

**Studia nad
Totalitaryzmami
i Wiekiem XX**

Totalitarian
and 20th Century
Studies

Rada naukowa / Scientific Council

prof. Grzegorz Berendt UNIWERSYTET GDAŃSKI
prof. Paweł Kaczorowski UNIWERSYTET KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO W WARSZAWIE
prof. Marek Kornat INSTYTUT HISTORII PAN
prof. Stephan Lehnstaedt TOURO COLLEGE BERLIN
prof. Piotr Madajczyk INSTYTUT STUDIÓW POLITYCZNYCH PAN
prof. Joanna Nowakowska-Małusecka UNIWERSYTET ŚLĄSKI
prof. Tadeusz Panecki AKADEMIA PEDAGOGIKI SPECJALNEJ
prof. Alexandra Richie COLLEGIUM CIVITAS
dr hab. Paweł Skibiński UNIWERSYTET WARSZAWSKI
prof. Aleks Szczerbiak UNIVERSITY OF SUSSEX

Redaktor naczelny / Editor-in-Chief

dr Wojciech Kozłowski

Zastępca redaktora naczelnego / Vice-Editor-in-Chief

dr Bartłomiej Kapica

Członkowie redakcji / Members of the Editorial Board

Mateusz Fałkowski, dr Marcin Panecki, dr Jerzy Rohoziński, dr Martyna Rusiniak-Karwat, prof. dr hab. Witold Stankowski, dr Justyna Stepień, dr Mateusz Werner, dr Krystian Wiciarz, dr Mariola Serafin (sekretarz redakcji / Assistant to the Editorial Board), Joanna Adamczyk (redaktor prowadzący / Managing Editor)

Recenzenci / Reviewers

dr Olga Barbasiewicz, dr hab. Grzegorz Bębniak, dr hab. Tomasz Gajownik, dr Magdalena Heruday-Kielczewska, dr Hubert Mielnik, prof. KUL s. dr hab. Agata Mirek, dr hab. Małgorzata Mizerska-Wrotkowska, dr Joanna Nickel, dr Monika Polit, dr hab. Marek Romaniuk, dr Bogumił Rudawski, dr hab. Tadeusz Paweł Rutkowski, prof. dr hab. Jan Henryk Sienkiewicz, prof. dr hab. Józef Smoliński, prof. UJ dr hab. Joanna Sondel-Cedarmas, prof. dr hab. Jakub Tyszkiewicz, dr hab. Elżbieta Wojcieszek, prof. dr hab. Jakub Wojtkowiak, dr Maciej Wyrwa, prof. dr hab. Wiesław Jan Wysocki, prof. UKSW ks. dr hab. Dominik Zamiatała

Tłumaczenie / Translators

Aleksandra Arumińska, Maciej Grabski, Łukasz Płes, Ian Stephenson

Redakcja językowa, korekta / Editing & Proofreading

Mariusz Dobkowski; Magdalena Mendys (Plumen), Joanna Adamczyk, Maciej Zakrzewski; Elżbieta Błuszkowska, Julia Niedzielko

Projekt okładki i opracowanie graficzne / Graphic Design & Cover Design

Beata Dejnarowicz

Skład i łamanie / Typesetting and Page Makeup

Zofia Herbich

© Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego 2022
All rights reserved

ISSN 2545-241X

Wydawca / Publisher

Instytut Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego
ul. Foksal 17, 00-372 Warszawa
e-mail: redakcja@instytutpileckiego.pl
instytutpileckiego.pl



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Druk / Printed by

UNIDRUK

**Studia nad
Totalitaryzmami
i Wiekiem XX**

Totalitarian
and 20th Century
Studies

Spis treści

- 9** **ARTYKUŁY**
- 10** **Wstęp**
Wojciech Kozłowski, Bartłomiej Kapica
- 12** **Między Wielkim Głodem a Wielkim Terrorem. Deportacje ludności z przygranicznych rejonów sowieckiej Ukrainy w 1935 roku**
Henryk Stroński
- 24** **Hiszpania na początku II wojny światowej i jej reakcja na niemiecką inwazję na Polskę. Stosunki międzynarodowe i prasa państwa neutralnego**
José Luis Orella Martínez
- 38** **Na obrzeżach nowego ładu. Hiszpania i Polska 1939–1940**
Wayne H. Bowen
- 52** **Szansa dla Słowacji? Obraz wojny i nowego ładu w Europie w prasie słowackiej od września 1939 roku do niemieckiego ataku na ZSRS**
Bartłomiej Kucek
- 66** **Nowy ład europejskiej komunikacji – ideologia czy technokratyczna konieczność? Europejska Unia Pocztaowo-Telekomunikacyjna (1942–1945)**
Valentine Aldebert, Sabrina Proschmann
- 80** **Agresja Niemiec na Polskę i działania propagandowe nazistów we wrześniu 1939 roku umożliwione przez Associated Press**
Norman Domeier
- 108** **KL Gusen w kontekście polityki nazistowskich Niemiec wobec obywateli polskich w pierwszym roku wojny**
Wanda Jarząbek

- 126** Represje wobec duchowieństwa katolickiego w Warszawie (1939–1940) w zeznaniach składanych przed Główną Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce
Karol Kalinowski
- 144** Postawy księży diecezji sandomierskiej w czasie okupacji niemieckiej na przykładzie bp. Jana Kantego Lorka i ks. Ignacego Życińskiego
Agnieszka Dąbek
- 156** Ratowanie „dzieci dzieci” w Polsce. „Żywność dla małych demokracji” w latach 1939–1942 i 1946
Lisa Payne Ossian
- 168** Okupacja czy zawładnięcie. Powojenne spory polskich prawników co do statusu prawnego niemieckiego podboju ziem polskich
Joanna Lubecka
- 184** Archiwum Biura Dokumentów 2. Korpusu – zadania i wyzwania
Bartosz Gralicki
- 196** Pamięć o obozach internowania na Litwie na podstawie ankiet opracowanych przez Referat Historyczny i Biuro Dokumentów Armii Polskiej na Wschodzie
Paweł Lesisz
- 216** Naruszenia pamięci o Holokauście w dziedzinie sztuki
Jakub Witt
- 231** NOTY O AUTORACH
- 241** RECENZJE I ARTYKUŁY RECENZYJNE
- 242** Stefan Artymowski, Plan zagłady Warszawy
Mikołaj Getka-Kenig
- 246** Michał Przeperski, Mieczysław Rakowski. Biografia
Bartłomiej Kapica

Table of Contents

255	ARTICLES
256	Preface Wojciech Kozłowski, Bartłomiej Kapica
258	Between the Great Famine and the Great Terror. The Deportations of People from the Border Districts of the Soviet Ukraine in 1935 Henryk Stroński
270	Spain at the Beginning of the Second World War: A Reaction to the German Invasion of Poland. International Relations and Press of a Neutral Country José Luis Orella Martínez
284	At the Fringes of the New Order, Spain and Poland, 1939–1940 Wayne H. Bowen
298	A Chance for Slovakia? The Depictions of War and the European New Order in Slovak Press between September 1939 and the German Invasion of the USSR Bartłomiej Kucek
312	A New Order for European Communication: Ideology or Technocratic Necessity? European Postal and Telecommunications Union (1942–1945) Valentine Aldebert, Sabrina Proschmann
326	How the Associated Press Supported the Nazi Media Campaign During the German Attack on Poland in September 1939 Norman Domeier
352	KL Gusen in the Context of the Nazi Germany Policies toward the Polish Citizens in the First Year of War Wanda Jarzqbek

- 370** **Repressions Against the Catholic Clergy in Warsaw (1939–1940) in Testimonies Made Before the Main Commission for the Investigation of German Crimes in Poland**
Karol Kalinowski
- 390** **The Conduct of the Sandomierz Diocese Priests. The Case Study of Bishop Jan Kanty Lorek and Rev. Ignacy Życiński**
Agnieszka Dąbek
- 402** **Saving Poland’s “Children of the Children.” “Food for the Small Democracies,” 1939–1942 & 1946**
Lisa Payne Ossian
- 412** **Occupation or Seizure: A Dispute Between Polish Lawyers as to the Legal Status of the German Conquest of Polish Territory**
Joanna Lubecka
- 428** **The Archive of the Documentation Office of the II Corps: Tasks and Challenges**
Bartosz Gralicki
- 440** **Memory of Internment Camps in Lithuania on the Basis of Questionnaires Prepared by the Historical Section and the Documents Bureau of the Polish Army in the East**
Paweł Lesisz
- 462** **Violations of Holocaust Memory in Art**
Jakub Witt
- 477** **NOTES ABOUT THE AUTHORS**
- 487** **REVIEWS AND REVIEW ARTICLES**
- 488** **Stefan Artymowski, Plan zagłady Warszawy [A Plan for the Annihilation of Warsaw]**
Mikołaj Getka-Kenig
- 492** **Michał Przeperski, Mieczysław Rakowski. Biografia [Mieczysław Rakowski. A Biography]**
Bartłomiej Kapica

Artykuły

Wstęp

Zorganizowana we wrześniu 2019 roku przez Instytut Pileckiego międzynarodowa konferencja naukowa „Początek nowego ładu: Europa 1939–1940” stawiała sobie za cel przedstawienie wyników interdyscyplinarnych badań nad zagadnieniami związanymi z genezą oraz wczesną fazą II wojny światowej. Jej pokłosiem są referaty, których pierwsza część została zaprezentowana w IV tomie rocznika „Studia nad Totalitaryzmami i Wiekiem XX”. Przedstawione tu teksty są ich dopełnieniem i składają się na komplementarny obraz zagadnień poruszanych w trakcie konferencji.

Punktem wyjścia do rozważań jest tekst Henryka Strońskiego poświęcony przeprowadzonym w 1935 roku przez władze sowieckie deportacjom ludności zamieszkującej przygraniczne tereny Ukrainy. Ich ofiarami stali się przede wszystkim Polacy oraz Niemcy, a głównym kryterium typowania osób do wywózki był właśnie czynnik narodowościowy. Strategiczne interesy mocarstwa okazały się bowiem najważniejsze, a koszt ludzkiego życia – nieistotny. Partykularny interes połączony z sympatią odegrał zaś rolę po drugiej stronie Europy. Rządzona przez generała Franco Hiszpania znalazła się w dwuznacznej pozycji. Z jednej strony została wsparta przez III Rzeszę w trakcie wojny domowej, z drugiej jednakże nie postrzegano decyzji o rozpoczęciu wojny przez Niemcy jako przemyślanej i zgodnej z własnymi celami. W tej sytuacji największym beneficjentem mógł być Związek Sowiecki, a los Polski – z różnych względów widzianej na Półwyspie Iberyjskim w pozytywnym świetle – stanowił ewidentny dowód na to, że nie należy ufać Hitlerowi. Rekonstrukcja tych problemów, z różnie położonymi akcentami, została zaprezentowana w tekstach José Luisa Orelli Martíneza oraz Wayne’a H. Bowena. Obraz samej wojny oraz jej konsekwencji był zatem wypadkową położenia geograficznego oraz powziętych w danym kraju decyzji politycznych. Widać to wyraźnie na przykładzie Słowacji, w której konflikt ten stał się wyrazem nadziei na czas prosperity i szansą na poprawę pozycji międzynarodowej. Był to swego rodzaju

karkołomny taniec na linie, gdyż wiązało się to z podtrzymywaniem fikcji Słowacji jako państwa niezależnego, co oczywiście było nieprawdą ze względu na jej pozycję względem III Rzeszy. Zagadnienia te omawia Bartłomiej Kucek korzystający w badaniach ze słowackiej prasy. Ów nowy ład jako twór propagandowy nie ograniczał się oczywiście wyłącznie do Słowacji. Jego paneuropejski wymiar przedstawiły Valentine Aldebert i Sabrina Proschmann, pokazując poza tym technokratyczne oblicze tego ładu, przenikające go na równi z propagandą. Propaganda zresztą była realnym i skutecznym narzędziem władzy, co widać wyraźnie w przypadku omówionej przez Normana Domeiera współpracy między amerykańską agencją prasową Associated Press a III Rzeszą. Dzięki niej kreowano zafałszowany obraz niemieckiej agresji na Polskę w 1939 roku, tuszując jednocześnie popełniane przez Niemców zbrodnie i wprowadzając w błąd międzynarodową opinię publiczną. Zbrodnie te wpisywały się w szerszy plan oraz metodykę działań agresora, zwłaszcza w system masowej eksterminacji oraz zniewolenia, z obozami koncentracyjnymi na czele. Rolę obozu KL Gusen w ramach niemieckiej polityki wyniszczenia omawia Wanda Jarząbek. Niemieckie represje dotyczyły różnych grup społecznych, a jedną z nich było duchowieństwo. W składanych po wojnie zeznaniach przed Główną Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce znajdziemy ślady tych represji, udokumentowane w opisach indywidualnych losów, czym zajmuje się w artykule Karol Kalinowski. W nurt śledzenia biografii pojedynczych postaci wpisuje się tekst Agnieszki Dąbek, przybliżający działania bp. Jana Kantego Lorka oraz ks. Ignacego Życińskiego, które miały na celu wsparcie w warunkach okupacji jak największej liczby osób. Z kolei o akcjach pomocowych prowadzonych przez instytucje spoza granic Polski pisze Lisa Payne Ossian.

Osobną kwestią są zagadnienia z zakresu teorii i interpretacji prawnej oraz pamięci o agresji na Polskę w 1939 roku i wprowadzonej przez III Rzeszę i zSRS okupacji. Powojenne spory polskich prawników na ten temat relacjonuje Joanna Lubecka. Bartosz Gralicki omawia spuściznę Archiwum Biura Dokumentów polskiego 2. Korpusu oraz potencjał badawczy kryjący się w tym zasobie archiwalnym. Paweł Lesisz analizuje problem związany z pamięcią o obozach, w których Sowietzi internowali polskich żołnierzy, pojawiający się w dokumentacji wytworzonej przez Referat Historyczny i Biuro Dokumentów Armii Polskiej na Wschodzie. Wreszcie sprawę pamięci o Holokauście w kontekście jej naruszeń w dziedzinie sztuki omawia Jakub Witt.

Publikowane teksty zamykają problematykę podjętą na konferencji „Początek nowego ładu”. Mamy nadzieję, że szerokie i interdyscyplinarne ujęcie tych zagadnień wzbogaciło refleksję historyczną na temat tego okresu.

Wojciech Kozłowski
Redaktor naczelny, zastępca dyrektora Instytutu Pileckiego

Bartłomiej Kapica
Zastępca redaktora naczelnego

Między Wielkim Głodem a Wielkim Terrorem. Deportacje ludności z przygranicznych rejonów sowieckiej Ukrainy w 1935 roku

Henryk Stroński

numer ORCID: 0000-0002-2139-5318
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Streszczenie

Artykuł jest poświęcony ukazaniu pierwszej masowej deportacji niepewnej ludności polskiej i niemieckiej z zachodnich przygranicznych rejonów Ukrainy, dokonanej przez władzę sowiecką w 1935 roku. Wśród prawie 9,5 tys. deportowanych gospodarstw mniej więcej połowę stanowiły rodziny polskie. Narastająca podejrzliwość i wrogość wobec ludności polskiej i niemieckiej były spowodowane zaostrzeniem sytuacji międzynarodowej w ówczesnej Europie i zarysowaniem się przyszłych konfliktów wojennych. Sowietci w połowie lat trzydziestych XX wieku umacniali dla bezpieczeństwa granicę zachodnią, m.in. budując wzdłuż niej, w tym na odcinku z II RP, tzw. linię Stalina - inżynieryjno-fortyfikacyjne obiekty. Deportowana ludność polska i niemiecka została rozmieszczona we wschodnich obwodach Ukrainy, dokładniej we wsiach wyludnionych w czasie Wielkiego Głodu w latach 1932-1933. Tym posunięciem spodziewano się osiągnąć podwójny cel - wzmocnić bezpieczeństwo zachodnich rubieży państwa oraz uzupełnić w siłę roboczą zdziesiątkowane głodem wsie i miasta.

Deportacje jako forma represywnej działalności totalitarnego państwa sowieckiego bardzo wyraźnie zapisały się w jego tragicznej historii. Ten socjotechniczny zabieg wynikał przede wszystkim z teoretycznych założeń bolszewików w sprawie konieczności usunięcia czy odseparowania wrogich grup społecznych. Pierwsze wysiedlenia ludności z Ukrainy nastąpiły w latach 1930–1933 podczas kolektywizacji rolnictwa. W ramach likwidacji kułaków w rejonach totalnej kolektywizacji wysiedleniu na oddalone tereny ZSRR podlegały najbardziej zamożne rodziny chłopskie, których gospodarstwa były konfiskowane i stawały się załączkiem kołchozów. Przeważnie kierowano tę ludność na północ, Ural, Syberię i do Kazachstanu, gdzie wykorzystywano ją do ciężkich robót przy wyrębie lasu, wydobywaniu surowców oraz budowie obiektów przemysłowych, dróg i kanałów. Wysiedlonym rodzinom pozwalano zabrać ze sobą pewien zapas żywności i ciepłą odzież. Do wysiedlenia wyznaczono kilka tysięcy rodzin, a sama akcja została przeprowadzona kilkietapowo i miała niezwykle brutalny charakter. Status prawny kwalifikował tych ludzi jako więźniów, a podlegali oni strukturze GUŁAG-u.

Realizowana od końca lat dwudziestych XX wieku stalinowska polityka „wielkiego skoku” miała na celu przeprowadzenie superindustrializacji, tj. zbudowanie w ciągu zaledwie kilku lat potężnej bazy przemysłowej. Zemściło się to jednak ogołoceniem sowieckiej wsi i Wielkim Głodem w latach 1932–1933. Największe żniwo, obejmujące kilka milionów zmarłych, zebrał on na Ukrainie (tzw. *Hołodomor*), gdzie osiągnął rozmiary ludobójstwa (Kasjanow, 2010; Kuśnierz, 2005)¹. W dodatku stalinowskie kierownictwo odchodziło od poprzedniego kursu realizacji dość liberalnej polityki narodowościowej. Oskarżenia o nacjonalistyczne nachylenie padały zarówno pod adresem miejscowych ukraińskich komunistycznych działaczy, jak i przedstawiciele mniejszości narodowych, a Polacy i Niemcy jako pierwsi zostali okrzyknięci „narodowościami szkodliwymi”.

Zaostrzenie się sytuacji wewnętrznej w warunkach realizacji stalinowskich projektów miało także zewnętrzny wydźwięk polityczny. Dotyczyło to nastrojów i zachowań ludności zamieszkującej przygraniczne rejony w zachodniej części państwa. Aby ratować się od śmierci głodowej i prześladowań, podejmowano tutaj liczne ucieczki przez „zieloną granicę” do sąsiedniej Polski i Rumunii. Najbardziej Kreml był zaniepokojony szerzącymi się chłopskimi powstaniem zbrojnymi na Podolu w latach 1931–1932, obawiając się wykorzystania ich przez sąsiednią II Rzeczpospolitą w swoich celach, aby pogłębić destabilizację na Ukrainie. W tych

1 Uczni z Instytutu Demografii i Badań Socjalnych NAN Ukrainy w Kijowie na podstawie długoletnich dochodzeń i badań uważają, że w rezultacie Wielkiego Głodu w latach 1932–1933 na Ukrainie straciło życie 3 mln 941 tys. ludzi. Natomiast deficyt urodzeń z powodów Głodu w latach 1932–1934 szacują na 1 mln 122 tys. ludzi (Siedmiu liderów Kompartii ZSRR uznano za winnych..., 2010; Zinczenko, 2014).

warunkach nasilały się podejrzliwość i nieufność wobec ludności polskiej zamieszkującej zachodnie wsie przygraniczne. Uznano, że profilaktycznie, dla bezpieczeństwa, należało się pozbyć tej ludności za pomocą przesiedleń w głąb ZSRS. Politbiuro Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) [КС ВКР(б)] jeszcze 5 marca 1930 roku zatwierdziło szczególnie poufną uchwałę O polskich wsiach w przygranicznych obwodach, która była pewnym uzupełnieniem decyzji Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy [КС КР(б)У] o wysiedleniu kilku tysięcy rodzin kułackich poza obręb Ukrainy.

Ponadto moskiewskie kierownictwo już wtedy zamierzało usunąć z pasa przygranicznego Ukrainy większą liczbę 10–15 tys. rodzin, przede wszystkim polskiej narodowości. Poza osobami osądzonymi „za bandytyzm, szpiegostwo, aktywną kontrrewolucyjną i profesjonalną kontrabandę” wysiedleniu podlegały także polskie rodziny z biedoty i średniaków. W odniesieniu do tych drugich we wspomnianym wcześniej dokumencie partyjnym wskazano na „szlacheckie rodziny (niezależnie od ich stanu majątkowego), których przebywanie blisko granicy organy GPU [Gosudarstwiennoje političeskoje uprawlenije – Państwowy Zarząd Polityczny] i miejscowe organy partyjne będą uważały za niebezpieczne” (Dönninghaus, 2011, s. 519)².

Na przykład z wołyńskiego okręgu deportowano w 1930 roku na północ 1307 rodzin (w każdej przeciętnie cztery–pięć osób), w tym 761 ukraińskich, 339 polskich, 181 niemieckich oraz 26 – innych narodowości (DAŻO, f. 85, op. 1, spr. 679, ark. 83). Większość deportowanych polskich rodzin przypadała na polski rejon narodowościowy – tzw. Marchlewszczyznę. Co ciekawe, na miejsce wysiedlonej niepewnej ludności zostały sprowadzone rodziny czerwonarmistów oraz aktywistów kołchozowych i sowieckich dla umocnienia pasa przygranicznego i dokonania przełomu w sprawie tworzenia kołchozów. Mężczyźni byli przypisywani do rozlokowanych w pobliżu jednostek Armii Czerwonej i na wypadek zagrożeń wojennych mogli zostać szybko wcieleni do wojska. Trzeba zaznaczyć, że podobną praktykę stosowano także w następnych latach.

Nasilenie się antypolskich nastrojów we władzy bolszewickiej w latach 1933–1935 przełożyło się na praktyczne działania, również w formie fabrykowania przez organy stalinowskiego bezpieczeństwa prowokacji dotyczącej Polskiej Organizacji Wojskowej. Aresztowano kilkadziesiąt osób i zapadły surowe wyroki. Dotkliwie okazały się likwidacje polskich narodowościowych rad wiejskich i szkół polskojęzycznych. Oprócz tego zamknięto prawie wszystkie polskojęzyczne gazety oraz polskie

² Według danych badaczy ukraińskich w tej dodatkowej liczbie wysiedlonych z pasa przygranicznego znalazło się 15 tys. osób „specjalnego naznaczenia”, wśród których dominowali Polacy (Smolij, 2012, s. 252).

instytucje kulturalno-oświatowe w Kijowie, Charkowie i innych miastach sowieckiej Ukrainy. Z życia publicznego został całkowicie wyeliminowany Kościół rzymskokatolicki, czemu służyło zamknięcie świątyń i represjonowanie kapłanów (Stroński, 1998). Szczytem represywnej polityki władzy stalinowskiej stał się Wielki Terror w latach 1937–1938, podczas którego setki tysięcy ludzi skazywano drogą pozasądową na rozstrzelanie lub więzienie. Dodajmy, że ze szczególnym okrucieństwem organy NKWD przeprowadziły wówczas, poczynając od 11 sierpnia 1937 roku, tzw. operację polską, na podstawie rozkazu NKWD ZSRS nr 00485 z podpisem jej szefa Nikołaja Jeżowa. Zgodnie z ustaleniami badaczy liczba represjonowanych w całym ZSRS osiągnęła 111 tys. osób, w tym 47,3 tys. na Ukrainie (Iwanow, 2014, s. 392).

* * *

W połowie lat trzydziestych XX wieku w związku z zaostrzeniem się sytuacji międzynarodowej aktualna stała się sprawa umocnienia bezpieczeństwa zachodnich rubieży na wypadek przyszłej wojny. W tym celu rozpoczęto budowanie tzw. linii Stalina – obronnych obiektów inżynierjno-fortyfikacyjnych wzdłuż państwowej granicy z Polską i Rumunią. Jednym z największych był tzw. 7 Ukreprejjon w okolicach Nowogrodu Wołyńskiego, dookoła którego znajdowały się liczne polskie wsie. Sowiecki kontrwywiad dążył do zabezpieczenia tajności budowli – konstruowano prowizoryczne obiekty jako przykrycie, stosowano maskowanie i imitacje w celu wprowadzenia przeciwników w błąd (*Linija Stalina*, b.d.; Kowal, 2014, s. 82)³. Z tym samym zamiarem podjęto też decyzję o usunięciu ludności polskiej i niemieckiej zamieszkującej blisko obiektów linii. Szczególnie dbano o zabezpieczenie się przed przenikaniem polskiego wywiadu, ponieważ Rzeczpospolitą uważano za wroga numer jeden (Podkur, 2014). Inicjatywa usunięcia ludności polskiej z pasa przygranicznego, jak można sądzić na podstawie dostępnych dzisiaj materiałów, wyszła bezpośrednio z Moskwy.

3 Linia Stalina (tak nazwana przez zachodnich polityków) była potężnym kompleksem budowli inżynierjno-fortyfikacyjnych wzdłuż zachodniej granicy ZSRS w latach 1929–1939, powstałym na wzór podobnych znanych obiektów, takich jak linia Mannerheima, linia Maginota, linia Zygfryda. Była oparta na ciągu umocnionych rejonów, zwanych UR (skrót od ros. *Ukriepennyj Rajon*). Rejon umocniony rozciągał się na długości 100–180 km wzdłuż frontu i kilka kilometrów w głąb. Wyposażony był w skomplikowany system żelbetowych i pancernych schronów bojowych oraz umocnień zabezpieczających. Wewnątrz UR budowano podziemne magazyny, elektrownie, szpitale oraz stanowiska dowodzenia i węzły łączności. Podziemne budowle wiązały ze sobą labirynt tuneli i ukrytych połączeń. Każdy UR mógł samodzielnie prowadzić działania bojowe nawet w stanie całkowitej izolacji. W 1932 roku zapadła decyzja o budowie Nowogrodzko-Wołyńskiego UR o długości 120 km. Był on oddalony od granicy z II RP o 25–80 km.

Następna masowa akcja wywózek ludności polskiej z przygranicznych rejonów Ukrainy na wschód została zorganizowana w 1935 roku. Nosila ona charakter *stricte* polityczny, władzy sowieckiej przyświecały bowiem motywy umocnienia bezpieczeństwa zachodniego pasa przygranicznego i usunięcia niepożądanego ludności. Jeżeli w poprzednich latach zaliczano do tej kategorii element „wrogi klasowo”, to teraz brano pod uwagę pochodzenie narodowe. W tych okolicznościach na pierwszym miejscu stawiano Polaków i Niemców. Kierunek wysiedleń zaplanowano tym razem w obrębie republiki – do jej wschodnich obwodów. Początki tej akcji można zauważyć pod koniec 1934 roku, kiedy na posiedzeniu Biura Polityczne КР(б)У 9 grudnia w poufnej decyzji nakazało obwodowym komitetom partii bezzwłocznie skierować do:

polskich i niemieckich rejonów republiki swoich przedstawicieli dla wyjaśnienia ludności, że władza sowiecka nie będzie tolerowała najmniejszych prób antysowieckiej działalności czy agitacji i nie powstrzyma się przed pozbawieniem prawa zamieszkania na terytorium ZSRS albo wysła wszystkie osoby, które nielojalnie odnoszą się do władzy sowieckiej, w oddalone miejsca ZSRS (СДАХОУ, f. 1, op. 16, spr. 11, ark. 294).

Było to, jak się wydaje, pierwsze i ostatnie podobne ostrzeżenie „nieposłusznych” Polaków przez władzę. Wkrótce okazało się, że groźba partii bolszewickiej bynajmniej nie była bezprzedmiotowa. Biuro Polityczne КР(б)У już 20 grudnia przyjęło na posiedzeniu decyzję „O przesiedleniu z przygranicznych rejonów”, wskazując na konieczność dokonania przesiedleń ludności polskiej i niemieckiej z 24 rejonów obwodów kijowskiego i winnickiego. Wysiedleniu podlegały wszystkie rodziny z gospodarstw indywidualnych oraz członkowie kołchozów, którzy w warunkach pasa przygranicznego byli uznawani za element niepewny i podejrzany (СДАХОУ, f. 1, op. 16, spr. 11, ark. 316).

Szef partii komunistycznej Ukrainy Stanisław Kosior (*notabene* Polak z pochodzenia) 23 grudnia skierował na ręce Stalina obszerny plan i uzasadnienie całej akcji przesiedleńczej z prośbą o jej zaakceptowanie. Zgodnie z planem oczyszczenie pasa przygranicznego miało być przeprowadzone w dwóch etapach obejmujących: 1) uwolnienie przygranicznych rejonów od antysowieckich elementów po linii НКВД i wysiedlenie ich na Północ (ok. 2 tys. gospodarstw); 2) przesiedlenie z przygranicznych rejonów do wschodnich obwodów Ukrainy niepewnego elementu z gospodarstw indywidualnych, a także niektórych kołchoźników w liczbie 8–9 tys. rodzin. W swoim posłaniu do Moskwy Kosior zwracał szczególną uwagę na napiętą, trudną sytuację w trzech rejonach: nowogrodzko-wołyńskim i marchlewskim, gdzie zamieszkiwała w najbardziej gęstych skupiskach ludność polska, oraz pulińskim – z ludnością niemiecką. Pod koniec grudnia 1934 roku КС ВКР(б) zatwierdził propozycję ukraiń-

skich organów partyjnych oczyszczenia przygranicznych rejonów z niepewnej ludności, przede wszystkim polskiej i niemieckiej (Dönninghaus, 2011, s. 530).

W celu wprowadzenia tej akcji w życie zapadła decyzja o oddelegowaniu w przygraniczne rejony pełnomocników, którzy musieli wykonać prace przygotowawcze – członków KC КР(б)У i przedstawicieli NKWD USRS oraz Kijowskiego Okręgu Wojskowego. Mieli oni za zadanie razem z miejscowymi organami władzy wytypować wsie oraz ułożyć listy imienne osób z rodzin przeznaczonych do wysiedlenia. Całkowicie lub częściowo podlegały mu wsie graniczące z wojskowymi obiektami obronnymi urz. linii Stalina. Jak już wspomniano, do wysiedlenia typowano w pierwszej kolejności mieszkających tutaj zwartą masą Polaków i Niemców, a wśród nich tych, którzy nie rozliczyli się z obowiązkowych dostaw produktów rolnych na rzecz państwa, wrogów ustroju kołchozowego oraz element niepewny politycznie i antysowiecki (CДАНУ, f. 1, op. 16, spr. 11, ark. 316; Stępień, 1999, s. 270).

Następnym krokiem w realizacji zaplanowanych wysiedleń było przyjęcie 2 stycznia 1935 roku wspólnej uchwały przez KC КР(б)У oraz Radę Komisarzy Ludowych (РКЛ) USRS O przesiedleniu ludności rejonów przygranicznych. Na mocy tego dokumentu zamierzano usunąć z zachodnich rejonów Ukrainy 8 tys. gospodarstw oraz osiedlić na ich miejsce 4 tys. gospodarstw ze wschodnich obwodów republiki. Stosowna partyjno-rządowa decyzja zapadła 21 stycznia. Do realizacji rozporządzenia została powołana specjalna partyjno-rządowa komisja na czele z sekretarzem KC КР(б)У Ilią Szelechsem (CДАНУ, f. 1, op. 16, spr. 12, ark. 10). Po kilku dniach Politbiuro КР(б)У na posiedzeniu 23 stycznia uzupełniło liczbę wysiedlonych z pasa przygranicznego do 8,3 tys. gospodarstw, pozostawiając niezmienną liczbę 4 tys. gospodarstw „lepszych kołchoźników z kijowskiego i czernihowskiego obwodów” (ark. 39). Wspomnianej komisji nakazano sporządzić do 27 stycznia plan i określić porządek działań, akcję należało bowiem rozpocząć nie później niż 20 lutego tego roku. Ponadto uchwalono, by od 13 lutego zacząć informować wytypowaną ludność o wysiedleniu „w oddalone rejony, jako pasywnych w umocnieniu granicy i kołchozów” (ark. 39). Tytułem pocieszenia wysiedlonym gospodarstwom kołchozowym przysługiwały ulgi pod postacią zwolnień z podatków za 1935 rok oraz zaległych za lata poprzednie. Gospodarzom indywidualnym podobnych ulg nie przyznano, zredukowano im tylko o 50% obowiązkowe dostawy mięsa (ark. 40). Ciekawe, że przewidziano, aby chętnym do wstąpienia do kołchozów na nowym miejscu pozwolić na składanie odpowiednich podań naczelnikom transportów bezpośrednio w pociągu.

Z zachowanych dokumentów wynika, że organy NKWD przy typowaniu rodzin do wysiedlenia z polskich wsi uwzględniały następujące „winy”: 1) polski kontrrewolucyjny element nacjonalistyczny; 2) kościelny aktywy; 3) kontrrewolucyjny element kułacki; 4) związki z Polską

i podejrzenie o szpiegostwo; 5) organizatorzy i odbiorcy „pomocy hitlerowskiej”⁴; 6) kontakty z konsulem; 7) byli petlurownicy i sokołowcy⁵; 8) była szlachta; 9) byli ziemianie; 10) osoby, które prowadziły antysowiecką propagandę; 11) osoby, które zajmowały się szkodnictwem w kołchozie; 12) byli przemysłowcy; 13) byli żandarmi; 14) byli peowiacy; 15) Galicjanie (ДАґО, f. 87, op. 1, spr. 3, ark. 26)⁶. Jak można zauważyć na podstawie przedstawionej listy, wachlarz „win i zbrodni” był na tyle szeroki, że mógł objąć praktycznie każdego mieszkańca wołyńskich czy podolskich wsi.

Należy zaznaczyć, że organizacja samych wywózek przebiegała dość sprawnie. Do realizacji wysiedleń w obwodzie i rejonach powołano odpowiednie komisje. Najwięcej pracy spadało na komisje rejonowe, w skład których wchodził sekretarz Wszechrosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) [WKP (b)], przewodniczący rejonowego komitetu wykonawczego (RKW) i naczelnik NKWD. Komisje te typowały i sporządzały spisy rodzin odpowiednio do liczby przydziałów otrzymanych bezpośrednio z obwodów, a także zajmowały się organizacją dostarczenia rodzin wraz z mieniem na stacje kolejowe. Na każdy transport przeznaczano po 100 rodzin z całym dobytkiem. Naczelnik transportu miał do dyspozycji dwóch pomocników, 10–12 uzbrojonych wartowników, lekarza i pielęgniarkę oraz weterynarza. Z obawy przed uciezkami ludności do Polski organom NKWD nakazywano umocnić reżim i obserwacje na odcinku 19. (Olewska), 20. (Sławuta) i 21. (Wołoczyska) grupy ochrony granicy. Do wsi i rejonów objętych wysiedleniami skierowano dodatkowo, pod pozorem ćwiczeń, 700 milicjantów oraz jednostki wojskowe dla zapewnienia porządku i pomocy w przeprowadzeniu akcji bez zakłóceń (СДАХОУ, f. 1, op. 16, spr. 12, ark. 44).

Z ustalonych danych wynika, że od 20 lutego do 10 marca 1935 roku z 23 przygranicznych rejonów obwodów kijowskiego i winnickiego wysiedlono 8329 rodzin, w tym z kijowskiego – 5475, a z winnickiego – 2854. Wśród deportowanych było 2866 rodzin polskich, 1903 niemieckie, 3434 ukraińskie i 126 innych (Jefimenko, 2013, s. 150–151; Rybak, 2012, s. 326–327)⁷. Te same liczby podano także w publikacjach dotyczących losów Niemców na Ukrainie, w których można spotkać stwierdzenia, że

4 Pomoc materialna przesyłana w czasie Wielkiego Głodu w latach 1932–1933 z Niemiec. Dostawali ją również Polacy w tych miejscowościach, w których zamieszkiwali razem z Niemcami.

5 Żołnierze armii Symona Petlury i zbrojnych antybolszewickich oddziałów atamana Dmitra Sokołowskiego, którzy razem z armią Józefa Piłsudskiego walczyli w 1920 roku przeciwko bolszewikom.

6 Byli mieszkańcy Galicji Wschodniej, którzy przedostali się do ZSRS.

7 Podobne liczby podaje także wspomniany niemiecki badacz Viktor Dönninghaus (Dönninghaus, 2011, s. 531), który stwierdza też na podstawie rosyjskich źródeł o wysiedleniu 41 650 osób (8329 rodzin), wśród których Polacy stanowili ok. 60% (2886 rodzin). Niektórzy badacze ukraińscy podają nieco inne liczby wysiedlonych – 8342 rodzin (Podkur, 2014, s. 25).

we wskazanych 8329 rodzinach było w sumie 41 650 osób (Jewtuch, Czyrko, 1994, s. 47).

Należy dodać, że oprócz wywózek do wschodnich obwodów Ukrainy na samym początku lutego 1935 roku odbyła się deportacja „kułaków i antysowieckiego elementu” poza obręb republiki – na północ do tzw. Białomorsko-Bałtyckiego Kombinat, zwanego Bełbałtkombinatem (Smirnow, 1998)⁸. Łącznie wytypowano wtedy do deportacji 2 tys. rodzin (8678 osób), które według narodowości stanowili: Polacy – 681, Niemcy – 615, Ukraińcy – 589, inni – 115 (Jefimenko, 2013, s. 149).

Następna akcja wywózek z przygranicznych rejonów została przeprowadzona jesienią 1935 roku. Tym razem naciskano na usunięcie wyłącznie Polaków. Szef NKWD Ukrainy Wsiewołod Balicki zwrócił się na początku września do kierownictwa КР(б)У Stanisława Kosiora i Pawła Postyszewa z inicjatywą wysiedlenia dodatkowych 300 gospodarstw „wrogich i niepewnych elementów” z rejonu marchlewskiego, który wchodził w skład obwodu kijowskiego, do obwodu charkowskiego, oraz 50 gospodarstw „najbardziej niebezpiecznych antysowieckich elementów” do „Białomorsko-Bałtyckiego Kombinat” (СДАНОУ, f. 1, op. 16, spr. 12, ark. 268; Rybak, 2012, s. 328). Według zachowanych dokumentów ludzi razem z dobytkiem i trzodą chlewną wywieziono do obwodu charkowskiego trzema transportami między 30 września a 3 października 1935 roku – w sumie 306 rodzin (1668 osób), w tym 287 polskich, 7 niemieckich, 11 ukraińskich i jedną „Haliczan”. Uwagę zwraca znacząca liczba dzieci – 768 (ДАЖО, f. 87, op. 1, spr. 3, ark. 32–33). Ich deportacje spowodowały nie tylko zmniejszenie liczebności klas w miejscowych szkołach, lecz także zamykanie szkół czy ich łączenie. Z dokumentów dowiadujemy się, że wysiedleńcy zabrali swoje mienie, w tym 243 krowy, 50 koni i inne (ark. 33).

Tendencja do wysiedlania wyłącznie polskich rodzin z jeszcze większym rozmachem przejawiała się jesienią 1935 roku w obwodzie winnickim. Jak pisał pod koniec października 1935 roku sekretarz obwodowego komitetu partii Władimir Czerniawski do sekretarza KC КР(б)У Mikołaja Popowa:

Na terenie obwodu winnickiego, zwłaszcza w rejonach przygranicznych, znajdujących się na pierwszej linii, osiedliło się

⁸ Białomorsko-Bałtycki Kombinat – podległy OGPU ZSRS specjalny obóz stworzony w 1933 roku z więźniów politycznych i przestępców pospolitych dla obsługi Kanału Białomorsko-Bałtyckiego, zbudowanego w latach 1931–1933. Centrum obozu stanowiło miasto Medwieżehorsk. Na sprowadzonych tutaj przymusowo rozkuczonych chłopów i najemnych pracowników nałożono zadanie przysposabiania terytoriów przyległych do kanału, obejmujące wyrąb lasu, wydobywanie surowców, budownictwo przedsiębiorstw, portów, stoczni, elektrowni oraz zakładanie gospodarstw rolnych.

sporo Polaków. W tej kategorii ludności znajdują się osoby podejrzane o szpiegostwo, dawni przemytnicy, rodziny uciekinierów za granicę, aktywni religijni i inny element kontrrewolucyjny, stanowiący bazę dla działalności wroga u nas (СДАХОУ, f. 1, op. 16, spr. 12, ark. 343).

Dalej winnicki dygnitarz prosił swoich zwierzchników w stolicy o wyrażenie zgody i zatwierdzenie akcji przesiedlenia 1,5 tys. rodzin polskich do wschodnich obwodów Ukrainy. Liczba ta rozkładała się na następujące rejony: gródecki – 250, płoskirowski – 150, szepietowski – 150, wołoczyski – 150, antoniński – 100, płużański – 100, satanowski – 100, sławucki – 100, teofipolski – 100, zasławski – 100, berezowski – 100, bazalij-ski – 50, koziatyński – 50 (ark. 343).

Ponadto stolicę proszono o przyspieszenie decyzji o wysiedleniu, argumentując to potrzebą przeprowadzenia akcji przed nadejściem chłódów. W praktyce jednak sprawy potoczyły się nieco inaczej. Politbiuro КР(б)У 4 listopada 1935 roku przyjęło odpowiednią uchwałę i zaakceptowało prośbę z Winnicy. Natomiast niezbędne rozporządzenie rządu sowieckiej Ukrainy wydano dopiero po miesiącu pod nazwą „O przesiedleniu 1500 gospodarstw z obwodu winnickiego”. Sama akcja przesiedleńcza została dokonana między 5 a 15 stycznia 1936 roku, a więc w największe mrozy (ark. 354). Bez wątplenia okoliczność ta przysporzyła deportowanej ludności dodatkowych niewygód i cierpień.

Przebieg akcji ilustruje bliżej np. informacja dotycząca rejonu gródeckiego. Cała odpowiedzialność i nadzór były w rękach rejonowego komitetu partii bolszewickiej i oddziału NKWD. Wytypowane do wysiedlenia rodziny informowano o wywózkach i wszystkich powiązanych z tym szczegółach tydzień przed odjazdem pociągów. Wykorzystywano do tego miejscowych aktywistów, których około tysiąca rejonowy komitet partii zmobilizował do pracy agitacyjnej, ochrony mienia wysiedleńców, dostarczenia ich na stację oraz uniemożliwienia ucieczek i niepożądanych ekscesów.

Wytypowanych 250 polskich rodzin załadowano do transportu i wywieziono 10–13 stycznia 1936 roku ze stacji kolejowych Wiktorija i Skibniewo. Rodziny te pochodziły z następujących wiosek: Bałakiry – 16, Felsztyn – 23, Gródek – 53, Hełetynci – 18, Ludwipol – 28, Marchlewka – 17, Naftułowka – 14, Nemyrynci – 33, Warywci – 13, Żuczkiwci – 16, Żyszczynci 19 (ДАВО, f. P-136, op. 3, spr. 372, ark. 1). W sumie wysiedlono 1089 osób, w tym 305 mężczyzn, 349 kobiet i 435 dzieci. Dowieziono ich na stację kolejową 1188 furmankami. Ludzi z dobytkiem ułokowano w trzech transportach składających się z 105 wagonów. Jednocześnie załadowano 650 ton rzeczy osobistych i gospodarczych, 24 konie, 60 krów, 25 świń, 3 kozy, 980 kur i inne (ark. 1).

Jak wynika z materiałów archiwalnych, akcja wysiedleńcza wywołała wśród mieszkańców wielkie poruszenie. Poznawszy nazwiska wyty-

powanych rodzin, ludzie z reguły pytali: „Dlaczego wysiedlani są wyłącznie Polacy?” (Naftułówka, Żuczkiwci), i stwierdzali, że „pewnie wszystkich Polaków niebawem wyślą” (Naftułówka, Nemyrynci) (ark. 3). W kilku wsiach na darmo próbowano odmawiać poddania się wysiedleniu, a nawet uciekać. Na przykład obywatele Rudnicki ze wsi Żuczkiwci i Deruga z Felsztyna uciekli, ale po kilku dniach dobrowolnie zjawili się na stacji i dołączyli do rodzin, których jako ojcowie i mężowie nie mogli pozostawić bez opieki (ark. 3). Ciekawe, że nie odnotowano wypadków ucieczek przez pobliską granicę na Zbruczu do sąsiedniej Polski. Najwidoczniej Sowieci nasilili i zaostrzyli ochronę oraz obserwację granicy z Rzeczpospolitą. Dodajmy, że mógł to być skutek doświadczeń wyniesionych z okresu Wielkiego Głodu 1932–1933, kiedy zdesperowana ludność przedzierała się z sowieckiej strony na polską, aby uniknąć śmierci głodowej i represji (Stroński, 2019, s. 198–200).

Jak wspomiano, wysiedlonych kierowano do 39 rejonów we wschodniej części Ukrainy: 9 – obwodu charkowskiego (2,54 tys. gospodarstw), 14 – obwodu dnipropietrowskiego (3,8 tys. gospodarstw), i 16 – obwodu donieckiego (3,13 tys. gospodarstw). W sumie było to 9,47 tys. gospodarstw, czyli o 1,17 tys. więcej niż wskazano wcześniej w uchwale partyjno-rządowej (СДАХОУ, f. 1, op. 16, spr. 12, ark. 45; zob. też: Jefimenko, Jakubowa, 2012, s. 257). Można w świetle tych liczb wnioskować, że po pierwsze, ogólna suma deportowanych wynosiła około 47 tys. osób, a po drugie, polskie rodziny stanowiły wśród nich co najmniej 42%.

Wspomniana uchwała КС КР(б)У i RKL USRS z 2 stycznia 1935 roku o przesiedleniu ludności rejonów przygranicznych zakładała, aby na nowym miejscu lepsze domy dawać kołchoźnikom i gospodarzom indywidualnym, którzy złożyli podanie o przyjęcie do kołchozu już podczas podróży. Kołchoźnikom przekazywano także domy na własność z odpowiednim formalnym zaświadczeniem. Natomiast gospodarzom indywidualnym – tylko w dzierżawę, bez względu na pozostawione mienie na uprzednim miejscu. Dodajmy, że na nowym miejscu we wschodnich obwodach były to chaty ukraińskich chłopów zmarłych z głodu w latach 1932–1933.

W analizowanym dokumencie widnieje wzmianka, aby w razie potrzeby dla Polaków i Niemców tworzyć w miejscowych szkołach klasy polskie i niemieckie, a nawet sprowadzić w tym celu nauczycieli z rejonów przygranicznych. Nie udało się natomiast znaleźć w źródłach żadnego potwierdzenia powstania tego typu klas w tamtejszych ukraińskich czy rosyjskich szkołach. Najprawdopodobniej ich wtedy nie zorganizowano, ponieważ w 1935 roku na całej Ukrainie zaczęto właśnie gwałtownie zamykać polskie szkoły i inne instytucje kulturalno-oświatowe (Stroński, 1998, s. 141–157).

We wschodnich obwodach sowieckiej Ukrainy, jak można sądzić, nie było ścisłego obowiązku przebywania przesiedlonych rodzin w nowym miejscu zamieszkania. Zakaz dotyczył tylko powrotu w rodzinne strony. Część Polaków znajdowała zatrudnienie w miejscowych

kołchozach, niektórzy wyruszali do pracy w pobliskich miastach przemysłowych. Władze wcale jednak nie zapomniały, jak się niebawem okazało, o polskim pochodzeniu tych ludzi. W latach Wielkiego Terroru 1937–1938, kiedy realizowano tzw. operację polską, wielu mężczyzn aresztowano, wysłano do gułagów albo rozstrzelano.

Znalazł się wśród nich i kołchoźnik Dominik Szaciło, urodzony w 1894 roku, były przewodniczący rady wiejskiej we wsi Widły w obwodzie kijowskim, którego rodzinę w 1935 roku przesiedlono do wsi Mokrianka w rejonie krasnogradzkim w obwodzie charkowskim. Razem z innymi mężczyznami, przybyłymi z dawnego rejonu marchlewskiego, 20 listopada został on aresztowany, a 19 grudnia na mocy decyzji Komisarza Ludowego NKWD ZSRS i prokuratora ZSRS – rozstrzelany, jakoby za przynależność do polskiej organizacji kontrrewolucyjnej. Pozostawił żonę i czworo dzieci⁹.

* * *

Na podstawie przywołanych materiałów można stwierdzić, że z terytorium sowieckiej Ukrainy w 1935 roku deportowano do wschodnich obwodów republiki i poza jej obręb ok. 47 tys. osób. Wysiedlenia w 1935 roku okazały się pierwszymi działaniami władzy po usunięciu ludności ze stałych miejsc zamieszkania, w których na pierwsze miejsce wysuwał się czynnik narodowościowy. Owszem, wiązało się z tym w sposób nierozwalny także zakwalifikowanie rodzin do kategorii „antysowieckiego nacjonalistycznego elementu”, a organy NKWD nawet miały za zadanie wyszukiwanie odpowiednich kompromitujących materiałów pozwalających typować do wysiedlenia. Można jednak sądzić, że nie to było wtedy najważniejsze. Władza sowiecka podjęła nieodwracalne, stanowcze dążenie zarówno do usunięcia właśnie wszystkich Polaków i Niemców z zachodnich regionów, jak i likwidacji polskiego autonomicznego rejonu. Opisane wydarzenia w pełni to potwierdziły. Była to pierwsza zakrojona tak szeroko akcja usunięcia ludności z pewnego terytorium ze względów nie tylko społecznych, lecz także narodowościowych. Totalitarna stalinowska władza nadal stosowała podobną politykę na wielką skalę. Już w następnym 1936 roku z tych samych rejonów deportowano do Kazachstanu ok. 70 tys. Polaków i Niemców, a w ślad za nimi – przedstawiciele innych narodowości: Koreańczyków z Dalekiego Wschodu, Niemców Nadwołżańskich, Tatarów Krymskich, Czezeńców i Inguszków.

⁹ Dokumenty mówiące o rehabilitacji Dominika Szaciły, udostępnione autorowi przez jego córkę Marię Łagowską z Żytomierza.

Źródła archiwalne:

- Archiwum Państwowe Obwodu Winnickiego (Derżawnyj Archiw Winnyc'koji Oblasti – DAWO)
DAWO, f. P-136, op. 3, spr. 372
- Archiwum Państwowe Obwodu Żytomierskiego (Derżawnyj Archiw Żytomyr'skoji Oblasti – DAŽO)
DAŽO, f. 85, op. 1, spr. 679
DAŽO, f. 87, op. 1, spr. 3
- Centralne Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Ukrainy w Kijowie (Centralnyj Derżawnyj Archiw Hromad'skych Objednań Ukrainy u Kyjewi – CDAHOU)
CDAHOU, f. 1, op. 16, spr. 11
CDAHOU, f. 1, op. 16, spr. 12

Publikacje:

- Dönninghaus, V. (2011). *W тени „Bolszogo Brata”: Zapadnyje nacyonalnyje mieršyŭstwa w sssr (1917–1938 gg.)*. Moskwa: ROSSPEN.
- Iwanow, N. (2014). *Zapomniane ludobójstwo: Polacy w państwie Stalina. „Operacja polska” 1937–1938*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Jefimenko, H. (2013). *Pereselenia ta deportacii w posthołodni roky (1933–1936): porajonnyj zriz. Problemy istoriji Ukrainy: fakty, sudžennia, poszuki. Miżwidomczyj zbirnyk naukowych prać, t. 22, s. 136–165*.
- Jefimenko, H., Jakubowa, Ł. (2012). *Nacionalni widnosyny w radiańskij Ukraini (1923–1938)*. W: W.A. Smolij (red.), *Nacionalne pyttannia w Ukraini xx – pocatku XXI st.: istoryczni narisy*. Kyjiv: Nika-Centr.
- Jewtuch, W., Czyrko, B. (1994). *Nimci w Ukraini (1920-i–1990-i roky)*. Kyjiv: INTEŁ.
- Kasjanow, H. (2010). *Danse macabre: Hołod 1932–1933 roku w polityci, masowij swidomosti ta istoriohrafiji (1980-ti–pocatok 2000-ch)*. Kyjiv: Instytut Istoriji Ukrainy NAN Ukrainy.
- Kowal, M. (2014). *Sporudžennia ukriplenych rajoniw „liniji Stalina” w Ukrainińskij RSR. Naukowi zapysky Winnyćkoho derżawnoho pedahohicznoho uniwersytetu im. M. Kociubyn'skooho, seria: Istorija, t. 22, s. 82–86*.
- Kuśnierz, R. (2005). *Ukraina w latach kolektywizacji i Wielkiego Głodu (1929–1933)*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Grado.
- Linija Stalina* (b.d.). Pobrane z: https://voenhronika.ru/publ/vtoraja_mirovaja_vojna_ssr_khronika/linija_stalina_rossija_4_serii_2014_god/22-1-0-3053 [dostęp: 19.08.2021].
- Podkur, R. (2014). *Dijalnist' specšlužb srsr u prykordonni Radian'skoju Ukrainy u 1920–1930-ch rr. Z archiwiv WUCZK–GPU–NKWD–KGB, nr 2 (43), s. 7–32*.
- Rybak, I. (2012). *Deportacija selan Ukrainy pid czas tretioji chwyli rozkurkułennia (traweń 1933–sierpień 1936 rr.)*. *Naukowi praci Kamjaneć-Podil'skooho nacionalnoho uniwersytetu imeni Iwana Ohijienka. Istoryczni nauky, t. 21, s. 327–335*.
- Siedmiu liderów Kompartii zSRR uznano za winnych organizacji Wielkiego Głodu. *Decyzja sądu* (2010). Pobrane z: https://zaxid.net/ziedmiu_lideroacutew_kompartii_zzrr_uznano_za_wynnych_organizacji_wielkiego_glodu_decyzja_zadu_n1177668 [dostęp: 19.08.2021].
- Smirnow, M.B. (1998). *Sistiema isprawitielno-trudowych łagieriej w sssr, 1923–1960. Sprawocznik*. Moskwa: Zwienja.
- Smolij, W.A. (red.) (2012). *Nacionalne pyttannia w Ukraini xx – pocatku XXI st.: istoryczni narisy*. Kyjiv: Nika-Centr.
- Stępień, S. (red.) (1999). *Polacy na Ukrainie: Zbiór dokumentów. Cz. 1: Lata 1917–1939, t. 1. Przemysł: Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemysłu*.
- Stroński, H. (1998). *Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929–1939*. Warszawa: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.
- Stroński, H. (2019). *Wielki Głód a Polacy na Ukrainie*. W: M. Dworczak, R. Kuśnierz (red.), *Hołodomor. Polska. Polskie ofiary 1932–1933* (s. 150–203). Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Zinczenko, O. (2014). *Hołodomoru Charkowi: koło žyttia, koło smerti, czorni nytky istoriji*. Pobrane z: http://gazeta.dt.ua/history/golodomor-u-harkovi-kolo-zhittya-kolo-smerti-chorni-nitki-istoriyi-_.html [dostęp: 19.08.2021].

Hiszpania na początku II wojny światowej i jej reakcja na niemiecką inwazję na Polskę. Stosunki międzynarodowe i prasa państwa neutralnego

José Luis Orella Martínez

numer ORCID: 0000-0003-2727-5955
Uniwersytet San Pablo CEU, Hiszpania

Streszczenie

W okresie hiszpańskiej wojny domowej zwycięski rząd gen. Francisca Franco nawiązał bliską współpracę polityczną i wojskową z nazistowskimi Niemcami w celu zwalczania wpływów środowisk komunistycznych. Rozszerzeniem tego sojuszu miało być podjęcie i aktywne rozwijanie współpracy na polu nauki i kultury, dlatego opracowano wówczas projekt hiszpańsko-niemieckiego porozumienia. Treść dokumentu poważnie zaniepokoiła jednak hiszpańskich konserwatystów i katolicką hierarchię. Porozumienie miało być ratyfikowane we wrześniu 1939 roku, ale w następstwie agresji Hitlera na Polskę rząd hiszpański odmówił jego podpisania. Jak się okazało, był to pierwszy krok ku stopniowemu osłabieniu więzi między Madrytem a Berlinem. Co więcej, sojusz Hitlera ze Stalinem (pakt Ribbentrop-Mołotow) oraz wspomniana już inwazja III Rzeszy na w przeważającej mierze katolicką Polskę skłoniły gabinet gen. Franco do nawiązania bliższych stosunków z mocarstwami anglosaskimi. Dla gen. Franco taki rozwój wydarzeń stał się decydującym argumentem przeciw zaangażowaniu Hiszpanii w II wojnę światową, co miało wpływ na ostateczny wynik konfliktu.

Hiszpańska wojna domowa dobiegła końca w kwietniu 1939 roku. Nowe państwo narodowe, które skupiało różne prawicowe ugrupowania polityczne, miało charakter autorytarny, ale nie faszystowski. Utworzenie Rządu Narodowego z szerokiej reprezentacji wszystkich środowisk politycznych, które na mocy dekretu włączono wcześniej do Ruchu Narodowego, umocniło wizerunek gen. Franco jako jedyne przywódcy politycznego Hiszpanii, a jednocześnie zlikwidowało atmosferę przejściowości i niepewności, która otaczała poprzednie organy państwowe. Organizacje powołane w 1938 roku i później w celu wsparcia najpierw utworzenia, a następnie funkcjonowania Rządu Narodowego były dość elastyczne, by – mniej lub bardziej niezależnie – ewoluować i dostosowywać się do dalszego rozwoju sytuacji politycznej.

Klucz do nowego gmachu politycznego spoczywał jednak w rękach gen. Francisca Franco. Francisco Franco Bahamonde urodził się w 1892 roku w El Ferrol. W 1907 roku wstąpił do Akademii Piechoty w Toledo, ponieważ Akademia Marynarki Wojennej, do której miał uczęszczać zgodnie z rodzinną tradycją, została tymczasowo zamknięta. Następnie skierowano go do walk prowadzonych przez wojska kolonialne w afrykańskim Maroku, co stało się początkiem błyskawicznej kariery: w 1915 roku został kapitanem, w 1916 roku – majorem, w 1922 roku – podpułkownikiem, w 1925 roku – pułkownikiem, a w 1926 roku – generałem brygady. Na tle staroświeckiej generacji Franco wyróżniał się młodym wiekiem; gdy miał zaledwie 30 lat, stanął na czele nowo sformowanej hiszpańskiej Legii Cudzoziemskiej, a zaledwie trzy lata później został najmłodszym generałem w Europie. Wielu młodszych przedstawicieli kadry wojskowej uważało już wówczas tego galicyjskiego oficera za wzór do naśladowania. W 1923 roku król Alfons XIII nadał mu tytuł szambelana (*gentilhombre de cámara*), a w 1928 roku ówczesny premier gen. Miguel Primo de Rivera mianował go dyrektorem nowo utworzonej Akademii Wojskowej w Saragossie – Franco piastował to stanowisko, dopóki minister wojny Manuel Azaña nie zdecydował o zamknięciu uczelni¹.

Kariera gen. Franco w II Republice z początku rozwijała się powoli. W 1932 roku objął dowództwo garnizonu w A Coruña, a w 1933 roku został komendantem wojskowym Balearów. Szczęście zaczęło mu sprzyjać w 1934 roku, gdy centroprawica powróciła do władzy. Awansował wówczas na generała dywizji, a następnie został doradcą José Maríi

1 Cytelnicy, którzy chcieliby pogłębić wiedzę na temat gen. Franco, mają do dyspozycji mnóstwo książek i opracowań. Najobszerniejsze i najbardziej szczegółowe jest jednak monumentalne dzieło Luisa Suáreza (Suárez, 1997), które zawiera także znaczny wybór źródeł. Bardziej krytyczne spojrzenie na gen. Franco prezentuje Juan Pablo Fusi (Fusi, 1985). Mniej prac poświęcono wyłącznie aspektom wojskowym, a niektóre z nich napisał sam generał. Jedną z nowszych publikacji na ten temat jest praca gen. Salvadora Fontenli (Fontenla, 2019; zob. też: Casas de la Vega, 1998).

Gila Roblesa, ministra wojny i lidera głównej formacji prawicowej CEDA (Hiszpańskiej Konfederacji Prawicy Autonomicznej). Po wybuchu rewolucji socjalistycznej w Asturii otrzymał rozkaz stłumienia jej przy użyciu armii. Choć odniósł sukces, nowe doświadczenie odcisnęło na nim piętno, ponieważ nigdy wcześniej nie brał udziału w wojnie, w której kluczem do walki byłyby idee. Socjalizm i komunizm zaczęto postrzegać jako wrogów cywilizacji chrześcijańskiej, a on zawsze był gotów jej bronić. W nagrodę za zwycięstwo nad rewolucjonistami otrzymał stanowisko szefa Sztabu Generalnego. Gdy wybory z lutego 1936 roku przyniosły wygraną lewicy, mianowano go komendantem Wysp Kanaryjskich, położonych daleko od ośrodków władzy. To właśnie tam zaskoczyły go wieści o przewrocie wojskowym, do którego dołączył w ostatniej chwili. Franco poleciał do Afryki Północnej, gdzie objął dowodzenie nad miejscowymi oddziałami, a po katastrofie lotniczej, w której zginął gen. Sanjurjo – kreowany na przywódcę powstania – stanął na czele sił nacjonalistów².

Choć w ciągu pierwszych dwóch dekad rządów jedynej legalnej partii należała do niej przywództwo zarówno wojskowe, jak i polityczne, musiała się ona podporządkować interesom armii i władz państwowych – inaczej niż jej odpowiedniczki w faszystowskich Włoszech i nazistowskich Niemczech. W okresie wojny domowej partie polityczne w strefie nacjonalistycznej nie miały żadnego wpływu na kierunek działań wojennych – była to wyłączna domena armii. Pozycja różnych ugrupowań zależała wówczas od liczebności ich ochotniczych bojówek, które stanowiły kartę przetargową w kontaktach z władzami wojskowymi. Falangiści i karliści dysponowali tysiącami ochotników, którzy szybko włączyli się do walki, podczas gdy pozostałe prawicowe siły polityczne stopniowo traciły poparcie społeczne. Kulminacją tego procesu był dekret z 19 kwietnia 1937 roku, na mocy którego połączono dwie główne siły: Falangę i Tradycjonalistyczną Wspólnotę Karlistowską. Autorem tego pomysłu był Ramón Serrano Suñer, szwagier gen. Franco i były zastępca szefa CEDA. Nowy podmiot podporządkował się władzy gen. Franco, przy czym rozwiązano też wszystkie niezależne organy obu ruchów. Kilka dni później pozostałe ugrupowania polityczne, w tym CEDA, Renovación Española (Odnowa Hiszpańska) i Asociación Cultural de Acción Española (stowarzyszenie kulturalne „Akcja Hiszpańska”; think tank), które do tamtej pory nie wykazywały większego zaangażowania w wojnę, przestały wyrażać poparcia dla procesu zjednoczenia. Choć podjęto próbę zapewnienia równego traktowania dwóch głównych grup, zwyciężyła „nowoczesność” Falangi.

² Gen. José Sanjurjo wstąpił się w trakcie wojny o Rif, gdzie spotkał gen. Franco – wówczas swojego podwładnego. W okresie II Republiki dowodził puczem z 1932 roku, za co został skazany na karę śmierci, zamienioną później na uwięzienie w El Dueso. Po uzyskaniu amnestii od rządu Alejandro Lerrouxa wyemigrował do Portugalii Salazara.

Co istotne, Kościół katolicki był jednym z najważniejszych czynników, które zapobiegły faszyzacji reżimu, zwłaszcza że wkrótce po zakończeniu wojny domowej prymas Hiszpanii kard. Isidro Gomá opublikował list pasterski *Chrześcijaństwo i ojczyzna*, w którym nakreślił główne zasady społeczne dla nowego państwa:

- podstawą rodziny jest nierozzerwalny związek małżeński;
- Kościół i państwo powinny ściśle współpracować, ponieważ katolicyzm to religia narodu;
- prawa muszą być podporządkowane zasadom moralnym, które wyznaczają ramy naturalnych praw człowieka;
- stosunki społeczne powinny opierać się na głębokim poczuciu sprawiedliwości i miłości bliźniego, bez których nie da się osiągnąć pokoju społecznego.

W ten sposób Kościół dał wyraz dążeniu do uniknięcia – na ile to tylko możliwe – wpływów totalitarnych widocznych w niemieckim narodowym socjalizmie, którego obawiano się głównie z powodu jego rasiistowskiego pogaństwa. Rechrystianizacja miała być jedynym sposobem na osiągnięcie pokoju budowanego wokół jedności religijnej zgodnie z koncepcją Menéndez y Pelaya³. Realizacją tych planów miało zająć się przede wszystkim Towarzystwo Jezusowe, któremu pozwolono wznowić działalność i zwrócono dobra zagarnięte w 1932 roku przez rząd republikański. Za pomocą swoich szkół – Uniwersytetu Deusto, Uniwersytetu Papieskiego w Comillas i Instytutu w Sarriá – a także licznych młodzieżowych organizacji apostołskich kierujących się duchem ignacjańskim jezuiti prowadzili intensywną ewangelizację hiszpańskiego społeczeństwa. W tym kontekście wypada również wspomnieć o roli Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie, który wywarł silny wpływ formacyjny na przyszłych członków hiszpańskiego episkopatu. Dzięki szybkiemu rozwojowi, zwłaszcza w zakresie wyspecjalizowanych organizacji apostołskich, Akcja Katolicka nie tylko przyczyniła się do przeciwdziałania ówczesnym wpływom politycznym z zagranicy, lecz także stanowiła przeciwwagę dla dominującego neofalangizmu Ramóna Serrana Suñera. W celu szerzenia tego alternatywnego dyskursu Wydawnictwo Katolickie powróciło z szerokim wachlarzem gazet regionalnych, a jego wieczorne tytuły dla młodych dorosłych zyskały dużą siłę oddziaływania.

Niezależnie od tego falangiści sprzeciwiali się łątce faszystów, która mogłaby sugerować, że ich ruch to naśladownictwo ruchu włoskiego. Ponadto stanowiłoby to realną podstawę do oskarżeń o totalitaryzm i popieranie idei heglowskich, a tym samym do potępienia ich przez Kościół

3 Historyk Marcelino Menéndez y Pelayo (1856–1912) uważał katolicyzm za istotę hiszpańskości, odrzucając różne heterodoksje powstałe w tym kraju jako „antyhiszpańskie”. Działał w Unii Katolickiej Alejandra Pidala y Mona, a w 1891 roku został posłem konserwatywnym z Saragossy.

katolicki. W Hiszpanii, gdzie instytucja Kościoła zachowała wielki wpływ na żywy dyskurs tradycyjnej prawicy, narodowy syndykalizm szukał swojej niszy intelektualnej w progresywnej i modernizacyjnej debacie europejskiej przede wszystkim przy pomocy sławnych pisarzy, takich jak znani ze swojego sekularyzmu Miguel de Unamuno, Pio Baroja i José Ortega y Gasset. Takim tendencjom przeciwdziałał chociażby kard. Segura, były prymas Hiszpanii, który po powrocie z wygnania objął wakujące arcybiskupstwo Sewilli i prezentował postawę radykalnego sprzeciwu wobec idei narodowego syndykalizmu.

Wchodząca w skład Ruchu Narodowego Falanga, choć pod naciskiem szwagra gen. Franco Ramóna Serrana Suñera popierała co bardziej techniczne rozwiązania, pozostawała w konflikcie interesów z dawnymi klasami konserwatywnymi, z którymi Suñer utrzymywał kruchą równowagę sił, choć ostatecznym arbitrem był gen. Franco. Jedyną legalną partię kontrolowali falangiści Serrana, ale rząd składał się z różnych frakcji politycznych, z których żadna nie miała przewagi nad pozostałymi. Z tego powodu ani rewolucja narodowo-syndykalistyczna, ani faszycyzacja reżimu nie były możliwe.

Stosunki międzynarodowe Hiszpanii

Najważniejszymi krajami, które przyczyniły się do wygranej strony narodowej w hiszpańskiej wojnie domowej, były (w porządku odpowiadającym ich znaczeniu) Włochy, Niemcy, Portugalia i Irlandia, podczas gdy Związek Sowiecki i Francja były głównymi zwolennikami republikanów. Włochy zapewniły broń, zaopatrzenie i dziesiątki tysięcy ochotników. Niemcy wysłały zaś Legion Condor – wyspecjalizowany korpus lotniczy i pancerny, ale jego liczebność na hiszpańskiej ziemi nigdy nie przekroczyła 5,5 tys. żołnierzy w jednym czasie. Portugalia odegrała zasadniczą rolę w zapewnieniu pomocy dla nacjonalistów, a także wysłała kilka tysięcy ochotników, Irlandczycy natomiast sformowali oddział wielkości batalionu. Po stronie republikanów Francja pomogła zapewnić istotne wsparcie i dostawy, a przede wszystkim umożliwiła przybycie do Hiszpanii Brygad Międzynarodowych, które – choć powołane przez Międzynarodówkę Komunistyczną (Komintern) – zgromadziły w swoich szeregach dziesiątki tysięcy antyfaszystowskich bojowników. W zamian za rezerwy złota z Banku Hiszpanii ZSRS uzbroił znaczną część oddziałów republikańskiej „Armii Ludowej” oraz wysłał do Hiszpanii kilka tysięcy specjalistów⁴. Wojna domowa dobiegła końca w kwietniu 1939 roku, a we wrześniu wybuchła II wojna światowa.

4 Pełniejszy opis internacjonalizacji wojny domowej: Coverdale, 1979; Avilés, 1994; Salas Larrazabal, 1974; Hidalgo, 1975; Hurtado, 2013.

Sojusz niemiecko-sowiecki był zaskoczeniem dla rządu hiszpańskiego, który dopiero co podpisał pakt antykominternowski (8 kwietnia 1939 roku), dlatego zaczęto rozważać zawieszenie stosunków z Niemcami. Ambasador Niemiec Eberhard von Stohrer bezskutecznie próbował przekonać gen. Franco, że to Polska zaatakowała Wolne Miasto Gdańsk. Poseł włoski Gastone Gambarà, który dowodził Włoskim Korpusem Ochotniczym (Corpo Truppe Volontarie, CTV) podczas hiszpańskiej wojny domowej, nie popierał wojny, ale uważał ją za nieuniknioną, ponieważ chcieli jej Niemcy. Ambasadorem Francji został marszałek Pétain, bohater spod Verdun i zwolennik prawicy. Wielu hiszpańskich oficerów ukończyło francuską Akademię Wojskową, gdzie zgłębiali francuskie doświadczenia z okresu I wojny światowej. Sam gen. Franco został kawalerem Legii Honorowej za swoją współpracę z armią francuską w stłumieniu powstania w górach Rif pod wodzą Abd al-Karima. Francja chciała neutralności Hiszpanii, oferując w zamian ułatwienie zwrotu hiszpańskiego złota oraz floty, której rząd republikański nakazał schronić się we francuskich portach. Poseł angielski Sir Maurice Drummond Peterson, wcześniej ambasador Jego Królewskiej Mości przy Jego Królewskiej Mości Królu Iraku, również chciał zagwarantować neutralność Hiszpanii w zamian za rozwój wymiany gospodarczej, która pomogłaby w powojennej odbudowie kraju. Wiele angielskich spółek prowadziło interesy w Hiszpanii i nie chciało utracić swoich firm na rzecz Niemców. Portugalia miała ustrój podobny do hiszpańskiego, ale zachowała bliskie relacje ze Zjednoczonym Królestwem i – jak się później okazało – skutecznie wpłynęła na sąsiednie władze, by odmówiły przystąpienia do wojny. Ambasador Portugalii Pedro Teotónio Pereira⁵ skrytykował rząd hiszpański za brak potępienia niemiecko-sowieckiego sojuszu. Inwazja Niemiec na Portugalię byłaby możliwa wyłącznie za zgodą Hiszpanii. Francuzi i Anglicy postrzegali jednak Hiszpanię jako kraj zasadniczo podporządkowany Niemcom, dlatego zachodnie mocarstwa nie poparły hiszpańskiego zaangażowania we włoskie wysiłki na rzecz uniknięcia wojny światowej. Tymczasem Niemcy uważały Hiszpanię za kraj drugorzędny, który powinien być wdzięczny za otrzymane wsparcie wojskowe.

Za pośrednictwem rzecznika prasowego Josefa Hansa Lazara – urodzonego w Stambule Austriaka żydowskiego pochodzenia, którego żoną była rumuńska arystokratka Elena Petrino Borkowska – ambasada Niemiec przekupywała hiszpańskich dziennikarzy i zalewała krajowe gazety wiadomościami z niemieckich agencji prasowych (Schulze Schneider, 1994; Schulze Schneider, 1995). Josef Hans Lazar i jego zastępca, Ekkehard Tertsch, prowadzili intensywną kampanię informacyjną powiązaną

5 W uznaniu dla jego działalności w Hiszpanii wysłano go później kolejno na placówki w Brazylii, Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii (Braga Da Cruz, 2004).

z podróżami, w ramach której czołowi przedstawiciele prasy i liderzy propagandy z Ruchu Narodowego odwiedzali Niemcy. Ambasada Wielkiej Brytanii postanowiła wykorzystać swoje „oddziaływanie” na ministra spraw zagranicznych płk. Juana Beigbedera, niemieckojęzycznego eksperta ds. Afryki Północnej, który miał romans z brytyjską agentką Rosalindą Fox. Pod jej wpływem minister stał się jawnym anglofilem, co ostatecznie doprowadziło do jego dymisji (Romero Salvadó, 2013, s. 78). Hiszpańscy komuniści manifestowali zaś swoje powiązania ze Stalinem. Dolores Ibarruri – przedstawicielka najbardziej radykalnego odłamu stalinizmu w hiszpańskim komunizmie, która mieszkała wówczas w Związku Sowieckim – napisała artykuł w obronie sowieckiej inwazji na Polskę (jej zdaniem wymierzonej w faszystowskich posiadaczy ziemskich) i zamieściła go w piśmie „España Popular”, redagowanym przez hiszpańskich wygnańców w Meksyku (Ibarruri, 1940, s. 1). Jej polityczna oponentka, Sofía Casanova – prawicowa pisarka, która mieszkała w Polsce i tak jak gen. Franco pochodziła z Galicji – publikowała teksty w obronie Polski na łamach „ABC”, wzywając Hiszpanię do interwencji na rzecz również katolickiego, choć słowiańskiego kraju (Casanova, 1939, s. 8).

Prasa hiszpańska w okresie II wojny światowej

Mimo wszystko prasa hiszpańska była głównie przychylna Niemcom. Krajowe media pisane z tego okresu można z grubsza podzielić na trzy bloki: organy prasowe Ruchu Narodowego, gazety niezależne i pisma należące do katolickiej oficyny wydawniczej Editorial Católica.

Pierwsza grupa powstała na podstawie ustawy z 13 lipca 1940 roku, na mocy której Delegacja Państwowa ds. Prasy i Propagandy jedynej legalnej partii stała się właścicielem wszystkich publikacji oraz maszyn drukarskich, które należały do lewicowych formacji politycznych powiązanych z Frontem Ludowym i zostały już wcześniej przejęte przez państwo. Wśród gazet kontrolowanych przez Delegację najważniejsza była „Arriba”, oficjalny organ prasowy jedynej legalnej partii – FET y de las JONS (Hiszpańskiej Falangi Tradycjonalistycznej i Junt Ofensywy Narodowo-Syndykalistycznej). Jej dyrektor, Xavier de Echarri, otrzymał zadanie zapewnienia poparcia dla III Rzeszy przez cały okres II wojny światowej (Bowen, 2000, s. 87). Pozostałe tytuły, zarówno lokalne, jak i prowincjonalne, wiernie trzymały się linii „Arriby”. Ruch Narodowy był również właścicielem czasopism adresowanych do poszczególnych grup społecznych (młodzieży, kobiet) i periodyków poświęconych konkretnym dziedzinom (sportowi, kulturze). Kolejnym bardzo ważnym pismem była popołudniówka „Pueblo”, organ syndykatów wertykalnych. Początkowo należała ona do Delegacji Państwowej ds. Prasy i Propagandy, ale w 1948 roku podporządkowano ją oficjalnie Delegacji Państwowej ds. Związków Zawodowych. Jej pierwszy dyrektor Jesús Ercilla był silnie powiązany

z ruchem JONS i zachowywał linię filogermanską, bliską stanowisku „Arriby”⁶. To gazeta sportowa „Marca” miała jednak najwyższe nakłady i największą liczbę czytelników.

Po zakończeniu wojny nacjonałiści oddali republikańcom przywłaszczony tytuł. Wśród odrodzonych mediów niezależnych znalazł się madrycki dziennik „ABC”, który cieszył się wcześniej pełną niezależnością finansową i polityczną. Był to tytuł konserwatywny pod względem społecznym i politycznym, stający w obronie porządku i władzy, a do tego nieoficjalny organ prasowy monarchistycznych zwolenników Alfonsa XIII, a później jego syna Juana, hrabiego Barcelony. „ABC” czytały głównie bogata arystokracja i wyższe warstwy mieszczaństwa. Dyrektorem gazety był José Ignacio Luca de Tena z rodziny posiadaczy ziemskich, który został później mianowany ambasadorem Hiszpanii w Chile. Zastąpił go wówczas José Losada de la Torre, który pozostał na tym stanowisku przez cały okres światowego konfliktu i aż do lutego 1946 roku. W 1943 roku José Ignacio Luca de Tena powrócił do Hiszpanii i ponownie objął prezesurę Hiszpańskiej Grupy Prasowej. W tym okresie gazeta oscylowała między germanofilią a anglofilią, wraz z kolejnymi klęskami wojennymi Niemiec coraz bardziej skłaniała się jednak ku tej drugiej opcji (Olmos, 2002).

Inna z wiodących niezależnych gazet, barcelońska „La Vanguardia Española”, została zwrócona przez nacjonalistów jej prawowitemu właścicielowi, księciu Carlosowi Godó. Minister spraw wewnętrznych Ramón Serrano Suñer narzucił jej jednak dyrektora, Luisa de Galinsogę, który zawsze był wrogiem języka katalońskiego. Mimo to gazeta utrzymała swoją hegemonię w Katalonii. Jako konserwatywny tytuł wyższych warstw barcelońskiego mieszczaństwa „La Vanguardia Española” niezłomnie broniła umiarkowanej linii regionalistycznej⁷. Jej wydział międzynarodowy pod kierunkiem uznanego dziennikarza Santiago Nadala⁸ przez cały okres wojny konsekwentnie popierał aliantów (Nogué, Barrera, 2006).

Następna pod względem znaczenia była gazeta „El Correo Español-El Pueblo Vasco”, której pierwszy numer ukazał się 13 kwietnia 1938 roku po połączeniu „El Pueblo Vasco” braci Ybarra y de la Revilla z „El Correo Español” Ruchu Narodowego. Nacjonałiści kontrolowali nowe medium do 1947 roku, gdy bracia Ybarra opuścili jedyną legalną partię i połączyli

-
- 6 Ruch JONS - Junt Ofensywy Narodowo-Syndykalistycznej - gromadził członków formacji Ramira Ledesmy Ramosa sprzed jej połączenia z Falangą de Rivery przed wybuchem wojny domowej i zawsze bronił koncepcji faszystowskiej na wzór włoski.
- 7 Głównym ugrupowaniem katalońskiej prawicy była Lliga Regionalista, konserwatywna i regionalistyczna partia Francesca Cambó. W okresie wojny domowej jej członkowie poparli nacjonalistów, a w okresie rządów gen. Franco skupili się na kwestiach ekonomicznych, pozostawiając wszelkie kwestie polityczne w rękach falangistów i monarchistów.
- 8 Santiago Nadal był dziennikarzem monarchistycznym, który zbiegł do strefy nacjonalistycznej, ponieważ anarchiści grozili mu śmiercią. W uznaniu za poparcie dla aliantów został odznaczony przez rząd brytyjski.

siły z grupą biznesową Bergareche'a i Echevarrri, wydawców niezależnego pisma „El Noticiero bilbaíno” (1875); w 1937 roku to ostatnie zostało przejęte przez republikanów, a później jego wydawanie wstrzymał Ruch Narodowy, jako główny powód podając niedobory papieru. Bracia Ybarra kupili większość akcji do spółki z Bergarechem i Echevarrrią, i założyli Bilbao Editorial S.A., której prezesem został Javier Ybarra Bergé (Chacón, 2015, s. 655–669).

„El Pueblo Vasco” Ybarry miało zasadniczo liberalno-konserwatywny charakter, broniło monarchii Alfonsyńskiej, interesów Kościoła katolickiego i hiszpańskiego nacjonalizmu, choć ukazywało się w regionie, gdzie silnie zaznaczała się obecność nacjonalistów baskijskich. Pierwszym dyrektorem gazety – narzuconym przez falangistów – był monarchista Santiago Nadal Gaya (1909–1974). Na początku 1940 roku zastąpił go Joaquín Zuazagoitia Azcorra (1892–1971), który pozostał na tym stanowisku do 1950 roku (VVAA, 1985).

W samym Bilbao wielkim rywalem „El Pueblo Vasco” była od lat „La Gaceta del Norte” rodzin Urquijo i Careaga. Miała ona charakter niezależny i katolicki, i zawsze drukowała fragmenty w języku baskijskim. W okresie republikańskim popierała formację CEDA, choć pozostawała pod silnym wpływem jezuitów. Była to gazeta katolicka, dlatego prezentowano w niej bardzo krytyczne stanowisko wobec rasizmu obecnego w niemieckim narodowym socjalizmie. Do 1951 roku jej dyrektorem był Aureliano López Becerra, legendarna postać rynku prasowego (Lerchundi, 1985; Orella, 2003).

Trzecią grupę gazet stanowiły tytuły należące do Editorial Católica, grupy wydawniczej, która wyłoniła się ze środowiska „El Debate” – gazety założonej przez Ángela Herrere Orię i Katolickie Stowarzyszenie Propagandy. W okresie republikańskim pismo uważano za nieoficjalną tubę formacji CEDA, a to ze względu na jego „incydentalną” obronę katolicyzmu. Po zakończeniu wojny ministerstwo nie zezwoliło na wydawanie dwóch gazet przez tego samego madryckiego wydawcę, dlatego władze wybrały utrzymanie popołudniówki „YA”. Minister Serrano Suñer miał złą opinię na temat kolegium redakcyjnego, dlatego narzucił jako dyrektora Juana José Pradera, który zarządzał gazetą od 1939 do 1952 roku (Sinova, 2006, s. 58). Pradera był synem Víctora Pradery, oficjalnego ideologa karlizmu, który w czasie wojny domowej zginął w San Sebastián z rąk baskijskich nacjonalistów. „YA” zawsze uważano za głos Kościoła katolickiego; publikowane tam artykuły rzeczywiście zdradzały chrześcijańsko-demokratyczne nastawienie autorów. Grupa Editorial Católica podjęła rywalizację z siecią drukarską Ruchu Narodowego, wydając własne gazety w różnych miastach Hiszpanii, takie jak „Ideal” w Granadzie, „Hoy” w Badajoz, „La Verdad” w Murcji czy „El Ideal Gallego” w A Coruñie. Jej dorobek powiększył się z czasem o Agencję Logos, czasopismo dla dzieci „Jeromín”, tygodnik „Dígame”, Bibliotekę Autorów Chrześcijańskich, wydawnictwo Rioduero i czasopismo „Letras y Criterio” (Cantavella, Serrano, 2010).

Choć hiszpański reżim miał charakter autorytarny, daleko mu było do totalitaryzmu nazizmu bądź komunizmu. Powyższy krótki przegląd tytułów prasy krajowej pokazuje, że mimo ograniczeń wolności różne ugrupowania polityczne prawicy mogły mieć swoje własne media. Co więcej, cenzura – początkowo bardzo silna – ograniczała się tylko do kwestii moralnych, pozostając pod wyłącznym wpływem Kościoła katolickiego.

Orientacja pierwszych rządów

W odniesieniu do rządów w pierwszych latach reżimu gen. Franco należy zauważyć, że charakteryzowała je równowaga wpływów różnych frakcji politycznych, z których żadna nie sprawowała hegemonii. W drugim rządzie narodowym, który ukonstytuował się 9 sierpnia 1939 roku, główne znaczenie miała obecność oficerów lojalnych wobec Francisco Franco. Czołowymi postaciami byli tu minister wojny gen. Varela, adm. Moreno – główny admirał sił lądowych, morskich i powietrznych bloku śródziemnomorskiego – oraz minister sił powietrznych gen. Yagüe. Wśród innych ważnych ministrów należy wymienić Juana Beigbedera, anglofila odpowiedzialnego za sprawy zagraniczne, który utrzymał probrytyjską linię poprzednika Gómeza Jordana aż do dymisji spowodowanej romansem z Rosalindą Fox; gen. Luísa Alarcóna de la Lastrę, który objął ministerstwo przemysłu i handlu; gen. Agustína Muñoz Grandesa, który został sekretarzem generalnym Ruchu Narodowego; oraz Alfonsa Peñę Boeufa, inżyniera, monarchistę i urzędnika z czasów dyktatury gen. Miguela Prima de Rivery (1923–1930), którego mianowano ministrem robót publicznych. Karliści utrzymali ministerstwo sprawiedliwości w rękach Baska Estebana Bilbao, a chrześcijańscy demokraci zaznaczyli swoją obecność przez objęcie dwóch istotnych ministerstw: skarbu, którym pokierował odtąd José Larraz, i edukacji, które powierzono José Ibáñezowi Martínowi. Udział falangistów w rządzie zredukowano do ministerstwa rolnictwa, na czele którego stanął Joaquín Benjumea, dawny zwolennik Prima de Rivery, oraz ministra bez teki Rafaela Sáncheza Mazasa, poety i jednego z członków założycieli pierwotnej Falangi. Niedługo później Katalończyk i falangista ze starej gwardii Demetrio Carceller przejął ministerstwo przemysłu i handlu. Nie był on rewolucjonistą, wywodził się z konserwatywnych kręgów biznesowych i przyjaźnił się z José Antoniem, synem Miguela Prima de Rivery. W 1940 roku Sáncheza Mazasa zastąpił Pedro Gamero del Castillo, młody neofalangista z katolickiej młodzieźówki w Sewilli i przyjaciel Ramóna Serrano Suñera.

W trzecim rządzie narodowym, który został zaprzysiężony 20 maja 1941 roku, objęcie teki ministra spraw zagranicznych przez Ramóna Serrano Suñera wyznaczyło wyraźną zmianę orientacji na rzecz sił faszystowskich. Germanofilia Suñera miała swój początek w wydarzeniach wojny domowej: jego bracia pomogli mu uciec do strefy nacjonalistycznej,

ale sami zginęli z rąk komunistów, gdy ambasady Wielkiej Brytanii i Francji odmówiły im schronienia. Jako minister wyraźnie reprezentował najbardziej proniemieckie elementy Falangi. Karliści i monarchiści byli bowiem bardziej probrytyjscy.

Mimo wysiłków falangistów, stanowisko ministra spraw wewnętrznych objął Valentín Galarza. Ministerstwa wojskowe pozostały w dawnych rękach, choć profalangistyczny minister sił powietrznych gen. Yagüe zrezygnował na rzecz Juana Vigóna, prominentnego monarchisty. Udział falangistów w rządzie hiszpańskim w okresie, gdy państwa Osi były silne, zwiększył się jeszcze dzięki przeniesieniu Joaquína Benjumei do ministerstwa skarbu, objęciu po nim ministerstwa rolnictwa przez Miguela Prima de Riverę, utworzeniu nowego ministerstwa pracy na czele z José Antoniem Girónem de Velasco ze starego sektora gwardyjskiego Valladolid oraz powstaniu grupy konserwatywnych katolickich falangistów pod przewodnictwem José Luísa Arresego. Jak się okazało, nowy rząd ściśle trzymał się linii wytyczonej przez mocarstwa Osi.

Skład rządu zmienił się 3 września 1942 roku po wydarzeniach w bazylice Nuestra Señora de Begoña. Zarówno Ramón Serrano Suñer, jak i gen. José Enrique Varela zostali wówczas zdymisjonowani. Dla jasności należy dodać, że tamtego dnia działacze Falangi – z których część służyła wcześniej w Błękitnej Dywizji – rzucili dwa granaty ręczne w stronę ministra wojny gen. Vareli, znanego z proaliantkich sympatii, który uczestniczył we mszy świętej za poległych członków *tercio* (korpusu) sił *requetés* (milicji karlistowskich z okresu wojny domowej); w rezultacie tej akcji 70 weteranów odniosło rany. Różnice między karlistami i falangistami były wyraźne jeszcze przed atakiem, dochodziło również do wzajemnych prowokacji. Juan José Domínguez, były wojownik Falangi, rozpoznany jako osoba, która rzuciła granat, został osądzony i rozstrzelany. Stanowisko ministra spraw zagranicznych po Serrano Suñerze piastował anglofil i weteran wojskowy Gomez de la Jordana. Po jego śmierci (z przyczyn naturalnych) tekę ministra objął José Félix de Lequerica, promonarchistyczny biznesmen z Bilbao. Po odejściu karlistowskiego generała José Enrique Vareli ministrem wojny został gen. Carlos Asensio, wybitny afrykanista, który dowodził rodzinnymi (regularnymi) oddziałami zarówno w Afryce, jak i podczas wojny domowej, ale zajął stanowisko zbliżone do germanofilii ministra sprawiedliwości i karlisty Estebana Bilbao, którego zastąpił kataloński regionalista Eduardo Aunós (Orella, 2001; Equipo Mundo, 1971).

Tymczasem gen. Francisco Franco, który otrzymał od Stanisława Piłkiewicza wizerunek Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, uważał Polskę – bratni kraj katolicki – za bastion antykomunizmu. Dążąc do uniknięcia wojny światowej, popierał włoskie wysiłki dyplomatyczne oraz dał Francji i Wielkiej Brytanii gwarancje neutralności w możliwym konflikcie. W przypadku wojny Niemiec z Francją, Anglią i Polską jego zdaniem korzyść odnieśliby tylko Sowieci. Skupił się więc na dalszej walce o pokój

i jednoczesnym zagwarantowaniu neutralności Hiszpanii w bezpośredniej współpracy z Portugalią, tak by przyszłe działania zbrojne nie objęły Półwyspu Iberyjskiego. Hiszpanie nie występowali przeciw Niemcom w swojej prasie, ale zarazem nie przyłączyli się do walki, a ambasada Polaki mogła kontynuować działalność nawet po inwazji Niemiec na ten kraj. Niemcy winą za niepowodzenie swojej polityki w Hiszpanii obarczyli Kościół katolicki. Gen. Franco był konserwatywnym oficerem i wiernym sługą Kościoła, przez co z punktu widzenia niemieckich interesów stał się w pewnym sensie bezużyteczny. Dla Hitlera problemem Hiszpanii był Kościół katolicki, a minister spraw zagranicznych von Ribbentrop posunął się nawet do stwierdzenia, że III Rzesza popełniła błąd, popierając nacjonalistów podczas wojny domowej w Hiszpanii. Choć Kościół katolicki mógł być pewien lojalności reżimu gen. Franco, w Watykanie pojawiały się jednak głosy zwątpienia w obliczu pozornie bliskich stosunków tego kraju z Niemcami. Co ciekawe, ambasador Hiszpanii musiał poprosić o pomoc Przełożonego Generalnego Towarzystwa Jezusowego, Włodzimierza Ledóchowskiego, aby odeprzeć zarzuty formułowane pod adresem Hiszpanii przez duchownych popierających nacjonalizm baskijski.

Dzięki raportom swojego ambasadora, Eberharda von Stohrera, Niemcy wiedzieli, że hiszpańskie wojsko poparłoby restaurację monarchii, Kościół katolicki miał wielki wpływ na społeczeństwo, a potężny Ramón Serrano Suñer, mimo swojej germanofilii, pozostał zwolennikiem katolickiego korporacjonizmu. Co ciekawe, mała i radykalnie proniemiecka grupka falangistów starej gwardii – skutecznie zmarginalizowana przez gen. Franco i konserwatywnych wojskowych – mimo wszystko wpoili III Rzeszy i faszystowskiemu Włochom błędne przekonanie, że Serrano Suñer popchnie Hiszpanię w objęcia sił Osi. Tak naprawdę nowy rząd nigdy nie utracił charakteru koalicji prawicowych frakcji politycznych kontrolowanych i równoważonych przez gen. Franco. Jedyna legalna partia polityczna wcale nie miała decydującego głosu w rządzie, a poza tym nie była ani dość silna, ani dość niezależna, by przyćmić gen. Franco, który na poparcie swojej strategicznej wizji neutralności Hiszpanii w przypadku światowego konfliktu przywoływał trudy i cierpienia spowodowane wojną domową (wielokrotnie przedstawiał ten argument Hitlerowi). Nie licząc części germanofilskich środowisk Falangi, żadne godne uwagi hiszpańskie kręgi polityczne nie opowiadały się za przystąpieniem kraju do globalnego konfliktu.

W starciu między Francuzami, których armię po I wojnie światowej uważano za najlepiej wyszkoloną armię świata, a Niemcami, gen. Franco widział tylko jednego zwycięzcę: Sowietów. Z jego perspektywy każde osłabienie państw Zachodu umocniłoby jedynie sowieckie apetyty na Europę. Po kapitulacji Francji i przystąpieniu Włoch do wojny po stronie Niemiec Hiszpania obrała jednak strategię maksymalnej neutralności, 10 czerwca 1940 roku oficjalnie ogłaszając status strony niewojującej. Ze względu na długi handlowe kraj nadal prowadził interesy gospodarcze

z Wielką Brytanią, Francją, Włochami i Niemcami. Główne znaczenie miała jednak więź polityczna z Portugalią, której celem było utrzymanie obu krajów poza globalnym konfliktem dzięki bliskim stosunkom Portugalczyków z Londynem i powiązaniom Hiszpanów z Osią Berlin–Rzym. 14 czerwca 1940 roku, w szczytowym okresie walk na froncie zachodnim, *Mehalla* (miejscowe oddziały w służbie hiszpańskiej) zajęły Tanger, który był wówczas tzw. strefą międzynarodową. Co ważne, podbojowi nie towarzyszyły żadne roszczenia aneksyjne – jedynym celem było pokazanie, że Hiszpania, we współpracy z Portugalią, jest gotowa bronić swojej ścisłej neutralności.

(tłum. Aleksandra Arumińska)

Bibliografia

- Avilés, J. (1994). *Pasión y farsa. Franceses y británicos ante la guerra civil*. Madrid: Eudema.
- Bowen, W.H. (2000). *Spaniards and Nazi Germany: Collaboration in the New Order*. Columbia and London: University of Missouri Press.
- Braga Da Cruz, M. (2004). *Pedro Teotónio Pereira, Embaixador Português em Espanha durante as Guerras*. Oporto: Universidad de Oporto.
- Cantavella, J., Serrano, J.F. (red.) (2010). *Los periódicos de la editorial católica: la cadena EDICA*. Madrid: EDIBESA.
- Casanova, S. (1939). La espera trágica. *ABC*, nr 8, 25 sierpnia, s. 8.
- Casas de la Vega, R. (1998). *Franco militar y soldado*. Madrid: Fénix.
- Chacón, P.J. (2015). *Nobleza con libertad. Biografía de la derecha vasca*. Bilbao: Atxular y FPEV.
- Coverdale, J. (1979). *La intervención fascista en la guerra civil*. Madrid: Alianza.
- Equipo Mundo [Romero E., Arco del, M., Miguel de, A.] (1971). *Los 90 ministros de Franco*. Madrid: Dopesa.
- Fontenla, S. (2019). *Franco, Caudillo militar*. Madrid: La Esfera de los libros.
- Fusi, J.P. (1985). *Franco: Autoritarismo y poder personal*. Madrid: Taurus.
- Hidalgo, R. (1975). *Ayuda alemana a España 1936–39*. Madrid: San Martín.
- Hurtado, V. (2013). *Las Brigadas Internacionales*. Barcelona: Dau.
- Ibarruri, D. (1940). La socialdemocracia y la actual guerra imperialista. *España Popular*, nr 1, 18 lutego, s. 1.
- Lerchundi, A. (1985). *La Gaceta del Norte. Sus ochenta y tres años de vida*. Leioa: Universidad del País Vasco.
- Nogué, A., Barrera, C. (2006). „La Vanguardia”. *Del franquismo a la Democracia*. Madrid: Editorial Fragua.
- Olmos, V. (2002). *Historia del ABC*. Barcelona: Plaza y Janés.
- Orella, J.L. (2001). *La formación del Estado Nacional durante la Guerra Civil Española*. Madrid: Actas.
- Orella, J.L. (2003). La Gaceta del Norte, la espada laica de la Compañía de Jesús. *Aportes*, nr 51, s. 39–48.
- Romero Salvadó, F.J. (2013). *Historical Dictionary of the Spanish Civil War*. Lanham: Scarecrow Press.
- Salas Larrazabal, J. (1974). *Intervención extranjera en la guerra de España*. Madrid: Ed. Nacional.
- Schulze Schneider, I. (1994). La propaganda alemana en España. 1942–1944. *Espacio, tiempo y forma. Serie v, Historia contemporánea*, nr 7, s. 371–386.
- Schulze Schneider, I. (1995). Éxitos y fracasos de la propaganda alemana en España: 1939–1944. *Mélanges de la Casa de Velázquez*, t. 31, nr 3, s. 197–217.
- Sinova, J. (2006). *La censura de prensa durante el franquismo*. Barcelona: DeBolsillo.
- Suárez, L. (1997). *Franco: Crónica de un tiempo*, t. I–VI. Madrid: Actas.
- VVAA (1985). *El Correo Español-El Pueblo Vasco. 1910–1985. 75 años informando*, Bilbao: Bilbao Editorial.

Na obrzeżach nowego ładu. Hiszpania i Polska 1939–1940

Wayne H. Bowen

numer ORCID: 0000-0002-7828-1514
University of Central Florida

Streszczenie

W latach 1939–1940 Hiszpania i Polska znajdowały się na przeciwnych biegunach geograficznych ambicji III Rzeszy. W Niemczech zakończenie w 1939 roku hiszpańskiej wojny domowej zwycięstwem wspieranego przez nazistów reżimu gen. Francisca Franco przyniosło nadzieje na gospodarczą i militarną współpracę przeciwko mocarstwom zachodnim, mimo że ostatecznie Hitler doznał zawodu na obu tych polach. Na Wschodzie Polska była najbardziej konsekwentnym przeciwnikiem niemieckiego ekspansjonizmu dyplomatycznego i militarnego, chociaż alianci zachodni i Związek Sowiecki chętnie układali się z Hitlerem, by uniknąć wojny. Mimo różnic Hiszpania i Polska miały wiele punktów wspólnych, m.in. katolicyzm, rosnące rozczarowanie zachodnimi mocarstwami i głęboką nieufność wobec sowieckiego komunizmu, którą podzielały liczne partie i frakcje, w tym nawet hiszpańscy republikanie, będący cały czas w opozycji do gen. Franco. Artykuł jest poświęcony reakcji hiszpańskich i polskich przywódców na wybuch II wojny światowej, a także podjętym przez nich próbom określenia i umocnienia punktów stycznych między Hiszpanią a Polską – nawet jeśli sympatyzowanie Hiszpanów z Polakami mogło zagrażać relacjom z Niemcami. Do artykułu wykorzystano głównie źródła hiszpańskie.

W latach 1939–1940 Hiszpania i Polska znajdowały się na przeciwnych biegunach geograficznych ambicji III Rzeszy. Z perspektywy Zachodu rok 1939 przyniósł koniec hiszpańskiej wojny domowej i zwycięstwo wspieranego przez nazistów reżimu gen. Francisca Franco. Tryumf nie byłby możliwy bez niemieckiej i włoskiej pomocy, co zrodziło nadzieje na gospodarczą i militarną współpracę przeciwko mocarstwom zachodnim, mimo że ostatecznie Hitler doznał zawodu na obu tych polach. Wielu hiszpańskich przywódców chciało przystąpienia Hiszpanii do państw Osi, co gen. Franco poważnie rozważał w różnych momentach II wojny światowej¹. Na Wschodzie to Polska była najbardziej konsekwentnym przeciwnikiem niemieckiego ekspansjonizmu dyplomatycznego i militarnego, chociaż alianci zachodni i Związek Sowiecki chętnie układali się z Hitlerem, by uniknąć wojny².

Mimo różnic Hiszpania i Polska miały wiele punktów wspólnych. Oba kraje leżały na rubieżach katolicyzmu. Hiszpania od strony południowej ścierała się z islamem, a Polska mierzyła się z protestantyzmem od zachodu oraz prawosławiem i sowieckim ateizmem od wschodu. Hiszpanię i Polskę łączyło także rosnące rozczarowanie zachodnimi mocarstwami, ponieważ oba państwa czuły się wykorzystywane, lekceważone lub ignorowane przez Francję i Zjednoczone Królestwo. Jeszcze silniejszą więzią była głęboka nieufność wobec sowieckiego komunizmu, którą podzielały liczne partie i frakcje, w tym nawet hiszpańscy republikanie, będący cały czas w opozycji do gen. Franco.

Mimo fizycznej odległości i występujących różnic przed II wojną światową oraz w jej trakcie podejmowano próby rozwinięcia obszarów wspólnych dla Hiszpanii i Polski. W przypadku państwa frankistowskiego takie działania zagrażały dobrym relacjom z Niemcami, których coraz bardziej denerwowały płynące z tego kraju wyrazy współczucia dla Polaków.

Hiszpania nie była stroną wojującą w II wojnie światowej, zresztą w wyniku zniszczeń spowodowanych wojną domową (1936–1939) oraz trudnej sytuacji gospodarczej i dyplomatycznej państwo to nie mogłoby odegrać znaczącej roli w tym konflikcie³. Mimo to rząd świetnie orientował się w skutkach wojny dla Rzeczypospolitej i jej żydowskich obywateli. Kierując się propolskimi sympatiami, niektórzy Hiszpanie protestowali przeciwko prześladowaniu polskich katolików i Żydów przez reżim Hitlera i starali się temu przeciwdziałać choćby na niewielką skalę. Choć podejmowane inicjatywy nie miały decydującego wpływu na przebieg II wojny światowej ani Holokaustu, stanowią wzór działań leżących

1 O stosunkach dyplomatycznych Hiszpanii z nazistowskimi Niemcami zob. Bowen, 2006; Payne, 2008.

2 Na temat Polski i nadejścia wojny zob. Moorhouse, 2020; Kochański, 2012; Forczyk, 2019.

3 O stosunkach Hiszpanii z zagranicą w latach trzydziestych i czterdziestych XX wieku zob. Andreu, 2016.

w zasięgu narodów i jednostek, działań, dzięki którym byłaby możliwa zmiana biegu historii w tym mrocznym okresie.

Hiszpańscy dyplomaci dołożyli wszelkich starań, by informować swój rząd o zbrodniach nazistów w Europie Wschodniej, a także udzielali bezgranicznego wsparcia, tak bardzo wówczas niezbędnego, działaniom polskiego rządu na uchodźstwie. Hiszpańscy żołnierze w służbie niemieckiej byli świadkami tworzenia gett i pracy przymusowej podbitej ludności w Warszawie, Wilnie i Grodnie. Wszędzie tam starali się chronić żydowskich robotników przed Zagładą. Tego rodzaju działania nie mogły zatrzymać ani opóźnić Holokaustu, ale pokazują, że mimo ideologicznych sympatii do nazistowskich Niemiec i gotowości do przyjęcia niektórych żądań nazistów w kwestii izolowania Polski i Polaków Hiszpania nie zgadzała się na los, jaki Hitler chciał zgotować katolickiej Rzeczypospolitej i jej żydowskim obywatelom. Na marginesie hiszpańsko-niemieckich stosunków Hiszpania niejednokrotnie postępowała wyraźnie wbrew jasno wyrażonym życzeniom III Rzeszy, ryzykując niezadowolenie nazistów, żeby okazać solidarność z przedstawicielami i obywatelami bratniego katolickiego kraju.

Stosunki hiszpańsko-polskie w okresie międzywojennym

W przeważającym stopniu katolickie Hiszpania i II Rzeczpospolita, uważające się za państwa usytuowane na obrzeżach Europy, od czasu odzyskania przez Polskę niepodległości w 1919 roku utrzymywały przyjazne, lecz niezbyt bliskie stosunki dyplomatyczne. Z uwagi na niewielką wymianę handlową, a także brak wspólnych odniesień kulturowych i interesów narodowych, nie licząc tego samego wyznania, oba kraje nie były dla siebie istotnymi partnerami. Wraz z wybuchem hiszpańskiej wojny domowej w 1936 roku wzajemny dystans nieco się zmniejszył. Podobnie jak niemal wszystkie państwa europejskie w tym roku Polska podpisała porozumienie o nieinterwencji, w którym zobowiązała się nie sprzedawać ani nie dostarczać sprzętu wojskowego żadnej ze stron konfliktu. Mimo to Polacy wyraźnie sympatyzowali z gen. Franciskiem Franco i obozem nacjonalistów, czyli koalicją oficerów wojskowych, katolików, monarchistów, falangistów i konserwatystów, którzy dążyli do przekształcenia wojny domowej w krucjatę przeciwko antyklerykałom, ateistycznemu komunizmowi i palącym kościoły anarchistom. Działania nacjonalistów wzbudziły taki entuzjazm pewnego polskiego pisarza, że posłał generałom Franciscowi Franco i José Moscardó egzemplarze swojej książki *Program światowej polityki żydowskiej* opatrzone specjalną dedykacją (List Juana Serrata, przedstawiciela rządu nacjonalistycznego w Polsce, do ministra spraw zagranicznych z 10 marca 1938 roku, 1938).

W okresie konfliktu wielu hiszpańskich katolików i monarchistów znalazło azyl w polskich placówkach dyplomatycznych lub pozostało do

końca wojny w Polsce pod ochroną rządu w Warszawie, który nie zgadzał się na ich deportację do strefy republikańskiej, a tym samym na prawdopodobne uwięzienie lub egzekucję. Polski rząd i Czerwony Krzyż udzieliły hiszpańskim uchodźcom wszelkiej możliwej pomocy. W maju 1939 roku 65 osób skorzystało z tego wsparcia, by wrócić do ojczyzny, która po zwycięstwie nacjonalistów znów stała się dla nich bezpieczna (List Luisa de Pedroso, hiszpańskiego ministra w Warszawie, do hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych, 30 maja 1939 roku, 1939). W geście solidarności powołano nawet specjalny komitet złożony z wybitnych obywateli, który dostarczał nacjonalistom pomoc medyczną i środki pieniężne. W te działania włączyły się oddziały Polskiego Czerwonego Krzyża (List Luisa de Pedroso, hiszpańskiego ministra w Warszawie, do hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych, 12 lipca 1939 roku, 1939).

Polska uznała rząd nacjonalistyczny za legalne władze Hiszpanii w październiku 1938 roku, pięć miesięcy przed ostateczną klęską Republiki Hiszpańskiej (List hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Jordana do Mariana Szumlakowskiego, polskiego ministra pełnomocnego, 22 października 1938 roku, 1938). Na początku 1939 roku w polskiej prasie roiło się od pochwał pod adresem gen. Franco w związku z jego zwycięstwem nad prosowiecką Republiką Hiszpańską (List i wycinki prasowe hrabiego San Esteban de Cañongo, hiszpańskiego ministra pełnomocnego i *chargé d'affaires* w Polsce, przesłane do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, 29 marca 1939 roku, 1939). Choć niektórym polskim gazetom nie podobał się sposób, w jaki prasa hiszpańska opisywała sprawę polskiego korytarza i sporu o Danzig/Gdańsk, wydaje się, że w stosunkach hiszpańsko-polskich nastąpiła prawdziwie ciepła atmosfera (List Luisa de Pedroso, hiszpańskiego ministra w Warszawie, do hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych, 30 maja 1939 roku, 1939). Na początku września 1939 roku, gdy Niemcy rozpoczęły wojnę błyskawiczną przeciwko Polsce, hiszpański rząd oficjalnie wyraził ubolewanie z powodu niemieckiej inwazji. Mimo powszechności proniemieckich sympatii w Falandze i rządzie gen. Franco partyjne gazety opisywały to nierówne starcie ze zdumiewającym obiektywizmem (List hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Beigbedera do Mariana Szumlakowskiego, polskiego ministra pełnomocnego, którego nadawca z ubolewaniem potwierdza otrzymanie polskiego komunikatu o gotowości bojowej, 4 września 1939 roku, 1939; Nota werbalna polskiego ministra do hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych, 18 września 1939 roku, 1939).

Dyplomacja i Poselstwo RP w Hiszpanii w okresie II wojny światowej

W latach 1939–1942 sympatia Hiszpanii do katolickiej Polski była więcej niż symboliczna. Na początku lutego 1940 roku rząd potwierdził swoje dobre stosunki z Polską i przyjaźń dla tego kraju, pozwalając na dalsze działanie

poselstwu w Madrycie, które nadal miało się cieszyć pełnią praw dyplomatycznych i uznaniem władz, choć stało się ośrodkiem dla polskich uchodźców i antyniemieckich struktur (List ministra spraw zagranicznych Beigbedera do polskiego ministra Szumlakowskiego, 1 lutego 1940 roku, 1940). Jeszcze z okazji Nowego Roku 1941 minister spraw zagranicznych Ramón Serrano Suñer posłał serdeczne życzenia Marianowi Szumlakowskiemu, przedstawicielowi polskiego rządu na uchodźstwie w Hiszpanii (Telegram Serrano do Mariana Szumlakowskiego, polskiego ministra, 1 stycznia 1941 roku, 1941).

Niemiecki rząd protestował przeciwko temu, twierdząc, że Polska już nie istnieje, dlatego Hiszpania nie powinna utrzymywać jej placówek. Pierwsze skargi w tej sprawie z 1940 roku, czyli noty werbalne ambasadora Niemiec Eberharda von Stohrera do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, były utrzymane w życzliwym i przyjacielskim tonie. Wtedy III Rzesza spodziewała się bowiem, że Hiszpania już wkrótce przyłączy się do wojny po stronie państw Osi i nie chciała angażować się w żadne działania, które mogłyby osłabić pronazistowskie sympatie w tym katolickim kraju. W 1941 roku Hiszpania nawet o krok nie zbliżyła się jednak do wypowiedzenia wojny, a gen. Franco odrzucił propozycje i zachęty Hitlera. W rezultacie przedstawiciele nazistowskiego reżimu coraz bardziej naciskali, by cofnęła uznanie dla polskiej misji, dostarczając przy tym dowodów, że pod ochroną swojej placówki dyplomatycznej Polacy zajmują się szpiegostwem, przemytem i nadawaniem nielegalnych audycji radiowych (Nota werbalna ambasadora Niemiec od hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych w nawiązaniu do wcześniejszej noty z 16 grudnia 1940 roku, zawierającej ten sam przekaz, 27 stycznia 1941 roku, 1941; List ambasadora Niemiec do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych z dalszymi szczegółami na temat działalności Polaków, 6 października 1941 roku, 1941). Po ponad roku wysłuchiwanie niemieckich skarg w sprawie tolerowania Polaków reżim gen. Franco ostatecznie ugiął się w styczniu 1942 roku i nakazał zamknięcie wszystkich polskich placówek dyplomatycznych, a także angażujących się w podobne działania placówek belgijskich i norweskich.

Oficjalne wyjaśnienie, które przedstawiono Polakom, nie pokrywało się jednak z wersją niemiecką. Jako powód decyzji wskazano nie utratę suwerenności przez naród polski, lecz rzekome wykorzystywanie placówek do wystawiania fałszywych paszportów obywatelom polskim – czego zgodnie z prawem międzynarodowym nieistniejące już państwo nie mogło robić – a także prowadzenie przez nie innych działań nieliczących z praktyką dyplomatyczną. Skalę niemieckich nacisków, które ostatecznie przyniosły efekt, pokazuje odręczna notatka na zarchiwizowanej kopii listu do Polaków: „Niemiecka ambasada wielokrotnie wskazywała na zalety i k w i d a c j i polskiego poselstwa w Hiszpanii” (wyróżnienie za oryginałem). Sporządzona pismem ministra spraw zagranicznych Serrano Suñera, prywatnie szwagra gen. Franco, zdaje się potwierdzać tezę, że Hiszpania nie zdecydowała się na to posunięcie całkowicie z własnej woli

(Nota werbalna hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych do polskiego poselstwa w Madrycie, 21 stycznia 1942 roku, 1942). Choć ministerstwo spraw zagranicznych niechętnie odmówiło uznania placówki, tajna policja była przekonana o prawdziwości zarzutów stawianych przez nazistów: polska misja była ośrodkiem szpiegostwa dla komunistów współpracujących ze Związkiem Sowieckim i Wielką Brytanią (Trzy raporty, Dirección General de Seguridad, 24 stycznia i 6 lutego 1942 roku, do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie polskiego szpiegostwa i współpracy z Wielką Brytanią i znanymi komunistami, 1942).

Polski minister w Hiszpanii stanowczo zaprotestował przeciwko oskarżeniom i działaniom tutejszego rządu. Zapewnił o gotowości własnej i całego personelu, by odpowiedzieć na konkretne zarzuty szpiegostwa. Dodał, że nie potrafi zrozumieć przyczyn podjęcia tak surowej decyzji. Czyż Polska i Hiszpania nie utrzymywały przyjaznych stosunków od pięciu stuleci? Minister zaznaczył, że narody łączy nie tylko katolicyzm, ponieważ jego kraj gorąco popierał walkę gen. Franco, uznał rząd nacjonalistów przed głównymi mocarstwami (nie licząc Niemiec i Włoch), a w czasie wojny domowej poselstwo udzieliło azylu licznym oficerom, którym groziła egzekucja. W imieniu Rzeczypospolitej wyraził również zaniepokojenie, że polscy uchodźcy i osoby internowane, które uciekły z Francji do Hiszpanii, znajdują się teraz na łasce Niemców (Nota werbalna polskiego poselstwa w Madrycie do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, 28 lutego i 3 kwietnia 1942 roku, 1942). Rząd brytyjski, najważniejszy sojusznik polskiego rządu na uchodźstwie, równie zdecydowanie skrytykował decyzję Hiszpanów, a minister spraw zagranicznych Anthony Eden wyraził opinię, że „trudno zrozumieć działania podjęte przez rząd hiszpański, szczególnie w obliczu przyjacielskich relacji, jakie zawsze istniały między tymi dwoma katolickimi krajami” (List ambasadora Hiszpanii w Zjednoczonym Królestwie, księcia Alby, do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, na temat rozmowy przeprowadzonej z Anthonym Edenem. Dołączona notatka od Edena, datowana na 25 marca 1942 roku, 26 marca 1942 roku, 1942).

Mimo oficjalnego zamknięcia poselstwa przez rząd Hiszpanii faktyczne możliwości działania Polaków w tym kraju zasadniczo się zmieniły. Hiszpańskie ministerstwo spraw zagranicznych nie okazywało zniecierpliwienia w związku z przedłużającą się w nieskończoność zwłoką w wykonaniu decyzji. Niemal jednak rok po nakazie zaprzestania działalności polskie poselstwo wciąż zajmowało ten sam budynek, udekorowany polską flagą i godłem państwowym – co oczywiście niewymownie drażniło ambasadora Niemiec, czemu dał on wyraz w skargach słanych do hiszpańskiego rządu (Noty werbalne ambasadora Niemiec do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, 20 listopada 1942 roku i 7 stycznia 1943 roku, 1942, 1943). Oprócz tolerowania ciągłej obecności Polaków w Madrycie hiszpańscy dyplomaci w całej Europie dostarczali paszporty tysiącom Żydów i zapewniali im ochronę. Dzięki tym działaniom, a także

przymykaniu oczu na nielegalne przedostawanie się uchodźców do Hiszpanii, co robiło wielu strażników granicznych, przez Półwysep Iberyjski z kontrolowanej przez nazistów części Europy zdołało uciec ponad 40 tys. Żydów (Ysart, 1973; Avni, 1982).

Hiszpanie w Polsce i na froncie wschodnim

Hiszpania miała swój wkład w nazistowskie działania wojenne, ale przynajmniej w jednym wypadku przyniosło to efekty sprzeczne z planami Hitlera. Jesienią 1941 roku Błękitna Dywizja, ochotnicza formacja złożona z ponad 15 tys. hiszpańskich żołnierzy, którzy przyłączyli się do armii niemieckiej, przemierzyła ponad tysiąc kilometrów przez terytorium Polski i strefę Grupy Armii Północ w drodze na pozycje bojowe pod Nowogrodem. W Grodnie i innych miastach żołnierze byli świadkami tworzenia gett i prześladowań społeczności żydowskiej, co wywoływało ich sprzeciw. Wbrew rozkazom na całej trasie bratali się z miejscową ludnością zarówno żydowskiego, jak i nieżydowskiego pochodzenia, i dzielili się z nią swoimi racjami żywności. Po dotarciu na linię frontu żołnierze dywizji założyli szpitale w Rydze i Wilnie. Medycy korzystali w nich z pomocy miejscowego personelu medycznego, w tym Żydów, a jednocześnie starali się bronić tych ludzi przed najgorszymi zachowaniami nazistów. Trwało to przynajmniej do momentu wycofania się hiszpańskich oddziałów i ewakuacji szpitali na początku 1944 roku (Bowen, 1998).

Naziści utworzyli getto warszawskie w listopadzie 1940 roku. Do czasu wielkiej wywózki do Auschwitz i innych ośrodków Zagłady, która rozpoczęła się w drugiej połowie lipca 1942 roku, przeciętna liczba jego mieszkańców wynosiła 400 tys. osób. Mimo szerokiego pola do współpracy opierającej się na podzielanej przez obie strony wrogości do nazistów funkcjonująca w getcie Rada Żydowska pod przewodnictwem Adama Czerniakowa w zasadzie nie utrzymywała kontaktów z przywódcami polskiego ruchu oporu lub rządu na uchodźstwie, który miał wprawdzie siedzibę w Londynie, ale świetnie orientował się w wydarzeniach w Polsce (Hilberg, 1993, s. 56, 90, 142, 183).

W czasie wojny kontakty hiszpańsko-polskie nie były specjalnie ożywione. Rząd nie miał ambasady w Warszawie, ponieważ po ataku Niemiec na Polskę zamknął swoją placówkę i ewakuował szefa poselstwa, Luisa de Pedroso, hrabiego San Esteban de Cañongo, który przebywał tu zaledwie od marca 1939 roku. Wyznaczył jednak dyplomatę mającego zaopiekować się pozostałymi w tym kraju Hiszpanami i bronić interesów Hiszpanii w Polsce. Ów przedstawiciel, książę de Parcent, który mieszkał na terenie Rzeczypospolitej od 1939 roku, w lutym 1942 roku na prośbę ambasady Hiszpanii w Berlinie otrzymał akredytację niemieckiego rządu i objął stanowisko ministra i *chargé d'affaires* w Warszawie. Hrabia pozostał więc w przedwojennej polskiej stolicy, skąd wysyłał do Madrytu szczegóło-

we raporty na temat pogarszających się warunków życia ludności żydowskiej w Generalnym Gubernatorstwie, aż do lata 1944 roku, kiedy zmuszono go do wyjazdu – jak sam twierdził – „ostatnim pociągiem z Warszawy” przed nadejściem Armii Czerwonej (Różne dokumenty..., 1939–1942).

Gdy książę de Parcent opuścił Warszawę, jego wyjazd oznaczał koniec oficjalnej obecności Hiszpanów w okupowanej Polsce. Podczas poprzednich lat konfliktu dokumentował narastający ucisk nazistowskiego reżimu, w tym celowe wywoływanie głodu, egzekucje przedstawicieli polskiej elity kulturalnej i politycznej, niszczenie mienia, a także najbardziej przerażające działania w postaci eksterminacji milionów Żydów z Polski oraz innych krajów w obozach zagłady, gettach i na polach śmierci. W raportach dla ministerstwa spraw zagranicznych książę de Parcent dokładnie opisywał Zagładę polskich Żydów, a także cierpienia całego narodu polskiego, nie szczędząc mocodawcom bolesnych szczegółów.

Po krótkiej wizycie w Berlinie latem 1944 roku książę de Parcent 22 lipca powrócił do Warszawy, gdzie zastał panikę wywołaną spodziewanym nadejściem Sowietów. Ludność niemiecka otrzymała rozkaz ewakuacji, dlatego wszystkie drogi w kierunku Rzeszy zapełniły się korowodami uciekinierów; na stacjach kolejowych panował ścisk i dochodziło do aktów przemocy, atakowano pociągi i nie zważano w ogóle na kobiety, dzieci i starców. W miarę zbliżania się wojsk sowieckich, ku zadowoleniu Polaków okupanci palili wszelkiego rodzaju akta nazistowskich urzędów. Zamknięto wszystkie przedsiębiorstwa i biura, a miasto szybko pogrążyło się w chaosie. Choć nieuchronny wyjazd Niemców wywoływał powszechną radość, wielu martwiły wieści ze wschodu, a zwłaszcza informacja, że Moskwa przyznała pełnię władzy prosovietowskiemu Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego, a jednocześnie *de facto* nie chciała mieć w ogóle do czynienia z rządem londyńskim. Polacy pozostawali jednak wierni rządowi na uchodźstwie i nie porzucali zacieklego antykomunizmu. Hiszpański dyplomata początkowo nie zamierzał wyjeżdżać z Warszawy, ale jego dalszy pobyt w tym mieście mógłby zostać uznany za wyraz poparcia dla PKWN. Dlatego 28 lipca, po czternastogodzinnym opóźnieniu, złapał ostatni pociąg z Warszawy do Krakowa, wciąż znajdującego się pod okupacją niemiecką, choć już nie tak brutalną. Ze względu na ograniczenia mógł zabrać tylko jedną walizkę; jego pociąg kilkakrotnie ostrzelali polscy partyzanci (List księcia de Parcent do ambasadora Vidala, 20 lipca 1944 roku, 1944).

Przejeżdżając przez polskie wsie, książę de Parcent widział ten sam chaos, co w Warszawie. Partyzanci wykoleili pociąg, który jechał jako następny, doprowadzając do śmierci wielu osób. W Krakowie Hiszpan udał się do biura nazistowskiego Generalnego Gubernatorstwa, gdzie spotkał się z przedstawicielem niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, który oświadczył, że nie może służyć dyplomacie pomocą, ponieważ garstka niemieckich urzędników wciąż obecnych w Krakowie ma ewakuować się w ciągu kilku najbliższych godzin. Reszta nazistowskich władz cywilnych już wcześniej opuściła miasto, pozostawiając na miejscu jedynie

policję, Gestapo i niemieckie wojsko. ss zmusiło całą ludność między 15. a 60. rokiem życia do kopania rowów obronnych wokół miasta. Po krótkim pobycie w Zakopanem, gdzie z powodu sąsiedztwa rumuńskiej granicy spodziewał się znaleźć więcej spokoju, książe de Parcent powrócił do Krakowa. Wiedział, że front przesuwa się bardzo szybko, a że nie chciał wpaść w ręce sowieckich żołnierzy, postanowił doczekać końca wojny w Krakowie, gdzie Niemcy zdawali się szykować do dłuższej obrony. Do 30 lipca panika w mieście osłabła, choć Niemcy nadal wykorzystywali polską ludność w charakterze robotników przymusowych, a najmniejsze przejawy oporu karali rozstrzelaniem lub zsyłką do obozu koncentracyjnego (List księcia de Parcent, ministra w Polsce [z Pragi], do hiszpańskiego ambasadora w Berlinie Vidala, 28 sierpnia 1944 roku, 1944).

W tym czasie do księcia de Parcent dotarły wieści, że polski ruch oporu postanowił wywołać w Warszawie powstanie, spodziewając się rychłego przybycia Armii Czerwonej, która zbliżała się wówczas do wschodniego brzegu Wisły nieopodal miasta. 1 sierpnia rozpoczął się masowy zryw przeciwko pozostałym tam siłom niemieckim. Pozbawieni artylerii, wojsk pancernych czy lotnictwa, Polacy dzielnie stawiali opór Niemcom, którzy rozbijali siły walczących za pomocą ciężkiej broni i czołgów. Okupanci palili całe dzielnice, dlatego ogień strawił m.in. Muzeum Narodowe, szpital Czerwonego Krzyża i inne budynki użyteczności publicznej zajęte przez powstańców. Polakom udało się czasowo utrzymać kontrolę nad niektórymi obszarami miasta, choć wiązało się to ze strasznymi warunkami – koniecznością przebywania w kanałach i piwnicach, bez wody, gazu, prądu i niemal bez jedzenia. W swoich depe szach książe de Parcent porównywał opór Polaków do hiszpańskiego powstania przeciwko Napoleonowi czy obrony Alkazaru w Toledo przez siły nacjonalistów podczas hiszpańskiej wojny domowej. Armia Czerwona niespodziewanie wstrzymała jednak swoją ofensywę na przedpolach Warszawy, skazując polskie powstanie na klęskę, i to mimo przeprowadzania przez Brytyjczyków i Amerykanów zrzutów zapasów (List księcia de Parcent, ministra w Polsce [z Pragi], do hiszpańskiego ambasadora w Berlinie Vidala, 28 sierpnia 1944 roku, 1944; Karski, 1985, s. 527–528).

Polski ruch oporu nie miał jednak na tyle silnej organizacji, by wywołać powstanie w Krakowie, gdzie pozostał książe de Parcent. Podczas pobytu w tym mieście hiszpański dyplomata widział wiele transportów do obozów koncentracyjnych, w tym Auschwitz. Zastanawiając się nad zniszczeniem Polski podczas nazistowskiej okupacji, odnotował, że ponad trzydziestomilionowa populacja sprzed wybuchu wojny stopniała do 15 mln osób – wszystko w efekcie głodu, wysiedleń, utraty terytorium na rzecz III Rzeszy i Związku Sowieckiego oraz masowych mordów. Ze szczególnym przerażeniem pisał o egzekucjach „wielu tysięcy przedstawicieli inteligencji, biznesu i wolnych zawodów” – wielu znanych mu osobiście – „których zastrzelono w ramach akcji odwetowych w 1939 roku”. Książe nie umniejszał też udziału Związku Sowieckiego w zniszczeniu Polski: odno-

tował mord katyński, deportację 200 tys. Polaków w głąb ZSRS oraz tysiące egzekucji i innych zbrodni popełnionych na 13 mln polskich obywateli zatrzymanych w sowieckiej strefie okupacyjnej w latach 1939–1941 (List księcia de Parcent, ministra w Polsce [z Pragi] do hiszpańskiego ambasadora w Berlinie Vidala, 28 sierpnia 1944 roku, 1944; por. Karski, 1985, s. 392–394).

Książę szacował, że w masowych egzekucjach, komorach gazowych i gettach, a także w wyniku pracy przymusowej i głodu naziści zamordowali 2–3 mln polskich Żydów, w czym niewiele się pomylił. W Otwocku był świadkiem rozstrzelania 2 tys. Żydów, ale widział również dziesiątki innych egzekucji ludności żydowskiej na ulicach Warszawy, gdzie niemieccy policjanci i członkowie SS rozstrzeliwali lub wieszali często za drobne wykroczenia przeciwko nazistowskim zasadom. Mógł zaświadczyć o śmierci 300 przyjaciół i znajomych, którzy zginęli w przedwojennej polskiej stolicy od początku niemieckiej okupacji, i wiedział z wiarygodnych źródeł, że to samo działo się w innych polskich miastach, miasteczkach i wsiach: nazistowska polityka rasowa prowadziła tam do masowych morderstw. Hiszpański dyplomata był dobrze poinformowany i miał rozległe kontakty, dlatego zdawał sobie również sprawę z tego, co działo się w Auschwitzu, Majdanku i Treblince – także na poziomie osobistych relacji, ponieważ część jego polskich przyjaciół trafiła do tych straszliwych miejsc, by już nigdy stamtąd nie wrócić (List księcia de Parcent, ministra w Polsce [z Pragi] do hiszpańskiego ambasadora w Berlinie Vidala, 28 sierpnia 1944 roku, 1944; por. Bauer, 1982, s. 304, 334–335).

Podczas pięcioletniego pobytu w Polsce hiszpański dyplomata starał się prowadzić działalność humanitarną w imieniu swojego rządu, aby ocalić jak najwięcej ludzi. Wychodziło mu to z różnym skutkiem: niektórym osobom uratował życie, w innych wypadkach nie interweniował w porę. Hiszpania zachowała neutralność, a jego własna pozycja – jako przedstawiciela swojego kraju przy rządzie, który nie istniał – była delikatna, dlatego musiał zachowywać całkowitą bezstronność i nie kierować się względami politycznymi. Obawiał się, że z powodu tych działań Niemcy zaczną go podejrzewać o sympatyzowanie z podbitym narodem. O swoich staraniach pisał:

Możliwość ocalenia tak wielu istnień dzięki oferowanym posiłkom i obfitości alkoholu napawała mnie wielką radością. Całe to przedsięwzięcie kosztowało mnie wiele pieniędzy i nerwów, ale uważałem swoją działalność za podstawowy obowiązek i powinność, a przy tym działanie na chwałę naszej ojczyzny (Listy księcia de Parcent, ministra w Polsce [z Pragi] do hiszpańskiego ambasadora w Berlinie Vidala, 28 sierpnia i 31 października 1944 roku, 1944).

Gdy książę de Parcent opuszczał Warszawę, hiszpańska społeczność w tym mieście składała się już tylko z dwóch starszych kobiet, Sofii

Casanovy i Josefy Lopez, które miały mężów z miejscowych rodzin i odmówiły opuszczenia swoich polskich krewnych.

Nawet w Pradze, dokąd wyjechał, żeby uniknąć uwikłania w bitwę o Polskę, pod koniec października dyplomata nadal otrzymywał raporty z Warszawy i polskich pól bitewnych. Według niego „Warszawa [...] [była] zupełnie wymarłym miastem”. Podejrzewał, że budynki dawnego hiszpańskiego poselstwa i konsulatu zostały zniszczone wskutek niemieckich ataków na pozycje powstańców. Jego informatorzy zgodnie twierdzili, że dzięki wykorzystaniu artylerii i lotnictwa Niemcy zrównali polską stolicę z ziemią, co księżę postrzegał jako zniszczenie motywowane nie koniecznością wojskową, lecz zemstą „w najczystszej postaci”. Oddziały ss, a także jednostki kozackie i kałmuckie, które zaatakowały Warszawę, „bez litości” przeprowadzały eksterminację ludności cywilnej w mieście (Kulski, 1979, s. 221–222):

Rozegrały się tam sceny iście dantejskie, a w powszechnej opinii ocalałych wystarczyło zobaczyć i przeżyć te warunki, aby wyrobić sobie jasny osąd, jak łatwo i jak dalece może posunąć się człowiek w swoim bestialstwie i towarzyszących mu okrucieństwach [...]. Za przyzwoleniem Niemców Kałmucy i Kozacy z pełną swobodą mogli poświęcić się ograbianiu tyłu budynków i mieszkań, ile zdołali, z zimną krwią mordując wszystkich, którzy w ich mniemaniu stawili najłżejszy nawet opór. Tych, którym udało uniknąć tego niebezpieczeństwa, systematycznie okradano z wszelkich wartościowych przedmiotów, jakie wciąż posiadali – od diamentów i dolarów po zegarki i wieczne pióra – i jakie mieli nadzieję wynieść jako jedyną cenną pamiątkę ze zniszczonych domostw. [Zdarzały się] przypadki zrywania kolczyków z uszu i odcinania placów w celu zabrania kosztownych pierścionków, które nie dawały się łatwo zdjąć (List księcia de Parcent, ministra w Polsce [z Pragi] do hiszpańskiego ambasadora w Berlinie Vidala, 31 października 1944 roku, 1944).

Przemoc nie ograniczała się jednak do niszczenia i grabieży mienia. Zwerbowane przez Niemców oddziały pomocnicze z Europy Wschodniej dokonywały również masowych gwałtów na terenie całej Polski. W niektórych częściach Warszawy, przy pełnej aprobacie niemieckiego wojska, Kozacy zamieniali zdewastowane tramwaje w burdele i ściągali do nich kanapy i łóżka z okolicznych domów i mieszkań. Pijąc na umór i śpiewając ludowe piosenki, kozaccy żołnierze i ukraińscy esesmani wykorzystali seksualnie setki polskich kobiet i dziewcząt. Gdy grabież miasta dobiegła końca, a Niemcy uznali, że Polacy ponieśli dostateczną karę za powstanie przeciwko okupantowi, podstępem pozbawiono Kozaków i Kałmuków ich łupu i natychmiast wysłano na inne fronty. Księżę

de Parcent postrzegał terror, jaki zapanował wówczas w Warszawie, jako zakrojoną na szerszą skalę powtórkę z likwidacji getta warszawskiego, której z wielkim ubolewaniem przyglądał się w 1942 i 1943 roku (List księcia de Parcent, ministra w Polsce [z Pragi], do hiszpańskiego ambasadora w Berlinie Vidala, 31 października 1944 roku, 1944; por. Kulski, 1979, s. 246, 252). Dyplomata miał nadzieję, że sprawcy zbrodni zostaną pewnego dnia ukarani:

Wszystkie te okrucieństwa są wiadome całemu światu, choć być może nie w pełnej skali i nie we wszystkich szczegółach. Gdy pewnego dnia Cywilizowany Świat – jeśli coś takiego wciąż istnieje – usłyszy o straszliwych metodach tortur stosowanych w obozach koncentracyjnych i o niekończących się cierpieniach zadawanych uwięzionym tam nieszczęśnikom, wówczas cofnie się w przerażeniu! Prędzej czy później czyny te muszą spotkać się z zasłużoną karą (List księcia de Parcent, ministra w Polsce [z Pragi], do hiszpańskiego ambasadora w Berlinie Vidala, 31 października 1944 roku, 1944).

W listopadzie 1944 roku książe de Parcent opuścił kontrolowaną przez nazistów część Europy i dostał się do Szwajcarii, skąd – załamany i przybity – wrócił do Hiszpanii. W Norymberdze i podczas innych procesów zbrodniarzy wojennych część osób, które dopuściły się opisanych okrucieństw, poniosła zasłużoną karę, ale na pewno nie w takim wymiarze, jakiego życzyłyby sobie Hiszpan.

Ani tolerowanie polskich dyplomatów w Madrycie przez rząd Hiszpanii mimo sprzeciwu nazistów, ani raporty księcia de Parcent na temat zbrodni niemieckich w Polsce nie wywarły większego wpływu na przebieg wojny czy też ocalenie Żydów i innych osób skazanych na zagładę. Ostatecznie polski rząd na uchodźstwie, który tak bardzo walczył o utrzymanie własnych dyplomatycznych przywilejów w Hiszpanii, stracił swoje znaczenie w wyniku sowieckiej okupacji w latach 1944–1945, która zapewniła przejęcie władzy w Polsce przez komunistów. Sporządzone przez księcia de Parcent opisy funkcjonowania obozu zagłady w Auschwitz, masowych egzekucji w całej Polsce czy zniszczenia Warszawy ani nie doprowadziły do szybszego zakończenia wojny, ani nie odegrały żadnej roli w doprowadzeniu nazistowskich sprawców tych nieludzkich zbrodni przed oblicze sprawiedliwości.

Podsumowanie

Tego rodzaju działania pokazały jednak, że nawet tak proniemieckie państwa jak Hiszpania pod rządami gen. Franco mogły – nawet z pewnym sukcesem – sprzeciwić się okrucieństwom III Rzeszy. Frankistowskie władze,

które w 1940 roku poważnie rozważały przystąpienie do wojny po stronie państw Osi i wysłały dywizję żołnierzy, by wspomóc Niemców w walce ze Związkiem Sowieckim, jednocześnie pozwoliły ponad 40 tys. Żydom uciec przez Hiszpanię z okupowanej przez nazistów części Europy i sympatyzowały z cierpiącymi Polakami. Pewien hiszpański dyplomata, który aż dotąd pozostawał nieznany, opisywał zbrodnie nazistów w Polsce i wyrażał nadzieję, że w przyszłości osiągnie ich sprawiedliwość. Choć tego rodzaju działania nie mogły odwrócić biegu wojny, pozwalają nam do pewnego stopnia skorygować nasze postrzeganie Hiszpanii jako państwa kolaborującego z III Rzeszą i sympatyzującego z Paktem Trzech.

Frankistowska Hiszpania nie zaoferowała Polsce pomocy, ale i tak nie byłaby w stanie udzielić jej znaczącego wsparcia nawet wówczas, gdyby zechciała przeciwstawić się nazistowskiemu Niemcom, swojemu głównemu sojusznikowi podczas wojny domowej. Mimo to ambiwalentny stosunek do ataku III Rzeszy na Polskę, bratni katolicki kraj, być może osłabił entuzjazm wobec propozycji przystąpienia do II wojny światowej po stronie nazistów. Choć ani w archiwach dyplomatycznych Hiszpanii, ani w oficjalnej prasie z tamtego czasu nie znajdziemy dowodów na poparcie tezy, że władze, a szczególnie dyktator Francisco Franco, uważały niesprowokowany atak Niemiec na Rzeczpospolitą za powód do wahania się w tej sprawie, to niewątpliwie bardzo liczne wyrazy sympatii w obliczu sowieckich represji wobec Polaków pokazują przynajmniej częściową świadomość Hiszpanów, jak łatwo podczas nieplanowanej wojny mały i słaby katolicki kraj może spotkać prawdziwa katastrofa. Ostatecznie Hiszpania nie przystąpiła do II wojny światowej po stronie nazistowskich Niemiec. Jeśli cierpienie Polaków choć w niewielkim stopniu przyczyniło się do tej decyzji, to być może na najwyższych szczeblach politycznych panowało przekonanie, że bezpieczeństwa Hiszpanii nie można powierzyć Niemcom.

(tłum. Aleksandra Arumińska)

Bibliografia

Źródła archiwalne:

- Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Hiszpania (Archivo de Ministerio de Asuntos Exteriores - AMAE)
- List ambasadora Hiszpanii w Zjednoczonym Królestwie, księcia Alby, do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, na temat rozmowy przeprowadzonej z Anthonym Edenem (Dołączona notatka od Edena, datowana na 25 marca 1942 roku), 26 marca 1942 roku (1942). AMAE, ref. LegR2221 Ex.18.
- List ambasadora Niemiec do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych z dalszymi szczegółami na temat działalności Polaków, 6 października 1941 roku (1941). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- List hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Beigbedera do Mariana Szumłakowskiego, polskiego ministra pełnomocnego, którego nadawca z ubolewaniem potwierdza otrzymanie polskiego komunikatu o gotowości bojowej, 4 września 1939 roku (1939). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- List hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Jordany do Mariana Szumłakowskiego, polskiego ministra pełnomocnego, 22 października 1938 roku (1938). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.

- List i wycinki prasowe hrabiego San Esteban de Cañongo, hiszpańskiego ministra pełnomocnego i *chargé d'affaires* w Polsce, przesłane do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, 29 marca 1939 roku (1939). AMAE, ref. LegR1058, Exp4.
- List Juana Serrata, przedstawiciela rządu nacjonalistycznego w Polsce, do ministra spraw zagranicznych, Burgos, Hiszpania, 10 marca 1938 roku (1938). AMAE, ref. LegR1058, Exp4.
- List księcia de Parcent do ambasadora Vidala, 20 lipca 1944 roku (1944). AMAE, ref. LegR2303, Exp3.
- List księcia de Parcent, ministra w Polsce (z Pragi) do hiszpańskiego ambasadora w Berlinie Vidala, 31 października 1944 roku (1944). AMAE, ref. LegR2299, Exp3.
- List księcia de Parcent, ministra w Polsce (z Pragi), do hiszpańskiego ambasadora w Berlinie Vidala, 28 sierpnia 1944 roku (1944). AMAE, ref. LegR2299, Exp3.
- List Luisa de Pedroso, hiszpańskiego ministra w Warszawie, do hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych, 30 maja 1939 roku (1939). AMAE, ref. LegR1058, Exp5.
- List Luisa de Pedroso, hiszpańskiego ministra w Warszawie, do hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych, 12 lipca 1939 roku (1939). AMAE, ref. LegR1058, Exp5.
- List ministra spraw zagranicznych Beigbedera do polskiego ministra Szumlakowskiego, 1 lutego 1940 roku (1940). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- Listy księcia de Parcent, ministra w Polsce (z Pragi) do hiszpańskiego ambasadora w Berlinie Vidala, 28 sierpnia i 31 października 1944 roku (1944). AMAE, ref. LegR2299, Exp3.
- Nota werbalna ambasadora Niemiec od hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych w nawiązaniu do wcześniejszej noty z 16 grudnia 1940 roku, zawierającej ten sam przekaz, 27 stycznia 1941 roku (1941). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- Nota werbalna hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych do polskiego poselstwa w Madrycie, 21 stycznia 1942 roku (1942). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- Nota werbalna polskiego ministra do hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych, 18 września 1939 roku (1939). AMAE, ref. LegR1058, Exp5.
- Nota werbalna polskiego poselstwa w Madrycie do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, 28 lutego i 3 kwietnia 1942 roku (1942). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- Noty werbalne ambasadora Niemiec do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, 20 listopada 1942 roku i 7 stycznia 1943 roku (1942, 1943). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- Różne dokumenty, 1939–1942. (1939–1942). AMAE, ref. LegR2303, Exp3.
- Telegram Serrano do Mariana Szumlakowskiego, polskiego ministra, 1 stycznia 1941 roku (1941). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- Trzy raporty, Dirección General de Seguridad, 24 stycznia i 6 lutego 1942 roku, do hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie polskiego szpiegostwa i współpracy z Wielką Brytanią i znanymi komunistami. (1942). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.

Publikacje:

- Andreu, J.M.T. (red.) (2016). *Estados Unidos, Alemania, Gran Bretaña, Japón y sus relaciones con España entre la Guerra y la Postguerra*. Comillas: Universidad Pontificia Comillas.
- Avni, H. (1982). *Spain, The Jews, and Franco*. Philadelphia: Jewish Publication Society of America.
- Bauer, Y. (1982). *A History of the Holocaust*. New York: Franklin Watts.
- Bowen, W.H. (1998). „A Great Moral Victory”: *Spanish Protection of Jews on the Eastern Front, 1941–1944*. W: R. Rohrich (red.), *Resisting the Holocaust* (s. 195–211). Oxford: Berg Publishers.
- Bowen, W.H. (2006). *Spain during World War II*. Columbia: University of Missouri Press.
- Forczyk, R. (2019). *Case White: The Invasion of Poland 1939*. Oxford: Osprey.
- Hilberg, R. (1993). *Perpetrators, Victims, Bystanders: The Jewish Catastrophe, 1933–1945*. New York: Harper Perennial.
- Karski, J. (1985). *The Great Powers and Poland, 1919–1945*. Lanham, Maryland: University Press of America.
- Kochanski, H. (2012). *The Eagle Unbowed: Poland and the Poles in the Second World War*. Cambridge: Harvard University Press.
- Kulski, J.E. (1979). *Dying, We Live: The Personal Chronicle of a Young Freedom Fighter in Warsaw, 1939–1945*. New York: Holt, Rinehart and Winston.
- Moorhouse, R. (2020). *Poland 1939: The outbreak of World War II*. New York: Basic Books.
- Payne, S. (2008). *Franco and Hitler: Spain, Germany, and World War II*. New Haven: Yale University Press.
- Ysart, F. (1973). *España y los judíos en la Segunda Guerra Mundial*. Barcelona: DOPESA.

Szansa dla Słowacji? Obraz wojny i nowego ładu w Europie w prasie słowackiej od września 1939 roku do niemieckiego ataku na ZSRS

Bartłomiej Kucek

numer ORCID: 000-0002-2684-2754

Instytut Pileckiego

Streszczenie

Celem powstania tego tekstu jest ukazanie obrazu wojny i nowego porządku w Europie prezentowanego w wybranych artykułach ze słowackiej prasy. W momencie wybuchu wojny Słowacja była młodym, autorytarnym państwem, które jeszcze budowało swoją politykę wewnętrzną i zewnętrzną. Wojna stanowiła nowy początek, który mógł zostać odpowiednio wykorzystany przez słowacką propagandę, co też się stało. Słowacja była *de facto* miejscem relatywnego spokoju w czasach wojennych niepokojów, co również wpływało na możliwości działania propagandy w prasie. Sytuacja względnego spokoju mogła być potwierdzeniem słuszności drogi obranej przez słowackie władze. Artykuł ukazuje także wizerunek Niemców oraz Adolfa Hitlera przedstawiany w słowackiej prasie, rywalizację między nazistowskim a konserwatywnym skrzydłem w łonie Słowackiej Partii Ludowej Hlinki, jak również sam obraz narodowego socjalizmu prezentowany na jej łamach. W charakterze źródeł wykorzystano słowackie gazety („Slovák”, „Slovák Pondelník” i „Gardista”). Doświadczenie wojenne Słowaków jest odmienne niż Polaków i wielu innych europejskich narodów, wobec czego temat ten jest zupełnie wyjątkowy i pozostawia wiele przestrzeni do dalszych badań.

Sytuacja na Słowacji w czasach wojny (zwłaszcza do roku 1944 i wybuchu słowackiego powstania narodowego) była bardzo odmienna od tego, co działo się w Polsce, gdzie Niemcy i Sowietci wprowadzili brutalny terror. Zupełnie inny był też punkt widzenia tamtejszego społeczeństwa – to nie tylko brak wyraźnych przejawów wojny, lecz także istnienie pierwszy raz w historii samodzielnego państwa (choć bardzo uzależnionego od III Rzeszy), a więc i okres rozwoju słowackiej kultury i sztuki. Wojna rzecz jasna była dostrzegalna, nie znajdowała się jednak w centrum słowackiego życia, a przynajmniej nie w takim stopniu, jaki znamy z dziejów Polski.

Wskazane przesłanki spowodowały, że postanowiłem się zastanowić nad tytułową „szansą dla Słowacji”, czyli możliwością wykorzystania przez Słowację nowej sytuacji w dziejach narodu słowackiego, Europy i świata. Nie można zapominać o bardzo skomplikowanej historii tego kraju przed wybuchem II wojny światowej. Owszem, pojawiła się niepodległość, ale przecież nie była ona w pełni oparta na woli słowackiego narodu, raczej na niemieckim dyktacie. O nierozzerwalności związku państwowego z Czechami mówił Andrej Hlinka, który nawet po śmierci pozostawał duchowym przewodnikiem narodu słowackiego. Panowało poczucie, że silna Czechosłowacja zapewniała obronę przed Węgrami. Strach przed tym państwem nie był zresztą pozbawiony sensu. Jeszcze w 1938 roku Słowacy stracili na rzecz tego sąsiada południowe ziemie, a po uzyskaniu niepodległości bardzo szybko doszło do wybuchu wojny słowacko-węgierskiej, po której musieli oddać kolejne obszary. Również Niemcy pozyskali niewielkie tereny przy samej Bratysławie, a także wyznaczyli strefę w zachodniej Słowacji, którą *de facto* sobie podporządkowali. Te wszystkie ciosy zostały wymierzone w Słowację przez państwa, które teoretycznie miały być z nią w jednym obozie, co mogło jedynie powodować narastanie strachu w społeczeństwie oraz przekonania o ułudzie niezależności kraju, w którym przyszło żyć.

Zarysowane tło wskazuje na to, że nowa wojna, a z nią nowy ład, mogły być szansą na nowy początek. Można było zamknąć etap przełomu 1938 i 1939 roku jako należący do przeszłości i zacząć budować nową rzeczywistość, co musiało się jawić jako szansa dla Słowacji. Takie ukazanie bieżących wydarzeń stało się już zadaniem dla krajowej prasy, mocno związanej ze Słowacką Partią Ludową Hlinki – Partią Słowackiej Jedności Narodowej (*Hlinkova slovenská ľudová strana – Strana slovenskej národnej jednoty*, HSLS-SSNJ), ponieważ tak brzmiała pełna nazwa tego stronnictwa¹.

Programowo HSLS była partią bazującą na nauczaniu społecznym Kościoła katolickiego, co legło u podstaw jej powstania, miała być bowiem reprezentacją słowackich katolików. Jej ludowość oznaczała mocne

1 Dalej będę używał określenia „partia ludacka” lub skrótowca HSLS.

skupienie na aspektach socjalnych i nie powinno to dziwić w stosunkowo biednej, rolniczej Słowacji. Przez okres międzywojenny partia wstawiała się walką o autonomię dla Słowacji w ramach Czechosłowacji, jakkolwiek aspekt ten przestał mieć znaczenie, gdy państwo czechosłowackie przestało istnieć. Partia ludacka deklarowała się wobec tego jako konserwatywna, narodowa i chrześcijańska (wchłonęła także ewangelicką Słowacką Partię Narodową, co nadawało jej charakter ogólnosłowacki, nie tylko katolicki). Przyłgnęły do niej z kolei takie określenia jak „klerykałna” czy nawet „klerofaszystowska”, które jednak mają nacechowanie negatywne. Niewątpliwie jest również to, że w partii istniało zafascynowane narodowym socjalizmem skrzydło radykalne, którego wpływami zajmę się w swoim artykule. Jerzy Tomaszewski wskazuje na to, że wzorcami dla konstytucji Słowacji były dokumenty z Włoch, Portugalii oraz Austrii sprzed wchłonięcia jej przez III Rzeszę (Tomaszewski, 2011, s. 113).

Analizie poddałem teksty takich ludackich gazet jak „Slovák” i „Slovák Pondelník” oraz organ prasowy Gwardii Hlinki „Gardista”. One to stanowiły dla mnie pole do badań nad słowacką prasą w okresie 1939–1941 i posłużyły za źródła, a stało się tak ze względu na ich reprezentatywność jako mocno związanych ze słowacką władzą. Moim celem nie jest przedstawienie częstotliwości występowania interesujących mnie zagadnień w tych czasopismach, lecz chcę pokazać, że pewne kwestie w ogóle pojawiały się, a sama idea nowego ładu opartego na narodowym socjalizmie, w którym było miejsce dla niepodległej Słowacji, przewijała się w prasie jako element wewnątrzpartyjnej polemiki. Do tego niewątpliwie najlepiej nadają się rozpowszechnione wówczas na Słowacji dzienniki, jak te, które wybrałem. Pojawiały się w nich teksty zarówno o wyraźnie pro-niemieckim przesłaniu, jak i te, które prezentowały inną linię polityczną (Kamenec, 2015, s. 167).

Cezurę czasową wyznaczyłem w sposób, który uznałem za najbardziej naturalny dla Słowacji podczas II wojny światowej. Początek to oczywiście kampania wrześniowa, w której państwo to wzięło czynny udział, koniec natomiast to atak Niemiec na ZSRS. To drugie wydarzenie miało znaczenie o tyle, o ile zmieniał się obszar militarnego zaangażowania sojusznika Słowacji, czyli III Rzeszy, a także był to kolejny etap wojny, w którym ona sama aktywnie uczestniczyła.

Polska historiografia nie jest jeszcze bogata w publikacje na temat Słowacji, w tym o historii tego państwa z okresu II wojny światowej. Oczywiście tematyka ta pojawiała się, choćby w dziełach Lecha Kościelaka *Historia Słowacji* (Kościelak, 2010) oraz Jerzego Tomaszewskiego *Słowacja* (Tomaszewski, 2011). To książki niezbędne dla polskich historyków zajmujących się tym krajem, są bowiem wybitnymi syntezami z tej dziedziny, ale oczywiście nie wyczerpują tematu. Także słowacka historiografia pozostawia tu miejsce na kolejne badania, choć tematy związane z Państwem Słowackim budzą tam spore zainteresowanie czytelników i badaczy. Pozostaje tu też kwestia politycznego zaangażowania autorów,

a przez to ich obiektywizmu, ponieważ sprawa ta wciąż jest żywa w słowackim społeczeństwie².

Postanowiłem poruszyć następujące kwestie: kampanię polską oraz to, jak w słowackiej prasie przedstawiano i tłumaczono wspólny atak Niemiec i Słowacji na Polskę oraz jego rezultaty. Drugim zagadnieniem będzie sam stosunek słowackiej prasy do wojny: dlaczego wybuchła, kto ją rozpętał, kto jest winny i czy w ogóle była ona pojmowana jako coś złego. Następnie chciałbym zastanowić się nad narodowym socjalizmem, a konkretniej nad tym, czy pojawiały się choćby pojedyncze artykuły wychwalające tę ideologię. Z całego przekroju będzie wyłaniać się wizerunek Niemców, którzy byli nie tylko sojusznikami Słowaków, lecz także sporą mniejszością narodową na samej Słowacji. Już te kwestie powinny w dostatecznym stopniu ukazać obraz wojny i nowego ładu przedstawiony w wybranych artykułach, mówić zatem o szansie dla Słowacji, będącej elementem tego ładu opartego na III Rzeszy i narodowym socjalizmie.

Kampania polska

Udział Słowacji w ataku na Polskę nie był jedynie wywiązaniem się z obowiązków wobec III Rzeszy, był też wyrazem nastrojów panujących w kraju – chęci rewanżu za zajęcie przez II Rzeczpospolitą terenów Spisza i Orawy. Agresywna polityka Polski na tym obszarze była wielkim ciosem dla kręgów polonofilskich w łonie partii ludackiej (Tomaszewski, 2011, s. 99–100). Wspomniany rewanżyzm Słowaków ograniczał się jednak do odzyskania tego, co uważali za swoje. Nie mieli oni aspiracji, by zagarniać obce tereny, lecz bardzo mocno odczuwali wszelkie zakusy na to, co uważali za naturalną przestrzeń życia i sprawowania rządów swojego narodu. 3 września 1939 roku minister spraw zagranicznych Państwa Słowackiego Ferdinand Ďurčanský tłumaczył w ten sposób przystąpienie państwa do wojny. Uważał, że nie było to działanie przeciw Polsce, a jedynie słuszne odbieranie tego, co wcześniej Polacy zgrabili Słowakom („Slovák Pondelník”, 4.09.1939, s. 2).

Niektórzy szli jednak dalej. W „Slováku” pojawił się artykuł, który miał udowadniać za pomocą argumentów historycznych, że granica polsko-słowacka sięgała aż do Nowego Targu i Nowego Sącza, co jednak rozumiałbym jako element wcześniej zaznaczonych tendencji. Ukazywano przy tym „łagodność” Słowaków, bo choć nakreślono podstawy do tego, by zabrać Polsce więcej terenów, to jednocześnie wyrażono niechęć do takiego postępowania. Potwierdza to ostatni akapit, w którym wyraźnie

² Przykładowo Martin Schwarc zarzuca Martinowi Lackowi, że ten próbuje rehabilitować Państwo Słowackie i jego przedstawicieli (Schwarc, 2014, s. 9).

jest mowa o tym, że Słowacy chcieli jedynie odzyskać ziemie utracone w trakcie dwudziestolecia międzywojennego („Slovák”, 9.09.1939, s. 4).

Niemniej jednak pozostaje faktem, że Słowacy nie walczyli tylko na terenach, które uważali za własne, chociaż nie było to akcentowane, ponieważ nie działa się z woli samego Państwa Słowackiego. O ile odzyskanie terenów na Spiszu i Orawie było realizacją tego, co uważali za sprawiedliwe, o tyle do większego zaangażowania w trakcie kampanii wrześniowej zostali zmuszeni przez Niemców. O tym jednak społeczeństwo słowackie miało się nie dowiedzieć (Šimunič, 2000, s. 187).

Alexander Mach, stojący na czele Gwardii Hlinki, bardzo wyraźnie odnosił się do tego, co Słowacy we wrześniu 1939 roku sądzili o Polakach. Uważał ich za fałszywców, którzy próbują wykorzystywać Słowaków. Zarzucał im madziarofilię i współdziałanie z Węgrami przeciw Słowacji, a to przeciwstawiał prawdziwej niemiecko-słowackiej przyjaźni. Co ciekawe, w tej sytuacji pomijał całkowicie fakt, że Węgry również były sojusznikiem Niemiec. Nie mogło to jednak pasować do propagowanej germanofilii („Slovák”, 2.09.1939, s. 4).

Los II Rzeczypospolitej był ukazywany jako przestroga dla Słowacji. Za przyczynę wybuchu wojny uznawano to, że Polakom brakło rozumu, by dogadać się z Niemcami. Interesujące, że pojawiało się przy tym odniesienie do papieża i jego nawoływań do pokoju. W tej perspektywie to właśnie sama Polska i jej decyzje doprowadziły do wojny. Zarazem potwierdzano w ten sposób słuszność drogi obranej przez Słowację – rozsądnej, bez szukania zwady i przy tym na wskroś katolickiej („Slovák”, 2.09.1939, s. 2). W tym ujęciu to sama Polska zaprzeczała swej katolicyści. Na pierwszej stronie „Slováka” z 16 września 1939 roku można było przeczytać o polskich masakrach na niemieckiej ludności cywilnej. Miało to świadczyć o powierzchowności deklarowanego przywiązania do wiary i być dowodem na to, że Polacy nie zaliczają się do grona cywilizowanych narodów. Przypominano przy tym, że Słowacy rozumieją ból Niemców, ponieważ też spotkali się z polską nienawiścią do ich rodaków, którym przyszło żyć na terenach II Rzeczypospolitej („Slovák”, 16.09.1939, s. 1).

Jako winnych tej sytuacji wskazywano Żydów, zwłaszcza tych skupionych w masonerii. Mieli oni przeciwstawiać się słusznej, zdaniem autora, polityce III Rzeszy. Ta postawa nie była jednak specyfiką polską, lecz wyrażała poglądy Żydów z całego świata. Już w przywoływanym tu artykule z września 1939 roku pojawiło się określenie „aryjski naród”, które zostało zaczerpnięte z nazistowskiej retoryki przekazu o niszczeniu tkanki zdrowego, aryjskiego narodu przez żydowskie wpływy. W przypadku II Rzeczypospolitej miało być to wyraźne, co zresztą podkreślał sam autor, gdy wspominał gospodarczą potęgę polskich Żydów oraz ich nadzwyczajną liczbę („Slovák”, 16.09.1939, s. 10). Taka Polska, znajdująca się we władzy Żydów, masonerii i feudałów, musiała ponieść klęskę („Slovák”, 7.09.1939, s. 1).

Już sposób przedstawiania kampanii polskiej mówi wiele o prezentowanym w słowackiej prasie stosunku do całej wojny, choć ta trwała przecież dłużej i bez tak widocznego udziału Słowacji. Niemniej jednak i samą wojnę można było na wiele sposobów wykorzystać propagandowo zarówno w kwestiach udziału sojuszników, jak i względnego pokoju panującego na terenach Państwa Słowackiego.

Ten temat należy zacząć jeszcze raz od wojny polsko-niemieckiej, ale już z perspektywy szerszej niż tylko stosunek Słowacji do Polski. W „Slováku Pondelníku” z 4 września 1939 roku wydrukowano wypowiedź Hitlera, który tłumaczył przyczyny ataku. Przede wszystkim II Rzeczpospolita była najważniejszym sojusznikiem Brytyjczyków, którzy prowadzili agresywną politykę. I właśnie do rezygnacji z tej postawy Polska miała zostać przymuszona. Wielka Brytania była przez Niemców uważana za największego wichrzyciela na świecie i ten pogląd został przejęty również przez Słowaków („Slovák Pondelník”, 4.09.1939, s. 3). „Hitler chce pokoju” – taki tytuł można ujrzeć na pierwszej stronie „Slováka” z 20 lipca 1940 roku. Tak właśnie przedstawiano stosunek wodza III Rzeszy do wojny, której z powodów religijnych i moralnych Słowacy, przynajmniej oficjalnie, nie pochwalali. Dlatego tworzyli obraz wojny sprawiedliwej. Jeśli tak na to spojrzeć, to Adolf Hitler był zmuszany do ataku na kolejne kraje przez agresywną politykę Wielkiej Brytanii. Słowacja zaś tę reakcję Niemiec popierała, życząc rychłego zwycięstwa i Bożego błogosławieństwa, i tłumaczyła wszystko walką o sprawiedliwość i szybki koniec wojny („Slovák”, 20.07.1940, s. 1–2).

Na łamach słowackiej prasy dochodziło wręcz do tego, że atak III Rzeszy na Danię i Norwegię uznawano za uchronienie północnej Europy przed rozszerzeniem się wojny. Wszystko opierało się na tej samej retoryce: Niemcy musieli bronić się przed agresywną polityką brytyjską. Niewielki sprzeciw Duńczyków uznawano za przejaw mądrości, opór Norwegów zaś – za dążenie do wojny z własnej woli. Tym przekazem słowackie władze umacniały w społeczeństwie poczucie, że obrona droga jest słuszna, bo ci, którzy się Niemcom sprzeciwiali, sprowadzali na swoje ziemie konflikt zbrojny. Autor posłużył się tu także przypadkiem Norwegii jako przykładem złego wyboru modelu relacji z Niemcami, czemu przeciwstawiał sytuację w tych częściach Europy, w których panował spokój. Jednym z takich miejsc była Słowacja („Slovák”, 10.04.1940, s. 1).

Niechęć Londynu do III Rzeszy prasa tłumaczyła tym, że to właśnie w stolicy Anglii znajdowało się centrum starej Europy, osadzonej w dawnym porządku. Nowy porządek przychodził wraz z wojną, którą toczyli Niemcy i ich sojusznicy. Stosowano przekaz, zgodnie z którym za tym nowym ładem opowiadały się wszystkie narody europejskie (i nie tylko), poza Anglikami, którzy po prostu nie chcieli zaakceptować, że od tej pory to nie oni będą decydować o losach całego kontynentu. To ogromne

uproszczenie, które pomijało choćby położenie Polaków, sugerowało, jakoby narody Europy były zwolennikami porządku wprowadzanego przez Niemców ich wojennymi zwycięstwami, a więc pozwalało mówić, że ten światowy konflikt jest wyrazem ich woli. Jedynie Anglicy, jako tyrani, sprzeciwiali się temu przy pomocy garstki zaprzedańców, za których najpewniej uznawano wszystkich stojących wówczas po przeciwnej stronie, w tym także licznych obywateli dawnej Czechosłowacji („Gardista”, 14.06.1941, s. 1).

Pewną szansą dla Słowacji było także to, że walki toczyły się bez jej znaczącego udziału. Nadzieję pokładano w zwycięstwie Adolfa Hitlera i jego nowych porządkach w Europie. Wojna zastała Państwo Słowackie w początkach jego istnienia, co – jak tłumaczono – może przynieść tylko utrwalenie wolności i odrębności. W pewnym sensie przypominało to entuzjazm rzeszy Polaków w momencie wybuchu I wojny światowej, kiedy to wówczas niekorzystny dla polskich aspiracji *status quo* mógł się tylko odmienić na lepszy. Tak i tutaj – może nowy porządek nie dawał Słowacji od razu pełnej niepodległości (dawał ją *de iure*, a nie *de facto*), ale przynajmniej stworzył i mógł scementować jej państwowość („Slovák”, 16.07.1940, s. 1). Głoszono przekonanie, że Republika Słowacka była pierwszym państwem zrodzonym z zasad nowej Europy. Duch tej Europy dzięki wojnie i niemieckim zwycięstwom mógł rozprzestrzeniać się po całym kontynencie, a może i świecie, na Słowacji pamiętano jednak, że u nich zapanował wcześniej. W ten sposób Państwo Słowackie można było ukazać niemal jako prekursora nowego porządku, a nie tylko jego beneficjenta („Slovák”, 17.07.1940, s. 1).

Obraz wojny znajduje swoje idealne domknięcie w opisie ataku Niemiec na ZSRS. Oczywiście pasowało to do słowackiej propagandy, która głosiła wyjątkowo negatywne nastawienie do komunizmu i wciąż trwającą radość z postępów III Rzeszy i rozszerzania nowego ładu na świecie. Jak czytamy w gazecie „Gardista”, zaczął się wówczas „decydujący bój przeciw żydobolszewizmowi”. Także w tym przypadku Hitler miał zostać spowodowany przez Sowietów mających zakusy na Prusy Wschodnie, wobec czego nie był w tym świetle agresorem („Gardista”, 22.06.1941, s. 1–2).

Stosunek do narodowego socjalizmu

Nazizm jako ideologia III Rzeszy musiał oddziaływać również na słowackie społeczeństwo³. Nie bez znaczenia był tu niemiecki patronat nad Słowacją oraz sojusz między tymi dwoma państwami. W słowackiej prasie odnajdywały odzwierciedlenie rosnące znaczenie narodowego socjalizmu

3 Nawet jeśli sam w sobie nigdy nie zyskał sympatii (Lacko, 2012, s. 80).

oraz fascynacja tym wszystkim, co stanowiło o jego sile w Niemczech. Tendencje te były zauważalne zwłaszcza od sierpnia 1940 roku, kiedy to radykalne (nazistowskie) skrzydło ludaków wzmocniło się kosztem skrzydła konserwatywnego. Wśród najważniejszych propagatorów narodowego socjalizmu na Słowacji znaleźli się premier oraz minister spraw zagranicznych Vojtech Tuka i wspomniany już wcześniej Alexander Mach, którzy optowali za przeniesieniem do Słowacji nazistowskiego wzorca niemieckiego, co zostało szerzej opisane na konkretnych przykładach (Šimunič, 2000, s. 187; Kościelak, 2010, s. 345; Lacko, 2012, s. 78; Kamenec, 2015, s. 160).

Kościół katolicki jeszcze przed wojną wyraził się negatywnie o nazizmie, dlatego jednym z celów propagandowych musiało być przekonanie społeczeństwa, że narodowy socjalizm tak naprawdę nie stoi w kontrze do nauczania Kościoła⁴. Podjął się tego Tuka, a jego wizja przejawiała się w chęci stworzenia rodzimej wersji nazizmu, która, jak sugerował, miałyby mieć korzenie właśnie w religijności słowackiego ludu. To miało uchronić tę wersję narodowego socjalizmu przed jakimikolwiek przejawami antykatolicyzmu. W ten sposób Tuka walczył z podstawowym z punktu widzenia katolickiego państwa problemem, który skrywał się w powszechnie znanej niechęci niemieckiego nazizmu do Kościoła katolickiego w Niemczech, choć poniekąd i to stwierdzenie uznawał on za przesadne. Jego zdaniem ogólna sytuacja w III Rzeszy wcale nie wskazywała na to, by katolicy mieli tam jakiegokolwiek problemy z praktykowaniem. Było to bardzo płytkie wejście w temat relacji między nazizmem a katolicyzmem, ale zagłębianie się w szczegóły z pewnością nie okazałoby się pomyślne dla tezy Tuki („Slovák Pondelník”, 26.08.1940, s. 1; „Slovák”, 27.08.1940, s. 2).

Podobnych argumentów używali zresztą także przedstawiciele konserwatywnego skrzydła partii ludackiej, aczkolwiek u nich nie wynikało to z chęci wybielania nazizmu. Po słowacko-niemieckich rokowaniach w Salzburgu z 27–28 lipca 1940 roku znaleźli się oni w defensywie. III Rzesza zwróciła bowiem uwagę na wiele zaniedbań władz Państwa Słowackiego, choćby niedostateczną lojalność, ale też zauważała pewne ze swojego punktu widzenia problemy w polityce wewnętrznej tego kraju. Było to mocnym dowodem na to, jak w rzeczywistości wyglądała niezależność Słowacji, oraz sygnałem dla nazistowskiego skrzydła HSLS, by rozpocząć ofensywę. Konserwatyści bronili swej pozycji, wykazując pewne zainteresowanie narodowym socjalizmem, przy czym podkreślali wyraźnie, że chcieli go, aczkolwiek w wersji w ludowym, chrześcijańskim i hlinkowskim duchu (Kamenec, 2015, s. 168–167; Lacko, 2012, s. 80–82).

4 O problemie pogodzenia encykliki *Mit brennender Sorge* Piusa XI z polityką Państwa Słowackiego pisze Jerzy Tomaszewski (Tomaszewski, 2011, s. 120).

Gejza Fritz, minister sprawiedliwości, widział w narodowym socjalizmie odpowiedź na liberalny egoizm i niezdrowy indywidualizm. Przez człon „socjalizm” rozumiał tu coś zupełnie innego niż w przypadku socjalizmu marksistowskiego, nazizm nie był bowiem zorientowany na rzeczy materialne, a na poczucie narodowej wspólnoty ludzi i serc. Fritz mówił o powszechnej równości Słowaków, także pod względem pochodzenia, do czego narodowosocjalistyczna idea bardzo pasowała. Nie ukrywał przy tym, że to właśnie niemiecki wzorzec mu przyświecał, a pozostawanie w niemieckim obozie politycznym tę chęć upodobnienia się do III Rzeszy tylko pogłębiało. Co ciekawe, Fritz pomijał wszystko, co mogło budzić podejrzenia z katolickiego punktu widzenia, akcentował natomiast te elementy nazizmu, które zgadzały się z nauczaniem Kościoła. Stąd właśnie krytyka egoizmu i marksizmu, a podkreślanie wspólnotowości, która szczególnie współgrała z promowanym przez Kościół solidaryzmem. Nie było to przypadkowe, sam Fritz zmierzał bowiem do tego, by pokazać, że ten właśnie program był w pełnej harmonii z chrześcijaństwem, a wobec tego także z poglądami narodu słowackiego. Słowacki narodowy socjalizm miał być wzorowany na niemieckiej wersji, będąc przy tym naturalną emanacją poglądów społeczeństwa („Slovák Pondelník”, 26.08.1940, s. 3).

Vojtech Tuka widział trzy możliwości dla Słowacji, a zdaje się, że i dla całego ówczesnego świata: podążanie drogą liberalnej demokracji i kapitalizmu, dotychczas dominujące w Czechosłowacji, albo zmianę na jeden z dwóch reżimów – narodowy socjalizm lub komunizm. Jednocześnie opowiadała się oczywiście za słowacką wersją narodowego socjalizmu. Jego zdaniem liberalizm i demokracja stały się już echem przeszłości, ideologiami, dla których nie było miejsca w tworzącym się świecie, co miały potwierdzać wyniki działań wojennych. Narodowy socjalizm był, jak uważał, myślą przyszłości i podążanie tą drogą miało zapewnić Słowacji wszelką pomyślność („Slovák”, 27.08.1940, s. 1, 3).

„Gardista” pisał tryumfalnie o „nowej erze Słowacji”. Stara Europa, która umierała z trwającą wojną, była Europą gnębiącą słabsze narody, a więc i Słowację. Nowa Europa to kontynent sprawiedliwego narodowego socjalizmu. Słowacy zgłaszali aspirację, by iść w pierwszym rzędzie ku nadchodzącym zmianom. Chcieli być wiernymi przyjaciółmi III Rzeszy, która była gwarantem nowej nadziei narodu słowackiego. Wojna była szansą na stworzenie nowego porządku w Europie, a Słowacja dostrzegła w tym ważną rolę dla siebie. Warunek był taki, by stać po stronie nazistowskich Niemiec, ale najwyraźniej nie chodziło tu jedynie o sojusz polityczny lub militarny. Była to chęć wzorowania się na III Rzeszy pod każdym względem, przede wszystkim ideologicznym („Gardista”, 2.08.1940, s. 1–2).

W prasie można było przeczytać, że nazizm zwyciężał również w państwach, które uważano za największych obrońców demokracji. Tak pisało się o Anglii, której władze, ze strachu przed utratą swojej pozycji, miały porzucić demokrację na rzecz rozwiązań znanych z nazistowskich

Niemiec. Nie mogło to się jednak udać, narodowy socjalizm bowiem to nie tylko słowa i metody, lecz także wola całego społeczeństwa. Świadczyć to miało jednak o tym, że nawet najwięksi obrońcy demokracji nie wierzyli już w ten ustrój. Dodawano do tego chciwość angielskich władz (również tych ukrytych pod mianem „żydobaronów”), które posunęły się do zdrady własnych ideałów, byle tylko utrzymać swoją przewodnią rolę w państwie. Stało to w kontraście do działań ich niemieckich przeciwników – tam *de facto* rządził lud, a narodowy socjalizm miał charakter całkowicie naturalny („Gardista”, 1.02.1941, s. 1). Politycy wobec tego uważali, że narodowy socjalizm był naturalny również dla Słowaków. Oczywiście wymagał on pewnych korekt i z tego właśnie wynikało podkreślanie członu „słowacki” (w ten sposób miał stać się już w pełni odpowiednim dla narodu słowackiego ustrojem). W tym przypadku niemieckość nazizmu nie stanowiła wady. Może narodowy socjalizm nie był w pełni gotowy do przeniesienia na słowacki grunt, ale pozostawał dobrym wzorem, sprawdzonym w praktyce.

János Esterházy, lider węgierskiej mniejszości w Państwie Słowackim, uważał z kolei, że nazizm to niemiecki produkt, który nie pasował do węgierskiej natury. W jego mniemaniu nie było możliwości pogodzenia węgierskości z nazizmem. Jego opinia wyraźnie odbiegała od stanowiska mocno wspieranego przez sporą grupę słowackich przywódców. Esterházy jednak nie chciał zapewne dostrzec, że także część słowackich Węgrów zafascynowała się nazizmem i powstał nawet projekt założenia nazistowskiej partii reprezentującej interesy tej mniejszości. O ile więc słowa Esterházy’ego stawały w sprzeczności do tego, co głosili m.in. Tuka i Fritz, o tyle wiadomo, że wielu Węgrów miało inne niż on poglądy w tej sprawie. To tylko potwierdza, jak bardzo silne były wpływy nazistowskiej propagandy w ówczesnym świecie (Simon, 2016, s. 97).

Nie pomogło to słowackim kręgom nazistowskim utworzyć na tyle silnej bazy społecznej i ideologicznej, by rzeczywiście zagrozić skrzydłu umiarkowanemu (tudzież konserwatywnemu) partii ludackiej. Powodem mogło być jednak również to, że ksiądz Tiso wraz ze swoją częścią stronnictwa bynajmniej nie stronił od współpracy z III Rzeszą. Niemcy zyskali więc na Słowacji komfortową sytuację: nie tylko mieli swoich ideologicznych popleczników, lecz ich politykę realizowali także ci, którzy niekoniecznie przyznawali się do narodowego socjalizmu (Hrnko, 1988, s. 75).

Adolf Hitler był przedstawiany nie tylko jako przywódca przyjaznego państwa, lecz także wręcz jako prawdziwy ojciec Państwa Słowackiego, kraj ten miał bowiem zajmować szczególne miejsce w jego sercu. W słowackich dziennikach można było przeczytać, że musiał zwyciężyć, choćby dlatego, że był geniuszem, jakiego świat nigdy nie widział. Pisano o nim, że Słowację ochraniał nie tylko ze względów taktycznych, lecz także dlatego, że ją pokochał. Nie można się w takim razie dziwić, że życzone sobie, by żył jak najdłużej i realizował swoje plany, które w tej sytuacji nie mogły być uznawane za sprzeczne z wolą narodu słowackiego („Slovák”,

20.04.1941, s. 1). Nie było jednak prawdą, że wódz III Rzeszy darzył szczególnie wysokimi względami Słowację i Słowaków. Oczywiście mógł okazywać temu narodowi wdzięczność za trwanie u boku Niemców, ale należy pamiętać, że do powstania niepodległego Państwa Słowackiego doszło wskutek jego groźby. Alternatywą było podzielenie tych ziem między Polskę a Węgry (Gábriš, 2014, s. 59).

Franz Karmasin, przywódca niemieckiej partii na Słowacji, pozytywnie wypowiadał się o roli tego państwa w tworzeniu nowego porządku w Europie, co oczywiście nie jest żadnym zaskoczeniem. Wzywał słowackich Niemców do współpracy z władzami Państwa Słowackiego w osiągnięciu tego celu. Nie zapominał również o nadziei na radykalne rozwiązanie kwestii żydowskiej, która też miała łączyć naród słowacki z narodem niemieckim („Slovák”, 1.08.1940, s. 3). Słowacy mieli czuć, że mniejszość niemiecka chciała z nimi współpracować, co budowało poczucie bezpieczeństwa i zaufania do III Rzeszy. Inną sprawą pozostawało to, że partia słowackich Niemców dosyć jednoznacznie wspierała nazistowskie skrzydło ludaków (Hrnko, 1988, s. 114). Głośno o współpracy z mniejszością niemiecką mówił zresztą sam Jozef Tiso. Szła za tym jej wyjątkowa pozycja w Państwie Słowackim, która nie wynikała zresztą tylko z tego, że znacznie zmniejszyła się liczebność głównej do tej pory mniejszości, czyli Węgrów, którzy w 1938 roku w większości znaleźli się w granicach Królestwa Węgier. Tiso jednak odwoływał się do tego, że to Niemcy wyrażali chęć, by iść ramię w ramię ze Słowakami (Simon, 2016, s. 93).

Budowanie przez władze dobrego obrazu Niemców było konieczne ze względu na prawdziwe wydarzenia w Słowacji, która bynajmniej nie doświadczyła braterstwa słowacko-niemieckiego. Niemcy *de facto* okupowali część kraju, a przynajmniej utrzymywali na jej terytorium swoje wojska; nie pomogli Słowakom w konflikcie z Węgrami, wymusili zaś ich większy udział w kampanii polskiej. Musiało też dochodzić do mieszkańcóm to, w jaki sposób Niemcy tak naprawdę wprowadzali na okupowanych terenach swój nazistowski porządek (Šimunič, 2000, s. 187). Wszystko to wymagało wielu starań, by stworzyć poczucie wzajemnego zaufania i dobroci w poczynaniach III Rzeszy.

Podsumowanie

Wybrane przykłady artykułów z prasy słowackiej przede wszystkim potwierdzają pojawienie się jednoznacznie proniemieckich przekazów. Wojna z Polską była wyraźnie przedstawiana przez pryzmat tego, co narzucała niemiecka propaganda, podobnie jak dalszy przebieg II wojny światowej. Widoczne jest, że Niemcy i narodowy socjalizm były siłami dobra, a obrońcy starego ładu przedstawicielami zła. Ten obraz malowano w barwach czarno-białych, nie było w nim miejsca na odcienie szarości. Słowacja miała uchodzić za państwo znajdujące się wprawdzie w orbicie

wpływow III Rzeszy, ale mimo to prawdziwie niezależne. Trzeba pamiętać, że przeanalizowane teksty prasowe nie oddawały rzeczywistych nastrojów nie tylko zwykłych Słowaków, lecz niewątpliwie także pewnej części słowackich władz. Ten temat jednak zasługuje na dalsze zgłębianie.

Nie można przyjmować ze zdziwieniem proniemieckości prasy ani jej zorientowania na powielanie nazistowskiej propagandy. Słowacja powstała z woli Niemiec, była państwem młodym, słabym, potrzebującym wsparcia silniejszego partnera. Wiedzieli o tym także sami Słowacy i bynajmniej tego nie ukrywali. Nie ma tu miejsca na porównanie stopnia samodzielności Słowacji przedwojennej i Słowacji z okresu wojennego, ale faktem pozostaje, że według wielu mieszkańców tego kraju zmiana ta była zmianą na lepsze.

Sama wojna, postrzegana jako szansa dla Słowacji, w dużej mierze ominęła to państwo, a sukcesy III Rzeszy, jej opiekuna i przyjaciela, pozostawały rzeczywistym gwarantem zachowania niezależności. Tym bardziej że za sukcesami Niemiec szło rozszerzanie się na kolejne kraje ideałów narodowego socjalizmu. Słowacja zajmowała w tym układzie miejsce szczególne jako państwo, które w orbitę niemieckich wpływów weszło z własnej woli – nie musiała zostać podbita. To stwarzało sytuację, na którą liczyli rządzący oraz bez wątpienia duża część społeczeństwa, czyli możliwość decydowania o losach przyszłej Europy. Dla narodu, który miał wciąż poczucie ponadtysiącletniej zależności, było to niesamowicie nęcące. Nie można ukrywać, że wojna i zwycięstwa Niemiec zupełnie realnie otwierały nowe możliwości przed państwem takim jak Słowacja i z tego punktu widzenia rok 1939 nie był rokiem klęski, pewnego końca, a wręcz przeciwnie – początku nowego świata, lepszego niż istniejący do tej pory.

Nie bez znaczenia jest też to, że ludzie w kraju mogli czuć się bezpiecznie. Wydaje się, że wojna nie była najważniejszym tematem dla przeciętnego Słowaka. To nie były czasy ciągłego strachu, niepewności, masowych mordów, okrucieństw okupanta, jakie znamy z polskiego doświadczenia. Dla Słowacji lata 1939–1941 (a nawet do roku 1944) były okresem spokojnym. Zwolennicy rządów księdza Tisy i nazistowskiego skrzydła partii ludackiej mogli odczuwać zadowolenie, a ludzie niepodzielający poglądów grupy rządzącej mogli przynajmniej czuć się bezpiecznie, ponieważ ówczesna Słowacja na tle Europy właśnie taka była. Nie da się ukryć, że w stolicy Państwa Słowackiego, Bratysławie, ludzie w czasach wojny wiedli całkiem normalne życie (Vašš, 2018, s. 102).

Bibliografia

Źródła (czasopisma):

- „Gardista”
- „Slovák”
- „Slovák Pondelník”

Publikacje:

- Gábriš, T. (2014). *Medzinárodnoprávne aspekty vzniku, existencie a zániku Slovenského štátu (1939–1945) a kontinuita Československej republiky Slovensky stat 1939–1945*. W: M. Fiamová, J. Hlavinka, M. Schvarca i in. (red.), *Slovenský štát 1939–1945: predstavy a realita* (s. 55–65), Bratislava: Historický ústav SAV.
- Hrnko, A. (1988). *Politický vývin a protifašistský odboj na Slovensku (1939–1941)*. Bratislava: VEDA vydavateľstvo Slovenskej akadémie vied.
- Kamenec, I. (2015). *Vnútropolitický vývoj Slovenskej republiky v rokoch 1939–1945*. W: K. Hradská, I. Kamenec (red.), *Slovenská Republika 1939–1945* (s. 153–182). Bratislava: VEDA vydavateľstvo Slovenskej akadémie vied.
- Kościelak, L. (2010). *Historia Słowacji*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo.
- Lacko, M. (2012). *Dwuramienny krzyż w cieniu swastyki: Republika Słowacka 1939–1945*. Lublin: Oficyna Wydawnicza El-Press.
- Schwarc, M. (2014). *Úvod*. W: M. Fiamová, J. Hlavinka, M. Schvarc i in. (red.), *Slovenský štát 1939–1945: predstavy a realita* (s. 9–11). Bratislava: Historický ústav SAV.
- Simon, A. (2016). *Vnútorne rozpory v Maďarskej strane v rokoch 1939–1945 a nevydarené pokusy o odstránenie Jánoša Esterházyho z čela strany*. *Historický časopis*, nr 1, s. 87–107.
- Šimunič, P. (2000). *Slovenská armáda a spoločnosť (1939–1944)*. W: F. Cséfalvay, M. Púčík (red.), *Slovensko a druhá svetová vojna: zborník príspevkov z medzinárodnej vedeckej konferencie v Bratislave, 29.–31. mája (2000 organizovanej Vojenským historickým ústavom a Historickým ústavom SAV)* (s. 181–190). Bratislava: Vojenský historický ústav.
- Tomaszewski, J. (2011). *Słowacja*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Vašš, M. (2018). *Sociálna štruktúra bratislavskej umeleckej bohémy v rokoch 1920–1945*. *Historický časopis*, nr 1, s. 83–105.

Nowy ład europejskiej komunikacji – ideologia czy technokratyczna konieczność? Europejska Unia Poczto- -Telekomunikacyjna (1942–1945)

Valentine Aldebert, Sabrina Proschmann

Uniwersytet Sorboński, Uniwersytet Heinricha Heinego w Düsseldorfie

Streszczenie

Każdy nowy reżim bazuje na tworzeniu sieci wiążących społeczeństwo w jedną całość – wśród nich można wymienić sieć komunikacyjną. W latach trzydziestych XX wieku dwiema najważniejszymi sieciami komunikacyjnymi były poczta i telekomunikacja (PiT). Od 1935 roku możemy jednak zaobserwować osłabienie współpracy – zarówno bilateralnej, jak i wielostronnej – w dziedzinie poczty i telekomunikacji. W następstwie zniszczeń, które przyniosły ze sobą pierwsze miesiące wojny, działania administratorów PiT skupiły się na próbach odbudowy wcześniejszych struktur. W przypadku Niemiec i Włoch, które dążyły do stworzenia „nowego ładu europejskiego”, technokraci z obu krajów mieli opracować nowy system, który połączyłby całą Europę. W rezultacie w 1942 roku założono Europejską Unię Poczto-Telekomunikacyjną (EUPIT). Ponieważ jednak ówczesna „Europa” obejmowała Niemcy, Włochy i kraje przez nie okupowane, oznaczało to zerwanie ciągłości europejskiej współpracy w dziedzinie PiT – choć taka unia regionalna była dyskutowana w latach dwudziestych, planu nigdy nie wdrożono w życie. Powstaje więc pytanie: dlaczego ustanowiono ją w roku 1942? Czy służyła niemieckim i włoskim władzom do wprowadzenia nowego porządku bazującego na ideologii, czy też była jedynie wyrazem administracyjnej potrzeby ułatwienia komunikacji na kontynencie europejskim?

Europejską Unię Poczto-Telekomunikacyjną (EUPT; niem. *Europäische Post- und Fernmeldeverein*) założono w szczytowym okresie II wojny światowej, a tworzyło ją 13 administracji członkowskich. Powstanie tej europejskiej organizacji pocztowej i telekomunikacyjnej (PiT) było bezpośrednim rezultatem niemiecko-włoskiej inicjatywy (*Europäischer Postkongress Wien 1942...*, 2013, s. 88–103); pierwszy kongres EUPT zebrał się w Wiedniu w październiku 1942 roku. Nowy twór nawiązywał do najważniejszych międzynarodowych kongresów naukowych i organizacji międzynarodowych drugiej połowy XIX wieku, przede wszystkim do Światowego Związku Pocztowego (1874) i Międzynarodowego Związku Telekomunikacyjnego (1865). EUPT różniła się od poprzednich przedsięwzięć swoim europejskim zasięgiem oraz tym, że powstała i funkcjonowała w czasie globalnej wojny w latach 1939–1945, czyli w okresie, który na pierwszy rzut oka mógł wydawać się niesprzyjający dla współpracy technicznej.

Dwa znaczki wydane podczas wojny być może najlepiej ilustrują dwa pozornie rozbieżne kierunki działania EUPT: jeden ma charakter totalitarny, zgodny z propagandą państw Osi, drugi zaś podkreśla międzynarodową tradycję technokratyczną. Na pierwszym znaczku (z 1941 roku) widnieją wizerunki Mussoliniego i Hitlera, obok których umieszczono z jednej strony włoskie różgi liktorskie, a z drugiej – nazistowski orła. Ten niemiecki znaczek zawiera również podpis „zwei Völker und ein Kampf”, co oznacza „dwa narody, jedna walka”. Zasadniczo jest to wyraz hołdu dla przymierza państw Osi. Drugi znaczek z podpisem „Europejski Kongres Poczty, Wiedeń 1942 roku” ukazał się po kongresie EUPT i przedstawia mapę Europy oraz waltornistę, postać typową dla XIX-wiecznej dystrybucji pocztowej (umieszczaną np. na wielu duńskich znaczkach). Rysunek z obu stron okalają liście dębu. Ten znaczek powstał nie dla uczczenia państw Osi, lecz próby zjednoczenia Europy w sektorze PiT.



1. Znaczek z wizerunkami Mussoliniego i Hitlera, 1941 rok.

Źródło: Gottfried Klein, wolny dostęp



2. Znaczek upamiętniający Europejski Kongres Poczty w Wiedniu, 1942 rok.

Źródło: Erich Meerwald, wszystkie prawa zastrzeżone; reprodukcja za zgodą niemieckiego Federalnego Ministerstwa Finansów

W naszym tekście skupiamy się właśnie na analizie oddziaływania opisanych wyżej nurtów – ideologii faszystowskiej i technokratycznego internacjonalizmu – na EUPŹ. Należy zauważyć, że wpływy te niekoniecznie pozostawały ze sobą w sprzeczności. Czasami cele ideologiczne i technokratyczne pokrywały się ze sobą. Spróbujemy zatem opisać, jak państwa Osi wyobrażały sobie przyszłość łączności w tzw. nowej Europie. Zbadamy przede wszystkim, do jakiego stopnia EUPŹ była jedynie przedłużeniem wcześniejszej współpracy technokratycznej, a także ile miejsca poświęcono w niej na ideologię narodowego socjalizmu i faszyzmu. Stawiamy hipotezę, że w środowisku ekspertów z sektora PiT panowało powszechne przekonanie o korzystnym wpływie ścisłej współpracy na poprawę europejskich usług w zakresie PiT. Brakowało zaś jednomyślności w kwestii organizacji tej współpracy, dlatego w okresie międzywojennym – mimo regularnych rozmów na ten temat – nie udało się utworzyć żadnego europejskiego związku PiT. Hegemonia państw Osi na kontynencie europejskim na początku wojny zmieniła układ sił i umożliwiła powstanie EUPŹ. Ideologia wywierała wpływ na unię wszędzie tam, gdzie do głosu dochodziły ministerstwa spraw zagranicznych. Dotyczyło to szczególnie takich kwestii, jak język urzędowy lub pytanie, czy i w jaki sposób członkiem EUPŹ powinna zostać Francja, ówczesny lider w dziedzinie telekomunikacji.

EUPŹ poświęcono stosunkowo niewiele prac badawczych, a część autorów skupiła się na konkretnych państwach (Herren, 1997; Laborie, 2011; Kreis, 2011; Blüdnikow, Johansen, 1993; Lotz, Ueberschär, 1999). Podsumowując obecny stan badań: naukowcy są generalnie zgodni, że choć EUPŹ istniała krótko, a państwa Osi – w tym zwłaszcza Reichspostministerium (Henrich-Franke, Laborie, 2018) – wysuwały wobec niej hegemoniczne roszczenia, to wykorzystano w niej jednak międzywojenne idee europejskiej unii w zakresie PiT, a ciągłość tę można wykazać na wielu poziomach: ideowym, organizacyjnym, technicznym i indywidualnym (Laborie, 2018; Henrich-Franke, 2018).

Aby wzmocnić naszą hipotezę, najpierw osadzimy EUPŹ w ramach koncepcji „nowej Europy” – wszechobecnej w niemieckiej prezentacji projektu EUPŹ (Rede Dr. Risch..., 1941; Ohnesorge an Hitler, 1941) – a następnie omówimy stosunki międzynarodowe w zakresie PiT oraz ich ewolucję od lat trzydziestych XX wieku do lat wojny. Później poddamy analizie samą EUPŹ i postaramy się ustalić, czy możemy tu mówić o nowej europejskiej organizacji PiT w nowej Europie. Na koniec, opierając się na dwóch przykładach – symbolach oraz na kwestii przystąpienia Francji do tej organizacji, spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, czy EUPŹ była produktem ideologii, czy technokratycznej konieczności.

EUPT można postrzegać jako organizację stworzoną w ramach tzw. nowej Europy, dlatego wypada krótko przedstawić tę koncepcję. Wykażemy też, że brak jasnych komunikatów na temat dokładnego charakteru tej idei doprowadził do powstania różnych definicji i projektów nie tylko w III Rzeszy, lecz także wśród kolaborantów w krajach okupowanych i sojusznicznych. Twórcy nowych europejskich organizacji zyskali w ten sposób możliwość względnie dowolnego modelowania tych organów.

Kletzin wskazuje, że określenie „nowa Europa” to nic innego jak narzędzie propagandy, której celem była legitymizacja wojny i pozyskanie poparcia ludności na terenach okupowanych. W sensie politycznym używano tego argumentu, by nie zdradzić się jednoznacznie z hegemonicznymi ambicjami, zabrało jednak konkretów, co miałyby to oznaczać z politycznego, wojskowego i gospodarczego punktu widzenia (Kletzin, 2000, s. 2–5).

Rzeczywiście koncepcja „nowej Europy” nie doczekała się nigdy pełnego rozwinięcia, nawet gdy III Rzesza uzyskała pierwsze korzyści terytorialne. W szczytowym okresie rządów nazistów w Europie coraz wyraźniej rysowała się jednak potrzeba przedstawienia pomysłu na przyszłość kontynentu. Mimo to zabrakło jednolitej narracji, dlatego każdy na swój sposób interpretował wizję „nowej Europy”. Niewątpliwie wpłynęły na nią idea *Mittleeuropy*¹ i *Großraumtheorie*², opierające się na przekonaniu, że wielkie mocarstwo powinno mieć własną strefę wpływów, w którą inne wielkie mocarstwa nie powinny ingerować. Wśród czołowych głosicieli tej idei był Carl Schmitt (Gruchmann, 1962, s. 22). Jak zatem twierdzono, „nowej Europie” powinna przewodzić III Rzesza.

Sam Führer postrzegał Europę głównie jako terytorium, które można było wyzyskać na korzyść III Rzeszy, dlatego niechętnie odnosił się do prób ujmowania jej w bardziej wzniosłych kategoriach. Inni dostrzegli jednak potencjał mobilizacyjny takiego podejścia (Martin, 2016, s. 8), i to nie tylko w samej Rzeszy, lecz także poza jej granicami. Okazało się, że mieli rację, ponieważ część narodowych socjalistów z innych krajów europejskich przedstawiła własne pomysły na przyszły kształt „nowej Europy”. Zaproponowano np. utworzenie federacji państw narodowo-socjalistycznych. Koncepcje³ Europy w okupowanych krajach Europy Zachodniej często wiązały się też z chęcią odzyskania władzy politycznej;

1 Europa Środkowa; podstawowym założeniem było zebranie państw Europy Środkowej i Wschodniej pod egidą Niemiec (Kletzin, 2000, s. 13).

2 Teoria wielkich przestrzeni (tłumaczenie własne auterek).

3 Na przykład przedstawiciele francuskiej inteligencji powołali Grupę „Collaboration” (we wrześniu 1940 roku), która okazywała głębokie zainteresowanie nazistowską wizją Europy. W marcu 1941 roku grupa ta podzieliła się na różne sekcje – gospodarczą, naukową i literacką – oraz „sekcję młodzieży nowej Europy” (*Les Jeunes de l’Europe Nouvelle*).

utrzymywano, że wspólnota europejska oparta na autonomii poszczególnych państw będzie lepiej reprezentować interesy narodowe (Grunert, 2012, s. 297–299).

Warto też dodać, że w ramach różnych inicjatyw starano się przełożyć koncepcję „nowej Europy” na konkretne struktury, np. w zakresie działalności kulturalnej. W swojej książce na temat „nowego ładu” w kulturze Benjamin Martin podkreśla, że „totalitarny internacjonalizm nazistowsko-faszystowskiej Osi niósł widmo czegoś innego: model współpracy ponadnarodowej opartej na wartościach najbardziej zagorzałego, agresywnego i rasistowskiego ducha narodowego” (Martin, 2016, s. 7). Ten model współpracy wyraźnie legł u podstaw m.in. Stałej Rady ds. Międzynarodowej Współpracy Kompozytorów, Międzynarodowej Izby Filmowej czy Europejskiego Związku Pisarzy (s. 6). Rodzi to pytanie, czy za powołaniem EUPT również stały względy ideologiczne, czy może główni aktorzy wydarzeń wybrali inną formę organizacyjną? Jak dotąd udało się ustalić, że nie otrzymali oni żadnych jasnych wytycznych w zakresie polityki zagranicznej. „Europa” pozostała określeniem propagandowym, pozbawionym konkretnej treści.

Technokratyczny internacjonalizm i klasyfikacja historyczna

Gdy powstawała Europejska Unia Pocztaowo-Telekomunikacyjna, poszczególne administracje pocztowe i telekomunikacyjne współpracowały ze sobą już od schyłku XIX wieku w ramach Światowego Związku Pocztowego i Międzynarodowego Związku Telekomunikacyjnego, czyli uznanych międzynarodowych środowisk eksperckich. Wybuch wojny poważnie utrudnił jednak działalność obu związków (*Expédition des documents de service*, b.d.). W latach poprzedzających konflikt bilateralna współpraca pocztowa osłabła, a po jego rozpoczęciu została gdzieś całkiem zerwana (*Journalsager*, 1935–1944). Tym samym chęć osiągnięcia poprawy *status quo* również mogła być powodem utworzenia EUPT.

Johan Schot i Vincent Lagendijk nazywają tego rodzaju współpracę „technokratycznym internacjonalizmem”. U jego podstaw legło założenie, że organizacja międzynarodowej łączności powinna mieć charakter apolityczny, czyli znajdować się w gestii ekspertów z poszczególnych administracji, co pozwoliłoby przewyższać potencjalne konflikty polityczne (Schot, Lagendijk, 2008, s. 197). Jak wynika z badań, idea niezależnych ekspertów podejmujących racjonalne, a nie polityczne decyzje w zakresie zarządzania międzynarodowego przyświecała specjalistom ds. infrastruktury już od połowy XIX wieku (Henrich-Franke, 2018, s. 288). Mimo to można odnieść wrażenie, że wizja, którą chcieli zrealizować technicy, miała jednak wydźwięk polityczny, ponieważ koncentrowała się na zapewnieniu komunikacji ponad granicami i zbliżaniu ludzi, a tym samym unikaniu wojen.

Nie tylko europejskie administracje PiT miały za sobą długą współpracę na poziomie międzynarodowym, lecz także sama idea europejskiej unii pocztowej nie była wcale nowa⁴. Regionalne związki pocztowe dowodziły głównie, że umożliwi to stworzenie wspólnej tożsamości⁵ – w 1942 roku tym samym argumentem posłużyli się narodowi socjaliści, gdy niemiecki minister poczt Wilhelm Ohnesorge przypomniał delegatom na kongres wiedeński, że główną rolą usług pocztowych jest promowanie międzynarodowego porozumienia i pokoju między narodami (*Europäischer Postkongress Wien 1942...*, 2013, s. 12–16).

W latach dwudziestych XX wieku zwolennicy wspomnianej koncepcji *Mittleurop*y zaproponowali powołanie unii pocztowej (Gothein, 1930). Pojawiały się też głosy – w tym członków Międzynarodowej Izby Handlowej (icc) – odwołujące się raczej do gospodarki, ponieważ unia pocztowa ułatwiłaby handel. Również plan Brianda zakładał utworzenie europejskiej unii pocztowej, która pozwoliłaby usprawnić wymianę gospodarczą, a przy tym położyłaby podwaliny pod większy projekt zjednoczonej Europy. Możliwość wprowadzenia wspólnego znaczka, który odgrywałby rolę ważnego jednoczącego symbolu, zwiększała jeszcze wartość proponowanej unii. Mimo to poszczególne administracje nie poparły tego projektu, m.in. z powodu obaw, że polityka będzie miała nadmierny wpływ na ich współpracę (Laborie, 2011, s. 315–331). Należy zauważyć, że w tamtym czasie unia pocztowa była raczej częścią różnych planów organizacji Europy – i to niezależnie od ideologii.

W żaden sposób nie wyklucza to jednak interpretacji, że EUPT była nazistowsko-faszystowskim tworem, co widać tym lepiej, im bardziej przyjrzymy się różnym celom jej polityki, które reprezentowały ciągłość. Po pierwsze, główne dążenie do zniesienia opłat tranzytowych i wprowadzenia jednej ceny dla każdej kategorii wagowej, co pozwoliłoby stworzyć wspólny europejski obszar działalności pocztowej, było podnoszone przez Niemców już od założenia Światowego Związku Pocztowego w 1874 roku, a do tego szeroko dyskutowane w okresie międzywojennym (Laborie, 2018, s. 310). Po drugie, z instytucjonalnego punktu widzenia EUPT pozostała wierna zasadom Światowego Związku Pocztowego, i to nie tylko z tego względu, że działała w jego ramach jako unia regionalna. Ustanowienie stałych komitetów ekspertów oraz biura unii, przyjęcie systemów finansowania zależnych od wielkości kraju, zasada podejmowania decyzji przez konsensus, niewiążący charakter porozumienia, brak mechanizmów sankcji, przyjmowanie nowych członków na podstawie złożenia w biurze EUPT deklaracji o chęci przystąpienia do unii przez daną

4 „(Francuski) minister spraw zagranicznych wezwał do przedkładania projektów Komisji Studyjnej na rzecz Unii Europejskiej, którą utworzono w ramach Ligi Narodów” (Note from the Study Group..., 1938).

5 Idea ta nie straciła na aktualności po II wojnie światowej.

administrację (*Europäischer Postkongress Wien 1942...*, 2013, s. 98–103) – wszystkie te decyzje stanowiły kontynuację wcześniej ustalonych zasad i wytycznych dla międzynarodowej współpracy pocztowej (Sasse, 1959), a zatem trudno uznać, że wpłynęły na nie państwa Osi lub ich ideologia. W infrastrukturze EUPT wprowadzono jednak zmiany, które zdawały się przeczyć tym zasadom. Omawiamy je w kolejnej części artykułu.

Wpływ ideologii na warstwę symboliczną EUPT

Kształt EUPT ustalił się podczas licznych spotkań przygotowawczych w 1941 roku, zwłaszcza po podpisaniu bilateralnego porozumienia między Niemcami a Włochami (*Abkommen zwischen der Deutschen Reichspost, 1941*), w którym ujawniono, że to właśnie te dwa kraje staną na czele unii. Na zakończenie kongresu w Wiedniu w październiku 1942 roku⁶ 13 administracji⁷ podpisało konwencję o EUPT i stało się jej członkami: Albania, Bułgaria, Dania, Niemcy, Finlandia, Włochy, Chorwacja, Holandia, Norwegia, Rumunia, San Marino, Słowacja i Węgry (*Europäischer Postkongress Wien 1942...*, 2013, s. 102–103) – wszystkie te kraje albo znajdowały się pod okupacją Niemiec bądź Włoch, albo łączył je z nimi sojusz. Hegemonia państw Osi znalazła wyraz w symbolicznych wyborach, z których omówimy tutaj lokalizację biur unii oraz zdobiące je flagi, języki urzędowe unii oraz znaczki wydawane przez III Rzeszę, Norwęgii i Holandii. Mimo to wykorzystanie tych symboli w ramach EUPT nie było pozbawione ambiwalencji.

Główna siedziba EUPT znajdowała się w Wiedniu i pozostawała pod nadzorem niemieckiej administracji pocztowej. Takie podejście stanowiło wyraźną próbę zaprowadzenia hegemonii w ramach nowego europejskiego ładu pocztowego, ponieważ tym samym odpowiedzialność za jego funkcjonowanie miała spocząć głównie na Reichspostministerium (s. 100). Językami urzędowymi EUPT były niemiecki i włoski (s. 99), co oznaczało zmianę, ponieważ zwykle to francuski uważano za język współpracy międzynarodowej. Wstępny niemiecki projekt porozumienia nie przewidywał ustanowienia językiem urzędowym języka włoskiego, ale podczas kongresu zmieniono ten zapis, by wykazać równość między oboma państwami Osi (*Summary of the report of Legationsrat Stahlberg, 1942*). Ta korekta i pierwotne nieuwzględnienie języka włoskiego jasno pokazują nie tylko dysproporcję sił między III Rzeszą a Włochami, lecz także wyraźne dążenie do wykorzystania pozycji geopolitycznej do zmiany

6 W 1943 roku odbyły się dwie inne konferencje komitetów, a na 1944 rok planowano kolejny kongres.

7 Niektóre państwa – Hiszpania, Szwajcaria, Watykan i Turcja – były obserwatorami (*Europäischer Postkongress Wien 1942...*, 2013, s. 10).

statusu państw w ramach organizacji międzynarodowej. Można przecież powiedzieć, że język to władza.

Zgodnie z tradycją przed miejscem obrad powinny zawisnąć flagi państwowe wszystkich administracji biorących udział w kongresie. Tak też stało się w 1942 roku, choć nie bez sprzeciwu ze strony niemieckiego ministra spraw zagranicznych⁸. Jego zdaniem mogło to wskazywać na rzekomą niepodległość okupowanych państw, które *de facto* jej nie miały (Note for the Foreign Minister of the Third Reich, 1942). Minister poczt Ohnesorge wykorzystał swoje koneksje z Adolfem Hitlerem, który zdecydował o wywieszeniu wszystkich flag (Summary of the report of Legationsrat Stahlberg, 1942). Kwestia ta dobrze ilustruje ogólne napięcie między technokratycznym a politycznym podejściem do EUPT. Rozwiązanie sytuacji należy uznać za godne uwagi, ponieważ oznaczało odejście od hegemonii geopolitycznej.

Niemcy, Holandia, Norwegia i Słowacja wydały znaczki okolicznościowe upamiętniające kongres i założenie EUPT w 1942 roku. Łączył je brak wyraźnych odniesień ideologicznych w warstwie graficznej, która w żaden sposób nie nawiązywała do nazistowsko-faszystowskiej idei „nowej Europy”. Dwa znaczki niemieckie przedstawiają listonosza – jeden konnego, drugi pieszego – dmącego w trąbkę pocztową na tle mapy Europy (po prostu mapa i Europa na globusie). W obu przypadkach postać ta wydaje się większa od kontynentu europejskiego, co można interpretować jako ukazanie hegemonii. Znaczki nie zawierają typowych odniesień do nazizmu i jego ideologii, np. portretu Führera (Europäischer Post- und Fernmeldeverein, 1942). Potwierdzałoby to hipotezę Trögera, że niemiecka administracja pocztowa nie wykorzystwała ich propagandowego potencjału (Tröger, 2019, s. 420). Może to jednak również oznaczać, że nie chciała umniejszać technokratycznego charakteru unii emitowaniem znaczka skażonego ideologią. Znaczek holenderski ma trąbkę pocztową w tle i napis: „Europejski Kongres Pocztowno-Telekomunikacyjny” na pierwszym planie (Michel® Europa 2017/2018, 2017, s. 1228). Na norweskim – głowa Vidkuna Quislinga, ówczesnego premiera, sąsiaduje z lwem, który zdobił pierwszy znaczek wydany przez państwo norweskie. Tylko napis wskazuje na związek znaczka z EUPT (Europeisk Postforening firmerker, Avisartikler, 1942), wydaje się zatem, że służył on za narzędzie legitymizacji Quislinga jako przywódcy Norwegii w „nowej Europie”, zwłaszcza że administracja norweska przystąpiła do unii bez żadnych

⁸ „Wczoraj minister poczt Rzeszy wyraził jednak pilne życzenie, by flagi państwowe wszystkich administracji pocztowych reprezentowanych na kongresie zostały publicznie wywieszane w Wiedniu. Flagi zawisną na dworcu kolejowym i na podwórzu dawnego pałacu Rothschildów, czyli miejsca obrad. Zwróciliśmy p. Rischowi uwagę, że tego rodzaju wywieszanie flag kłóci się niejako z technicznym charakterem kongresu, z czym się zgodził. Uważa on jednak, że minister poczt Rzeszy nie odstąpi od swojego zamiaru” (Note for the Foreign Minister of the Third Reich, 1942).

głębszych nawiązań do koncepcji Europy czy międzynarodowych stosunków pocztowych. Znaczek słowacki stanowił wyjątek, ponieważ prezentował flagi państw członkowskich – wyraźne były niemiecka, włoska i słowacka – wraz z ich ideologicznymi symbolami (*Michel® Europa 2018, 2018, s. 555–556*). W sumie omówione znaczki nie zawierają zbyt wielu elementów nawiązujących do ideologii lub ukazujących hegemonię.

Podsumowując wywód, narodowi socjaliści i faszyci nie wykorzystywali ideologii i swojej hegemonii politycznej w warstwie symbolicznej EUPT w sposób tak jednoznaczny, jak mogłoby się wydawać. Przykłady użycia tej pierwszej trudno wręcz znaleźć, a z hegemonii władzy skorzystano do pewnego stopnia w celu zmiany istniejących od dawna międzynarodowych zasad. I choć wybór siedziby i języków urzędowych jasno pokazuje znaczenie tej hegemonii, kwestia flag i znaczków pozwala zobaczyć bardziej zniuansowany obraz rzeczywistości, w której w konflikcie aspektów technokratycznych i hegemonicznych ostateczne zwycięstwo przypada technokracji.

Między technokratyczną wiedzą a wojną – symboliczny przypadek Francji

W latach trzydziestych XX wieku francuska administracja PiT była przygotowana na ideę powstania europejskiej organizacji pocztowej (Laborie, 2018, s. 308). Nowość EUPT polegała jednak nie tylko na połączeniu usług pocztowych z telekomunikacją, lecz także – być może przede wszystkim – na dominacji⁹ Niemiec w ramach tej nowej organizacji.

Gdy w 1942 roku Reichspostministerium zaferowało francuskiej administracji (reżimu Vichy) rolę „arbitra między państwami”, podkreślając rolę nowej unii jako „stałego organu działającego niezależnie od Biura Międzynarodowego w Bernie” (*Organisation et fonctionnement d’une union postale européenne, 1942?*), propozycja okazała się trudna do przyjęcia. W związku z wątpliwościami na szczeblu wewnętrznym dotyczącymi neutralności nowej organizacji Francja odmówiła przystąpienia do EUPT.

Niemniej jednak stanowisko Francuzów ewoluowało i we wrześniu 1942 roku padła deklaracja, że Francja weźmie udział w projekcie, choć „wyłącznie na polu technicznym”¹⁰. Szybko pojawił się natomiast problem:

9 „Postawa Niemiec była bardziej wyrazem dążenia do hegemonii germańskiej w Europie niż chęci zawarcia porozumienia pocztowego czy nawet gospodarczego, którym byłyby zainteresowane wszystkie kraje europejskie” (*Note de la Direction de la Poste et des Bâtiments pour le Secrétaire d’Etat, 1942*).

10 „Po dość długiej wymianie poglądów na ten temat Departament Spraw Zagranicznych [...] uznał, że należy utrzymać decyzję o złożeniu przez Francję wniosku o członkostwo, ale przy założeniu, że wkład delegacji francuskiej ograniczy się wyłącznie do pola technicznego, a ona sama będzie unikać odwoływania się do

językiem nowo powstałej organizacji nie był francuski, a marka Rzeszy zastąpiła złotego franka w roli waluty referencyjnej. Stanowiło to odwrócenie praktyk i symboli internacjonalizmu naukowego, czego strona francuska nie chciała zaakceptować (*Historique des pourparlers concernant la conférence de Vienne*, 14 października 1942 roku, 1942, s. 6). Francja utraciła wszelką możliwość wpływu na debatę, gdy 22 września 1942 roku na polecenie Reichspostministerium cofnięto zaproszenie¹¹ dla tego kraju na kongres we Wiedniu (Martius an Dir. Ha. Pol., 1942).

Czy oznaczało to koniec francuskiej obecności w EUP? Absolutnie nie!¹² Niemcy stale wykazywały zainteresowanie udziałem Francuzów w różnych dyskusjach i to właśnie Reichspostministerium zaprosiło ich na spotkania w Berlinie i Wiedniu w 1943 roku. Część francuskich ekspertów, których pierwotnie zaproszono w 1942 roku, wzięła udział w tych negocjacjach. Obrady zakończyły się tylko połowicznym sukcesem, a różnice zdań między niemieckimi¹³ a francuskimi¹⁴ specjalistami zdają się potwierdzać istnienie licznych punktów spornych.

Podsumowanie

Nasze badania poświęcone pierwszeństwu ideologii nad technokratyczną koniecznością lub odwrotnie nie dały jednoznacznych wyników. Można znaleźć dowody na wpływ obu tych aspektów, przy czym towarzyszyły im zmiany w stosunku do istniejących wcześniej instytucji, które jasno

argumentów natury politycznej” (Note from the Direction of Posts and Buildings to the Secretary of State, b.d.).

- 11 „Podczas rozmowy 22 września Armeefeldpostmeister poinformował Inspektora Generalnego p. Girodeta, że tego samego ranka otrzymał telegram z Berlina, w którym przekazano mu, że zdaniem wyższych władz Rzeszy nie ma potrzeby zapraszania francuskiej administracji PiT na kongres w Wiedniu” (*Historique des pourparlers concernant la conférence de Vienne*, 14 października 1942 roku, 1942, s. 6).
- 12 Pewne okoliczności pozwalają sądzić, że Francja ostatecznie przystąpiłaby do EUP: „Z drugiej strony, w związku ze zbliżającym się we Francji wejściem w życie porozumień wiedeńskich dotyczących Europejskiej Unii Pocztowej” (The Secretary of State for Industrial Production and Communications to the Secretary of State for Foreign Affairs, 12 maja 1944 roku, 1944).
- 13 „Treść spotkań została im nieformalnie przedstawiona w tłumaczeniu na język francuski. Ponadto dwóch przedstawicieli Francji odbyło osobiste spotkanie, które stanowiło bezprecedensową okazję do wyrażenia poglądów [...] przy szerokim francusko-niemieckim porozumieniu we wszystkich kwestiach technicznych, tak że późniejsze przystąpienie administracji francuskiej do Europejskiej Unii Pocztowo-Telekomunikacyjnej nie prowadziłyby do różnic zdań i trudności na polu specjalistycznym” (RAV Pressburg 233, 16 września 1943 roku, 1943).
- 14 „Uwagi delegatów niemiecko- i włoskojęzycznych nie były tłumaczone na język francuski, dlatego przewodniczący delegacji francuskiej ogłosił i poświadczył w protokole spotkania, że w tych warunkach mógł odegrać wyłącznie rolę obserwatora” (Note for the French Minister of Industrial Production and Communications, 24 września 1943 roku, 1943).

wynikały z odwoływania się do hegemonicznej pozycji (np. w kwestiach języka urzędowego i waluty).

EUPT nie do końca wpisuje się w koncepcję „nowej Europy”. Choć z całą pewnością unia mogła funkcjonować jako materiał propagandowy – urzeczywistnienie „nowej Europy” – wydaje się, że tak naprawdę motywacja ideologiczna nie odgrywała w niej aż tak ważnej roli, jak niektórzy mogliby sądzić. Wymowny pod tym względem jest projekt graficzny niemieckiego znaczka, a także kontynuacja w ramach EUPT pewnych zasad, takich jak podejmowanie decyzji przez konsensus, co jasno pokazuje, że różne administracje były traktowane równo, a ingerencje ministerstw spraw zagranicznych można uznać za marginalne. Przypadek Francji doskonale ilustruje niespójne podejście do przyszłości Europy. Jakie miejsce miało w niej zajmować państwo cieszące się względnym poważaniem, zwłaszcza w sektorze telekomunikacji? W jaki sposób jego administracja miała zintegrować się ze zmienionym środowiskiem, które kłóciło się z jej wyobrażeniem współpracy międzynarodowej (np. w odniesieniu do języka urzędowego)? Tego rodzaju napięcia pozostały widoczne do końca istnienia EUPT w 1945 roku.

Co więcej – i co również zasługuje na uwagę – pojemność określenia „nowa Europa” wymuszała negocjowanie każdej kwestii od nowa. Politykom nie zawsze udawało się postawić na swoim, co widać na przykładzie incydentu z flagami, kiedy to niemiecki minister spraw zagranicznych nie zdołał narzucić swojej woli koledze z Reichspostministerium.

(tłum. Aleksandra Arumińska)

Bibliografia

Źródła archiwalne:

- Archiwum Dyplomatyczne Ministerstwa Spraw Zagranicznych, La Courneuve (Archives diplomatiques du Ministère des Affaires Etrangères – AD)
The Secretary of State for Industrial Production and Communications to the Secretary of State for Foreign Affairs [Sekretarz Stanu ds. Produkcji Przemysłowej i Komunikacji przy Sekretarzu Stanu do Spraw Zagranicznych], 12 maja 1944 roku. (1944). AD, Vichy 245 Europe, Guerre 1939–1945.
- Archiwum Federalne, Berlin-Lichterfelde (Bundesarchiv – BA)
Abkommen zwischen der Deutschen Reichspost und der Königlichen Italienischen Post- und Telegraphenverwaltung [Prozumienie między niemiecką Poczta Rzeszy a włoskim Królewskim Zarządem Pocht i Telegrafów], wrzesień–październik 1941 roku. (1941). BA, sygn. R4701-23935.
- Europäischer Post- und Fernmeldeverein, Briefmarken [Europejska Unia Pocztaowo-Telekomunikacyjna, znaczki pocztowe], 19 października 1942 roku. (1942). BA, sygn. R4701/11631.
- Ohnesorge an Hitler [Ohnesorge do Hitlera], 21 czerwca 1941 roku. (1941). BA, sygn. R4701/11200.
- Rede Dr. Risch über: „Gedanken zu einer Reform des Post- und Fernmeldewesens” [Przemówienie dr. Risch pt. „Przemyślenia na temat reformy systemu pocztowego i telekomunikacyjnego”], S. 9, 12–13 lutego 1941 roku. (1941). BA, sygn. R4701/11263.

- Archiwa Narodowe, Pierrefitte-sur-Seine (Archives Nationales – AN)
Historique des pourparlers concernant la conférence de Vienne [Historia rozmów na temat konferencji w Wiedniu], 14 października 1942 roku. (1942). AN, sygn. 19870773/33.
- Note de la Direction de la Poste et des Bâtiments pour le Secrétaire d'Etat [Nota Dyrekcji Poczty i Budynków do sekretarza stanu], 19 września 1942 roku. (1942). AN, sygn. 19960439/8.
- Note for the French Minister of Industrial Production and Communications [Nota do francuskiego Ministra Produkcji Przemysłowej i Komunikacji], 24 września 1943 roku. (1943). AN, sygn. 19960439/8.
- Note from the Direction of Posts and Buildings to the Secretary of State [Nota Dyrekcji Poczty i Budynków do sekretarza stanu]. (b.d.). AN, sygn. 19960439/8.
- Note from the Study Group for the European Postal to the Minister (Cabinet) [Nota Grupy Studyjnej na rzecz Europejskiej Unii Pocztowej do ministra (gabinetu)]. Luty 1938 roku. (1938). AN, sygn. 193819960439/8.
- Organisation et fonctionnement d'une union postale européenne [Organizacja i funkcjonowanie europejskiej unii pocztowej]. (1942?). AN, sygn. 19960439/8.
- Archiwum Państwowe, Oslo (Riksarkivet – RAO)
 Europeisk Postforening frimerker, Avisartikler [Znaczkii Europejskiej Unii Pocztowej, artykuły prasowe], 12 października 1942 roku. (1942). RAO, Postens sentralledelse, Postmuseet [Urząd Pocztowy, Muzeum Poczty] (PM), Fa – Norgeskatalogen, sygn. Fa – 0008, 309–310.
- Archiwum PTT, Berno (PTT Archives – PTT)
 Expédition des documents de service par le bureau international aux Administrations de l'Union [Wysyłka dokumentów służbowych przez biuro międzynarodowe do różnych administracji w ramach Unii]. (b.d.). PTT, sygn. P-00C_0128_11.
- Archiwum Polityczne Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Berlin (Politisches Archiv des Auswärtigen Amts – PA)
 Martius an Dir. Ha. Pol. [Martius do Dir. Ha. Pol.], 3 października 1942 roku. (1942). PA, sygn. R106301.
- Note for the Foreign Minister of the Third Reich [Nota do ministra spraw zagranicznych Trzeciej Rzeszy], 29 września 1942 roku. (1942). PA, sygn. R106301.
- RAV Pressburg 233, 16 września 1943 roku. (1943). PA.
- Summary of the report of Legationsrat Stahlberg [Streszczenie raportu radcy legacyjnego Stahlberga], 20 października 1942 roku. (1942). PA, sygn. R106301.
- Duńskie Archiwa Państwowe, Kopenhaven (Rigsarkivet – RAK)
 Journalsager [Dzienniki] (1935–1944). RAK, 1762–1990, 0042 Generaldirektoratet for Post- og Telegrafvaesenet [Dyrekcja Generalna ds. Poczty i Telegrafu], sygn. X.C.1.A 1935-1944, 14281.

Publikacje:

- Blüdnikow, B., Johansen, H.Ch. (1993). *P & Ts historie. Post og Tele under samme tag*. København, [Glostrup]: [Eksp. Postens Indkøbscenter], Generaldirektoratet for Post- og Telegrafvæsenet.
- Europäischer Postkongress Wien 1942 / Congresso Postale Europeo Wien 1942. Original-Nachdruck zur postgeschichtlichen Forschung in deutscher (ohne italienische) Sprache. Arge Generalgouvernement 1939–1945 e.V.* (2013). Berlin-Schönefeld: Morgana Edition.
- Gothein, G. (1930). Auf dem Wege zu einem mitteleuropäischen Postverein. *Europa-Wirtschaft*, t. 4, s. 152–156.
- Gruchmann, L. (1962). Nationalsozialistische Großraumordnung. Die Konstruktion einer „deutschen Monroe-Doktrin“. *Schriftenreihe der Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte*, t. 4, s. 7–167.
- Grunert, R. (2012). *Der Europagedanke westeuropäischer faschistischer Bewegungen 1940–1945*. Paderborn: Ferdinand Schöningh.
- Henrich-Franke, Ch. (2018). Comparing Cultures of Expert Regulation. Governing Cross-Border Infrastructures. *Contemporary European History*, t. 27, nr 2, s. 280–300.
- Henrich-Franke, Ch., Laborie, L. (2018). European Union by and for Communication Networks: Continuities and Discontinuities during the Second World War. *Comparativ*, t. 28, nr 1, s. 82–100.
- Herren, M. (1997). „Weder so noch anders“: schweizerischer Internationalismus während des Zweiten Weltkrieges. *Schweizerische Zeitschrift für Geschichte – Revue suisse d'histoire – Rivista storica svizzera*, t. 47, nr 4, s. 621–643.

- Kletzin, B. (2000). *Europa aus Rasse und Raum. Die nationalsozialistische Idee der Neuen Ordnung*. Münster: Lit.
- Kreis, G. (2011). *Die Schweiz im Zweiten Weltkrieg. Aktual. Neuausg.* Innsbruck: Haymon.
- Laborie, L. (2011). *L'Europe mise en réseaux. La France et la coopération internationale dans les postes et les télécommunications (années 1850–années 1950)*. Bruxelles: P.I.E.-P. Lang.
- Laborie, L. (2018). Enveloping Europe. Plans and Practices in Postal Governance, 1929–1959. *Contemporary European History*, t. 27, nr 2, s. 301–325.
- Lotz, W., Ueberschär, G.R. (1999). *Die Deutsche Reichspost 1933–1945. Eine politische Verwaltungsgeschichte*. Berlin: Nicolai.
- Martin, B.G. (2016). *The Nazi-Fascist New Order for European Culture*. Cambridge, Massachusetts: Harvard University Press.
- Michel® Europa 2017/2018 (2017), t. VI: Westeuropa (2017). 102. Auflage. Unterschleißheim: Schwaneberger Verlag GmbH (Michel Europa-Katalog, Westeuropa).
- Michel® Europa 2018 (2018), t. I: Mitteleuropa. Unterschleißheim: Schwaneberger Verlag GmbH.
- Sasse, H. (1959). *Der Weltpostverein. französischer und deutscher Text des Weltpostvertrages und anderer grundlegender Bestimmungen mit einer Einführung*. Frankfurt am Main: A. Metzner.
- Schot, J., Lagendijk, V. (2008). Technocratic Internationalism in the Interwar Years. Building Europe on Motorways and Electricity Networks. *Journal of Modern European History*, t. 6, nr 2, s. 196–217.
- Tröger, F. (2019). *Die Propaganda und die Vielen. Briefmarken in der politischen Kommunikation des NS*. W: P. Smolarski, R. Smolarski, S. Vetter-Schultheiß (red.), *Gezähnte Geschichte*. Göttingen: v&r Unipress (s. 339–420).

Agresja Niemiec na Polskę i działania propagandowe nazistów we wrześniu 1939 roku umożliwione przez Associated Press

Norman Domeier

numer ORCID: 0000-0003-2235-5809

Uniwersytet w Stuttgarcie

Streszczenie

Wbrew temu, czego można by się spodziewać, dotychczas w badaniach historycznych nie poświęcono zbyt wiele uwagi aktywności zagranicznych korespondentów akredytowanych w Berlinie w okresie istnienia III Rzeszy. W centrum zainteresowania znajdowała się „druga strona dziennikarstwa”, czyli relacje państwo–społeczeństwo oraz aparat propagandy nazistowskich Niemiec i jego czołowe postacie, jak np. Joseph Goebbels. Jest to szczególnie zastanawiające, gdyż zagraniczni dziennikarze pracujący w Berlinie w znacznej mierze kształtowali postrzeganie narodowosocjalistycznych Niemiec na arenie międzynarodowej i istotnie przyczynili się do poszerzenia wiedzy o nich na całym świecie. Co więcej, mało kto dziś pamięta, że na początku II wojny światowej amerykańscy reporterzy towarzyszyli jednostkom wszystkich stron konfliktu, ponieważ Stany Zjednoczone pozostawały neutralne aż do grudnia 1941 roku. Artykuł prezentuje czołowych amerykańskich dziennikarzy pracujących w Berlinie – Louisa Lochnera (AP), Williama Shirera (CBS) i Sigrida Schultza („Chicago Tribune”) – którzy przez jakiś czas towarzyszyli oddziałom Wehrmachtu lub mieli możliwość na przełomie 1939 i 1940 roku pojechania do Polski pod nadzorem Niemców. Jak wyglądała ich praca? Co opisywali (a co pomijali) w swoich reportażach? Jaki wpływ ich teksty wywarły na północnoamerykańską i międzynarodową opinię publiczną? Wreszcie, w jakim stopniu wizyty organizowane przez niemieckie ministerstwo propagandy kształtowały ich audycje radiowe i artykuły? W nawiązaniu do mojego odkrycia archiwalnego z 2017 roku, które dotyczyło tajnej współpracy Associated Press z nazistowskimi Niemcami w latach 1942–1945, część artykułu będzie poświęcona amerykańskiemu dziennikarstwu fotograficznemu z lat 1939–1940.

Associated Press (AP), po dziś dzień największa agencja informacyjna na świecie, i jej naczelny korespondent w Berlinie, Louis Lochner, byli pod każdym względem przygotowani na niemiecki atak na Polskę¹. Zarówno w perspektywie długoterminowej, odkąd w czasie aneksji Czechosłowacji wiosną 1939 roku wyciekły pewne plany², jak i na krótko przed agresją – dzięki podsunięciu Lochnerowi tekstu przemówienia Hitlera do dowództwa Wehrmachtu na Obersalzbergu 22 sierpnia 1939 roku³. W obliczu tego wtajemniczenia wiodącej amerykańskiej agencji informacyjnej w zasadzie nie dziwi to, że pierwsza fotografia informacyjna, która pokazywała amerykańskiej opinii publicznej niemiecką napaść na Polskę i była ponadto opatrzona proniemieckim przesłaniem, została dostarczona przez AP.

To pierwsze zdjęcie ukazało się 2 września 1939 roku m.in. w „New York Times” (ilustracja 1). Największy amerykański magazyn ilustrowany „Life” przedrukował je w najbliższym wydaniu, opatrując podpisem: „Pierwsze zdjęcie armii niemieckiej w końcu w akcji przeciwko Polakom”. Brzmiało to jak relacja z meczu futbolowego, który w końcu rozpoczął się z opóźnieniem niecierpliwącym kibiców. Zwłaszcza że samemu nie było się przy tym obecnym, a narażali się inni⁴. Przynajmniej w Associated Press i przez reporterów oraz fotografów tej agencji agresja na Polskę została z całą pewnością przyjęta z ulgą, jako że nerwowo kalkulowano, kiedy „akcja przeciwko Polakom” wreszcie ruszy i czy własne przygotowania, przede wszystkim w kwestii fotografii i komunikatów na wyłączność, okażą się sukcesem. Okazały się. Ekskluzywność materiałów AP była gwarantowana już od pierwszego dnia II wojny światowej: ta sama fotografia ukazała się dopiero pięć dni później w „Wiener Illustrierte” (ilustracja 2), gdzie również zaliczono ją do pierwszych ujęć ataku na Polskę i oznaczono poprawnie jako udostępnioną przez Associated Press. Pokazuje to, że agencja ta opanowała globalny obieg fotografii, co niezaprzeczalnie odnosiło się także do terytorium III Rzeszy i terenów przez nią podbitych.

1 Więcej na temat amerykańskiego dziennikarstwa fotograficznego z lat 1939–1940: Domeier, 2021, rozdział 6.2.

2 W prasie amerykańskiej, w „The Salt Lake Tribune” 19 marca 1939 roku (s. 3), opublikowano relację Associated Press, w której Louis Lochner przewidywał, że Czechy to tylko początek, a kolejnymi zdobyczami Niemiec będą Kłajpeda (Litwa) i Gdańsk (Polska).

3 „Atak na Polskę i jej rozgromienie rozpocznie się w sobotę rano. Nakażę kilku kompaniom dokonać ataku w polskich mundurach na Górnym Śląsku lub w Protektoracie. Mam w głębokim poważaniu, czy świat w to uwierzy. Świat wierzy tylko na sukces. [...] Zatem: dalejże na wroga! W Warszawie będziemy świętować nasze kolejne spotkanie!”. Lochner przekazał przemówienie Hitlera 24 sierpnia 1939 roku brytyjskiej ambasadzie po tym, jak Alexander C. Kirk, amerykański *chargé d'affaires* w Berlinie, odmówił przyjęcia wiadomości, obawiając się konsekwencji. ADAP D 7, nr 193, FN 1, Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918–1945, s. 171–172 (Lochner, 1942, s. 13–14).

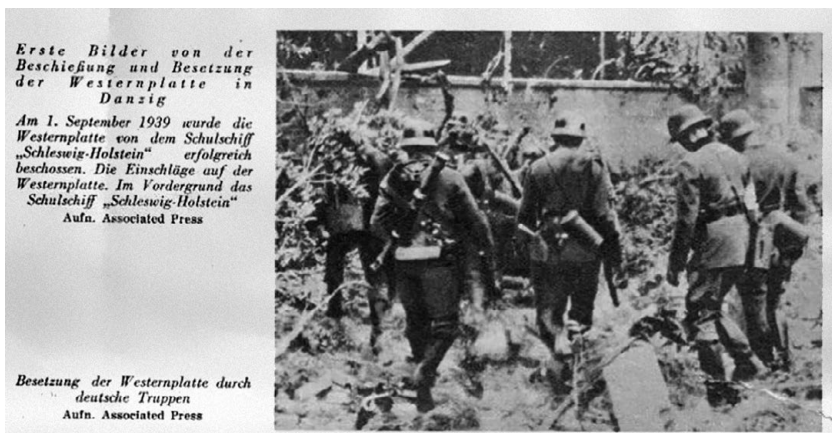
4 Na temat efektu w sprawozdawczości zagranicznej pisał Alexander M. Nordlund (2015).



The first picture of the German Army actually going into action against the Poles. These are in the area of the Free City of Danzig, charging in on the Polish-held Westerplatte peninsula. The man in the foreground carries a machine-gun along across his back. At the left is an officer. The others are members of a German artillery observation unit about to scale a wall.

1. Prawdopodobnie pierwsza fotografia prasowa II wojny światowej. Pochodziła od Associated Press, sprawdzonego partnera medialnego III Rzeszy. Źródło: „New York Times”, 2 września 1939 roku, s. 3.

2. Fotografia w prasie nazistowskiej z informacją: Associated Press
Źródło: „Wiener Illustrierte”, 7 września 1939 roku, s. 5.



Erste Bilder von der Beschießung und Besetzung der Westerplatte in Danzig

Am 1. September 1939 wurde die Westerplatte von dem Schulschiff „Schleswig-Holstein“ erfolgreich beschossen. Die Einschläge auf der Westerplatte. Im Vordergrund das Schulschiff „Schleswig-Holstein“
Aufn. Associated Press

Besetzung der Westerplatte durch deutsche Truppen
Aufn. Associated Press

Zestawienie na ilustracji 3 pokazuje, w jaki sposób nazistowskie fotografie informacyjne z Polski we wrześniu 1939 roku docierały w najkrótszym czasie nie tylko do prasy amerykańskiej, lecz także brytyjskiej, a tym samym do opinii publicznej przeciwników wojennych III Rzeszy. Tam właśnie, jak kalkulowali naziści, miały trafić możliwie szybko, ponieważ dzięki temu mogli oni zdominować obraz wydarzeń przedstawiany na świecie w czasie ataku na Polskę. Gros tych fotografii stworzonych przez niemiecki system propagandy⁵ kolportowała transatlantycka sieć AP. Już wówczas postrzegano to jako wielki sukces Goebbelsa i kierowanego przezeń ministerstwa. W „Time Magazine” 18 września 1939 roku (s. 26) chwalaono nazistowską propagandę, nawet jeśli po części cynicznie, jednocześnie ostro krytykowano *public relations* aliantów, tj. Wielkiej Brytanii i Francji.

5 Na temat systemu oddziałów propagandowych i zaangażowania niemieckich fotografów AP, takich jak Franz Roth, którzy byli także członkami Waffen-ss: Scharnberg, 2016. Na temat działania oddziałów propagandowych w Polsce: Król, 2018.



3. Fotografie z ataku na Polskę we wrześniu 1939 roku zamieszczone w różnych czasopiśmie. Ta zbieżność świadczy o zręcznej wymianie fotografii prasowych między nazistowskimi Niemcami a Wielką Brytanią i USA we wrześniu 1939 roku.

Źródło: „Völkischer Beobachter”, 5 września 1939 roku, s. 3; „Wiener Illustrierte”, 7 września 1939 roku, s. 3; „The Brooklyn Daily Eagle”, 18 września 1939 roku, s. 8; „Picture Post”, 30 września 1939 roku, s. 17.

W „Time” propagandę III Rzeszy uważano za udaną, jednocześnie wytykano konkretne błędy aliantom (ilustracja 4):

zgodnie z przekonaniem Brytyjczyków, że płonnych nadziei nie ma co rozbudzać, o posunięciach wojsk francuskich na froncie zachodnim informowano tak ogólnikowo, jak opowiada się o marzeniu sennym. Niemieckie ministerstwo propagandy ekscytowało się zdobyciem każdego polskiego miasta o niemożliwej do wymówienia nazwie i pokazywało zdjęcia: Hitler na froncie, Hitler pociesza rannych, Hitler siedzi w samochodzie, Hitler gapi się w teleskop, a pierwsze, co w tym samym czasie robi lord Macmillan, to zakazuje publikacji wszelkich zdjęć radiowo-telegraficznych („Foreign News”, 1939)⁶.

⁶ Na temat początkowo katastrofalnych relacji medialnych brytyjskiego rządu: Smith, 1942, s. 45–48. Na temat współczesnej krytyki brytyjskiej cenzury prasowej stosowanej wobec amerykańskich dziennikarzy w Londynie: McKenzie, 1940, s. 310–312.

FOREIGN NEWS

committee chairman; of committees investigating lunacy and mental disorders, street offenses, the coal dispute, the wage dispute in the wool industry, income-tax revision—flooded jobs that won him the confidence of British officials.

If Lord Macmillan's first task was to undo Britain's reputation for cleverness, he could not have started more brilliantly. Nobody could accuse Britain's propaganda of functioning smoothly last week. It was clumsy, amateurish, slow-starting, gave an impression like that of a sinecure but badly staged show in which stagehands dropped things during big speeches, and the curtain came down at the wrong time. Britain's first air-raid scare produced

from London, of mothers weeping at the separation from their children, placed the responsibility for Europe's anguish where Britain wanted it placed: on Adolf Hitler, who in German photos was shown smiling at the sound of guns.

Main line of Britain's publicity as it appeared outside Great Britain during Lord Macmillan's first week was not to arouse hatred against Germany, but to show that normal European life was impossible unless Hitler was overthrown; not to arouse awe in German military might, but to win confidence in Britain's aims.

Speed. While Britain drowns in the propaganda shadows last week, whipped to full speed was Dr. Goebbels' powerful

shocking and sickening the population, making it apathetically submissive to totalitarian control, was worked hard. Last week Germans took United Pressman Fred Ochsenrue on a tour of captured Polish villages, showed him the bodies of 25 villagers, claimed they had been mutilated and killed by retreating Poles.

Third great line of German propaganda: to prepare for a peace move after the conquest of Poland. This was done not only in Marshal Göring's Berlin speech-of-the-week, but through the papers of Axis chums in Italy. If peace did not come, the gambit had another usefulness. Germany had no way to escape the guilt of firing the first shot of the war, but the Nazis hoped to create the impression that the British and French could stop it.

France. Hidden in secrecy was France's *Blow-up des Jefferies*. But the main French policy has long been known: "The brutal propaganda of the Axis powers has not always been favorable to their reputations. . . . We will not stoop to the showy advertising to which our rivals have resorted. . . . The propaganda of France must be of an informative character."

Also well-known is Director Jean Girardoux, who seemed likely to make France's war news exciting if any Frenchman was going to. But French official war communiqués, while a little newer than the British, were as guarded as Devil's Island. It was as though the French were reluctant to make big claims lest they have to retract them later.

A diplomat, dramatist (*Amphytrion 38*), novelist and profound student of national characteristics, Author Girardoux came out of World War I a chevalier of the Legion of Honor. Typical Girardoux observation of current interest to U. S. readers: "The Americans . . . always fight themselves. When they were English, they fought the English, as soon as they were Americans they fought each other. When their culture became sufficiently Germanic, they fought Germany. The first American who took a prisoner in 1917 was named Meyer. So was his prisoner."

Effect. War being what it is, War II's propaganda emphasizing isolated horrors seemed likely to underbust the mark. The generation of 1914 had little comprehension of war's atrociousness. It was consequently more receptive to "atrocity" tales than the generation of 1939, shocked by one war after another during the 25-year "peace," could possibly be.

An atmosphere of sweet reason will probably have the greatest effect in the propaganda of World War II.

Names

To the colors of their embattled countries last week flocked millions of little names, dozens of big. Some of the latter: Sir Frederick Banting, University of Toronto's professor of medical research

TIME, September 18, 1939



CZĘSTOCHOWA'S SHRINE LAST WEEK

After "bombing" boomers.

two flatly conflicting stories passed through the censor to the U. S. before the War Office's own propaganda agency (under oldtime hackwriter Ian Hay) got out the third or "official version" (see p. 11). Foreign correspondents were driven into a frenzy by the slow and clumsy handling of news of the torpedoing of the *Arcturion*, Britain's feat-of-the-week, the bombings of German naval bases, was announced at

luciferically as the results of target practice; in line with British belief that false hopes should not be raised, French troop movements on the Western Front were reported with so little detail they sounded downright dreary. While Germany's Propaganda Ministry (see col. 2) exulted over the capture of each unpronounceable Polish town, and handed over photographs of Hitler at the front, Hitler comforting the wounded, Hitler sitting in a automobile, Hitler peering through a telescope, Lord Macmillan at first clamped down on all wins and radio photos. Main channel of Britain's publicity appeared to be the radio, over which announcers with an air of detached candor and without heat discussed military operations; and the cinema. Morning newscasts of evacuation of children

Ministry of Propaganda and Public Enlightenment, which even in peacetime spends some \$100,000,000 a year, employs 25,000. Twenty-four hours after German troops entered Poland, neutral newsmen had photographs of German troops on the march. Tanks, big guns, bombers, ruined villages, prisoners, wounded, mutilated bodies, charred houses, refugee children, smashed bridges, all added up to create an impression of overwhelming military strength, dramatized the speed of Germany's advance.

But not only striking photographs and detailed accounts of the capture of cities demonstrated Dr. Goebbels' swift work. Forty-eight hours after Poles announced that the "holy city" of Czestochowa had been bombed, high-speed operators had photographs of Polish women and children worshipping at the shrine in the presence of a German soldier. This piece of propaganda hit three ways: deceptively; it gave the lie to Polish charges; appealed to neutral opinion; was an attempt to convince Poles that Germans were really their friends who respected their relics.

► Nazi Nazi technique of systematically

4. Bezlitosna analiza dominującej nazistowskiej propagandy w Polsce zamieszczona w „Time Magazine” już w połowie września 1939 roku. Wspomniano tu także o częstochowskiej misji Louisa Lochnera, jednakże jej tło pozostawiono bez wyjaśnień.

Źródło: „Time”, 18 września 1939 roku, s. 26.

Swoistą obojętność i brak motywacji po stronie aliantów łączono z poważnymi błędami wykonawczymi oraz nieuzasadnionym przerwaniem transmisji fototelegraficznych przez Londyn⁷. W Berlinie natomiast nadajnik AP był jak najbardziej w użyciu. Dzięki jego wykorzystaniu nazistowscy propagandziści byli w stanie zarzucać międzynarodową opinię publiczną, w większej części nastawioną antyhitlerowsko, fotografiami z Polski przedstawiającymi Niemców wyłącznie w pozytywnym świetle. Jak wyrażne piętno odciskały te jednostronne amerykańskie relacje fotograficzne na wydarzeniach medialnych, które malowały agresję Niemiec na Polskę w różowych barwach, zostanie dalej ukazane na przykładzie po pierwsze domniemanego zniszczenia częstochowskiej Czarnej Madonny, a po drugie – wystawienia warty honorowej Wehrmachtu przy grobie marszałka Józefa Piłsudskiego po zajęciu Krakowa przez oddziały niemieckie.

⁷ Na temat systemu fototelegraficznego AP z okresu jego powstania w latach 1933-1934: Gramling, 1940, s. 383-397 (Rozdział VIII. „The fight over pictures”).

Polska Agencja Telegraficzna oświadczyła 3 września, że klasztor w Częstochowie „został spalony” przez oddziały niemieckie⁸. W odniesieniu do tego Goebbels 5 września 1939 roku zanotował w swoim dzienniku:

Polacy robią dziką awanturę o [rzekome] okrucieństwa. To jest cała panorama zbrodni. Przede wszystkim bajeczka o zniszczeniu obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Przewija się ona przez całą prasę światową. Polecam wysłać bombowcem do Częstochowy amerykańskiego dziennikarza Lochnera, aby ten mógł przesłać sprawozdanie na podstawie tego, co zobaczył na własne oczy⁹. Mam nadzieję, że w ten sposób uda się ukrać łeb kłamstwu (Goebbels, 1998, s. 92–94).

W owych decydujących dniach września roku 1939 wszystko potoczyło się zbyt szybko. Zasoby nie odgrywały żadnej roli. Wojnę postrzegano w kategoriach konfliktu nie tylko militarnego, lecz także medialnego, a więc należało go rozstrzygnąć również na tym polu (Sommerfeldt, 1952, s. 71; Stephan, 1949, s. 194–195). Już 6 września Goebbels umieścił w dzienniku wpis:

Lochner był w Częstochowie. Teraz informuje zagranicę. W ten sposób ukłębiam łeb najgorszym angielskim, a przede wszystkim polskim kłamstwom o [niemieckich] potwornościach. [...] Polacy uruchomili prawdziwą fabrykę kłamstw. Ale to już na nic im się nie zda, a tylko zaszkodzi (Goebbels, 1998, s. 94–96)¹⁰.

Istotnie, naczelny korespondent AP w Berlinie Lochner podczas swojej zorganizowanej przez nazistowskich decydentów wyprawy na teren objętej wojną Polski stworzył dla agencji zadziwiający materiał prasowy,

-
- ⁸ Komunikat został opublikowany 25 września w „Derry Journal” (s. 6).
- ⁹ Do Częstochowy z Lochnerem udał się przypuszczalnie Georg Wilhelm Müller, osobisty referent Goebbelsa, od kwietnia 1940 roku kierownik Wydziału Propagandy w Norwegii (Stephan, 1949, s. 195). Nieco później, 9 września 1939 roku, pojawili się tam także najlepsi propagandyści Goebbelsa, którym przewodniczył Hans Schwarz van Berk (Züchner, 2010, s. 99). Podobnie jak Lochner, w czerwcu 1941 roku do szpitala polowego w Atenach został wysłany Harry Flannery, aby przeprowadzić wywiad z mistrzem świata w boksie Maksem Schmelingiem i obalić brytyjskie twierdzenie, jakoby poległ on na Krecie (Flannery, 1942, s. 222; Boelcke, 1966, s. 756–757, 29/30 maja 1941 roku).
- ¹⁰ Pod koniec września 1939 roku z inicjatywy Goebbelsa za pośrednictwem Stowarzyszenia Prasy Zagranicznej (*Verband der Ausländischen Presse*, VAP) zorganizowano „podróż informacyjną” 25 berlińskich korespondentów zagranicznych drogą lądową do Polski. Podróż ta objęła także Częstochowę (Fuchs, 2015, s. 137). Goebbels 23 września 1939 roku zanotował: „Wysłałem właśnie do Protektoratu [Polski] 25 zagranicznych dziennikarzy. Obalą oni angielskie łgarstwa” (Goebbels, 1998, s. 117–119).

który wykorzystano w setkach amerykańskich i neutralnych gazet na całym świecie, jak pokazuje przykład „Minneapolis Star” z 6 września 1939 roku (ilustracja 5). Już sam nagłówek „Storm center of war of propaganda” wyraźnie daje do zrozumienia, że dla wszystkich zainteresowanych było jasne, iż ta historia to bitwa w ramach wojny propagandowej. Dramatyzmu dodały wydrukowane wielkimi literami pytania „Czarna Madonna zbombardowana?”, „Czarna Madonna nietknięta?”. Tekst nakreślał tło przyjazdu Lochnera na terytorium Polski objęte wojną: „Samolotem z Berlina naziści przywieźli do Częstochowy Louisa P. Lochnera (z prawej na zdjęciu u góry), aby mógł się on na własne oczy przekonać, że świątynia jest w stanie nienaruszonym”. Artykuł wyjaśniał, że nieprawdziwe informacje o zniszczeniu klasztoru w Częstochowie oraz Czarnej Madonny były rozpowszechniane przez Warszawę, aby wzniecić nienawiść polskich katolików do niemieckich agresorów. „Niemcy byli oburzeni, kiedy w poniedziałek Warszawa poinformowała, że klasztor został zniszczony”. Misja Lochnera z perspektywy prasy amerykańskiej prowadziła do jednoznacznej konkluzji: „Tak oto bitwę w wojnie propagandowej wygrywają Niemcy” (Storm center of war of propaganda, 1939).

Fotografia AP, błyskawicznie wysłana do USA za pośrednictwem berlińskiego nadajnika jako dzieło Associated Press Wirephoto i rozpowszechniona na całym świecie, jest nadzwyczaj osobiwa, ponieważ widnieje na niej sam korespondent. Louis Lochner potwierdził w ten sposób, że klasztor częstochowski i Czarna Madonna pozostały nienaruszone. Bez niego fotografia mogłaby zostać uznana za element niemieckiej propagandy, tj. za zdjęcie wcześniejsze lub spreparowane. Swoją osobą jednak przypieczętował propagandowe zwycięstwo w tej sprawie. Wysłanie Lochnera przez samego Goebbelsa na obszar wojny z Polską, bombowcem wprost z Berlina do Częstochowy i z eskortą ss, opłaciło się, jakkolwiek takie postępowanie uchodziło za nieprofesjonalne już według ówczesnych standardów etyki i praktyki dziennikarskiej, w tym instrukcji *AP-Guide for Foreign Correspondents* (Associated Press, 1930/1932) opublikowanej przy współpracy samego Lochnera, jako że agencja AP postrzegała siebie jako ukoronowanie amerykańskiego dziennikarstwa¹¹.

Z pewnością Lochner w tym przypadku – z czysto pozytywistycznego punktu widzenia – relacjonował tylko konkretne fakty: klasztor na Jasnej Górze i Czarna Madonna pozostały nietknięte. Mimo to ta relacja, uwiarygodniona jego własną osobą, przyczyniła się do ukrycia prawdy w szerszym kontekście, takim mianowicie, że wokół dokonywano zbrodni wojennych. W tych dniach, istotnych także dla późniejszego upamiętnienia niemieckiej napaści na Polskę w wymiarze historycznym, informacje na ten temat były przez niego oraz przez Associated Press pomijane.

11 Najnowsze wydanie: *The Associated Press Guide to News Writing*, 2019.



Black Madonna Bombed? Black Madonna Unharmed?
STORM CENTER OF WAR OF PROPAGANDA

Germans were indignant when Warsaw reported Monday that the shrine of the Black Madonna at Czestochowa, captured by German troops, was in ruins. From Berlin the Nazis flew Louis F. Lochner, standing at the right in the picture above, to Czestochowa to see the shrine intact. Today this picture was radioed from Berlin. Lochner's story shows the Warsaw story to have been untrue. News that the shrine—called the Polish Lourdes—had been ruined inflamed the hate of Polish Catholics. Thus the propaganda war sees a victory for the Reich.—Associated Press Wirephoto.

5. Z prawej strony Louis Lochner, który na tej fotografii prasowej wykonanej przez German Army Photographer, przekształconej niezwłocznie w Associated Press Wirephoto, osobiście zaświadczył, że częstochowska Czarna Madonna była nietknięta. Tym samym w największym stopniu przyczynił się do pierwszego nazistowskiego sukcesu propagandowego okresu II wojny światowej: „The First Big Lie of the Second World War” („pierwsze wielkie kłamstwo II wojny światowej”), jak sam to określił w 1964 roku. Źródło: „Minneapolis Star” (dziennik), 6 września 1939 roku, s. 34.

Zaledwie dzień przed przyjazdem dziennikarza, 4 września 1939 roku, w centrum Częstochowy jednostki Wehrmachtu dokonały masakry ludności cywilnej (Böhler, 2009, s. 145–149). Lochner nie miał żadnej wiedzy na ten temat, co pokazuje tylko, w jak szczelnym kłoszu propagandowym się znajdował. Nie próbował nawet uzyskać sposobności do nieskrępowanych rozmów z miejscową ludnością. Skończyło się jedynie na wymianie kilku zdań z księdzem na temat ikony Matki Bożej, w obecności nadzorczy z ministerstwa propagandy. Ten epizod pozwala ukazać przepaść między relacjonowaniem faktów a brakiem relacjonowania bardziej nawet istotnych wydarzeń historycznych w tym samym momencie.

Co ciekawe, przed relacjami Louisa Lochnera i AP prasa brytyjska w ogóle nie pisała o rzekomym zniszczeniu Czarnej Madonny. Pojawiły się tylko komunikaty, według których Częstochowa ucierpiała na skutek ostrzału i została zajęta przez wojska niemieckie (News, notes and queries, 1939). Tę narrację w rzeczywistości „zaszczepili” ludzie Goebbelsa w Paryżu, co zostanie dalej wykazane. Dopiero w ślad za artykułem Lochnera sprawa trafiła na łamy prasy brytyjskiej i międzynarodowej, choćby „Liverpool Daily Post” z 7 września 1939 roku. Lochner pisał w tekście dla AP o „sporych kontrowersjach” wokół zniszczenia Czarnej Madonny. W rzeczywistości przyczyną tej kontrowersji był jego wyjazd

do Częstochowy (On the German-Polish Front. Report on Conditions and Incidents, 1939).

Tło tych wydarzeń zatajono przed współczesnymi, lecz afera wokół Czarnej Madonny jako ponadnarodowe zdarzenie medialne doczekała się trafnej analizy już w wydaniu „Time” z września 1939 roku („A «bombing» boomeranged”) – zakwalifikowano ją jako część zasadniczo dominującej niemieckiej propagandy wojennej:

Dobę po wkroczeniu niemieckich wojsk do Polski neutralni dziennikarze mieli już zdjęcia z ich przemarszu. Czołgi, ogromne działa, bombowce, zrujnowane wsie, więźniowie, ranni, okaleczone ciała, spalone domy, uciekające dzieci, zniszczone mosty – wszystko to złożyło się na wrażenie militarnej wszechpotęgi i przydało dramaturgii sprawności, z jaką Niemcy parli do przodu.

Sytuację propagandową ukazano – analogicznie do militarnych sukcesów Blitzkriegu w Polsce – jako opanowaną przez Niemców:

Ale wymowne fotografie i szczegółowe opisy zdobywania kolejnych miast to nie jedyne przejawy sprawnej pracy dr. Goebbelsa: dwie doby po tym, jak Polacy ogłosili, że „święte miasto” Częstochowa zostało zbombardowane, radiotelegrafści mieli już zdjęcia kobiet i dzieci modlących się w świątyni w obecności niemieckiego żołnierza. Ten wytwór propagandy działał na trzech frontach: skutecznie obalał zarzuty Polaków, przemawiał do neutralnych obserwatorów oraz stanowił próbę przekonania Polaków, że Niemcy byli tak naprawdę ich przyjaciółmi, którzy szanowali ich świętości. Podstawowa technika nazistów, tj. systematyczne działania w kierunku zaszokowania i osłabienia ludności oraz zmuszenia jej do beznamiętnego podporządkowania się totalitarnej kontroli, została tu zaprezentowana w pełnej krasie („Foreign News”, 1939).

Z dzisiejszej perspektywy do tej analizy medialno-propagandowej niewiele jest do dodania, poza tym, że cała ta historia z Częstochową stanowiła *fake* niemieckiej propagandy i dzięki współdziałowi AP wywarła jeszcze silniejszy wpływ na obraz wojny.

Po zajęciu Krakowa przez oddziały niemieckie 6 września 1939 roku agencja informacyjna Associated Press ze swoim operującym w skali globalnej systemem fototelegraficznym znów pełniła funkcję centralnego kanału dystrybucyjnego propagandowych treści narodowych socjalistów. Niemieckie media poinstruowano, by o „honorowej ceremonii” przy grobie marszałka Piłsudskiego informowały przy użyciu wszelkich

Nazis Place Honor Guard At the Tomb of Piłsudski

By The Associated Press.

BERLIN, Sept. 6. — Generals commanding the German advance into Cracow today went to the tomb of the late Marshal Josef Piłsudski to pay tribute to a leader for whom Chancellor Hitler in the past has expressed his esteem.

An honor guard was established at the tomb on orders of Herr Hitler, according to a message by Col. Gen. Walther von Brauchitsch, Commander-in-Chief of the Germany Army, to the forces in Poland.

"With the capture of Cracow, the Germany Army also has taken under its protection the grave of the first Polish Marshal, Piłsudski," the message said. "His aim was peace with Germany. Disregard of his trust led to war. The Germany Army esteems and honors this great soldier."

6. Komunikat AP o wystawieniu warty honorowej Wehrmachtu przy sarkofagu marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie

Źródło: „New York Times”, czwartek, 7 września 1939 roku, s. 4.

możliwych środków (słowo, obraz, film, radio). Wiadomości o uroczystościach z udziałem niemieckich generałów rozpowszechniono już tego samego dnia za pośrednictwem depeszy AP (ilustracja 6). Niemieckie zdjęcie propagandowe zρέcznie przekształcono w „AP wirephoto” i przez berliński nadajnik udostępniono całej światowej opinii publicznej¹². Joseph Goebbels z tej „obrazowej” propagandy był w najwyższym stopniu zadowolony¹³.

Niemiecka strategia propagandowa bynajmniej nie pozostawała bez echa. Jeszcze przed konkluzją opublikowaną przez „Time” pod koniec września niektórzy korespondenci zagraniczni, tacy jak Otto Tolischus z „New York Timesa”, krytycznie odnieśli się zarówno do sprawy warty honorowej przy grobie Piłsudskiego, jak i do afery z Czarną Madonną w tle. Tolischus wprawdzie pozwolił sobie zauważyć „bardziej pojednawczy stosunek” narodowych socjalistów względem Polaków, ale uczynił tak ze względów taktycznych (Tolischus, 1939). Zgodnie z opinią wyrażoną w anonimowym artykule opublikowanym w „New York Timesie” 12 września 1939 roku kult Piłsudskiego zainicjowany przez niemieckich najeźdźców był przejawem skrajnego cynizmu. Nieznany autor kpił, że

12 „Informować o oddaniu honorów przy grobie Piłsudskiego [...], używając wszystkich możliwych środków (słowo, obraz, film, radio), i zadbać o jak najszybsze przesłanie do Berlina” (Dalekopis okw/wpr. [Oberkommando der Wehrmacht] z 6 września 1939 roku, cyt. za: Scharnberg, 2016, s. 25).

13 4 września 1939 roku Goebbels zanotował: „Z Kurzbeinem [Heiner Kurzbein, kierownik referatu zdjęciowego w ministerstwie propagandy] ustalono propagandę obrazową. Także na tym polu wszystko toczy się pomyślnie” (Goebbels, 1998, s. 94–96). W notatce z 10 września zapisał: „Wieczorem sprawdzono materiały fotograficzne i tygodniowe kroniki filmowe. W znakomity sposób dostarczają je kampanie propagandowe” (s. 99–100).

**German invaders in Cracow
His have placed a guard of honor
Czech at the tomb of Marshal Pilsud-
Base ski. The idea seems to be that
the only good Pole is a dead
Pole. Tears roll down the cheeks of the
German radio announcers as they be-
wail the fact that Pilsudski is not alive
today to tell the people of Poland how
good a friend they have in Hitler. But
if there is anything to be deduced from
the Hitler record of the last few years
it is the certainty that if Pilsudski were
alive today he would now be leading the
armies of Poland against the German
invaders.**

7. Kult Piłsudskiego nie uszedł krytyce
Źródło: „New York Times”, 12 września
1939 roku, s. 24.

„warta honorowa” ma najwyraźniej symbolizować, iż „jeden dobry Polak to martwy Polak” (ilustracja 7). W tym samym artykule zaprezentowano również pogląd, że zagarnięcie Czechosłowacji było przede wszystkim posunięciem militarnym, mającym na celu łatwiejsze podbicie Polski. Jednakże – choćby w przypadku Hitlera i Goebbelsa – uznanie wyrażone dla Piłsudskiego było autentyczne, o czym świadczą liczne wpisy w dziennikach ministra¹⁴. Niemniej jednak zostało ono z pewnością wykorzystane do celów propagandowych.

Tego rodzaju ostra krytyka, jak w artykule „New York Timesa”, nie trafiała jednak na pierwsze strony. Natomiast zdjęcie warty honorowej Wehrmachtu (ilustracja 8), a kilka dni później fotografie samego Hitlera przed popiersiem Piłsudskiego (ilustracja 9), wydrukowano w eksponowanym miejscu, realizując tym samym polityczny cel reżimu nazistowskiego, mianowicie ukazanie, że walka niemieckich oddziałów była honorowa. Oddawanie Piłsudskiemu czci przez propagandzistów utrzymywało się do końca września. Odpowiednie materiały fotograficzne przechodziły stale przez berlińskie biuro AP i trafiały do druku w całej amerykańskiej prasie. Także pierwszy numer wydawanego przez niemieckich

14 15 maja 1935 roku: „Po południu zagłębiam się w życie wielkiego żołnierza. Życie bohatera. Wiele cierpień, wiele osiągnięć. Najwybitniejszy syn Polski. Jego przemówienie w sejmie w 1926 roku. Krzepiące serce. Drugi Cromwell!” (Goebbels, 1998). 10 września 1938 roku: „Polska nie jest w stanie kimkolwiek zastąpić Piłsudskiego. Lipski opowiada mi o wielu bardzo sympatycznych tak po ludzku cechach wielkiego marszałka”. W zapiskach Goebbelsa można dostrzec również pewne bardziej negatywne opinie na temat Piłsudskiego bądź też oceny natury taktycznej – 16 czerwca 1934 roku: „Na wół Azjata. Schorowany. Stary rewolucjonista. Jeszcze starszy niż Hindenburg. Ale jasność [umysłu] żołnierza. Armia jest generalnie dobra. Piłsudski trzyma Polskę w swych rękach. Wielki człowiek i fanatyczny Polak. Nienawiść do ludzi i wielkiego miasta. Despota, jak sądzę. Podczas rozmowy sypie anegdotami. Na jego życzenie zostaliśmy razem sfotografowani”. 13 maja 1935 roku: „Polska traci swojego najlepszego człowieka, a my najważniejszą figurę w wielkiej grze”.



Nazi Place Guard at Tomb of Polish Patriot

Associated Press WIREPHOTO

Picture above radiored from Berlin shows a Nazi soldier standing guard at the tomb of Marshal Piłsudski in Krakow, a Polish city captured last week by the Germans

8. Fotografia telegraficzna AP, która sugerowała „honorowość” walki Wehrmachtu w Polsce

Źródło: „Washington Post”, 11 września 1939 roku, s. 10.

The Fuehrer Pays His Tribute to Poland's Hero



ASSOCIATED PRESS (by radio)

Adolf Hitler is shown in this picture, sent from Berlin, standing in front of a bust of Marshal Joseph Piłsudski, the founder of modern Poland, in a government building at Kłódka

9. Hitler przed popiersiem Piłsudskiego w zajętej części Polski. Fotografia telegraficzna AP za pośrednictwem berlińskiego nadajnika błyskawicznie docierała do USA.

Źródło: „New York Herald Tribune”, 12 września 1939 roku, s. 3.

okupantów propagandowego „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” ukazał się 13 października 1939 roku z fotografią warty honorowej Wehrmachtu na okładce¹⁵.

W tym samym czasie niektórzy amerykańscy korespondenci zagraniczni, jak Frederick Oechsner z United Press, intensywnie informowali o polskich zbrodniach wojennych, które obserwowali „z armią niemiecką na terenie korytarza polskiego”. A nie było takiego przymusu, nawet w przypadku dziennikarzy zaangażowanych („embedded”) przy Wehrmachcie. Świadczą o tym krytyczne relacje Ottona Tolischusa z „New York Timesa” czy Wallace’a Deuela z „Chicago Daily News”¹⁶. W literaturze przedmiotu obecność licznych korespondentów berlińskich przy niemieckiej armii we wrześniu 1939 roku pozostaje nadal niezauważona. Zakładano, że jedynie pojedynczy zagraniczni dziennikarze udali się na paradę zwycięstwa do Warszawy¹⁷. Rzeczywistość była jednak bardziej złożona i przykra.

¹⁵ Na temat Hitlera i kultu Piłsudskiego: Szarota, 2001, s. 159–160.

¹⁶ Także wśród kolegów Tolischus i Deuel uchodzili za najostrzejsze berlińskie pióra (Smith, 1942, s. 51–53).

¹⁷ „Neutralni dziennikarze i ci zaangażowani po stronie aliantów nie mieli tak naprawdę szansy informowania o klęsce Polski. Nie pozostało im nic innego,

Według Goebbelsa i jego ministerstwa kampania propagandowa wymierzona w Polskę była realizowana metodą *learning by doing*, przy czym korzystano z doświadczeń wyniesionych z aneksji Czechosłowacji wiosną 1939 roku. W kolejnych dniach września poczucie pewności stopniowo rosło. Pod datą 11 września 1939 roku Goebbels odnotował: „W tym momencie osiągamy szczytową formę. Także w dziedzinie światowej propagandy” (Goebbels, 1998, s. 100–101). 23 września: „Moje oświadczenia złożone przed przedstawicielami prasy zagranicznej przyniosły pozytywny skutek. Odbijają się szerokim echem”. Dodał też wspomnianą już informację o wysłaniu do okupowanej Polski 25 zagranicznych dziennikarzy (s. 117–119). Trzy dni później, 26 września: „Konferencja prasowa: Prasa zagraniczna przychylna nam. Prasa neutralna wręcz zbyt przychylna. Kłamstwa o Protektoracie [okupowanej Polsce] obalone. Zaprzeczyli im sami przedstawiciele prasy zagranicznej. To było znów wspaniałe osiągnięcie naszego urzędu” (s. 123–124).

Całkowite zatajenie prawdy o zbrodniach wojennych było jednak zadaniem trudnym, nawet dla Goebbelsa. 4 października, przed „paradą dla Führera” w Warszawie, na którą udało się kilkunastu berlińskich korespondentów zagranicznych, których Hitler osobiście witał na warszawskim lotnisku (Huss, 1943, s. 23; Pihl, 1944, s. 12–13)¹⁸, minister propagandy był zaniepokojony światową opinią publiczną: „Wczoraj: Warszawa wygląda strasznie. Musimy być bardzo ostrożni, jeśli wysyłamy tam dziennikarzy zagranicznych. Mają tam być podczas przyjmowania przez Führera parady [zwycięstwa], a więc w czwartek [5 października]. W piątek Führer chce przemawiać [w Reichstagu]” (Goebbels, 1998, s. 136–137). Miesiąc później, 3 listopada, Goebbels wciąż nie był pewny, jak „sprzedać” światu zniszczoną Warszawę: „Pytanie: czy powinniśmy zezwolić na prezentację zdjęć zniszczeń Warszawy? Zalety i wady [takiej decyzji]. Zaleta to działanie wstrząsowe. Führer chce najpierw obejrzeć te zdjęcia” (s. 179–180). Hitler ostatecznie postawił na działania szokowe wobec zagranicy, nawet jeżeli wiązało to również z mglistą gotowością do zawarcia pokoju: „Niech to będzie przestrogą dla tych wszystkich polityków w Londynie i Paryżu, którzy wciąż mają zamiar kontynuować tę wojnę” (Grigg, 1943, s. 119–126). Te przemyślenia Goebbelsa świadczą o tym, że dla

jak uciec przed przybyciem nazistów, wysławszy takie raporty, jakie mogli w warunkach cenzury i rwanej łączności. Pod koniec owej krótkiej kampanii naziści pozwolili kilku berlińskim korespondentom podążyć w bezpiecznej odległości za wojskiem, aby mogli oni zaświadczyć to, o czym już wcześniej powiedziano w oficjalnych komunikatach propagandowych” (Mathews, 1957, s. 181). Joseph J. Mathews w swoim interesującym studium pomija to, że USA przystąpiły do wojny dopiero w grudniu 1941 roku, a amerykańscy korespondenci byli do tego momentu obecni na każdym z wojennych frontów. W ten sposób tylko ze zdziwieniem może on wszystkie sukcesy agresji niemieckiej do tego momentu postrzegać jako informacyjne katastrofy dla aliantów.

¹⁸ Fotografii sceny przedrukowano w: Dietrich, 1940, s. 173.



—Associated Press Wirephoto
NAZIS CART OFF POLISH PRISONERS—Berlin, Sept. 17—This radiophoto, released by German headquarters today, shows Polish war prisoners being transported in German army trucks.

10. Transport polskich jeńców wojennych (Associated Press Wirephoto).

Źródło: „The Tampa Tribune”, 18 września 1939 roku, s. 3.

Hitlera polityka związana z fotografiami prasowymi miała istotne znaczenie, a w kwestiach drażliwych wymagała nawet decyzji samego wodza. Uzgodniono też wygaszenie kultu Piłsudskiego, ponieważ spełnił on już swój cel w medialnej strefie zagrożenia we wrześniu 1939 roku: „Muzeum Piłsudskiego [w Belwederze] Führer nakazuje na moją propozycję zamknąć. W przeciwnym razie mogłoby się ono stać centralnym punktem polskich nadziei” (Goebbels, 1998, s. 179–180, 3 listopada 1939 roku).

We wrześniu 1939 roku Associated Press miała znaczący udział w przedstawianiu podboju Polski w świetle korzystnym dla nazistowskich Niemiec. Zdjęcie przesłane przez agencję (ilustracja 10) jest jedną z wielu fotografii, które niezmiennie pokazywały Niemców lepiej niż Polaków. Widać tu porządnie ubranych niemieckich żołnierzy i polskich jeńców wojennych, którzy, pozbawieni swojej wojskowej godności, są transportowani jak bydło.

W okresie niemieckich podbojów amerykańscy korespondenci zagraniczni w Berlinie balansowali na cienkiej linii. Rozpoczęło się to od Anschlusu Austrii w marcu 1938 roku i było kontynuowane po wcieleniu Sudetów na mocy układu monachijskiego pod koniec września tego roku oraz po zagarnięciu Czechosłowacji w marcu 1939 roku. Z chwilą agresji na Polskę we wrześniu 1939 roku podboje te weszły w fazę kulminacyjną. Wybuch II wojny światowej nie może jednak przysłonić tego, że w działaniu międzynarodowych mediów przed 1933 rokiem i po 1945 roku istniała ciągłość. Po okresie „dziwnej wojny” amerykańscy korespondenci w Berlinie nadal pozostawali zaangażowani przy Wehrmachcie, także podczas wojen błyskawicznych z Danią, Norwegią, Holandią, Belgią i Francją, innymi słowy: byli „zaangażowani” w systemie nazistowskiej propagandy. Jak wiadomo od 2017 roku, nawet przystąpienie USA do wojny w grudniu 1941 roku nie przerwało międzypaństwowych przesyłów informacji i fotografii. Wręcz przeciwnie: na mocy tajnego porozumienia między AP

a III Rzeszą nawet je zintensyfikowano, a II wojna światowa wymusiła globalizację rynku informacyjnego i fotograficznego (Domeier, 2017).

Prasa amerykańska bynajmniej nie stała po stronie Niemiec i nazistów, ścisła współpraca między AP i III Rzeszą była jednak korzystna dla nazistowskiej propagandy. Relacjonowanie u boku Wehrmachtu stwarzało ponadto jedną z niewielu możliwości osobistego dotarcia na terenach objętych działaniami wojennymi i w strefach zamkniętych do informacji, które nie pochodziły z niemieckich centrali propagandowych. Jedynymi trwale operującymi w tym rejonie zagranicznymi korespondentami wojennymi, których dopuszczono do niemieckich linii frontu oraz stref walki, byli dziennikarze z faszystowskich Włoch. Ale nawet oni nie mieli swobody poruszania się (Tolischus, 1939).

Korespondent naczelny berlińskiego oddziału AP Louis Lochner, jeden z najważniejszych ówczesnych dziennikarzy, udając się na misje specjalne z upoważnienia Josepha Goebbelsa, jak w przypadku niezniszczonej Czarnej Madonny w Częstochowie¹⁹, posunął się co najmniej o jeden krok za daleko. Jego narracja wprawdzie opierała się na faktach, ale jej upowszechnianie angażowało zasoby prasy amerykańskiej i przyczyniło się do tego, że nie dociekano zbrodni, których Niemcy dokonywali w tym czasie, ani nawet o nich nie informowano. Ponadto agencja AP bezpośrednio umożliwiła w ten sposób osiągnięcie przez Niemcy sukcesów propagandowych po napaści na Polskę (ilustracja 5). W podobny sposób, przez organizowanie podróży dziennikarskich, pod koniec września 1939 roku nazistowscy propagandziści reagowali na komunikaty międzynarodowej prasy o masakrach w Protektoracie Czech i Moraw: można było przeprowadzić wywiady z żyjącymi osobistościami, które „korygowały” światową opinię publiczną, z pominięciem historii osób faktycznie rozstrzelanych. Zgodnie z zasadą „pokazywania i jednoczesnego ukrywania spraw” postępowano też już w ramach zorganizowanych wizyt w pierwszych obozach koncentracyjnych, w trakcie olimpiady lub podczas prezentacji linii Zygryda, gdzie berlińskim korespondentom pokazywano w gruncie rzeczy wioski potiomkinowskie. Podobnie w czasie II wojny światowej wyglądały wizyty dziennikarzy w obozie koncentracyjnym Theresienstadt.

Louisa Lochnera musiały jednak dręczyć wyrzuty sumienia lub przytyki krytyków, ponieważ w tomie zbiorczym *Overseas Press Club of America* umieścił zasługujący na uwagę artykuł *The first big lie of the Second*

19 Podczas uroczystości bożonarodzeniowej zorganizowanej przez ministerstwo propagandy dla przedstawicieli prasy zagranicznej w Berlinie w grudniu 1939 roku. Lochner ponadto dopuścił się nietaktu, przyjmując na oczach wszystkich upominek za relacje z Częstochowy: „W hallu bawił nas Święty Mikołaj, który wręczył nam piękne prezenty. Ja dostałem aureolę, w związku z czym ogłoszono mnie Patronem Częstochowy!” (Lochner, 1967, s. 329). W swoich pamiętnikach opublikowanych w marcu 1943 roku całkowicie pominał propagandowe tło pobytu w Częstochowie (Lochner, 1942, s. 96–98).

World War. Stanowił on jedyne usprawiedliwienie jego misji do Częstochowy. Dziennikarz twierdził w nim, że przejrzał plany Goebbelsa i zamierzał je pokrzyżować:

Byłem przekonany, że wszelka korzyść, jaką goebbelsowska machina propagandowa mogłaby odnieść z potwierdzenia, że Czarna Madonna jest nienaruszona, zostanie zrównoważona przez dużo poważniejszy i obszerniejszy artykuł, jaki wyjdzie spod pióra pierwszego zagranicznego korespondenta dopuszczonego na tereny podbite przez nazistów (Lochner, 1964).

Przyznał, że po drodze z Gliwic do Częstochowy widział zbrodnie wojenne, w tym znaczne zniszczenie miejscowości Graszyn z powodu rzekomego ostrzelania żołnierzy Wehrmachtu przez ludność cywilną. W roku 1964 wyjaśniał, że w przeważającej mierze opisuje swoje obserwacje poczynione podczas przejazdu przez obszar objęty wojną, a częstochowską misję uważa za mało istotną. Jego relacje z 1939 roku przemawiają jednak innym językiem. Faktycznie Lochner jeszcze wtedy, w 1964 roku, był po prostu zbyt dumny z tego, że dzięki częstochowskiej misji jako pierwszy korespondent zagraniczny widział i relacjonował II wojnę światową *on the spot*:

Prasa amerykańska rozpowszechniła po całym kraju pierwszy opis naocznego świadka wojny, który dotarł do Stanów z nazistowskich Niemiec. Miałem poczucie, że podróż na front polski – nawet jeśli Goebbels wykorzystał ją do celów wewnętrznej propagandy – była warta zachodu, szczególnie w kontekście tego, że ministerstwu propagandy nie udało się mnie powstrzymać przed zajrzeniem w tryby nazistowskiej maszyny wojennej (Lochner, 1964).

Przedstawił to tak zręcznie, jak gdyby Goebbels dzięki jego misji osiągnął sukces propagandowy tylko w prasie niemieckiej, a w prasie amerykańskiej i międzynarodowej dominowały obserwacje Lochnera na temat prowadzenia wojny: „Kontrolowana przez Goebbelsa niemiecka prasa miała używanie, mogąc opublikować te zdjęcia i opisać naszą podróż jednostronnie, z perspektywy doradcy ministerstwa Muellera²⁰” (Lochner, 1964). Tak nie było, wręcz przeciwnie. Goebbels osiągnął przede wszystkim, jak wyjaśniono wcześniej, sukces w prasie międzynarodowej. Prasa niemiecka musiała tak czy owak drukować to, co on chciał. Lochner w 1964 roku przemilczał również, że fotografia wykonana jako AP radiophoto

²⁰ Na temat radcy ministerialnego Georga Wilhelma Müllera towarzyszącego Lochnerowi: Goebbels, 1998, s. 94–96, 6 września 1939 roku.

przez „fotografa niemieckiej armii” (z nim jako świadkiem koronnym nie-naruszenia Czarnej Madonny) stanowiła jedyny taki przekaz dla światowej opinii publicznej i dzięki temu mogła w pełni rozwinąć swoją wizualną efektywność. Posunął się nawet do stwierdzenia:

Nie miałem wówczas pojęcia, że Hitler wydał właśnie tajny rozkaz, aby „bez żadnej litości i współczucia posłać na śmierć mężczyzn, kobiety i dzieci polskiego pochodzenia i mówiących polskim językiem”, pokrętnie uzasadniając to potrzebą poszerzenia niemieckiej przestrzeni życiowej (*Lebensraum*) (Lochner, 1964).

W rzeczywistości podsunęto mu to przemówienie – z przytoczonym przez niego cytatem – niedługo po osławionym wystąpieniu Hitlera przed dowódcami Wehrmachtu 22 sierpnia 1939 roku w Obersalzbergu, czyli niecałe dwa tygodnie przed misją, którą podjął z upoważnienia Goebbelsa. Zagadką jest, jak Lochner sam mógł uwikłać się w tak jawną sprzeczność – przemówienie opublikował również w 1943 roku w książce *What About Germany?*, a w latach 1945–1946 przekazał je śledczym w ramach procesu norymberskiego.

Szczególnie zatrważające jest jednak to, że już kilka tygodni po tym, jak Lochner wyświadczył przysługę propagandyście nazistowskiemu, zimą 1939 roku, jego informator dr Alfred Mehlhemmer²¹ objaśnił mu tło działań Goebbelsa: narracja o domniemanym zniszczeniu Czarnej Madonny od samego początku była kłamstwem zręcznie rozpowszechnionym w Paryżu. Niemiecki *agent provocateur* powiadomił arcybiskupa Paryża, kardynała Jeana Verdiera, o zniszczeniu klasztoru i ikony. Kardynał uznał tak haniebnym niemiecki czyn za zgoła prawdopodobny i wystosował protest z ambony:

Wyrażony publicznie sprzeciw kardynała został odnotowany w światowych mediach²². Hitlerowi i Goebbelsowi dokładnie o to chodziło. Stwierdzili, że słowa amerykańskiego korespondenta wysłanego samolotem do Częstochowy pozwolą im faktycznie uczynić z Polaków i Francuzów kłamców i jednocześnie pokazać, że oni sami, naziści, nie są barbarzyńcami, za jakich uważa ich świat (Lochner, 1964)²³.

21 W tekście błędnie określony jako Karl Mehlhemmer.

22 Lochner zręcznie przesunął winę za powstanie narracji o Częstochowie w kierunku „New York Timesa”, oświadczając: „Pozwolę sobie w tym miejscu wtrącić, że «New York Times» w wydaniu z 5 września 1939 roku zamieścił fotografię opatrzoną podpisem: «Paryski kardynał Verdier wyraził swój sprzeciw wobec ataku na Częstochowę»” (Lochner, 1964, s. 24).

23 Obnażane były często „wrzutki” (*planted stories*) Goebbelsa, choćby komunikat z początku grudnia 1939 roku, że 14 niemieckich samolotów bojowych

Złej reputacji skutecznej antyniemieckiej propagandy okrucieństw z okresu I wojny światowej, która zajmowała Hitlera i Goebbelsa od lat dwudziestych niemal obsesyjnie (Goldfarb Marquis, 1978, s. 487–489)²⁴, należało zapobiec natychmiast w chwili napaści na Polskę – właśnie dlatego, że każdego dnia Niemcy dokonywali w Polsce zbrodni wojennych.

Lochner w 1964 roku swoją konkluzją wmówił sobie i światu: „Niezależnie od wartości, jaką historia z Czarną Madonną mogła mieć w samych Niemczech, za granicą pozostała ona bez echa. Jej głównym celem było wpłynięcie na światową opinię publiczną, a to nie udało się w najmniejszym stopniu” (Lochner, 1964). W rzeczywistości jego pragnienie, aby relacjonować wydarzenia z teatru wojennego jako pierwszy korespondent zagraniczny po stronie niemieckiej – co pozwalało mu zdobyć pożądane sensacyjne materiały²⁵ – spowodowało, że sprezentował nazistom nie pierwsze wielkie kłamstwo, lecz pierwszy sukces propagandowy II wojny światowej, poświadczony wizualnie fotografią prasową, na której pozował, uwiarygodniony w skali globalnej prestiżem Associated Press. Kłamstwo całej narracji jest widoczne dopiero z dzisiejszej perspektywy, wówczas zrealizowała ona bez reszty cel zamierzony przez Hitlera i Goebbelsa.

Nawet według ówczesnych standardów etyki dziennikarskiej Louis Lochner postępował niegodziwie, ponieważ dzięki tajnym informacjom uzyskiwanym na wyłączność od 24 sierpnia 1939 roku był w pełni świadomy agresywnego charakteru wojny prowadzonej przeciwko Polsce – wszakże przekazał Brytyjczykom przemówienie Hitlera z 22 sierpnia 1939 roku. Mimo to przystał na misję zaproponowaną mu przez Goebbelsa. I nawet po tym, jak kilka tygodni później dowiedział się od swojego informatora Mehlhemmera, w jak haniebny sposób przysłużył się nazistowskiej propagandzie, nie uczynił nic, aby ujawnić ten manewr, ponieważ byłby to największy blamaż w jego karierze i nawet agencja AP, przyjaźnie nastawiona do reżimu, nie mogłaby trzymać go dłużej w Berlinie. To, że jeszcze w 1964 roku próbował zagmatwać sprawę i wierzył w możliwość ukazania siebie w dobrym świetle, nie wymaga moralnego osądu.

wylądowało w Niderlandach, a ich załogi poprosiły o internowanie (McKenzie, 1940, s. 302).

24 Na temat wniosków Hitlera i nazistowskich propagandystów: Goldfarb Marquis, 1978, s. 493–496.

25 Lochner twierdził również, że spośród naczelnych korespondentów trzech amerykańskich agencji informacyjnych w Berlinie „wylosował” częstochowską misję, wyłącznie na swoją korzyść: „Paliłem się do wyjazdu”. Tylko sympatyzujący z Niemcami Pierre Huss z International News Service był w stanie mu zagrozić, ale skończył na trzeciej pozycji. To, że Frederick Oechsner z United Press przekazał swoją pierwszą lokatę Lochnerowi, ponieważ jako szef biura ponoć nie mógł opuścić Berlina, po raz kolejny świadczy o większym dystansie Oechsnera do nazistowskich decydentów i sugeruje, że przynajmniej w zarysach dostrzegał on pułapkę (Lochner, 1964, s. 19). Dziennikarz ów regularnie narażał się, gdyż nie pozwalał się używać jako narzędzie w rękach nazistowskich propagandzistów (Boelcke, 1966, s. 360, 22 maja 1940 roku).

Opisany przypadek pozwala również stwierdzić, że Goebbels w swoich dziennikach był daleki od tego, by zawsze protekcjonalnie uchylać rąbka tajemnicy i spisywać „prawdy”, które w codziennej propagandowej działalności musiał zachować dla siebie. Obszernie cytowane w tym artykule wpisy na temat afery częstochowskiej ukazują, jak dalece osławiona skłonność Goebbelsa do kłamstw znajdowała odzwierciedlenie także w zapiskach, które prowadził, i w jakim stopniu można ją zrekonstruować²⁶. Dzienniki zostały napisane i podyktowane w dużej mierze z woli prominentnej postaci historycznej w celu przedstawienia potomności spraw zgodnie ze jej wyobrażeniem. Implikuje to wprowadzanie w błąd, przeinaczanie faktów i kłamstwa²⁷. W każdym razie Goebbels nie widział powodu, by demaskować swój pierwszy wielki sukces propagandowy osiągnięty w czasie II wojny światowej i ukazywać go jako doskonale udaną inscenizację zrealizowaną w cieniu kompleksu niemieckiej propagandy okrucieństw z okresu I wojny światowej.

Także podczas konferencji ministerialnych wobec najbliższych współpracowników prowadził grę pozorów. Gdy przy okazji podróży ośmiu korespondentów zagranicznych, zorganizowanej w celach propagandowych, w obecności oficerów łącznikowych Wehrmachtu złościł się na ich biurokracizm, powołał się z dumą na swój wielki sukces z początku kampanii polskiej:

Zaraz po wybuchu wojny zdołał on mimo zdecydowanego oporu stosownych instancji wojskowych przeforsować podróż amerykańskiego dziennikarza Lochnera do Częstochowy i tym samym zdusił w zarodku pierwsze wielkie kłamstwo wojenne. Odtąd stale powtarzało się, że udawało mu się wysyłać zagranicznych dziennikarzy w celu obalenia wrogich kłamstw wbrew silnej opozycji; za każdym razem po osiągnięciu sukcesu oczywiście zyskiwał uznanie także instytucji, które wcześniej wyrażały sprzeciw. Trzeba jednak powszechnie w końcu zdać sobie sprawę z tego, jaką broń stanowi reprezentowana w Niemczech amerykańska prasa, jeśli chodzi o ukracanie wrogich kłamstw (Boelcke, 1966, s. 459, 14 sierpnia 1940 roku).

²⁶ Hans-Leo Martin, oficer łącznikowy naczelnego dowództwa Wehrmachtu odpowiedzialny za kontakty z Goebbelsem, mówił o „zapiskach w konwencji alibi, próbie zabezpieczenia się”, w razie gdyby dzienniki dostały się w ręce osobistego wroga. Goebbels miał głęboko zakorzenioną bojaźń przed Hitlerem, przypuszczalnie z powodu afery z Röhmem, wobec czego w zapiskach stale wychwalał Führera, a wszystkich pozostałych obgadywał „w najbezczelniejszy sposób” (Martin, 1973, s. 65).

²⁷ Było to oczywiste, choćby ze względu na to, że już w 1934 roku Goebbels opublikował pieczołowicie zredagowane zapiski z dzienników pod tytułem *Vom Kaiserhof zur Reichskanzlei. Eine historische Darstellung in Tagebuchblättern (Vom 1. Januar 1932 bis zum 1. Mai 1933)*.

Ostatni akapit mógłby mieć w goebbelsowskiej dialektyce, rzecz jasna, również następujące brzmienie: „Jeśli chodzi o rozpowszechnianie kłamstw wojennych na naszą korzyść”.

Dzięki przesadnemu skupianiu się na ceremonii z udziałem Wehrmachtu przy grobie marszałka Piłsudskiego i wystawieniu „warty honorowej” udało się nazistom ostatecznie złapać AP w pułapkę swojej propagandy. Zwłaszcza że owa warta honorowa była osobistym pomysłem admiratora Marszałka, Goebbelsa²⁸. Wszystko to nie wynikało jednak z przypadku ani pomyłki, lecz było logiczną, strukturalną konsekwencją niezachwianej współpracy między AP a Niemcami, która osiągnęła punkt kulminacyjny na mocy tajnego porozumienia dopiero po przystąpieniu USA do wojny w grudniu 1941 roku, a trwała aż do upadku III Rzeszy wiosną 1945 roku²⁹.

Z technicznego punktu widzenia już samo utrzymywanie nadajnika Associated Press w Berlinie stanowiło ogromny atut dla niemieckiej propagandy i Goebbels w czasie agresji na Polskę wyciągnął z tego maksymalne korzyści. W Warszawie nie było nadajnika AP, nie działało tam też żadne biuro agencji, które mogłoby relacjonować tę fazę podboju z polskiego punktu widzenia. Szybkie AP radiophotos w ciągu działań we wrześniu 1939 roku, które wzbudzały kontrowersje nie tylko pod względem militarnym i politycznym, lecz także medialnym, ustaliło hierarchię fotografii w prasie amerykańskiej i światowej, służąc, jak wykazano, wyłącznie interesom niemieckim. Często przytaczany wówczas argument, że amerykańska opinia publiczna musi być najszybciej informowaną na świecie, już wtedy był niewystarczający, ponieważ chciała ona być nie tylko najszybciej, lecz także najlepiej poinformowaną. Skupienie się na relacjach po części przywodzących na myśl sprawozdawczość sportową³⁰, według których Wehrmacht prowadził skuteczną wojnę na zasadach *fair play*, chroniąc przy tym nawet narodowe monumenty Polski, takie jak klasztor częstochowski i grób Piłsudskiego, było tylko mydleniem oczu Amerykanom, którzy w innej sytuacji mieliby możliwość uzyskania

28 7 września 1939 roku: „Na moją propozycję oddaje się przy grobie Piłsudskiego honory wojskowe. To będzie miało z pewnością korzystne skutki” (Goebbels, 1998, s. 96–97).

29 W sprawie tajnego porozumienia między AP a Niemcami w latach 1942–1945: Domeier, 2017, FN 35.

30 Niektórzy amerykańscy korespondenci uskarżali się na tendencje do relacjonowania niemieckich wojen agresywnych niczym zakrojonych na szeroką skalę wydarzeń sportowych, ponieważ oznaczało to nabieranie się na nazistowską propagandę. O ataku na Związek Sowiecki Howard K. Smith pisał: „Rosjanie nie wytrzymywali już od początku. To nie była wojna, tylko sport narodowy, a dziennikarze zajęli miejsca tuż przy liniach bocznych, komentując wydarzenia boiskowe” (Smith, 1942, s. 74). „Relacje o napaści na kraje skandynawskie, Niderlandy czy Francję były relacjami sportowymi. Uwagę przykuwała technika, a ta była wspaniała. Takie nastawienie nie mogło jednak trwać w nieskończoność” (Smith, 1996, s. 95).

informacji również na temat zbrodni wojennych. Rozpowszechniając „fakty” udostępniane przez Niemców, zwłaszcza agencja AP tworzyła zasłonę dymną pozwalającą ukryć prawdę o aktach masowej przemocy i okrucieństwach wojennych, które nie ustały po zakończeniu walk w Polsce. Korespondent William Shirer, nawet jeśli w swoim *Berlin Diary* i powojennym bestsellerze *Rise and Fall of the Third Reich* z dumą wspominał swoją pracę przy oddziałach Wehrmachtu, to w prywatnych notatkach na temat zdobycia i zniszczenia Warszawy pisał: „Sam mało z tego widziałem”. Także zajęcie Gdańska obserwował tylko z oddali i nie mógł przesłać relacji do Columbia Broadcasting System (CBS) z powodu problemów technicznych (Shirer, 1982).

Strona niemiecka ponadto czerpała korzyści z tego, że działanie polskiej prasy i propagandy było katastrofalne, jeżeli wierzyć opisom Edwarda Beattiego z United Press, który pozostał w Warszawie do pierwszych ataków stukasów. Gdyby nie Sonia Tomara z „New York Herald Tribune”, która mówiła płynnie po rosyjsku, tych i tak niewielu zagranicznych dziennikarzy nie uzyskałoby żadnych informacji, ponieważ konferencje prasowe odbywały się wyłącznie w języku polskim. „Nic nie zostało zorganizowane”. Istotne relacje z powodu problemów technicznych nie wychodziły poza Warszawę lub zostały „zmasakrowane” przez rygorystyczną polską cenzurę (Beattie, 1943, s. 128–133).

I tak większość międzynarodowych dziennikarzy uciekła z kraju. Brytyjscy korespondenci zagraniczni rankiem 5 września ewakuowali się w bezpieczne miejsce. Wraz z pracownikami ambasady Zjednoczonego Królestwa i członkami polskiego rządu uciekano pospiesznie „w głąb kraju”, jak odnotował w pamiętnikach Sefton Delmer. W rzeczywistości celem była Rumunia³¹, dokąd dotarli cztery dni później (Delmer, 1962). Oprócz Delmera w ten sposób zdołali uchronić się przed internowaniem przez Niemców Edward de Pury, Hugh Greene („Daily Telegraph”, potem BBC)³², Willie Forrest („News Chronicle”) oraz Patrick Maitland („Times”). Do Greene’a po pewnym czasie dołączyła jego asystentka Clare Hollingworth, która – będąc dziennikarką od zaledwie kilku dni – już zdobyła swój pierwszy sensacyjny materiał: 29 sierpnia 1939 roku przekazała informację o koncentracji niemieckich wojsk pancernych pod Gliwicami. W dniu 1 września o godzinie piątej rano poinformowała Greene’a oraz ambasadę brytyjską w Warszawie o ataku Luftwaffe na Katowice, wobec czego zapisuje się jej ni mniej, ni więcej tylko pierwszy komunikat o rozpoczęciu II wojny światowej (Hollingworth, 1940). Delmera dręczyło sumienie, że jako korespondent zagraniczny okazał się być może nazbyt tchórzliwy:

31 Także Edward Beattie opisał, jak brytyjska kawalkada samochodów z Warszawy w kierunku Rumunii była dowodzona przez Delmera „z właściwym sobie tupetem” (Beattie, 1943, s. 141).

32 O ucieczce brytyjskich korespondentów z Warszawy zob. też: Tracey, 1984, s. 72–75.

Warszawa opierała się jeszcze kolejne czternaście dni niemieckiemu Wehrmachtowi. Dzień w dzień jej obrońcy zwracali się przez radio do zachodnich mocarstw. Słuchając tych audycji, sam byłem na siebie zły. Miałem poczucie, że właściwie powinienem być zostać. Mogłem przekazać swoje relacje za pośrednictwem radia i opowiedzieć światu o boju toczonym przez ten dzielny naród. Wstyd spowodowany moim przedwczesnym wyjazdem z Warszawy – tak jak to wówczas widziałem – nie opuszczał mnie jeszcze przez długi czas. Ustąpił dopiero rok później, gdy razem z Eddiem Wardem z BBC i Bobem Cooperem z „Times” wytrwałem w Paryżu do poranka owego dnia, w którym wieczorem Niemcy wkroczyli do miasta (Delmer, 1962, s. 401–407).

Doniesienia o zbrodniach wojennych w Polsce w czasie agresji Niemiec i w początkowej fazie okupacji rozniosły się wśród amerykańskich korespondentów zagranicznych w Berlinie. W liście do dyrektora CBS Edwarda Kleubera z 16 lutego 1940 roku Shirer posłużył się przykładem Polski i Czechosłowacji, by uzasadnić, dlaczego praca amerykańskiego korespondenta radiowego w obszarze opanowanym przez nazistów jest pozbawiona sensu:

Nie możemy na przykład jechać do Polski, żeby zweryfikować napływające stamtąd do nas informacje o okrucieństwach, zbrodniach i represjach niemieckich. Naprawdę nie popisaliśmy się w przypadku Polski i Czechosłowacji. Systemowa niemiecka eksterminacja w tych krajach to jak dotąd jeden z najohydniejszych rozdziałów tej wojny (Shirer, 1940).

Już pod datą 19 listopada 1939 roku odnotował w swoim *Berlin Diary*: „Mój amerykański kolega, który dziś wieczorem wrócił z Warszawy, powiedział mi, że nazistowska polityka polega po prostu na eksterminacji polskich Żydów”. Zapisał również, że zesłano już tysiące Żydów z Niemiec do Polski z przeznaczeniem „na śmierć” (Shirer, 1942, s. 186–187).

W korpusie prasy zagranicznej w Berlinie wiedziano o zorganizowanym i zaplanowanym mordzie, nawet jeżeli pozyskanie informacji o nim i ich zweryfikowanie bez nadzoru i kontroli przysparzało trudności³³. Shirer przez długi czas mógł przekazywać do Stanów Zjednoczonych wyłącznie „fakty” udostępnione przez nazistowską propagandę,

³³ „Obiektywne relacje, zwłaszcza w kontekście niemieckiej cenzury prewencyjnej obejmującej radio, stały się prawie niemożliwe” (Shirer, 1942, s. 73, 7 maja 1937 roku). Już w latach poprzedzających rok 1939, jeżeli reżim nazistowski uznawał to za właściwe, stosował wstępną cenzurę radiową.

które mówiły same za siebie, np. o wprowadzeniu pracy przymusowej dla Polaków oraz ciężkich robót dla wszystkich polskich Żydów w styczniu 1940 roku (Shirer, b.d.). Także Louis Lochner w wydanej w marcu 1943 roku książce *What About Germany* opisał liczne zbrodnie dokonane w Polsce. Problem w tym, że ani on, ani berlińskie biuro AP nie przekazywali relacji o nich (Lochner, 1942, s. 97–98). Nawet w kwestiach dotyczących amerykańskich obywateli i interesów państwowych, jak po zatopieniu parowca „Athenia” 3 września 1939 roku przez niemiecki okręt podwodny, agencja szła narodowym socjalistom na rękę. Pod datą 6 stycznia 1940 roku Goebbels w dziękczynnym tonie zapisał w dzienniku: „Podejmujemy sprawę Athenii na nowo. Anglicy spróbowali manewru mającego na celu oczyszczenie się z zarzutów. Ale w sukurs przychodzi Associated Press, co też skwapliwie wykorzystujemy” (Goebbels, 1998, s. 260–261).

Otto Tolischus z „New York Timesa” podejmował większe ryzyko, nawet jeśli nie zawsze na rzecz publikacji bezpośrednio w prasie amerykańskiej. Wysłał z Oslo, dokąd trafił w kwietniu 1940 roku wraz z Wehrmachtem, poufne memorandum do Arthura Haysa Sulzbergera, wydawcy „New York Timesa”. Przedstawił w nim swoją wiedzę o masowych zbrodniach dokonywanych przez Niemców w Polsce: „Polaków, tak jak i Żydów, przeznaczono do eksterminacji – eksterminacji fizycznej dla Żydów i tych Polaków, którzy nie chcą się podporządkować niemieckiemu panowaniu”. Sulzberger uznał, że tajne pismo dziennikarza jest na tyle istotne, iż wysłał je poufnie do Henry’ego Morgenthaua, który z kolei przekazał je prezydentowi Rooseveltowi (Henry Morgenthau do Franklina D. Roosevelta, 20 kwietnia 1940 roku, 1940)³⁴. Mimo tych sensacyjnych informacji i ostrzeżeń minęło jeszcze półtora roku, zanim USA przystąpiły do II wojny światowej.

Rząd brytyjski wiosną 1941 roku przyznał, że pod względem medialnym i propagandowym, zwłaszcza na skutek niedostatecznej liczby fotorelacji, znalazł się w niekorzystnej sytuacji w porównaniu z nazistowskimi Niemcami. W odniesieniu do USA, które chciano możliwie szybko przekonać do przystąpienia do wojny po stronie aliantów, miało to katastrofalny wydźwięk. Szefowie sztabu „wyrazili głębokie niezadowolenie w związku z mizerną jakością tak istotnego oręża”. W tajnej analizie *Joint*

34 Pod memorandum widnieje tylko podpis „Berlin correspondent”, według Laurel Leff Tolischus był jednak w tym czasie jedynym korespondentem „New York Timesa” w Oslo (Leff, 2005, s. 75–76). W jasnych słowach także Wallace Deuel opisał politykę eksterminacyjną wymierzoną w Żydów i Polaków, zwracając uwagę na centralną rolę Heinricha Himmlera i ss: „Ścisłej, nie docenili oni Adolfa Hitlera i Heinricha Himmlera. Oto bowiem Hitler wydał rozkaz, a Himmler przystąpił do zrealizowania owego trudnego i najobrzydliwszego zadania: zniszczenia całych europejskich narodów”. Deuel ocenił już na początku roku 1942, że pierwsze 18 miesięcy niemieckiej okupacji kosztowały życie 3 mln Polaków (Deuel, 1942, s. 74–76).

Intelligence Sub-Committee, który miał ocenić sytuację i przedstawić wnioski racjonalizatorskie, można przeczytać:

Morale amerykańskiej opinii zostało zdruzgotane samą ilością wiadomości inspirowanych przez stronę niemiecką. Informacje z Londynu były ogólnikowe, mało istotne i przebrzmiały. Niemieckie fotografie wysokiej jakości przychodziły [do USA] codziennie, podczas gdy na pierwsze zdjęcie od aliantów trzeba było czekać do 18 kwietnia (Propaganda. Report..., 1941).

We wrześniu 1939 roku Niemcy znajdowały się jeszcze na zwycięskim kursie wojennych dziejów. Uderzające jest jednak to, że agencja informacyjna Associated Press, największa na świecie, w swojej sprawozdawczości przyjmowała niemal wyłącznie niemiecką (zwycięską) perspektywę. Naruszyła tym samym własne reguły i standardy, które Louis Lochner sam sformułował w przewodniku dla korespondentów zagranicznych AP:

Wiadomości, które codziennie są skanowane przez każdego z pracowników, muszą być tym samym obiektywnymi i rzetelnymi stwierdzeniami czystych faktów. Są one spisywane i rozprowadzane wyłącznie ze względu na swoją jakość informacyjną. Associated Press nie ulega propagandzie. Dokłada się wszelkich starań, aby przedstawić obydwie strony kontrowersyjnych tematów. Podstawowym zaleceniem dla korespondentów agencji jest trzymanie się zasad rzetelności i obiektywizmu, a także analizowanie i przedstawianie wszystkich punktów widzenia w sytuacjach, kiedy istnieje rozbieżność opinii (Associated Press, 1930/1932, s. 1–2)³⁵.

Przez pozostawanie sprawozdawczości AP pod silnym wpływem nazistowskiej propagandy nie doszło do skutku to, co byłoby możliwe w przypadku wyszukiwania informacji na własną rękę, przy jednoczesnym krytycznym ich oglądzie. Zbrodnie wojenne dokonywane przez Niemców w tym samym czasie w relacjach sprzyjających reżimowi pominięto. Tu uwidacznia się istotny aspekt tezy, że w przypadku AP ze względu na uprzywilejowanie ze strony dyktatury nazistowskiej nie wykształcił się „dryg” do śledczych działań reporterskich wydobywających na światło dzienne zbrodnie III Rzeszy. Współpraca z reżimem zacieśniła się najpóźniej wiosną 1939 roku. Dzięki tajnemu porozumieniu obowiązującemu od

końca 1941 roku oraz codziennemu dostarczaniu materiałów fotograficznych i informacyjnych aż do upadku nazistowskich Niemiec współpraca ta umocniła się ostatecznie do tego stopnia, że zdławiła wszelką własną inicjatywę reporterską, która pozwoliłaby wykryć i opisać zbrodnie wojenne dokonywane na ludności czeskiej i polskiej bądź Zagładę europejskich Żydów. Nawet podczas krwawo stłumionego przez Niemców Powstania Warszawskiego, od sierpnia do października 1944 roku, tajny przepływ materiałów zdjęciowych między AP a nazistami trwał w najlepsze. Choć agencja nie miała na miejscu ani w pobliżu żadnych fotoreporterów, „materiały na wyłączność” nieprzerwanie napływały. Amerykańska sprawozdawczość „była silnie uzależniona od oficjalnych komunikatów nazistowskiej maszyny propagandowej” (The Associated Press, b.d., s. 121). Associated Press była więc nasycona codziennymi materiałami dostarczonymi na wyłączność przez III Rzeszę do kwietnia 1945 roku. Ta niekorzystna dla globalnej opinii publicznej tendencja w czasie II wojny światowej zaznaczyła się już z chwilą niemieckiej napaści na Polskę we wrześniu 1939 roku.

(tłum. z niem. Łukasz Płes)

Bibliografia

Źródła archiwalne:

- Associated Press (b.d.). *Covering Tyranny, The AP and Nazi Germany: 1933–1945. Report*. Pobrane z: <https://www.ap.org/about/history/ap-in-germany-1933-1945> [dostęp: 01.10.2020].
- Associated Press (1930/1932). *AP-Guide for Foreign Correspondents*. Pobrane z: www.apstylebook.com [dostęp: 01.10.2020].
- Franklin Delano Roosevelt Presidential Library and Museum, Nowy Jork (FDPRLM)
Henry Morgenthau do Franklina D. Roosevelta, 20 kwietnia 1940 roku (1940). FDPRLM, Morgenthau Correspondence, Box 277.
- Secret Files from World Wars to Cold War (secretintelligencefiles.com)
Propaganda. Report by the Joint Intelligence Sub-Committee an War Cabinet and Chiefs of Staff, 18 maja 1941 roku (1941). Secretintelligencefiles.com, CAB 81/102. Pobrane z: <http://www.secretintelligencefiles.com> [dostęp: 01.10.2020].
- Stewart Memorial Library w Cedar Rapids, Iowa (SML)
Shirer W.L. (b.d.). Broadcasts „Hello America”. SML, Shirer Papers.
Shirer W.L. (1940). Shirer do Edwarda Kleubera (CBS), 16 lutego 1940 roku. SML, Shirer Papers, Correspondence personal, 1940s–1970s.
Shirer W.L. (1982). Notes to 20th Century Journey. SML, Box 171.
- Wisconsin Historical Society Archives w Madison, Wisconsin (WHSA)
Lochner, L.P. (1932). A Guide for Foreign Correspondents – The Associated Press, Practices and Principles in the Collection and Dissemination of AP News Dispatches (Manuscript 1932). WHSA, Lochner Papers, Freelance Articles and Speeches 1929–1954, rolka 36, klatki 110–121.

Publikacje:

- Beattie, E. (1943) *Passport To War*. London: P. Davies.
- Boelcke, W. (red.) (1966). *Kriegspropaganda 1939–1941. Geheime Ministerkonferenzen im Reichspropagandaministerium*. Stuttgart: Deutsche Verlags-Anstalt.
- Böhler, J. (2009). *Der Überfall. Deutschlands Krieg gegen Polen*. Frankfurt: Eichborn Verlag.

- Delmer, S. (1962). *Die Deutschen und ich*. Hamburg: Nannen.
- Deuel, W. (1942). *People under Hitler*. London: Generic.
- Dietrich, O. (red.) (1940). *Auf den Straßen des Sieges. Erlebnisse mit dem Führer in Polen. Ein Gemeinschaftsbuch von Reichspressechef Dr. Otto Dietrich und seinen im Führerhauptquartier tätigen Mitarbeitern Helmut Sündermann, Wilfrid Bade, Gunter d'Alquen, Heinz Lorenz*. München: Zentralverlag der NSDAP, F. Ehernachf.
- Domeier, N. (2017). Geheime Fotos. Die Kooperation von Associated Press und NS-Regime (1942–1945). *Zeithistorische Forschungen/Studies in Contemporary History*, t. 14, nr 2, s. 199–230. Pobrane z: <http://www.zeithistorische-forschungen.de/2-2017/id=5484> [dostęp: 23.08.2021].
- Domeier, N. (2021). *Weltöffentlichkeit und Diktatur. Die amerikanischen Auslandskorrespondenten im „Dritten Reich“*. Göttingen.
- Flannery, H. (1942). *Assignment to Berlin*. New York: Knopf.
- Foreign News (1939). *Time Magazine*, 18 września, s. 26.
- Fuchs, H. (red.) (2015). *Mittendrin im Berlin der Nazizeit. Bernard Lescrinier, als deutscher Journalist Mitglied im Verein der Auslandspresse, berichtet aus den 12 Jahren*. Leipzig.
- Goebbels, J. (1998). *Die Tagebücher, cz. 1: Aufzeichnungen 1923–1941, t. 7: Juli 1939–März 1940*. München: Saur.
- Goldfarb Marquis, A. (1978). Words as Weapons. Propaganda in Britain and Germany During the First World War. *Journal of Contemporary History*, t. 13, s. 467–498.
- Gramling, O. (1940). *AP. The Story of News*. New York: Farrar and Rinehart.
- Grigg, J.W. (1943). *Beginning in Poland*. W: F. Oechsner (red.), *This Is the Enemy* (s. 119–126). London–Toronto: Little, Brown and Company.
- Hollingworth, C. (1940). *The Three Weeks' War in Poland*. London: Duckworth.
- Huss, P. (1943). *Heil! And Farewell. The Foe We Face*. London: H. Jenkins limited.
- Król, E.C. (2018). *NS-Fotoreportage aus dem besetzten Polen. Die Bildberichtersteller der Propagandakompanien der Wehrmacht im Einsatz (1939–1945)*. W: I. Kurz, R. Makarska, S. Schahadat, M. Wach (red.), *Erweiterung des Horizonts. Fotoreportage in Polen im 20. Jahrhundert* (s. 81–100). Göttingen: Wallstein Verlag.
- Leff, L. (2005). *Buried by the Times. The Holocaust and America's most Important Newspaper*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Lochner, L. (1942). *What About Germany?* New York: Dodd, Mead & Co.
- Lochner, L. (1964). *The first big lie of the Second World War*. W: D. Brown, R.W. Bruner, (red.), *I Can Tell it Now* (s. 17–25). New York: Dutton.
- Lochner, L. (1967). Round Robins from Berlin. Louis P. Lochner's Letters to His Children, 1932–1941. *The Wisconsin Magazine of History*, nr 50, s. 291–336.
- Martin, H.-L. (1973). *Unser Mann bei Goebbels. Verbindungsoffizier des Oberkommandos der Wehrmacht beim Reichpropagandaminister 1940–1944*. Neckargemünd: K. Vowinkel.
- Mathews, J.J. (1957). *Reporting the Wars*. Minneapolis: University of Minnesota Press.
- McKenzie, V. (1940). *Here Lies Goebbels*. London: Michael Joseph.
- News, notes and queries (1939). *Liverpool Daily Post*, 5 września, s. 6.
- Nordlund, A.M. (2015). A war of others: British war correspondents, orientalist discourse, and the Russo-Japanese War, 1904–1905. *War in History*, t. 22, nr 1, s. 28–46.
- On the German-Polish Front. Report on conditions and incidents (1939). *Liverpool Daily Post*, 7 września, s. 9.
- Pihl, G.T. (1944). *Germany. The Last Phase* (tłum. z jęz. szw. G. Howard Smith). New York: Alfred A. Knopf.
- Scharnberg, H. (2016). Das A und P der Propaganda. Associated Press und die nationalsozialistische Bildpublizistik. *Zeithistorische Forschungen*, t. 13, s. 11–37.
- Shirer, W.L. (1942). *Berlin Diary*. New York: Knopf.
- Smith, H.K. (1942). *Last Train from Berlin*. New York: A.A. Knopf.
- Smith, H.K. (1996). *Events Leading up to My Death. The Life of a Twentieth-Century Reporter*. New York: St. Martin's Press.
- Sommerfeldt, M. (1952). *Das Oberkommando der Wehrmacht gibt bekannt. Ein Augenzeugenbericht des Auslandsprechers des OKW*. Frankfurt: Westdeutsche Verlags- und Druckerei-Ges.
- Stephan, W. (1949). *Joseph Goebbels. Dämon einer Diktatur*. Stuttgart: Union Deutsche Verlagsgesellschaft.
- Storm Center of War of Propaganda (1939). *Minneapolis Star* (dziennik), 6 września, s. 34.
- Szarota, T. (2001). Hitler über Piłsudski. Der deutsche Besatzer gegenüber dem Kult des polnischen Marschalls. *Acta Poloniae Historica*, t. 83, s. 149–163.
- The Associated Press Guide to News Writing (2019). New York: Peterson's (wyd. 4).

The Salt Lake Tribune (1939), 19 marca, s. 3.

Tolischus, O. (1939). Nazis Press Poles. *New York Times*, 8 września, s. 1.

Tracey, M. (1984). *Mit dem Rundfunk Geschichte gemacht. Sir Hugh Greene. Eine Biographie*. Berlin: Quadriga Verlag Severin.

Züchner, E. (2010). *Der verschwundene Journalist. Eine deutsche Geschichte*. Berlin: Berlin Verlag.

Prasa:

„Chicago Daily News”

„Derry Journal”

„Ilustrowany Kurier Polski”

„Life”

„Liverpool Daily Post”

„Minneapolis Star”

„New York Herald Tribune”

„New York Times”

„Picture Post”

„The Brooklyn Daily Eagle”

„The Salt Lake Tribune”

„The Tampa Tribune”

„Time Magazine”

„Völkischer Beobachter”

„Washington Post”

„Wiener Illustrierte”

KL Gusen w kontekście polityki nazistowskich Niemiec wobec obywateli polskich w pierwszym roku wojny

Wanda Jarząbek

numer ORCID: 0000-0002-9778-6497
Instytut Studiów Politycznych PAN

Streszczenie

Celem powstania tego artykułu nie jest zajmowanie się samą historią KL Gusen, a pokazanie, w jaki sposób był on wprzęgnięty w realizowanie niemieckiej polityki wobec Polski i obywateli polskich w pierwszym roku wojny. Tekst jest przygotowanym do druku referatem, który został wygłoszony na konferencji „Początek nowego ładu: Europa 1939–1940” zorganizowanej w Warszawie w dniach 17–19 września 2019 roku. Zawężenie tematu do okresu jednego roku wynika z cezur czasowych wyznaczonych na potrzeby konferencji. Przedmiotem wystąpienia była analiza okoliczności powstania tego obozu oraz sytuacji więzionych w KL Mauthausen i KL Gusen obywateli polskich w pierwszym roku wojny. KL Gusen jest obozem w dużym stopniu zapomnianym i mało obecnym w pracach naukowych oraz w świadomości społecznej zarówno w Polsce, jak i w innych krajach. W ostatnich latach zaczęto o nim nieco więcej mówić i pisać, aczkolwiek bardziej w kontekście obecnego stanu zachowania terenów poobozowych niż historycznych uwarunkowań jego funkcjonowania. W artykule zostanie podjęta próba ukazania okoliczności założenia obozu, a także odpowiedzi na pytanie, czy KL Gusen może być uznany za szczególny w systemie obozów III Rzeszy. Od początku jego istnienia dominowali w nim więźniowie polscy, co nadaje mu wyjątkowy charakter ze względu na pamięć o losach Polaków podczas II wojny światowej. Rozważania nad jego historią będą prowadzone w kontekście niemieckich celów wojennych, zwłaszcza założeń polityki okupacyjnej na ziemiach polskich.

Wiedza o obozie koncentracyjnym Gusen od pewnego czasu intensywniej przebija się do publicznej świadomości w Austrii i w innych krajach, w dużej mierze dzięki staraniom lokalnych austriackich aktywistów skupionych w Komitecie Pamięci Gusen. Obóz znajdował się w odległości 5 km od KL Mauthausen. Nawet jeśli, jak uważa część badaczy (o czym dalej), od początku istniał plan utworzenia dwóch obozów, to komendant Mauthausen sprawował władzę nad licznymi podobozami zlokalizowanymi w Austrii, w tym nad Gusen. W nomenklaturze ss stosowano różne nazwy – początkowo pisano o KL Mauthausen/Unterkunft Gusen, KL Mauthausen/Gusen, KL Gusen, KL Gusen I (Gusen II i Gusen III, gdy powstały kolejne). Wpłynęło to na powszechne wiązanie Gusen z Mauthausen. W tekście tym, zgodnie z założeniami tematyki konferencji, nie będę zajmowała się historią obozu wykraczającą poza rok 1940. Będę starała się natomiast pokazać, jakie były założenia polityki nazistowskich Niemiec wobec Polski i jaką rolę odegrał KL Gusen w ich implementacji.

KL Gusen powstał i rozwijał się jako miejsce, w którym miały być realizowane cele polityczne, gospodarcze i społeczne (w tym demograficzne) nazistowskich Niemiec. W takim kontekście należy też patrzeć na obóz w przypadku obywateli polskich.

Polityka nazistowskich Niemiec wobec Polski

Rozpoczęcie przez Niemcy działań wojennych przeciwko Polsce 1 września 1939 roku oznaczało przejście przez III Rzeszę do kolejnego etapu realizowania jej celów. Przebieg walk we wrześniu przyniósł okrucieństwo w stosunku do ludności cywilnej, a także jeńców wojennych, na skalę niespotykaną wcześniej w przypadku wojen w Europie (Böhler, 2009). Wielu obserwatorów zewnętrznych, i oczywiście Polaków, było tym zaskoczonych, nie rozumiano źródeł takiego postępowania. Nie zdawano sobie wówczas sprawy z dalekosiężnych planów nazistowskich Niemiec. Celem wojny nie było bowiem jedynie, ani przede wszystkim, doprowadzenie do zmiany porządku terytorialnego w Europie, tzw. porządku wersalskiego, ostro krytykowanego w Niemczech po 1919 roku. Niemiecki narodowy socjalizm stawiał przed sobą zadanie wprowadzenia ładu obejmującego różne aspekty funkcjonowania państw i narodów. W sensie geopolitycznym zakładał on nowy podział sfer wpływów na świecie. Niemniej jednak oprócz celów geopolitycznych bardzo ważne były cele ideologiczne. Podboje militarne miały nie tylko dać Niemcom panowanie nad nowymi terytoriami i ich zasobami naturalnymi, lecz także stworzyć pole do gigantycznej przebudowy ładu społecznego. Inżynieria społeczna III Rzeszy opierała się na teorii rasowej, rozbudowywanej w Niemczech również w ośrodkach naukowych. Niemcy jako rasa panów mieli zdominować w sensie ludnościowym podbite obszary, których mieszkańcy w zależności od tego, jak oceniano ich właściwości, mieli być albo zgermanizowani,

albo unicestwieni, albo też ich populacja miała zostać znacznie zmniejszona. Teoria rasowa była narzędziem, służyła uzasadnianiu podejmowanych kroków, a zawarte w niej idee, w tym wzmacnianie rasy nordyckiej kosztem ras uznawanych za niższe, stanowiły cel do realizacji (Heinemann, 2003; Etzemüller, 2015; Mai, 2002; Aly, 1995).

Niechęć do Słowian, wyrażana w wilhelmińskich Niemczech już w wieku XIX, miała znaczenie dla sposobu traktowania Polaków w czasie wojny (Borejsza, 2006). W przypadku Wschodu Europy, który miał być głównym obszarem poszerzania przestrzeni życiowej dla Niemców (*Lebensraum*), tzn. głównym terenem osadniczym, wiele z zamierzeń zostało zapisanych w *Generalplan Ost*. Trzeba jednak zaznaczyć, że projekty dotyczące polityki na Wschodzie nie były w momencie rozpoczęcia wojny 1 września 1939 roku gotowe, a rozwijano je w trakcie prowadzenia działań wojennych. O szerszym kontekście niemieckiej polityki okupacyjnej, na który składały się plany zmiany struktury narodowościowej w Europie, nie można zapominać, analizując kroki podejmowane na ziemiach polskich (Łuczak, 1979; Madajczyk, 1970, 1994, 2019; Wasser, 1993).

Niemniej jednak sposób, w jaki realizowano politykę okupacyjną w Polsce, jest zakorzeniony także w historii stosunków polsko-niemieckich, szczególnie w okresie po zjednoczeniu Niemiec w 1871 roku. Polityka unifikacji państwa pod egidą Prus spotkała się z oporem Polaków. Po I wojnie światowej antypolskie nastroje były szczególnie żywe w konsekwencji – jak to widziano w Niemczech – utraty niemieckich ziem wschodnich. Negatywny obraz Polski i Polaków upowszechniał się w okresie Republiki Weimarskiej, a potem planowo był rozbudowywany przez propagandę narodowosocjalistyczną (Król, 2006; Sobczak, 1973). Po podpisaniu w 1934 roku tzw. paktu o nieagresji między Polską a Niemcami, na mocy porozumienia dotyczącego zaniechania negatywnej propagandy, strona niemiecka wyciszyła wprawdzie w oficjalnych mediach antypolskie akcenty, ale stereotypy funkcjonujące na poziomie społecznym nie znikły. Po wypowiedzeniu przez Niemcy układu z 1934 roku natychmiast wrócono do antypolskiego przekazu. Działania te wydały swoje owoce już na początku wojny.

Po zakończeniu działań wojennych w październiku 1939 roku ziemie polskie nie uzyskały jednolitego statusu prawnego. Część, na którą składały się głównie tereny wchodzące w skład państwa niemieckiego przed 1918 rokiem, została włączona do Rzeszy i stała się obszarem, na którym polityka wobec Polaków była szczególnie dotkliwa i od początku brutalna. Wielkopolska, Pomorze, Śląsk miały zostać możliwie szybko zgermanizowane. Okupacja w Generalnym Gubernatorstwie miała nieco inny charakter, germanizacja ziemi i jej mieszkańców nie była bowiem traktowana jako zadanie możliwe do zrealizowania w krótkim terminie.

Rozpatrywanie polityki niemieckiej wobec ziem polskich i ich mieszkańców w kategoriach znanych z przeszłości metod okupacyjnych nie jest wystarczające, nie tłumaczy bowiem tego, co się wówczas

działo. Nie można na nią patrzeć wyłącznie przez pryzmat ekonomiczny (tzn. koncentrować się na eksploatacji, podporządkowaniu polskiej gospodarki gospodarce Niemiec, grabieżach dzieł sztuki, dóbr luksusowych i innych cennych przedmiotów itp.). Nie można też traktować terroru jedynie w kategoriach metod utrzymania porządku czy zniechęcania ludności polskiej do buntu. Środki zastosowane wobec cywilów miały służyć realizacji dalekosiężnych planów, co nie wyklucza tego, że służyły też celom doraźnym, wynikającym z pragmatyki i sytuacji bieżącej, np. udaremnieniu organizowania oporu przeciw władzom niemieckim. Kluczowe dla analizy celów nazistowskich Niemiec w Polsce i opisu realiów okupacji ziem polskich jest to, że okupacja nie była traktowana jako okres przejściowy, lecz jako wstęp do daleko idącej przebudowy ładu terytorialnego i społecznego, głównie narodowego. Polacy w ciągu ok. 20 lat mieli zniknąć z tych ziem. Inne definiowanie celów okupacji w przypadku Polski i krajów Europy Zachodniej przekładało się na sposób traktowania zajętych terenów i ich mieszkańców. Odmienne podejście do ludności miejscowej widać już było w czasie kolejnych kampanii Wehrmachtu. Wszędzie był wprowadzany reżim okupacyjny, ale jego surowość pozostawała w ścisłym powiązaniu z planami państwa niemieckiego odnośnie do podbitych czy zajętych obszarów. Z tego wynikały różnice w polityce wobec Francji, Belgii, Holandii czy Danii. Warunki okupacji nigdzie nie przypominały sytuacji na zajętych ziemiach polskich, które miały ulec germanizacji i w sensie ludnościowym, i materialnym (np. pod względem wyglądu miast i miejscowości). Owszem, okupanci niemieccy przeprowadzali też pewne inwestycje, ale takie, które miały im służyć i w czasie wojny, i w przyszłości.

Po podboju ziem polskich nazistowskie Niemcy przystąpiły do osłabiania narodu polskiego, co było wstępem do jego zniszczenia jako historycznie ukształtowanej całości, złączonej językiem, kulturą, świadomością wspólnoty losów w przeszłości. Miały temu służyć zróżnicowane metody – polityczne, kulturalne, biologiczne, ekonomiczne, także moralne. Podjęto kroki w celu zlikwidowania życia politycznego i społecznego, polegające na wprowadzeniu zakazu działania polskich organizacji, pozabawianiu narodu elit, utrudnianiu dostępu do informacji oraz poddawaniu propagandzie, znacznym ograniczeniu dostępu do edukacji (w GG pozostały poziomy podstawowy i zawodowy), odcięciu od kultury wyższej, niszczeniu materialnych dóbr kultury – w tym archiwów, bibliotek, pomników, dzieł sztuki. Rozbijano spójność społeczeństwa zarówno przez stosowanie polityki narodowościowej, jak i zastraszanie, premiowanie donosicielstwa. Stworzenie trudnych, a nierzadko upokarzających warunków życia sprawiało, że wiele osób koncentrowało się na zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb. Przepisy utrudniały przyrost naturalny. Grupy narodowe i społeczne uznane za bezwartościowe rasowo były eksterminowane w pierwszej kolejności – tzn. Żydzi, Cyganie oraz osoby chore psychicznie. Metody zastosowane przez okupantów były wielokrotnie

analizowane przez badaczy tego okresu (Broszat, 1961; Lukas, 2012; Łuczak, 1979; Madajczyk, 2019). W ostatnich latach w debacie naukowej coraz częściej polityka okupacyjna nazistowskich Niemiec jest opisywana w kategorii ludobójstwa¹, aczkolwiek nie zawsze konsekwentnie i są też przeciwnicy takiego podejścia².

W pierwszym roku wojny, który jest przedmiotem rozważań w tym artykule, władze okupacyjne podjęły przede wszystkim kroki, które miały na celu pozbawienie społeczeństwa polskiego warstw przywódczych oraz elit politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Czyniono to z myślą o tym, że te grupy mogłyby organizować opór bądź w inny sposób angażować się na rzecz podtrzymywania społecznego morale. Zatrzymania objęły kadry uniwersyteckie, nauczycieli szkół średnich i podstawowych, działaczy społecznych, harcerzy, duchownych. Były to grupy odpowiedzialne za przenoszenie kodu kulturowego, ważne dla spójności narodu i budowania jego tożsamości kulturowej, językowej itd. W niektórych miejscach, m.in. na Pomorzu, skala zatrzymań oraz sposób traktowania zatrzymanych polegający na relatywnie szybkim ich mordowaniu, stanowiły element odwetu, a równocześnie miały pomóc w sprawnej germanizacji tych terenów (Steyer, 1967; Ceran, Mazanowska, Tomkiewicz, 2018).

Jak wiadomo z badań historyków, przygotowania do akcji skierowanych przeciw Polakom zaczęto jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych (Wardzyńska, 2009, s. 12 i nn.; Piekarska, 2006). Opracowane zostały listy osób, które należało traktować jako stanowiące zagrożenie dla planów III Rzeszy. Wykazy te sporządziła zarówno centrala Gestapo, jak i specjalna komórka Zentralstelle II/P w Urzędzie Reichsführera ss. Złożyły się one na *Sonderfahndungsbuch Polen* (tzw. księgę gończą), w której umieszczono dane 61 tys. osób – jednostek zaangażowanych politycznie, działaczy społecznych, ludzi związanych z kulturą, sztuką, nauką, uczestników powstania wielkopolskiego, działaczy plebiscytowych na Mazurach, Warmii i Śląsku, a także członków Polskiego Związku Zachodniego i Związku Polaków w Niemczech (Rutkowska, Ziółkowska, 2019; Bębniak, 2020). W listy uporządkowane geograficznie zaopatrzano wojskowe grupy operacyjne (Wardzyńska, 2009, s. 44 i nn.). Już w okresie

-
- 1 Do lat dziewięćdziesiątych XX wieku termin „ludobójstwo” nie był stosowany ani powszechnie, ani często. W pracach dotyczących charakteru okupacji niemieckiej pojęcia tego albo nie używano, albo korzystano z niego na określenie części polityki okupacyjnej, tzn. masowej eksterminacji (zob. np. Pilichowski, 1980). W związku z tym był on wykorzystywany przede wszystkim w kontekście Holocaustu. Trudno jednak mówić o konsekwentnym albo ujednoliconym podejściu badaczy. Analizując sposób pisania o polityce III Rzeszy, podkreślałam, że część autorów, strukturalizując swoje prace, *de facto* czyniła to zgodnie z Lemkinowskim modelem widzenia wielu poziomów ludobójstwa. Na ten temat zob. m.in. Jarząbek, 2016.
 - 2 Twórca terminu „ludobójstwo” Rafał Lemkin stosował go szeroko, zob. Lemkin, 1944 (polskie wydanie: Lemkin, 2013). O współczesnych dyskusjach na ten temat zob. Madajczyk, 2016, s. 3 i nn.

do 25 października 1939 roku wymordowano 23 tys. osób z tego wykazu (w ramach operacji „Tannenberg”). Do kwietnia 1940 roku działania przeciwko warstwom przywódczym, zwane Akcją AB (*Ausserordentliche Befriedungsaktion*) na obszarach Generalnego Gubernatorstwa, kosztowały życie ok. 50 tys. osób, które stracono w egzekucjach, oraz 50 tys., które wysłano do obozów koncentracyjnych. Akcje te przeprowadzano w tajemnicy, a dowody zbrodni (w tym zbiorowe mogiły) niszczone, gdy Niemcy wycofywali się z ziem polskich (s. 9 i nn.). Szczególnym i dobrze opisanym wydarzeniem było aresztowanie i skierowanie do obozów profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, których zgromadzono pod pozorem rozpoczęcia roku akademickiego 6 listopada 1939 roku (Pierzchała, 1997). Duża część z nich na skutek interwencji międzynarodowych, w tym Benita Mussoliniego, została zwolniona, reszta jednak zmarła w obozach lub tuż po uwolnieniu.

Działania na ziemiach polskich miały charakter kolejnych etapów wprowadzania w życie planu politycznego, a nie akcji odizolowanych podejmowanych doraźnie, np. w ramach likwidowania oporu bądź zapobiegania mu. Nierzadko ich realizacja nie była konsekwentna, różne instytucje państwa niemieckiego oraz jego przywódcy zmieniali bowiem plany (Łuczak, 1979, s. 23 i nn.). W omawianym okresie osoby aresztowane, jeśli nie były mordowane od razu, to trafiały do miejsc odosobnienia na terenie okupowanej Polski (np. obozów dla więźniów cywilnych, obozów przejściowych, więzień), a później często do istniejących już na terenie Niemiec obozów koncentracyjnych, przede wszystkim Dachau, Sachsenhausen, Buchenwaldu i Mauthausen. Od maja 1940 roku część zatrzymanych w ramach wspomnianych aresztowań, także tych przebywających w innych obozach, była kierowana do tworzonego wtedy KL Gusen. Stał się on w tamtym czasie ważnym miejscem uwięzienia Polaków. Należy pamiętać, że nie było wówczas jeszcze sieci obozów koncentracyjnych na ziemiach okupowanej Polski.

Polacy w Gusen w pierwszym roku wojny

Badania nad KL Gusen bardzo często były pochodną badań nad KL Mauthausen. Pełna analiza sposobu funkcjonowania obozu oraz osób osadzonych są utrudnione z powodu zniszczenia przez SS w końcowej fazie wojny znacznej części dokumentacji obozowej. Dzieje Gusen mają wprawdzie obszerną literaturę, ale w dużym stopniu składają się na nią prace przygotowane przez byłych więźniów³. Wiele z tych prac to wspomnienia – obóz

3 Autorami pierwszych prac poświęconych jego historii i rozwojowi byli głównie dawni więźniowie. W Polsce o powstaniu i funkcjonowaniu obozu pisał m.in. Stanisław Dobosiewicz (Dobosiewicz, 1977). Więźniem Mauthausen był austriacki

zapisał się w pamięci tych spośród uwięzionych, którzy przeżyli pobyt, jako miejsce szczególne na mapie systemu obozów koncentracyjnych ze względu na warunki życia oraz sposób traktowania⁴.

Jak pokazują badania, decyzje dotyczące powstania w Gusen obozu zapadły przed wybuchem II wojny światowej i były podyktowane tym, że w okolicy występowały złoża granitu, który władze III Rzeszy zamierzały wykorzystać przy planowanych inwestycjach, w tym do przebudowy miast (też leżących w Ostmark, jak nazywano przyłączoną Austrię), wznoszenia nowych obiektów na potrzeby rządzącej NSDAP (np. w Norymberdze, gdzie odbywały się Parteitag) oraz do innych przedsięwzięć, w tym budowy dróg, utwardzania nadbrzeży itp. Nie bez znaczenia było to, że teren Górnej Austrii był dobrze skomunikowany. SS wykorzystywało już wówczas więźniów obozów koncentracyjnych na terenie Niemiec jako siłę roboczą. Zamierzano uczynić to również w przypadku eksploatacji położonych w okolicach Linzu złóż granitu i jego obróbki. W marcu 1938 roku, tuż po Anschlussie Austrii do Niemiec, doszło do inspekcji Heinricha Himmlera i szefa administracji ss Oswalda Pohla w okolicach Mauthausen i St. Georgen. Jeszcze przed formalnym nabyciem kamieniołomów podjęto decyzję o lokalizacji obozów – miały powstać w Marbach (powyżej miejscowości Mauthausen – powstał jako pierwszy) i w Langenstein, niedaleko rzeczki Gusen. W kwietniu 1938 roku zostało powołane do życia Deutsche Erd- und Steinwerke (DEST), przedsiębiorstwo, do którego zadań miało należeć m.in. dostarczanie surowców na wielkie budowy w Rzeszy.

Do końca maja tego roku w drodze zakupu lub dzierżawy zostały uzyskane pierwsze działki pod tworzenie obozu, a także kamieniołomy. Zabudowania na potrzeby przyszłego KL Gusen zaczęto wznosić późną jesienią 1939 roku, w pierwszej kolejności domy przeznaczone dla obsługi obozowej i koszary dla kompanii ss „Totenkopf”. W styczniu 1940 roku przystąpiono do stawiania baraków obozowych. Początkowo prace wykonywali więźniowie Mauthausen, głównie Niemcy i Austriacy, ale z czasem komando „Barakenbau Gusen” zostało zdominowane przez Polaków. Na początku marca skierowano do Mauthausen grupę 448 Polaków z Buchenwaldu do budowy baraków, potem nastąpiły kolejne transporty, w sumie obejmujące ok. 2 tys. osób (Dobosiewicz, 1977). Większość pracujących tam nadal była zakwaterowana w Mauthausen, ale część nocowała już

autor prac poświęconych KL Mauthausen i Gusen Hans Maršálek (Maršálek, 1987). W ostatnich latach nad dziejami obozu pochylił się autorzy zajmujący się historią lokalną, zaangażowani też w upamiętnianie miejsc poobozowych (Haunschmied, Mills, Witzany-Durda, 2007).

4 Więźniowie KL Gusen (i polscy, i z innych krajów) pozostawili wiele pamiętników opisujących ich losy w obozie oraz dzieje obozu jako takiego (m.in. Nogaj, 1945; Załachowski, 1946; Wnuk, 1960; Osuchowski, 1961; Gębik, 1972; Cholewa, 2000; Carpi, 2009; Zalewski, 2016).

w Gusen. Według niektórych szacunków do 24 maja (pierwszego transportu skierowanego prosto do KL Gusen) zmarło 10% więźniów budujących obóz, co było znaczną liczbą, biorąc pod uwagę czas ich pracy – od dwóch do dwóch i pół miesiąca. Już wówczas, tzn. w trakcie stawiania obozu, według Stanisława Dobosiewicza, cytującego wypowiedzi osadzonych, esesmani mieli mówić, że jest to obóz dla Polaków, którzy na razie jeszcze są w domach (s. 14).

W trakcie tworzenia podstawowej infrastruktury obozu, w marcu 1940 roku, jego kierownikiem (Lagerführerem) został Karl Walter Chmielewski, który pozostawał na tym stanowisku do 1942 roku. W latach 1936–1939 Chmielewski pełnił służbę w komendanturze KL Sachsenhausen. Ze względu na sposób zachowania nazywano go „diabłem z Gusen”⁵. Nie tylko był organizatorem tamtejszej maszyny śmierci, lecz także sam znęcał się nad więźniami. Przetrwały do dziś relacje pokazujące, jak wraz z innymi esesmanami nachodził uwięzionych nocą w barakach i katował. Często miał nadużywać alkoholu. Wykorzystywał też swoją pozycję do osiągnięcia korzyści prywatnych. Na przykład kazał osadzonym kraść materiały na budowę własnej willi i wykonywać rzeźby w kamieniu i drewnie (Osuchowski, 1961, s. 198). Spore zainteresowanie – jeszcze w czasie wojny więźniów i współpracowników Chmielewskiego, a po latach też badaczy – wzbudzało jego pochodzenie, ze względu na nazwisko sugerujące polskie korzenie. On sam twierdził, że jego rodzina spolszczyła swoje niemieckie nazwisko, ale nawet w czasie, gdy był komendantem Gusen, nie wszyscy wierzyli w tę wersję. Część osób uważała, że przez swoje zachowanie, w tym okrucieństwo wobec Polaków, Chmielewski mający polskie pochodzenie uwiarygadniał się jako „prawdziwy” Niemiec. Ze wspomnień można wnioskować, że był on postacią, która wyznaczała standardy zachowań obsługi obozowej, a także do pewnego stopnia więźniów funkcyjnych. Wielu spośród nich, szczególnie kapo i niektórych blokowych, było niemieckimi i austriackimi więźniami kryminalnymi dobieranymi na te stanowiska – według przypuszczeń innych więźniów – pod kątem brutalności, a nawet sadyzmu. Okradali oni osadzonych z żywności, mordowali ich i znęcali się nad nimi podobnie jak esesmani, a także zmuszali do zachowań homoseksualnych (Załachowski, 1946, s. 8 i nn.; Osuchowski, 1961; Dobosiewicz, 1977).

KL Gusen, mimo że nie był całkowicie odrębny od Mauthausen, miał od początku swój system rejestrowania więźniów, którym nadawano numery, prowadzona była również obozowa księga zgonów. Miał też własną pocztę. W omawianym czasie autonomia kierownika obozu była znaczna, jeśli chodzi o bezpośrednie zarządzanie. Według przekazów

5 Syn Karla Chmielewskiego, Walter, po latach złożył relacje na temat własnego dzieciństwa w Gusen i swojego ojca, zob. Schaeben, 2015. Powstał też film dokumentalny z udziałem Waltera Chmielewskiego.

Chmielewski osobiście wybrał 20 maja w Dachau Polaków, którzy 24 maja trafili do obozu. Transport liczył 1083 (lub 1084) osoby i był pierwszym skierowanym bezpośrednio do Gusen. W dniu przybycia więźniów z Dachau 200 bardzo wycieńczonych Polaków pracujących przy budowie przekazano do Mauthausen, który był nieco „łżejszym” obozem. Kolejne transporty pochodziły głównie z KL Dachau i Sachsenhausen. I wówczas, i w okresie późniejszym, obejmowały często osoby z konkretnych regionów, dlatego czasem były nazywane od miejsca pochodzenia dominującej liczby więźniów, np. transport warszawski, poznański (Gębik, 1972, s. 113–115). Między Gusen a innymi obozami istniał też ruch w odwrotną stronę, część osadzonych odsyłano, głównie do Mauthausen. Pod koniec 1940 roku niektórych zwolniono do domów. Praktyka zwalniania więźniów była stosowana też w innych obozach. Uznawano, że zakończyli oni karę, lub odzyskiwali wolność w rezultacie skutecznych zabiegów rodzin. Łącznie w 1940 roku do Gusen trafiło ok. 9 tys. osób, nieliczne z nich nie były Polakami. Inne badania wskazują, że liczba więźniów mogła być niższa – ok. 8 tys. Stan na koniec roku 1940 wynosił ok. 6 tys. osób (Dobosiewicz, 1977, s. 198)⁶.

Polscy osadzeni należeli przede wszystkim do kategorii więźniów politycznych (*Schutzhaft Polen, Pole Schutzhäftlinge*). Od początku w gorszej sytuacji byli obywatele polscy narodowości żydowskiej, kierowani do trudniejszych czy bardziej upokarzających zdaniem obsługi prac. Polakom powierzano niektóre funkcje, znający dobrze język niemiecki zostawali czasem pisarzami blokowymi lub pisarzami rewiru (s. 144 i nn.). Pracowali też na innych stanowiskach biurowych, choć głównie w okresie późniejszym niż ramy chronologiczne tego artykułu. Wykonujący te zadania różnie zapisali się w pamięci współwięźniów. Jedni (jak wynika ze wspomnień, liczniejsi) starali się pomagać towarzyszom niedoli, inni wręcz odwrotnie. Także więźniowie mający talenty plastyczne wykonywali różne prace na polecenie ss. Dotyczyło to też muzyków i śpiewaków, których umiejętności docenione przez obsługę obozową pozwalały często na uzyskanie nieco lepszej pozycji w hierarchii obozowej.

W omawianym okresie, czyli pierwszym roku wojny, Polacy (obywatele polscy) stanowili ok. 96% więźniów. Stanisław Nogaj (1945, cz. 1, s. 17) szacował, że 8,5 tys. osób było Polakami (w tym ok. 122 osoby – obywatelami polskimi narodowości żydowskiej lub uznanymi zgodnie z prawem niemieckim za Żydów; 198 osób – Niemcami, w tym 12 Żydami, w rozumieniu jw.; 98 osób – Austriakami, w tym 14 Żydami jw.). Więźniowie

⁶ Dane liczbowe nie są do końca weryfikowalne ze względu na brak pełnej dokumentacji, aczkolwiek zachowane są księgi zgonów i meldunkiienne pokazujące zmiany w liczbie więźniów. W tym czasie numery nadawane w Gusen były jeszcze numerami pojedynczymi, tzn. nie były powtarzane. W okresie późniejszym nowi więźniowie dostawali czasem numery po zmarłych. Numery nie były tatuowane.

kryminalni, często funkcyjni, byli na ogół Niemcami i Austriakami, ale w tym czasie do nielicznych należeli więźniowie polityczni z tych narodów. Od lutego 1941 roku skład narodowościowy obozu zaczął się zmieniać po przybyciu transportów republikanów hiszpańskich. Z czasem doszły też kolejne nacje. Polacy kierowani do Gusen byli często reprezentantami poddawanych systemowej eksterminacji elit społecznych, tzn. naukowych i kulturalnych, urzędnikami państwowymi, nauczycielami, dziennikarzami, działaczami społecznymi, księżmi. Osoby trafiające tam miały często w dokumentach adnotację *Rückkehr unerwünscht* („Powrót niepożądany”). Był to nienazwany wprost wyrok śmierci. Według różnych relacji od samego początku funkcjonowania Gusen jego obsługa mówiła więźniom, że jest to obóz zagłady dla polskiej inteligencji (*Vernichtungslager für Polnische Intelligenz*). Nie była to oczywiście nazwa obozu. W pierwszym roku wojny Polacy wykonujący zawody pozwalające zaliczyć ich do inteligencji stanowili bardzo dużą grupę więźniów. Brakuje jednak dokładnych badań statystycznych na ten temat. Niemniej jednak przebywali tam też przedstawiciele innych zawodów: właściciele zakładów przemysłowych, rzemieślnicy, kupcy, handlowcy, górnicy, personel techniczny, rolnicy. Właściwsze jest określenie, że było to miejsce uwięzienia i zagłady elit polskich, zarówno państwowych, jak i lokalnych. Należy też zaznaczyć, że w pierwszym okresie dominowały tu osoby pochodzące z terenów wcielonych do państwa niemieckiego, czyli – jak podawałam wcześniej – terenów, które miały być zgermanizowane w pierwszej kolejności.

Kilka pierwszych miesięcy od uruchomienia KL Gusen było czasem poznawania się osadzonych oraz tworzenia różnych kręgów wewnętrznych. W transportach przybywających z innych obozów znajdowały się duże grupy więźniów z tych samych regionów (a nawet miejscowości), osoby znające się wcześniej, z okresu sprzed wojny, lub takie, które zawarły znajomość w obozach, gdzie przebywały wcześniej. Osoby te starały się trzymać razem i sobie pomagać. Powoli kręgi znajomości się poszerzały, zaczynała się tworzyć społeczność obozowa, więźniowie przystosowywali się do sytuacji, uczyli zachowań koniecznych do przeżycia, ale też szukali możliwości wprowadzania do nowej rzeczywistości elementów stylu życia typowych w warunkach pozaobozowych, tzn. usiłowali przenosić pewne znane zwyczaje, rytuały, próbowali zapewnić sobie jakiś dostęp do kultury czy rozrywki oraz możliwość wykonywania praktyk religijnych.

Szczególony skład więźniów, czyli silna reprezentacja osób z wykształceniem średnim i wyższym, sprawiał, że powstały grupy zainteresowań, rozwijały się różne formy nauczania wzajemnego, prowadzono dyskusje (Osuchowski, 1961, s. 135 i nn.). Po wstępnej adaptacji do warunków, od jesieni 1940 roku, próbowano też tworzyć jakieś formy przekazu kulturalnego, np. recytowano wiersze, z czasem zaczęto przygotowywać dla wtajemniczonych przedstawienia (Wnuk, 1960, s. 110 i nn.). Więźniowie w wolnych chwilach, szczególnie w barakach, w których

blokowi nie ingerowali zbyt w sposób spędzania czasu po pracy, śpiewali ulubione piosenki. Zdarzało się, że dla siebie samych, z potrzeby wewnętrznej, szeptem recytowali znane im wiersze. Próbowali odtwarzać je z fragmentów zapamiętanych przez różne osoby, spisywali na workach po cemencie. Zachowania takie były rodzajem samoobrony przed poddaniem się, załamaniem psychicznym. Odszkodnią od przygniatającej rzeczywistości. Mechanizm budowania swojego świata, znany psychologom, bywa skutecznym zabiegiem pozwalającym na wytrwanie w trudnych warunkach.

Mimo bardzo surowego zakazu uczestniczenia w praktykach religijnych. W KL Gusen przebywało wielu duchownych. „Proboszczem Gusen” został nazwany ks. Ludwik Bielerzewski z Wielkopolski, który trafił tam z Dachau w sierpniu 1940 roku. W swoich wspomnieniach wskazywał na konieczność ograniczania praktyk kultowych do modlitw, spowiedzi, udzielania rozgrzeszenia indywidualnego lub zbiorowego, gdyż bardzo trudno było odprawiać msze (Bielerzewski, 1978, s. 1). Brakowało komunikantów, obawiano się też dekonspiracji, wtargnięcia kapo lub ss (Ski-biński, 2018).

Polscy więźniowie skazani na pobyt w Gusen należeli do różnych opcji politycznych, ale jak można wnioskować ze wspomnień, w przypadku tego miejsca w zasadzie nie miało to znaczenia, jeśli chodzi o wzajemne wsparcie. W tym czasie był to w zasadzie obóz polski, więc kontakty z innymi narodami były nieliczne, ograniczały się do Niemców i Austriaków, choć w tym przypadku poza zupełnymi wyjątkami były to relacje ofiar i katów. Trudna sytuacja, pozycja ofiar, wymagała pewnej solidarności wobec siebie nawzajem, aby bronić się przed katami (Nogaj, 1945, cz. 1, s. 32 i nn.). Oczywiście zawsze pojawiają się różnego typu preferencje: chętniej pomagano znajomym, tym, którym się rewanżowano za różne przysługi, ale starano się też, jak np. pisze Nogaj, wspierać osoby, które uznawano za ważne ze względu na ich zasługi czy szczególne talenty. Przeważało nastawienie, by nie szkodzić innym, ale byli też tacy, którzy w trosce o własne przeżycie zachowywali się inaczej. Niektórzy więźniowie polskiego pochodzenia dawali się wpruć w system eksterminacji stworzony w obozie – zostawali kapo czy blokowymi (Dobosiewicz, 1977, s. 119). Także niefunkcyjni więźniowie mogli się dopuszczać czynów uznawanych przez innych osadzonych za niegodne, należy wszakże pamiętać o niezwykle trudnej sytuacji i presji warunków, jakim byli poddawani.

Pierwsi więźniowie trafili do bardzo prowizorycznych baraków. Początkowo nie były one podmurowane i przez dwa lata także nie były ocieplone, tzn. ściany zbudowano z pojedynczej warstwy desek, a dach z jednej warstwy papy (Dobosiewicz, 1977, s. 18 i nn.). Warto zaznaczyć, że klimat w tej okolicy jest górski, wiosną długo występują przymrozki, w okolicy płynie Dunaj, teren był więc ponadto podmokły, co było uciążliwe również latem ze względu na owady. Warunki naturalne stanowiły więc dodatkowy czynnik zwiększający śmiertelność więźniów.

Baraki nie były początkowo wyposażone nawet w prycze, więźniowie spali na ziemi, na słomie lub wiórach drzewnych. Trzykondygnacyjne łóżka zaczęto ustawiać pod koniec 1940 roku. Brakowało instalacji sanitarnych, nie było systemu kanalizacyjnego. Przejścia między budynkami pozostawały nieutwardzone⁷. Nadal trwały prace budowlane prowadzone siłami specjalnego komanda, ale też wprzęgano w nie pozostałych więźniów. Wracający z kamieniołomu przynosili szuter i piasek potrzebny do utwardzania przejść i stawiania kolejnych budynków, w niedzielę zaś pracowali wszyscy uwięzieni. Budowę obozu zakończono jesienią 1940 roku. Powstały w sumie 32 baraki, z czego 24 miały charakter mieszkalny, pozostałe zaś przekazano na magazyny, kuchnie i warsztaty. Przeznaczenie baraków zmieniało się. Teren obozu zabezpieczono początkowo ogrodzeniem z drutu kolczastego, ale już w ciągu 1940 roku otoczono murem granitowym z wieżyczkami strażniczymi. Główna brama wjazdowa prowadziła przez tzw. *Jourhaus*, będący też siedzibą komendantury. W jego okolicy, poza terenem obozu, ulokowane były budynki mieszkalne (koszarowe) dla ss. Wyżsi rangą esesmani zamieszkiwali poza obozem, część z nich na osiedlu domów jednorodzinnych, które także wybudowali więźniowie.

Początkowo w Gusen nie było szpitala obozowego. Leczenia więźniów nie planowano. Z czasem jednak wydzielono baraki dla bardzo osłabionych oraz barak szpitalny. W 1940 roku nie było krematorium, ciała zmarłych wywożono do Steyer, a potem do Mauthausen.

Wielu więźniów zostało skierowanych do pracy w kamieniołomie Kastenhof, z którym KL Gusen graniczył od północy. Były też komanda zewnętrzne, pracujące poza obozem, i komanda karne. Ogólnie wszystkie prace wykonywane pod gołym niebem uważano za gorsze, osadzeni byli bardziej narażeni na warunki atmosferyczne – upał latem, wychłodzenie zimą itp. Najcięższe warunki, według przekazów, panowały w komandzie budującym obóz i w komandzie nosicieli kamieni zmuszanych nierzadko do pracy w biegu. Ciężką pracą było rozbijanie głazów. Początkowo wśród przebywających tam Polaków nie było zawodowych kamieniarzy, z czasem Gusen stało się również ośrodkiem kształcenia więźniów do prac z tego zakresu. Prowadzili je cywilni majstrzy i wykwalifikowani osadzeni specjalnie skierowani z Buchenwaldu (Dobosiewicz, 1977, s. 228). Więźniowie kamieniarze pracowali w halach i nie zwiększano im norm pracy. Ich sytuacja jako fachowców była relatywnie lepsza. Nieliczni spośród Polaków o kwalifikacjach językowych oraz zawodowych zostali skierowani do wymagających specjalnych umiejętności prac dla DEST. Otrzymali

7 Warto zaznaczyć, że również inne obozy tworzone na ziemiach polskich po ich zajęciu przez nazistowskie Niemcy nierzadko miały bardzo prymitywną infrastrukturę, baraki zaś dość prowizoryczny charakter, zdarzało się też, że więźniowie jakiś czas przebywali pod gołym niebem. Było tak np. w Stutthof.

zatrudnienie w biurze konstrukcyjnym (gdzie projektowano m.in. młyn kamienny, kompresor) lub w biurze inwestycyjnym. Pracowali też przy sporządzaniu bilansów DEST (s. 227). Nie była to w pierwszym roku wojny grupa liczna, waga wykwalifikowanych pracowników rosła jednak wraz z kierowaniem na front kolejnych obywateli niemieckich.

Z przekazów wynika, że wyżywienie w Gusen było złe, również w porównaniu z innymi obozami znanymi jego więźniom. Był to kolejny czynnik zwiększający śmiertelność. Wobec fatalnych warunków bytowych nieco lepszy był status więźniów funkcyjnych oraz zatrudnionych w biurach DEST. Pracownicy biurowi mieszkali w innych barakach i otrzymywali prześcieradła oraz małe poduszki, a także inne racje żywnościowe, np. więcej białka. Lepsze posiłki mieli też funkcyjni mieszkający we wspólnych barakach. Dodatkowo kapo bardzo często okradali więźniów z ich racji żywnościowych. Takie sytuacje nie były typowe jedynie dla Gusen, raczej stanowiły regułę w przypadku więzień i obozów.

W pierwszym roku wojny w KL Gusen nie prowadzono planowej eksterminacji metodami „przemysłowymi”, np. przez zagazowywanie. Obóz był przede wszystkim miejscem likwidacji pośredniej, przez warunki życia i sposób traktowania. Stosowano też mniej „techniczne metody”, takie jak topienie (częściej od 1941 roku), brutalne bicie, przygniatanie głazami w kamieniołomie. Nocą z 12 na 13 sierpnia 1940 roku zamordowano 200 Polaków w tzw. *Rund gehts* – nocnej akcji bicia przypadkowych więźniów i strzelania do nich. Akcje takie były powtarzane. Mordowano dla uczczenia urodzin Hitlera czy rocznicy puczu monachijskiego 9 listopada (Osuchowski, 1961, s. 53 i nn.). Różnice w traktowaniu osadzonych tutaj i w innych miejscach dostrzegali szczególnie ci, którzy wcześniej przebywali w którymś z obozów. Znęcano się nad nimi już w drodze ze stacji kolejowej do baraków⁸. W KL Gusen stosowano rozbudowany katalog tortur, w pewnym sensie porównywalny z innymi obozami, choć z przekazów byłych więźniów wynika, że odbywało się to na szerszą skalę (Dobosiewicz, 1977, s. 313). Niektórych zamordowano w egzekucjach, np. w sierpniu 1940 roku rozstrzelano ok. 320 osób (szacunki różnią się o kilka osób w poszczególnych przekazach) z tzw. transportu warszawskiego, z tym że stało się to nie w Gusen, a w Mauthausen. Były komendant Mauthausen Franz Ziereis zeznawał przed śmiercią, że odbyło się to na rozkaz szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy Reinharda Heydricha⁹. Niemniej jednak egzekucje nie były głównym powodem śmierci osadzonych

8 Przybycie pierwszego transportu i brutalność strażników opisuje m.in. Stanisław Nogaj (Nogaj, 1945, s. 9 i nn.).

9 Protokół zeznań komendanta obozu koncentracyjnego Mauthausen Standartenführera Franza Ziereisa spisany dnia 24 maja 1945 roku w godzinach od 9 do 13 w Gusen, w kancelarii byłego Schutzhaftlagerführera Fritz Seidlera (Osuchowski, 1961, s. 188). Osuchowski podaje, że w egzekucji zginęło 315 osób (s. 185).

w Gusen. Niezwykle trudne warunki życia, katorżnicza praca większości więźniów, brutalne traktowanie przez obsługę obozu, znęcanie się, brak opieki medycznej, zorganizowane zabijanie – to wszystko skutkowało bardzo wysoką śmiertelnością, wyższą niż w sąsiednim Mauthausen. Jak wyliczył Hans Maršalek, w latach 1940–1942 osadzeni przeżywali statystycznie ok. sześciu miesięcy (Maršalek, 1987, s. 40). W 1940 roku zmarły 1522 osoby (s. 41)¹⁰. ss uważało, że więźniowie nie powinni dożywać trzech miesięcy.

Uwagi kończące

Pierwszy rok funkcjonowania KL Gusen wydaje się być szczególnie znaczący z perspektywy Polski i Polaków w czasie II wojny światowej. Utworzenie tego obozu – niezależnie od tego, jakie decyzje zapadły w 1938 roku odnośnie do lokalizacji innych obozów w związku z planami gospodarczymi, w szczególności zamiarem intensyfikacji pozyskiwania granitu dla III Rzeszy – pokrywa się w czasie z realizacją niemieckich celów dotyczących Polski.

Tuż po zajęciu terytorium Polski, gdy przystąpiono do zatrzymania i mordowania osób uznanych za zagrożenie dla interesów okupanta, liczba więźniów Polaków gwałtownie wzrosła. Jak można wnioskować, skutkowało to decyzjami o zakładaniu kolejnych obozów o różnym statusie. Logiczne wydaje się, że w powiązaniu z tym, co działo się na ziemiach polskich, postanowiono zrealizować plan budowy obozu na terenie gminy Langenstein. Sprawa ta nie została dobrze przebadana źródłowo, niewykluczone więc, że nie jest możliwe znalezienie dokumentów wskazujących na bezpośredni związek powstania w tym czasie KL Gusen z realizacją polityki przeciwko polskim elitom politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym. Niemniej jednak istnieje bardzo duża zbieżność w czasie między budową obozu a kolejnymi etapami likwidowania warstw przywódczych w Polsce. Prace budowlane przyspieszyły w trakcie *Intelligenzaktion*, przed rozpoczęciem Akcji AB. Podawane przez więźniów informacje, że esesmani mówili im wprost o tworzeniu obozu zagłady dla inteligencji polskiej, też można uznać za wskazówkę odnośnie do przeznaczenia tego miejsca, choć do tej pory badacze nie odkryli innych źródeł potwierdzających te wspomnienia.

Faktem jest, że w 1940 roku do Gusen kierowano niemalże wyłącznie Polaków, przenoszono ich też z innych obozów zlokalizowanych na

¹⁰ Dane dotyczące śmiertelności się różnią. Na przykład Osuchowski pisze o 1469 zmarłych (Osuchowski, 1961, s. 185). Więźniowie mogli być też w tym czasie umieszczani w księgach zmarłych Mauthausen. Liczby wymagają weryfikacji na podstawie zachowanych ksiąg zgonów.

terenie Niemiec. Na początku trafiali tam przede wszystkim mieszkańcy mających bardzo szybko ulec germanizacji ziem wcielonych do Rzeszy, ale też z GG. Obóz miał niemalże homogeniczny charakter – przebywali w nim obywatele polscy o pewnym statusie wykształcenia, w tym głównie nauczyciele, księża, urzędnicy, dziennikarze, lekarze, działacze społeczni, ale też wykwalifikowani rzemieślnicy i właściciele różnych przedsiębiorstw, właściciele ziemscy, rolnicy. Przede wszystkim przedstawiciele elit lokalnych, aktywni w różnych obszarach życia społecznego – w polityce, gospodarce, kulturze – liderzy lokalni i inne osoby ważne dla swojego środowiska. Zasada ta obowiązywała również w przypadku osób pochodzenia żydowskiego. Byli też Polacy o niemieckich korzeniach, którzy nie chcieli odejść od polskości, często spolonizowani od wielu pokoleń. Wraz z kolejnymi podbojami III Rzeszy obóz zmieniał swój charakter, stawał się bardziej międzynarodowy. Odmieniła się jego struktura społeczna i wykształcenia więźniów, stawał się bardziej heterogeniczny. O obozie dla polskiej inteligencji można mówić przede wszystkim w okresie omawianym w tym artykule. Z czasem proporcje wyraźnie zaczęły rozkładać się inaczej. Owszem, pozostawała znaczna grupa osób pochodzenia inteligenckiego, ale też do obozu kierowano wielu więźniów z innych środowisk społecznych. Dokładne badania nad strukturą społeczną osadzonych nie zostały przeprowadzone, pewne wnioski można wysuwać na podstawie list transportowych, ksiąg zgonów, danych dotyczących ruchu więźniów między obozami. Zmieniała się też nieco polityka wobec przetrzymywanych w KL Gusen, były okresy mniejszej represyjności niż w pierwszym roku jego istnienia.

Biorąc pod uwagę sytuację w roku 1940, w tym warunki życia, dobór załogi, a zwłaszcza przekrój społeczny więźniów, można przypuszczać, że kierowanie Polaków do Gusen nie wynikało bynajmniej z chęci wykorzystania ich jako siły roboczej (choć tak też było), ale raczej z zamiaru odizolowania i zamordowania w niezbyt odległej perspektywie przynajmniej znacznej części z nich. Można więc uznać, że w tym czasie Gusen był jednym z ważniejszych miejsc realizowania planów politycznych nazistowskich Niemiec w stosunku do Polski i Polaków, opisanych przez mnie w pierwszej części artykułu, tzn. zamiaru eksterminacji warstw przywódczych różnych szczebli, osób odpowiedzialnych za przekazywanie kodu kulturowego i tworzenie kultury, walczących o polskość ziem byłego zaboru pruskiego. Był zatem jednym z istotniejszych elementów systemu służącego prowadzeniu akcji ludobójczej na Polakach, dlatego nie sposób analizować jego funkcjonowania bez uwzględnienia kontekstu założeń niemieckiej polityki okupacyjnej wobec Polski, jej celów i metod realizacji.

- Aly, G. (1995). „Endlösung”. *Völkerverschiebung und der Mord an den Europäischen Juden*. Frankfurt am Main: S. Fischer Verlag.
- Bębniak, G. (2020). *Proskrypcja w nowej odsłonie. Niemieckie listy gończe w przededniu i początkach II wojny światowej*. Warszawa: Instytut Pileckiego.
- Bielerzewski, L. (1978). *Kapłan nie zostaje sam. Wspomnienia*. Poznań: Wydawnictwo Świętego Wojciecha.
- Böhler, J. (2009). *Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939, wojna totalna* (tłum. P. Pieńkowska-Wiederkehr). Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Borejsza, J.W. (2006). „Śmieszne sto milionów Słowian...”. *Wokół światopoglądu Adolfa Hitlera*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk.
- Broszat, M. (1961). *Nationalsozialistische Polenpolitik (1939-1945)*. Stuttgart: Deutsche Verlags-Anstalt.
- Carpi, A. (2009). *Dziennik z Gusen. Wstrząsająca relacja więźnia zilustrowana grafikami wykonanymi w obozie*. Zakrzewo: Wydawnictwo Replika.
- Ceran, T., Mazanowska, I., Tomkiewicz, M. (2018). *Zbrodnia pomorska*. Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej.
- Cholewa, P. (red.) (2000). *Od Fortu VII do Gusen*. Poznań: Klub Mauthausen-Gusen, Wydawnictwo Pallottinum.
- Dobosiewicz, S. (1977). *Mauthausen/Gusen. Obóz zagłady*. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Etzemüller, Th. (2015). *Auf der Suche nach dem Nordischen Menschen. Die deutsche Rassenanthropologie in der modernen Welt*. Bielefeld: Transcript Verlag.
- Gębik, W. (1972). *Z diabłami na ty (W obozach Tapiau, Hohenbruch, Stitthof, Sachsenhausen i Gusen)*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.
- Haunschmied, R., Mills, J.-R., Witzany-Durda, S. (2007). *St. Georgen – Gusen – Mauthausen. Concentration Camp Mauthausen Reconsidered*. St. Georgen: [b.w.].
- Heinemann, I. (2003). „Rasse, Siedlung, deutsches Blut”. *Das Rasse- und Siedlungshauptamt der SS und die rassenpolitische Neuordnung Europas*. Göttingen: Wallstein.
- Jarząbek, W. (2016). Czy polityka okupacyjna Niemiec wobec Polaków w czasie II wojny światowej była ludobójstwem? *Rocznik Polsko-Niemiecki*, t. 24, nr 2, s. 72-107.
- Król, E.C. (2006). *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919-1945*. Warszawa: Collegium Civitas, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Oficyna Wydawnicza Rytm.
- Lemkin, R. (1944). *Axis Rule in Occupied Europe: Laws of Occupation, Analysis of Government, Proposals for Redress*. New York: Columbia University Press.
- Lemkin, R. (2013). *Rządy państw Osi w okupowanej Europie. Prawo okupacyjne, analiza rządzenia, propozycje zadośćuczynienia* (tłum. A. Bieńczyk-Missala, P. Grzebyk, B. Lackoroński, M. Madej). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Lukas, R. (2012). *The Forgotten Holocaust: The Poles under German Occupation, 1939-1945*. New York: Hippocrene Books.
- Łuczak, C. (1979). *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Madajczyk, C. (1970). *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. I-II. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Madajczyk, C. (1994). *Vom Generalplan Ost zum Generalsiedlungsplan*. München: De Gruyter.
- Madajczyk, C. (2019). *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. I-II. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Muzeum Historii Polski (wydanie uzupełnione).
- Madajczyk, P. (2016). Polskie problemy z genocydem Rafała Lemkina. *Dzieje Najnowsze*, t. 48, nr 1, s. 3-13.
- Mai, U. (2002). „Rasse und Raum”. *Agrarpolitik, Sozial- und Raumplanung im NS-Staat*. Paderborn: Schöningh.
- Maršálek, H. (1987). *Konzentrationslager Gusen – Ein Nebenlager des Konzentrationslagers Mauthausen*. Wien: Österreichische Lagergemeinschaft Mauthausen.
- Nogaj, S. (1945). *Gusen. Pamiętnik dziennikarza*, cz. 1-3. Katowice-Chorzów: Komitet b. Więźniów Obozu Koncentracyjnego Gusen, Związek b. Więźniów Ideowo-Politycznych, Komitet byłych Więźniów Obozu Koncentracyjnego Gusen.

- Osuchowski, J. (1961). *Gusen – przedsiwonek piekła*. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Piekarska, A. (red.) (2006). *Zagłada polskich elit. Akcja AB–Katyni*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej.
- Pierzchała, H. (1997). *Wyrwani ze szponów Państwa ss. Sonderaktion Krakau 1939–1941*. Kraków: Wydawnictwo i Poligrafia Kurii Prowincjonalnej Zakonu Pijarów.
- Pilichowski, C. (red.) (1980). *Zbrodnie i sprawcy. Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Rutkowska, M., Ziółkowska, A. (2019). *Specjalna księga gończa dla Polski. Sonderfahndungsbuch Polen*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Schaeben, H. (2015). *Der Sohn des Teufels: Aus dem Erinnerungsarchiv des Walter Chmielewski*. Zürich: OFFIZIN Verlag.
- Skibiński, P. (2018). Polscy duchowni jako ofiary KL Gusen. *Studia nad Totalitaryzmami i Wiekiem XX*, t. 2, s. 12–23.
- Sobczak, J. (1973). *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy 1939–1945*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Steyer, D. (1967). *Eksterminacja ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*. Gdynia: Wydawnictwo Morskie.
- Wardzyńska, M. (2009). *Był rok 1939. Operacje niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce: Intelligenzaktion*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej.
- Wasser, B. (1993). *Himmlers Raumplanung im Osten. Der Generalplan Ost in Polen 1940–1944*. Berlin–Basel–Boston: Brikhäuser.
- Wnuk, W. (1960). *Byłem z wami*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Zalewski, S. (2016). *Wydarzenia i znaki czasu z lat 1939–1945*. Warszawa: Muzeum Niepodległości.
- Załachowski, F. (1946). *Gusen – obóz śmierci*. Poznań: Związek Byłych Więźniów Politycznych.

Represje wobec duchowieństwa katolickiego w Warszawie (1939–1940) w zeznaniach składanych przed Główną Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce

Karol Kalinowski

Institut Pileckiego

Streszczenie

Artykuł zajmuje się represjami niemieckimi wymierzonymi w duchowieństwo Kościoła katolickiego w okupowanej Warszawie w latach 1939–1940. Jego bazą źródłową są zeznania ofiar i świadków nazistowskiego terroru, które po wojnie zgromadziła Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Tekst przedstawia różnorodne aspekty stosowanej przemocy, zarówno natury fizycznej, jak i administracyjnej: od ograniczenia swobody kultu religijnego, przez aresztowania, tortury, zsyłki do obozów koncentracyjnych, po egzekucje. Autor próbuje znaleźć odpowiedź na pytanie, co było głównym motywem prześladowań duchowieństwa: wyznawanie wiary katolickiej czy raczej przynależność narodowa. Celem analiz będzie ukazanie niezwykle zawiłych przyczyn represji wobec duchownych, którzy byli zarazem kapłanami, Polakami i członkami elity narodowej. Prześladowania duchowieństwa zostaną zaprezentowane na tle ogólnych represji niemieckich w Warszawie i Generalnym Gubernatorstwie, aby zastanowić się, czy księża stanowili jakiś swoisty przypadek, czy te działania okupanta były częścią szerszych zbrodniczych planów.

Dalej dowiedzieliśmy się, że wuja przewieziono w Al. Szucha, gdzie nastąpiły bardzo ostre przesłuchania z maltretowaniem go. Obiecano mu zwolnienie pod warunkiem, że podpisze zobowiązanie, iż będzie pilnował lojalności w stosunku do okupanta w swojej parafii. Ksiądz Nowakowski odmówił tego i, jak się dowiedzieliśmy, został skazany na śmierć. Jeden z Niemców gestapowców [...] opowiadał, że podsądny po odczytaniu mu wyroku, w ostatnich słowach napiętnował zbrodnie i okrucieństwa niemieckie i przepowiedział im przegraną wojnę. Niemiec ten z oburzeniem stwierdził, że „nie myśmy jego sądzili, lecz on nas” (Zeznanie Stanisławy Przedpeńskiej, b.d., k. 27).

Tak relacjonowała te wydarzenia Stanisława Przedpeńska, siostrzenica księdza zamordowanego w styczniu 1940 roku.

Ojciec Augustyn Mańkowski, pijar aresztowany na początku 1940 roku w Warszawie i po okrutnych przesłuchaniach wywieziony do KL Auschwitz, opowiadał:

trzej gestapowcy wezwali mnie do siebie i oświadczywszy, że zabierają mnie jedynie w celu sprawdzenia pewnych kwestii, zawieźli do więzienia na Pawiaku. Przebywałem w nim do czerwca 1940 roku. Warunki pobytu były wstrętne. Zarówno pod względem wyżywienia, jak i higieny, jak wreszcie traktowania więźniów. Bito nas niemiłosiernie, zwłaszcza przy przesłuchaniach. Mnie przesłuchiowano kilkanaście razy. Przez ten czas i w tym celu budzono mnie kilkakrotnie w nocy. W czasie tych zeznań nie pytano mnie w ogóle o nic, a wprost wmawiano, że byłem wrogo nastawiony do narodu niemieckiego, że w tym duchu wychowywałem młodzież i wygłaszałem kazania. W czasie każdego z tych przesłuchań bito mnie pejczem, kopano, wiązano ręce do tyłu i bito po końcach palców. To ostatnie sprawiało mi szczególnie dotkliwy ból (Zeznanie ks. Augustyna Mańkowskiego, b.d., k. 47–48).

Nawiązując do akcji aresztowań muszę zaznaczyć, iż zatrzymywano księży wychodzących z kościoła, bez pytania się nawet o nazwisko. W ten sposób aresztowano ks. dr. Franciszka Rosłańca, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, i wywieziono go do obozu, gdzie zginął (Zeznanie ks. Zygmunta Kobuzskiego, b.d., k. 237).

Tak wspominał to ks. Zygmunt Kozubski, w czasie wojny pełnomocnik arcybiskupa warszawskiego do spraw związanych z urzędami niemieckimi.

Ksiądz Marceli Nowakowski, przedwojenny działacz społeczny, został w podwarszawskich Palmirach zamordowany razem z wieloma innymi przedstawicielami polskiej elity politycznej, intelektualnej i kulturalnej. Ojciec Mańkowski był ofiarą represji wymierzonych w polską inteligencję, która zajmowała się szkolnictwem. Męczeństwo księży Franciszka Roślańca i Zygmunta Sajny znalazło wyraz w ich beatyfikacji, dokonanej przez Jana Pawła II w 1999 roku. Tych duchownych łączy to, że już na początku niemieckiej okupacji dotknęły ich prześladowania w Warszawie. Takich przypadków było więcej, co postaram się prześledzić w artykule.

Świadectwa terroru

Spisy męczenników będące statystycznymi wykazami nabierają pełniejszego sensu w zestawieniu z historiami konkretnych osób, zwłaszcza jeśli są one opowiedziane głosami świadków i uczestników wydarzeń. Cenny i interesujący zapis doświadczenia przemocy stosowanej przez totalitarną III Rzeszę wobec obywateli polskich już od samego początku II wojny światowej odnajdujemy w zbiorach po Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce¹. Od 1945 roku gromadziła ona materiały dokumentujące niemieckie zbrodnie popełnione w trakcie wojny. Dzięki temu powstał jeden z najważniejszych zasobów archiwalnych do badania historii okupacji. Spośród tych ogromnych zbiorów jako materiał źródłowy, na którym chcę oprzeć ten artykuł, wykorzystam protokoły zeznań świadków. Były one częścią materiałów procesowych w sprawach toczonych przeciwko zbrodniarzom nazistowskim. Analizuję protokoły sporządzone przez Główną Komisję, jej okręgowe delegatury oraz Najwyższy Trybunał Narodowy współpracujący z Komisją; to przed nim toczyły się te procesy.

Dużo interesujących mnie materiałów znajduje się w aktach z procesu Ludwiga Fischera, gubernatora dystryktu warszawskiego Generalnego Gubernatorstwa². Wśród zeznań składanych podczas tego przewodu sądowego szczególnie istotna jest wypowiedź ks. Stanisława Mystkowskiego, który był biegłym do spraw walki okupanta z Kościołem katolickim. Ważny zbiór relacji znajduje się także w tomie ze śledztwa w sprawie

1 Od 1949 roku znanej jak Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

2 Np. AIPN GK, 196/72, Protokół Rozprawy Głównej w formie stenogramu w sprawie Ludwika Fischera i innych z dnia 17 XII, 18 XII, 19 XII 1946 r., t. II i III; oraz AIPN GK, 196/67, Akta w sprawie oskarżenia Ludwika Fischera i innych, t. XIII–XIV. Fischer był sądzony razem z Ludwigiem Leistem, Josefem Meisingerem i Maxem Daume.

zbrodni na duchowieństwie archidiecezji warszawskiej, prowadzonego w połowie lat siedemdziesiątych XX wieku³. Uzupełniające informacje mieszczą się w innych materiałach po Głównej Komisji lub Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich z Warszawy, Krakowa, Łodzi czy Bydgoszczy. Należą do nich np. zeznania duchownych, którzy byli aresztowani w Warszawie na początku okupacji, a większość wojny spędzili jako więźniowie obozów w Gross-Rosen czy Auschwitz.

Relacje mówiące o represjach wobec kleru katolickiego składają przede wszystkim sami duchowni. Są to księża zakonni oraz diecezjalni posługujący jako proboszczowie lub wikariusze w różnych parafiach, profesorowie seminarium i Uniwersytetu Warszawskiego. Nie udało mi się natrafić na zeznania księży deportowanych do Generalnego Gubernatorstwa, którzy doznaliby jakichś prześladowań na terenie Warszawy w początkowym okresie wojny. Relacje osób świeckich, rzadziej przydatne do badań, składali przeważnie członkowie rodziny danego represjonowanego lub po prostu świadkowie takich wydarzeń. Czasami świadectwo o księżach katolickich dają przedstawiciele innych wyznań, także duchowni. Brakuje zeznań złożonych przez hierarchów Kościoła. Dla wydarzeń z lat 1939–1940 nie udało mi się również odnaleźć relacji zakonnicy. W sumie wykorzystałem około 25 świadectw⁴. Zasób dokumentacyjny prześladowań duchowieństwa w pierwszym roku okupacji stolicy nie jest duży w stosunku do zeznań składanych przed Główną Komisją czy Najwyższym Trybunałem Narodowym mówiących o represjach wobec innych grup społecznych. Dla przykładu w 18 tomach akt, gdzie zgromadzono zeznania wykorzystane potem w procesie, w którym głównym oskarżonym był Ludwig Fischer, znajduje się 198 zeznań, z których tylko siedem złożyli duchowni⁵.

3 AIPN, s 2/75, Śledztwo w sprawie zbrodni na duchowieństwie archidiecezji warszawskiej. Zeznania są z lat 1975–1977. Wydaje się, że ten zbiór powstał na fali wznawiania śledztw przeciw zbrodniarzom niemieckim od końca lat sześćdziesiątych, która związana była m.in. z obawą, by oprawcy nie uszli sprawiedliwości w wyniku naturalnej śmierci.

4 W zbiorach po Głównej Komisji zdecydowanie najwięcej relacji mówiących o niemieckich represjach wobec duchowieństwa katolickiego w Warszawie dotyczy okresu Powstania Warszawskiego. Z jednej strony są w nich opisane najbardziej dramatyczne wydarzenia, takie jak masowe mordy na jezuitach czy redemptorystach, z drugiej jednak są one bardziej jednostronne niż świadectwa dotyczące wcześniejszych lat okupacji, bo opowiadają o fizycznym wyniszczeniu, a nie oddają wielkiej różnorodności prześladowań stosowanych do 1944 roku.

5 W tym zestawianiu ująłem akta: AIPN GK, 196/61, Akta w sprawie o oskarżenia Ludwika Fischera i innych; t. I–II; AIPN GK, 196/62, Proces Fischera; t. III–IV; AIPN GK, 196/63, Proces Ludwika Fischera; t. V; AIPN GK, 196/64, Akta w sprawie oskarżenia Ludwika Fischera i innych; t. VI; AIPN GK, 196/65, Akta w sprawie oskarżenia Ludwika Fischera i innych; t. VII–VIII; AIPN GK, 196/66, Akta w sprawie oskarżenia Ludwika Fischera i innych; t. IX–XII; AIPN GK, 196/67, Akta w sprawie oskarżenia Ludwika Fischera i innych; t. XIII–XIV; AIPN GK, 196/68, Akta w sprawie oskarżenia Ludwika Fischera i innych; t. XV–XVII; AIPN GK, 196/69, Proces Fischera; t. XVIII.

Z licznych zeznań zebranych przez Główną Komisję można próbować rekonstruować obraz polskiej religijności doby okupacji, mnie jednak interesują przebieg i formy represji niemieckich wymierzonych w Kościół oraz martyrologia duchowieństwa katolickiego. Takie podejście podpowiada sama treść relacji, gdyż w tych źródłach wątki związane z prześladowaniami są zdecydowanie tymi, które świadkowie poruszają najczęściej.

Zdając sobie sprawę z toczonej od lat dyskusji o wiarygodności świadectw złożonych przed Główną Komisją, nie można podważać ogromnej wartości historycznej tych materiałów. Ostrożność budzą jednak składanie zeznań w warunkach reżimu komunistycznego oraz wola i umiejętność świadków mówienia o swoich traumatycznych przeżyciach, jakkolwiek większość przesłuchiwanym była bezpośrednio świadkami lub uczestnikami wydarzeń, o których mówili. Zwłaszcza zeznania składane tuż po wojnie są wartościowe, gdy czas nie zatarł jeszcze faktów w pamięci świadków i nie „przetransformował” ich opowieści w wyniku poznania innych narracji, opisów czy interpretacji wydarzeń, do czego w kolejnych latach zapewne dochodziło. Słusznie o tych dokumentach pisze profesor Piotr Madajczyk:

wymagają, jak każde takie źródło – subiektywne i odwołujące się do pamięci – krytycznej analizy. Pokazują jednak doskonale, co znaczyła wojna dla społeczeństwa, dla lokalnych społeczności, dla rodzin, dla dotkniętych terrorem jednostek. Jakie piętno odcisnęła na ich psychice i życiu (Madajczyk, 2017, s. 30).

Do analizy tych materiałów zachęca to, że są one stosunkowo rzadko wykorzystywane w badaniach historii okupacji w kontekście Kościoła katolickiego. Działo się tak już w przeszłości. W pięciotomowym opracowaniu tej tematyki autorstwa księży Wiktora Jacewicza i Jana Wosia nie wykorzystano zasobów archiwalnych Główniej Komisji (Jacewicz, Woś, 1977–1981). Ponieważ książka została wydana jeszcze w okresie PRL, można spróbować tłumaczyć to istniejącym wówczas konfliktem między Kościołem katolickim a państwem komunistycznym, którego Główna Komisja formalnie była agendą. Po roku 1989, w wolnej już Polsce, wykorzystanie zebranych zbiorów również było niepełne. Dziś, gdy realizowana jest idea szerokiego upowszechnienia tych zasobów i wiedzy o ich wartości⁶, warto sięgnąć do nich także w przypadku badań nad represjami wymierzonymi w duchowieństwo katolickie, by uzupełnić czy zweryfikować już posiadaną przez nas wiedzę.

6 Na przykład w postaci internetowej bazy świadectw „Zapisy Terroru” prowadzonej przez Instytut Pileckiego.

Jeszcze słowo o ramach chronologicznych i geograficznych, w których analizowałem relacje. Zajmuję się dwiema pierwszymi fazami terroru niemieckiego w stolicy, które wyróżnił w swojej klasycznej książce Władysław Bartoszewski (Bartoszewski, 1967, s. 314). To okres od początku okupacji do jesieni 1940 roku. Wynika to także z zeznań złożonych przed Główną Komisją, w których świadkowie opisują pierwszy rok okupacji szczegółowo i szeroko, następne zaś tak dokładne relacje opowiadają dopiero o wydarzeniach z roku 1944. Interesują mnie prześladowania odbywające się w Warszawie, gdy zatem ksiądz posługujący w jakiejś miejscowości na Mazowszu był represjonowany na terenie stolicy, np. przez uwięzienie na Pawiaku, to jego losy wchodzą też w zakres mojej analizy. Uwzględniam także ówczesne miejscowości podwarszawskie, położone jednak w jej aglomeracji, takie jak Wilanów, Palmiry lub Włochy, ponieważ były ściśle związane ze stolicą wskutek dziejących się tam wydarzeń.

Na marginesie warto zaznaczyć, że zeznania zebrane przez Główną Komisję mogą być źródłem do badań nad represjami nie tylko wobec Kościoła katolickiego i jego duchowieństwa oraz wiernych, lecz także wobec innych Kościołów chrześcijańskich w Polsce, zwłaszcza ewangelicko-augsburskiego, jak również niemieckiej przemocy wobec przedstawicieli największej religii niechrześcijańskiej II Rzeczypospolitej – judaizmu.

Okupacja

Przedwojenna Warszawa była miastem różnorodnych tradycji. Stanowiła nie tylko centrum polskiej państwowości i główny ośrodek ludności żydowskiej w Europie, lecz także kluczowe miejsce w życiu Kościoła katolickiego w II Rzeczypospolitej. Ludność stolicy 1 stycznia 1939 roku liczyła według szacunków magistratu 1 289 500 osób. To samo źródło – Zarząd Miejski – podawało, że 67% warszawiaków było wyznania rzymskokatolickiego (*Warszawa w liczbach...*, 1939, s. 15–16). Oczywiście wybuch wojny spowodował różne migracje i straty w ludziach. Historycy szacują, że na początku okupacji miasto zamieszkiwało 1 mln 275 tys. osób. Bez wątpienia ponad połowę z nich stanowili katolicy. Również spojrzenie na struktury organizacyjne Kościoła pomoże uzmysłowić znaczenie Warszawy dla polskiego katolicyzmu. Znajdowały się w niej kuria metropolitalna ze wszystkim swoimi urzędami, nuncjatura apostolska, siedziby różnych instytutów czy stowarzyszeń (takich jak Instytut Wyższej Kultury Religijnej, Instytut Akcji Katolickiej, Sodaliczka Mariańska, Katolicki Związek „Caritas”), Muzeum i Archiwum Archidiecezjalne, seminarium duchowne, a na Uniwersytecie Warszawskim istniał wydział teologiczny. W mieście było 36 parafii, 24 kościoły filialne i zakonne oraz 104 kaplice, 12 zgromadzeń zakonnych męskich miało w Warszawie swoje klasztory. W seminarium przygotowywało się do kapłaństwa 135 alumnów. Tuż przed wojną w całej archidiecezji było 721 kapłanów świeckich i 222 księży zakonnych, z czego

ponad połowa posługiwała w Warszawie (*Katalog kościołów i duchowieństwa...*, 1939). Wszystkie te liczby, nawet jeśli nie są precyzyjne, pokazują skalę problemu, z którym musieli zmierzyć się Niemcy.

Warszawa skapitulowała 28 września 1939 roku. Oficjalne wkroczenie Wehrmachtu do stolicy nastąpiło 1 października, ale w rzeczywistości Niemcy pojawili się w mieście dzień wcześniej. Zapowiedzią przyszłego terroru stały się pierwsze zatrzymania duchownych dokonane już 3 października 1939 roku (kolejne przeprowadzono 8 października). Osadzano ich w przedwojennych więzieniach na Pawiaku, przy ul. Rakowieckiej i areszcie przy ul. Daniłowiczowskiej. Była to akcja aresztowań prewencyjnych. Niemcy postępowali tak i w innych polskich miastach, do których wkraczali (Fijałkowski, 1983, s. 74).

Księża aresztowani wraz z innymi przedstawicielami elit i inteligencji stawali się niemieckimi zakładnikami. 5 października odbywała się w Warszawie, w obecności Adolfa Hitlera, defilada zwycięskich wojsk III Rzeszy. Prawie wszyscy księża, którzy w swoich powojennych zeznaniach opisywali początkowy okres okupacji, zostali wtedy aresztowani. Wspominali oni brutalność (bicie, rabunki) towarzyszącą zatrzymaniom. Często aresztowań dokonywano w perfidny sposób: zabierano księży z parafii pod pozorem wezwania do chorego lub wydania zaświadczenia chroniącego przed zatrzymaniem, podczas gdy faktycznie wywożono ich do więzień. Liczby, jakie wymieniają sami księża, wahają się od 150 do 300 aresztowanych duchownych. Część przypisywała swoje uwięzienie chęci zastraszenia mieszkańców Warszawy. Ksiądz Jan Rzymełka, proboszcz parafii św. Krzyża, wspominał, że słyszeli groźby, iż zostaną rozstrzelani, „gdyby 5 października przy tryumfalnym wjeździe do Warszawy Hitlera miała miejsce jakaś akcja ze strony Polaków” (Zeznanie ks. Jana Rzymełki, b.d., k. 57). Księżom utkwilo także w pamięci to, że niczego im nie zarzucano, nie przesłuchano ich, niczego też im nie udowodniono. Ksiądz Antoni Czajkowski komentował to tak: „wówczas jeszcze okupanci nie mieli orientacji o działalności politycznej wielu z nas, księży” (Zeznanie ks. Antoniego Czajkowskiego, b.d., k. 75).

Zdecydowaną większość aresztowanych księży w ciągu kilku tygodni zwolniono, choć byli tacy, którzy pozostali zakładnikami. Niektórzy z nich uwolnienie przypisali interwencji nuncjusza apostolskiego w Niemczech oraz wstawiennictwu Watykanu. Wielu zapamiętało, że przed wypuszczeniem na wolność byli zmuszani do składania słownego przyrzeczenia, iż będą postępować lojalnie wobec władz okupacyjnych. Ksiądz Mystkowski, wicerektor seminarium, wspominał, że:

przed zwolnieniem z więzienia dr Otto⁷, ówczesny gubernator Warszawy, wygłosił przemówienie, podkreślając, że troskę

o swą ojczyznę pozostawcie władzom niemieckim, które za nią złożą rachunek Bogu, a wy, kapłani, pilnujcie tylko swego dobrego Boga i rzeczy pozaziemskich (Zeznanie ks. Stanisława Mystkowskiego, b.d., k. 274).

Ksiądz Czajkowski zapamiętał zaś, że naziści „oświadczyli [im], że do obowiązków duchowieństwa należy głoszenie wierzącym o posłannictwie Niemców do zrobienia porządków w byłej Polsce” (Zeznanie ks. Antoniego Czajkowskiego, b.d., k. 75).

Fala aresztowań z początków października 1939 roku była dziełem Einsatzgruppe IV (Böhler, Mallmann, Matthaüs, 2009, s. 32–35). W świadectwie ks. Mystkowskiego zachowała się ciekawa wymiana zdań między nim a Josefem Meisingerem. Ten członek sztabu Einsatzgruppe IV, następnie zaś jej dowódca, późniejszy SS-Standartenführer, zwany „rzeźnikiem Warszawy”, a odpowiedzialny m.in. za mordy w Palmirach, usprawiedliwiał się na rozprawie sądowej, twierdząc, iż to jego zabiegi doprowadziły wówczas do zwolnienia niewinnych księży, poza tym zaznaczył: „jestem jednym z nielicznych, którzy mimo istniejącego przymusu nie wystąpili z Kościoła katolickiego” (Zeznanie ks. Stanisława Mystkowskiego, b.d., k. 285)⁸. Ksiądz Mystkowski stwierdził, że nie wie, czyją zasługą było zwolnienie duchownych z więzień, ale księży przypisywali je Helmutowi Otto, ówczesnemu komisarzowi Rzeszy na Warszawę, tymczasem on sam pozostał jako zakładnik na Pawiaku aż do 3 maja 1940 roku.

Warto dodać, że w pierwszym, przejściowym okresie po zajęciu stolicy Polski podlegała administracji Wehrmacht, a formalną władzę policyjną sprawował tam komisaryczny prezydent policji SS-Oberführer Wilhelm Claasen, podporządkowany szefowi tzw. zarządu cywilnego przy wojskowym dowódcy miasta. W listopadzie 1939 roku struktury aparatu terroru okrzepły i zostały usystematyzowane. Ustanowiono zwierzchnika całości sił policyjnych na obszarze Warszawy oraz dystryktu – dowódcę SS i policji (SS-und Polizeiführer im Distrikt Warschau, SSPF), któremu podporządkowano lokalnych komendantów: policji bezpieczeństwa i SD, policji porządkowej oraz dowódców formacji SS. Do 1941 roku był nim SS-Gruppenführer Paul Moder. Jesienią 1939 roku Einsatzgruppen IV przekształcono w Urząd Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für den Distrikt Warschau. KdS), który podlegał SSPF. Na jego czele stał SS-Brigadeführer Lothar Beutel, a od grudnia 1939 roku wspomniany Josef Meisinger. W strukturze policji bezpieczeństwa znajdowały się organa ukierunkowane na zwalczanie Kościoła katolickiego. W wydziale IV, czyli Gestapo, referat IV B – kierowany od 1940 roku przez SS-Hauptsturmführera Paula Wernera – zajmował się sprawami tegoż Kościoła (także

8

W protokole błędnie zapisano nazwisko jako „Meissinger”.

masonerią i kwestiami żydowskimi). W Wydziale III, czyli Służbie Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst, SD), za sprawy religii odpowiadał referat III c (Bartoszewski, 1967, s. 298–304).

Dwa dni przed Świętem Niepodległości, 9 listopada, ponownie aresztowano przewencyjnie jako zakładników pewną grupę księży (Sziling, 1988, s. 193). Większość z nich wkrótce zwolniono po raz wtóry, ale część została w więzieniach aż do swojej deportacji do KL Sachsenhausen w 1940 roku. To wydarzenie, w przeciwieństwie do aresztowań z początków października, nie było wspomniane w powojennych zeznaniach składanych przez księży.

Opisane tu zatrzymania duchownych miały cel przewencyjno-odstraszący i zostały przeprowadzone dosyć chaotycznie. Aresztowania, które rozpoczęły się późną jesienią 1939 roku, były związane z niemieckimi działaniami eksterminacyjnymi i przeprowadzane bardziej systematycznie. Dokonywano ich za szeroko rozumianą „działalność antyniemiecką”, często na podstawie list proskrypcyjnych przygotowanych jeszcze przed wojną. Przypadki zwolnień z miejsc uwięzienia zdarzały się coraz rzadziej. W listopadzie w ramach akcji wymierzonej w polską inteligencję uwięziono licznych duchownych, którzy przed wojną działali w organizacjach politycznych, społecznych i kulturalnych albo byli zatrudnieni w szkolnictwie. Wielu z nich deportowano do obozów koncentracyjnych lub rozstrzelano.

Księża w swoich relacjach mieli poczucie, że najczęściej aresztowano wtedy tych duchownych, którzy byli profesorami seminarium duchownego lub pracowali na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego. Przypisywali to chęci utrudnienia nauczania i formowania kleryków. Ksiądz Zygmunt Kozubski podkreślał: „Nie oszczędzano nawet chorych i bardzo podeszłych wiekiem. Zatrzymywano ludzi, którzy nic nie mieli wspólnego z polityką, a których jedyną winą było to, że są kapłanami” (Zeznanie ks. Zygmunta Kozubskiego, b.d., k. 236–237). Jednym z aresztowanych wtedy zakonników był wspomniany tu na wstępie pijar Augustyn Mańkowski, który zajmował się działalnością oświatową i wychowawczą wśród dzieci i młodzieży. Aresztowany 10 stycznia 1940 roku w Warszawie przez Gestapo, był przetrzymywany na Pawiaku przez pięć miesięcy, a następnie przez więzienie w Tarnowie trafił do obozu w Auschwitz, w pierwszym masowym transporcie do tego miejsca – 14 czerwca 1940 roku⁹. Represje, których dokonywali wtedy w Warszawie Niemcy, były fragmentem większej całości – wielkich akcji przeprowadzanych przez okupanta na terenie Generalnego Gubernatorstwa i ziem przyłączonych do Rzeszy. Ich celem była likwidacja polskiej inteligencji,

9 Ksiądz Mańkowski zbiegł z obozu w 1944 roku. Potem był autorem jednego z pierwszych wydanych wspomnień dotyczących Auschwitz – *Za drutami obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu* (Mańkowski, 1945).

a prześladowanie duchowieństwa stanowiło nieodłączną część tych działań. Biologiczna eksterminacja miała wyeliminować rzeczywistych lub potencjalnych wrogów III Rzeszy.

W zeznaniach duchownych widać bardzo mocno szczególną rolę, jaką w ich doświadczeniu okupacji odgrywały więzienia, zwłaszcza osławiony Pawiak. Pierwszych Polaków osadzono już 2 października, a wielu duchownych trafiło tam dzień później. Po przejściu w marcu 1940 roku obiektu od Wydziału Sprawiedliwości Urzędu Generalnego Gubernatorstwa przez niemiecką Policję Bezpieczeństwa i Służbę Bezpieczeństwa Dystryktu Warszawskiego Pawiak stał się największym więzieniem politycznym na terenie okupowanej Polski. Ojciec Mańkowski określał warunki pobytu tam jako „wstrętne” (Zeznanie ks. Augustyna Mańkowskiego, b.d., k. 47), mając na myśli nie tylko stan higieny czy wyżywienia, lecz także sposób traktowania więźniów. Ksiądz Mystkowski z kolei opisywał warszawskie więzienia, w których zamykano księży, jako:

pozbawione szyb w oknach, pościeli, zapasów żywności i wody. Ubikacje nieoczyszczane, insekty w celach. Razem z kapłanami umieszczano w niektórych celach i na salach dla chorych przestępców prawa publicznego (Zeznanie ks. Stanisława Mystkowskiego, b.d., k. 273).

Bez wątpienia pobyt w więzieniach wiązał losy duchownych z innymi członkami społeczeństwa (w tym niekatolikami), którzy również przeszli przez Pawiak i inne areszty.

Niemcy na Pawiaku zakazali oficjalnych praktyk religijnych, osoby skazane na śmierć były pozbawione możliwości przyjęcia sakramentów, kaplica więzienna została zamieniona na pokój do torturowania przetrzymywanych. Życie religijne toczyło się w konspiracji, o czym opowiadała Janina Kozak:

W początkach 1940 roku spowiadałyśmy się po kryjomu, gdyż Niemcy zabronili spowiedzi i komunii. Spowiadali aresztowani księża, zaś komunię świętą przyjmowałyśmy w ten sposób, że przynosił ksiądz [...] komunikanty, a jedna z więźniarek imieniem Mynka przynosiła je na górę i tam księża nas komunikowali (Zeznanie Janiny Kozak, b.d., k. 78–79).

Jednym z kapłanów pełniących nielegalnie obowiązki duszpasterskie, oczywiście w miarę możliwości, był ks. Mystkowski. Dzięki swej posłudze nie tylko religijnie wspierał osadzonych, lecz także otrzymywał różne wiadomości od współwięźniów. Ten sam kapłan zetknął się z próbami cynicznego wykorzystania religijności więźniów przez gestapowców. Był świadkiem sytuacji, gdy do wpółżywego, skatowanego członka ruchu oporu podszedł niemiecki funkcjonariusz, i podając się fałszywie za kapłana

katolickiego, namawiał go do „spowiedzi”. Gdy w jej trakcie zaczął wpytać o sprawy polityczne, a nie duchowe, zmaltretowany Polak zorientował się, że ma do czynienia z mistyfikacją...

Warto spojrzeć na represje wobec duchowieństwa katolickiego w Warszawie w perspektywie porównawczej z innymi miejscami w Generalnym Gubernatorstwie, ale nie można ich zestawiać z sytuacją na terenach wcielonych do III Rzeszy, gdzie przystąpiono do bezwzględnej rozprawy z polskością, czego jednym z przejawów było bardzo brutalne uderzenie w polskie duchowieństwo. Podobnie jak w Warszawie, w październiku i listopadzie 1939 roku Niemcy na pozostałych ziemiach GG przeprowadzili masowe prewencyjne aresztowania duchownych. Z czasem większość z nich została zwolniona. Na jesieni zatrzymania zaczęły być wiązane z akcją wyniszczania inteligencji, a ich ofiarami stawali się m.in. księża pracujący w szkolnictwie. Cechą charakterystyczną zatrzymań było to, że odbywały się one w diecezjach na wschodzie GG (siedleckiej, lubelskiej i przemyskiej) oraz w dwóch głównych ośrodkach miejskich – Warszawie i Krakowie (Sziling, 1988, s. 194). W Lublinie 11 listopada uwięziono grupę profesorów (wśród których byli duchowni) z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Aresztowano tam także biskupów – metropolitę Mariana Fulmana i jego sufragana Władysława Goralą, czego w Warszawie nie zrobiono (Lewandowska, 2012). W Krakowie 6 listopada podczas Sonderaktion Krakau aresztowano m.in. 10 księży profesorów z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na przełomie 1939 i 1940 roku w GG zatrzymania i wywózki do kacetów objęły także znaczną liczbę księży zakonnych, czego przykładem w Warszawie była opisana wcześniej historia pijara Augustyna Mańkowskiego (Fijałkowski, 1983, s. 75–76).

Męczennicy

Zeznania składane po wojnie przez tych duchownych, którzy przeżyli niemiecką okupację, są świadectwem ważnym dla odtwarzania losów wielu ofiar nazistowskiego reżimu. Pokazują one przynajmniej część wojennej historii pomordowanych księży, z których kilku zostało przez Kościół katolicki wyniesionych do chwały ołtarzy jako męczennicy. Jednym z nich był ks. Zygmunt Sajna, proboszcz w Górze Kalwarii, który został aresztowany za patriotyczne kazanie. Ksiądz Kozubski wspominał to tak:

Były wypadki, że ksiądz, który na kazaniu wyraził nadzieję, że wszystko się odmieni, lub wspominał imię Polski, natychmiast był aresztowany i zabity. Tak stało się z dziekanem, ks. Sajną z Góry Kalwarii (Zeznanie ks. Zygmunta Kozubskiego, b.d., k. 237).

W kwietniu 1940 roku trafił on do aresztu Gestapo na Szucha, gdzie był torturowany. Następnie więziony na Pawiaku, nie rozstając się z sutanną i brewiarzem, wspomagał duchowo współwięźniów (Zeznanie Jana Maciejewskiego, b.d., k. 36–37; Zeznanie Stanisława Baranowskiego, b.d., k. 77–78). Został rozstrzelany w masowej egzekucji w Palmirach 17 września 1940 roku w ramach akcji AB. W roku 1999 Jan Paweł II beatyfikował go w grupie 108 polskich męczenników II wojny światowej.

Ksiądz Marcei Nowakowski, proboszcz kościoła Najświętszego Zbawiciela w Warszawie, przed wojną był także działaczem politycznym, społecznym i oświatowym oraz posłem na sejm II RP ideowo związanym z endecją. Po raz pierwszy został aresztowany na początku października. Przebywający wtedy również w areszcie przy ul. Daniłowiczowskiej pastor ewangelicki warszawskiego kościoła Świętej Trójcy Zygmunt Michelis w swoim zeznaniu dał świadectwo o księdzu rzymskokatolickim. Niemcy, chcąc zmusić Michelisa do podpisania volkslisty, głodzili go. Ksiądz Nowakowski potajemnie, przez polskiego strażnika, przekazywał pastorowi żywność, co ten po wojnie podsumował słowami: „Była to dla mnie ogromna pomoc” (Zeznanie pastora Zygmunta Michelisa, b.d., k. 32)¹⁰. Takie zachowania podczas okupacji nie były czymś nadzwyczajnym, jak zauważył Tomasz Szarota: „W świadomości ogółu społeczeństwa ksiądz katolicki był osobą, na której pomoc zawsze w owym okresie można było liczyć” (Szarota, 1988, s. 468).

Ksiądz Nowakowski po kilku tygodniach wolności został na początku grudnia 1939 roku ponownie uwięziony. Przyczyn doszukiwano się w uroczystej mszy świętej odprawionej przez niego 11 listopada, podczas której rozrzucano patriotyczne ulotki. Mimo tortur nie przyznał się do stawianych mu zarzutów i odmówił podpisania deklaracji lojalności wobec okupanta. Biskup Stanisław Gall interweniował w jego sprawie, a Niemcy mieli mu odpowiedzieć, że duchowny wkrótce zostanie zwolniony. W rzeczywistości rozstrzelano go w Palmirach 22 stycznia 1940 roku. Przypisywano to nie tylko wydarzeniom z jesieni 1939 roku, lecz także przedwojennej działalności polityczno-społecznej księdza, którą postrzegano jako patriotyczną oraz antyniemiecką (Zeznanie ks. Antoniego Czajkowskiego, b.d., k. 75). Co ciekawe, jak wynika z zeznań, jego siostrzenice Stanisława Przedpeńska i Maria Orłowska nie znały prawdziwego miejsca rozstrzelania ks. Nowakowskiego, myśląc, że stało się to w ogrodach sejmowych (Zeznanie Stanisławy Przedpeńskiej, b.d., k. 28; Zeznanie Marii Orłowskiej, b.d., k. 30)¹¹.

¹⁰ Po wojnie Michelis został biskupem adiunktem Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce oraz prekursorem ekumenicznej współpracy z Kościołem rzymskokatolickim.

¹¹ Ta sytuacja jest zrozumiała, jeśli wziąć pod uwagę to, że ciała ks. Nowakowskiego nigdy nie odnaleziono.

Doktor teologii ks. Jan Krawczyk, proboszcz parafii Wilanów, został aresztowany w styczniu 1940 roku. Podczas pobytu w więzieniu moko-towskim spotkał go ks. Wincenty Malinowski: „Mówił mi, że jest oskarżony o pogrzebanie polskich żołnierzy oraz o zamiar wstąpienia do tajnej organizacji podziemnej” (Zeznanie ks. Wincentego Malinowskiego, b.d., k. 41). Ksiądz Władysław Jędrych, który w roku 1941 został wikarym na Wilanowie, słyszał zaś od miejscowej ludności, że powodem aresztowania ich proboszcza było to, iż naraził się on licznej grupie volksdeutschów zamieszkujących pobliską Kępę Zawadowską (Zeznanie ks. Władysława Jędrycha, b.d., k. 59). Niemcy rozstrzelali ks. Krawczyka w Palmirach 2 kwietnia 1940 roku.

Trzech wspomnianych już kapłanów to ofiary kolejnych faz zbrodni w Palmirach. Niemal we wszystkich dokonywanych tam egzekucjach ludności polskiej ginęli również księża katoliccy (Fijałkowski, 1983, s. 76). Wielu duchownych po aresztowaniu deportowano do obozów koncentracyjnych. Ksiądz prof. Franciszek Roślaniec, wybitny biblista oraz dziekan Wydziału Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego, został aresztowany pod koniec 1939 roku. Dnia 2 maja 1940 roku wywieziono go w pierwszym transporcie więźniów Pawiaka do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen (Zeznanie ks. Stanisława Mystkowskiego, b.d., k. 286; Zeznanie ks. Zygmunta Kozubskiego, b.d., k. 237). Później trafił do Dachau, a w 1942 roku zamordowano go w komorze gazowej. On również został beatyfikowany w roku 1999 przez Jana Pawła II. Księdza Wincentego Malinowskiego, prefekta szkół warszawskich, Gestapo aresztowało 19 kwietnia 1940 roku. Jak to określił: „Zarzucano mi pełnienie obowiązków kapelana harcerskiego oraz współpracę z komitetem wydawniczym redagującym pismo harcerskie pod nazwą «Pobudka»” (Zeznanie ks. Wincentego Malinowskiego, b.d., k. 40). Jest to przykład aresztowania represyjnego za działalność konspiracyjną. Był on więziony przy Rakowieckiej i na Pawiaku, przesłuchiwany na Szucha, a w maju 1940 roku deportowany do KL Sachsenhausen; wojnę zdołał jednak przeżyć. Nie udało się to ks. Janowi Kuydowiczowi, proboszczowi w Puszczy Mariańskiej. Aresztowany w kwietniu 1940 roku, po pobycie na Pawiaku został deportowany 2 maja do KL Sachsenhausen. Podczas transportu uduślił się z braku powietrza w bydłym wagonie (Zeznanie Kazimierza Kuydowicza, b.d., k. 42–45).

Represje administracyjne

Kościół katolicki i jego kapłanów od początków okupacji stolicy Polski zaczęły dotyczyć także represje natury administracyjnej, pośrednio uderzające w duchownych, ich życie oraz pracę duszpasterską. Mocno to wybrzmiewa w samych świadectwach księży, którzy podkreślali, że niemieckie prześladowania to nie tylko aresztowania, uwięzienia, tortury, deportacje czy egzekucje. To również represje polegające na ograniczeniu

swobody kultu religijnego, utrudnianiu kapłanom pełnienia ich misji religijnej w społeczeństwie.

W związku ze Świątami Wielkanocnymi w roku 1940 po raz pierwszy wydano rozporządzenia regulujące sprawę obrzędów religijnych i świąt katolickich. Zabroniono wychodzić procesjom rezurekcyjnym na ulice. W lipcu tego roku zakazano wszelkich kościelnych pochodów, szczególnie za murami świątyń, czyli nie tylko po ulicach miejscowości, lecz nawet na terenie cmentarzy. Okupanci dokonywali wywłaszczeń duchownych z zajmowanych przez nich budynków kościelnych. Taki zabór mienia spotkał dominikanów na Służewie, kiedy większość ich nowo wybudowanego (i niedokończonego przez wybuch wojny) klasztoru zajęły w kwietniu 1940 roku oddziały Wehrmachtu (Zeznanie Bertranda Czyrnyka, b.d., k. 10). Zakonnikom pozostawiono do użytku kaplicę oraz kilka cel klasztornych. Zakazano też wydawania czasopism i książek katolickich, co wspominał jezuita Aleksander Kisiel: „nasz zakon otrzymał nakaz konfiskaty wszystkich urzędów drukarni i introligatorni. Nakaz ten otrzymaliśmy bezpośrednio od dystryktu w 1940 roku. Drukarnia i introligatornia zostały wówczas opieczętowane” (Zeznanie ks. Aleksandra Kisiele, b.d., k. 223–224). Likwidacja działalności Uniwersytetu Warszawskiego oznaczała także zamknięcie jego wydziału teologicznego. W świeckich katolików i we współpracujących z nimi księży uderzono rozwiązaniem stowarzyszeń katolickich.

W relacjach księży podkreślają, że zarządzenia ograniczające wolność Kościoła wydawały niemieckie władze dystryktu warszawskiego, a przekazywała je duchowieństwu kuria metropolitalna. Tak twierdził np. ks. Mystkowski:

za ucisk Kościoła odpowiedzialne są nie tylko władze naczelne niemieckie, ale też i lokalne okręgu warszawskiego, tzw. dystryktu, które stale informowały wyższe ośrodki polityki niemieckiej o działalności duchowieństwa i przedstawiały swe wnioski co do aresztowań kapłanów i grabieży własności kościelnej (Zeznanie ks. Stanisława Mystkowskiego, b.d., k. 277).

Ksiądz Kozubski, który z ramienia kurii był odpowiedzialny za kontakty z władzami niemieckimi, podkreślał: „zachowanie się urzędników niemieckich wobec mnie jako przedstawiciela władzy duchownej było stale niegrzeczne, często brutalne i połączone z groźbami” (Zeznanie ks. Zygmunta Kozubskiego, b.d., k. 236). Księża w zeznaniach akcentowali, że wszystkie te zakazy administracyjne były łamaniem konkordatu. W mniemaniu Niemców ten dokument jednak przestał obowiązywać, gdyż nie istniała jedna z podpisujących go stron – państwo polskie (Łażewski, 2013, s. 293). Duchowni takie działania postrzegali jako mające obniżyć prestiż Kościoła i uderzyć w jego powszechność.

Okres opisany w tym artykule to początek represji administracyjnych, które z czasem będą się rozwijać, stawać coraz bardziej uciążliwe i coraz częstsze. Będą to nie tylko zakazy chrzczenia Żydów lub posługi sakramentalnej dla Niemców i volksdeutschów, lecz także próby ingerowania w treść niektórych modlitw czy melodię pieśni kościelnych. Aczkolwiek z opinii samych duchownych, którzy doświadczyli tych wszystkich prześladowań, można wysnuć wniosek, że odczuwali oni represje fizyczne stosowane przez okupanta jako silniejsze niż te natury administracyjnej.

Bilans

Zeznania świadków znajdujące się w zbiorach po Głównej Komisji nie wyjaśniają wszystkich aspektów związanych z represjami zastosowanymi przez Niemców wobec duchownych katolickich, ale są ważnym źródłem, które uzupełnia naszą wiedzę oraz obraz okupacji na polu bez wątpienia wymagającym dalszych badań. Z ich lektury i analizy wyłania się kilka wniosków. Na podstawie relacji można zarysować katalog represji stosowanych przez Niemców wobec duchowieństwa oraz mapę terroru – miejsc, w których prześladowania te się odbywały. Wymienić tu należy przede wszystkim takie formy, jak aresztowania, tortury, rozstrzelania, deportacja do obozów, rabunki, grabieże, konfiskaty mienia i prześladowania natury administracyjnej; oraz miejsca: Pawiak, więzienie mokotowskie, areszt przy Daniłowiczowskiej, Szucha i Palmiry. Analiza sposobów eksterminacji Polaków wyszczególnionych przez Bartoszewskiego (Bartoszewski, 1967, s. 313) prowadzi do konstatacji, że wszystkie te metody były stosowane także wobec księży katolickich. Można powiedzieć, że duchowni cierpieli tak samo jak świeccy katolicy czy w ogóle inni niekatolicycy członkowie społeczeństwa. Nie było dla nich wyjątku. Pawiak jest tym miejscem, które tę wspólnotę losów dobrze pokazuje.

Prześladowania księży katolickich wpisują się w ramy ogólnych represji wobec narodu polskiego, ich kolejnych faz, w rodzaju akcji AB. W relacjach złożonych przed Główną Komisją widać także poszczególne elementy niemieckich działań, o których pisał Jan Sziling, jak dążenie do likwidacji polskiej inteligencji, akcje prewencyjno-odstrasżające czy represyjne za działalność antyniemiecką (Sziling, 1988, s. 190). W pamięci duchownych lata 1939–1940 zapisały się jako okres, w którym represje niemieckie były już mocno rozwinięte. Ksiądz Kozubski zeznawał:

Od samego początku okupacji, tj. od chwili wkroczenia Niemców do Warszawy, zauważyłem szczególnie wrogie stanowisko Niemców wobec Kościoła i księży. Propaganda niemiecka szerzyła hasła nienawiści, motywując je tym, że Kościół katolicki, a w szczególności księża, podżegali do wojny

niemiecko-polskiej na kazaniach i w innych przemówieniach okolicznościowych, zwłaszcza przez radio (Zeznanie ks. Zygmunta Kozubskiego, b.d., k. 235–236).

Natomiast ojciec Kisiel zauważył:

Mam wrażenie, że Niemcom chodziło w aktach politycznych o stworzenie pozorów pewnej swobody religijnej, która w rzeczywistości nie istniała. Żyliśmy bowiem w poczuciu bezustannego terroru (Zeznanie ks. Aleksandra Kisiela, b.d., k. 224).

Choć osoby składające świadectwa nie zawsze wiedzą, za co aresztowano bądź zamordowano danego duchownego, to z ich relacji ogólnie rysuje się obraz prześladowań systemowych, a nie chaotycznych. W okresie 1939–1940 nie zauważali oni zmian w niemieckiej polityce albo inaczej, widzieli jedną – stały wzrost prześladowań połączony z zaostrzeniem ich formy. Za prześladowania administracyjne obarczali odpowiedzialnością władze dystryktu warszawskiego, a za represje fizyczne – przede wszystkim Gestapo. Nie zawsze było to poprawne. W większości wspomnień dotyczących okupacyjnej Warszawy, także tych tutaj analizowanych, przedstawiciele aparatu terroru to „gestapowcy” (ewentualnie „żandarmi”). Gestapowców ze względu na ich szare mundury często mylono z członkami Waffen ss, żandarmi służyli natomiast poza Warszawą. Ich personaliów oczywiście nie znano.

W niektórych zeznaniach widać zawiłe i nakładające się przyczyny represji wobec duchownych, którzy byli zarazem kapłanami, Polakami i członkami elity narodowej. Można stwierdzić, że kler był prześladowany za swoją wiarę, a nazistowski aparat terroru miał predylekcję do duchowieństwa katolickiego z przyczyn ideologicznych. Zarazem w systemowej polityce antykatolickiej III Rzeszy elementem wzmacniającym represje wobec Kościoła była przynależność do narodowości polskiej. Warto jeszcze zauważyć, że w relacjach dotyczących Kościoła świadkowie sporadycznie mówią o zaangażowaniu księży w działalność konspiracyjną w omawianym okresie.

Zeznania złożone przed Główną Komisją są wreszcie dobrym przyczynkiem do rozważań nad ludzką pamięcią. Niejednokrotnie wyłania się z nich bardzo rozproszony obraz wydarzeń. Wiele relacji pokazuje jakiś moment czy element prześladowań. Ktoś sam był aresztowany, komuś uwięziono kolegę, ktoś inny wspomina znanego mu księdza, który został zamordowany. Niektórzy nawet byli świadkami represji wobec osób o nieznanym im personaliach. W świadectwach widać także, jak pozyskiwano informacje o tym, co się wydarzyło: naocznie, od kurii, przez kolegów, przez parafian czy ogólnie wiernych, od rodziny. Bywało, że w zeznaniach zdarzały się nieścisłości, jak przy wymienianiu liczby aresztowanych

księży w październiku 1939 roku, a czasami wręcz błędne informacje, jak w relacji Kazimierza Kuydowicza, który napomniął o deportacji ks. Zygmunt Sajna do KL Sachsenhausen (Zeznanie Kazimierza Kuydowicza, b.d., k. 45), podczas gdy ten zginął w Palmirach. Niemniej jednak z tych często różnych fragmentów można żmudnie odtwarzać choćby częściowy obraz prześladowań z tego okresu, zwłaszcza dzięki takim relacjom, które nie powielały pewnych schematów, nie przystawały do swoistych reguł pamięci historycznej. Wszelkie poczynione tu uwagi nie podważają jednak rangi materiałów zebranych przez Główną Komisję, gdyż są to źródła o ogromnej wartości poznawczej, zawierające wiele staranie zebranych informacji (Madajczyk, 2017, s. 30).

Losy kapłanów Kościoła katolickiego już od pierwszych dni niemieckiej okupacji Warszawy pokazują, jak znaczące piętno odcisnęła naziizm na fizjonomii polskiego katolicyzmu, ale przetrwanie – mimo tych prześladowań – niesie ze sobą uniwersalne przesłanie nadziei.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN)

Akta Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich (GK)

- Akta krakowskiej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w sprawie karnej b. komendanta obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka Rudolfa Hössa
 - Zeznanie ks. Augustyna Mańkowskiego. (b.d.). AIPN GK, sygn. 196/83.
- Akta w sprawie oskarżenia Ludwika Fischera i innych, t. XIII–XIV
 - Zeznanie ks. Aleksandra Kisiela. (b.d.). AIPN GK, sygn. 196/67.
 - Zeznanie ks. Zygmunta Kozubskiego. (b.d.). AIPN GK, sygn. 196/67.
- Obóz koncentracyjny Gross-Rosen (protokoły przesłuchania świadków)
 - Zeznanie ks. Jana Rzymełki. (b.d.). AIPN GK, sygn. 182/149.
- Powstanie Warszawskie, Mokotów, obwód Służew (protokoły przesłuchania świadków odnośnie do morderstw popełnionych na ludności cywilnej 1946–1949)
 - Zeznanie Bertranda Czyrnka. (b.d.). AIPN GK, sygn. 182/63.
- Proces Ludwika Fischera, t. v
 - Zeznanie Janiny Kozak. (b.d.). AIPN GK, sygn. 196/63.
- Protokół Rozprawy Głównej w formie stenogramu w sprawie Ludwika Fischera i innych z dnia 17 XII, 18 XII, 19 XII 1946 r., t. II
 - Zeznanie ks. Stanisława Mystkowskiego. (b.d.). AIPN GK, sygn. 196/72.
- Śledztwo w sprawie zbrodni na duchowieństwie archidiecezji warszawskiej
 - Zeznanie Jana Maciejewskiego. (b.d.). AIPN, sygn. S 2/75.
 - Zeznanie Kazimierza Kuydowicza. (b.d.). AIPN, sygn. S 2/75.
 - Zeznanie ks. Antoniego Czajkowskiego. (b.d.). AIPN, S 2/75.
 - Zeznanie ks. Wincentego Malinowskiego. (b.d.). AIPN, sygn. S 2/75.
 - Zeznanie ks. Władysława Jędrycha. (b.d.). AIPN, sygn. S 2/75.
 - Zeznanie Marii Orłowskiej. (b.d.). AIPN, sygn. S 2/75.
 - Zeznanie pastora Zygmunta Michelisa. (b.d.). AIPN, sygn. S 2/75.
 - Zeznanie Stanisława Baranowskiego. (b.d.). AIPN, sygn. S 2/75.
 - Zeznanie Stanisławy Przedpeńskiej. (b.d.). AIPN, S 2/75.

Publikacje:

- Bartoszewski, W. (1967). *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944*. Warszawa: Zachodnia Agencja Prasowa.
- Böhler, J., Mallmann, K.-M., Matthäus, J. (2009). *Einsatzgruppen w Polsce* (tłum. E. Ziegler-Brodnicka). Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Fijałkowski, Z. (1983). *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza.
- Jacewicz, W., Woś, J. (1977–1981). *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, t. 1–v. Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej.
- Katalog kościołów i duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej na rok 1939*. (1939). Warszawa: Seminarium Metropolitalne.
- Lewandowska, A. (2012). Represje wobec duchowieństwa katolickiego z diecezji lubelskiej w okresie okupacji niemieckiej 1939–1945. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia*, t. 67, nr 1, s. 73–85.
- Łażewski, E. (2013). Katolicyzm polski w Generalnym Gubernatorstwie. *Christianitas*, nr 52, s. 285–303.
- Madajczyk, P. (2017). Świadczenia zbrodni – Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. W: L. Zaborowski (red.), *Zapisy Terroru*. Warszawa (s. 26–31). Warszawa: Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami im. W. Pileckiego.
- Mańkowski, A. (1945). *Za drutami obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu*. Kraków: Drukarnia Powściągliwość i Praca.
- Szarota, T. (1988). *Okupowanej Warszawy dzień powszedni: studium historyczne*. Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.
- Sziling, J. (1988). *Kościół chrześcijański w polityce niemieckich władz okupacyjnych w Generalnym Gubernatorstwie*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Warszawa w liczbach: 1939*. (1939). Warszawa: Wydawnictwo Wydziału Statystycznego Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie.

Postawy księży diecezji sandomierskiej w czasie okupacji niemieckiej na przykładzie bp. Jana Kantego Lorka i ks. Ignacego Życińskiego

Agnieszka Dąbek

numer ORCID: 0000-0003-2639-8291

Muzeum Historii Polski

Streszczenie

Temat postawy Kościoła wobec Zagłady Żydów nadal nie jest do końca zbadany. Artykuł wpisuje się w badania nad działaniami duchowieństwa katolickiego w czasie okupacji niemieckiej ze szczególnym uwzględnieniem tych mających na celu niesienie pomocy Żydom. Tekst stanowi studium przypadku na przykładzie działań bp. Jana Kantego Lorka i ks. Ignacego Życińskiego z diecezji sandomierskiej.

Polityka okupacyjna Niemiec wymierzona w Europę Środkową i Wschodnią opierała się głównie na totalitarnej dominacji i eksterminacji zarówno Żydów, jak i Słowian uważanych za podkategorię ludzi. Zgodnie z głoszoną przez Adolfa Hitlera ideologią naród niemiecki, zaliczany do „rasy aryjskiej”, był klasyfikowany wyżej niż pozostałe nacje. Niemieckiego „nadczłowieka” uważano za bardziej rozwiniętego pod względem intelektualnym, moralnym i duchowym niż przedstawiciele innych ras i narodów, których bardzo często określano mianem „podludzi”. Destrukcja lub częściowe zniewolenie innych nacji miały na celu utworzenie swoistego *Lebensraum* rozumianego jako przestrzeń życiowa, która należy się narodowi „rasy panów”. Uporczywe represje i likwidacje grup społecznych uważanych za mało wartościowe i gorsze odbywały się w imię bezwzględnego podporządkowania III Rzeszy (Cesarani, 2019).

Jednym z najbardziej dotkliwych i zbrodniczych działań podyktowanych ideologią nazistowską był cios wymierzony w Kościół katolicki, który głosząc wartości chrześcijańskie, silnie wzmacniał wspólnotę religijną i jednoczył lokalną społeczność nawet w najtrudniejszych czasach. Podejmowane przez okupanta próby eliminacji chrześcijaństwa z życia społecznego sprawiły, że duchowni, jako część polskiej inteligencji, bardzo często ponosili tragiczne konsekwencje prześladowań (Fijałkowski, 1983, s. 73–87). Uważano, że ludność pozbawiona duchowego przewodnika stanie się bardziej podatna na głoszoną przez okupanta ideologię. Kościół katolicki i jego przedstawiciele w naturalny sposób stali się zatem niewąlgicznym wrogiem programowym III Rzeszy, który został zmuszony do walki o wiarę i autorytety. Tym bardziej narażeni na represje byli ci duchowni, którzy nieśli pomoc Żydom.

Dnia 15 października 1941 roku generalny gubernator Hans Frank wydał rozporządzenie, które skazywało na śmierć Polaków ukrywających Żydów. W ślad za nim podążyli miejscowi gubernatorzy w dystryktach Generalnego Gubernatorstwa i dowódcy ss policji. Ludwik Fischer już 10 listopada 1941 roku rozszerzył karę śmierci także na udzielanie przedstawicielom narodu żydowskiego jakiegokolwiek pomocy. Taktyczne posunięcia nazistowskich Niemców sprawiły, że efektywne wsparcie prześladowanej i represjonowanej ludności, a tym bardziej prowadzenie skutecznej walki z okupantem, było niezmiernie trudnym i wymagającym zadaniem.

W literaturze przedmiotu dość powszechnie jest znana postać abp. Adama Stefana Sapiehy, który w czasie II wojny światowej stał się rzeczywistym zwierzchnikiem Kościoła na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Wywodził się on z książęcej rodziny Sapiehów, był synem Adama Stanisława Sapiehy – działacza niepodległościowego, pozostającego w przyjaźni z ówczesnym papieżem Leonem XIII. Jako organizator i koordynator działań pomocowych dla ofiar i poszkodowanych w wyniku działań zbrojnych zasłużył się m.in. powołaniem w 1939 roku Obywatelskiego Komitetu Pomocy oraz wspomaganie Rady Głównej Opiekuńczej

(Fijałkowski, 1983, s. 180–183; Kumor, 1995, s. 461; Nitecki, 2000, s. 392–393). Przypadek bp. Jana Kantego Lorka jest ciekawym i zdecydowanie mniej znanym przykładem postawy polskiego hierarchy wobec niemieckich władz okupacyjnych. Zagadnienie to zostało już częściowo podjęte przez ks. prof. Bogdana Stanaszka (Stanaszek, 2004; 2009). W artykule rozszerzono je o działalność biskupa na rzecz ludności żydowskiej, co pokazuje również jego sprzeciw wobec polityki okupanta. Przedstawiono także sprawę ks. Ignacego Życińskiego, który za swoją działalność został ostatecznie uhonorowany tytułem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata.

Biskup Jan Kanty Lorek

Jan Kanty Lorek urodził się w 1886 roku w Błaziejowicach (pow. gliwicki) na Śląsku Opolskim. Po ukończeniu miejscowej szkoły powszechnej rozpoczął naukę w niemieckim gimnazjum w Strzelcach Wielkich. Niestety ze względu na narodowość polską nie mógł kontynuować w nim edukacji. Zgodnie z głoszoną przez Niemców ideologią, nauki w prowadzonych przez nich szkołach mogły pobierać wyłącznie dzieci obywateli niemieckich. Następnie Jan Kanty Lorek wyjechał do Krakowa i wstąpił do niższego seminarium prowadzonego przez Zgromadzenie Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo¹. Po zakończeniu nauki został przyjęty do zgromadzenia. W 1907 roku, po odbyciu nowicjatu, złożył śluby zakonne. Święcenia kapłańskie otrzymał 2 lipca 1911 roku w katedrze wawelskiej z rąk bp. Anatola Nowaka. Następnie przez ponad rok kontynuował studia. W październiku 1912 roku został skierowany do Czernej, gdzie podjął pracę wychowawczą w Zakładzie dla biednych i opuszczonych chłopców im. Ks. Kazimierza Siemaszki. W 1916 roku dostał powołanie do służby w wojsku niemieckim – został skierowany do pracy biurowej w Opolu, a następnie pełnił funkcję duszpasterza polskich sezonowych robotników rolnych i jeńców wojennych w Niemczech. Po zakończeniu I wojny światowej prowadził misje parafialne głównie na Podlasiu, po czym wrócił do Krakowa, do Zakładu im. Ks. Siemaszki, gdzie w 1921 roku objął stanowisko dyrektora. Był bardzo zaangażowany w pracę wychowawczą, a także przyczynił się do rozwoju i rozbudowy ośrodka, za co przyznano mu Krzyż Oficerski Orderu Polonia Restituta² (Czajka i in., 1995, s. 99; Łoży, 1938, s. 431; Nitecki, 2000, s. 255; Rostworowski, 1972, s. 547).

1 Zgromadzenie to powstało w 1625 roku z inicjatywy św. Wincentego à Paulo. Istnieje do dziś, a jego cele to ewangelizacja ubogich i formacja kleru.

2 Order Odrodzenia Polski Polonia Restituta to przyznawane w kilku klasach odznaczenie cywilne za wybitne osiągnięcia w dziedzinie m.in. oświaty, nauki, kultury czy działalności społecznej. Pod względem ważności zajmuje ono drugie miejsce po Orderze Orła Białego.

Prawdopodobnie dzięki temu, że bardzo dobrze wywiązywał się z obowiązków powierzonych mu jako kierownikowi zakładu, w 1930 roku został mianowany przełożonym domu zakonnego i proboszczem parafii pw. Świętego Krzyża w Warszawie. Tutaj również wykazał się w działalności duszpasterskiej i organizacyjnej, dlatego w 1936 roku papież Pius XI mianował go administratorem apostolskim diecezji sandomierskiej. Sakrę biskupią przyjął 7 czerwca 1936 roku w kościele, w którym dotychczas był proboszczem (Stanaszek, 2004, s. 16).

Biskup Lorek po objęciu diecezji starał się jak najlepiej poznać podległe mu duchowieństwo i wiernych. Bliskie były mu problemy zwykłych ludzi, chciał przebywać bezpośrednio wśród członków lokalnej społeczności. Pomóc w tym miały częste wizytacje parafii. Jako człowiek z dużym talentem organizatorskim sprawnie zarządzał diecezją, kładł duży nacisk na działalność charytatywną oraz rozwój Akcji Katolickiej. Jednym z jego osiągnięć jest również dokończenie renowacji sandomierskiej katedry (Stanaszek, 2009, s. 84).

Spodziewając się wybuchu wojny, w sierpniu 1939 roku biskup sandomierski wydał zarządzenie dla duchowieństwa z zaleceniem, by księża „starali się być przykładem patriotyzmu, karności i poświęcenia dla sprawy obrony Ojczyzny” (Akta czasu wojny, 1939–1940, k. 5). Już w pierwszych dniach wojny Sandomierz był bombardowany. W trakcie nalotów został uszkodzony również miejscowy szpital. W trosce o dobro i bezpieczeństwo mieszkańców biskup udostępnił dla chorych pomieszczenia w seminarium duchownym. Czynn timerz też zaangażował się w organizację ewakuacji pacjentów ze zniszczonego obiektu. Izrael Kaiser wspomina, jak duchowny miał zachęcać grupę Żydów, by pomogli ratować chorych z płonącego szpitala:

Zrzuciliśmy nasze rzeczy, poszliśmy na ratunek chorym i rannym w szpitalu. Przenosiliśmy ciężkie żelazne łóżka z chorymi 350 m do gmachu seminarium oraz rannych żołnierzy polskich, którzy tam leżeli. [...] Za cenę naszej pracy zezwolono nam na ukrycie się w gmachu seminarium, mimo że byliśmy Żydami (Relacja Izraela Kaisera, 1947).

Pod koniec września 1939 roku, po blisko miesiącu działań wojennych, bp Jan Kanty Lorek interweniował u władz niemieckich w sprawie lepszego traktowania polskich jeńców wojennych przywiezionych do Sandomierza. Dzięki podjętym przez niego działaniom okupant zezwolił na dostarczanie im żywności i wody (Stanaszek, 2004, s. 19).

Do 26 października 1939 roku władze niemieckie tolerowały obecność polskich hierarchów w diecezjach, a nawet próbowały wykorzystać ich autorytet i nakłaniały do wydania listów pasterskich, w których biskupi mieli zachęcać wiernych do podjęcia działań pożądanym przez władze niemieckie. W Radomiu cofnięto zakaz głoszenia kazań w języku

polskim, w zamian za to jednak domagano się wezwania ludności do zachowania spokoju i posłuszeństwa nowym władzom (Wilk, 1995, s. 62). Hierarcha sandomierski wydał wówczas pismo do diecezjan, w którym zalecał wypełnianie zarządzeń ze spokojem, by uniknąć ewentualnych represji (Akta stosunku Kościoła do sytuacji politycznej, 1930–1953, k. 1).

Mimo sposobności Jan Kanty Lorek nie opuścił swojej diecezji. Liczył się jednak z możliwością aresztowania przez Niemców, więc w obliczu zagrożenia dążył do zapewnienia ciągłości rządów. Na początku listopada 1939 roku wyznaczył czterech księży, którzy mogli go zastępować w przypadku jego ewentualnej nieobecności. Jednocześnie zwrócił się do dziekanów z prośbą, by na bieżąco informowali go o wydarzeniach w poszczególnych parafiach (Stanaszek, 2009, s. 91). W lutym 1940 roku wyśtosował list do księży, w którym dodając im otuchy, dziękował za godną postawę i wytrwanie na wyznaczonych placówkach (Akta czasu wojny, 1939–1940, k. 111; Gapys, 2012, s. 28–29).

Biskup Lorek stosunkowo często podejmował interwencje u władz okupacyjnych, w czym niezmiernie przydatna okazała się jego doskonała znajomość języka niemieckiego. Prawdopodobnie żywił przeświadczenie, że może w ten sposób zapobiec kolejnym represjom, jakkolwiek starał się unikać bezpośrednich kontaktów z Niemcami. Wiosną 1940 roku nie przybył na wezwanie gubernatora dystryktu radomskiego Karla Lascha, tłumacząc się uszkodzeniem torów kolejowych przez wiosenną powódź. Po niedługim czasie, zmuszony sytuacją, stanął się jednak u niego. Osobiście zabiegał wtedy o zwolnienie z więzienia proboszcza z Odrowąża ks. Adama Wąsa oraz zaniechanie represji wobec pozostałych duchownych. Starania te zakończyły się częściowym sukcesem, ponieważ ks. Wąs został po niedługim czasie ułaskawiony i powrócił do swojej parafii. W przypadku pozostałych księży starania te były nieskuteczne (Stanaszek, 2004, s. 21–25).

Jak miało się okazać później, zwolnienie ks. Wąsa było prawdopodobnie próbą zdobycia zaufania biskupa. Stosując taktyczne zagranie, Niemcy chcieli przekonać go do współpracy w pozyskiwaniu polskich robotników do robót w Rzeszy. Pod koniec marca 1940 roku władze Generalnego Gubernatorstwa skierowały do biskupów pismo, w którym obiecywały zgłaszającym się ochotnikom dobre warunki mieszkaniowe, możliwość wspierania rodziny pozostającej w kraju oraz opiekę duszpasterską. Biskup w „Kronice Diecezji Sandomierskiej” poinformował wiernych o niemieckich żądaniach. Poleciał księżom, by udzielali informacji zgodnie z ogłoszeniami biur pracy oraz by utrzymywali kontakt z tymi, którzy wyjadą (Lorek, 1940).

Jan Kanty Lorek interweniował także u władz w Radomiu, by zaniechano łapanek przed kościołami w niedziele i święta. Była to jedna z metod pozyskiwania robotników przymusowych. W odpowiedzi usłyszał, że rezygnacja z łapanek będzie możliwa, gdy tylko zgłosi się odpowiednia liczba ochotników. Zapewniano biskupa, że robotnicy otrzymają normalną, godziwą płacę, prawo do swobodnego poruszania się oraz gwarancję

powrotu na zimę do swoich rodzin. Przekonywano również, że można będzie wydelegować do opieki duszpasterskiej nad robotnikami kilku kapłanów (Stanaszek, 2004, s. 26–27). Biskup uległ namowom i w połowie maja 1940 roku skierował do proboszczów okólnik, w którym pisał:

uważam za konieczne podać to wszelkiej ludności naszej diecezji do wiadomości z zaznaczeniem, że ludzie bezrobotni, szukający pracy i mogący wyjechać do Niemiec mogliby przez swój wyjazd odciążyć jednostki niezbędnie potrzebne w kraju ze względów gospodarczych, rodzinnych lub osobistych (Akta czasu wojny, 1939–1940, k. 251).

Przekazując tę odezwę, hierarcha sandomierski z pewnością liczył na pewien kompromis i porozumienie z władzami niemieckimi. Brakowało mu niestety z jednej strony rozeznania co do ich postępowania, z drugiej zaś świadomości realiów pracy przymusowej w III Rzeszy. Obietnice Niemców nie zostały spełnione, a łapanki nadal trwały, działania biskupa natomiast spotkały się z negatywnym odbiorem społeczeństwa, część wiernych w dużej mierze straciła do niego zaufanie.

Mimo niepowodzenia bp Lorek ponownie udał się na spotkanie z władzami niemieckimi, tym razem w towarzystwie biskupów – częstochowskiego Teodora Kubiny oraz kieleckiego Czesława Kaczmarka, których diecezje znalazły się w obrębie dystryktu radomskiego. Umówili się oni z generalnym gubernatorem Hansem Frankiem w Radomiu na 25 maja 1940 roku. Nie mieli jednak świadomości, że tego dnia Frank obchodził uroczyste swoje urodziny, a spotkanie to miało być przez niego wykorzystane propagandowo. Hierarchowie przedstawili swoje postulaty mające na celu poprawę bytu polskiego społeczeństwa. Lorek starał się także o uwolnienie biskupów lubelskich: Mariana Leona Fulmana i Władysława Goralą. Interwencja ta nie przyniosła spodziewanego skutku (Stanaszek, 2009, s. 108–109; Umiński, 2016, s. 39).

Mimo niepowodzeń w kontaktach z władzami okupacyjnymi biskupi nadal usiłowali wyrzucić na nich presję. Po spotkaniu episkopatu 14 października 1940 roku wydelegowano Lorka i Kubinę, by przedstawili stanowisko hierarchów wobec planowanej likwidacji seminariów duchownych. Tym razem negocjacje zakończyły się częściowym sukcesem, spotkanie z sekretarzem stanu Ernestem Kundtem w Krakowie przyniosło czasowe odroczenie tej decyzji (Stanaszek, 2004, s. 31–32).

Pod koniec 1940 roku Jan Kanty Lorek został wezwany przez pracownika wydziału prasowego na rozmowę do Radomia. Niemiecki urzędnik udzielił mu wtedy upomnienia w związku z opublikowanymi przez niego listami pasterskimi nawołującymi do pomocy osobom wysiedlonym z terenów wcielonych do III Rzeszy. Oświadczył przy tym, że wysiedleni z Kraju Warty stanowią „element przestępczy” i nie należy im pomagać. Stwierdził również, że „Kronika Diecezji Sandomierskiej” jest wydawana

bez zezwolenia i rejestracji. Zakazał publikowania listów o podobnej treści. Mimo tego biskup nie zaniechał swoich działań i nadal nawoływał do wsparcia potrzebujących, w tym wysiedlonych (Stanaszek, 2004, s. 33).

Biskup wobec Żydów

Ksiądz biskup interweniował u władz okupacyjnych w sprawie nie tylko duchowieństwa czy jeńców, lecz także Żydów, którym pomagał mimo trudności czasów wojny, wykorzystując sprawowaną funkcję. Warto dodać, że aktywność ta trwała od początków okupacji. Wróćmy do początku wojny, kiedy to 9 września 1939 roku, po wkroczeniu Niemców do Sandomierza, zatrzymano wielu przedstawicieli miejscowej inteligencji, a także ponad 600 Żydów w wieku od 14 do 60 lat. Wszyscy oni zostali zapędzeni na tamtejszy rynek, skąd następnego dnia wyruszyli pod niemiecką eskortą do wsi Zochcin, oddalonej o 35 km od Sandomierza (Paul, 2018, s. 25–26). W drodze Żydzi byli ograbiani z kosztowności i szykanowani – starszym mężczyznom odcinano brody bagnetami. Nakazano im również wrzucić do ogniska modlitewniki, taśesy i filakterie (Relacja Izraela Kaisera, 1947). Biskup Lorek wydelegował wówczas ks. Adama Szymańskiego, rektora seminarium, i ks. Jana Stępnia, by zwrócili się do władz niemieckich o zwolnienie zakładników. Oprawcy wyznaczyli za nich jednak wysoki okup, którego rodziny zatrzymanych nie były w stanie zapłacić. W tej sytuacji hierarcha wykorzystał fundusze kościelne i wypłacił na ten cel z kasy diecezjalnej brakujące 6 tys. złotych. Wszyscy mieszkańcy Sandomierza mogli wrócić do domu, a w miejscowej synagodze przez tydzień trwały modlitwy za biskupa (Relacja Izraela Kaisera, 1947; Stanaszek, 2009, s. 92).

Pod koniec kwietnia 1940 roku delegacja Żydów z Tarnobrzegu zwróciła się do księdza biskupa z prośbą o interwencję u władz miejskich w dwóch sprawach: ułatwienia im powrotu do miasta oraz powstrzymania rozbiorczych działań wobec ich drewnianych domów. Hierarcha nie mógł jednak zareagować, ponieważ nie był to teren jego diecezji. Wobec tego skierował tę prośbę do o. Fabiana Madura, przeora dominikanów w Tarnobrzegu, by to on pomógł poszkodowanym (Akta czasu wojny, 1939–1940, k. 206). Jan Kanty Lorek interweniował również u władz okupacyjnych w 1942 roku, kiedy zamykano getto w Sandomierzu. Niemcy na miejscu rozstrzeliwali Żydów, którzy nie zastosowali się do zarządzenia i próbowali zdobyć żywność poza jego murami. Po proteście biskupa osoby te były odprowadzane do getta bez żadnych represji (Lis, 2019; Stanaszek, 2004).

Ksiądz biskup ułatwił ucieczkę z Sandomierza m.in. Czapnikównie, higienistce zatrudnionej w szpitalu. Zapewnił jej schronienie u sióstr Służek NMP Niepokalanej w Czyżowie Szlacheckim. Kobieta przeżyła okupację i po wojnie przyjechała do sióstr, by podziękować im za ocalenie. Lorek pomagał także innym osobom pochodzenia żydowskiego, pozwalając im ukryć się w podziemiach seminarium duchownego i na strychu

sandomierskiej katedry. Istnieją przekazy, że Żydzi przebywali również w dzwonnicy znajdującej się tuż przy katedrze (Zapart, 1982, s. 444; Kumor, 1995, s. 465; Stanaszek, 2004, s. 38). Ludność żydowska zwróciła się do bp. Lorka z prośbą, by ukrył cadyka Ezechiela Halsztoka z Ostrowca. Ezechiel ha-Lewi Halsztok był synem znanego cadyka Meira Jechiela Halsztoka. Kiedy wybuchła wojna, mieszkał w Warszawie, po czym wrócił do Ostrowca. Ksiądz biskup zgodził się udzielić mu schronienia, ale gdy poinformowano o tym rabina, ten odmówił, uważając, że nie może ratować tylko swego życia, kiedy ginie jego naród. Został zamordowany przed sandomierską synagogą w styczniu 1943 roku (Feldenkreis-Grinbal, 1993, s. 553; Rabinowicz, 1996, s. 182–183; Paul, 2018, s. 25).

Już po wojnie, 22 grudnia 1945 roku, ksiądz biskup otrzymał oficjalne pisemne podziękowanie od Komitetu Żydowskiego w Sandomierzu za:

interwencję u władz okupacyjnych, celem zwolnienia tysięcy Polaków i Żydów z obozu w Zochcinie pod Opatowem, za pomoc i słowa pociechy w najcięższych naszych chwilach, za wywarcie presji stałymi interwencjami u czynników międzynarodowych, celem odwleczenia zamknięcia nas w getcie sandomierskim (Korespondencja z władzami okupacyjnymi, 1939–1945, k. 369; zob. też: Lis, 2019).

Prezes Komitetu, Szmul Wasser, także później pamiętał o tym, co biskup uczynił dla żydowskiej społeczności. Dowodem na to jest zachowana kartka pocztowa, wysłana przez niego z okazji Świąt Wielkanocnych z Toronto w 1961 roku (Bp Jan Kanty Lorek, 1936–1967).

Sprawa księdza Ignacego Życińskiego

Poza osobistym zaangażowaniem Jan Kanty Lorek zachęcał do niesienia pomocy ludności żydowskiej również innych duchownych. W diecezji sandomierskiej przykładem księdza, który pomagał Żydom, był Ignacy Życiński³. W czasie okupacji niemieckiej był on proboszczem parafii w Trójcy koło Zawichostu. Biskup Lorek wiedział o jego działaniach, ponieważ do kurii wpłynął datowany na 28 lipca 1942 roku list Lucjana R., który twierdził, że ks. Życiński miał złamać tajemnicę spowiedzi, a dodatkowo pomagać Żydom. Nadawca listu pisał w nim, że ksiądz przechowuje

³ Ignacy Życiński (1883–1949), syn Józefa i Urszuli z d. Wieczorkiewicz, pochodził z Radomska. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1910 roku w Warszawie z rąk bp. Kazimierza Ruszkiewicza. W 1930 roku na własną prośbę został inkardynowany do diecezji sandomierskiej, gdzie objął parafię pw. Świętej Trójcy we wsi Trójca (obecnie Zawichost).

różne żydowskie towary nie tylko na kościelnym strychu, lecz także na plebanii. Głównym powodem wysłania skargi do biskupa miało być niedotrzymanie przez ks. Życińskiego tajemnicy i wyjawienie, że dowiedział się on na spowiedzi od nadawcy tego listu, iż jego żonę odwiedza kościelna, która rozpowiada, że ksiądz pomaga Żydom. Lucjan R. oświadczył również, że jeśli biskup nie zajmie się sprawą w ciągu tygodnia, to on „zawiadomi władzę niemiecką ss o postępach księdza, a oni [...] rozsądzą tę sprawę, jak rozsądzą” (Ks. Ignacy Życiński, 1910–1949).

Po otrzymaniu tego listu bp Lorek natychmiast wysyłał telegram do ks. Ignacego Życińskiego i wezwał go do kurii. Nie wiadomo, jak dokładnie potoczyła się ich rozmowa, ale już 30 lipca 1942 roku proboszcz z Trójcy przedstawił pisemne wyjaśnienia w swojej sprawie. W pierwszym punkcie informował, że komisja władz z Zawichostu stwierdziła, iż rzeczy żydowskich nie przechowywał ani na plebanii, ani w kościele. W kolejnym punkcie, co do kwestii niedotrzymania tajemnicy, wyjaśnił, że o tym, iż kościelna rozpowiada o działaniach Lucjana R. na rzecz Żydów, nie dowiedział się w trakcie spowiedzi, lecz jeszcze pod koniec marca, i mogą potwierdzić to świadkowie. Także trzeci punkt odnosił się do kościelnej, którą miał zwolnić z obowiązków i zakazać jej dalszego pojawiania się na plebanii. W ostatnim już punkcie informował, że po dwóch tygodniach kościelna sama przyznała się, iż przez swoją nieostrożność powiedziała innym o przechowywaniu żydowskich rzeczy (Ks. Ignacy Życiński, 1910–1949).

Nie wiemy, jaki przebieg miała dalej ta sprawa, ale ostatecznie ks. Życiński nie został wydany niemieckiej władzy, być może dzięki interwencji bp. Lorka. Ponad dwa miesiące później do kurii wpłynęło kolejne pismo wyjaśniające sytuację z udziałem Lucjana R. Proboszcz z Trójcy zatytułował list: „Dodatek do mego wyjaśnienia z dnia 30 VII 1942” (Ks. Ignacy Życiński, 1910–1949). Już w pierwszych słowach wspominał, że 1 sierpnia przypadkowo spotkał Lucjana R. i ten miał zażądać od niego 3 tys. złotych za to, iż pójdzie do biskupa Lorka i wyjaśni, że był zdenerwowany, a następnie odwoła to, co napisał. Ksiądz Życiński relacjonował dalej: „nie dałem mu żadnej odpowiedzi i rozeszłem się z nim” (Ks. Ignacy Życiński, 1910–1949). Po czym na prawie trzech stronach szczegółowo opisał wcześniejsze wydarzenia i powiązania Lucjana R. z byłym kościelnym oraz motywy, jakimi mężczyzna mógł się kierować.

Ksiądz Ignacy Życiński faktycznie niósł pomoc Żydom, co później poświadczyły osoby przez niego ukrywane. Problem polegał na tym, że bardzo trudno było utrzymać to w tajemnicy. Na plebanii często pojawiali się różni ludzie, pomijając gospodynię, kościelną i innych pracujących przy kościele. Z dokumentów zawartych w jego aktach personalnych wynika, że ks. Życiński wiedział, iż sprawa z donosem i szantażem Lucjana R. wynikała z nieostrożności kobiety, która do tej pory pełniła funkcję kościelnej. A ponieważ osoby postronne domyślały się, że ksiądz jest zaangażowany w pomoc ludności żydowskiej, zabudowania parafialne

były poddawane rewizji lub napadane przez Niemców nawet kilkanaście razy (Tokarska-Bakir, 2012, s. 45). Nigdy jednak nie odkryto ukrywanych osób ani nie znaleziono przechowywanych rzeczy żydowskich.

Wiadomo, że proboszcz parafii w Trójcy ukrywał dwie kobiety pochodzenia żydowskiego (Lis, 2019). Zofia Zysman przysłała na świat i wychowała się w Zawichoście. Była żoną Majera Zysmana i zajmowała się szyciem sukienek. Aby uniknąć represji okupanta niemieckiego, w październiku 1942 roku wyjechała do Skarżyska i zatrzymała się u pani Zofii Brzezińskiej, jednej ze swoich klientek. Nie mogąc zostać tam jednak na dłużej, udała się do Ożarowa, gdzie znalazła kąt u rodziny swojej klientki Marii Ziemniak, która była wieloletnią gospodynią na plebanii u ks. Ignacego Życińskiego w Trójcy. Tam również mogła przebywać krótko, dlatego Maria skierowała ją do mającej młyn niedaleko Sandomierza znajomej rodziny, która jednak nie wiedziała o żydowskim pochodzeniu Zofii (Teczka ks. Ignacego Życińskiego, b.d.).

Po jakimś czasie Zofia Zysman spotkała w Sandomierzu swojego szkolnego kolegę, Józefa Przysieckiego, który zaprosił ją do swojego domu, gdzie jego matka Maria Przysiecka zachęciła kobietę, by się u nich zatrzymała. W czasie kolacji okazało się, że Przysieccy ukrywają też jej znajomą, Itkę. Praktycznie co noc do domu przychodzili również inni Żydzi szukający schronienia w pobliskich lasach. Otrzymywali pomoc od Marii, która z zawodu była akuszerką. Leczyła, opatrywała rany, dawała żywność, a czasem nawet pieniądze (Teczka ks. Ignacego Życińskiego, b.d.). W październiku 1943 roku odbyła się u Przysieckich rewizja, gdyż Niemcy szukali „Fiszlówny” i „Berkówny” (ojciec Zofii miał na imię Fiszel, a Itki – Berek). Kobiety były bardzo dobrze ukryte w piwnicy, dzięki czemu ich nie odnaleziono. Niemniej jednak miejsce nie było już bezpieczne. Maria Przysiecka udała się do ks. Życińskiego, który wiedział o chronionych przez nią Żydówkach i wspierał je materialnie. Po zmroku Zofia i Itka poszły na plebanie w Trójcy, gdzie następne kilka dni spędziły na strychu, podczas gdy Józef przygotowywał kryjówkę przy budynku plebanii w szopie na drzewo i węgiel. Gdy robiło się niebezpiecznie, zmieniały to schronienie na strych plebanii lub bunkier w ogrodzie. Ukrywały się w ten sposób do czasu nadejścia Armii Czerwonej, tj. do końca września 1944 roku.

Kiedy wydawało się, że największe niebezpieczeństwo już minęło, kobiety udały się do Strzyżowa, a następnie do Ożarowa (do rodziny Marii Ziemniak). Kolejnym miejscem był Zawichost. Itka miała ukryć się u pewnej rodziny, niestety została wydana Niemcom, którzy poddawali ją torturom, by wyjawiała, gdzie znalazła schronienie Zofia. Nie wydała jednak przyjaciółki i wkrótce została zastrzelona. Zofia natomiast zatrzymała się u rodziny Kwiecińskich. Kilka dni przed Nowym Rokiem przyjechała do nich znajoma z Ostrowca, pani Kowalska, która zabrała ją ze sobą, by zajmowała się jej dwuletnim synkiem. Gdy wojna się skończyła, Zofia udała się do Sandomierza (Teczka ks. Ignacego Życińskiego, b.d.).

Ksiądz Ignacy Życiński był proboszczem parafii w Trójcy do 1948 roku. Zmarł rok później w Sandomierzu i spoczął na cmentarzu parafialnym w Trójcy. Za udzielenie schronienia Zofii Zysman i Itce „Berekównie” został uhonorowany tytułem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. Dnia 23 maja 2005 roku w warszawskim ratuszu medal z rąk ambasadora Izraela Dawida Pelega odebrał w jego imieniu ks. kanonik Włodzimierz Mazur.

Działania polskiego duchowieństwa ukierunkowane na udzielanie pomocy prześladowanym w nierównej walce z okupantem, w tym osobom pochodzenia żydowskiego, były obarczone wysokim ryzykiem, co nierzadko skutkowało tragicznymi konsekwencjami.

Postawa bp. Lorka wobec władz okupacyjnych była podyktowana jego ogromnym zaangażowaniem w działania, które miały zapobiec represjom zarówno wobec społeczeństwa polskiego, jak i przedstawiciele społeczności żydowskiej. Podejmował ryzyko w imię chrześcijańskiej misji niesienia pomocy drugiemu człowiekowi. W obliczu zagrożenia życia, które zgodnie z tą doktryną jest wartością najwyższą, ratował Żydów i nawoływał do naśladowania tej postawy. Jego poczynania złożyły się na obraz hierarchy oddanego i gorliwego, lecz pozbawionego pewnej dozy roztropności i wiedzy, wskutek czego popełniał błędy, a jednym z nich było namawianie ludności do zgłaszania się do pracy w Rzeszy. Ostrożność w kontaktach z władzami widać na przykładzie abp. Sapiehy. Dowodzi jej chociażby to, że gdy zabiegał o spotkanie z generalnym gubernatorem, nie zaakceptował terminu, w którym przypadały urodziny Hitlera. Podkreślał również dobrowolność zgłaszania się na roboty w Rzeszy i uważał, że zarządzenia niemieckie nie nadają się do ogłaszania z ambony.

Badania nad postawą duchowieństwa wobec okupanta niemieckiego i stosunkiem księży do Zagłady Żydów należy kontynuować, ponieważ do dziś nie ma pełnego opisu tego zagadnienia.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archiwum Diecezji Sandomierskiej (ADS)

Akta Ogólne sygn. 77

— Korespondencja z władzami okupacyjnymi. (1939–1945). ADS, sygn. O-206.

— Akta stosunku Kościoła do sytuacji politycznej. (1930–1953). ADS, sygn. O-239.

— Akta czasu wojny. (1939–1940). ADS, sygn. O-249.

Akta personalne

— Bp Jan Kanty Lorek. T. 1. (1936–1967). ADS, brak sygn.

— Ks. Ignacy Życiński. (1910–1949). ADS, brak sygn.

Archiwum Instytutu Yad Vashem (AYV)

Teczka ks. Ignacego Życińskiego. (b.d.). AYV, Files of the Department for Righteous Among the Nations, sygn. M.31.2/5901/1.

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH)

Zbiór relacji Żydów Ocalałych z Zagłady. AŻIH, zespól archiwalny nr 301

— Relacja Izraela Kaisera. (1947). AŻIH, sygn. 301/2350.

Publikacje:

- Cesarani, D. (2019). *Ostateczne rozwiązanie. Losy Żydów w latach 1933–1949*. Warszawa: Prószyński Media.
- Czajka, M., Kamler, M., Sienkiewicz, W. (1995). *Leksykon historii Polski*. Warszawa: Wydawnictwo Wiedza Powszechna.
- Feldenkreis-Grinbal, E. (red.). (1993). *Eth Ezkera: Whenever I Remember: Memorial Book of the Jewish Community in Tzoyzmir (Sandomierz)*. Tel Aviv: Association of Tzoyzmir Jews.
- Fijałkowski, Z. (1983). *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza.
- Gapys, J. (2012). *Działalność charytatywna duchowieństwa diecezjalnego w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945)*. Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.
- Kumor, B. (1995). *Historia Kościoła. Czasy współczesne 1914–1992*, t. VIII. Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Lis, T. (2019). Sprawiedliwi z ewangelicznym sercem. *Gość Sandomierski*, nr 10. Pobrane z: <https://sandomierz.gosc.pl/doc/5375008.Sprawiedliwi-z-ewangelicznym-sercem> [dostęp: 07.10.2021].
- Lorek, J.K. (1940). W sprawie robotników rolnych wyjeżdżających do Niemiec. *Kronika Diecezji Sandomierskiej*, nr 1–4, s. 10–11.
- Łozy, S. (red.). (1938). *Czy wiesz kto to jest?*. Warszawa: Wydawnictwo Głównej Księgarni Wojskowej.
- Nitecki, P. (2000). *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny* (wyd. 2). Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Paul, M. (2018). *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy. The Testimony of Survivors and Rescuers*. Toronto: Polish Educational Foundation in North America.
- Rabinowicz, T.M. (1996). *The Encyclopedia of Hasidism*. Northvale: Jason Aronson Inc.
- Rostworowski, E. (red.). (1972). *Polski słownik biograficzny*, t. XVII. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Stanaszek, B. (2004). *Usunąć biskupa! Władze PRL wobec ordynariusza diecezji sandomierskiej Jana Kantego Lorka*. Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia.
- Stanaszek, B. (red.). (2009). *Biskup Jan Lorek (1886–1967). Życie i dzieło*. Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia.
- Tokarska-Bakir, J. (2012). *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1946*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Umiński, J. (2016). *Episkopat Polski z pierwszej połowy XX wieku*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Wilk, S. (1995). Episkopat Polski wobec władz okupacyjnych w latach 1939–1945. *Saeculum Christianum*, t. 2, nr 2, s. 61–83.
- Zapart, A. (1982). *Diecezja sandomierska*. W: Z. Zieliński (red.), *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945* (s. 440–447). Warszawa: Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych.

Ratowanie „dzieci dzieci” w Polsce. „Żywność dla małych demokracji” w latach 1939–1942 i 1946

Lisa Payne Ossian

numer ORCID: 000-0003-2888-6803

Des Moines Area Community College, Stany Zjednoczone

Streszczenie

Narodowy Komitet ds. Żywności dla Małych Demokracji został powołany, aby „zabrać głos w imieniu ludności Finlandii, Norwegii, Holandii, Belgii i centralnej Polski” wkrótce po niemieckiej inwazji. Komitet ustanowił były prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover, a jego misję ujęto w dramatycznych słowach: „Aby ocalić życie milionów dzieci, kobiet i mężczyzn od grożącego im nieuchronnie głodu i zarazy, i aby przywrócić im wiarę w ideały ludzkości”. Zagrożone było życie ponad 37 mln ludzi. Amerykański komitet współtworzyło 600 pełnych zaangażowania profesjonalistów, 3 tys. duchownych i liczne organizacje wspierające przedsięwzięcie. Wystąpienia członków komitetu nosiły jednoznaczne tytuły: „Dlaczego plan Hoovera nie pomoże Hitlerowi?”, „Czy można powstrzymać klęskę głodu?”, „Czy muszą ginąć śmiercią głodową?”. Wezwanie Hoovera, by ratować „niewinne ofiary wojny”, opierało się na jego osobistym doświadczeniu: w czasie I wojny światowej przyczynił się już do ocalenia od głodu milionów istnień, w szczególności dzieci. Teraz – w Polsce, Belgii i innych krajach – chciał uratować „dzieci tych dzieci”.

Na przestrzeni 35 tys. mil, które przebyliśmy,
na własne oczy widziałem najstraszliwsze
widmo głodu w całej historii świata.
Odbudowa życia dzieci jest ważniejsza od
odbudowy fabryk i mostów. To od nich zależy
dobra lub zła przyszłość Europy.

Herbert Hoover, *An American Epic:
The Guns Cease Killing & the Saving
of Life from Famine Begins* (1964)

„Po wybuchu II wojny światowej” – tymi słowami ponad 10 lat później, w 1951 roku, Herbert Hoover rozpoczął swoje wspomnienia – „przywódcy i mieszkańcy państw demokratycznych pod okupacją niemiecką zwrócili się do mnie po raz kolejny z prośbą o organizację pomocy humanitarnej, zwłaszcza dla kobiet i dzieci. Nie mogłem im odmówić”. Pomoc ta nie spotkała się jednak z przychylnym przyjęciem alianckich mocarstw. Hoover wprost pisał o poniesionych na tym polu porażkach: „Ze względu na sprzeciw premiera Churchilla i prezydenta Roosevelta nie byliśmy w stanie nieść systematycznej pomocy”.

„Pomimo tych trudności zapewniliśmy pomoc około 200 tys. dzieci w Polsce przez pewną część wojny i w Finlandii podczas pierwszej rosyjskiej inwazji”. Przez niemal trzy lata od września 1939 roku do końca 1942 roku Hoover i jego współpracownicy podejmowali trud dostarczania żywności do pięciu państw, które określali mianem „małych demokracji”. Hoover zdawał sobie sprawę, że trzeba „wypracować poparcie opinii publicznej”, dlatego powołał tysiące komitetów w całych Stanach Zjednoczonych i doprowadził do jednogłośniego uchwalenia przez Kongres kilku rezolucji. „To była krucjata” – przyznał później Hoover – „przeciw nierozumnemu sprzeciwowi, którym odgradzili się od nas Churchill i Roosevelt”. Dalej pisał: „Polegliśmy, jeśli chodzi o zdobycie odpowiednich zapasów żywności. Udało nam się jednak nie zgasić w naszym własnym narodzie kaganków wartości moralnych i duchowych w czasach zaniku ludzkiego współczucia i przyzwoitości, który ogarnął cały świat”. Jak wyznał w swoich wspomnieniach: „Nie mógłbym spać spokojnie ani po tej, ani po tamtej stronie grobu, gdybym nie zrobił wszystkiego, co było w mojej mocy, dla tych setek milionów ludzi” (Hoover, 1951a, s. 1–2).

Ostatecznie siedem państw zwróciło się do Hoovera z prośbą o pomoc: Polska 16 września 1939 roku, Finlandia 3 grudnia 1939 roku, Belgia 30 maja 1940 roku, Luksemburg 30 maja 1940 roku, Holandia 24 lipca 1940 roku, Norwegia 3 września 1940 roku i Grecja w lipcu 1941 roku. W poruszających słowach domagano się pomocy humanitarnej dla udręczonej ludności.

„Jeśli nasza cywilizacja miała przetrwać, to istniało coś o wiele ważniejszego od ulżenia ludzkości w tym nieskończonym cierpieniu” – tak Hoover objaśniał dalej potajemność swoich działań. „Uważałem, że nasz główny obowiązek to co najmniej zapobiec moralnej i fizycznej degradacji dzieci, która nieodłącznie towarzyszy niedożywieniu wywołanemu przez wojnę. Przyszłość Europy zależała od tego wzrastającego pokolenia w znacznie większym stopniu niż od wszelkich Lig na rzecz pokoju, równowagi sił czy sojuszy wojskowych” (s. 4).

„Sprawdzeni w ostatniej wojnie” towarzysze Hoovera po raz kolejny przyłączyli się do jego akcji humanitarnej na rzecz Polski. Byli to Chauncey McCormick, Maurice Pate, Hugh Gibson, Hallam Tuck, Edgar Rickard, Perrin Galpin, Lewis Strauss i Frederick Walcott. McCormick został sekretarzem, a Pate przewodniczącym. Hoover określał ich mianem „dwóch wielkich dobrodziejów ludzkości” (później w latach 1947–1965 Maurice Pate pełnił funkcję dyrektora generalnego UNICEF).

11 października 1939 roku, przemawiając na dużym polsko-amerykańskim spotkaniu w Nowym Jorku, Hoover odwołał się do polskiego patriotyzmu zebranych. „Duch wielkiego narodu nie ginie wskutek przesładowań” – rozpoczął. „Polska nie umarła. Polska znów się odrodzi”. Było to porywające wystąpienie, co nie zdarzało mu się często. „Wierzymy, że pewnego dnia powstanie nowa Polska [...]. Wiemy, że naród, który walczy od tysiąca lat, raz przegrywając, a raz zwyciężając, nie zginie” (s. 8).

Pod koniec 1939 roku to Finowie odwołali się do szczodrości i inżynierskiej kreatywności Hoovera. „Finlandia to dziś morze dymiących ruin” – wspominał Hoover. „Tysiące zniszczonych domów i wiosek. Tysiące wynędzniałych mężczyzn, kobiet i dzieci. Tysiące chorych i rannych. Następne 90 dni, a co potem?”. Były prezydent dodał z naciskiem: „Żaden przyzwoity naród nie może odrzucić takiej prośby o pomoc. Chodzi tu nie tylko o ludzkie cierpienie, lecz także o obronę wolności i swobód na całym świecie” (s. 12).

Mimo to żmudne wysiłki Hoovera na polu humanitarnym zatrzymały plotki, że Steve Early, rzecznik prasowy Roosevelta, wydał (za zgodą samego prezydenta) kolejne polecenie, by „powstrzymać tego jegomościa Hoovera”. Roosevelt miał wymamrotać: „Nie chcemy, żeby udało mu się gdziekolwiek dotrzeć”. Niezależnie od tego, czy była to pogłoska, czy prawda, Hoover poczuł się dotknięty.

Jeszcze inny dziwny konflikt wziął swój początek od „hałaśliwych protestów” amerykańskich komunistów w pobliżu miejsc spotkań na rzecz pomocy dla małych demokracji, które odbyły się w Nowym Jorku, Minneapolis, Duluth, Detroit, Chicago i Peorii. „Choć przypominałem tym komunistom” – pisał ze smutkiem Hoover – „że te same grupy organizowały pomoc w czasie klęski głodu w komunistycznej Rosji w latach 1932–1933, nie robiło to na nich żadnego wrażenia” (s. 11).

Co do krytyków akcji humanitarnej Hoovera – dopuszczali się zaniedbania, byli naiwni czy może popierali nazistów?

Hoover wydał kolejne oświadczenie prasowe. „Ktoś musi głośno zaapelować o dostawy żywności w trakcie nadchodzącej zimy dla 27 mln niewinnych cywilów, głównie kobiet i dzieci”. Głód i choroby stanowiły ciągłe zagrożenie. Zdaniem Hoovera małe kraje „padły ofiarą blokady dostaw żywności” (s. 14).

Hoover żywił też głębokie osobiste przekonanie, że Niemcy zaakceptują jego warunki, ponieważ mieli do czynienia z „jego ludźmi” podczas I wojny światowej. Wystarczyło zatem, by niemieccy urzędnicy przypomnieli sobie jego zasługi w ocaleniu ich dzieci przed śmiercią głodową po zawieszeniu broni w 1918 roku. „Wierzyłem, że będą gotowi do pomocy” – wspominał z zadumą. „Naziści nie chcieli wówczas uchodzić za barbarzyńców” – jak przypominał potencjalnym czytelnikom – „lecz raczej za wytwornych dżentelmenów, nie bestie”. Naziści oczywiście ani nie pamiętali dawnej pomocy, ani nie poczuli się z jej powodu do lojalności.

Wielu amerykańskich i brytyjskich przywódców oraz obywateli chciało jednak wprowadzenia ścisłej blokady nie tylko Niemiec, lecz także Włoch, Francji i wszystkich innych terenów sprzymierzonych z naziistowskimi Niemcami lub przez nie okupowanych (s. 15). „Dajmy Hitlerowi odczuć pełen ciężar odpowiedzialności” – przekonywano – „i pozwólmy narodom Europy, które cierpią pod jego jarzmem, na wszelkie możliwe sposoby przybliżyć dzień jego złamania”.

„Wykorzystanie w walce tego rodzaju jedzenia, jakiego potrzebowaliśmy dla dzieci” – odpierał ataki Hoover – „(mleka, czekolady, tłuszczów i mięsa) to czysty nonsens” (s. 16). Były prezydent uważał, że w 1914 roku Churchill miał dokładnie takie samo podejście do pomocy humanitarnej dla Belgii i najwyraźniej nigdy nie zapomniał, że pod naciskiem Hoovera został przegłosowany w tej kwestii przez brytyjski rząd. W przypisie do swoich wspomnień dodał następującą uwagę na temat Churchilla: „Wojna była dla niego sprawą osobistą, a jej stawką podtrzymanie reputacji Generalissimusa. Dlatego nie oglądał się na konsekwencje, lecz za cel polityki obrał sobie walkę z Niemcami na śmierć i życie oraz zniszczenie ich wszelkimi dostępnymi środkami” (s. 20).

Tak brzmiał ostateczny argument, co historyk dyplomacji James H. George określił mianem „drażliwej kwestii”. Hoover wierzył głęboko, że „zapewnienie Europie pomocy ponad blokadą” jest możliwe, a Niemcy uszanują konieczność wykarmienia dzieci. Churchill z kolei wierzył, że blokada powinna być szczelna, nawet dla żywności dla dzieci, ponieważ pomogłoby to tylko wrogowi i przedłużyło wojnę. George odnotował również dwie motywacje „działania ponad blokadą”: po pierwsze, Hoover był szczerze przekonany, że może ulżyć cierpieniom europejskich dzieci; po drugie, miał nadzieję, że program żywnościowy pozwoli mu „odzyskać reputację”, dzięki czemu nie będzie już postrzegany jako nieudolny prezydent, lecz znowu jako skuteczny filantrop (George, 1992). Plan pomocy żywnościowej dla Europy kontynentalnej musiał jednak poczekać aż do zakończenia II wojny światowej.

12 marca 1940 roku zorganizowano masowe wiece w Madison Square Garden w Nowym Jorku i w Chicago, by uzyskać pomoc dla ponad 200 tys. niedożywionych dzieci w polskich gettach. „Udało nam się dostarczyć około 5 mln 150 tys. funtów jedzenia i środków medycznych dla polskich dzieci, a tym samym niewątpliwie ocalić wiele istnień” – pisał Hoover. „Postawa Churchilla i Roosevelta sprawiła, że było to bardzo bolesne przedsięwzięcie”.

Wkrótce podjęto wysiłki na rzecz zapewnienia dalszej pomocy, a liczba zaangażowanych naprawdę robiła wrażenie: 330 znanych duchownych reprezentujących 16 wyznań, a także 55 biskupów i arcybiskupów, 36 rektorów uniwersytetów i college’ów, 160 uznanych profesorów, 400 liderów biznesu i przywódców organizacji rolniczych oraz 92 pisarzy i redaktorów. Oprócz tego narodowego komitetu, który liczył ponad tysiąc członków, Hoover założył 2,5 tys. lokalnych komitetów kościelnych, biznesowych, robotniczych i rolniczych. „Członkami organizacji byli ludzie wszystkich wyznań, ras i barw politycznych” (Hoover, 1951a, s. 21) (określenie „barwy polityczne” Hoover zapożyczył zapewne od Demokratów).

„Komitet [ds. Żywności dla Małych Demokracji] stanowi wyraz przekonania Amerykanów, że należy podjąć kroki w celu powstrzymania śmierci głodowej mieszkańców Finlandii, Norwegii, Holandii, Belgii i centralnej Polski. Przed następnymi zniwami” – twierdził Hoover – „staną oni przed tragiczną groźbą utraty życia przez miliony dzieci, kobiet i mężczyzn, czego skutkiem będzie wychowanie zdeformowanego i schorowanego pokolenia. Komitet jest przekonany, że naród amerykański życzy sobie podjęcia wszelkich niezbędnych kroków dla ocalenia milionów niewinnych istnień”.

„Te pięć małych narodów to około 37 mln ludzi, z czego około 15 mln to dzieci. Mniej więcej połowa tych ludzi mieszka w miastach i miasteczkach. Wyznają różne religie: około 13 mln to protestanci, 3,5 mln – Żydzi, a ponad 20 mln – katolicy” (s. 22–23).

Akcja humanitarna na rzecz okupowanych państw demokratycznych trwała także w 1941 roku, ale Hoover i „jego ludzie” z pewnością czuli się bezradni, ponieważ nie mogli zorganizować pomocy na tak dużą skalę, jaką zapewniono Belgii między 1914 a 1919 rokiem, gdzie dodatkowe racje żywności wspomogły całą populację liczącą 8 mln ludzi. Teraz cała operacja ograniczała się do działalności jadłodajni założonych przez belgijskie kobiety w celu wspomżenia około 2 mln dzieci i miliona „zubożałych dorosłych”.

Działaczom humanitarnym cudem udawało się sprowadzać 25 tys. ton żywności miesięcznie – tłuszczów, mleka, produktów mięsnych, fasoli itp. – dla jadłodajni oraz na dodatkowe posiłki dla „skrajnie niedożywionych dzieci”. Te ilości i liczby były jednak w znacznym stopniu niewystarczające. „Zapasy importowanej żywności składające się na dowolną dostawę do Belgii” – jak stale podkreślał Hoover – „nie wystarczyłyby

Niemcom nawet na sześć godzin, choćby przejęli je w całości; tym samym nie mogły one mieć żadnego znaczenia wojskowego” (s. 26).

16 lutego 1941 roku Hoover przemawiał na wiecu w Chicago. „Świat po raz kolejny stanął przed olbrzymim problemem głodu i zarazy” – ogłosił przed przystąpieniem do omówienia swojego pięciopunktowego planu. Mówił jednak głównie o znaczeniu aspektu humanitarnego dla Ameryki, o ogólnym „zagadnieniu człowieczeństwa”.

Czy mogą Państwo uwierzyć, że amerykańska opinia publiczna i przywódcy duchowi narodu pogubili się do tego stopnia, że sprzeciwiają się nawet próbom niesienia pomocy ludziom pogrążonym w otchłani wojny? [...] Zdaję sobie sprawę, że trzy tysiące mil stamtąd, w otoczeniu naszych amerykańskich domów, trudno sobie wyobrazić, co to wszystko oznacza... [...] Widziałem katusze głodu. Słuchałem błagania dzieci, słuchałem matek ostro dopominających się o prawo ich dzieci do życia. Widziałem placówki organizacji humanitarnych i szpitale pełne skutków głodu w postaci zdeformowanych ciał i umysłów. [...] Widziałem to w dwudziestu narodach. Widziałem niekończącą się plagę głodu atakującą świat. [...] Wiem, że głód w ostatniej wojnie znacząco przyczynił się do obecnej udręki świata. Miałem nadzieję, że nigdy więcej nie powróci. Powrócił jednak i sprzeniewierzyłbym się sobie i mojemu krajowi, gdybym nie walczył z nim do samego końca (s. 30–31).

„Oczywista prawda jest taka” – mówił Hoover w 1940 roku na jeszcze innej konferencji prasowej – „że jeśli nic z tym nie zrobimy, to głód, śmierć i choroby będą się szerzyć w tych małych państwach w zastraszającym tempie”. W tym właśnie czasie upadły wspomniane małe demokracje – Belgia, Holandia, Polska i Norwegia. Jadłodajnie dla potrzebujących działały jeszcze tylko przez blisko rok, pozwalając ocalić kolejne dzieci. Hoover wierzył, że Winston Churchill celowo wprowadził blokadę, ale zrobił to zupełnie niepotrzebnie. „Główną przeszkodę stanowił Churchill” – napisał Hoover wiele lat później, gdy ten nie piastował już stanowiska premiera. „Był to skrajny militarysta, który uważał, że towarzyszące wojnie wygłodzenie kobiet i dzieci to uzasadniona ofiara, o ile przyczynia się do szybszego zwycięstwa w konflikcie”.

Polska znalazła się w szczególnie trudnej sytuacji. Powołana przez Hoovera Komisja Pomocy Polsce otworzyła jadłodajnie w polskich gettach i ubogich dzielnicach, gdzie mimo trudności karmiono nawet 2 tys. ludzi dziennie, dopóki rząd Chamberlaina pozwalał na łamanie blokady w celu wysłania pomocy żywnościowej. „Gdy w maju 1940 roku Churchill zastąpił Chamberlaina na stanowisku premiera” – pisał Hoover – „wkrótce

wstrzymał wszystkie pozwolenia na dostarczanie pomocy żywnościowej dla Polski” (Baker, 2008, s. 166, 220).

19 października tego samego roku Hoover wygłosił przemówienie radiowe. „Państwa demokratyczne zaatakowane przez Niemcy zamieszkiwało około 40 mln dzieci” – rozpoczął swoją wypowiedź – „a blokada jej zabijała”. Jego głos niósł się echem po falach radiowych: „Ich błagania o żywność nieustannie płyną do wolnych demokracji Zachodu”.

„Czy zwycięstwo aliantów jest dzisiaj bliższe dzięki wygłodzeniu dzieci?” – pytał, cytując dwa raporty na temat głodu w Belgii oraz sprawozdanie doktora Szoszkiesia z sytuacji w getcie warszawskim. „Czy armie Hitlera odnoszą mniej sukcesów, niż miałyoby to miejsce, gdybyśmy ocalili te dzieci? Czy brytyjskie dzieci jedzą dziś lepiej, ponieważ miliony dzieci z dawnych państw alianckich głodowały lub zmarły? Czy można wskazać jedną korzyść, jaką odniesiono z tej zagłady?” (Hoover, 1951a, s. 417).

8 maja 1945 roku: „Nie czuliśmy żadnej satysfakcji” – przypominał były prezydent zgromadzonym w Carnegie Hall w Dniu Zwycięstwa w Europie – „z powodu tego, że ziściły się powtarzane przez nas ostrzeżenia”. Choć tego dnia wojna w Europie dobiegła końca, Hoover – nadal wierząc w słuszność swojej sprawy – rozpoczął swoje przemówienie od straszliwych szczegółów na temat postępującego „wygłodzenia i zdeformowania ciał i umysłów dzieci w małych demokracjach”. Desperacko pragnął podjęcia działań humanitarnych, a jego drastyczne opisy miały przynaglać do czynu: „Na zegarze wygłodzenia wybiła już 11.59...” (Hoover, 1964, s. 102–103).

28 maja, zaledwie sześć tygodni po objęciu najwyższego urzędu w państwie, prezydent Truman zaprosił Herberta Hoovera do Białego Domu, aby wypowiedział się na temat akcji pomocowej dla wyzwolonych państw, którą zaproponowała armia Stanów Zjednoczonych. W ciągu tego pamiętnego lata departament wojny miał zapewnić milion ton racji żywnościowych miesięcznie, ale scenariusz głodu na tych terenach rysował się w coraz ciemniejszych barwach.

Pierwsza wizyta Hoovera była kurtuazyjna, lecz krótka. Prezydent Truman starał się zakończyć dwie wojny: trwający sześć lat konflikt światowy oraz osobistą wojnę polityczną, która toczyła się w trakcie dwunastoletniej prezydentury Roosevelta. Na „wizytę Hoovera” w Białym Domu trzeba było długo czekać. Zaledwie sześć tygodni po zaprzysiężeniu na prezydenta Truman zdecydował się na świeży start i – mimo ostrzeżeń ze strony własnego obozu Demokratów – chciał poznać poglądy Hoovera na konsekwencje II wojny światowej. Dzięki swojemu ścisłemu umysłowi i humanitarnemu podejściu Hoover bez wątpienia nadal był poważanym ekspertem od pomocy żywnościowej. Tuż po wojnie wydarzenia potoczyły się jednak lawinowo: po burzliwym lecie nadeszła problematyczna jesień i okropna zima. W ciągu 10 miesięcy od zakończenia konfliktu świat musiał zmierzyć się z serią nagłych wypadków, którym towarzyszyły słabe jesienne zbiory, przez co wielu ludzi stanęło w obliczu „najstraszliwszej klęski głodu w historii”.

Na początku marca 1946 roku prezydent Truman mianował byłego prezydenta Herberta Hoovera przewodniczącym Komitetu ds. Pomocy Ofiarom Głodu, ponieważ jego wiedza i umiejętności, a także sumienność w działaniu pozwoliły ocalić miliony Europejczyków podczas Wielkiej Wojny, a wszystko to dzięki „hooverowskim” kampaniom takim jak „środy bez pszenicy” i „bezmięsne piątki”. W czasie II wojny światowej racjonowanie żywności wydawało się początkowo działaniem patriotycznym, a obywatele chętnie podejmowali się wyrzeczeń, ale z biegiem konfliktu – ze względu na swój świeżej daty dobrobyt – Amerykanie nie chcieli już odmawiać sobie dóbr luksusowych w postaci mięsa czy cukru. Hoover musiał opracować nowe strategie, opierając się na wskazówkach Trumana na temat zmieniającego się porządku świata.

Sześć dni po słynnej mowie o „podstawach pokoju” wygłoszonej przez Churchilla w Fulton w Missouri, w której opisał on „żelazną kurtynę”, Hoover dwukrotnie wystąpił w radiu – najpierw 11 marca, a następnie 16 marca – zanim wyruszył badać kwestię głodu na świecie. Zbliżając się do podsumowania pierwszego wystąpienia, zauważył: „Niezależnie od stopnia powodzenia w realizacji tego zadania, damy przybitej, zniechęconej ludzkości tyle zdrowia, odwagi i wiary, ile to będzie możliwe” (Churchill, 1946; Hoover, 1949, s. 168). Zdawał sobie sprawę z czekających go trudności, ponieważ teraz musiał liczyć się z żelazną kurtyną; jak napisał wiele lat później, podczas „krucjaty przeciw kłęsce głodu” miał „wyjątkową okazję zobaczyć, jak komunizm, socjalizm, gospodarka planowa i gospodarka wolnorynkowa sprawdzają się w praktyce w 36 krajach”. Wojna wpłynęła na złagodzenie retoryki nie tylko Churchilla, lecz także samego Hoovera (Nash, 2013, s. 258).

17 marca 1946 roku znalazł się na pokładzie wojskowego samolotu transportowego C-54 w drodze na sześciotygodniowe „rozpoznanie żywieniowe” w Europie i Azji, podczas którego miał zbadać warunki, ocenić szkody i określić potrzeby, a wszystko zakomunikować bezpośrednio prezydentowi Trumanowi. Hoover, którego nazwisko stało się wręcz synonimem akcji humanitarnych na rzecz Belgii i Polski, miał teraz odwiedzić dzieci tych dzieci, które ocalił 30 lat wcześniej. Jak pisał z rzadką u niego emocjonalną ekspresją, przyszłość Europy, a zwłaszcza Polski, jawiła mu się „niesłychanie smutno” i jak „ponure widmo”.

„Ta relacja” – jak zapisał w ostatnim tomie swoich wspomnień pod tytułem *An American Epic* – „nie jest dziennikiem podróży, opisem dobrych bądź złych hoteli, inteligentnych bądź apatycznych ludzi czy wypadków towarzyszących tej niezwyklej misji”. Stwierdził bez ogródek, że był to „wyścig z koszmarem głodu”.

Misja Hoovera wylądowała w Warszawie o godzinie 17.00 w czwartek 28 marca. Był to już czwarty kraj, który odwiedziła, ale niezwykle ważny. Członkowie misji poruszali się w konwoju przez ciemne, niedawno odgruzowane ulice, jadąc do wyznaczonych im kwater. Następnego ranka spotkali się z liczną grupą polskich urzędników w gmachu Rady

Ministrów (dawniej był to pałac, w którym młody Chopin dał swój pierwszy koncert). Przy długim stole siedzieli sami mężczyźni i jedna kobieta – Irena Sendlerowa, katolicka działaczka społeczna, która wslawiła się ocaleniem przed śmiercią 2,5 tys. dzieci z getta warszawskiego. Sendlerowa przedstawiła oficjalne sprawozdanie i wiele statystyk. „Chcielibyśmy wyrazić wdzięczność za podjęty przez Pana trud przybycia do naszego miasta” – pisała w liście do Hoovera. „Wielu warszawiaków pamięta serdeczną, troskliwą i skuteczną opiekę, jaką otoczył Pan nasz kraj po I wojnie światowej”.

Później tego ranka ambasador Lane, liczni korespondenci i fotoreporterzy odbyli z Hooverem i kilkoma jego asystentami spacer po Warszawie, która podczas wojny została zniszczona w niemal 90%. „Miasto było obrazem straszliwej zemsty” – stwierdził Hoover. Niemcy systematycznie równali je z ziemią, aż stało się „grobowcem 200 tys. Żydów”. Jak pewna Polka powiedziała mu podczas tej smutnej wizyty: „Jesteśmy zmęczeni umieraniem”. Pod kierunkiem Hoovera jego grupa zwracała szczególną uwagę na jadłodajnie dla ubogich i instytucje pomocy dzieciom. W rzadkim u niego przypiływie gwałtownych emocji zapisał on w swoich wspomnieniach: „To było wstrząsające doświadczenie, które nawiedzało moje sny jeszcze przez długie lata” (Hoover, 1964, s. 144).

Ambasador Hugh Gibson wybrał się na bardziej osobistą i wyjątkowo tragiczną wycieczkę po Warszawie – „po mieście narastającego koszmaru”. On także próbował oddać głębię towarzyszących mu emocji. „Widziałem zdjęcia Warszawy” – pisał – „czytałem jej opisy i słuchałem relacji naocznych świadków. W najmniejszym stopniu nie przygotowało mnie to jednak na taką skalę zniszczenia i beznadziejność obecnej sytuacji”. Większość zabytków, które pamiętał z akcji humanitarnych w okresie Wielkiej Wojny, zniknęła z powierzchni ziemi. „Spieszno mi było stamtąd uciec” – dodał – „ale było coraz gorzej”.

Nie mógł powstrzymać się przed porównaniami z poprzednią wojną światową. „Zaszła uderzająca zmiana w stosunku do poprzedniej wizyty Szefa za mojego urzędowania” – wspominał. „Wówczas ulice wypełniały wiwatujące tłumy, tysiące dzieci wymachiwały amerykańskimi flagami i śpiewały. Teraz ludzie nic nie wiedzieli o wizycie, a wśród tych, którzy dostrzegą, że przejeżdżamy, panuje kompletna apatia. Żadnych uśmiechów powitania”. Teraz, w 1946 roku, wśród gruzowiska warszawskich ulic wyraźnie dominowało wahanie, „ukradkowe spojrzenia”, „ogłądanie się przez ramię”, „duch państwa policyjnego” i zbyt wielu „nerwowych żołnierzy” (Hugh S. Gibson Papers..., 1946).

Mimo to Gibson uważał kolejne wyjście za swój obowiązek, a jego druga wizyta na mieście w sobotni poranek wywołała w nim sprzeczne emocje: „Jakimś cudem za drugim razem było jeszcze gorzej”. „Zajrzawszy w każdy kąt miasta” – pisał dalej z większą nadzieją – „coraz bardziej zastanawiam się, jak to możliwe, że 300 czy 400 tys. ludzi znajduje tu schronienie. Gdy dyskutowaliśmy o tym na jednym z placów, zza kupy

gruzów wyłoniła się mała, siedmio- lub ośmioletnia dziewczynka, a za nią na ulicę wylało się 15 lub 20 podobnych postaci, wszystkie z podręcznikami w rękę”. Widok polskich dzieci dawał swoisty promyk nadziei: „gdzieś w odmętach tego morza ruin znajdowała się szkoła”.

„Pośepny to widok...” – tak kończył swój opis Hoover. Mimo to warszawskie dzieci przepychały się, żeby ucisnąć jego dłoń i – jak odnotowali dziennikarze – „łapały go za poły dobrze skrojonego garnituru, ponieważ po I wojnie światowej ocalał wielu spośród ich ojców. Dla tych ocalałych polskich dzieci były prezydent był po prostu wspaniałym i wesołym Amerykaninem, dzięki któremu wszystko się ułoży”. Jak ten doświadczony ambasador akcji żywieniowych przypominał Amerykanom przez cały „niewidzialny” rok 1946, „nikt nie jest wrogiem dzieci” (*Children’s Friend*, 1946, s. 28; *Food*, 1946, s. 19).

Wojny kończą się zazwyczaj jakimś rodzajem zwycięstwa i uhonorowania strat, przynosząc ze sobą traktaty i rozejmy, zawieszenia broni i uroczystości, rocznice i upamiętnienia, muzea i miejsca pamięci poświęcone temu finalnemu rezultatowi. Gdy ustaje niszczenie i zabijanie, być może kończy się męski wątek danej historii. Wyczerpany Mars jednocześnie zwyciężył i uległ. Mimo to przemoc i nienawiść, które od początku napędzały i podsycaly konflikt, nie nikną tak szybko, lecz mają potężne konsekwencje – buzują podskórnie, kipią, zaostrzają się i eksplodują.

Mars powraca ciągle jako gwałtowny bóg wojny, a Pax – boginię pokoju z gałązką oliwną i rogiem obfitości – wciąż spycha się do drugiego szeregu. Jej rola jest dziwnie pomijana. Gdy zabraknie watazków i generałów, broni i maszynierii, gdy mężczyźni nie maszerują, działa nie grzmia, a bombowce nie latają – nagle gaśnie zainteresowanie powolnym i żmudnym procesem wychodzenia z wojny. Gdy dramatyczna akcja dobiega końca, pozostaje głód, choroby, zniszczenia i spustoszony krajobraz: gruzy i ruiny, trupy i chaos, depresja i poczucie winy. Ta ignorowana żeńska faza wojny jest coraz bardziej spychana na margines i niedostrzegana. Podstawowe ludzkie potrzeby jedzenia, czystości, pociechy, odzienia, opieki, schronienia i miłości nigdy nie będą się nam wydawały tak ekscytujące czy interesujące. Skomplikowane, lecz niezbędne aspekty całego procesu fizycznego i emocjonalnego odbudowywania ludzkości stają się rutynowym, a jednocześnie pogmatwanym elementem trudnego dochodzenia do pokoju.

Ten żeński aspekt – przynależna do Pax faza wojny – był mocną stroną Herberta Hoovera, ponieważ to właśnie wówczas wykazał się niewiarygodnym poświęceniem, niewyczerpaną cierpliwością oraz rozległym doświadczeniem i odniósł niesamowity sukces, mimo że jego zasługi dla historii i działalność humanitarna – bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej ocalał przecież od śmierci głodowej 800 mln istnień ludzkich – nie miałyby szans stać się częścią tradycyjnej opowieści wojennej. Dla Hoovera, który był kwakrem, końcówka wojny wyznaczała początek praktyki pokoju. Jego misja niesienia pomocy żywnościowej dla

całego świata, którą prowadził w sposób skuteczny i bezpośredni, a jednocześnie z przekonaniem i współczuciem, stała się niestety niewidzialną historią pierwszych lat po zakończeniu II wojny światowej.

(tłum. Aleksandra Arumińska)

Bibliografia

Źródła archiwalne:

- Herbert Hoover Presidential Library
Poland. (1946). Herbert Hoover Presidential Library, Post-Presidential Files, Famine Emergency Committee.
- Instytut Hoovera [Hoover Institution]
Hoover, H. (1951a). The Four Horsemen in World War II (an unpublished Hoover memoir). Hoover Institution and Library, Stanford University.
Hugh S. Gibson Papers, Box 70, March 1946 (Warsaw, Poland). (1946). Hoover Institution and Library, Stanford University.

Publikacje:

- Baker, N. (2008). *Human Smoke: The Beginnings of the World War II, The End of Civilization*. London: Simon & Schuster.
- Children's Friend. (1946). *Time*, nr 47 (15), 15 kwietnia, s. 28.
- Churchill, W. (1946). *The Sinews of Peace (Iron Curtain Speech)*, 5 marca. Pobrane z: <https://winstonchurchill.org/resources/speeches/1946-1963-elder-statesman/the-sinews-of-peace> [dostęp: 21.07.2021].
- Food. (1946). *Time*, nr 47 (21), 27 maja, s. 19.
- George, J.H., Jr. (1992). Another Chance: Herbert Hoover and World War II Relief. *Diplomatic History*, t. 16, nr 3, s. 389–407.
- Hoover, H. (1949). *Addresses Upon the American Road, 1945–1948*. New York: D. Van Nostrand Company, Inc.
- Hoover, H. (1964). *An American Epic: The Guns Cease Killing and the Saving of Life from Famine Begins, 1939–1963*. T. 4 [The Hoover Institution on War, Revolution, and Peace]. Chicago: Henry Regnery Company.
- Nash, G.H. (2013). *The Crusade Years, 1933–1955: Herbert Hoover's Lost Memoir of the New Deal Era and Its Aftermath*. Stanford, California: Hoover Institution Press.

Okupacja czy zawładnięcie. Powojenne spory polskich prawników co do statusu prawnego niemieckiego podboju ziem polskich

Joanna Lubecka

numer ORCID: 0000-0002-2965-7925

Akademia Ignatianum w Krakowie, Instytut Pamięci Narodowej

Streszczenie

Wybitni polscy prawnicy – profesorowie Ludwik Ehrlich i Antoni Peretiatkowicz – którzy byli biegłymi w procesach przed Najwyższym Trybunałem Narodowym (NTN) w zakresie prawa międzynarodowego, wywiedli, że atak na Polskę nie wyczerpuje znamion wojny w sensie prawnym, rządy Rzeszy na zajętych ziemiach polskich nie były więc okupacją, lecz „bezprawnym zawładnięciem cudzym obszarem drogą gwałtu i przymusu”. Taka kwalifikacja prawna agresji niemieckiej na Polskę zmienia zasadniczo prawa i obowiązki najeźdźcy (bo nie okupanta) oraz prawa „ludności na zawładniętym obszarze”. Celem artykułu będzie ukazanie argumentów prawników w dyskusji nad statusem prawnym z jednej strony Niemców jako najeźdźców, z drugiej zaś obywateli państwa polskiego w trakcie II wojny światowej. Dlaczego biegli nie chcieli uznać „stanu okupacji”, jakie implikacje mogła pociągnąć taka kwalifikacja prawna? Jakimi argumentami posłużyli się przeciwnicy rzeczonej konstrukcji?

Wybitny polski prawnik Alfons Klafkowski już we wrześniu 1945 roku przestrzegając: „Samo ujęcie «okupacja niemiecka w Polsce z punktu widzenia prawa międzynarodowego» kryje w sobie poważne zasady” (Klafkowski, 1946, s. 47). Celem napisania tego artykułu jest przedstawienie niezwykle ciekawej powojennej debaty polskich prawników na temat statusu prawnego ziem polskich zajętych w 1939 roku przez Niemcy, a tym samym granic i czasu ewentualnego obowiązywania na tych terenach regulaminu haskiego dotyczącego praw i zwyczajów wojny lądowej z 1907 roku, regulującego prawa i obowiązki okupanta oraz ludności ziem okupowanych (Konwencja dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej, 1907, Dział III „O władzy wojennej na terytorium państwa nieprzyjacielskiego”). Stronami tej debaty byli najwybitniejsi przedstawiciele nauk prawnych, specjalizujący się w międzynarodowym prawie karnym (zwanym wówczas prawem narodów), a szczególnie w prawie konfliktów zbrojnych. Należeli do nich m.in. Alfons Klafkowski, Stanisław Piotrowski, Leszek Kubicki, Józef Giebułtowicz oraz Ludwik Ehrlich i Antoni Peretiatkowicz, którzy byli również biegłymi w procesach przed Najwyższym Trybunałem Narodowym (NTN).

Zanim przejdę do omówienia stanowisk polskich prawników w kwestii statusu polskich ziem, poczynię kilka uwag natury prawnej. Po pierwsze, stan okupacji jest przede wszystkim stanem faktycznym, a nie tylko stanem prawnym, a więc opinia prawników – szczególnie *post factum* – nie miała aż tak kluczowego znaczenia dla jego oceny. Po drugie, wprowadzenie przez Niemców pojęć „ziemie wcielone” (*eingegliederte Ostgebiete*) oraz „ziemie okupowane” (*Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete*) nie tworzyło prawnych podstaw stanu faktycznego. Jego ocena odbywa się na gruncie prawa międzynarodowego, a nie niemieckich sformułowań dekretowych. Po trzecie, warto jednak pamiętać, że chociaż oceny zarówno wojenne (niemieckich prawników), jak i powojenne nie zmieniały stanu faktycznego wprowadzonego przez najeźdźcę, to jednak ówczesna niemiecka kwalifikacja stanu prawnego ziem polskich (a więc spór, czy była to okupacja, czy zawładnięcie) wywarła realny wpływ na zachowanie niemieckich urzędników i administratorów. Istotne było ich przekonanie, czy działają na terytorium zawładniętym, czy terytorium okupowanym, a więc czy wiążą ich przepisy konwencji haskiej.

Skoro zatem, jak podkreśliłam wyżej, ocena statusu prawnego ziem zajętych przez najeźdźcę jest stanem faktycznym, a nie prawnym, determinującym zachowanie najeźdźcy, ale niewpływającym na ocenę jego działań, to czy zasadne jest rozpatrywanie opinii polskich prawników, szczególnie biegłych w procesach przed NTN, jeżeli nie miały one większego znaczenia dla orzeczonego wyroku.

Wydaje się, że warto zrekapitulować argumenty prawnicze co najmniej z dwóch powodów. Opinia Antoniego Peretiatkowicza i Ludwika Ehrlicha na temat statusu prawnego ziem zajętych przez Niemców była odmienna od poglądów większości ówczesnych prawników. Wskazani

biegli wywiedli mianowicie, że atak na Polskę nie wyczerpuje znamion wojny w sensie prawnym, rządy Rzeszy na zajętych ziemiach polskich nie były więc okupacją, lecz „bezprawnym zawładnięciem cudzym obszarem drogą gwałtu i przymusu” (Ehrlich, 1946, s. 81). Taka kwalifikacja prawna agresji niemieckiej na Polskę zmienia zasadniczo prawa i obowiązki najeźdźcy (bo nie okupanta) i „ludności na zawładniętym obszarze”. Warto się zastanowić, dlaczego biegli ci nie chcieli uznać „stanu okupacji” i czym się kierowali, przyjmując tezę o *debellacji*, czyli *zawojowaniu*.

Druga przyczyna przedstawienia wspomnianej debaty ma charakter postulatyczny, aby opisując historię II wojny światowej, a szczególnie zbrodnie niemieckie na ziemiach polskich, zwracać uwagę na znaczenie terminów prawnych oraz kwalifikację zbrodni wojennych do właściwych kategorii prawnych, a także dokładać większej staranności w precyzyjnym używaniu pojęć. Jako historyk w pełni zgadzam się z prawem badaczy dziejów do używania niektórych pojęć w szerszym zakresie, niż wskazywałaby ich prawna definicja (np. pojęcia „ludobójstwo”), zwracam jednak uwagę na to, że nieprecyzyjne i nazbyt szerokie stosowanie pojęcia „okupacja” zbyt upraszcza opis polityki niemieckiego najeźdźcy wobec ziem polskich, niwelując różne porządki prawne na ziemiach wcielonych i w Generalnym Gubernatorstwie, a co za tym idzie – nie pozwala precyzyjnie określić, w jakim zakresie okupant/najeźdźca łamał prawo międzynarodowe. Uwzględnienie kategorii prawnych zapobiega też uogólnianiu i mitologizowaniu historii wojny¹.

Occupatio bellica oraz *debellatio*

Pojęcie „okupacja” stosowane powszechnie przez historyków nie odpowiada często wąskiej definicji prawnej, a ta właśnie dotyczy omawianego przypadku, czyli kwalifikacji prawnej statusu ziem polskich (dodajmy, że nie ma tu mowy o ziemiach wcielonych – *eingegliederte Ostgebiete*). Okupacja wojenna (*occupatio bellica*) oznaczonego terenu rozumiana jest jako stan tymczasowy, w trakcie którego następuje zbrojne zajęcie określonego obszaru, a następnie powołanie dla niego zarządu. Zgodnie z art. 42

1 Wielu historyków, szczególnie regionalistów, przeprowadza bardzo szczegółowe i niezwykle cenne badania nad polityką okupanta na niewielkim obszarze. Takie badania są niezbędne do tworzenia monografii i syntez historycznych. Niejednokrotnie jednak polityka okupanta/najeźdźcy (szczególnie działalność administracyjna) regulowana była przez IV konwencję haską. Nieodnoszenie się do szerszych aspektów czy ram prawnych okupacji powoduje często powtarzanie ogólników o bezprawnych obowiązkowych rekwizycjach/kontrybucjach żywności na wsiach lub bezprawnym pobieraniu podatków (oba te prawa przynależą okupantowi przy zachowaniu zasady proporcjonalności). Mając pełną świadomość łamania prawa haskiego przez Niemców, warto byłoby jednak ukazywać skalę tych przestępstw w odniesieniu do konwencji haskiej.

regulaminu haskiego terytorium uważa się za okupowane, „jeżeli faktycznie znajduje się pod władzą armii nieprzyjaciela; okupacja obejmuje jedynie te terytoria, gdzie władza jest ustanowiona i może być wykonywana” (Konwencja dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej, 1907, Dział III „O władzy wojennej na terytorium państwa nieprzyjacielskiego”). Okupacja jest więc stanem przejściowym, a władza okupacyjna jedynie administruje okupowanym terytorium. Ma ona konkretne obowiązki i prawa wobec ludności, których zgodnie z konwencją musi przestrzegać. W art. 43. regulaminu haskiego z 1907 roku wyraźnie stwierdzono:

z chwilą faktycznego przejścia władzy z rąk rządu legalnego do rąk okupanta, tenże poweźmie wszystkie będące w jego mocy środki, celem przywrócenia i zapewnienia, o ile to jest możliwym, porządku i życia społecznego, przestrzegając, z wyjątkiem bezwzględnych przeszkód, prawa obowiązujące w tym kraju (Konwencja dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej, 1907, Dział III „O władzy wojennej na terytorium państwa nieprzyjacielskiego”).

Na organach władzy okupacyjnej ciąży m.in. obowiązek zagwarantowania poszanowania życia i honoru jednostek, praw rodziny i własności prywatnej oraz przestrzegania wolności religijnej. Bezwzględnie zakazany jest rabunek, a wszelkie dzieła sztuki (nawet publiczne) znajdują się pod ochroną. Wszelkie podatki, kontrybucje, rekwizycje są ściśle określone i mają być realizowane z poszanowaniem zasady proporcjonalności, a więc okupant ma zagwarantować równowagę między koniecznością uwzględnienia z jednej strony potrzeb wojskowych, z drugiej zaś wymogów humanitaryzmu (Kwiecień, 2013, s. 67; Marcinko, 2014b, s. 59). Przepisy dotyczące okupacji stosuje się niezależnie od tego, czy jest ona wynikiem legalnego użycia siły (np. w samoobronie) czy działań niezgodnych z prawem międzynarodowym – agresji zbrojnej (Marcinko, 2014a, s. 37). Konkludując, *ius ad bellum* (prawo do wojny) nie jest skorelowane z *ius in bello* (prawo w wojnie). Na obowiązek przestrzegania norm prawa wojennego nie ma wpływu złamanie prawa do wojny.

Debellatio, czyli zawojowanie, ma charakter ostateczny, a więc nie istnieją w danym momencie przesłanki, aby spodziewać się zmiany sytuacji państwa pokonanego. Warunkiem uznania stanu „zawojowania” jest nie tylko zajęcie i obsadzenie wojskiem danego terytorium, lecz także zniszczenie sił nieprzyjaciela i pozbawienie realnej władzy rządu kraju pokonanego. Przegrany przeciwnik przestaje istnieć jako podmiot prawa międzynarodowego, a będąc stroną zawojowaną, nie ma żadnych możliwości podejmowania jakichkolwiek czynności prawnych (von Treskow, 1965, s. 112–114). Następuje zmiana suwerena na zajętej obszarze, a agresor nabywa pełnię władzy w stosunku do podbitego terytorium i ludności, nie ma jednak prawa przeprowadzić aneksji ziem przed końcem wojny,

czyli przed ustaleniem konkretnych warunków zakończenia konfliktu (Peretiakowicz, 1946, s. 675). Stosunki między najeźdźcą (nowym suwerenem) a ludnością „zawojowaną” nie podlegają już prawu międzynarodowemu, lecz krajowemu nowego suwerena. Konwencja haska nie jest więc obowiązująca, co nie znaczy, że ludność na zawojowanym terytorium nie jest chroniona przez inne prawa wojenne (*ius in bello*), wynikające z prawa zwyczajowego i prawa narodów (Kilian, 1977, s. 130–131). Należy w tym miejscu podkreślić, że od czasu podpisania paktu Brianda–Kelloga (1928), w którym państwa wyrzekły się wojny jako narzędzia polityki państwowej, jakkolwiek agresja była pogwałceniem prawa międzynarodowego. Wojna agresywna nie dawała zatem tytułu prawnego do nabycia terytorium.

Prawne koncepcje Niemców wobec statusu ziem polskich

Niemieckie analizy i opinie w sprawie statusu ziem polskich zajętych przez Niemcy w 1939 roku są istotne z kilku powodów. Po pierwsze, często odnosili się do nich polscy prawnicy, po drugie, ukazują jak niejednoznaczne stanowisko zajęli niemieccy specjaliści prawa międzynarodowego, a ostatecznie dowodzą, że władze niemieckie, niezależnie od opinii prawników (a czasem nawet wbrew nim), miały do tej kwestii podejście pragmatyczne, podyktowane względami bieżącej polityki.

Biorąc pod uwagę status prawny ziem zajętych we wrześniu 1939 roku, prawnicy niemieccy wyodrębnili dwa przedziały czasowe: od 1 września 1939 do 8 lipca 1940 roku – okres, który zdecydowanie wypełniał znamiona *occupatio bellica* – oraz od 8 lipca 1940 roku do końca wojny, kiedy można mówić o *debellatio*². Dnia 8 lipca 1940 roku gubernator Hans Frank wydał na polecenie Führera zarządzenie o opuszczeniu w nazwie Generalnego Gubernatorstwa sformułowania *für die besetzten polnischen Gebiete* („dla polskich terenów okupowanych”) (Datner, 1967, s. 63).

O statucie prawnym ziem polskich po zajęciu ich przez wojska niemieckie debatował wielokrotnie niemiecki Komitet Prawa Międzynarodowego (Ausschuss für Völkerrecht), którego członkowie ostatecznie nie wypracowali jednolitego stanowiska³. Część uważała, że wobec ziem Generalnego Gubernatorstwa należy uznać *debellację*, ale niektórzy mieli wątpliwości, czy akceptując taki stan prawny, można uważać, że legalne

² Podział dokonany na podstawie niemieckich aktów prawnych przez Alfonsa Kłafkowskiego (Kłafkowski, 1946, s. 47–49).

³ Członkami lub współpracownikami Komitetu Prawa Międzynarodowego byli znani profesorowie, m.in. Gustav Adolf Walz, Viktor Bruns, Friedrich Giese, Carl Heyland, Helmut James Graf von Moltke, Ernst von Weizsäcker, Axel von Freytagh-Loringhoven, Walter Schätzel; szerzej zob. Madajczyk, 1984, s. 18.

jest „wyłączenie” obowiązywania prawa międzynarodowego jeszcze przed jej zaprowadzeniem (Migdał, 2017, s. 130–132; Toppe, 2008, s. 409–410). Przeciwko tezie o debellacji wystąpił m.in. prof. Ernst Schmitz, twierdząc, że jest ona niezgodna z konwencją haską, gdyż sojusznicy Polski nadal prowadzą walkę. Również Helmut James Graf von Moltke zgłosił sprzeciw:

muszę wyznać, że nie rozumiem, jak odmówić ważności konwencji haskiej na okupowanym terytorium. Tak długo, jak wojna trwa, i tak długo, jak sprzymierzeńcy Polski nadal walczą, jesteśmy zobowiązani do stosowania zasad konwencji również w Polsce (Toppe, 2008, s. 409–410).

Jako kolejny kontrargument podnosił istnienie rządu polskiego na uchodźctwie, który był uznawany nie tylko przez państwa sprzymierzone, lecz także neutralne (s. 20). Profesor Ernst Rudolf Huber, jeden z najwybitniejszych znawców prawa niemieckiego i czołowy prawnik Rzeszy Niemieckiej, w swoim najważniejszym dziele z tamtego czasu *Bau und Gefüge des Reiches*, pisząc o pominięciu w nazwie Generalnego Gubernatorstwa sformułowania *für die besetzten polnischen Gebiete*, komentował to następująco:

W ten sposób wymazano ostatnie wspomnienie faktu, że obszar ten mógł nadal stanowić terytorium państwa polskiego, które znajdowało się pod niemiecką administracją wojenną zgodnie z koncepcją *occupatio bellica* znaną z prawa międzynarodowego (Huber, 1941, s. 45).

Część niemieckich prawników z pewnością zdawała sobie sprawę z brutalności niemieckiej okupacji na ziemiach polskich, a tym samym z łamania praw ludności okupowanej i niedopełniania obowiązków okupanta, które nakładała na Niemców konwencja haska. Musieli oni jednak być również świadomi, że postanowienia prawa międzynarodowego nie tracą ważności i mocy obowiązującej wskutek tego, że są łamane.

Stanowisko niemieckich prawników Alfons Klafkowski podsumował następująco: „nawet narodowo-socjalistyczna nauka prawa międzynarodowego nie udzieliła ogólnego poparcia tezie Weh–Klein”, uznając argumenty przeciwko *debellatio* (Klafkowski, 1946, s. 103).

Teza Weh–Klein, o której wspomina Klafkowski, została opracowana przez dwóch niemieckich prawników i przyjęta w praktyce w Generalnym Gubernatorstwie, wbrew wątpliwościom wielu autorytetów prawnych. Pierwszym jej autorem był dr Albert Weh, kierownik Urzędu ds. Ustawodawstwa Generalnego Gubernatorstwa (Leiter des Amtes für Gesetzgebung in der Regierung des Generalgouvernements), drugim dr Friedrich Klein, docent uniwersytetu we Frankfurcie nad Menem.

Wydaje się, że wysoka pozycja Alberta Weha w administracji Generalnego Gubernatorstwa, zajmowana przezeń już od końca września 1939 roku, była niezwykle istotna. Prawdopodobnie o przyjęciu jego koncepcji debellacji zdecydowały właśnie względy praktyczne, a więc dopasowanie koncepcji prawnej do konkretnych wyzwań stojących przed władzą okupacyjną. Weh udowodniał na gruncie prawa międzynarodowego (powołując się szczególnie na Alfreda Verdrossa⁴), że Polska została „zawojowana” (*debelliert ist*), gdyż „istniejący porządek stracił swoją skuteczność, a władza państwowa jest kwestionowana przez władzę okupacyjną” (Weh, 1943, s. 61).

Weh w swoich rozważaniach bagatelizował określenie *besetzte polnische Gebiete*, twierdząc, że nie ma ono żadnego znaczenia prawnego, a tym samym nie jest związane w żaden sposób z *occupatio bellica* (s. 64). Obaj autorzy nie przywiązywali wagi do usunięcia sformułowania *besetzte polnische Gebiete*, uważając je jedynie za niewiążącą zmianę nazwy, jako że debellacja nastąpiła już wcześniej, gdy we wrześniu ustały działania zbrojne (Klaffkowski, 1946, s. 83). Tok ich rozumowania był następujący: Polska przestała istnieć, więc suwerenność na zajęтым terytorium należy do Rzeszy. Od tej więc pory stosunek Rzeszy Niemieckiej do okupowanego dotąd terytorium Polski jest regulowany przez prawo niemieckie, a nie międzynarodowe, co automatycznie wyklucza obowiązek przestrzegania IV konwencji haskiej (Weh, 1943, s. 64–65). Warto podkreślić, że obie konstrukcje prawne zostały sformułowane *ex post*, a więc mniej więcej rok po agresji niemieckiej na Polskę.

Koncepcje prawników niemieckich, jak już podkreślałam we wstępie, choć nie miały znaczenia dla oceny stanu faktycznego, to jednak w latach wojny były podstawą do opracowywania wytycznych dla urzędników Generalnego Gubernatorstwa w sprawie traktowania ludności polskiej, a także polskiego majątku narodowego⁵. Josef Bühler, szef rządu GG, zeznając w trakcie procesu krakowskiego w 1948 roku, wyraźnie podkreślił, iż właśnie taka była interpretacja przekazywana urzędnikom:

państwo polskie, na skutek debellacji zawojowane we wrześniu 1939 roku, przestało istnieć. Skoro zatem na tych terenach rządy niemieckie utraciły już charakter okupacji, to – jak pouczono mnie – porządek wojenny przewidziany przez konwencję haską nie jest na tych terenach konieczny (Gumkowski, Kułakowski, 1967, s. 186).

4 Prof. Alfred Verdross (1890–1980) był najwybitniejszym austriackim znawcą prawa narodów.

5 Konwencja haska zabrania konfiskowania prywatnych majątków (art. 46), a również rabunku (art. 47) oraz zajmowania bądź niszczenia dzieł sztuki i nauki (art. 56).

Podsumowując, niemiecka konstrukcja prawna dotycząca zmiany statusu ziem polskich z państwa okupowanego na państwo zawojowane była motywowana politycznie, a nie prawnie, co przyznawało również wielu niemieckich prawników (m.in. Ernst Schmitz, Helmut James Graf von Moltke), choć ich opinie miały często charakter tajny (*nur für den Dienstgebrauch* – „tylko do użytku służbowego”) (Klaflkowski, 1946, s. 142–413).

Analiza dokumentacji niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie, przeprowadzona w trakcie wojny i bezpośrednio po jej zakończeniu przez prof. Klaflkowskiego, pozwoliła mu stwierdzić, że mimo sprzeciwu niektórych prawników niemieckich, odmawiających Polsce statusu ziem okupowanych (teza Weh–Klein), można udowodnić istnienie *occupatio bellica* (s. 53). Prawnicy i politycy niemieccy nie powoływali się bezpośrednio na konwencję haską, ale – jak pisze Klaflkowski – na podstawie analizy wydawanych przez władze niemieckie aktów prawnych „uchwytne są objawy formalnego obowiązywania konwencji haskiej” (s. 57). W maju 1941 roku na spotkaniu wspomnianego już Komitetu Prawa Międzynarodowego prof. Walter Schätzel, znający dobrze realia okupacji na ziemiach polskich, jednoznacznie stwierdził, że „stosuje się tam konwencję haską” (Migdał, 2017, s. 131).

Argumentów przeciwko tezie o *debellatio* dostarczył również Międzynarodowy Trybunał Wojskowy (MTW) w Norymberdze, który całkowicie odrzucił zasadność rozważania doktryny o *debellatio*, gdyż „nie była nigdy uważana za mającą zastosowanie tak długo, jak długo znajdowała się w polu armia, usiłująca zwrócić okupowane kraje ich prawowitym właścicielom” (Arai-Takahashi, 2009, s. 37). Co więcej, MTW orzekł, że w rozważanym wypadku doktryna nie mogła być zastosowana do żadnych terytoriów okupowanych po 1 września 1939 roku.

Stanowisko polskich prawników

Większość polskich prawników, szczególnie specjalizujących się w prawie wojennym, zgadzała się co do podziału lat 1939–1945 na dwa okresy, przy czym nie mieli oni wątpliwości co do stanu „okupacji wojennej” od września 1939 do 8 lipca 1940 roku, a więc automatycznego obowiązywania IV konwencji haskiej (Klaflkowski, 1946, s. 71–74). Bezpośrednio po zakończeniu wojny wielu z nich opublikowało teksty, w których jednoznacznie zdefiniowano stan prawny w Generalnym Gubernatorstwie w pierwszym okresie trwania wojny jako *occupatio bellica*. Przytoczmy tu kilka przykładów: prof. Alfons Klaflkowski: „*occupatio bellica* oparta na IV konwencji haskiej ma istotne podstawy do zastosowania w Polsce” (s. 52), prof. Zygmunt Cybichowski: „Niemcy są odpowiedzialne tak według konwencji haskiej, jak i ogólnych norm prawa międzynarodowego” (Cybichowski, 1945) oraz prof. Henryk Dembiński:

Ostateczna rzekomo zmiana ustroju prawnego, której Niemcy dokonali na polskich obszarach, uzasadniając ją tym, że chodzi o podbój, a nie o okupację, była oczywistym bezprawiem, a dowiodła tylko naocznie, jak chwiejne i niepewne są wszelkie zdobycze, dopóki trwa wojna (Dembiński, 1945, s. 2).

Wydawało się więc, że uznanie okupacji ziem polskich jako stanu faktycznego szczególnie w pierwszym roku wojny jest wspólnym stanowiskiem prawników zajmujących się międzynarodowym prawem konfliktów zbrojnych. Tymczasem dwóch prawników będących biegłymi w zakresie prawa międzynarodowego w procesach przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, prof. Ludwik Ehrlich (1979b) oraz prof. Antoni Peretiatkiewicz (1979), odrzuciło koncepcję okupacji. Już w procesie Arthura Greisera (pierwszy, który się toczył przed NTN) Ehrlich orzekł, że agresja Rzeszy Niemieckiej na Polskę 1 września 1939 roku była „najazdem przestępnym na obszar sąsiedniego państwa i złamaniem zawartego z tym państwem układu o nieagresji” (Ehrlich 1979a, s. 97)⁶. W swojej ekspertyzie napisał:

Wedle stanu prawa narodów wojna była niedopuszczalna i żadne z tych państw [Niemcy i Polska – przyp. J.L.], rozpoczynając akcję zbrojną przeciw drugiemu, nie mogło uważać tej akcji za wojnę (Ehrlich, 1979b, s. 49).

Biegli przyjęli założenie, że skoro wojna była nielegalna, to nie można mówić o okupacyjnym statusie ziem polskich, gdyż Niemcy nie uzyskali prawa do „bycia okupantem”. Podążając dalej za tym tokiem rozumowania, Greisera nie oskarżano o łamanie konwencji haskiej, ale na gruncie prawa polskiego, a konkretnie polskiego kodeksu karnego z 1932 roku, art. 93, 97 i 99 – o:

udział w porozumieniu, jakim była NSDAP, mającym na celu, drogą prowadzenia wojen napastniczych, ustanowienia w Europie ustroju narodowo-socjalistycznego i wcielenie do Niemiec obcych terytoriów, w tym również polskich, oraz wejście w porozumienie z naczelnymi organami rządowymi Rzeszy Niemieckiej w celu wywołania działań wojennych zmierzających do oderwania części obszaru państwa polskiego (Gumkowski, Kułakowski, 1967, s. 66–69).

⁶ Chodzi tu o deklarację między Polską a Niemcami o niestosowaniu przemocy, podpisaną w Berlinie 26 stycznia 1934 roku, a również o pakt Brianda-Kelloga.

Co więcej, Ehrlich i Peretiatkowicz wywiedli, że atak na Polskę nie wyczerpuje znamion wojny w sensie prawnym, gdyż Rzesza wcześniej wyrzekła się wojny, więc „nie mogła powoływać się na to, że wbrew swemu zobowiązaniu wojnę rozpoczyna” (Kubicki, 1963, s. 79–80). Na podstawie tych słusznych skądinąd opinii (o nielegalnym rozpoczęciu wojny), biegli stworzyli zaskakującą ekspertyzę, z której wynikało, że skoro wojna była nielegalna, to Rzesza Niemiecka nie mogła korzystać z uprawnień, jakie przyznają stronom walczącym konwencje haskie. Ehrlich argumentował dalej, że rządy Rzeszy na zajętych ziemiach polskich nie były więc okupacją (w ujęciu konwencji), lecz „bezprawnym zawładnięciem cudzym obszarem drogą gwałtu i przymusu” (Ehrlich, 1946, s. 81; zob. też: Ehrlich, 1979b, s. 43–68). Stanowisko takie powtórzono w wyrokach NTN w sprawach Forstera oraz Bühlera. Konstrukcję tę poparło kilku innych prawników, m.in. Władysław Wolter, uznający, że „najeźdźca, który jest nielegalnym okupantem, nie ma i nie może mieć żadnych praw do zabezpieczenia swych interesów, jak nie posiada ich bandyta, włamujący się do cudzego mieszkania” (Wolter, 1947, s. 202–203; zob. też: Wyrok w procesie Bühlera, 1948, k. 60).

Leszek Kubicki, krytykując *ex post* logikę prawnego wywodu biegłych, a tym samym orzecznictwa NTN w tym zakresie, zwraca uwagę, że takie stanowisko mogło prowadzić do wniosku, iż skoro ziemie polskie nie były okupowane, to nie obowiązywała na nich konwencja haska. Podkreśla on również brak konsekwencji w orzecznictwie NTN – nie uznając statusu okupacji ziem polskich, sędziowie orzekli równocześnie, że sytuacja prawna na tych terytoriach nie byłaby niczym uregulowana. Zараzеm jednak oskarżonych w procesach przed NTN Niemców sądzono także pod kątem zgodności ich czynów z konwencjami haskimi w przedmiocie okupacji (Kubicki, 1963, s. 84). Uznano zatem moc obowiązującą konwencji haskiej jako źródła obowiązków okupanta, nie uznano natomiast jej jako źródła jego praw.

Przy tak skonstruowanej opinii problematyczna może być ocena praw i obowiązków ludności na zajętych obszarze. W akcie oskarżenia Bühlera podkreślono, że wobec nielegalności ataku niemieckiego na Polskę oraz okupacji niemieckiej:

ludności polskiej przysługuje prawo do zbiorowej obrony koniecznej. Ta obrona przy tym nie musi mieć form określonych we wspomnianym regulaminie [konwencji haskiej], wobec nielegalności wojny i opartej na niej okupacji. Napadniętemu służą bowiem wszelkie możliwości, konieczne do odparcia bezprawnego zamachu. Ściganie oporu ludności jako aktu obrony koniecznej w drodze represji karnej jest więc czynem bezprawnym (Wyrok w procesie Bühlera, 1948, k. 60).

Ehrlich i Peretiatkowicz prawa ludności do obrony wywodzili więc z innych źródeł niż konwencja haska i był to zabieg dość ryzykowny. Taka kwalifikacja prawna agresji niemieckiej na Polskę zmienia zasadniczo prawa i obowiązki najeźdźcy (bo nie okupanta, skoro odrzucono *occupatio bellica*) oraz prawa „ludności na zawładniętym obszarze”. Co za tym idzie – można sądzić odmiennie wszelkie działania irredentystyczne, prowadzone niekoniecznie przez zorganizowane oddziały militarne lub paramilitarne, ale również przez ludność cywilną, która w prawie określonych warunkach okupacji zasadniczo nie ma uprawnień do takich akcji⁷. W wojennym prawie wyczajowym funkcjonowała bowiem zasada, że cywilami są osoby niebędące członkami sił zbrojnych. Są one chronione przed atakami dopóty, dopóki nie biorą bezpośredniego udziału w walkach (Górzyńska, 2007, s. 178; Grzebyk, 2014, s. 615).

Konstrukcja biegłych „najazdu przestępnego” w ostatnim procesie przed NTN (Josefa Bühlera) została już zastąpiona określeniem „wojna napastnicza”, ale również pod wyraźnym wpływem zasad norymberskich nazwano ją „zbrodnią przeciwko pokojowi”, a więc nie opierano się już tylko na polskim kodeksie karnym (Wyrok w procesie Bühlera, 1948, k. 58).

Nie wszyscy polscy prawnicy zgadzali się z naszkicowaną tu konstrukcją prawną przyjętą przez NTN i polegającą na sekwencji logicznej: napad na Polskę nie wypełnia znamion wypowiedzenia wojny, *ergo* Niemcy nie są okupantem, *ergo* napastnikowi nie przysługują prawa przynależne okupantowi, *ergo* ludność na terytorium okupowanym nie jest związana obowiązkami i prawami ludności okupowanej. Profesorowie Józef Giebułtowicz i Leszek Kubicki uważali, że przyjęcie takiego stanowiska mogło prowadzić do konstatacji, że międzynarodowe prawo wojenne zachowuje moc prawną jedynie w wojnie legalnej (Kubicki, 1963, s. 84–89; Giebułtowicz, 1945, s. 29–30). A jest to pogląd dalece niebezpieczny i, jak pisze Kubicki, „mogłoby to prowadzić do absurdalnych konsekwencji w wielu dziedzinach” (Kubicki, 1963, s. 84). Przede wszystkim do uznania, że nie tylko ludność nie jest związana obowiązkami wobec okupanta, lecz przede wszystkim że okupant nie ma żadnych obowiązków wobec ludności podbitych terenów. Równocześnie Kubicki wytyka prawnikom (i biegłym) NTN niekonsekwencję, podkreślając, że jego orzecznictwo zbudowane było właśnie na niezgodności okupacji z międzynarodowym prawem wojny: „uznano mianowicie moc obowiązującą konwencji

7 Zasadniczo zapis zakazujący ludności cywilnej udziału w działaniach zbrojnych pod sankcją utraty ochrony przysługującej cywilom pojawił się dopiero w tzw. I protokole dodatkowym (8 czerwca 1977 roku) do konwencji genewskich z 12 sierpnia 1949 roku, dotyczącym ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych, wcześniej jednak należał do prawa wyczajowego.

jako źródła obowiązków okupanta, natomiast nie uznano jej jako źródła uprawnień” (s. 85).

Należałoby zadać pytanie, jakie były motywacje przyjęcia takiego stanowiska przez biegłych Peretiatkowicza i Ehrlicha. W ekspertyzach przedstawionych Najwyższemu Trybunałowi Narodowemu nie są one jednoznacznie określone. Można jedynie domniemywać, że intencją prawników była prawdopodobnie chęć nadania polskiemu ruchowi oporu prawnego charakteru, szczególnie że nosił on również w znacznym stopniu znamiona ruchu cywilnego. Zarazem jednak, co podkreśla Kubicki, w świetle prawa międzynarodowego również w przypadku wojny nielegalnej przysługuje ludności prawo zbiorowej obrony koniecznej, a także ochrona wynikająca z międzynarodowego prawa konfliktów zbrojnych (często prawa zwyczajowego). Przyjęcie założenia o niestosowaniu prawa okupacyjnego do nielegalnej okupacji doprowadziłoby do zaprzeczenia sensu istnienia prawa konfliktów zbrojnych (Haberland, 2017, s. 364).

Krytyczne wobec Ehrlicha stanowisko zajął również Stanisław Piotrowski⁸, pisząc wprost:

Ehrlich błędnie uważa, że wskutek napaści Rzeszy hitlerowskiej na Polskę w 1939 roku nie powstała wojna, lecz tylko „szereg aktów bezprawnych”, ponieważ Rzesza wyrzekła się wojny w pakcie Kellogga, a ponadto w umowie z Polską w 1934 roku zobowiązała się nie uciekać się do przemocy w celu załatwienia spraw spornych (Piotrowski, 1956, s. 175).

Piotrowski krytykuje Ehrlicha za błędną interpretację prawa międzynarodowego, jakoby fakt zaistnienia wojny napastniczej pociągał za sobą wyłączenie obowiązywania konwencji haskiej (s. 175).

Nieprawidłowość zajętego przez NTN stanowiska, opartego na ekspertyzach Peretiatkowicza i Ehrlicha, ostatecznie potwierdził Sąd Najwyższy, wydając 11 października 1949 roku wyrok, w którym orzekł:

Regulamin haski obowiązuje w każdej okupacji, nawet okupacji bezprawnej, jaką była niemiecka okupacja w Polsce [...]. Mając na uwadze, że konwencja haska jest instrumentem przeznaczonym przede wszystkim dla ochrony ludności i rządów krajów okupowanych, uznać należy, że doktryna

⁸ Stanisław Piotrowski (1901-1972) – wybitny polski prawnik, specjalista od prawa międzynarodowego, prokurator, członek polskiej delegacji w Norymberdze, opracował *Dziennik Hansa Franka* i na jego podstawie dostarczył aliantom dowody zbrodni w Polsce; od 1946 roku działał w Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce (później przemianowanej na Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce).

*quod ab initio vitiosum*⁹, którą Sąd przytoczył jako podstawę odpowiedzialności oskarżonych, błędnie interpretując wyrok Trybunału Norymberskiego, nie może być przyjęta za podstawę ich odpowiedzialności, że natomiast okupant, który *de facto* sprawował administrację w Polsce okupowanej, władny był do wydawania zarządzeń w ramach przewidzianych w konwencji haskiej, natomiast nie był władny do naruszenia jej postanowień (Gaska, Ciupiński, 2001, s. 44).

Po tak sformułowanym orzeczeniu Sądu Najwyższego, jak zauważył Kubicki:

w judykaturze uznano więc po wstępnych wahaniach, że okupant hitlerowski był przez cały czas wojny związany postanowieniami IV konwencji haskiej i żadna okoliczność nie zwalniała go od przestrzegania zakazów, ograniczeń i obowiązków w tej konwencji zawartych (Kubicki, 1963, s. 87).

Mimo dość powszechnej zgody prawników potwierdzających obowiązywanie zasad konwencji haskiej niezależnie od legalności wojny lub jej braku, prof. Ehrlich pozostał przy swojej opinii, wyrażonej w trakcie procesu Greisera. W wydanym w 1958 roku podręczniku *Prawo międzynarodowe* jednoznacznie stwierdził:

jeżeli okupacja wojenna następuje w toku wojny sprzecznej z paktem Kellogga przez państwo, które wojnę wywołało, to stosowanie się do norm regulaminu haskiego jest z jego strony tylko próbą uniknięcia większej odpowiedzialności, gdyż sama okupacja jest aktem gwałtu sprzecznym z prawem międzynarodowym (Ehrlich, 1958, s. 490).

Uwagi końcowe

Spór polskich prawników dotyczący statusu prawnego ziem Generalnego Gubernatorstwa ostatecznie zakończył się jednoznaczną konkluzją – fakt, że wojna jest nielegalna, nie wyklucza uznania stanu okupacji i nie zwalnia z przestrzegania zasad IV konwencji haskiej. Równocześnie, odwołując się do niemieckiej myśli prawnej z okresu II wojny światowej, co wydaje

9 *Quod ab initio vitiosum est, non potest tractu temporis convalescere* – „To, co od początku jest wadliwe, nie może być uzdrowione z upływem czasu”; w tym kontekście: skoro wojna od początku była nielegalna, to Niemcy nie mogły korzystać z uprawnień, jakie przyznają konwencje haskie państwu walczącemu i okupacyjnemu.

się również szczególnie cenne, polscy prawnicy odrzucili tezę o debellacji, podając kilka argumentów na gruncie prawa konfliktów zbrojnych. Po pierwsze, nie zaistniały przesłanki „stałości” okupacji i jej nieodwracalności; po drugie, polskie siły zbrojne nie zostały całkowicie zniszczone; po trzecie, w przypadku wojny prowadzonej przez grupy państw (sojuszników, aliantów) zajęcie jednego państwa nie może być przesłanką do ogłoszenia stanu *debellatio*, gdyż pokonane państwo może podjąć wojnę na nowo, przy pomocy sojuszników. Co więcej, rząd na emigracji w państwie sojuszniczym nadal może sprawować skuteczną władzę nad ludnością, a tym samym zachować ciągłość państwa. Rząd polski we Francji, a potem w Anglii uznawany był przez wszystkie państwa sprzymierzone (a także neutralne) za samodzielny, nadal prowadzący wojnę, co przyznawali również niemieccy prawnicy¹⁰.

Debata dotycząca statusu ziem polskich w czasie wojny ukazuje tylko część wyzwań i trudności, przed którymi stanęli polscy prawnicy sądzący zbrodnie nowego typu. Przyjęte przez nich rozwiązania w wielu aspektach wcale nie były oczywiste i z góry przesądzone. Dyskusje i spory w świecie jurystów z pewnością służyły wypracowaniu odpowiedniego orzecznictwa przed Najwyższym Trybunałem Narodowym i choć nie miały oddźwięku międzynarodowego, to wpisywały się w dobrą tradycję udziału polskich prawników we współtworzeniu i unifikacji międzynarodowego prawa karnego¹¹.

Świadomość komplikacji i dylematów prawnych, czy wręcz sporów o kwalifikacje prawne zbrodni nowego typu po II wojnie światowej, z pewnością okazuje się przydatna również w badaniach i opisach historyków. Przy zachowaniu pełnego prawa do posługiwania się własnym, historycznym aparatem pojęciowym uwzględnienie kategorii prawnych, takich jak okupacja czy debellacja, bez wątplenia przyczynia się do bardziej precyzyjnego opisu rzeczywistości okupacyjnej. Pozwala też dokładniej określić skalę zbrodni i zaprezentować je na gruncie międzynarodowego prawa konfliktów zbrojnych, co może się przyczynić do lepszego ich zrozumienia również poza Polską.

¹⁰ Między innymi prof. Freytagh-Loringhoven i prof. Schätzel; wspomina o tym Kłafkowski (1946, s. 103).

¹¹ Polskim procesom przyglądano się na Zachodzie ze znaczną nieufnością z powodów politycznych. W okresie międzywojennym polscy prawnicy brali czynny i istotny udział w pracach Międzynarodowego Biura Unifikacji Prawa Karnego, a prof. Emil Stanisław Rappaport był w 1929 roku jego wiceprzewodniczącym, następnie zaś, w latach 1929–1938 – członkiem komitetu tego biura. Współpracowali z nim m.in. Wacław Makowski, Rafał Lemkin, Michał Potulicki, Juliusz Makarewicz i inni.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN)
Akta Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich (GK)
— Wyrok w procesie Bühlera (1948). AIPN GK, sygn. 196/245.

Publikacje:

- Arai-Takahashi, Y. (2009). *The Law of Occupation: Continuity and Change of International Humanitarian Law and its Interaction with International Human Rights Law*. Boston: Martinus Nijhoff.
- Cybichowski, Z. (1945). Zdobycz wojenna a prawa suwerenne. *Głos Wielkopolski*, nr 91, 30 maja, s. 5.
- Datner, S. (1967). *55 dni Wehrmachtu w Polsce 1 IX–25 X 1939*. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Dembiński, H. (1945). 1918–1945. *Tygodnik Powszechny*, nr 21, s. 2.
- Ehrlich, L. (1946). Opinia biegłego prof. L. Ehrlicha w sprawie Greisera. *Państwo i Prawo*, nr 7, s. 80–86.
- Ehrlich, L. (1958). *Prawo międzynarodowe*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.
- Ehrlich, L. (1979a). Ekspertyza prof. dr. Ludwika Ehrlicha w sprawie Fischera: Zagadnienie prawne procesu Ludwiga Fischera i innych, jako obywateli Rzeszy Niemieckiej z punktu widzenia prawa narodów. W: C. Pilichowski (red.), *Ekspertyzy i orzeczenia przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, cz. 1: Agresja III Rzeszy Niemieckiej na Polskę i okupacja hitlerowska w Polsce w świetle prawa międzynarodowego (s. 43–68). Warszawa: Ministerstwo Sprawiedliwości, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.
- Ehrlich, L. (1979b). Ekspertyza prof. dr. Ludwika Ehrlicha w sprawie Greisera: Zagadnienie wojny we współczesnym prawie międzynarodowym. W: C. Pilichowski (red.), *Ekspertyzy i orzeczenia przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, cz. 1: Agresja III Rzeszy Niemieckiej na Polskę i okupacja hitlerowska w Polsce w świetle prawa międzynarodowego (s. 43–68). Warszawa: Ministerstwo Sprawiedliwości, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.
- Gąska, M., Ciupiński, A. (2001). *Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych. Wybrane problemy*. Warszawa: Akademia Obrony Narodowej.
- Giebułtowicz, J. (1945). *Odpowiedzialność przestępców wojennych w świetle prawa narodów*. Lublin: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.
- Górzyńska, M. (2007). *Okupacja wojenna w prawie międzynarodowym – wybrane zagadnienia*. W: T. Jasudowicz (red.), *Międzynarodowe prawo humanitarne we współczesnym świecie. Osiągnięcia i wyzwania* (s. 169–193). Toruń: Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora”.
- Grzebyk, P. (2014). *The role of the Polish Supreme National Tribunal in the development of principles of international criminal law*. W: M. Bergsmo, W.L. Cheah, P. Yi (red.), *Historical Origins of International Criminal Law*, t. II (s. 603–630). Brussels: Torkel Opsahl Academic ePublisher.
- Gumkowski, J., Kułakowski, T. (1967). *Zbrodniarze hitlerowscy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.
- Haberland, M. (2017). *Okupacja wojenna w prawie międzynarodowym*. W: D. Kornobis-Romanowska (red.), *Aktualne problemy prawa Unii Europejskiej i prawa międzynarodowego – aspekty teoretyczne i praktyczne* (s. 353–407). Wrocław: E-Wydawnictwo, Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Huber, E.R. (1941). *Bau und Gefüge des Reiches*. Hamburg: Hanseatische Verlagsanstalt.
- Kilian, A. (1977). Hitlerowskie dążenia do pozbawienia obywatelstwa polskiego ludności Pomorza Gdańskiego jako naruszenie prawa międzynarodowego. *Zeszyty Muzeum Stutthof*, nr 2, s. 127–158.
- Kłafkowski, A. (1946). *Okupacja niemiecka w Polsce w świetle prawa narodów*. Poznań: Instytut Zachodni.

- Konwencja dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej (iv konwencja haska) (1907).
Dz.U. 1927, nr 21, poz. 161. Pobrane z: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19270210161> [dostęp: 17.08.2021].
- Kubicki, L. (1963). *Zbrodnie wojenne w świetle prawa polskiego*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kwiecień, R. (2013). Okupacja wojenna w świetle prawa międzynarodowego: natura, skutki, nowe tendencje. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, t. 60, nr 1, s. 65–80.
- Madajczyk, C. (1984). *Faszyzm i okupacje 1938–1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. II: *Mechanizmy realizowania okupacji*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Marcinko, M. (2014a). Główne założenia międzynarodowego prawa humanitarne konfliktów zbrojnych. W: M. Marcinko, Z. Falkowski (red.), *Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych* (s. 23–58). Warszawa: Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej.
- Marcinko, M. (2014b). Podstawowe zasady międzynarodowego prawa humanitarne konfliktów zbrojnych. W: Marcinko, Z. Falkowski (red.), *Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych* (s. 59–94). Warszawa: Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej.
- Migdał, P. (2017). Koncepcje prawne w zakresie prawa międzynarodowego wypracowane w III Rzeszy. *Studia Prawnicze KUL*, nr 2 (70), s. 124–165.
- Peretiatkiewicz, A. (1946). Proces Greisera w świetle prawa międzynarodowego. *Przegląd Zachodni*, nr 7–8, s. 673–680.
- Peretiatkiewicz, A. (1979). *Ekspertyza prof. dr Antoniego Peretiatkiewicza: Działalność władz okupacyjnych niemieckich w świetle prawa międzynarodowego*. W: C. Pilichowski (red.), *Ekspertyzy i orzeczenia przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, cz. 1: Agresja III Rzeszy Niemieckiej na Polskę i okupacja hitlerowska w Polsce w świetle prawa międzynarodowego* (s. 117–124). Warszawa: Ministerstwo Sprawiedliwości, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.
- Piotrowski, S. (1956). *Dziennik Hansa Franka*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.
- Toppe, A. (2008). *Militär und Kriegsvölkerrecht: Rechtsnorm, Fachdiskurs und Kriegspraxis in Deutschland 1899–1940*. München: De Gruyter Oldenbourg.
- Treskow von, W. (1965). *Der Begriff der Debellatio*. Bonn: [b.w.].
- Weh, A. (1943). *Die rechtlichen Grundlagen des Generalgouvernements*. W: J. Bühler (red.), *Das Generalgouvernement, seine Verwaltung und seine Wirtschaft* (s. 59–74). Krakau: Burgverlag Krakau.
- Wolter, W. (1947). *Prawo karne. Zarys wykładu systematycznego*. Warszawa: Gebethner i Wolff.

Archiwum Biura Dokumentów 2. Korpusu – zadania i wyzwania

Bartosz Gralicki

Institut Pileckiego

Streszczenie

Artykuł stanowi prezentację założeń i działań Biura Dokumentów 2. Korpusu oraz dalszych losów jego spuścizny archiwalnej. Biuro było jednostką łączącą zadania ewidencyjne i archiwalno-badawcze z zadaniami propagandy politycznej zmierzającej do przekonania opinii publicznej krajów anglosaskich, że Rosja sowiecka jest reżimem o charakterze totalitarnym. W założeniu twórców Biura miało to wpłynąć na stanowisko aliantów zachodnich wobec kwestii wschodniej granicy Polski na przyszłej konferencji pokojowej. Przeprowadzona przez nie akcja ankietowa to największe zrealizowane przedsięwzięcie instytucji. Na podstawie kwestionariuszy i ankiet zebrano w sposób zaplanowany i usystematyzowany relacje jeńców, internowanych, łagierników i osób deportowanych po 17 września 1939 roku, którzy wstąpili do armii Andersa. Efektem prac jest ponad 30 tys. różnego typu sprawozdań i ankiet znajdujących się w zbiorach Instytutu Hoovera w Stanford w USA. Stanowią one fascynujący zapis konfrontacji polskich obywateli z rzeczywistością sowieckiej okupacji i Związku Sowieckiego.

Losy polskich obywateli, którzy po 17 września znaleźli się w strefie okupacji sowieckiej, stanowią niezwykle ważny element historii Polski w czasie II wojny światowej. Ponad połowa obszaru II Rzeczypospolitej na mocy postanowień paktu Ribbentrop–Mołotow i niemiecko-sowieckiego traktatu o granicach i przyjaźni znalazła się pod bezpośrednią kontrolą zSRS. Aneksja tych terenów, formalnie uprawomocniona sfałszowanymi plebiscytami przeprowadzonymi w październiku 1939 roku, zapoczątkowała proces brutalnej sowietyzacji i stalinizacji.

Gdy 17 września zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych zSRS Władimir Potiomkin odczytał polskiemu ambasadorowi w Moskwie treść noty zaadresowanej do rządu polskiego, Wacław Grzybowski, który piastował wówczas to stanowisko, odmówił jej przyjęcia. Prezydent, rząd i Naczelny Wódz nadal pozostawali na terenie kraju, a Wojsko Polskie wciąż stawiało Niemcom zbrojny opór. Przekroczenie przez oddziały Armii Czerwonej granicy ryskiej zaskoczyło władze polskie. Wobec sprzecznych informacji napływających do kwatery Naczelnego Wodza marszałek Rydz-Śmigły wydał słynny rozkaz, aby „z Sowietami nie walczyć”. Niemniej jednak jednostki stacjonujące przy wschodniej granicy przyjmowały zróżnicowaną postawę wobec oddziałów Armii Czerwonej – od zaciętych walk po bezwarunkową kapitulację. Interwencja zbrojna Związku Sowieckiego, stanowiąca realizację postanowień paktu Ribbentrop–Mołotow, znacznie przyspieszyła klęskę Polski w kampanii wrześniowej. Do sowieckiej niewoli trafiło prawie 240 tys. żołnierzy (Materski i in., 1995, s. 18). Ich losy znane są głównie przez pryzmat decyzji Biura Politycznego Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) [wkp(b)] z 5 marca 1940 roku, na mocy której najwyższe kierownictwo bolszewickiej partii i Związku Sowieckiego postanowiło przyjąć zaproponowane przez Ławrentija Berię rozwiązanie kwestii 14,7 tys. polskich jeńców i ponad 11 tys. aresztowanych, i zastosować wobec nich „najwyższy wymiar kary” (Notatka Berii do Stalina z dn. 5 marca 1940 roku, cyt. za: tamże, s. 469–475). W języku sowieckich służb specjalnych oznaczało to zamordowanie strzałem w tył głowy co najmniej 21 857 polskich obywateli – oficerów i funkcjonariuszy służb mundurowych z Kozielska, Ostaszkowa, Starobielska oraz więźniów z innych miejsc na terenie zSRS.

Kolejną grupą poddaną represjom byli cywilni mieszkańcy Kresów. Cztery wielkie deportacje ludności cywilnej w głąb Związku Sowieckiego stanowiły próbę oczyszczenia ziem włączonych w jego obręb z tych, których nazywano „elementem społecznie niebezpiecznym”. Wywożono więc osadników wojskowych, leśników, urzędników państwowych, kolejarzy wraz z całymi rodzinami. Pierwsza deportacja, przeprowadzona w nocy z 9 na 10 lutego 1940 roku w warunkach ostrej zimy, przy temperaturze spadającej poniżej 30 stopni Celsjusza, dotknęła ok. 140 tys. osób, które trafiły głównie do północnych obwodów Związku Sowieckiego. W następnych trzech deportacjach polscy obywatele – przede wszystkim Polacy, ale też Żydzi, Białorusini i Ukraińcy, zostali skierowani do prac przymusowych

w miejscach rozsianych po całym terytorium ZSRS – od północnej tajgi po środkowoazjatyckie stepy. Całe rodziny deportowane do tzw. specposiołków (osiedli specjalnych) musiały podjąć katorżniczą pracę przy wyrębie lasu lub przy robotach polowych w sowchozach. Choć formalnie zachowywali wolność osobistą, w warunkach totalitarnego, stalinowskiego reżimu byli poddani ścisłej kontroli NKWD. Praca ponad siły, niewystarczające pożywienie, brak schronienia i podstawowej infrastruktury sanitarnej były odąd codziennością polskich deportowanych aż do sierpnia 1941 roku.

Wybuch wojny sowiecko-niemieckiej i błyskawiczne postępy Wehrmachtu w ramach operacji „Barbarossa” skłoniły władze sowieckie do poszukiwania sojuszników na Zachodzie. Traktat z Wielką Brytanią zawarty 12 lipca 1941 roku umożliwił podpisanie 30 lipca 1941 roku układu Sikorski-Majski, który przywracał stosunki dyplomatyczne między polskim rządem na uchodźstwie a władzami ZSRS. Ważnym punktem ustaleń była zgoda na utworzenie w Związku Sowieckim Polskich Sił Zbrojnych (PSZ), które miały się rekrutować z obywateli polskich znajdujących się na jego terenie. Na tej podstawie Rada Najwyższa ZSRS ogłosiła 12 sierpnia 1941 roku tzw. amnestię. Stanowi ona historyczny punkt zwrotny dla setek tysięcy represjonowanych przez stalinowski reżim – jeńców, deportowanych, więźniów i łagierników. Wodzem PSZ w ZSRS, a w późniejszym okresie – jej symbolem – stał się zwolniony z moskiewskiej Łubianki gen. Władysław Anders.

Odzyskanie wolności przez setki tysięcy polskich obywateli, którzy doświadczyli niemal wszystkich kategorii sowieckich represji, było – na taką skalę – zjawiskiem bez precedensu. Mimo celowego utrudniania przez NKWD dotarcia do armii Andersa wielka rzesza Polaków zmierzła w miejsca koncentracji wojsk lub pod opiekę delegatur Ambasady Polskiej w Kujbyszewie. Ci ludzie – ofiary i świadkowie stalinowskiego terroru – widzieli naturę komunistycznego reżimu i wiele przeżyli od 17 września 1939 roku. Pamięć zbiorowa polskich zesłańców stanowiła bezcenny materiał historyczny i propagandowy.

Referat Historyczny i Biuro Dokumentów

Grupa jeńców z obozu griażowieckiego, którzy wstąpili do armii Andersa jeszcze w sierpniu 1941 roku, zwróciła uwagę na potrzebę systematycznego gromadzenia dokumentów i pamiątek historycznych. W tym celu zaproponowano utworzenie przy sztabie armii jednostki na wzór przedwojennego Wojskowego Biura Historycznego¹. Inicjatywa ta zyskała apro-

¹ Wojskowe Biuro Historyczne – polska wojskowa instytucja historyczna działająca w Warszawie w latach 1927–1939; ВВН podlegało Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych. Jego zadaniem było prowadzenie studiów i prac badawczych dotyczących

batę gen. Andersa, który polecił zorganizowanie Samodzielnego Referatu Historycznego Polskich Sił Zbrojnych przy Dowództwie Sił Zbrojnych w ZSRS (w skrócie: Referat Historyczny). Kierownikiem Referatu został mianowany por. dr Walerian Charkiewicz², a zadania i struktura organizacyjna zostały uregulowane rozkazem Andersa z 17 grudnia 1941 roku (Rozkaz nr 13 z 17 grudnia 1941 roku, cyt. za: Roman, 2016, s. 57). Referat miał prowadzić kronikę i archiwum Polskich Sił Zbrojnych w Związku Sowieckim, jak również ewidencję osób zgłaszających się do wojska. Osoby zwalniane z obozów jenieckich, łagrów, więzień lub specposiołków nie posiadały na ogół dokumentów tożsamości wydanych przed wrześniem 1939 roku. Priorytetem dla władz cywilnych i wojskowych było więc uzyskanie podstawowych informacji o ludziach wstępujących do armii lub ubiegających się o pomoc ambasady. Napływający do punktów koncentracji amnestionowani Polacy przynosili też informacje o miejscach pobytu większych grup innych polskich obywateli, którzy nadal – mimo wydania dekretu amnestyjnego – nie zostali zwolnieni. Polskie Siły Zbrojne w ZSRS, jak każda armia, miały też swój wywiad i kontrwywiad wojskowy, dla którego operowanie na terenie Związku Sowieckiego nie było łatwe, wobec daleko posuniętej infiltracji sowieckich służb. Informacje o ludziach otwarcie sympatyzujących lub współpracujących z Sowietami były więc bezcenne, a jednocześnie trudne do bezpiecznego pozyskania. Realizacja tych zadań wymagała pewnego usystematyzowania sposobu gromadzenia danych. To właśnie takie potrzeby legły u podstaw procesu zbierania relacji i świadectw polskich obywateli o ich losach w Związku Sowieckim. Możliwość swobodnego działania pojawiła się jednak dopiero po ewakuacji PSZ z ZSRS do Iranu wiosną i latem 1942 roku. We wrześniu 1942 roku doszło do połączenia Wojska Polskiego na Środkowym Wschodzie i Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS w związek operacyjny pod nazwą Armii Polskiej na Wschodzie. Wcześniej, jeszcze w Związku Sowieckim, docierały do Referatu Historycznego pisemne relacje sporządzane spontanicznie z własnej inicjatywy autorów lub świadectwa pozyskiwane drogą urzędową w postaci raportów, sprawozdań i listów. W wyniku zmiany sytuacji międzynarodowej i stopniowego pogarszania się relacji polsko-sowieckich z jednej strony, z drugiej zaś – postępów Armii Czerwonej na froncie z Niemcami, coraz bardziej widoczna stała się potrzeba usystematyzowania i opracowania losów polskich obywateli w Związku Sowieckim.

polskich i powszechnych dziejów wojskowych zarówno w czasie I wojny światowej, jak i wojen dawnych. Kierownictwu ВВН zostało także podporządkowane Archiwum Wojskowe.

² Walerian Charkiewicz (1890–1950) – historyk, publicysta. Absolwent Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Związany ze środowiskiem wileńskich konserwatystów. Publikował w wileńskim „Słowie”. Internowany na Łotwie, w obozie w Połądze. W czerwcu 1940 roku przewieziony do Kozielska, a stamtąd do Griażowca, gdzie wstąpił do PSZ. Po wojnie pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii.

Rozkazem z 15 kwietnia 1943 roku (L.dz. 1219/1/tj./43) gen. Anders powołał przy sztabie Biuro Dokumentów, którego częścią stał się Referat Historyczny. Biuro miało być wyspecjalizowaną jednostką dokumentującą „całokształt postępowania bolszewików w okupowanej części Polski, los i przeżycia obywateli polskich tak w kraju, jak i po wywiezieniu ich w głąb Rosji, życie i stan rzeczy w Sowietach” (Projekt organizacyjny Biura Dokumentów, 1943). Szefem Biura został mianowany ppłk dypl. Kazimierz Rzyziński³. Opierając się na działaniach zapoczątkowanych przez Referat Historyczny, Biuro Dokumentów przyjęło zadania, do których należało zorganizowanie i przeprowadzenie szeroko zakrojonej akcji zbierania relacji żołnierzy i cywilów. Celem było pokazanie światu, czym naprawdę jest sowiecka Rosja. Rzyziński, autor założeń Biura, wymienił w swoim projekcie zagadnienia, na których powinna skupić się jego praca. Po pierwsze, chciano udokumentować współodpowiedzialność Związku Sowieckiego za wybuch II wojny światowej, polegającą na współpracy politycznej, wojskowej i gospodarczej z III Rzeszą w latach 1939–1941. Po drugie, opisać sowiecki system gospodarczy oparty na wyzysku pracowników, rozbudowany aparat represji oraz brak poszanowania godności człowieka. Po trzecie, udokumentować sowiecką politykę narodowościową oraz miejsce wielkorosyjskiego nacjonalizmu i imperializmu w ideologii i praktyce bolszewików. Biuro miało bez wątpienia przyjąć kurs ściśle antysowiecki, a na płaszczyźnie propagandowej jego działalność powinna służyć pokazaniu na Zachodzie „prawdziwej twarzy” Związku Sowieckiego. W planach były nie tylko opracowania o charakterze naukowym lub popularnonaukowym, lecz także artykuły do prasy, nowele, a nawet powieści sensacyjne. Ważny aspekt całego przedsięwzięcia stanowił plan tłumaczenia materiałów na języki obce, przede wszystkim angielski. Każdy z samodzielnych referentów Biura miał się zajmować opracowaniem wybranego zagadnienia szczegółowego. Wśród nich były: polityka okupacyjna na ziemiach polskich, sowiecki system karny i obozów pracy, los kobiet i dzieci, losy Żydów⁴, zagadnienia społeczno-ustrojowe oraz polityka wobec mniejszości narodowych. Do momentu rozwiązania Biura Dokumentów przygotowano do druku lub prawie ukończono kilkanaście opracowań naukowych. Większość z nich nigdy nie została opublikowana i nadal gotowe lub prawie gotowe rękopisy oraz maszynopisy spoczywają

-
- 3 Kazimierz Rzyziński (1889–1970) – żołnierz „Błękitnej Armii” gen. Hallera, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. W okresie międzywojennym w czynnej służbie wojskowej m.in. w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Od listopada 1938 roku redaktor naczelny czasopisma „Bellona”. Brał udział w kampanii wrześniowej, uczestniczył w obronie Lwowa. W 1939 roku przedostał się na Zachód, najpierw do Francji, następnie do Wielkiej Brytanii. W 1941 roku przydzielony do armii Andersa.
 - 4 Referat ds. żydowskich objął dr Menachem Buchwajc – absolwent prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim i przedwojenny działacz syjonistyczny, który po wyjściu z ZSRP pozostał w Palestynie i walczył o niepodległość Izraela, następnie był wykładowcą uniwersyteckim i sędzią (Zamorski, 1990, s. 51–89).

wśród archiwaliów w Instytucie Hoovera, dokąd archiwum Biura Dokumentów trafiło po II wojnie światowej.

Akcja ankietowa

Największym przedsięwzięciem Referatu, a następnie Biura Dokumentów, było bez wątpienia zbieranie relacji i świadectw jeńców, internowanych, łągierników i deportowanych, którym udało się dostać do armii Andersa. Zadanie to obejmowało kilka etapów, ale w dokumentach z epoki najczęściej określone jest zbiorczo jako „akcja ankietowa”. Spisywanie wspomnień bezpośrednich świadków wydarzeń miało pomóc w zebraniu miarodajnego i możliwie obiektywnego materiału o Rosji sowieckiej. Tylko takie materiały – pochodzące z pierwszej ręki, mogły mieć wartość dowodową dla tej części zachodniej opinii publicznej, która sympatyzowała z ZSRR. Obawiano się jednak, że pozostawienie zupełnej swobody twórczej autorom relacji może spowodować rozmycie narracji, prowokując ciągle popadanie w dygresje i opisywanie spraw drugorzędnych. Dlatego opracowano kwestionariusze zawierające pytania, które miały nie tyle sugerować odpowiedzi, co zapewnić jednolity schemat opowieści. Przy ogromnej skali przedsięwzięcia było to kluczowe dla powodzenia całej akcji. Nie oznacza to oczywiście, że organizatorzy żądali bezwarunkowego wypełniania poleceń zawartych w kwestionariuszach. Każdą ankietę poprzedzała instrukcja, w której wyraźnie zaznaczono, że formularz należy traktować pomocniczo i nie powinien on ograniczać prywatnych przeżyć i obserwacji⁵.

Akcja ankietowa rozpoczęła się na wiosnę 1942 roku, już po wyjściu armii do Iranu. Jako jedni z pierwszych swoje wspomnienia przedstawiali byli jeńcy i łągiernicy, którzy wstępowali do Armii Polskiej. Akcja została uregulowana rozkazem gen. Andersa z 19 grudnia 1942 i nabrała tempa na początku 1943 roku. Przygotowano kilka wzorów ankiet i kwestionariuszy. Najbardziej rozpowszechniony był „kwestionariusz byłego jeńca – internowanego – więźnia – «łągiernika» – zesłańca w ZSRR”, ale dużą wagę przywiązywano też do „ankiety plebiscytowej”, koncentrującej się na zbieraniu informacji o przebiegu fikcyjnych plebiscytów w październiku 1939 roku na terenach zajętych przez Armię Czerwoną. W założeniu twórców Biura gromadzony materiał mógł wpłynąć na pozycję sprawy polskiej na przyszłej konferencji pokojowej – szczególnie w kontekście kształtu granicy wschodniej⁶.

5 Przykłady instrukcji ankietowych znajdują się m.in. w zespole Dokumenty Władysława Andersa, boksy 76, 77.

6 Całość materiałów z ankiety plebiscytowej trafiła jeszcze w czasie II wojny światowej do Ministerstwa Informacji i Dokumentacji (jego spuścizna znajduje się w zbiorach Archiwum Instytutu Hoovera).

Oprócz wspomnianych przygotowano także ankiety tematyczne, takie jak ankieta „żydowska”, ankieta „złoto” czy ankieta „Kołyma”. Podstawowe pytania jednak się nie zmieniały. Pytano przede wszystkim o imię i nazwisko, wiek, zawód, stan cywilny, okoliczności aresztowania/deportacji. Potem na ogół następowała seria pytań o obóz, więzienie lub inne miejsce pobytu przymusowego, obejmujących: jego nazwę, lokalizację, wygląd, przebieg przeciętnego dnia, wyżywienie, normy pracy, stosunek władz NKWD, opiekę medyczną, łączność z krajem i rodzinami oraz okoliczności zwolnienia. Bardzo często ankietowani udzielali odpowiedzi wprost na kwestionariuszach, ograniczając się do hasłowego wymienienia miejsc pobytu, np. „łagier Uchta”, „Siewpieczłag”, „kołchoz w Kazachstanie”. Wielokrotnie jednak ankieta stanowiła tylko pretekst do dłuższej wypowiedzi pisemnej zatytułowanej „Życiorys”, „Relacja z pobytu w Rosji”, „Moje życie w Rosji” itp. Wiele z nich ma dużą wartość literacką i reporterską (Gralicki, 2018). Jedynie część ankiet i kwestionariuszy została dotychczas ogłoszona drukiem – przede wszystkim przez Irenę i Tomasz Grossów (Gross, Grudzińska-Gross, 2008) oraz w zbiorze pod redakcją Macieja Siekierskiego i Feliksa Tycha (Siekierski, Tych, 2006).

Ciekawym problemem badawczym jest podejście ankietowanych do składania relacji. Mamy do czynienia ze źródłem wywołanym, świadomie zbieranym na potrzeby celów, o których była wcześniej mowa. Naturalnie pojawia się więc pytanie, ile jest w nich autokreacji, dopasowywania się do oczekiwań przełożonych, powielania społecznie akceptowalnych wzorców postaw wobec reżimu sowieckiego. Wydaje się, że odgrywa to pewną rolę, ale w mojej ocenie nie dyskryminuje materiału *en masse*. Lektura odpowiedniej liczby relacji pokazuje, że pewne motywy i toposy są powtarzalne, ale można sądzić, że nie wynikają one z presji środowiskowej, tylko z rzeczywistej wspólnoty losów i przeżyć Polaków. Ankietowani byli świadomi tej wspólnoty: wiedzieli, że dzisiejszy kolega z wojska, a wczorajszy sąsiad z więziennej celi miał podobne doświadczenia. Dlatego można było swoje wspomnienia podkoloryzować i opuścić niewygodne fragmenty, ale jest to zjawisko jednostkowe, które nie obniża wartości poznawczej całego zbioru liczącego prawie 30 tys. różnego rodzaju relacji ludzi, którzy dostali się w tryby sowieckiego systemu represji⁷. Warto dodać, że opisanie swoich przeżyć dla wielu z nich było formą terapii, sposobem poradzenia sobie z traumą zderzenia z sowieckim totalitarnym eksperymentem.

Doprecyzowania wymaga kwestia roli Biura Dokumentów jako jednostki opracowującej świadectwa o rzeczywistości Związku Sowieckiego na potrzeby zachodniego odbiorcy. Jak już wspomniałem, podstawowym jego celem było prowadzenie działań mogących wpłynąć na postawy anglosaskiej opinii publicznej i jej stosunek do ZSRS. Kwestią otwartą było to, w jaki sposób będzie ono realizować swoją misję. Ciekawym materiałem do rozważań na ten temat jest analiza notatki służbowej z 8 maja 1943 roku (Notatka służbowa..., 1943), a więc z początkowego okresu istnienia Biura, której autorem był Adam Telmany⁸. Na jej przykładzie można prześledzić spór o kształt tej instytucji i sposoby jej działania.

Telmany krytykuje włączenie Referatu Historycznego bezpośrednio w strukturę organizacyjną Biura Dokumentów. Jego zdaniem spowodowało to „mechaniczne” obsadzenie poszczególnych etatów przez osoby z Referatu, w efekcie czego „brakuje ludzi do opracowania projektowanych tematów”. Telmany również w ostry i bezkompromisowy sposób, świadczący jednocześnie o jego talencie politycznym, argumentuje, że praca Biura „od początku była prowadzona jako praca typowo polityczna”. Jego zdaniem szef Referatu Historycznego, Walerian Charkiewicz, próbuje przekształcić całe Biuro Dokumentów w instytucję *stricte* historyczno-badawczą. Przejawia się to m.in. w traktowaniu zbieranego materiału jako dokumentów, które wymagają ścisłej pracy archiwalnej i edytorskiej, oraz żmudnym i pracochłonnym przepisywaniu wszystkich rękopisów do postaci maszynopisów bez żadnej wstępnej selekcji, co zdaniem Telmanego „sprowadza działalność Biura do roli jeszcze jednej mało potrzebnej [sic!] grupy pięciu namiotów, w której przepisywano by wolno i zbyt bezmyślnie i bez żadnej myśli napływający materiał”. Telmany proponuje więc większą operacjonalizację korzystania z materiałów. Zauważa, że nadmierna dokładność i pedantyczne opracowywanie materiału źródłowego powodują powstanie broni obosiecznej:

w rezultacie [...] w naszym własnym materiale, rzucanym przez nas samych, znalazłaby się broń obalająca nasze argumenty i tezy. Nie ma bowiem relacji, w której nie znalazłby się bodaj jeden epizod, ustęp czy zdanie kryjące w sobie akcenty antysemitki, antyukraińskie czy też opisujące fakty opowiedzenia się części naszej ludności w październiku 1939 po stronie czerwonej. Jedyne życiowe rozwiązanie to właśnie

⁸ Adam Telmany – jeden z referentów BD, od września 1939 do 29 września 1940 roku członek konspiracyjnego ZWZ we Lwowie, następnie aresztowany przez NKWD i osadzony w więzieniu w Lefortowie. Skazany na karę śmierci, w czerwcu 1941 roku zamienioną na 10 lat łagrów (Uściług, Syktykwar; Republika Komi). Zwolniony 4 grudnia 1941 roku. Wstąpił do PZS w ZSRS. Od 1943 roku w Biurze Dokumentów.

cenzura polityczna i eliminacja głosów mogących nam szkodzić (Notatka służbowa..., 1943).

Nie znamy wyrażonego na piśmie stanowiska szefa Referatu Historycznego, Waleriana Charkiewicza. Możemy jednak przypuszczać, że rejestrację i inwentaryzację zbiorów oraz napływających wciąż nowych relacji traktował on jako kluczowy element swojego zadania – nie tylko z uwagi na poszanowanie rygorów pracy naukowej, lecz także ze względów politycznych. Charkiewicz słusznie zauważył, że „kryteria cenzury politycznej są przelotne i zmienne” oraz że „to, co dzisiaj skreślamy, po pół roku może być właśnie potrzebne”. Obawiał się możliwości powołania czegoś w rodzaju międzynarodowej komisji „weryfikującej publikacje”. I chociaż samo utworzenie międzynarodowego organu porównującego surowy materiał źródłowy z polskimi publikacjami o ZSRS wydaje się mało prawdopodobne, to zastrzeżenia Charkiewicza mają też swoje racje. Zbyt szybka i powierzchowna selekcja materiałów, bez należytej i skrupulatnej pracy archiwalnej i inwentaryzacyjnej, mogłaby spowodować obniżenie wartości publikacji na nich bazujących i w dłuższej perspektywie doprowadzić do podważenia ich wiarygodności.

Ciekawa jest w tym miejscu uwaga Telmanego na temat tego, że bolszewicy metodycznie od 25 lat prowadzą na Zachodzie swoją propagandę, która cieszy się tam dużym powodzeniem, a „my ledwie przystąpiliśmy do pracy i już z góry sami siebie widzimy i stawiamy w pozycji oskarżonych i zasądzonych za demaskowanie sowieckich materialnych kłamstw” (Notatka służbowa..., 1943). Autor notatki wyraźnie też zaznacza, że jego postulaty nie mają na celu ingerowania w „materialną prawdę historyczną” zbieranych relacji, a jedynie nadanie im możliwie dużej wartości jako argumentu politycznego.

Rozważania te są istotne, ponieważ pokazują dwie odmienne wizje Biura Dokumentów i jego zadań. Otóż wizja jednostki realizującej zadania ewidencyjne, archiwalne i historyczne w naukowym sensie ścierała się tu z wizją instytucji odpowiadającej na zapotrzebowanie polityczne, stanowiącej coś, co Kazimierz Zamorski trafnie określił „ośrodkiem dyspozycji politycznej Dowódcy Armii [Władysława Andersa – przyp. BG]” (Zamorski, 1990, s. 26). To napięcie między instytucją archiwalno-badawczą a jednostką politycznej propagandy pozostało widoczne w całej późniejszej działalności Biura. Między innymi aby rozwiązać tę wewnętrzną sprzeczność, wiosną 1944 roku na bazie Biura Dokumentów, już we Włoszech, powołano do życia nową instytucję – Biuro Studiów, które jako forpoczta Biura Dokumentów miało już bezsprzecznie zająć się bieżącymi potrzebami natury politycznej⁹.

9 Więcej na temat okoliczności powstania i zadań Biura Studiów: Zamorski, 1990, s. 199–219.

Istniało wiele jednostek zaangażowanych w zbieranie relacji. Najpierw był to Referat Historyczny, od 1943 roku formalnie włączony w skład Biura Dokumentów. Samo Biuro, pierwotnie zorganizowane przy Armii Polskiej na Wschodzie, zostało z czasem podporządkowane dowódcy 3. Korpusu, a od marca 1945 (już we Włoszech) – Oddziałowi Kultury i Prasy 2. Korpusu. Dlatego aby nie wprowadzać chaosu pojęciowego, proponuję stosowanie nazwy Biura Dokumentów 2. Korpusu jako terminu obejmującego wszystkie jednostki zajmujące się zbieraniem i opracowywaniem relacji i ankiet od polskich obywateli z ZSRS. Z formalnego punktu widzenia jest to ostatnia postać, jaką przyjęło Biuro Dokumentów przed rozwiązaniem jednostki.

Obecnie zdecydowanie największy zbiór ankiet, kwestionariuszy i relacji znajduje się w Archiwum Instytutu Hoovera w Stanford w Kalifornii. Już pod koniec II wojny światowej zdawano sobie sprawę, że ogromny materiał historyczny, wstępnie skatalogowany i uporządkowany, udało się opracować jedynie w minimalnym stopniu. Dodatkowo archiwum Biura Dokumentów stwarzało problemy polityczne. Po cofnięciu uznania międzynarodowego dla rządu RP na uchodźstwie latem 1945 roku przez Wielką Brytanię i USA pojawiła się obawa, że Polskie Siły Zbrojne utracą autonomię. Gdyby archiwalia wpadły w ręce komunistów lub sympatyzujących z nimi organizacji, mogło to pociągnąć za sobą represje w stosunku do ankietowanych i ich rodzin. Ówczesny szef Biura, Bohdan Podoski, stwierdzał:

Materiał posiadany przez Biuro Dokumentów ma nie tylko wartość historyczną i propagandową. Może być również wykorzystany przez wroga, który nie zna litości i nie przebiera w środkach dla wywarcia zemsty na setkach ludzi za podanie o nim prawdy. Ludzie ci zaufali swemu Generałowi i Dowódcy [gen. Andersowi – przyp. B.G.], dlatego też ze strony organów wojskowych musi być uczynione wszystko, aby tego zaufania setek żołnierzy nie zawieść (Raport sprawozdawczy z 28 sierpnia 1945 roku).

Wybór padł na Instytut Hoovera, który jako instytucja przyjazna Polsce, a przede wszystkim jako podmiot prywatny, był wolny od bezpośrednich nacisków politycznych. Na podstawie korespondencji gen. Andersa z władzami Instytutu materiały przesłano do USA w dwóch partiach: pierwszą pod koniec 1946 roku bezpośrednio z Włoch, drugą w listopadzie 1947 roku już z Wielkiej Brytanii. Aby dodatkowo zabezpieczyć archiwalia przed niepożądaną inwigilacją, Anders został uznany za „wyłącznego właściciela” całości zbioru, który stał się tym samym depozytem prywatnym. Z tego powodu całość archiwum Biura Dokumentów

w Stanford została nazwana *Anders Collection* (Dokumenty Władysława Andersa).

W 1951 roku ok. 9 tys. relacji wypożyczono do Biblioteki Kongresu, gdzie zostały one przeanalizowane przez CIA, która na ich podstawie zbierała informacje o sieci sowieckich miejsc pracy przymusowej. Niewiele wiadomo na temat rezultatów tej kwerendy, ale biorąc pod uwagę zapotrzebowanie polityczne i rodzącą się rywalizację czasów zimnej wojny, można zaryzykować tezę, że dla CIA był to cenny materiał. Polskie relacje pozwalały zlokalizować obozy, miejsca pracy przymusowej, koncentracje wielkich inwestycji, w których była wykorzystywana niewolnicza praca więźniów. Dawały też pojęcie o strukturze i metodach działania sowieckich służb bezpieczeństwa.

W 1993 roku na mocy umowy między Naczelną Dyрекcją Archiwów Państwowych a Instytutem Hoovera zmikrofilmowane dokumenty trafiły do Archiwum Akt Nowych. W 2009 roku zostały one także zdigitalizowane i opublikowane przez Narodowe Archiwum Cyfrowe w serwisie szukajwarchiwach.pl. Dnia 25 stycznia 2017 roku Instytut Hoovera, Narodowe Archiwum Cyfrowe, Archiwum Akt Nowych i Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami im. Witolda Pileckiego podpisały porozumienie, na mocy którego Ośrodek otrzymał kopie zdigitalizowanych świadectw. Trwają prace nad uporządkowaniem zbioru, przygotowaniem transkrypcji oraz przetłumaczeniem relacji na język angielski. Wielką wartością projektu jest interaktywna mapa, zlokalizowano na niej bowiem poszczególne obozy jenieckie, łagry, specposiołki i inne miejsca, przez które prowadziła droga do wolności ludzi ocalonych z sowieckiego piekła. Efekty pierwszego etapu prac zostały opublikowane przez Ośrodek 17 września 2017 roku i od tego czasu zbiór systematycznie się powiększa.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Archiwum Akt Nowych (AAN)

Dokumenty Władysława Andersa (DWA)

- Notatka służbowa z 8 maja 1943 roku. (1943). AAN, DWA, box 76, folder 41, kl. 471–472.
- Projekt organizacyjny Biura Dokumentów. (1943). AAN, DWA, box 77, folder 1, kl. 5–7.
- Raport sprawozdawczy z 28 sierpnia 1945 roku. (1945). AAN, DWA, box 78, folder 51, k. 856–860.

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (IPMS)

Rozkaz nr 13 z 17 grudnia 1941 roku (1941). IPMS, 2 KP, sygn. A.XI.57/10.

Publikacje:

Gralicki, B. (2018). *Kontekst historyczny – Spuścizna Biura Dokumentów w zbiorach Instytutu Hoovera*. Pobrane z: <https://www.zapisyterroru.pl/dlibra/context?id=context39> [dostęp: 30.10.2019].

Gross, J.T., Grudzińska-Gross, I. (2008). *W czterdziestym nas Matko na Sibir zesłali: Polska a Rosja 1939–1942*. Kraków: Wydawnictwo Znak.

- Materski, W. i in. (red.) (1995). *Katyń. Dokumenty Zbrodni*, t. 1: *Jeńcy niewypowiedzianej wojny: sierpień 1939–marzec 1940*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Roman, W. (2016). Archiwa Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. *Archiwa – Kancelarie – Zbiory*, nr 7 (9), s. 49–75.
- Siekierski, M., Tych, F. (oprac.) (2006). *Widziałem anioła śmierci. Losy deportowanych Żydów polskich w ZSRR w latach II wojny światowej*. Warszawa: Rosner i Wspólnicy.
- Wieliczko, M. (2006). Biuro Dokumentów Wojska Polskiego na Obczyźnie w latach 1941–1946. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, t. 61, s. 185–200.
- Zamorski, K. (1990). *Dwa tajne biura II Korpusu*. Londyn: Oficyna Poetów i Malarzy.

Pamięć o obozach internowania na Litwie na podstawie ankiet opracowanych przez Referat Historyczny i Biuro Dokumentów Armii Polskiej na Wschodzie

Paweł Lesisz

numer ORCID: 0000-0002-9283-4592
Instytut Pileckiego

Streszczenie

Artykuł został podzielony na dwie części. W pierwszej przedstawiono przyjętą metodologię i dorobek badań nad historią relacji polsko-litewskich od połowy XIX wieku po włączenie I Republiki w obręb ZSRS w lecie 1940 roku. Dla lepszego zrozumienia sytuacji internowanych ukazano też stosunki między tymi dwoma państwami w okresie międzywojennym. Dopiero na tak zarysowanym tle, w drugiej części omówionoankiety Referatu Historycznego i Biura Dokumentów Armii Polskiej na Wschodzie, przechowywane w Archiwum Hoovera.

Pierwszym, który położył podwaliny pod badania nad pamięcią historyczną, był działający jeszcze przed II wojną światową Maurice Halbwachs (1969). Francuski badacz rozwinął tezy Sigmunda Freuda i Émile'a Durkheima (2010). Największe przyspieszenie w rozwoju nowa gałąź nauki przeżywała w latach sześćdziesiątych XX wieku, kiedy powstawały dzieła Claude'a Lévi-Straussa (2001) i Jacques'a Le Goffa (2008). Obecnie najbardziej znanymi naukowcami na polu pamięci historycznej są m.in. Paul Connerton (2012) i Jan Assmann (2008). W Polsce badania teoretyczne i praktyczne prowadzili dawniej i wciąż kontynuują: Robert Traba (2006), Marcin Napiórkowski (2014, 2016, 2018, 2019), Stefan Czarnowski (1946), Magdalena Saryusz-Wolska (Saryusz-Wolska, Traba, 2014), Przemysław Czaplinski (2016), Ewa Domańska (2006) i Barbara Szacka (2006), poza tym autorzy skupieni wokół kwartalnika „Pamięć i Przyszłość” (2008–2018). Studia nad pamięcią historyczną są przedsięwzięciem cechującym się wielką transdyscyplinarnością. Warsztat historyka może czerpać z socjologii, krytyki literackiej, antropologii, nauk politycznych itp.

Prace nad pamięcią historyczną odnoszącą się do Litwy znajdują się w fazie przyczynkarskiej. Wyjątkiem są nieliczne książki m.in. o Jagiellach i Witoldzie (Nikžentaitis, 2000), o historii Litwy do 1569 roku (Błachowska, 2009) i o relacjach polsko-litewskich (Volkonovski, Gaidis, 2009). Większość ukazujących się tekstów ma charakter rocznicowy i dotyczy na przykład Horodła (Kiaupienė, 2014; Sikorska-Kulesza, 2016) czy Grunwaldu (Staliūnas, 2016). Problem całościowego ujęcia pamięci historycznej nie został jeszcze podjęty, choć pojawiają się głosy uczonych o potrzebie prowadzenia takich badań (Sikorska-Kulesza, 2016, s. 26).

Materiałem źródłowym dla tego artykułu są relacje żołnierzy polskich służących w Armii Polskiej na Wschodzie, zebrane na przełomie 1942 i 1943 roku podczas tzw. akcji ankietowej przez powstały zimą 1941 roku Samodzielny Referat Historyczny Polskich Sił Zbrojnych przy Dowództwie Sił Zbrojnych w ZSRS, przemianowany wiosną 1943 roku na Biuro Dokumentów. Rzeczona „akcja ankietowa” była zakrojoną na szeroką skalę, przeprowadzoną przy aprobacie czynników rządowych, próbą zebrania wspomnień Polek i Polaków, którzy doświadczyli sowieckiego aparatu represji, a potem znaleźli się w armii Andersa. W celu usystematyzowania spływających dokumentów Referat, a potem Biuro dążyły do wprowadzenia jednolitych szablonów pytań, na które mieli odpowiedzieć byli internowani, deportowani i łagiernicy. Poza personaliami respondenta proszono o podanie czasu i miejsca aresztowania lub nazwy i charakterystyki obozów, przez które przeszła dana osoba. Ponadto każdy z nich miał napisać o stosunku NKWD do Polaków, świadczonej pomocy lekarskiej, łączności z krajem i okolicznościach wstąpienia do odtworzonej Armii Polskiej. Sformułowane zawczasu pytania miały pomóc zachować linię narracyjną przy jednoczesnym niesugerowaniu odpowiedzi. Nie oznacza to jednak, że respondenci zawsze podążali tak wyznaczoną ścieżką (Stępiak, 1997; Wieliczko, 2006; Zamorski, 1990).

Wśród relacji nie brakuje dłuższych wypowiedzi, które nijak mają się do ustalonych ram i szablonów. To właśnie one są najciekawsze dla badania pamięci historycznej. Nieskrępowany niczym respondent mógł przekazać to, co faktycznie przeżył i zapamiętał z czasu swojej bytności na terenach zSRS. Jest to o tyle ważne, że dzięki temu jesteśmy w stanie wskazać punkty, w których znajdowała zakotwiczenie jednostkowa, wybiórcza pamięć. Dygresyjność tych opisów bynajmniej nie zaciemnia obrazu przeszłości, wręcz przeciwnie – sprawia, że możliwe jest wniknięcie w wielowątkowy obraz przeżyć kreowany w umysłach respondentów.

Poza wybranymi relacjami, które zostały zebrane podczas tzw. akcji ankietowej, wykorzystano też inne źródła, m.in. część relacji osób, które były związane z internowanymi na Litwie polskimi mundurowymi. Adam Bogusławski spisał swoje wspomnienia w książce, której podtytuł brzmi *Internowanie Polaków na Litwie IX 1939–VII 1940* (2004). Epizod litewski przedstawił też Wiesław Lasocki (1993). Zbigniew Siemaszko wydał zaś książkę – zbiór źródeł – w której zebrał listy, notatki oraz dzienniki byłych jeńców wojennych z września 1939 roku, deportowanych z terenów wschodnich II RP w głąb zSRS, andersowych wychodźców i wileńskich akowców (Siemaszko, 1999). Jednym z wykorzystanych tu opublikowanych źródeł są wspomnienia Stanisława Glinki dotyczące internowania na terenie I Republiki (Glinka, 1999). Perspektywę nieinternowanego kreślą zaś relacje Leona Mitkiewicza, *attaché* wojskowego w Kownie (Mitkiewicz, 1968), i Joanny Mackiewiczowej, pracownicy Litewskiego Czerwonego Krzyża (Mackiewiczowa, 1996).

Przed przystąpieniem do dalszej części artykułu należy przedstawić pierwsze poczynione obostrzenie. Mianowicie zostały zbadane tylko te spośród relacji zebranych podczas tzw. akcji ankietowej, w których sam autor przyznał się do bycia internowanym. Nie sprawdzono zaś, ilu żołnierzy potwierdziło swoją bytność w I Republice, a ilu ją zataiło. Aby to ustalić, konieczne byłoby zapoznanie się ze zbiorem dowodów osobistych wystawianych przez władze litewskie osobom udającym się do obozów internowania i porównanie go z ankietami sporządzonymi przez żołnierzy Andersa.

Kontekstem, w którym należy badać pamięć historyczną w relacjach zebranych podczas tzw. akcji ankietowej i przechowywanych w Archiwum Hoovera, jest historia stosunków polsko-litewskich od połowy XIX wieku do końca okresu międzywojennego. Za takim ustaleniem cezury czasowej przemawia rozpoznanie, że ludzka pamięć, rozumiana bardzo szeroko, obejmuje od trzech do czterech przeszłych pokoleń, czyli od 80 do 100 lat wstecz. W okolicach umownej granicy jednego wieku wydarzenia przechodzą płynnie z emocjonalnej, pojmowanej osobiście pamięci, do bezosobowej i pozbawionej emocji historii. Żołnierze spisujący wspomnienia w latach 1942–1943 mogli w swojej wyobraźni na temat przeszłości cofnąć się maksymalnie mniej więcej do połowy XIX wieku.

Ogólne wyobrażenie na temat drugiej strony interakcji, związane z zagnieżdżeniem stereotypów w umysłach respondentów, miało niebagatelny wpływ na to, co pamiętali i jak pamiętali swoją bytność na Litwie od jesieni 1939 do lata 1940 roku. Rzeczone stereotypy i ich znaczenie we wzajemnych relacjach między Polakami a Litwinami omówił Krzysztof Buchowski w książce *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku* (Buchowski, 2006). W artykule dołożono starań, aby wykorzystać zarówno litewskie, jak i polskie monografie opisujące problematykę internowania polskich mundurowych na terenie I Republiki i dzięki temu uniknąć prymatu jednej narracji (Roman, 2015).

Dzieje Litwy historycznej (Aleksandravicius, Kulakauskas, 2003; Kosman, 1992; Jurkowski, 2001; Dąbrowski, 2011; Fajhauz, 1999; Mędrzeczeki, 2018; Bujnicki, Romanowski, 2000) i Wilna od połowy XIX do początków XX wieku mają już bogatą bibliografię (Briedis, 2008; Venclova, 2006). Narodziny ruchu młodolitewskiego otworzyły zupełnie nowy rozdział w dziejach relacji polsko-litewskich. Dopiero powstający nowoczesny naród litewski, poszukując własnej tożsamości, zaczął kontestować schedę po Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Konsolidacja przemian społecznych nastąpiła po tzw. rewolucji 1905 roku. Do zaognienia wcześniejszego konfliktu, który tlił się między narodami, doszło pod koniec Wielkiej Wojny, kiedy to rozgorzały spory i walki o przynależność państwową Wilna. Litwini uznawali miasto za swoją, jeszcze starożytną stolicę, Polacy zaś – za gród, który wpisał się już nierozzerwalnie w historię Polski. Miasto w dobie końca I wojny światowej i niedługo po niej przechodziło kilkakrotnie z rąk do rąk. Władzę dzierżyli a to Litwini, a to Polacy, a to Sowieci. Konstytutywna dla dalszego rozumienia stosunków między Polską a Litwą była tzw. umowa suwalska z października 1920 roku, która tymczasowo regulowała granicę tych dwu państw. W rozumieniu Litwinów pozostawiała ona Wilno w ich rękach, dla Polaków natomiast sprawa nadal była otwarta. Niemniej jednak najważniejszym w tym okresie wydarzeniem między tymi dwoma narodami był tzw. bunt Żeligowskiego. Litwini nigdy nie pogodzili się ze stratą Wilna.

Przez cały okres międzywojenny według litewskiej nomenklatury miasto pozostawało stolicą kraju, podczas gdy Kowno było tylko tymczasową siedzibą władz. Włączenie quasi-państwa Litwy Środkowej do Rzeczypospolitej zaogniło tylko i tak już napiętą sytuację między tymi krajami. Litwini prowadzili ożywioną i zakrojoną na szeroką skalę propagandę, której celem było zainteresowanie świata problemem odzyskania Wilna. Motyw powrotu do macierzy ukochanego miasta był jednym z najważniejszych dla nowo powstałego państwa (Mačiulis, Staliūnas, 2015). Przełom w relacjach polsko-litewskich nastąpił 11 marca 1938 roku, kiedy to podczas rutynowego patrolu zginął strzelec Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) „Orany” Stanisław Serafin. Śmierć żołnierza posłużyła polskiemu rządowi do wystosowania ultimatum do Kowna, w którym

Warszawa wzywała do normalizacji stosunków. Litwa ugięła się przed polskimi żądaniami. Dla opinii litewskiej było to upokorzenie, które ludzie na długo zapamiętali. Niemniej jednak normalizacja wzajemnych stosunków między narodami stała się faktem (Łossowski, 2010, s. 143–161).

Wszystkie starania na rzecz poprawy obopólnych relacji zostały przerwane 1 września 1939 roku. Kowno, mimo silnych nacisków III Rzeszy, zachowało neutralność (Łossowski, 1985, s. 9–35). Na mocy v konwencji haskiej Litwa jako państwo neutralne w wypadku próby przejścia przez granicę mundurowych jednej z wojujących stron musiała internować ich na swoim terytorium (Konwencja dotycząca praw i obowiązków mocarstw i osób neutralnych w razie wojny lądowej, 1927). Stosunki między Polską a Litwą w dobie działań wojennych z dnia na dzień stawały się coraz trudniejsze. Poselstwo w Kownie przestało działać w połowie października 1939 roku na znak protestu przeciwko umowie Litwy z ZSRS, na mocy której Wilno wraz z Wileńszczyzną zostało przyznane I Republice (Łossowski, 1985, s. 53). Wobec wkroczenia Armii Czerwonej 17 września 1939 roku na wschodnie tereny II Rzeczypospolitej polskie oddziały operujące na Wileńszczyźnie zaczęły się przebijać w stronę państw neutralnych (Praga, 1995, s. 100–101; Szczurowski, 2004, s. 92). Było to spowodowane niemożliwością przeciwstawienia się przeważającym siłom wroga. Wraz z atakiem ZSRS na Polskę Kowno podjęło decyzję o zamknięciu granicy, którą oficjalnie otworzono 20 września. Po 24 września była ona przekraczana już sporadycznie, przez niewielkie grupki rozproszonych żołnierzy. Co więcej, rewencyjnie Litwa przeprowadziła cichą mobilizację (Łossowski, 1985, s. 36–38).

Na terenie Litwy zostało internowanych ok. 15 tys. mundurowych (różne formacje Wojska Polskiego, policjanci, żandarmi, straż graniczna, straż więzienna, oddziały KOP), w tym oficerów (ok. 3 tys.), podoficerów i szeregowców (ok. 12 tys.) (Vilkielis, 1995; Szczurowski, 2004, s. 92–93). Byli oni traktowani zgodnie z postanowieniami iv i v konwencji haskiej (Konwencja dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej, 1927; Konwencja dotycząca praw i obowiązków mocarstw i osób neutralnych w razie wojny lądowej, 1927). Wśród przekraczających granice znajdowali się też cywile, których artykuł ten nie dotyczy. Udający się na Litwę zostali zobligowani do złożenia broni, po czym byli transportowani do jednego z kilku obozów na terenie kraju (Łossowski, 1985, s. 38–40; Surgailis, 2013, s. 207–218). Przez cały okres od jesieni 1939 do lata 1940 roku polscy żołnierze przebywali w obozach w rejonie Birsztan, Kalwarii, Kołotowa, Kowna, Kurszan, Olity, Połagi, Rakiszek, Wikowyszek, Wiłkomierza oraz Wojtuszek (Praga, 1995, s. 102).

Miejsca internowania dla żołnierzy polskich były rozmieszczone na terenie całej Litwy. Ich liczba zmieniała się. Pod względem zakwaterowania obozy można podzielić na dwie grupy: letnie, nieprzystosowane do całorocznej eksploatacji ośrodki wypoczynkowe, lub miejsca nadające się do zakwaterowania przez cały rok (stare koszary, forty itp.). Była też

trzecia kategoria, czyli stworzone *ad hoc* w początkowej fazie internowania obozy przejściowe. Warto nadmienić, że Litwini byli w gotowości, by urządzić oddzielne obozy dla obydwu wojujących stron – II RP i III Rzeszy (Szczurowski, 2004, s. 95). W miejscach przetrzymywania Litwini starali się utrzymywać dobry poziom pod względem wikt i opierunku. Wyżywienie internowanego niewiele różniło się od racji żywnościowej przysługującej żołnierzowi litewskiemu. Sprawami obozu zajmował się i głównym jego reprezentantem był „starszy”, zwykle najwyższy stopniem oficer polski. Niemniej jednak najważniejszą postacią dla ułożenia stosunków między internowanymi a otoczeniem pozostał litewski komendant obozu. Mimo względnie dobrych warunków bytowych to właśnie od oficera i Republiki zależało najwięcej. Życie internowanych biegło wokół zorganizowanego planu: pobudka, śniadanie, obiad, kolacja, spoczynek. W obrębie obozów zostały zorganizowane biblioteki, orkiestry, kaplice. Korespondencja z bliskimi była możliwa tak samo, jak ich wizyty. Nie oznacza to jednak, że w życie codzienne nie wkradała się nuda.

Dla Kowna internowani byli nie lada problemem. Zapewnienie wikt i opierunku dla przeszło 15 tys. żołnierzy, którzy sami nie zarabiali na swoje utrzymanie, wiązało się ze sporym wydatkiem. Niemniej jednak publikowane przez Litwę szacunki poniesionych kosztów wydają się przesadzone i umyślnie zawyżone. Państwo przejęło na swoim terenie sporą ilość polskiego mienia wojskowego, prowiantu, lekarstw i innych cennych przedmiotów. Rzeczy te przeszły na użytek armii i Republiki i służyły do zaopatrywania obozów internowania lub zostały rozdane ludności Wileńszczyzny (Szczurowski, 2004, s. 95–96).

Poza problemami *stricto* finansowymi rząd litewski borykał się z kłopotami natury dyplomatycznej. Przetrzymywanie na własnym terenie dużej liczby wojskowych, i to państwa, które według dwóch głównych mocarstw w regionie – ZSRS i III Rzeszy – przestało istnieć, stanowiło poważne wyzwanie. Niemcy i Sowieci wywierali naciski w celu rozwiązania tego problemu. Odesłanie żołnierzy do Francji lub Wielkiej Brytanii pociągnęłoby za sobą daleko idące retorsje. Kowno za wszelką cenę starało się zachować neutralność w wybuchłej wojnie. Litwa niejednokrotnie przedstawiała swoją trudną sytuację zachodnim aliantom, lecz nie uzyskała od nich większej pomocy (Pięta, Roman, Szczurowski, 1997, s. 34–35; Mitkiewicz, 1968, s. 287–288). Sposobem na wyjście z impasu było stopniowe zmniejszanie liczby przetrzymywanych polskich wojskowych. Zwalniano żołnierzy na podstawie zaświadczeń komisji lekarskiej, która w swoim orzecznictwie była bardzo liberalna. Chcącym opuścić obóz i udać się do swojego miejsca zamieszkania (na tereny okupowane przez ZSRS lub III Rzeszę albo do np. Szwecji) to umożliwiano (Surgailis, 2013, s. 220–263). Warto też wspomnieć o licznych ucieczkach z obozów (Praga, 1995, s. 104–106).

Przechodząc do drugiej części artykułu, należy stwierdzić, że zdecydowana większość internowanych na Litwie polskich żołnierzy w sposób

marginalny wspominała o tym w swoich relacjach. W źródłach często napotyka się jedynie suche wzmianki, piszący wymieniają zaledwie nazwy obozów, nierzadko podają tylko, że w ogóle byli internowani: „Data i okoliczności internowania: od dnia 19 IX [19]39 r. do 10 VII [19]40 r. w Litwie” (Relacja Stanisława Bagińskiego, b.d.). Przy czym *gros* zeznań zaczyna się od stwierdzenia, że relacjonująca osoba została aresztowana w obozie internowania i wywieziona w głąb ZSRS, z zupełnym pominięciem czasu spędzonego w I Republice (np. Relacja Władysława Kapustki, b.d.).

Takie przedstawienie wspomnień z początku wojny może mieć kilka wyjaśnień. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na pytania zawarte w „Kwestionariuszu b. jeńca – internowanego – więźnia – «łagierownika» – zesłańca w ZSRR”, którego już sam tytuł niejako narzucał zakres odpowiedzi. Więcej informacji zawierają relacje uwolnione od odgórnio narzuconych norm, gdy piszący sam mógł konstruować opowieść o swojej doli. Inne wytłumaczenie wiąże się z relatywnym brakiem zajęć w obozach na Litwie i silnymi przeżyciami w Związku Sowieckim. Gdy porównamy monotonię internowania (kiedy rytm wybijały pobudki i wieczorne gaszenie świateł, przy względnie dobrej egzystencji ekonomicznej) z ekstremalnymi doświadczeniami z ZSRS (bydłęce wagony, głodowe racje żywnościowe, praca ponad ludzkie siły), możemy podejrzewać, że to te drugie wspomnienia bardziej wryły się w pamięć. Okresy jednostajne, bez żadnych punktów granicznych, zlewają się w całość. Łatwiejszy do zapamiętania staje się czas, w którym jesteśmy w stanie wskazać takie punkty.

W relacjach sporadycznie znajdują się wzmianki na temat czasu przed przekroczeniem granicy. Jeżeli ktoś o czymś pamiętał, to o wtargnięciu Armii Czerwonej na tereny II RP 17 września 1939 roku (Relacja Zygmunta Czechowskiego, b.d.). Czasem zdarzają się szczątkowe informacje o wrześniowych zmaganiach z wojskami ZSRS (Relacja Ferdynanda Wróblewskiego, b.d.; Relacja Władysława Sramkowskiego, b.d.). Na tym tle bardzo ciekawie prezentuje się relacja sierż. Bernarda Chodoffa:

18 września o godzinie siedemnastej kompania, której byłem szefem, zajmowała odcinek obronny od stacji nadawczej Wilno do cmentarza Rossa. O 19.15 przyszedł do kompanii gońiec i dał mi pismo dowódcy baonu ppłk. Szyłyjko, że mam zabrać kompanię i maszerować na szosę Wilno–Grodno. [...] Żołnierze, których prowadziłem, to byli mieszkańcy Wilna. Na ulicy Legionowej oświadczyli, że też nie pójdą ze mną, a pójdą do swych domów. Na Legionowej spotkałem kpt. Mikiwicz, oficera naszego baonu. Powiedział mi, że jest rozkaz przekroczyć granicę polsko-litewską (Relacja Bernarda Chodoffa, b.d.).

Podobnie policjant Stanisław Glinka, który zapamiętał, że udając się na teren I Republiki, miał ze sobą – poza bronią i amunicją – bieliznę

na zmianę i 20 zł w gotówce (Glinka, 1999, s. 139). Niemniej jednak i w tych relacjach przebieg wydarzeń wygląda podobnie: walki z nieprzyjacielem, rozkaz udania się na obczyznę i przekroczenie granicy.

Najczęściej we wspomnieniach przewija się to, że granica między Polską a Litwą została przekroczona wraz z oddziałem na rozkaz dowódcy – bez znaczenia w tym przypadku, czy chodzi o wojsko (Relacja Karola Waśniowskiego, b.d.; Relacja Józefa Roznowskiego, b.d.; Relacja Henryka Wołowskiego, b.d.), czy inną formację (Relacja Wacława Ignaczewskiego, b.d.). Relacjonujący opowiadają o składaniu broni (Relacja Stanisława Kuska, b.d.), sporadycznie zdarzają się wzmianki o zatargach na granicy (Relacja Wacława Porowskiego, b.d.). Czasem dochodziło do nieporozumień. Glinka zapamiętał, że miał problem z przekroczeniem granicy ze względu na służbę w policji. Jednakże po pertraktacjach udało mu się przekonać stronę litewską, że policja została wcielona do polskiej armii, a więc obejmują ją wszystkie umowy międzynarodowe, pogranicznicy zgodzili się zatem wpuścić starszego posterunkowego na Litwę (Glinka, 1999, s. 139). Częste powracanie do motywu rozkazu udania się na terytorium kraju neutralnego i zaprzestania walki z jednej strony może być rozpatrywane jako wyraz autentycznej traumy: nastąpiła zagłada państwa, które dla większości zeznających, urodzonych na przełomie XIX i XX wieku, było całym dorosłym życiem, a to musiało głęboko wryć się w pamięć. Z drugiej jednak strony może świadczyć o tym, że żołnierz jako jednostka nie postąpił autonomicznie, odpowiedzialność przenosi się zatem na oficerów, generałów, rząd, on sam zaś pozostaje niewinny.

Po przekroczeniu granicy wojskowi byli transportowani do miejsc internowania. Starszy wachmistrz Stanisław Żelazny zapamiętał, że przed wejściem na teren obozu służby litewskie przeprowadzały wywiad z każdym z zatrzymanych celem spisania jego personaliów. Zapewniano, że miały one służyć jedynie do wystawienia tymczasowych litewskich dokumentów i podania informacji o zatrzymaniu do Litewskiego Czerwonego Krzyża (Relacja Stanisława Żelaznego, b.d.). Mimo to niektórzy woleli zataić swoje prawdziwe dane (Relacja Władysława Ciarki, b.d.), gdyż obawiali się tajnej policji, tzw. Saugumy (Pięta, Roman, Szczurowski, 1997, s. 30–31). Przed samym wejściem do obozu, po otrzymaniu pokwitowania, internowani musieli zdać wszystkie ostre narzędzia – brzytwy, scyzoryki itp. (Relacja Henryka Kowalowskiego, b.d.). Osadzonych dla łatwiejszego zarządzania dzielono tak jak w przedwojennym wojsku – na oddziały: kompanie, plutony, drużyny (Relacja Ferdynanda Wróblewskiego, b.d.). Opis drogi z granicy do obozu pojawia się szczątkowo (Relacja Emila Rewranza, b.d.). Na tym tle ciekawie przedstawia się spisywana już po wojnie relacja Lasockiego, któremu tereny I Republiki łądząco przypominały ojczyznę: „Jechaliśmy krajem bardzo podobnym do polskiego, mijając laski, poletka, łąki” (Lasocki, 1993, s. 9).

Jak zostało już powiedziane, internowani byli kierowani do obozów na terenie całej Litwy. W relacjach żołnierzy przewijają się wzmiankowane

już miejscowości, czyli: Birsztany, Kalwaria, Kołotowo, Kowno, Olita, Połąga, Wiłkomierz, Wiłkowyszki. Większość osadzonych podawała nazwy miejscowe w polskich egzonimach, czasem po polsku i po litewsku (Relacja Stanisława Wrzoska, b.d.). Oczywiście zdarzały się literówki i przekręcenia w pisowni (Relacja Bolesława Świetlika, b.d.). Czasami, tak jak w przypadku miejscowości leżących w głębi zsrś, internowani podawali dokładne koordynaty i krótkie opisy miejsca odosobnienia (Relacja Ferdynanda Wróblewskiego, b.d.; Relacja Stanisława Kezuka, b.d.), nierzadko wskazywali też, do czego wcześniej służyły zaadaptowane na potrzeby obozu budynki. Starszy sierżant Jan Konopko twierdził, że w Połądze na obóz internowania przerobiono nadmorskie wille, a w Wiłkowyszkach – koszary carskie (Relacja Jana Konopki, b.d.). Za tezę, że Litwa rozlokowywała mundurowych doraźnie, niech świadczy to, iż obozy dopiero z czasem stawały się miejscami zupełnie zamkniętymi, np. obóz w Połądze nie został od razu ogrodzony drutem kolczastym (Relacja Michała Garsteckiego, b.d.).

Początek wojny, przekraczanie granicy i udawanie się mundurowych do miejsc odosobnienia zupełnie inaczej w swoich wspomnieniach opisał Leon Mitkiewicz. Pracownik polskiej misji dyplomatycznej miał szersze spojrzenie, zważywszy na swoje miejsce zatrudnienia. Mitkiewicz bardzo plastycznie odmalował falę uchodźców, która dotarła do Kowna:

Tragedia Polski doszła i do nas, do Kowna. Uciekinierzy! Wystraszeni, złamani, bez żadnych środków do życia, bo z masą złotych polskich, nic tutaj nie wartych, bez cieplejszej odzieży, tylko w letnich ubraniach (Mitkiewicz, 1968, s. 322).

Co ciekawe, zauważył zmianę podejścia Litwinów do II RP, jaka nastąpiła w ciągu września 1939 roku. Na początku dominowały słowa uznania i ogólna kurtuazja sfer rządowych, lecz z biegiem czasu reakcje stawały się coraz bardziej wyważone i chłodne. Ostatecznie Mitkiewicz w ramach protestu przeciwko włączeniu Wilna do I Republiki wycofał polską misję dyplomatyczną z Kowna. Co jednak istotne, rozgraniczał on zachowanie wojskowych litewskich oddelegowanych do obozów internowana od reakcji opinii publicznej (s. 285–350).

Jeżeli autorzy relacji opisali warunki, w jakich żyli, określali je krótko jako znośne (Relacja Stanisława Żelaznego, b.d.; Relacja Pawła Hellera, b.d.) lub dobre (Relacja Jakuba Walikowskiego, b.d.; Relacja Zygmunta Wróblewskiego, b.d.; Relacja Mieczysława Janiszewskiego, b.d.; Relacja Józefa Kokosińskiego, b.d.): „Warunki zakwaterowania internowanych dobre, zawšenje do 5%” (Relacja Władysława Jocza, b.d.). Niekiedy zdarzają się bardziej rozbudowane opisy (Relacja Stanisława Kezuka, b.d.). Czasem wybrzmiewają skargi na niedostateczny poziom higieny (Relacja Stanisława Orkisz, b.d.; Relacja Piotra Kozłowskiego, b.d.). Niektórzy z internowanych stwierdzali, że z upływem czasu wikt i opierunek

stawały się gorsze (Relacja Stanisława Kuska, b.d.). Kapral Stanisław Kusek zanotował, że w obozach dla internowanych na Litwie warunki mieszkaniowe były dość dobre, stopniowo się jednak pogarszały (Relacja Antoniego Obrządk, b.d.). Co poniektórzy w swoich relacjach zawarli otwarte oskarżenia o wręcz spartańskość warunków, w jakich przyszło im żyć (Relacja Wilhelma Pawłowicza, b.d.). Niemniej jednak nawet oni przyznawali, że w głębi zSRS było znacznie gorzej. Sierżant Franciszek Sochacki pisał: „W Rosji obozy Juchnowo, Murmańsk, Półwysep Kolski, na myśl o tem, co w tych obozach z nami wyrabiali, to człowiek myśli traci” (Relacja Franciszka Sochackiego, b.d.). Poza zapewnieniem pożywienia i miejsca na nocleg dla internowanych w razie choroby była przewidziana hospitalizacja w przyobozowych szpitalach. Trudniejsze przypadki leczono w cywilnych klinikach (Relacja Henryka Kowalowskiego, b.d.). W obozowych przychodniach byli zatrudniani lekarze i pielęgniarze, którzy dostali się na Litwę jesienią 1939 roku (Relacja Władysława Jocz, b.d.; Relacja Henryka Wołowskiego, b.d.; Relacja Edwarda Tippelta, b.d.).

Osadzeni podawali bardzo szacunkowe liczby przetrzymywanych w obozach internowania, bez rozróżnienia na poszczególne formacje (Relacja Władysława Baszkiewicza, b.d.), lecz dzięki niektórym pełniejszym relacjom jesteśmy w stanie dokładniej wejrzieć w społeczność zatrzymanych na Litwie. Internowani pochodzili z różnych jednostek i formacji, mieli różne stopnie, wywodzili się z różnych grup narodowościowych, w życiu cywilnym parali się różnymi zawodami. Najważniejszy podział przebiegał jednak wzdłuż linii wojskowi-niewojskowi (policja, KOP, straż graniczna, straż więzienna, żandarmeria itp.) lub oficerowie-szeregowi, a w drugiej kolejności – według narodowości (Relacja Mariana Janickiego, b.d.; Relacja Wacława Wawerni, b.d.; Relacja Stanisława Ziemkiewicza, b.d.). Starszy sierżant Franciszek Szczytko twierdził, że na Litwie we wszystkich obozach, w których był, przebywało ok. 4 tys. ludzi, z tego połowa to żołnierze, w większości podoficerowie, reszta zaś – policja i straż graniczna. Pod względem narodowości przeważali Polacy, bardzo mało było Żydów i Białorusinów (Relacja Franciszka Szczytki, b.d.). W innych sprawozdaniach wspomina się też o volksdeutschach (Relacja Edmunda Bojankiewicza, b.d.), Rosjanach (Relacja Cyryla Daszkiewicza, b.d.), Ukraińcach (Relacja Jana Konopki, b.d.; Relacja Stanisława Bognackiego, b.d.). Według mjr. Henryka Kowalowskiego podziały w obozie nie tworzyły się według szarzy, narodowości czy wykształcenia, ważniejszym wyznacznikiem był stosunek danej osoby do Niemiec lub Rosji, innym zaś – sposób radzenia sobie ze stresem wywołanym trudnym położeniem w obozie (Relacja Henryka Kowalowskiego, b.d.).

Większość osadzonych zapamiętała dobre wzajemne stosunki. Podkreślano zrozumienie, wysoki poziom moralny i nienaganne zachowanie (Relacja Stanisława Kuska, b.d.). Jeden z internowanych zanotował: „W obozach, w których przebywałem, był bardzo dobry nastrój, za wyjątkiem niektórych jednostek” (Relacja Józefa Nowakowskiego, b.d.).

W bardziej rozbudowanych narracjach widać pęknięcia w przedstawionym tu monolicie. Porucznik Stanisław Kezuc twierdził, że te pęknięcia powstawały właśnie na linii szeregowi–oficerowie, a dalej skłócali się ci, którzy wierzyli w przyszłe odrodzenie kraju, i malkontenci, którzy zaczęli sympatyzować z Niemcami (Relacja Stanisława Kezuka, b.d.). Duży wpływ na poziom moralny internowanych miały wiadomości, które docierały do nich spoza obozowych zasieków. Wyczekiwana ofensywa na froncie zachodnim nie nastąpiła, zamiast radości osadzeni zapamiętali smutek, który ogarnął ich w lecie 1940 roku na wieść o zwycięstwach III Rzeszy. Stałość trzymająca ich na duchu od początku zatrzymania, czyli perspektywa ataku sprzymierzonych na zachodnim froncie, zniknęła. „Po klęsce Francji nastąpiło ponowne załamanie moralne” (Relacja Edmunda Bojankiewicza, b.d.).

Mimo stosunkowo dobrych warunków życia oraz braku większych – powodujących trwale rozłąmy – konfliktów w łonie społeczności obozowej (Relacja Ferdynanda Wróblewskiego, b.d.) osadzeni czuli się jak w więzieniu, bo byli odseparowani od domu i kraju (Relacja Maksymiliana Cichowicza, b.d.; Relacja Edwarda Toppelta, b.d.). Co jednak ważne, władze litewskie wydawały im przepustki i zezwalały na opuszczenie na określony czas obozu (Relacja Feliksa Tatarowskiego, b.d.; Relacja Stanisława Rokity, b.d.). Pierwotnie wyjście odbywało się bez eskorty. Marian Giczewski zapamiętał, że polscy oficerowie mogli przyjmować u siebie własne rodziny i osoby postronne. Jednakże, tak jak w przypadku wolnego opuszczania obozu, swoboda spotkań z cywilami była z czasem ograniczana. Innym sposobem na podtrzymanie kontaktu z bliskimi stało się pisanie listów (Relacja Mariana Giczewskiego, b.d.).

W relacjach brak wzmianek o narzucaniu przez władze litewskie jakichkolwiek obowiązków pracowniczych (Relacja Michała Garstecznego, b.d.). Osadzeni wykonywali tylko prace na rzecz własnego obozu i to jedynie w jego obrębie (Relacja Ludwika Studniarskiego, b.d.; Relacja Michała Ruczковского, b.d.). Major Henryk Kowalowski zanotował, że „wyznaczono godziny pobudki, porannych ćwiczeń gimnastycznych, śniadania, obiadu i wieczerzy oraz udania się na spoczynek nocny z gaszeniem świateł” (Relacja Henryka Kowalowskiego, b.d.). Dla podtrzymania dobrego morale uczestniczo w wydarzeniach kulturalno-patriotycznych. Edmund Bojankiewicz wspominał o „organizacji Samopomocy Koleżeńskiej, która miała za zadanie nieść pomoc materialną internowanym, w możliwie najszerszym zakresie” (Relacja Edmunda Bojankiewicza, b.d.). Czasem oficerowie i Republiki starali się zorganizować czas swoim podkomendnym (Relacja Ferdynanda Wróblewskiego, b.d.; Relacja Henryka Kowalowskiego, b.d.).

W opisach czasu pobytu na Litwie przewijają się informacje na temat czytelnictwa (Relacja Bartłomieja Szczurka, b.d.). W obozach istniały stosunkowo dobrze zaopatrzone biblioteki (Relacja Jana Zasadzińskiego, b.d.). Jak wspominał plut. Wacław Porowski, księgozbiór przyobozowej

czytelnicy obejmował łącznie 2 tys. tomów. Książki według słów internowanego miały być przysyłane przez litewską Polonię. Polacy poza publikacjami świeckimi mieli zapewniać także literaturę religijną (Relacja Wacława Porowskiego, b.d.). Joanna Mackiewiczowa podała więcej szczegółów na temat pomocy płynącej od przedstawicieli litewskiej Polonii do internowanych i zmuszonych do opuszczenia kraju cywilów. Zbierali oni mianowicie żywność i wydawali potrzebującym ciepłe posiłki, organizowali też tymczasowe miejsca postoju dla niemundurowych (Mackiewiczowa, 1996, s. 13–19). W świetlicach organizowano pokazy polskich filmów, słuchano audycji radiowych. Kapral Stanisław Kusek zapamiętał, że w świetlicy odbywały się pogadanki o Polsce (Relacja Stanisława Kuska, b.d.). Dla podniesienia kwalifikacji internowanych były organizowane kursy językowe (Relacja Ferdynanda Wróblewskiego, b.d.; Relacja Henryka Kowalowskiego, b.d.). Chorążcy Cyryl Daszkiewicz wspominał, że na terenie obozów działały wewnętrzne szkoły o różnym profilu kształcenia (Relacja Cyryla Daszkiewicza, b.d.). Wolny czas osadzeni spędzali, uprawiając sport (Relacja Ludwika Studniarskiego, b.d.) albo wykonując różne prace rzemieślnicze i artystyczne:

Jedni rzeźbili i składali pudełka z dykty, drudzy malowali, inni cygarniczki wycinali z korzeni zmarzniętych drzew owocowych, byli tacy mistrze, co z obrączki blaszanej, z becзки zdjętej, brzytwy wykuwali i wyszlifowywali (Relacja Henryka Kowalowskiego, b.d.).

Te czynności i zajęcia były uważane za społecznie pożyteczne, pewne sposoby radzenia sobie ze zbyt dużą ilością wolnego czasu postrzegano jednak jako wymagające potępienia i nagany, jakkolwiek nie były one penalizowane przez władze litewskie. Porucznik Stanisław Kezuk zapamiętał, że niektórzy internowani hazardowo grali w karty (Relacja Stanisława Kezuka, b.d.). Źle postrzegano tych, którzy się upijali, nietrzeźwość bowiem negatywnie wpływała na współtowarzyszy (Relacja Stanisława Rokity, b.d.). Jeden z autorów relacji twierdził, że „z braku zajęcia panoszyło się czasem u niektórych gadulstwo i plotkarstwo, które już nieraz, jak wiadomo, jedną szkodę nam wyrządziło” (Relacja Henryka Kowalowskiego, b.d.). Zachowaniem, które uznawano za szczególnie destruktywne dla całej społeczności obozowej, było wspomniane już zgłoszenie chęci wyjazdu do domu (Relacja Edmunda Bojankiewicza, b.d.).

Te wszystkie aktywności można uznać za wpisujące się w zajęcia dnia codziennego. Na tym tle zupełnie inaczej prezentują się święta. Internowani mogli uczestniczyć w obrzędach religijnych, warto jednak nadmienić, że w relacjach niemal nie zdarzają się passusy mówiące o mszach. Plutonowy Władysław Porowski zapamiętał, że niedzielne nabożeństwo było odprawiane przez polskiego księdza, przy czym władze litewskie nie godziły się na odśpiewywanie pieśni *Boże, coś Polskę* (Relacja Wacława

Porowskiego, b.d.). Obrzędy innych wyznań w ogóle nie pojawiają się we wspomnieniach osadzonych.

Całkiem odmiennie wyglądało święto świeckie, a konkretnie państwowe Święto Niepodległości. Jego ogólnonarodowe obchody zostały wprowadzone do kalendarza w 1937 roku. Na główne uroczystości wyznaczono dzień 11 listopada. Aby lepiej ukazać ówczesny stan nastrojów w społeczności polskich internowanych, należy wziąć pod uwagę to, że święto to wypadło niespełna po dwóch miesiącach od upadku II RP. Niektórzy wspominają, że obchody się odbyły, choć brak szerszych opisów. Przewija się jednak informacja, że władze litewskie sprzeciwiły się jakimkolwiek uroczystościom (Relacja Andrzeja Molendy, b.d.; Relacja Antoniego Obrządka, b.d.). Co więcej, jeżeli już, to wydarzenia 11 listopada 1939 roku są opisywane przez pryzmat tragicznych zająć, które były konsekwencją próby uczczenia tego dnia przez społeczność polską. Tak Święto Niepodległości zapamiętał cytowany już st. sierż. Ferdynand Wróblewski:

W dniu 11 listopada cały obóz polski obchodził uroczyste święto Niepodległości Państwa. Nie podobało się to Litwinom i rozpoczęli strzelaninę do okien, zabito trzech Polaków, nazwisk nie pamiętam. Na interwencję Polaków w Litwie mjr Sokolas z pomocnikami zostali usunięci, a byli to łotry i ludożercy Polaków. Na komendanta obozu – mjr. Zdanowicza. Warunki się nam polepszyły (Relacja Ferdynanda Wróblewskiego, b.d.).

Jeżeli potraktujemy członków społeczności polskiej, którzy zostali internowani na terenie Litwy, jako całość, bez względu na ich macierzystą jednostkę wojskową, wykształcenie itp., to odrębną społecznością będą Litwini. Jak zostało to już ukazane na wstępie, na relacjach między tymi dwoma narodami bardzo duże piętno odcisnęła historia. Stosunek Litwinów do Polaków był różny. Niektórzy okazywali przyjaźń i zrozumienie, inni neutralność lub wrogość. W relacjach znajdujących się w Archiwum Hoovera brak opinii o tym, że zachowanie Litwinów było z góry przesądzone. Internowany mógł na swojej drodze spotkać przyjaznego strażnika i bezdusznego komendanta lub na odwrót. Niemniej jednak, gdy mowa o wrogości, to nietrudno nabrać przekonania, że większość nieprzyjemności miała swoje źródło we wzajemnych uprzedzeniach.

Z przyjaznymi i wrogimi zachowaniami Polacy spotykali się przez cały czas swego pobytu na terenie I Republiki. Lasocki przytoczył historię o tym, jak to udając się do obozu, spotkał na swojej drodze starszego człowieka: „Gdy koń mój zbliżył się do niego, usłyszałem słowa: «Nie dajcie rady Ruskowi, braciszkwowie. Nie dajcie rady...»” (Lasocki, 1993, s. 9–10). Cytowany już wielokrotnie kpr. Stanisław Kusek napisał w swojej relacji, że żołnierze litewscy pocieszali swoich polskich kolegów i się z nimi solidaryzowali: „Niektórzy nawet mówili, że Polska będzie i będziemy nadal

sąsiadami” (Relacja Stanisława Kuska, b.d.). Wzorem wyrozumiałego acz stanowczego komendanta obozu może być litewski mjr Zdanowicz (Relacja Ferdynanda Wróblewskiego, b.d.). W podobnym ujęciu został sportretowany komendant obozu w VI Forcie w Kownie, płk. Wiktor Kozłowski (Viktoras Kazlauskas). Cytowany już Marian Giczewski wspominał, że to podczas jego kadencji internowani mieli doskonałe wyżywienie i prawie pełną swobodę w udawaniu się na urlop, a sam komendant nawet podejmował polskich oficerów w swoim prywatnym mieszkaniu (Relacja Mariana Giczewskiego, b.d.). Warto zwrócić uwagę na to, że nazwiska litewskich oficerów, którzy troszczyli się o swoich podkomendnych, były w relacjach zapisywane w języku polskim, mimo że powinny być odnotowane po litewsku. Może to świadczyć też o wysokim stopniu fraternizacji między osadzonymi a rzeczonymi wojskowymi i Republiki.

W zbiorach przechowywanych w Archiwum Hoovera przeważają jednak relacje świadczące o mało przychylnym odnoszeniu się litewskich wojskowych do Polaków. Porucznik Stanisław Pieczora wspominał, że ogólnie stosunek Litwinów był po prostu wrogi (Relacja Stanisława Pieczory, b.d.). Potwierdza to zapis Stanisława Rokity, że podskórnie można było odczuć nienawiść i wrogość wobec osadzonych (Relacja Stanisława Rokity, b.d.). Podobnego zdania jest por. Tadeusz Cisek, który zachowanie Litwinów oceniał jako bardzo nieprzychylne (Relacja Tadeusza Ciska, b.d.). Leśnik Waldemar Narkiewicz-Jodko wspominał, że na terenie obozów dochodziło do pewnych represji na tle politycznym, jakkolwiek nie rozwinął tego wątku (Relacja Waldemara Narkiewicza-Jodka, b.d.). Niektórym internowanym w pamięć zapadły pojedyncze osoby, które postępowały wobec nich źle. Oficer Tadeusz Dyderski zapamiętał wojskowego, którego zachowanie było przez ogół polskich oficerów uważane za wielce niestosowne (Relacja Tadeusza Dyderskiego, b.d.). Inni wskazują na całe formacje – Szaulisów – które odznaczały się wrogim stosunkiem do internowanych (Relacja Antoniego Obrządka, b.d.). Porucznik rezerwy Józef Kazimierowski twierdził, że Litwini dążyli do systematycznego zniszczenia polskiego ducha (Relacja Józefa Kazimierowskiego, b.d.). Kawalerzysta Jan Bik pisał otwarcie, że na Litwie w obozach w Birsztanach i Kalwarii brutalnie traktowano osadzonych (Relacja Jana Bika, b.d.).

Do najczęstszych form nieuprzejmości okazywanej wobec internowanych należały utarczki słowne. Niektórzy wypominali Polakom zaszłości historyczne, w szczególności wydarzenia z niedalekiej przeszłości. Litwini krytykowali politykę polskiego rządu, która w konsekwencji doprowadziła do upadku II RP (Relacja Wacława Porowskiego, b.d.). Cytowany już Ludwik Studniarski zapamiętał, że władze obozowe często robiły Polakom wymówki za wydarzenia z 1938 roku: „Gdzie wasze ultimatum, czy już idziecie na Kowno?” (Relacja Ludwika Studniarskiego, b.d.).

Zdarzały się też pobicia (Relacja Wacława Porowskiego, b.d.). Internowany Cyryl Daszkiewicz pisał, że od wojskowych litewskich można było usłyszeć niecenzuralne słowo, a czasem dostać kuksańca kolbą od

karabinu (Relacja Cyryla Daszkiewicza, b.d.). Oporni i problematyczni osadzeni byli transportowani do obozu w Kownie. Jeden z nich został postawiony przed litewskim sądem za swoją działalność w Polskiej Organizacji Wojskowej jeszcze z 1918 roku (Relacja Szaniawskiego, b.d.). Innego za dezercję z wojska i Republiki skazano na karę śmierci, ostatecznie zamienioną na 12 lat więzienia (Relacja Władysława Jocza, b.d.). Na temat aresztów, przez które musieli przejść zatrzymani przez władze litewskie, rozpisał się w swojej relacji zbiegły z obozu st. sierż. Władysław Ciarka (Relacja Władysława Ciarki, b.d.).

Najtragiczniej osadzeni zapamiętywali śmierć swoich kolegów. Porucznik rezerwy Jan Czarnowski przybliży historię dwóch osadzonych w obozie internowania. Pierwszy z nich miał zostać zabity bez jakiegokolwiek powodu strzałem w plecy. Drugi zginął podczas próby ucieczki, gdy mimo przekupienia strażnika ten otworzył do niego ogień (Relacja Jana Czarnowskiego, b.d.). Internowany Henryk Jacewicz podawał, że w czasie ucieczki z obozu w Kalwarii został zastrzelony por. Strokowski, a ranny w żołądek ppor. Tadeusz Tułodziecki (Relacja Henryka Jacewicza, b.d.).

Na oddzielne potraktowanie zasługuje jeden z komendantów obozu w Kalwarii – major armii litewskiej Petras Jakštis – który trwale zapisał się w pamięć internowanych. Podporucznik Maksymilian Cichowicz zanotował w swojej relacji, że mjr Jakštis był znanym litewskim szowinistą (Relacja Maksymiliana Cichowicza, b.d.). Kapitan Eugeniusz Roth dodał, że komendant robił wszystko, aby osadzeni czuli się jak w więzieniu (Relacja Eugeniusza Rotha, b.d.). Ostatecznie, w konsekwencji jego obraźliwego zachowania wobec polskiego godła, doszło w obozie w Kalwarii do buntu (Relacja Eugeniusza Rotha, b.d.). Osadzeni zorganizowali głodówkę (Relacja Jana Pietkiewicza, b.d.), a władze litewskie zainteresowały się sprawą i usunęły mjr. Jakštisa z funkcji komendanta. Jak zgodnie zapamiętali por. Edmund Bojankiewicz i kpt. Eugeniusz Roth, po tym wydarzeniu warunki w Kalwarii bardzo się poprawiły (Relacja Eugeniusza Rotha, b.d.; Relacja Edmunda Bojankiewicza, b.d.).

Podczas internowania na Litwie zdarzały się samobójstwa osadzonych. Oczywiście nie oznacza to, że ktoś, kto targnął się na własne życie w obozie, nie uczyniłby tego w innych okolicznościach. Stanisław Rokita zapamiętał dwa wypadki powieszenia się współtowarzyszy (Relacja Stanisława Rokity, b.d.).

Koniec pobytu polskich internowanych na Litwie wiąże się z rozkazem Ławrientija Berii wydanym 6 lipca 1940 roku. Na jego mocy, jeszcze przed oficjalnym przyłączeniem Republiki do ZSRS, mieli być oni przekazani stronie sowieckiej, po czym część z nich padła ofiarą zbrodni katyńskiej (Jaczyński, 2004; 2006).

Dla większości internowanych lato 1940 roku było pierwszym wspomnieniem, o którym napisali. Jak nadmieniono we wstępie, powodów może być kilka, np. sposób sformułowania pytań w kwestionariuszu czy nuda życia osadzonych i skonstrastowane z nią bardzo silne przeżycia

w ZSRS. Niemniej jednak w relacjach tych, którzy przebywali na Litwie, a potem trafili do Związku Sowieckiego, widać, że wraz z nastaniem lata 1940 roku zaczęła się nowa epoka w ich życiu (Relacja Henryka Sanieckiego, b.d.; Relacja Zygryda Zalewskiego-Korciuk, b.d.).

Internowani, którzy pozostawili najobszerniejsze relacje, dość dokładnie opisali czas swojego aresztowania. Różnie zapamiętali jednostki zastępujące w obozach straż litewską, nowo przybyłych nazywali bolszewikami (Relacja Emila Rewranza, b.d.), Armią Sowiecką (Relacja Jana Nowaka, b.d.), Sowietami (Relacja Stanisława Rokity, b.d.), НКВД (Relacja Wacława Porowskiego, b.d.), ostatecznie Armią Czerwoną (Relacja Stanisława Nicewicza, b.d.). Wcześniej, zanim władze sowieckie przejęły pieczę nad polskimi wojskowymi, Litwini wydali rozporządzenie, aby zdać pościel, mundury i bieliznę wydaną przez zarządców obozu. Urlopy odwołano. Ostatecznie osadzeni musieli także oddać wszystkie ostre przedmioty, które jeszcze posiadali (Relacja Feliksa Tatarowskiego, b.d.). Autorzy relacji podawali dokładny dzień i godzinę, o której zaczęło się przejmowanie ich obozu przez funkcjonariuszy służb ZSRS (Relacja Karola Trzosa, b.d.).

Aresztowanie poprzedzało ogłoszenie rozkazu opuszczenia miejsca internowania. Osadzeni dostali trochę czasu na spakowanie swoich rzeczy. Wychodząc z obozu, mogli zabrać tylko tyle, ile zdołali unieść, nawet gdy przy pomocy Litwinów był organizowany transport na teren dworca. Wzięcie większych bagaży nie zostało przewidziane (Relacja Władysława Ficka, b.d.). Podróż rozpoczynała się wraz z chwilą wyprowadzenia z baraków. Na obozowym placu dokonywano podziału na szeregowców i oficerów (Relacja Wacława Porowskiego, b.d.), przeprowadzano dokładną rewizję i sprawdzano dane osobowe każdego z zatrzymanych (Relacja Stanisława Jędrzejczyka, b.d.). Po weryfikacji musieli oni przejść z obozu do miejsca załadunku, czyli stacji kolejowej, która na ogół znajdowała się w odległości kilku kilometrów od danej miejscowości (Relacja Stanisława Grzegorzycy, b.d.). Marsz odbywał się pod silną eskortą, a internowani byli instruowani, że w przypadku próby ucieczki НКВД ma prawo strzelać (Relacja Stanisława Kuska, b.d.). Mundurowi opuszczali Litwę zamknięci w przeładowanych, dusznych bydłących wagonach, bez odpowiedniej aprowizacji w wodę i żywność (Relacja Stanisława Rokity, b.d.). Podróż z obozu w głąb ZSRS trwała zwykle kilka dni (Relacja Stanisława Stachury, b.d.). Jednym z pierwszych przystanków na trasie było Mołodeczno, gdzie rozdzielano szeregowców od oficerów (Relacja Władysława Filipowicza, b.d.; Relacja Bronisława Grzymajło, b.d.; Relacja Stanisława Nicewicza, b.d.).

Dalsze losy internowanych w ZSRS były różne. Jedni przeszli przez kilka sowieckich obozów (Relacja Antoniego Burjana, b.d.), inni trafiali tylko do jednego (Relacja Tadeusza Mąkoszy, b.d.). Na mocy porozumienia Sikorski-Majski ci, którzy przeżyli, dostali możliwość wydostania się na wolność (Jaczyński, 2018). Dla większości osadzonych pobyt w Związku Sowieckim był w porównaniu z Litwą prawdziwym piekłem.

Pamięć na temat obozów internowania na Litwie jest w pewnym stopniu możliwa do zrekonstruowania na podstawie relacji przechowywanych w Archiwum Hoovera. Ograniczeniem, które z natury rzeczy zaciemnia uzyskany obraz, jest tendencyjność źródeł. Oczywiście nie jest to zarzut, relacje powstawały bowiem w konkretnym celu i czasie. Widać, że duże znaczenie w ocenie tych wydarzeń miał ich późniejszy kontekst. Podobne opinie na temat warunków internowania i relacji z Litwinami znajdujemy jednak także we wspomnieniach opublikowanych po wielu latach, m.in. Wiesława Lasockiego (1993) i Joanny Mackiewiczowej (1996).

W subiektywnych odczuciach różnych autorów relacji można zauważyć pewne zgodności: zatrzymanie na Litwie było stosunkowo mało ważnym etapem ich wojennej epopei, a jeśli już o nim pisali, to podawali, że warunki życia w internowaniu na ogół były znośne. Porównując to z opisami ich przeżyć w ZSRS, łatwo można zauważyć, że na terenie i Republiki było lepiej. Odrębną kwestią pozostaje to, czy zważywszy na rodzaj źródła, jakim były wywołane przez ankierów relacje, Związek Sowiecki nie był przedstawiany specjalnie w gorszym świetle, niż wyglądało to w rzeczywistości.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Zbiory Archiwum Instytutu Hoovera w dyspozycji AAN (AIH)

Dokumenty Władysława Andersa, Reports (DWA)

- Relacja Andrzeja Molendy (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/63, nr relacji 15463.
- Relacja Antoniego Burjana (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/48, nr relacji 1371.
- Relacja Antoniego Obrządk (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/62, nr relacji 15023.
- Relacja Bartłomieja Szczurka (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/50, nr relacji 4072.
- Relacja Bernarda Chodoffa (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/48, nr relacji 1673.
- Relacja Bolesława Świetlika (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/50, nr relacji 4060.
- Relacja Bronisława Grzymajło (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/52, nr relacji 6128.
- Relacja Cyryla Daszkiewicza (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/46, nr relacji 320.
- Relacja Edmunda Bojankiewicza (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/63, nr relacji 15497.
- Relacja Edwarda Toppelta (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/60, nr relacji 13110.
- Relacja Emila Rewranza (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/51, nr relacji 5311.
- Relacja Eugeniusza Rotha (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/61, nr relacji 14842.
- Relacja Feliksa Tatarowskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/52, nr relacji 5390.
- Relacja Ferdynanda Wróblewskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/50, nr relacji 4163.
- Relacja Franciszka Sochackiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/63, nr relacji 15477.
- Relacja Franciszka Szczypki (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/56, nr relacji 9195.
- Relacja Henryka Jacewicza (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/63, nr relacji 15488.
- Relacja Henryka Kowalowskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/54, nr relacji 8012.
- Relacja Henryka Sanieckiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/56, nr relacji 8967.
- Relacja Henryka Wołowskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/60, nr relacji 13035.
- Relacja Jakuba Walikowskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/50, nr relacji 4122.
- Relacja Jana Bika (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/63, nr relacji 15495.
- Relacja Jana Konopki (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/46, nr relacji 160.
- Relacja Jana Nowaka (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/51, nr relacji 4893.
- Relacja Jana Pietkiewicza (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/52, nr relacji 5372.
- Relacja Jana Zasadzińskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/55, nr relacji 8389.

- Relacja Józefa Kazimierowskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/61, nr relacji 14826.
- Relacja Józefa Kokosińskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/61, nr relacji 14820.
- Relacja Józefa Nowakowskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/61, nr relacji 14856.
- Relacja Józefa Roznowskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/55, nr relacji 8051.
- Relacja Karola Trzosa (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/50, nr relacji 4104.
- Relacja Karola Waśniowskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/56, nr relacji 9600.
- Relacja Ludwika Studniarskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/50, nr relacji 4050.
- Relacja Maksymiliana Cichowicza (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/61, nr relacji 14828.
- Relacja Mariana Giczewskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/63, nr relacji 15483.
- Relacja Mariana Janickiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/48, nr relacji 2027.
- Relacja Michała Garsteckiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/50, nr relacji 3603.
- Relacja Michała Ruczkowskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/53, nr relacji 6593.
- Relacja Mieczysława Janiszewskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/61, nr relacji 14583.
- Relacja Pawła Hellera (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/63, nr relacji 15486.
- Relacja Piotra Kozłowskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/51, nr relacji 4744.
- Relacja Stanisława Bagińskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/51, nr relacji 5247.
- Relacja Stanisława Bogackiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/62, nr relacji 15395.
- Relacja Stanisława Grzegorzycy (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/52, nr relacji 5342.
- Relacja Stanisława Jędrzejczyka (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/54, nr relacji 7709.
- Relacja Stanisława Kezuka (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/54, nr relacji 8009.
- Relacja Stanisława Kuska (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/50, nr relacji 3750.
- Relacja Stanisława Nicewicza (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/52, nr relacji 6140.
- Relacja Stanisława Orkisz (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/51, nr relacji 4909.
- Relacja Stanisława Pieczory (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/60, nr relacji 13076.
- Relacja Stanisława Rokity (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/61, nr relacji 14860.
- Relacja Stanisława Stachury (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/51, nr relacji 5090.
- Relacja Stanisława Wrzoska (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/50, nr relacji 4164.
- Relacja Stanisława Ziemkiewicza (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/50, nr relacji 4184.
- Relacja Stanisława Żelaznego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/54, nr relacji 7820.
- Relacja Szaniawskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/56, nr relacji 9328.
- Relacja Tadeusza Ciska (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/63, nr relacji 15499.
- Relacja Tadeusza Dyderskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/61, nr relacji 14831.
- Relacja Tadeusza Mąkoszy (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/47, nr relacji 758.
- Relacja Wacława Ignaczewskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/60, nr relacji 13689.
- Relacja Wacława Porowskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/50, nr relacji 3925.
- Relacja Wacława Wawerni (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/50, nr relacji 4127.
- Relacja Waldemara Narkiewicz-Jodko (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/61, nr relacji 14809.
- Relacja Wilhelma Pawłowicza (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/62, nr relacji 15221.
- Relacja Władysława Baszkiewicza (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/57, nr relacji 10123.
- Relacja Władysława Ciarki (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/51, nr relacji 4461.
- Relacja Władysława Ficka (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/52, nr relacji 5336.
- Relacja Władysława Filipowicza (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/52, nr relacji 5898.
- Relacja Władysława Jocz (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/60, nr relacji 13699.
- Relacja Władysława Kapustki (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/53, nr relacji 6899.
- Relacja Władysława Sramkowskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/53, nr relacji 6805.
- Relacja Zygryda Zalewskiego-Korciuk (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/57, nr relacji 10300.
- Relacja Zygmunta Czechowskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/51, nr relacji 4474.
- Relacja Zygmunta Wróblewskiego (b.d.). AIH, DWA, sygn. 800/1/0/-/51, nr relacji 5206.

Publikacje:

- Aleksandravicius, E., Kulakauskas, A. (2003). *Pod władzą carów. Litwa w XIX wieku* (tłum. B. Kałęba). Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Assmann, J. (2008). *Pamięć kulturowa* (tłum. A. Kryczyńska-Pham). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Błachowska, K. (2009). *Wiele historii jednego państwa: obraz dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego do 1569 roku w ujęciu historyków polskich, rosyjskich, ukraińskich, litewskich i białoruskich w XIX wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton.
- Bogusławski, A. (2004). *W znak Pogoni. Internowanie Polaków na Litwie IX 1939–VII 1940*. Toruń: Europejskie Centrum Edukacyjne.
- Briedis, L. (2008). *Vilnius: City of Strangers*. Vilnius: Baltų lankų leidyba.
- Buchowski, K. (2006). *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Bujnicki, T., Romanowski, A. (red.) (2000). *Życie literackie i literatura w Wilnie XIX–XX wieku*. Kraków: Collegium Columbinum.
- Connerton, P. (2012). *Jak społeczeństwa pamiętają* (tłum. M. Napiórkowski). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Czapliński, P. (2016). *Poruszona mapa*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Czarnowski, S. (1946). *Kultura*. Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”.
- Dąbrowski, P. (2011). *Siła w kulturze, jedność w narodzie*. Gdańsk: Wydawnictwo Arche.
- Domańska, E. (2006). *Historie niekonwencjonalne: refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Durkheim, É. (2010). *Elementarne formy życia religijnego: system totemiczny w Australii* (tłum. A. Zadrożyńska). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Fajhauz, D. (1999). *1863 Litwa i Białoruś*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk.
- Glinka, S. (1999). *Moje przeżycia z lat 1939–1952*. W: Z. Siemaszko (red.), *Świadkowie przeżyć sowieckich* (s. 139–156). Londyn: Polska Fundacja Kulturalna.
- Halbwachs, M. (1969). *Społeczne ramy pamięci* (tłum. M. Król). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Jaczyński, S. (2004). *Polscy oficerowie z obozów na Litwie i Łotwie zagarnięci przez NKWD (lipiec 1940 – sierpień 1941)*. W: T. Dubicki, T. Panecki (red.), *Internowanie żołnierzy polskich w latach II wojny światowej* (s. 163–180). Tarnowskie Góry: Wydawnictwo Instytutu Tarnogórskiego i Muzeum.
- Jaczyński, S. (2006). *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na Wschodzie. Wrzesień 1939 – maj 1940*. Warszawa: Wydawnictwo Bellona; Wojskowy Instytut Historyczny Akademii Obrony Narodowej.
- Jaczyński, S. (2018). *Przejęcie polskich internowanych na Litwie przez NKWD latem 1940 roku. Doctrina. Studia społeczno-polityczne, nr 15, s. 77–96*.
- Jurkowski, R. (2001). *Ziemiaństwo polskie Kresów Północno-Wschodnich 1864–1904. Działalność społeczno-gospodarcza*. Warszawa: Przegląd Wschodni.
- Kiaupienė, J. (2014). *500-letnia rocznica unii horodelskiej 1413 roku. Między kulturą polityczną a pamięcią historyczną. Prace Historyczne, nr 141 (2), s. 395–407*.
- Konwencja dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej (1927). Dz.U. 1927 r., nr 21, poz. 161. Pobrane z: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19270210161> [dostęp: 23.08.2021].
- Konwencja dotycząca praw i obowiązków mocarstw i osób neutralnych w razie wojny lądowej (1927). Dz.U. 1927 r., nr 21, poz. 163. Pobrane z: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19270210163> [dostęp: 23.08.2021].
- Kosman, M. (1992). *Orzeł i Pogoń z dziejów polsko-litewskich XIV–XX w.* Warszawa: Książka i Wiedza.
- Lasocki, W. (1993). *Przez tundrę i pustynie*. Londyn: Polska Fundacja Kulturalna.
- Le Goff, J. (2008). *Historia i pamięć* (tłum. A. Gronowska, J. Stryczyk, P. Rodak). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Lévi-Strauss, C. (2001). *Mysł nieoswojona* (tłum. A. Zajączkowski). Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Łossowski, P. (1985). *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Łossowski, P. (2010). *Ultimatum polskie do Litwy 17 marca 1938 roku*. Warszawa: Instytut Dyplomacji Collegium Civitas; Wydawnictwo Trio.

- Mačiulis, D., Staliūnas, S. (2015). *Lithuanian nationalism and the Vilnius Question, 1883–1940*. Marburg: Verlag Herder-Institut.
- Mackiewiczowa, J. (1996). *Polacy na Litwie w latach II wojny światowej*. Bydgoszcz: Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej.
- Mędrzecki, W. (2018). *Kresowy kalejdoskop. Wędrówki przez ziemie wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Mitkiewicz, L. (1968). *Wspomnienia kowieńskie 1938–1939*. Londyn: Veritas.
- Napiórkowski, M. (2014). *Władza wyobraźni: kto wymyśla, co zdarzyło się wczoraj?*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Napiórkowski, M. (2016). *Powstanie umarłych. Historia pamięci 1944–2014*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Napiórkowski, M. (2018). *Mitologia współczesna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Napiórkowski, M. (2019). *Kod kapitalizmu*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Nikžentaitis, A. (2000). *Witold i Jagiełło: Polacy i Litwini we wzajemnym stereotypie* (tłum. I. Fedorowicz, K. Korzeniewska-Wołek, K. Linka). Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- Pięta, J., Roman, W., Szczurowski, M. (1997). *Polacy Internowani na Litwie*. Warszawa: Wydawnictwo Color CB.
- Praga, J. (1995). *Obozy internowania żołnierzy polskich na Litwie i Łotwie*. W: S. Jaczyński (red.) *Obozy jenieckie NKWD: IX 1939–VIII 1941* (s. 100–109). Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Roman, W. (2015). *Polacy internowani na Litwie w oczach historyka litewskiego. Przegląd Historyczno-Wojskowy, t. 16 (67), nr 1 (251), s. 208–217*.
- Saryusz-Wolska, M., Traba, R. (red.) (2014). *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Siemaszko Z. (red.) (1999). *Świadkowie przeżyć sowieckich*. Londyn: Polska Fundacja Kulturalna.
- Sikorska-Kulesza, J. (2016). *Pięćsetna rocznica unii horodelskiej na łamach „Kuriera Litewskiego” (Przyczynek do studiów nad pamięcią historyczną)*. W: D. Michaluk (red.), *Tożsamość – pamięć historyczna – idee. Przemiany narodowościowe i społeczne na Litwie i Białorusi w XIX i na początku XX wieku* (s. 25–42). Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Staliūnas, D. (2016). *Bitwa grunwaldzka jako element pamięci historycznej Litwinów w XIX wieku*. W: D. Michaluk (red.), *Tożsamość – pamięć historyczna – idee. Przemiany narodowościowe i społeczne na Litwie i Białorusi w XIX i na początku XX wieku* (s. 9–23). Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Stępnia, W. (1997). *Archiwalia polskie w zbiorach Instytutu Hoovera Uniwersytetu Stanforda*. Warszawa: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych.
- Surgailis, G. (2013). *Uchodźcy wojenni i polscy żołnierze internowani na Litwie w czasie II wojny światowej* (tłum. O. Vaičiulytė-Romančuk). Warszawa: Wydawnictwo Tetragon; Instytut Wydawniczy Erica.
- Szacka, B. (2006). *Czas przeszły, pamięć, mit*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Szczurowski, M. (2004). *Internowanie żołnierzy Wojska Polskiego na Litwie*. W: T. Dubicki, T. Panecki (red.), *Internowanie żołnierzy polskich w latach II wojny światowej* (s. 91–108). Tarnowskie Góry: Wydawnictwo Instytutu Tarnogórskiego i Muzeum.
- Traba, R. (2006). *Historia, przestrzeń dialogu*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk.
- Venclova, T. (2006). *Opisać Wilno*. Warszawa: Zeszyty Literackie.
- Vilkielis, G. (1995). *Żołnierze polscy internowani na Litwie w latach 1939–1940*. W: M. Giżewska, T. Strzembosz (red.), *Spółczesność białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (Białoruś Zachodnia i Litwa Wschodnia) w latach 1939–1941* (s. 316–322). Warszawa: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk.
- Volkonovskis, J., Gaidis, R. (red.) (2009). *Lietuvių-lenkų santykiai amžių tėkmėje: istorinė atmintis = Stosunki polsko-litewskie na przestrzeni wieków: pamięć historyczna*. Vilnius: Vilniaus universiteto leidykla.
- Wieliczko, M. (2006). *Biuro Dokumentów Wojska Polskiego na Obczyźnie w latach 1941–1946. Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, t. 66, s. 185–200*.
- Zamorski, K. (1990). *Dwa tajne biura II Korpusu*. Londyn: Oficyna Poetów i Malarzy.

Naruszenia pamięci o Holokauście w dziedzinie sztuki

Jakub Witt

numer ORCID: 0000-0001-9481-6569
Uniwersytet Jagielloński

Streszczenie

Dziedzictwo martyrologiczne związane z Holokaustem bywa przez niektórych artystów obierane jako temat ich dzieł (szeroko rozumianej) sztuki. Motywacje twórców mogą być różne: od najbardziej szczytnych, takich jak oddanie czci i wzniosłe upamiętnienie, przez przestrożę, przypomnianie o zbrodniach nazistowskich, inne społecznie ważne wartości, terapię traumy Holokaustu, krytykę określonych postaw czy obowiązującej narracji historycznej, zwykłą bezmyślność lub poszukiwanie rozgłosu, aż po nienawiść, antysemityzm czy negacjonizm. Choć działalność artystyczna dysponuje poszerzoną legitymacją do operowania na granicy obowiązującego porządku społecznego, do którego zaliczają się również dobra prawne w postaci pamięci narodowej czy kultu zmarłych, nie powinno dochodzić do przekraczania tej granicy. Autor przywołał wybrane przykłady dzieł sztuki, próbując dociec intencji ich twórców i stwierdzić, czy doszło do naruszenia pamięci o Holokauście. Wprowadzenie ścisłej karnoprawnej ochrony dziedzictwa martyrologicznego i pamięci narodowej byłoby trudne, pojęcia te nie mają bowiem definicji normatywnej, a ich wartościowanie może zależeć od subiektywnych przekonań. Każdy przypadek naruszenia pamięci wymaga indywidualnej oceny i nie sposób przyjąć zobiektywizowanych kryteriów jej dokonywania, czego wymagałyby zasady prawa karnego.

Tragiczne wydarzenia z czasów II wojny światowej wymagały komentarza – zarówno w postaci rzetelnej relacji (opisu), jak i krytyki etycznej czy kulturowej. Nierzadko jednak rozmaite przejawy aktywności twórczej podnoszące tę tematykę naruszają w sposób nieusprawiedliwiony pamięć o ofiarach i niosą ze sobą ładunek społecznej szkodliwości.

Naruszenia pamięci

„Naruszenie” oznacza pewne zjawisko, przez działanie lub zaniechanie człowieka godzące w drugi z członów tytułowego określenia, tj. „pamięć”. Takie naruszenie pamięci, rozumianej tu jako pozytywnie wartościowane, powszechne dobro, będzie co do zasady oceniane negatywnie.

Omawiane w artykule naruszenia można kwalifikować do przestępczości *sensu largo*, którą autor pod wpływem niektórych kryminologów niemieckich, amerykańskich (Hołyst, 2016, s. 51) i polskich (Horoszowski, 1965, s. 27) rozumie jako wszelkiego rodzaju zachowania antyspołeczne, czyli zjawiska społecznie szkodliwe. Każde wkroczenie w sferę pamięci o Holokaucie, które nie jest dostatecznie usprawiedliwione, a jednocześnie stanowi naruszenie obowiązujących reguł społecznych, będące również społecznie szkodliwe, zostanie tu zaliczone do kategorii przestępczości, niezależnie od tego, czy istnieje odpowiedni przepis karny penalizujący takie zachowanie.

Dobra prawne narażone na naruszenie

Sfera prawna dotycząca ochrony dziedzictwa martyrologicznego nie jest ani kompletna, ani spójna. Nigdy nie wyróżniono wprost takiej kategorii dóbr podlegających ochronie prawnej i nie domknięto systemu ochrony prawnej tego dziedzictwa. W doktrynie prawa takie pojęcie pojawiło się po raz pierwszy stosunkowo niedawno (Jakubowski, 2016).

Używane w tym opracowaniu pojęcie pamięci, rozumianej jako dobro prawne, ma odmienne znaczenie od pamięci w sensie psychologicznym – oznacza pamięć zbiorową, pewien obowiązujący i powszechnie akceptowany sposób narracji o przeszłości, zasób wiedzy notoryjnej. Można ją dookreślić jako „pamięć narodową”, aby uwypuklić jej intersubiektywny charakter o silnym znaczeniu wychowawczym i kreującym tożsamość narodową (niekoniecznie tylko polską) czy właściwe postawy moralne.

Zakres przedmiotowy

Holokaust (*Shoah*) stanowi wycinek z całości dziedzictwa martyrologicznego z okresu II wojny światowej, ale w ocenie autora jest to obecnie dla

kręgu kulturowego Europy najbardziej symboliczny, aktualny i najczęściej poruszany wątek martyrologiczny. Dlatego też staje się siłą rzeczy pierwszym wyborem dla twórców pragnących poruszyć taką właśnie tematykę. W działalności artystycznej nieraz celowo (np. z przyczyn ideologicznych) lub z powodu powierzchowności posiadanej wiedzy historycznej pomija się ofiary innej narodowości niż żydowska. Nierzadko też świadome naruszenia dziedzictwa martyrologicznego są motywowane pobudkami *stricte* antysemitycznymi i nie są wymierzone w przedstawicieli pozostałych nacji. Dlatego autor, pamiętając o wszystkich ofiarach, których cierpienie składa się wspólnie na martyrologię okresu II wojny światowej, przyjął Holocaust za symbol najdobitniej reprezentujący badane zagadnienia.

Pojęcie sztuki jest w tym opracowaniu rozumiane szeroko, wychodzi poza granice sztuk pięknych o walorach estetycznych. Do sztuki zostały zaliczone oryginalne przejawy działalności twórczej, które – jako powstałe w wyniku odtwarzania rzeczy, konstruowania form bądź wyrażania przeżyć – mogą zachwycać, wzruszać bądź wstrząsać (Tatarkiewicz, 1988, s. 52). Twórcom tak rozumianej sztuki mogą przyświecać rozmaite motywacje, których robocza typologia zostanie zaproponowana dalej.

Przykłady działalności artystycznej poruszającej tematykę martyrologiczną związaną z Holocaustem

Motywacje szczytne. W pierwszej kategorii ujęto przykłady działalności twórczej, których autorom przyświecał określony, wzniosły w ich ocenie, cel.

Wydawać by się mogło, że w przypadku aranżacji Państwowego Muzeum na Majdanku trudno doszukiwać się naruszeń pamięci ofiar Holocaustu. Jest to wszak instytucja powstała do kultywowania tego dobra. Trzeba jednak zadać sobie pytanie, czy narzędzia, za pomocą których Muzeum realizuje swoje funkcje, są odpowiednie względem innych dóbr prawnych. Mowa tu o jednej z trzech części odsłoniętego w 1969 roku Pomnika Walki i Męczeństwa Narodu Polskiego i Innych Narodów projektu Wiktora Tołkina, tj. o górującym nad terenem dawnego obozu Mauzoleum (*75 lat Państwowego Muzeum na Majdanku*, 2019). Jest to usadowiona na ziemnym kopcu betonowa kopuła, która skrywa metalową misę mieszczącą górę usypaną z prochów ludzkich¹. Choć cel powstania pomnika był szczytny, warto zastanowić się nad dopuszczalnością użycia szczątków ludzkich jako jego fragmentu². Zwłoki ludzkie i szczątki, w tym prochy

1 Informacje podane na kamiennej tablicy przed Mauzoleum.

2 Nieco inny charakter ma zdobiąca III pole KL Lublin Kolumna Trzech Orłów, w której sami więźniowie obozu koncentracyjnego na Majdanku potajemnie zamurowali

(Rozporządzenie Ministra Zdrowia, 2001, §8 ust. 1 pkt 1 i 2), stanowią pewien specyficzny rodzaj przedmiotów materialnych, które co do zasady należy pochować (Ustawa z dnia 31 stycznia 1959 roku o cmentarzach i chowaniu zmarłych, 1959, art. 9 i 10). Wiadomo jednak, że bardzo często do tego nie dochodzi, przeciwnie – są one przechowywane i wystawiane w różnych celach, np. jako relikwie czy eksponaty muzealne (Gardocka, 2015, s. 280–281).

Linia orzecznicza Sądu Najwyższego prezentuje stanowisko, że obowiązek poszanowania zwłok ludzkich wynika przede wszystkim z przepisów dotyczących ochrony dóbr osobistych w postaci kultu osoby zmarłej oraz prawa do grobu (Uchwała Sądu Najwyższego..., 2016). W takim świetle ekspozycja wymieszanych ze sobą prochów różnych ludzi jest odległa od poszanowania tego kultu. Trudno tu jednak mówić o znieważeniu zwłok czy miejsca „pochówku” w rozumieniu art. 262 k.k. (Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 roku Kodeks karny, 1997), skoro cały pomnik służy upamiętnieniu ofiar zbrodni nazistowskich i jest otaczany czcią. Zaniechanie pochowania szczątków można by rozpatrywać co najwyżej jako wykroczenie z art. 18 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, które jednak w konfrontacji z misją Muzeum prawdopodobnie nie zasługuje na ściganie jako czyn społecznie nieszkodliwy (Ustawa z dnia 20 maja 1971 roku Kodeks wykroczeń, art. 1, 1971). Tak czy inaczej, mimo braku karnoprawnej represji, warto byłoby wszcząć dyskusję nad etycznymi podstawami eksponowania góry ludzkich prochów, choćby w najbardziej szczytnym z celów.

Zupełnie inny zamiar przyświecał organizatorom i aktorom performansu, który odbył się w marcu 2017 roku pod bramą wjazdową do obozu Auschwitz. Pod pretekstem antywojennego protestu dwóch mężczyzn przygotowało artystyczny happening, polegający na tym, że grupa osób rozebrała się do naga pod napisem „Arbeit Macht Frei” i narzuciła na niego transparent ze słowem „LOVE”. Zaplanowali oni też ułożenie ubrań w stos, podpalenie ich i wznoszenie w języku angielskim modłów o miłość do ludzi w Doniecku i Palestynie – tego fragmentu scenariusza nie udało się jednak zrealizować z uwagi na zaimprovizowane przykucie nagich aktorów łańcuchami do ogrodzenia. Organizatorzy w tym czasie rzucali racami przez płot obozu zagłady, a następnie jeden z nich wyciągnął z walizki żywą owcę i z pasją zadał jej liczne ciosy nożem. Jak wynika ze słów samych sprawców, aktorzy wykonali ten spektakl w celu zaprotestowania przeciwko wojnom w ogólności (a szczególnie przeciwko wojnie w Syrii, w Palestynie i na Ukrainie), ich nagość zaś nie miała być

prochy pochodzące z krematorium, aby upamiętnić swoich towarzyszy. Takie dzieło powstało w innym celu i w innym czasie niż Mauzoleum, miało podnosić więźniów na duchu i łączyć ich we wspólnym cierpieniu – nie można go zatem rozpatrywać w kategoriach ewentualnego naruszenia pamięci.

obraźliwa, lecz symbolizowała łączenie się w bólu z cywilnymi ofiarami konfliktów zbrojnych. Traktowali to wydarzenie jako występ artystyczno-medialny dla zwrócenia uwagi na istnienie wojen na świecie. Główny organizator happeningu twierdził wręcz, że dokonał czynu szlachetnego, a Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w większym stopniu od niego znieważa to miejsce pamięci, prowadząc tam sprzedaż jedzenia i „różne biznesy”. Nie budziło wątpliwości sądu pierwszej instancji, orzekającego w sprawie zdarzenia pod bramą będącą „na całym świecie symbolem wejścia do piekła”, że czyn ten był społecznie szkodliwy w wysokim stopniu. Organizatorów spektaklu skazano za znieważenie miejsca pamięci i zabicie zwierzęcia, aktorów – tylko za pierwsze z tych przestępstw³. Sąd drugiej instancji nieznacznie obniżył wymierzone kary, choć przyznał, że zachowanie tych osób „narusza dobro ogółu społeczeństwa, cześć i godność nie tylko osób, które to dobro upamiętnia, lecz także i innych osób oddających cześć lub upamiętniających zdarzenie historyczne” (Wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 21 maja 2019 roku, 2019). Zgodzić się trzeba z sądami obu instancji, że społeczna szkodliwość zachowania sprawców znacznie wykraczała poza ewentualne spodziewane korzyści z antywojennego protestu, a dobór miejsca na wykonanie happeningu był wyjątkowo chybiony. Brama do dawnego obozu zagłady miała posłużyć jako czuły punkt, dzięki któremu występ nabierze większego rozgłosu, ale jednocześnie znieważono miejsce urządzone w celu upamiętnienia tragedii ofiar nazistowskich obozów koncentracyjnych oraz pamięć tych osób.

Podobny mechanizm można zauważyć przy okazji kampanii organizacji PETA (People for the Ethical Treatment of Animals) walczącej o prawa zwierząt. Otóż planowała ona opublikowanie na terenie Republiki Federalnej Niemiec oraz w internecie siedmiu plakatów z serii *Holokaust na waszym talerzu*, na których cierpienie zwierząt przy produkcji mięsnej zostało porównane do cierpienia ofiar Zagłady (Wystawa objazdowa oraz 7 plakatów..., 2004). Członkowie Głównej Rady Żydowskiej w Niemczech wystąpili do sądów krajowych o zakaz rozpowszechniania tych materiałów, a po skardze niemieckiego oddziału PETA sprawa znalazła finał przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu (Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka..., 2012). Co ciekawe, trybunał ten, podobnie jak sądy amerykańskie stawający przeważnie w obronie nieskrępowanej wolności słowa, choćby nawet wypowiedzi miały wydzwięk najbardziej obraźliwy i szokujący, w obliczu tak poważnego naruszenia dóbr osobistych osób ocalałych z Holokaustu (zbagatelizowania ich cierpienia), uznał jednogłośnie istnienie granicy tej wolności (Nowicki, 2013,

3 Postępowanie karne toczące się przed Sądem Rejonowym w Oświęcimiu, sygn. akt II K 653/17 (Wyrok Sądu Rejonowego w Oświęcimiu z dnia 17 stycznia 2018 roku, 2018), zakończone prawomocnym wyrokiem, sygn. IV Ka 867/18 (Wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 21 maja 2019 roku, 2019). Cytat pochodzi z uzasadnienia wyroku.

s. 290–292; Warecka, 2012). Trybunał nie pochylił się przy tym nad kwestią pamięci narodowej, a swoje orzeczenie oparł na rozdźwięku między szczytnym celem (dążeniem do minimalizowania cierpień zwierząt) a dobrami osobistymi żyjących świadków Zagłady.

Moty w a c j e u s p r a w i e d l i w i o n e (?). Pod takim tytułem zostały zgrupowane przykłady dzieł oscylujących na granicy uprawnionego poruszenia tematyki martyrologicznej, z nierzadkim jej przekraczaniem, choć nadal – w ocenie ich autorów – z usprawiedliwionych przyczyn.

W utworze muzycznym *Birkenau* Przemysław Gintrowski poważnym głosem śpiewa tekst zawierający frazę: „porządny w pryzmach marnuje się opał i zimny komin zbędne ma przestoje” (Gintrowski, 2009). W czysto literalnej warstwie można by przyjąć, że podmiot liryczny wyraża swoje ubolewanie nad tym, iż krematoria w obozie Auschwitz-Birkenau nie kontynuują działania. Nie ulega jednak wątpliwości – nawet po pobieżnym zapoznaniu się z całością utworu – że takie wnioskowanie nie byłoby uprawnione. Nacechowane negatywnie słowa (opał „marnuje się”, a przestoje w pracy komina są „zbędne”) świadczą o wkroczeniu na granicę dopuszczalnej narracji o historii nazistowskich obozów zagłady, która jednak nie zostaje przekroczona, choć słowa te spełniają swoją funkcję wzmocnienia przekazu artystycznego i szokowania.

O przekroczeniu granicy można dyskutować w przypadku dzieł Zbigniewa Libery: *Lego. Obóz koncentracyjny* (Libera, 1996) oraz *Mieszkańcy* (Libera, 2002–2003). Pierwsze z nich było kompozycją siedmiu pudełek zawierających zestawy klocków LEGO, które na fotografiach umieszczonych na tych opakowaniach były ułożone w model obozu koncentracyjnego. Drugie dzieło stanowiło zainscenizowane odtworzenie w pozytywnym anturażu fotografii więźniów obozu – postaci były ubrane w piżamy (a nie w pasiaki), uśmiechały się, oddzielone od fotografa sznurami na bieliznę (nie zaś drutem kolczastym). Te przejawy twórczości miały być z założenia prowokacją i celowo przekraczać bariery otaczające cel uświęcony i nietykalny, a przez to podważać nienaruszalność obowiązującej narracji historycznej (Bojarska, 2007). Taka obrazoburczość, założona z góry pod pretekstem krytyki współczesności, świadczy o zamierzonym naruszeniu pamięci. Zdaniem twórcy jest to usprawiedliwione. Łatwo jednak dostrzec niekonsekwencję w tym, że kontestując instrumentalne traktowanie ofiar w kwestionowanej narracji o Holokauście, a przy tym dekonstruując ikoniczność spojrzenia (Pajączkowska, 2017, s. 486), artysta posługuje się martyrologią wyłącznie jako narzędziem. Przedstawienie obozu jako dziecięcej zabawki czy odarcie autentycznej fotografii więźniów z jej ponurego wydźwięku nastąpiło bez jakiegokolwiek troski o poszanowanie pamięci osób zmarłych – one w dziełach Libery nie mają znaczenia.

Również Artur Żmijewski proponował nadanie martyrologii wesołego kontekstu filmem *Berek* (Żmijewski, 1999; *Berek*, Artur Żmijewski, b.d.). Przedstawiając radosne zabawy nagich osób w pomieszczeniu komory

gazowej w Auschwitz, artysta chciał odebrać upiorność tematyce martyrologicznej i uzyskać efekt „odtrutki” dla oficjalnej narracji o historii (Jakubowicz, 2009, s. 190). Tytuł dzieła z kolei miał symbolizować przezroczystość polskiego antysemityzmu (Chałupnik, 2017, s. 207). Oddając głos samemu twórcy, można łatwo zidentyfikować jego intencje:

my nie przyszliliśmy tam, by chylić czoła w zadumie, ale by agresywnie naruszyć tę przestrzeń, wypełnić ją prawdziwą walką, przebiegłością, wysiłkiem i śmiechem. By wejść w konflikt ze spokojem tego miejsca, z martwą pamięcią sycającą się ceremoniałem składania wieńców, z pamięcią zamkniętą na przeżycie, na wejście w ten świat inaczej niż za pomocą rytualnych przemówień i zapalania zniczy (Jakubowicz, 2009, s. 192).

Z kolei na pytanie, czy artysta może odnosić się do Zagłady, używając środków wyrazu, które są odległe od powszechnie akceptowanych kanonów podnoszenia tych problemów, Żmijewski odpowiada: „Te kanony nie załatwiają sprawy – nie pozwalają na przeżycie historii” (s. 193). Artysta zdaje się czuć uprawnionym do agresywnego naruszania pamięci o Holokauście i spokoju samego miejsca upamiętnienia, gdy te wartości stoją na przeszkodzie jego potrzebie „przeżywania historii”.

Odrębną kategorię potencjalnie usprawiedliwionych motywacji twórców dzieł przekraczających granicę naruszenia pamięci stanowi radzenie sobie z traumą przez osoby, które pamięć Holocaustu rzeczywiście muszą przepracować. Przykładem służy tu reportaż filmowy przedstawiający wyprawę Danny’ego Chanocha, ocalałego więźnia obozu koncentracyjnego, który wraz ze swoimi dziećmi odwiedza Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau (Zimmerman, 2008). Bohaterowie m.in. jedzą pizzę i palą papierosy w baraku więziarskim, śmieją się. Choć być może protagoniście właśnie takie przeżycie było potrzebne do uporania się z traumą, to już nakręcenie i dystrybucję reportażu zawierającego tego rodzaju ekscesy trudno uzasadnić indywidualną terapią. Kluczowe staje się jednak pytanie, czy ocaleni z tragicznych wydarzeń dysponują legitymacją do dowolnego traktowania nośników pamięci o nich. Odpowiedź jest przecząca i ma swoje źródło w samym charakterze powszechnego dobra prawnego, jakim jest pamięć narodowa. Pojedyncza ofiara, przy całym szacunku dla jej cierpienia, nie jest wyłącznym dysponentem pamięci o Holokauście, a traumatyczne przeżycia nie uprawniają jej np. do znieważania miejsca pamięci, włamywania się do baraków stanowiących obecnie obiekty muzealne itp.

Innym sposobem na radzenie sobie z traumą mógł być powstały w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych xx wieku w Izraelu nurt pornograficznej literatury brukowej. Powieści, zwane stalagami, miały

przeważnie taką samą fabułę, w której jeniec aliancki⁴ jest wykorzystywany seksualnie i torturowany przez sadystyczne funkcjonariuszki ss, a następnie uwalnia się, gwałci i morduje swoje oprawczynie, po czym ucieka. Literatura ta stała się bardzo popularna. Trauma miała być tutaj pokonywana przez utożsamianie się z bohaterem, który wprawdzie był ciemieźony, ale w końcu mści się i zwycięża. Należy zwrócić uwagę na to, że stałagi, przyciągając licznych czytelników kontrowersyjnymi treściami, odegrały rolę w popularyzacji wśród obywateli Izraela zaskakująco mało powszechnej wiedzy o Holokauście (Libsker, 2007) i jako takie, mimo absolutnie niestosownego kontekstu, mogły okazać się w pewien sposób społecznie pożyteczne.

Bezrefleksyjność. Na osobną kategorię zasługują dzieła, które poruszają tematykę Holokaustu jedynie z powodu powierzchowności myślenia i braku namysłu nad własnym zachowaniem. Głośny skandal w Niemczech wywołała nominacja do nagrody przemysłu muzycznego Echo (Lepiarz, 2018) twórczości dwóch raperów, którzy w jednym z utworów na płycie *JBG3* użyli frazy „moje ciało jest wyrzeźbione lepiej niż ciało więźnia z Auschwitz” (Farid Bang, Kollegah, 2017a). W slangu bywalców siłowni określenie to odnosi się do wyraźnej rzeźby mięśnia przy małej zawartości tłuszczu w organizmie. Autorzy utworu przywołali zatem pamięć o głodzonych (często na śmierć) ofiarach obozu koncentracyjnego, tylko po to, by opisać, jak małą zawartość tłuszczu sami utrzymują. W innym utworze z wymienionej płyty raperów pojawiło się stwierdzenie: „przyjdź z koktajlem Mołotowa, zrób znowu jakiś Holokaust” (Farid Bang, Kollegah, 2017b). Umieszczone wśród innych nawołujących do agresji fraz, miało – jak się wydaje – przywoływać luźne skojarzenie śmierci w ogniu (po użyciu broni zapalającej) z paleniem zwłok ofiar obozów koncentracyjnych w krematoriach. Obydwie zacytowane frazy miały służyć wzmocnieniu agresywnego przekazu przez instrumentalne odwołanie się do tematyki martyrologicznej, jedynie dla podbicia poziomu kontrowersyjności tekstów.

Kolejnym interesującym przypadkiem była historia internetowego projektu „YOLOCAUST”⁵ Shahaka Shapiry (2017a, 2017b), w ramach którego wyszukiwano zdjęcia dokumentujące niestosowne zachowania na terenie berlińskiego pomnika Pomordowanych Żydów Europy. Rzędy betonowych bloków, dla wielu będące symbolicznymi nagrobkami ofiar Holokaustu (Szostak, 2017), jako atrakcyjna wizualnie instalacja inspirowały niektórych zwiedzających do fotografowania się w ich otoczeniu, np. podczas

4 To celowy zabieg literacki, aby uniknąć bezpośredniego odniesienia do Shoah.

5 „YOLO” to akronim od zawołania *You Only Live Once*, młodzieżowego odpowiednika *carpe diem*, w praktyce służącego raczej jako zachęta do zachowań lekkomyślnych niż do refleksji nad przemijaniem.

uprawiania jogi lub żonglowania piłeczkami. Dwanaście takich zdjęć autor projektu opublikował na stronie internetowej, po czym zestawił je z autentycznymi fotografiami ofiar Holokaustu, do których wkleił wizerunki tych osób zachowujących się niestosownie. Jest to przykład projektu dwupoziomowego. Pierwszym było wykonanie przez różne osoby utworów fotograficznych dokumentujących własne zachowania, drugim późniejsze przeróbki, którym poddano wszystkie zdjęcia ukazujące oczywiste naruszenia przestrzeni pomnika ofiar Holokaustu. Projekt Shapiry miał na celu zwrócenie uwagi na niestosowne zachowania w miejscu upamiętnienia nazistowskich zbrodni. Prawie każdy z autorów fotografii ze skrucną wystąpił o usunięcie ze strony swojego wizerunku (Shapira, 2017a). Można się zastanawiać, czy użycie tak drastycznego środka wyrazu na drugim z tych poziomów, czyli wklejanie fragmentów współczesnych zdjęć w autentyczne fotografie ofiar Holokaustu, było adekwatne do zamierzonego celu. Mając na uwadze kontekst edukacyjny i kreowanie właściwych postaw, trudno jednak mówić o społecznej szkodliwości projektu. Wręcz przeciwnie, „HOLOCAUST” został wyświetlony 2,5 mln razy, zanim stronę zamknięto, i odbił się szerokim echem na świecie (Shapira, 2017a).

Motywacje zasługujące na potępienie. Z powodu oczywistego i celowego charakteru naruszeń pamięci o Holokauście również przykłady mieszczące się w tej kategorii zasługują na omówienie. Wiele takich przypadków spotykamy w tekstach piosenek, szczególnie przedstawicieli gatunków muzycznych rapu i metalu. Piosenki te mogą na przykład gloryfikować sprawców zbrodni nazistowskich (Konkwista 88, 2012), nawoływać do nienawiści na tle rasowym, narodowym bądź religijnym (Satanic Warmaster, 2001) i wręcz do powtórzenia Holokaustu (Unearthly, 2003) czy też prezentować treści negacjonistyczne (Hammer, 2008). Choć bezpośrednio naruszonym dobrem prawnym zazwyczaj nie jest tu pamięć, tylko współczesne dobra określonych grup społecznych, to jednak zostaje tu ona nadużyta pośrednio, wykorzystana jako narzędzie do szerzenia nienawiści.

Nie tylko literatura brukowa (wspomniane wcześniej stalagi) stała się nośnikiem treści pornograficznych nawiązujących do Holokaustu. W latach siedemdziesiątych xx wieku pojawił się w kinematografii, głównie amerykańskiej i włoskiej, nurt filmów klasy B z pogranicza gatunków *gore* i *exploitation*⁶, który można określić zbiorczo jako *nazi sexploitation*, *Naziploitation* lub *Sadiconazista* (Evers, 2011, s. 52). Gatunek opierał się na scenach wymyślonych tortur, wykorzystania seksualnego i przemocy

6 Wymieniając tylko kilka przedstawicieli gatunku: *Love Camp 7* (Frost, 1969), *Nazi Love Camp 27* (Caino, 1977), *ss Lager 5: L'inferno delle donne* (Garrone, 1977) czy *L'ultima orgia del III Reich* (Canevari, 1977).

wobec więźniów. Akcja tych produkcji osadzona była w niemieckich obozach koncentracyjnych, a fabuła przypominała tę typową dla stalagów. Tu jednak nie występował już kontekst radzenia sobie z traumą, dlatego nie sposób doszukiwać się w przypadku takiego kina jakichkolwiek okoliczności usprawiedliwiających użycie tematyki martyrologicznej do epatowania seksem i przemocą. Dyanne Thorne, aktorka obsadzona w najbardziej ikonicznej roli tego gatunku – komendantki Elzy⁷ – w wywiadach wprawdzie określała tę bohaterkę jako ohydną, nie przejawiała jednak refleksji nad stosownością odwoływania się do tematyki martyrologicznej w zestawieniu z pornografią (Paffendorf, 2003). Przeciwnie, wyjaśniała, że filmowcy w latach siedemdziesiątych byli przekonani, iż groza tamtych wydarzeń minęła bezpowrotnie i można już o nich kręcić „dokumenty akcji” (*HCF Interview with Howard and Dyanne*, 2011). Ewentualne wahanie nie wynikało ze zinternalizowanej normy moralnej, a co najwyżej ze świadomości ryzyka społecznej reakcji na szokujący obraz filmowy. Florian Evers zauważa jednak, że pod warstwą czysto pornograficzną w kinie tego gatunku kryje się głębszy sens, taka *carnevalesque* bowiem, łamiąca tabu w kontrolowanych warunkach i na krótki czas, może służyć w społeczeństwie za „wentyl bezpieczeństwa” przy radzeniu sobie z trudną, a w pewien sposób uświęconą tematyką (Evers, 2011, s. 69). Nie można pominąć tego, że podobne znaczenie, którego Evers doszukuje się w kinie gatunku *Sadiconazista*, przypisywali swojej działalności także Libera i Żmijewski.

Z kolei cele, jakie przyświecały autorowi pewnej „akwareli”, były identyczne z tymi, które kierowały Liberą czy Żmijewskim, jakkolwiek użyty przez jej twórcę środek generuje jakościową różnicę w ocenie ich motywacji. Mianowicie szwedzki artysta, zwiedzając Państwowe Muzeum na Majdanku w 1989 roku, ukradł z wnętrza niezabezpieczonego wówczas pieca krematoryjnego pozostałości zawierające prochy ludzkie, wywiózł je w słoiku do Szwecji, a w 2010 roku wymieszał z wodą i przy ich użyciu namalował na białym tle brązowy prostokąt (Wróbel, 2012). Swoje dzieło wystawił w galerii w Lund jako akwarelę. O ile zatem Libera i inni poruszali się na granicy naruszenia samej abstrakcyjnie rozumianej pamięci, o tyle szwedzki artysta wieloma czynami zabronionymi⁸ uderzył wprost w substrat materialny tejże oraz innych – ważniejszych nawet – dóbr prawnych związanych z kultem osób zmarłych, a tym samym przekroczył normy cywilizacyjne. Wykradnięcie szczątków ludzkich

7 W oczywisty sposób wzorowanej na Ilsie Koch. Postać ta pojawiła się w filmie *Elza. Wilczyca z ss* (Edmonds, 1975).

8 Mowa tu co najmniej o znieważeniu prochów ludzkich przez ich zabór, przechowywanie przez 21 lat w słoiku w prywatnym mieszkaniu, a następnie rozmieszanie z wodą i wykorzystanie w charakterze barwnika do namalowania obrazu (art. 262 §1 k.k.), a także o ograbieniu ekspozycji muzealnej, o przewozie szczątków ludzkich przez granicę wbrew obowiązującym przepisom itp.

i wykorzystanie ich jako składnika farby malarskiej nie znajduje usprawiedliwienia w świetle żadnych wartości kulturowych. Ma to tym bardziej znaczenie, że twórca w wywiadach publikowanych w szwedzkich mediach utrzymywał, iż chodziło mu o artystyczną prowokację. Pozostaje jedynie oddać głos dyrektorowi muzeum na Majdanku, który w toku postępowania prokuratorskiego stwierdził, że czyn artysty stanowi niepojęty akt barbarzyństwa przeciwko ofiarom II wojny światowej, a także jest przejawem profanacji ich szczątków, miejsca spoczynku oraz pamięci o nich (Akta sprawy o sygn. 1 ds. 2513/12, b.d.)⁹.

Podsumowanie

W tym opracowaniu przytoczono tylko kilka z wielu przykładów działalności twórczej, w przypadku których artyści z różnym skutkiem balansowali na granicy naruszenia pamięci o Holokauście. Często naruszenia te miały być usprawiedliwione istnieniem konfliktu wartości między pamięcią narodową a przeciwstawianymi jej wolnością artystyczną i prawem artysty do prowokacji czy nawet do buntu.

W ocenie autora zarysowany w ten sposób konflikt daje się stosunkowo łatwo rozwiązać, nie jest bowiem zasadne absolutyzowanie nieskrępowanej wolności artystycznej czy wolności wypowiedzi jako samoistnych wartości kulturowych, gdy korzystanie z tego uprawnienia miałoby czynić uszczerbek w aksjomatycznych podstawach cywilizacyjnych danej społeczności. Sfera sztuki cieszy się uprawnieniem do operowania na granicy obowiązującego porządku społecznego, nie ma jednak legitymacji do jej przekraczania. Wolność twórcza może zatem podlegać ograniczeniu, gdy artysta zamierza wykraczać przeciwko godności i pamięci osób zmarłych czy pamięci narodowej, zwłaszcza gdy prowokacja artystyczna traktująca instrumentalnie martyrologię Holokaustu ma służyć jedynie uzyskaniu rozgłosu, a nie niesie ze sobą innej istotnej wartości kulturowej. Ewentualna wartość artystyczna nie może służyć za automatyczne usprawiedliwienie czynów społecznie szkodliwych.

Inną kwestią jest pytanie, czy prawo karne i penalizacja określonych zachowań stanowią właściwe rozwiązanie opisanego tu konfliktu wartości. Z funkcji prewencyjnej prawa karnego wynika przydatność penalizacji negatywnych zjawisk społecznych (szeroko rozumianej przestępczości) dla kształtowania pożądanых postaw wobec pamięci narodowej. Problem w tym, że jedną z najważniejszych zasad prawa karnego jest możliwie maksymalna określoność czynu zabronionego pod groźbą kary.

⁹ Słowa te padły w treści zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, złożonego przez dyrektora Państwowego Muzeum na Majdanku.

Przepis karny musi precyzyjnie wskazywać, co jest dozwolone, a co zakazane (Giezek, Kłaczyńska, Łabuda, 2012, s. 28–29), w przeciwnym razie może dojść do naruszenia konstytucyjnej zasady *nullum crimen sine lege* (Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej..., 1997, art. 42), która powinna się wyrażać w ograniczaniu znamion ocennych i pozaustawowych w opisie typu czynu zabronionego (Wyrok Trybunału Konstytucyjnego..., 2003). Tymczasem dziedzictwo martyrologiczne i pamięć narodowa nie doczekały się nawet definicji normatywnej, a ocena ich wagi w zderzeniu z innymi dobrami prawnymi należy w dużej mierze do sfery indywidualnego wartościowania¹⁰, opartego również na ideologii politycznej¹¹. Prawdopodobnie to dlatego nie pojawiła się, jak dotychczas, relewantna legislacja karna w zakresie ochrony dziedzictwa martyrologicznego związanego z Holocaustem.

Niekiedy też, mimo penalizacji, ustawodawca wprost zezwala na poszerzenie granic dopuszczalnego zachowania w ramach działalności artystycznej. Taką rolę odgrywają kontratyipy, wyłączające bezprawność określonych czynów, jeżeli sprawca dopuścił się ich w ramach działalności artystycznej, jak art. 256 §3 k.k. i nieobowiązujący już art. 55a ust. 3 UIPN (Ustawa z dnia 18 grudnia 1998 roku, 2019).

Bibliografia

Akty prawne, orzeczenia, postępowania karne:

- Akta sprawy o sygn. 1 ds. 2513/12 Prokuratury Rejonowej w Lublinie (b.d.).
Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku (1997). Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483 z późn. zm. Pobrane z: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wDU19970780483> [dostęp: 22.08.2021].
- Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 7 grudnia 2001 roku w sprawie postępowania ze zwłokami i szczątkami ludzkimi (2001). Dz.U. 2001, nr 153, poz. 1783.
Pobrane z: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wDU20011531783> [dostęp: 22.08.2021].
- Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 2016 roku (2016). Sygn. akt III CZP 24/16.
Pobrane z: http://www.sn.pl/sprawy/SitePages/Zagadnienia_prawne.aspx?ItemsID=775-16544171-be1b-4089-b74b-413997467af2&ListName=Zagadnienia_prawne&Rok=2016 [dostęp: 22.08.2021].

-
- ¹⁰ Przykładowo: odmiennie od autora, skrajnie negatywnie pojmując charakter wymienionych dóbr prof. Ewa Domańska, która kładąc nacisk na aspekt instrumentalizacji szczątków, wskazuje, że miejsca pochówku i ludzkie szczątki są ważne dla formowania się wspólnot i narodów jedynie w kontekście antropocentrycznej pamięci oraz historii politycznej i społeczno-kulturowej, co w jej ocenie stanowi przejaw kulturowego atawizmu i nekronacjonalizmu (Domańska, 2017, s. 105).
- ¹¹ Tak np. Domańska, która pamięć narodową w przedstawionym tu rozumieniu krytykuje w ramach – jak sama przyznaje – lewicowego manifestu nowej humanistyki (przeciwhistorii) (Domańska, 2006, s. 18–21 i 221–226).

- Ustawa z dnia 31 stycznia 1959 roku o cmentarzach i chowaniu zmarłych (1959). Dz.U. 1959, nr 11, poz. 62. Pobrane z: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19590110062> [dostęp: 22.08.2021].
- Ustawa z dnia 20 maja 1971 roku Kodeks wykroczeń (1971). Dz.U. 2019, poz. 821, zmieniona wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 26 czerwca 2019 roku, sygn. akt K 17/17, Dz.U. 2019, poz. 1238. Pobrane z: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20190001238> [dostęp: 22.08.2021].
- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 roku Kodeks karny (1997). Dz.U. 1997, nr 88, poz. 553 z późn. zm. Pobrane z: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19970880553> [dostęp: 22.08.2021].
- Ustawa z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (2019). Dz.U. 2019, poz. 1882. Pobrane z: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20190001882> [dostęp: 22.08.2021].
- Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, Izba (Sekcja V), z dnia 8 listopada 2012 roku, skarga nr 43481/09, sprawa PETA Deutschland przeciwko RFN (2012). Pobrane z: <https://hudoc.echr.coe.int/eng#%7B%22itemid%22:%5B%22001-114273%22%5D%7D> [dostęp: 22.08.2021].
- Wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 21 maja 2019 roku (2019). Sygn. akt IV Ka 867/18.
- Wyrok Sądu Rejonowego w Oświęcimiu z dnia 17 stycznia 2018 roku (2018). Sygn. akt II K 653/17.
- Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 26 listopada 2003 roku (2003). Dz.U. 2003, nr 206, poz. 2012. Pobrane z: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20032062012> [dostęp: 22.08.2021].

Utwory audiowizualne:

- Caino, M. (reż.) (1977). *Nazi Love Camp* 27. Włochy.
- Canevari, C. (reż.) (1977). *L'ultima orgia del III Reich*. Włochy.
- Edmonds, D. (reż.) (1975). *Elza. Wilczyca z ss. USA*.
- Frost, L. (reż.) (1969). *Love Camp* 7. USA.
- Garrone, S. (reż.) (1977). *ss Lager 5: L'inferno delle donne*. Włochy.
- Libsker, A. (reż.) (2007). *Stalagi. Holokaust i pornografia w Izraelu*. Izrael.
- Zimmerman, M. (reż.) (2008). *Pizza w Auschwitz*. Izrael.
- Żmijewski, A. (reż.) (1999). *Berek*. Polska.

Utwory muzyczne:

- Farid Bang, Kollegah (2017a). o815. W: *Jung, Brutal, Gutausschend* 3. Stromberg, Niemcy: Banger Musik/Alpha Music Empire.
- Farid Bang, Kollegah (2017b). *Gamechanger*. W: *Jung, Brutal, Gutausschend* 3. Stromberg, Niemcy: Banger Musik/Alpha Music Empire.
- Gintrowski, P. (2009). *Birkenau*. W: *Kanapka z człowiekiem i trzy zapomniane piosenki*. Warszawa, Polska: Polskie Radio.
- Hammer (2008). *Shoax*. W: *Shoax*. Lappeenranta, Finlandia: Werewolf Records.
- Konkwista 88 (2012). *Waffen ss*. W: *M.A.T. PROJECT – Nasza Walka Trwa!* (b.m.), Polska: Radical Voice.
- Satanic Warmaster (2001). *Wolves of Blood and Iron*. W: *Strength and Honour*. Northern Heritage.
- Unearthly (2003). *Zyklon B (Second War Holocaust)*. W: *Black Metal Commando*. São Paulo, Brazil: Encore Records.

Utwory plastyczne:

- Libera, Z. (1996). Instalacja *LEGO. Obóz koncentracyjny*.
- Libera, Z. (2002–2003). Cykl fotografii *Pozytywy*.
- Shapira, S. (2017b). Cykl fotografii *YOLOCAUST*.
- Wystawa objazdowa oraz 7 plakatów z kampanii PETA *Holokaust na naszym talerzu* (2004).

Publikacje:

- 75 lat Państwowego Muzeum na Majdanku* (2019). Pobrane z: http://www.majdanek.eu/pl/page/75_lat_panstwowego_muzeum_na_majdanku/214 [dostęp: 11.10.2019].
- Berek*, Artur Żmijewski (b.d.). Pobrane z: <https://zacheta.art.pl/pl/kolekcja/katalog/zmijewski-artur-berek> [dostęp: 11.10.2019].

- Bojarska, K. (2007). *Obecność Zagłady w twórczości polskich artystów*. Pobrane z: <https://culture.pl/pl/artykul/obecnosc-zaglady-w-tworczosci-polskich-artystow#po> [dostęp: 11.10.2019].
- Chałupnik, A. (2017). *Komin*. W: J. Kowalska-Leder, P. Dobrosielski, I. Kurz, M. Szpakowska (red.), *Ślady Holokaustu w imaginariu kultury polskiej* (s. 198–218). Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Domańska, E. (2006). *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Domańska, E. (2017). *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Evers, F. (2011). *Vexierbilder des Holocausts. Ein Versuch zum historischen Trauma in der Populärkultur*. Berlin: Lit.
- Gardocka, T. (2015). *Czy zwłoki ludzkie są rzeczą i co z tego wynika?* W: J. Kołaczyński, J. Mazurkiewicz, J. Turłukowski, D. Karkut (red.), *Non omnis moriar. Osobiste i majątkowe aspekty prawne śmierci człowieka. Zagadnienia wybrane* (s. 268–280). Wrocław: Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego; Oficyna Prawnicza.
- Giezek, J. (red.), Kłaczyńska, N., Łabuda, G. (2012). *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- HCF Interview with Howard and Dyanne* (2011). Pobrane z: <http://209.200.31.169/2016/04/23/hcf-interview-with-howard-dyanne> [dostęp: 13.10.2019].
- Hołyst, B. (2016). *Kryminologia*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Horoszowski, P. (1965). *Kryminologia*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Jakubowicz, R. (2009). *Ekstaza pamięci. Z Arturem Żmijewskim rozmawia Rafał Jakubowicz. Pro Memoria. Pismo Muzeum Auschwitz-Birkenau, nr 2 (29), s. 190–194*.
- Jakubowski, O. (2016). *Przestępczość przeciwko dziedzictwu martyrologicznemu związanemu z Holocaustem – zarys zagadnienia*. W: M. Trzcіński, O. Jakubowski (red.), *Przestępczość przeciwko dziedzictwu kulturowemu. Diagnostyka, zapobieganie, zwalczanie* (s. 103–114). Wrocław: Katedra Kryminalistyki Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Lepiarz, J. (2018). *Raperzy Kollegah i Farid Bang w muzeum Auschwitz*. Pobrane z: <https://www.dw.com/pl/raperzy-kollegah-i-farid-bang-w-muzeum-auschwitz/a-44123755> [dostęp: 07.10.2019].
- Nowicki, M.A. (2013). *Europejski Trybunał Praw Człowieka: Wybór Orzeczeń 2012*. Warszawa: Lex a Wolters Kluwer Business.
- Paffendorf, F. (2003). *Dyanne Thorne. Interview*. Pobrane z: http://www.wicked-vision.com/artikel/DyanneThorne/e_interview.php [dostęp: 13.10.2019].
- Pajczkowska, A. (2017). *Zdjęcie*. W: J. Kowalska-Leder, P. Dobrosielski, I. Kurz, M. Szpakowska (red.), *Ślady Holokaustu w imaginariu kultury polskiej* (s. 473–506). Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Shapira, S. (2017a). *Yolocaust*. Pobrane z: <https://yolocaust.de> [dostęp: 11.10.2019].
- Szostak, N. (2017). *„Yolocaust”: berliński satyryk przerabia selfie zrobione przy pomniku Pomordowanych Żydów*. Pobrane z: <http://wyborcza.pl/7,75410,21264906,yolocaust-berliński-satyryk-przerabia-selfie-zrobione-przy.html> [dostęp: 11.10.2019].
- Tatarkiewicz, W. (1988). *Dzieje szczęści pojęć*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Warecka, K. (2012). *Strasburg: Holocaust nie może służyć obronie praw zwierząt*. Pobrane z: <https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/strasburg-holocaust-nie-moze-sluzyc-obronie-praw-zwierzat,47644.html> [dostęp: 07.10.2019].
- Wróbel, K. (2012). *Szwedzki malarz wykradł prochy ofiar Holokaustu z Muzeum na Majdanku*. Pobrane z: <http://rynekiszuka.pl/2012/12/07/szwedzki-malarz-wykradl-prochy-ofiar-holokaustu-z-muzeum-na-majdanku> [dostęp: 14.10.2019].

Noty o autorach

Valentine Aldebert

Historyk; od 2017 roku asystent naukowy w zespole SIRICE na Faculté des Lettres de Sorbonne Université w Paryżu. Doktorantka programu badawczego „Infrastruktury, współpraca infrastrukturalna i ciągłość integracji europejskiej: Europejska Unia Pocztowno-Telekomunikacyjna – Unia Pocztowno-Telekomunikacyjna EUROPTT” finansowanego w ramach projektu DFG-ANR. W 2015 roku ukończyła także studia magisterskie w zakresie historii technologii oraz licencjackie w zakresie archeologii na Université Panthéon-Sorbonne, gdzie w 2013 roku uzyskała licencjat z historii.

WYBRANE PUBLIKACJE

L'union européenne des postes et des télécommunications (1942-1945).
Un ensemble d'asymétries complexes (razem z S. Proschmann), „Guerres mondiales et conflits contemporains”, t. 3 (2019); *Der Europäische Post und Fernmeldeverein*, „Dissertationsvorhaben – Rundfunk und Geschichte” t. 46, nr 3-4 (2020); *24 novembre 1945. Fin de l'Union européenne des Postes et des Télécommunications* (razem z S. Proschmann), w: *Chroniques de l'Europe*, red. S. Bledniak, I. Matamoros, F. Virgili (2022); „Cooperate!” *The Occupied French Administration, European Telecommunications and War: A Fragile Balance and Giuseppe Gnome (1872-1958): The „Dean” of Telecommunications*, w: *Cooperation in Conflict: Crossborder Infrastructure Governance in Europe Facing the Second World War*, red. Ch. Henrich-Franke, L. Laborie, G. Thiemeyer (2022).

Prof. Wayne Bowen

Profesor historii i kierownik studiów interdyscyplinarnych na University of Central Florida w Orlando na Florydzie. Specjalizuje się w historii nowożytnej Hiszpanii. Jest autorem ośmiu książek oraz ponad 20 artykułów i rozdziałów książek o historii Europy i Bliskiego Wschodu. Obecnie zaangażowany w projekt badawczy dotyczący wizyty Reichsführera ss Heinricha Himmlera w Hiszpanii w 1940 roku; prowadzi badania nad stosunkami między frankistowską Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi na początku zimnej wojny, w latach 1945-1953. Otrzymał licencjat z historii na University of Southern California, a ponadto ukończył studia magisterskie i doktoranckie w dziedzinie historii na Northwestern University oraz magisterskie w zakresie studiów strategicznych na United States Army War College.

WYBRANE PUBLIKACJE

Spaniards and Nazi Germany: Collaboration in the New Order (2000);
Spain during World War II (2006); *Spain and the American Civil War* (2011);
Truman, Franco's Spain, and the Cold War (2017).

Agnieszka Dąbek

Absolwentka archeologii i teologii na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Przedmiotem jej badań są stosunki polsko-żydowskie, w tym temat Polaków ratujących Żydów podczas II wojny światowej, ze szczególnym uwzględnieniem postaw duchowieństwa rzymskokatolickiego. Koordynatorka projektu „Zawołani po imieniu” w Instytucie Pileckiego w latach 2019–2020. Zawodowo związana z popularyzacją wiedzy historycznej, obecnie pracuje w Muzeum Historii Polski.

WYBRANE PUBLIKACJE

Eucharystia w czasach Kościoła pierwotnego – geneza, charakterystyka i miejsca sprawowania (razem z B. Adamskim), w: *Eucharystia: żywy skarb Kościoła*, red. J. Chyła i in. (2015); *Człowieczeństwo w czasie Holokaustu. Postawy księży rzymskokatolickich wobec ludności żydowskiej w Polsce wg archiwum Yad Vashem w Jerozolimie*, w: *Człowiek – ciało i duch*, t. 1. *Ujęcie humanistyczne*, red. K. Krzemiński i in. (2015); współautorstwo monografii zbiorowej: *Człowiek – istota religijna*, t. III. *Religijność w ujęciu humanistycznym*, red. K. Krzemiński i in. (2015); *Mieszkańcy Kosowa Lackiego i okolic ratujący Żydów w czasie Zagłady* (razem z K. Mrozek), w: *Żydzi Kosowa Lackiego*, red. A. Zióntek (2016).

Prof. Norman Domeier

Privatdozent; wykłada historię Niemiec i Europy w ramach programu wymiany akademickiej DAAD na Uniwersytecie Karola w Pradze. Studiował historię, politologię i dziennikarstwo na uniwersytecie w Getyndze (2000–2003), w 2004 roku ukończył studia magisterskie na uniwersytecie w Cambridge, a w 2009 roku obronił pracę doktorską w Europejskim Instytucie Uniwersyteckim. Jego pierwsza książka *The Eulenburg Affair. A Cultural History of Politics in the German Empire (1906–1909)* otrzymała nagrodę Geisteswissenschaften International Prize of the German Booksellers' Association. Niemieckie wydanie ukazało się w 2010 roku nakładem wydawnictwa Campus, a w 2015 roku wydawnictwo Camden House opublikowało angielskie tłumaczenie książki. Jego druga praca (habilitacja) – *Global Public and Dictatorship. The American Foreign*

Correspondents in the Third Reich – ukazała się jesienią 2021 roku nakładem wydawnictwa Wallstein. W 2017 roku Domeier odkrył tajną współpracę między agencją prasową Associated Press (AP) i nazistowskimi Niemcami w latach 1942–1945, która stała się tematem jego nowego projektu badawczego.

WYBRANE PUBLIKACJE

Cultural History of Politics – Histoire culturelle du politique (pod redakcją razem z F. Böschem), „European Review of History” t. 15, nr 6 (2008); *Der Eulenburg-Skandal. Eine politische Kulturgeschichte des Kaiserreichs*, „Campus Historische Studien” t. 55 (2010); *The Eulenburg Affair. A Cultural History of Politics in Imperial Germany* (2015); *Hof und Homosexualität. Praktiken und Diskurse vom Mittelalter bis ins 21. Jahrhundert* (pod redakcją razem z Ch. Mühlingiem) (2020); *Weltöffentlichkeit und Diktatur. Die amerikanischen Auslandskorrespondenten im „Dritten Reich”* (2021).

Bartosz Gralicki

Historyk, absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalizuje się w historii Rosji XIX i XX wieku oraz Związku Sowieckiego, ze szczególnym uwzględnieniem historii gospodarczej i politycznej. Od 2018 roku pracuje w Instytucie Pileckiego.

WYBRANE PUBLIKACJE

Zapisy terroru, t. VIII. *Polscy żołnierze w niewoli sowieckiej* (wyb. i oprac.) (2019); *Zapisy terroru*, t. IX. *Represje sowieckie na Kresach 1939–1941* (wyb. i oprac.) (2020).

Prof. Wanda Jarzqbek

Doktor habilitowana nauk humanistycznych, profesor Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, prowadzi badania z zakresu stosunków międzynarodowych w XX wieku, historii zimnej wojny i polityki zagranicznej Polski. Była profesorem wizytującym w Maison des sciences de l’homme w Paryżu, Elliot School of International Relations na George Washington University i w Niemieckim Instytucie Historycznym w Warszawie. Od 2017 roku jest przedstawicielem Polski w Międzynarodowej Radzie Miejsca Pamięci Mauthausen. W latach 2019–2021 opiekowała się projektem „KL Gusen jako miejsce eksterminacji Polaków”. Jest autorką wielu książek i artykułów.

WYBRANE PUBLIKACJE

Polska wobec Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Plany i rzeczywistość, 1966–1975 (2008); *PRL w politycznych strukturach Układu Warszawskiego w latach 1955–1980* (2008); *Polska Rzeczpospolita Ludowa wobec polityki wschodniej Republiki Federalnej Niemiec w latach 1966–1976. Wymiar dwustronny i międzynarodowy* (2011); współautorka: *Social Engineering in Central and South-East Europe in the Twentieth Century Reconsidered* (2017); współautorka: *Prawa człowieka w polityce demokracji zachodnich wobec Polski w latach 1975–1981* (2018).

Karol Kalinowski

Historyk, absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Wieloletni pracownik Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego w Warszawie, gdzie pełnił funkcję sekretarza zespołu scenariuszowego. Od 2018 roku kierownik zespołu ds. archiwów cyfrowych w Instytucie Pileckiego. Pod opieką dr. hab. Pawła Skibińskiego przygotowuje pracę doktorską o prymasie Stefanie Wyszyńskim. Publicysta miesięcznika „W Sieci Historii”. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się na historii Kościoła katolickiego w XIX i XX wieku.

WYBRANE PUBLIKACJE

„I’ll shoot every priest”: *Violence against the Catholic Church in Warsaw during the Occupation in the Testimonies Given to the Central Commission for the Investigation of German Crimes in Poland*, „Remembrance and Solidarity. Studies in 20th Century European History” t. 6 (2018).

Bartłomiej Kucek

Historyk, absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. W 2018 roku obronił pracę magisterską „Wpływ katolicyzmu na kształtowanie się stosunku Słowaków do państwa czechosłowackiego w latach 1918–1925”. Jego głównym zainteresowaniem naukowym jest Słowacja w XX wieku, ze szczególnym naciskiem na kwestie religijne, etniczne i polityczne. Interesuje się również Kościołami chrześcijańskimi w XIX i XX wieku oraz relacjami etnicznymi w Europie i Ameryce Północnej w tym samym okresie. Pracował w Instytucie Pileckiego.

Paweł Lesisz

Historyk zajmujący się dziejami społecznymi Litwy na przełomie XIX i XX wieku. Absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Okazjonalnie współpracuje z tygodnikami „Wprost” i „Polityka”. Od 2018 roku doktorant w Zakładzie historii idei i dziejów inteligencji w XIX–XX wieku Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, gdzie pisze pracę na temat historii pamięci na Litwie na przełomie XIX i XX wieku.

WYBRANE PUBLIKACJE

Tramwaje konne w Wilnie w latach 1887–1914. Od pomysłu do realizacji, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” nr 66 (4) (2018); *Dorożki w Wilnie w latach 1864–1914*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” nr 68 (1) (2020).

Dr Joanna Lubecka

Doktor nauk politycznych, historyk, pracownik Akademii Ignatianum w Krakowie i Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie. Autorka publikacji naukowych i popularnonaukowych na temat historii III Rzeszy, stosunków polsko-niemieckich oraz niemieckiej pamięci i polityki historycznej.

WYBRANE PUBLIKACJE

Zrozumieć nazistę. Wątki racjonalizacji i zrozumienia zachowania zbrodniarzy nazistowskich w powojennych procesach i badaniach psychologicznych, w: *Wina i kara. Społeczeństwa wobec rozliczeń zbrodni popełnionych przez reżimy totalitarne w latach 1939–1956*, red. P. Pleskot (2015); *Sprawcy w rękach ofiar – sprawiedliwość czy zemsta*, w: *Jak rodzi się zło. Sprawcy, wykonawcy, pomocnicy*, red. A. Bartuś (2018); *German Crimes Tried in Poland: a political and legal analysis on the example of Supreme National Tribunal Trials in Southern Poland*, w: *Political and Transitional Justice in Germany, Poland and the Soviet Union from the 1930s to the 1950s*, red. M. Brechtken, W. Bułhak, J. Zarusky (2019); *Der Prozess gegen Rudolf Höß. Verlauf und juristische Aspekte*, w: *Im Schatten von Nürnberg, Transnationale Ahndung von NS-Verbrechen*, red. E. Heitzer, G. Morsch, R. Traba, K. Woniak (2019); *Konieczność wykonania rozkazu jako instrument obrony w procesach niemieckich zbrodniarzy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, Oświęcim*, w: „Pola Wolności”, red. A. Bartuś (2020); *Josef Bühler – urzędnik uwikłany czy świadomy uczestnik zbrodni? Rozważania w świetle procesu Josepha Bühlera (17 czerwca – 10 lipca 1948 r.)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” nr 2 (2020); *Niemiecki zbrodniarz przed polskim sądem. Krakowskie procesy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym* (2021).

Prof. Jose Luis Orella Martinez

Profesor historii współczesnej na Wydziale Historii i Myśli Politycznej Uniwersytetu San Pablo CEU w Madrycie. W 1995 roku obronił doktorat w dziedzinie historii na Uniwersytecie de Deusto, a w 2013 roku otrzymał tytuł doktora prawa na Uniwersytecie Nacional de Educación a Distancia. W swoich badaniach skupia się na okresie reżimu frankistowskiego w Hiszpanii. Jest współredaktorem (wraz z Małgorzatą Mizerską-Wrotkiewicz, profesorem Uniwersytetu Warszawskiego) serii publikacji książkowych poświęconych stosunkom polsko-hiszpańskim (od 2014 roku opublikowano pięć tomów). W 2017 roku Jose Martinez otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

WYBRANE PUBLIKACJE

The Formation of the Nationalist State during the Spanish Civil War (2001); *Spain in Development. Luis Carrero Blanco and his Team* (2014).

Prof. Lisa Payne Ossian

Emerytowana profesor historii na uczelni Des Moines Area Community College. Tytuł magistra w dziedzinie studiów kobiecych obroniła na Uniwersytecie Eastern Michigan, a doktorat w dziedzinie historii rolnictwa i studiów rolnych uzyskała na Uniwersytecie Stanu Iowa. Jest redaktorem mającego się wkrótce ukazać tomu z serii „Feminist History” zatytułowanego *American Women’s War Writings: a Near Century of Violence, 1852–1945*. Ossian jest laureatką grantów badawczych i wyjazdowych przyznanych przez Instytut Hoovera na Uniwersytecie Stanforda, Harry S. Truman Presidential Library and Museum i Hoover Presidential Foundation, a ponadto została wybrana do rady krajowej National Education Association, State Historical Society of Iowa Board (dwukrotnie), Hoover Presidential Education Committee i OAH Committee on Community Colleges. Pracowała również w czasopiśmie naukowym National Education Association, „Thought & Action”. Trzy dotychczas napisane przez nią książki zostały opublikowane przez wydawnictwo University of Missouri Press. Obecnie pracuje nad czwartą, zatytułowaną *The Grimpest Spectre: the World Famine Emergency, Hoover’s Mission, and the Invisible Year, 1946*. Występowała jako prelegent na licznych konferencjach krajowych i międzynarodowych.

WYBRANE PUBLIKACJE

The Home Fronts of Iowa, 1939–1945 (2009); *The Forgotten Generation: American Children and World War II* (2011); *The Depression Dilemmas of Rural Iowa, 1929–1933* (2012).

Sabrina Proschmann

Historyk; od 2017 roku pracownik naukowy Instytutu Historii Współczesnej na Uniwersytecie Heinricha Heinego w Düsseldorfie. Doktorantka programu badawczego „Infrastruktury, współpraca infrastrukturalna i ciągłość integracji europejskiej: Europejska Unia Pocztowo-Telekomunikacyjna EUROPTT”, finansowanego w ramach projektu DFG-ANR. W 2017 roku ukończyła studia magisterskie na Wydziale Europeistyki na European University of Flensburg. W 2014 roku uzyskała licencjat w dziedzinie filologii germańskiej i romańskiej na uniwersytetach w Ratyzbonie i Clermont-Ferrand.

WYBRANE PUBLIKACJE

L'union européenne des postes et des télécommunications (1942-1945). Un ensemble d'asymétries complexes (razem z V. Aldebert), „Guerres mondiales et conflits contemporains”, t. 3 (2019); *Europäischen Utopien und die Post – Briefmarken als Botstschafterinnen Europas?*, w: *Europäischen Utopien*, red. O. Victor, L. Weiss (2021); *24 novembre 1945. Fin de l'Union européenne des Postes et des Télécommunications* (razem z V. Aldebert), w: *Chroniques de l'Europe*, red. S. Bledniak, I. Matamoros, F. Virgili (2022); *European Postal Service during the Second World War – German Hegemony vs. Technocratic Traditions and Representing the EPTU to a Wider Public – Stamps Commemorating the Union's Foundation*, w: *Cooperation in Conflict: Crossborder Infrastructure Governance in Europe Facing the Second World War*, red. Ch. Henrich-Franke, L. Laborie, G. Thiemeyer (2022).

Prof. Henryk Stroński

Profesor doktor habilitowany nauk humanistycznych, historyk, wykładowca Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Urodzony w polskiej rodzinie we wsi Panasówka niedaleko Tarnopola. Absolwent Fakultetu Historycznego Uniwersytetu Lwowskiego (1977). Był nauczycielem i dyrektorem szkoły średniej. Odbył studia doktoranckie w Katedrze Historii Południowych i Zachodnich Słowian Uniwersytetu Lwowskiego. Doktorat obronił na Użgorodzkiem Państwowym Uniwersytecie. W 2000 roku habilitował się na Uniwersytecie Warszawskim. Od 2011 roku jest profesorem zwyczajnym. Był docentem, profesorem na wyższych uczelniach w Tarnopolu, Krzemieńcu na Ukrainie, a od 2001 roku jest profesorem i kierownikiem Zakładu Stosunków Międzynarodowych na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie oraz Przewodniczącym Rady Naukowej Centrum Badań Europy Wschodniej. Wieloletni prezes Polskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego Tarnopolskiego Obwodu, założyciel i prezes Stowarzyszenia Uczonych Polskich Ukrainy. Inicjator i organizator międzynarodowych

konferencji naukowych. Jest autorem licznych publikacji poświęconych losom Polaków na Ukrainie i stosunkom polsko-ukraińskim w XX wieku. Opublikował ok. 200 rozpraw na temat losów ludności polskiej w warunkach sowieckiego totalitaryzmu.

WYBRANE PUBLIKACJE

Deportacje polskiej ludności z Ukrainy do Kazachstanu w 1936 r. Przyczyny, przebieg, skutki, w: *Polacy w Kazachstanie*, red. S. Ciesielski, A. Kuczyński (1996); *Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929–1939* (1998); *Wielka prowokacja NKWD. Sprawa Polskiej Organizacji Wojskowej na Ukrainie w latach 1933–1938*, w: *Europa nieprovincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej) w latach 1772–1999*, red. K. Jasiewicz (1999); *Pamiętnik kijowski*, t. VI–IX (red. nauk.) (2002–2008); *Polacy na Południowej Ukrainie XVII–XX wiek* (2007); *Ucieczki, deportacje i repatriacje Polaków z Ukrainy w XX wieku: etapy, rozmach, specyfika, skutki*, „Przegląd Polonijny” z. 4 (2007); *Polska dyplomacja na Wschodzie w XX – początkach XXI wieku* (2010); *Zbrodnia doskonała, czyli ludobójstwo Polaków w ZSRR*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” t. 8 (2017); *Marchlewszczyzna. Rzecz o polskim rejonie narodowościowym na Ukrainie w latach 1925–1935*, „Echa Przeszłości” nr 18 (2017); *Hołodomor. Polska. Polskie ofiary 1932–1933*, red. M. Dworczyk, R. Kuśnierz (współautor) (2019); *Zostali na Wschodzie. Słownik inteligencji polskiej w ZSRS 1945–1991*, t. I, red. A. Hlebowicz (współautor) (2021).

Jakub Witt

Prawnik, asystent sędziego w Sądzie Rejonowym dla Wrocławia-Krzyków we Wrocławiu i doktorant w Katedrze Kryminalistyki Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Jego naukowe zainteresowania koncentrują się wokół tematyki ochrony dziedzictwa kulturowego i pamięci narodowej oraz przestępczości przeciwko dziedzictwu martyrologicznemu.

WYBRANE PUBLIKACJE

Problemy z oceną skali przestępstwa kradzieży i przywłaszczenia dóbr kultury, „Santander Art & Culture Law Review” w: 1 (3) (2017); *Sprawowanie nadzoru i kontroli nad muzeami*, w: *Muzea. Aspekty praktyczne i prawne*, red. I. Gredka-Ligarska, A. Rogacka-Łukasik, D. Rozmus (2018); *Ograbianie mogił wojennych z zabytków (w tym broni palnej i amunicji) oraz znieważanie zwłok poległych żołnierzy, czyli problem prywatnych ekshumacji na przykładzie wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi z 26 marca 2018 r., sygn. akt v Ka 1319/17*, w: *Meandry ochrony dziedzictwa kultury. Aspekty prawnokarne i kryminalistyczne*, red. M. Sabaciński, M. Trzeciński (2019).

Recenzje i artykuły recenzyjne

Stefan Artymowski

Plan zagłady Warszawy

Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2019

Recenzowana książka-album jest edycją wyjątkowego materiału ikonograficznego – dwóch segregatorów zdjęć wraz z mapami, tabelami i wzorami architektonicznymi, stanowiącymi załącznik do zagadkowego niemieckiego *Bericht über Warschau (Raportu o Warszawie)*. Dokumentują one zniszczenia dokonane przez niemieckie siły powietrzne na terenie Warszawy we wrześniu 1939 roku. Ten dość bogaty materiał, skrupulatnie opracowany przez dr. Stefana Artymowskiego (wówczas pracownika Narodowego Archiwum Cyfrowego, obecnie Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku), odnalazł się w dość nietypowych okolicznościach, na aukcji internetowej w Niemczech. Zakupione przez Fundację Pamięci o Bohaterach Powstania Warszawskiego materiały, mimo że pozbawione swojego właściwego kontekstu w postaci wspomnianego *Raportu o Warszawie*, oferują bezcenny wgląd w niemiecką inwentaryzację architektonicznej destrukcji miasta na początku II wojny światowej. W ten sposób wzbogacają też naszą dotychczasową wiedzę o tym pierwszym poważnym akcie zniszczenia polskiej stolicy przez niemieckiego najeźdźcę, zdecydowanie słabiej obecnym w powszechnej świadomości Polaków niż totalna zagłada Warszawy pięć lat później. Dodajmy, że recenzowana książka nieprzypadkowo została wydana w 2019 roku – miała upamiętnić wrześniową obronę stolicy w jej 80. rocznicę.

Prezentująca się pięknie publikacja, w formacie stosownym dla wydawnictw albumowych, z dużymi reprodukcjami zdjęć i innych ilustracji z *Raportu*, podzielona jest na siedem zasadniczych części. Zaczyna się krótkim *Słowem wstępnym* Rafała Szczepańskiego, prezesa Fundacji Pamięci o Bohaterach Powstania Warszawskiego, oraz nieco dłuższym esejem *Od Autora*, wprowadzającym czytelników w cel i zakres pracy. Artymowski przyznaje, że geneza publikowanego materiału nie jest jeszcze dokładnie ustalona, co jednak nie powstrzymuje go przed dzieleniem się z odbiorcą dość śmiałymi założeniami na ten temat. W przekonaniu autora znalezione materiały mogły być wykorzystywane przez Niemców nie

tylko do inwentaryzacji zniszczeń (której celem było np. zabezpieczenie ich miast przed nalotami alianckimi), lecz także we wcześniejszym przygotowywaniu się do unicestwienia polskiej stolicy przed wrześniem 1939 roku (nie dotyczy to rzecz jasna zdjęć ukazujących już zdewastowane budynki). Artymowski sugeruje tym samym, że prace nad *Raportem* mogły zostać rozpoczęte jeszcze przed wojną. Bierze za pewnik to, że utrwalone na prezentowanych fotografiach skutki nalotów były przedmiotem wcześniejszego planu, a zachowana dokumentacja inwentaryzacyjna stanowi w zasadzie raport z jego wykonania. Autor hipotetycznie wiąże przy tym nie tylko sam *Raport*, lecz także ów potencjalny wcześniejszy projekt celowego niszczenia konkretnych obiektów z późniejszymi niemieckimi projektami urbanistycznymi dla Warszawy (tzw. planem Pabsta z 1940 i 1942 roku), a nawet z systematyczną destrukcją po powstaniu 1944 roku. Jest to więc teza niezwykle odważna, ale zarazem mało przekonująca w tej postaci. Artymowski nie przedstawia bowiem żadnych innych dowodów, poza rzeczoną szczątkowym materiałem źródłowym, w którym brak jednoznacznych deklaracji, mogących wesprzeć jego założenie.

W zawartej dalej w książce *Nocie edytorskiej* autor powołuje się na instrukcję edycji źródłowych Instytutu Pamięi Narodowej, która ma być „punktem wyjścia” recenzowanej publikacji. Wyjaśnia również sposób numerowania stron źródła, który bez tego byłby mało czytelny. Ponadto wspomina o jednej odręcznie zapisanej karcie (reszta tekstu jest maszynopisem), której nie udało mu się odczytać, a jak przyznaje, brakowało czasu na specjalistyczne konsultacje językowe. Tym samym ujawnia, że recenzowaną publikację przygotowywano w pośpiechu. W książce zamieszczono jednak fotokopię wspomnianej notatki.

Pierwszy z dwóch zasadniczych rozdziałów, *Plan zniszczenia Warszawy*, nosi tytuł znamieny, zawierający bowiem wyjściową tezę, której jednak autor w tym miejscu wcale nie uprawdopodobnia. Oprócz ogólnego, a jak najbardziej stosownego opisu stanu Warszawy w przededniu wrześniowych zniszczeń, uzupełnionego informacjami na temat jej obrony, Artymowski prezentuje swoje ustalenia w sprawie genezy interesujących nas segregatorów. Co prawda stawia na początku retoryczne pytanie o to, czy niemieckie zniszczenia warszawskich obiektów cywilnych były „dziełem przypadku”, czy „zaplanowanym działaniem”, lecz służy ono jedynie temu, aby podkreślić szczególne znaczenie odnalezionych materiałów, rzekomo dowodzących tego drugiego. Naprawdę trudno zgodzić się z autorem, że samo przygotowanie *Raportu o Warszawie* przez Siły Obrony Powietrznej Rzeszy (Reichsluftschutzbund) we współpracy z Biurem Rzeszy Filmów Edukacyjnych (Reichsstelle für den Unterrichtsfilm) świadczy o tym, że wojsko niemieckie planowo i metodycznie przeprowadzało zniszczenie miasta. Utwierdza to jedynie w przekonaniu, że Niemcy analizowali same skutki wrześniowych nalotów. Nie twierdzą, że Niemcy rzucali bomby na oślep i że nie ustalili wcześniej konkretnych celów. Problem jednak w tym, że zaprezentowany materiał w ogóle etapu

planowania nie dotyczy i właśnie dlatego nie może być traktowany jako źródło do badań nad tytułowym „planem zagłady Warszawy”. Nie chodzi o to, że autor nie ma racji, zakładając, iż taki plan istniał, ale o to, że nie jest w stanie tego udowodnić na tej konkretnej podstawie, a tym bardziej ustalić, jakie były założenia owego projektu. Warto jeszcze zauważyć, że wymieniony na grzbiecie segregatorów „Reichsanstalt d. Lw. f. Ls.”, dla którego *Raport* został przygotowany, został w tym rozdziale błędnie zidentyfikowany. Jest to bowiem skrót od Reichsanstalt der Luftwaffe für Luftschutz, i nie ma nic wspólnego z Reichsstelle für den Unterrichtsfilm. Udział komórki ds. filmów edukacyjnych (a zatem także Ministerstwa Nauki, Edukacji i Kultury) w tym przedsięwzięciu traci więc swoje uzasadnienie źródłowe.

Drugim zasadniczym, a zarazem najbardziej obszernym rozdziałem recenzowanej książki są *Materiały*, które obejmują reprodukcje materiału ilustracyjnego z segregatorów wraz z obszernymi opisami pióra Artymowskiego. Lista uwzględnionych obiektów jest bogata zarówno pod względem ich liczby, jak i różnicowania funkcji. Obejmuje m.in. siedziby władz, teatry, świątynie, muzea, nabrzeża i porty, dworce, domy handlowe, budynki mieszkalne, przemysłowe i sanitarne. Możemy tu zobaczyć takie ikonograficzne perełki, jak ujęcia doszczętnie wypalonego gmachu ambasady niemieckiej w dziewiętnastowiecznym pałacyku Klary Dillenius przy ul. Pięknej. Co znamienne, oprócz dokumentacji fotograficznej Niemców interesowały także dane dotyczące zarówno konstrukcji stropów oraz polskich przepisów budowlanych i przeciwpożarowych, jak i funkcjonowania warszawskich służb ratowniczych. Nie zabrakło tutaj również informacji o gęstości zaludnienia w poszczególnych dzielnicach miasta (i procentowym udziale Żydów) oraz map zniszczeń. Artymowski dochodzi do wniosku, że gromadzenie tego typu danych technicznych mogło służyć niemieckiej obronie powietrznej do porównań z własnym systemem zabezpieczeń. Trzeba przyznać, że ta teza wydaje się o wiele bardziej przekonująca od poprzedniej.

W książce znajduje się krótkie podsumowanie, w którym autor daje wyraz swojego emocjonalnego stosunku do analizowanego materiału, retorycznie zastanawiając się nad tym, co było straszniejsze: czy sama skala zniszczeń, czy zimne podejście agresora do ich analizy. Jak sam przyznaje, jednym z głównych celów publikacji jest przypominanie o wrześnieym zdewastowaniu Warszawy i jej obrońcach, mimo że opracowanie to dotyczy przede wszystkim samych niszczycieli. Książkę zamyka kalendarium walk o Warszawę uwzględniające przede wszystkim dzienny zapis najważniejszych ataków bombowych, który daje dobre rozeznanie w postępie niemieckiego dzieła (choć niekoniecznie planu) zniszczenia.

Podsumowując, recenzowane opracowanie autorstwa Stefana Artymowskiego przyczynia się do wzbogacenia naszej dotychczasowej wiedzy o zniszczeniach Warszawy w trakcie kampanii wrześnieowej. Ukazuje bowiem bogaty, a nieznaný wcześniej materiał źródłowy niemieckiej

proweniencji, w tym zwłaszcza fotografie dokumentacyjne. Z pewnością nie będzie można tej książki pominąć w bibliografiach przyszłych monografii tego zagadnienia. Równocześnie jednak można mieć poważne wątpliwości, czy jej zawartość odpowiada tytułowi oraz czy domniemania autora na temat genezy opracowanego materiału są w pełni zasadne. Kluczem do rozwikłania zagadki *Raportu o Warszawie* jest oczywiście jego treść, która wciąż pozostaje nieznaną. Dopiero, kiedy ktoś go odkryje i opublikuje, zaprezentowane przez Artymowskiego zdjęcia, mapy i tabele nabiorą właściwego sensu i będzie można je odpowiednio zinterpretować w kontekście celu, który przyświecał ich zebraniu.

Mikołaj Getka-Kenig
numer ORCID: 0000-0002-1180-064X



Michał Przeperski

Mieczysław Rakowski. Biografia

Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2021

Pewnym truizmem jest stwierdzenie, że biografie umożliwiają poznanie indywidualnych losów. W klasycznym ujęciu losy te są opisywane zgodnie z konwencją „człowiek i jego epoka”, a wydarzenia kształtujące żywot jednostki rzutuje się na czasy, w których przyszło jej żyć. Główny bohater, wraz ze swoimi wewnętrznymi wytworzonymi walorami i skazami, staje się pasywnym lub aktywnym aktorem na historycznej scenie, gdzie uwarunkowany własnymi psychofizycznymi cechami na przemian mierzy się z przeciwnościami losu lub kreuje bieżące wydarzenia. Nie jest to natomiast jedyna perspektywa – możliwe jest również ujęcie, zgodnie z którym człowiek jest niejako „produktem” systemu, w jakim żyje. Z tego punktu widzenia to, co na pierwszy rzut oka wydawałoby się immanentną cechą osobowości, staje się efektem bodźców oddziaływujących z zewnątrz, wytwarzanych przez warunki społeczne i ekonomiczne. Gdy przyjmiemy tę perspektywę, biografia Mieczysława Rakowskiego, redaktora naczelnego „Polityki”, premiera rządu PRL i wreszcie ostatniego pierwszego sekretarza KC PZPR, może jawić się nam jako pretekst do opisanego studium ewolucji systemu komunistycznego w Polsce. Okazja ta została nader efektywnie wykorzystana, gdyż w monografii autorstwa Michała Przeperskiego zaprezentowano obydwa wspomniane ujęcia, w formie jakże udanego połączenia.

Autor należy do młodszego pokolenia historyków, może jednak pochwalić się już ciekawym dorobkiem naukowym i co najistotniejsze – nie tylko podejmuje w swoich badaniach tematy ważne, takie jak polityka władz komunistycznych wobec prasy czy też transformacja ustrojowa w Polsce, ale nade wszystko nie poprzestaje na zwykłej rekonstrukcji faktów, mierząc się interpretacyjnie z podejmowanymi problemami. Tak też dzieje się w recenzowanej książce, która nie jest wyłącznie kroniką życia Rakowskiego – co z racji powstania liczących 10 tomów i pokrywających chronologicznie większą część jego dorosłego życia *Dzienników politycznych* jego autorstwa mogło rodzić pokusę takiego ujęcia – a przede wszystkim

plastyczną opowieścią o jednym z ważniejszych polityków PRL. Co istotne, mimo że książka bazuje na doktoracie obronionym przez autora w Instytucie Historii PAN i – co za tym idzie – jest wyposażona w pełen aparat naukowy, została napisana językiem żywym oraz barwnym, a narracja nie jest prowadzona metodą referowania kolejnych dokumentów, lecz stanowi logicznie poprowadzony wywód o problemach konstytuujących życie Rakowskiego. To niewątpliwy atut tej pracy i swoisty manifest świadomości metodologicznej autora.

Przeperski nie jest w tym zakresie pionierem – z nowszych publikacji należałoby wspomnieć chociażby o monografii kryzysu czechosłowackiego autorstwa Piotra Majewskiego, napisanej w sposób odbiegający od klasycznej narracji historycznej – należy natomiast cieszyć się z upowszechnienia takiego sposobu pisarstwa naukowego, mając na uwadze społeczną rolę nauki, a zwłaszcza humanistyki (Majewski, 2019). O tym, jak ważne jest dziś dotarcie do jak najszerszego kręgu czytelników, świadczy popularność książek, które skomplikowane problemy ukazują w formie nadmiernie uproszczonych obrazów i przejawionych tez. Zazwyczaj takie podejście uzasadnia się stwierdzeniem, że książki naukowe są napisane językiem zbyt kosztownym, a sposób prezentacji w nich materiału stanowi barierę dla przeciętnego czytelnika. Dlatego też nie należy się dziwić popularności tych pisanych „lekką”, a nikłemu zainteresowaniu tymi drugimi. Otóż książka Przeperskiego pokazuje, że o historii można pisać w sposób naukowy, nie tracąc jednocześnie z oczu czytelnika nieprzywykłego do hermetycznego języka, a styl pisarstwa jest równie ważny, jak drobiazgowo dociekliwość cechująca dobrego historyka.

Uwagi o metodologicznym podejściu oraz języku opisu naturalnie muszą zostać uzupełnione o to, co jest materia, która wypełnia stworzone w ten sposób ramy. Kwerenda archiwalna została przeprowadzona przez autora na szeroką skalę, pokrywającą w pełni aktywność Rakowskiego, a ta w istocie była niezwykle duża. W pewnym sensie uosabiał on ideał awansu społecznego, którym szczyliła się propaganda PRL: przebył drogę od chłopskiego syna do najważniejszych funkcji w partii komunistycznej oraz państwie. Oznaczało to, że przed potencjalnym biografem stało trudne wyzwanie, by dotrzeć do rozsianych w licznych archiwach dokumentów odnoszących się do blisko półwiecznej aktywności politycznej głównego bohatera, a następnie je wszystkie przeanalizować. Ponadto wyzwaniem samym w sobie była krytyczna analiza wydawanych w latach 1998–2005 dzienników Rakowskiego, a raczej – jak udowodnił autor – pracy, która w licznych fragmentach była bardziej zakamuflowaną memuarystyką.

Należy z całym przekonaniem stwierdzić, że Przeperski wyszedł z tego starcia obronną ręką, choć z lekkim żalem można skonstatować też, że nie poddał kwerendzie zawartości moskiewskiego archiwum RGASPI. Sowieci zbierali informacje o członkach komunistycznej elity w Polsce, o czym świadczą stosowne dokumenty dotyczące chociażby Stefana

Staszewskiego i Władysława Gomułki, wypada więc zakładać, że i o Rakowskim nie zapomnieli (Szumiło, 2015; Staszewski, b.d.). Na szczególne uznanie zasługuje natomiast przeprowadzenie przez autora dogłębnej kwerendy w Hoover Institution Archives w Stanford w USA, gdzie przechowywana jest obecnie spuścizna po Rakowskim. W jej skład wchodzi również oryginały dzienników, na których zostało oparte oficjalne wydanie, zapoznanie się z nią było więc warunkiem *sine qua non* krytycznego zmierzenia się z biografią Rakowskiego.

To, co było – oprócz ogromu materiału źródłowego – kolejnym wyzwaniem dla historyka, to autokreacja, której egocentryczny Rakowski poświęcał sporą część swojej energii, a opublikowane dzienniki były właśnie tego uwieńczeniem. Jej źródłem, oprócz oczywiście wspomnianej już charakterologicznej przywary bohatera, można by się doszukiwać w nieustannych próbach łączenia przez niego dwóch światów – komunistycznej polityki i warszawskiej inteligencji. Do tego drugiego Rakowski z różnymi efektami aspirował i starał się dopasowywać swój publiczny wizerunek. Będąc dzieckiem nowego systemu, człowiekiem obdarzonym niewątpliwie temperamentem polityka, a nie refleksją intelektualisty, w połowie lat pięćdziesiątych ciążył ku samoidentyfikacji jako inteligent, by wykroczyć poza ograniczenia partyjnego aparaczyka. Napięcie cechujące ten mariaż utrzymywało się przez cały okres jego politycznej kariery. Znamienne, że przez środowisko inteligencji był pozytywnie postrzegany za ten fragment swojego życiorysu, który z perspektywy jego politycznych aspiracji był najbardziej problematyczny – za partyjną kampanię antysemitką w marcu 1968 roku. Odmawiając zgody na przedruk przedwojennego artykułu Antoniego Słonimskiego, którego wymowa w kontekście prowadzonej wówczas przez PZPR czystki antysemitkiej była jednoznacznie prowokacyjna, z jednej strony postawił na szali swoją karierę, a z drugiej przyczynił się do powstania legendy „Polityki” jako pisma, które w Marcu się nie zbrukało. Ten kapitał został jednak przez Rakowskiego w kolejnych latach roztrwoniony, a jego samego zapamiętano przede wszystkim jako autora połajanek i agresywnego przeciwnika „Solidarności”, a nie kontestatora linii partyjnej. Być może z tego rozdziewu między wizerunkiem a odbiorem własnym wynikała jego spora aktywność publicystyczna w III RP, zakończona wydaniem m.in. książek, w których brał on w obronę swoją drogę życiową oraz bliską sobie formację polityczną.

Dekonstrukcja wizerunku Rakowskiego nie jest jedynym efektem badań Przeperskiego. Autor wnikliwie, ale i ze swadą, odtwarza jego życie. Ostatni „pierwszy” urodził się w rodzinie dość zamożnego chłopca, co zresztą już w komunistycznej Polsce będzie jego kompleksem. Z okresu II wojny światowej, którą przetrwał w Poznaniu, wyniósł przede wszystkim nienawiść do Niemców, którzy zamordowali jego ojca. Częścią nowego systemu stał się przez tzw. ludowe wojsko polskie, w którym pełnił funkcję oficera polityczno-wychowawczego. Indoktrynując, i samemu będąc indoktrynowanym, wstąpił do PPR i stał się ludzkim budulcem dla

nowego systemu. Jego kariera przyspieszyła w 1949 roku, kiedy przeistoczył się w etatowego pracownika Wydziału Prasy Komitetu Centralnego KC PZPR. Do jego głównych zadań należała kontrola nad prasą terenową. Za to prawdziwym przełomem było dla niego podjęcie w 1952 roku studiów w Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych. Szkoła ta, której celem było stworzenie kadry partyjnych naukowców, nowej „czerwonej elity”, dla Rakowskiego była miejscem pełnej socjalizacji politycznej w duchu stalinizmu. Pełniąc funkcję w instytutowej komórce partyjnej, przyswoił sobie niezbędne rytuały oraz wymagany przez towarzyszy sposób postrzegania świata.

Okres odwilży nie spowodował u niego szoku i zwątpienia w samą ideę komunizmu, gdyż – jak zauważył Przeperski – Rakowski był ucieleśnieniem powojennej Polski, a partia stanowiła dla niego bardziej punkt politycznego odniesienia niż strukturę wobec idei pośredniczącą. Późniejsze dojście Gomułki do władzy odebrał entuzjastycznie, a to, co było powszechnie postrzegane jako „odwrót od Października”, w jego przypadku spotkało się z aktywnym wsparciem. Został wtedy redaktorem naczelnym tygodnia „Polityka”, postrzeganego jako *porte-parole* „Wiesława”. Dzięki wsparciu „pierwszego”, które jednak nie okazało się bezwarunkowe, udało mu się pozostać u steru tygodnika i – co bardziej istotne dla jego kariery politycznej – przetrwać „burzę i napór” frakcji partyzantów, niezwykle aktywnej w latach sześćdziesiątych. Było to również efektem rozkwitu jego talentów politycznych, nie przebiegało jednak dla Rakowskiego zawsze bezboleśnie. Chociażby w 1960 roku, kiedy jego kariera mogła zostać natychmiast przerwana i tylko interwencja Gomułki go przed tym uchroniła.

Przeperski z godną podziwu wnikliwością omawia powstały wówczas mit Rakowskiego intelektualisty i liberała, wskazuje przy tym na jego dyskusyjność oraz względność. Ten pierwszy element zasadzał się na jego aspiracjach naukowych, uznawanych przez autora z dzisiejszej perspektywy za bezwartościowe. Z kolei zwornikiem drugiego był czynnik towarzyski, połączony z wypadkową jego pozycji w aparacie władzy. W atmosferze partyjnej antysemitkiej i antyinteligenckiej kampanii w marcu 1968 roku kierowana przez Rakowskiego „Polityka” przez zewnętrznych obserwatorów była postrzegana jako pismo, które się „nie zeświniło”. Rakowski, łączący ze sobą lojalność i kontakty partyjne z relacjami towarzyskimi w ramach „warszawskiego salonu”, wykształcił w latach sześćdziesiątych umiejętność balansowania między wymogami formułowanymi przez te dwie grupy. Natomiast jego rojenia o pełnieniu roli partyjnego intelektualisty u boku Gierka spełzły na niczym.

Lata osiemdziesiąte, które przyniosły Rakowskiemu szczyt kariery politycznej, paradoksalnie zbiegły się ze zmierzchem zarówno jego obrazu liberała, jak i – finalnie – całego systemu, który reprezentował. Wicepremier Rakowski dał się poznać jako zaciekle przeciwnik „Solidarności”, a miejsce rozmów z intelektualistami i zagranicznymi dziennikarzami

zajął oficjalne posiedzenia gremiów partyjnych i rządowych, stwarzając dla niego środowisko bańki informacyjnej. Gwoździem do trumny jego liberalnego wizerunku było spotkanie w sierpniu 1983 roku w Stoczni Gdańskiej, na którym zaprezentował się fatalnie, lecz w oczach członków partii ucieleśniał żywotność i nieugięcie się przed przeciwnikiem. Ostatnim akordem jego działalności były rozpaczliwie podejmowane próby modernizacji systemu, które zakończyły się symbolicznym wyprowadzeniem sztandaru PZPR.

Już samo to pobieżne omówienie pokazuje bogactwo poruszanych przez Przeperskiego wątków. Chciałbym skupić się na jednym z nich, wcale nie oczywistym w kontekście samej biografii głównego bohatera. Otóż nęcące jest przyjrzenie się ewolucji Rakowskiego przez pryzmat przekształceń systemu komunistycznego w Polsce i cech charakteryzujących jego beneficjentów. Wielkim walorem książki Przeperskiego jest dostrzeżenie tego aspektu, który sukcesywnie wpłatał się w życie głównego bohatera. Ta perspektywa komunistycznej „nowej klasy”, której publicystyczny obraz przedstawił Milovan Đilas, a do której sam Rakowski niewątpliwie się zaliczał (Đilas, 1957), z pewnością wciąż wymaga dalszej eksploracji. Na dzieje beneficjentów i twórców systemu można spojrzeć na różne sposoby: po pierwsze, niespełnionej eschatologii, jak uczynił to Yuri Slezkine (Slezkine, 2019); po drugie, mechanizmu codziennego funkcjonowania przedstawionego w książce Krzysztofa Dąbka (Dąbek, 2006). „Nowa klasa” przewija się w opowieści o polskim komunizmie od początku do samego końca, ze znamioną puentą, jaką była erozja poparcia dla dalszego trwania tego reżimu w okresie turbulencji w latach 1988–1989, kiedy system na tyle się rozchwiał, że podejmowane – o ironio także przez Rakowskiego – próby jego ustabilizowania zakończyły się klęską. Zmiany te, dzięki pracy Przeperskiego, można wyraźnie dostrzec, obserwując życie głównego bohatera. W takim ujęciu punktem wyjścia stał się oczywiście okres tuż po wojnie, którego inkluzywność rozemocjonowany Rakowski sam podkreślał w sierpniu 1983 roku, krzycząc do gdańskich stoczniowców, że gdyby nie socjalizm, to „niejeden by krówki pasał... Ja też!”. Była to laudacja na cześć kooptacji do systemu przedstawicieli warstwy ludowej, z której sam Rakowski niewątpliwie się wywodził. Miało to przynieść komunizmowi alternatywny sposób legitymizacji oraz społeczne oswojenie, a dla ludzi takich jak Rakowski – wprzęgnięcie w tryby nowego ustroju. W kolejnym okresie, opierając się na zbudowanej tak lojalności, stalinizm domagał się manichejskiego postrzegania świata i zgodnej z nim działalności praktycznej, czemu Rakowski w pełni się podporządkował. Wreszcie faza po roku 1956, na którą składało się napięcie między wymaganą przez Gomułkę ascezą a społecznymi dążeniami do konsumpcji, stłamszonej przez stalinizm, była przełomową cezurą dla istoty samego systemu, który od tej pory ograniczył swoje inklinacje do ingerencji w prywatne życie, jednocześnie odmawiając spełniania związanych z nim zachcianek. Symboliczna była w tym kontekście wizyta

w 1962 roku w Stanach Zjednoczonych, gdzie Rakowski mógł zaznajomić się z urokami rozkwitającego kapitalizmu, umożliwiającego obywatelom podążanie za konsumpcyjnymi pragnieniami.

Zestawienie rozkwitającego kapitalizmu z kierunkiem rozwoju ustroju w Polsce ukazuje paradoks polskiej rzeczywistości, w tym bowiem czasie i sam Rakowski, piewca indywidualnej konsumpcji oraz socjalistyczny *bon vivant*, jeszcze wierzył, że system był zdolny do wykonania autokorekty, oczywiście za przyzwoleniem Związku Sowieckiego. Był to w pewnym sensie pełen złudzeń idealizm, dla którego wyraźną cezurą stał się rok 1968, naznaczony partyjną kampanią antysemicką oraz inwazją wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację. Zapisane w intymnym dzienniku notatki nie pozostawiają wątpliwości, że była to granica, po której dla Rakowskiego nadzieje na ożywczy impuls z wnętrza socjalizmu obumarły, zastąpione przez polityczny pragmatyzm oraz lojalność wobec systemu władzy. W związku z tym pseudotechnokratyczny kierunek rządów Gierka oraz idąca za nim zgrzebna konsumpcja wydawały się być naturalną fazą po gomułkowskiej „małej stabilizacji”, co umożliwiło i samemu Rakowskiemu partycypację w tej zmianie.

Przeperski odcyfrowuje kod kulturowy składający się na postać Rakowskiego, ukazuje go jako „produkt” panującego ustroju z pozostawionym na nim niezatartym piętnem każdego okresu. Z tego punktu widzenia można mówić o „zmieszczaniu”, które ewoluujący komunizm inkorporował, i o Rakowskim jako przykładzie tego zjawiska. Swoje wygodne, jak na warunki PRL, życie racjonalizował, odwołując się do własnych zasług w budowie systemu. Ideologia z kolei była dla niego czymś niejasnym, raczej polem określającym teren poszukiwań, po którym można się poruszać, mając na uwadze skutki praktyczne, a nie celem, do którego należy dążyć. Nie była ona obietnicą – fałszywą zresztą – zniesienia nierówności lub stworzenia nowego człowieka, jak sam system na początku oficjalnie deklarował. Rakowski wręcz stronił od zapatrywań egalitarnych, domagając się możliwości realizacji zarówno indywidualnych dążeń, jak i konsumpcyjnych pragnień. Komunizm tym samym dla przynależącego niewątpliwie do „partii wewnętrznej” Rakowskiego był koniecznością orientacji w personalnych rozgrywkach, możliwych kierunkach zmiany, systemem władzy oraz barierą dla indywidualnego, materialistycznego oraz snobistycznego spełnienia.

Znamienne, że zapędy modernizacyjne, którym Rakowski przewodził pod koniec lat osiemdziesiątych, odwoływały się do działań Margaret Thatcher, a ich punktem politycznego odniesienia były liberalizujące działania Michaiła Gorbaczowa i ogłoszonej przez niego *pieriestrojki*. Paradoksalnie z tej perspektywy widać, że jądro samego systemu, którym było wyrugowanie konsumpcji przy użyciu terroru, kompletnie się rozpadło, a on sam finalnie zanegował jeden ze swoich ideologicznych celów. Śledząc zatem życie Rakowskiego, możemy zobaczyć, jak komunizm w nieudolny sposób starał się upodabniać do zachodniego kapitalizmu – to on

był punktem odniesienia i na przekór pogrożkom Nikity Chruszczowa w wyścigu tym nie tylko nie wygrywał, lecz wręcz był zmuszony do groteskowego kopiowania, a sam Rakowski, należąc do ścisłej elity władzy, poprawiał sobie samopoczucie, czując powinowactwo z zachodnimi socjaldemokratami. Biografia Rakowskiego potwierdza to, co w skali makro skonstatowała Johanna Bockman – w sferze ekonomii realny socjalizm gotowy był do przyjęcia różnych obliczy, a elementy rynkowe zwiększające produktywność mieściły się w tym modelu tak samo jak gwałtowna industrializacja i centralne planowanie (Bockman, 2011, s. 173–176, 180–188).

Praca Michała Przeperskiego skłania do dalszych poszukiwań i rozwijania zawartych w niej niezwykle licznych wątków, a aspekt ten w równym stopniu, jak materiał faktograficzny i jego analiza, świadczy o tym, z jak ważną książką mamy do czynienia.

Bartłomiej Kapica

numer ORCID: 0000-0002-6445-9908

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Społeczno-Politycznej (*Rossijskij gosudarstwennyj archiw socjalno-politiceskoj istorii, RGASPI*)
Staszewski Stefan (b.d.). RGASPI, Fond 495, op. 252, d. 239.

Publikacje:

- Bockman, J. (2011). *Markets in the Name of Socialism. The Left-Wing Origins of Neoliberalism*. Stanford: Stanford University Press.
- Dąbek, K. (2006). *PZPR retrospektywny portret własny*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Dżilas, M. (1957). *Nowa klasa wyzyskiwaczy (analiza systemu komunistycznego)* (tłum. J. Mieroszewski). Paryż: Instytut Literacki.
- Majewski, P.M. (2019). *Kiedy wybuchnie wojna? 1938. Studium kryzysu*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Slezkine, Y. (2019). *Dom władzy. Opowieść o rosyjskiej rewolucji* (tłum. G. Chodkowski-Gyurics, G. Kulesza, K. Michałowicz, M. Różycki, D. Skotarek), t. I–III. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Szumilo, M. (2015). Elita PZPR w dokumentach dyplomacji sowieckiej z lat 1959–1964. *Komunizm: system – ludzie – dokumentacja*, nr 4, s. 291–328.

Articles



Preface

The international academic conference “The Onset of the New Order: Europe 1939–1940,” organized in September 2019 by the Pilecki Institute, aimed to present the results of interdisciplinary research on issues related to the origins and early phases of the Second World War. The first part of the papers published in the wake of the conference was presented in volume four of the “Totalitarian and 20th Century Studies” yearbook. The texts presented in this fifth volume complement the previous edition and create a more comprehensive picture of the issues discussed during the conference.

The first point for consideration is the paper by Henryk Stroński, which examines the deportations carried out by the Soviet authorities in 1935 of people living in the borderlands of Ukraine. The victims of these actions were primarily Poles and Germans, and the main criterion for selecting people for deportation was their nationality. The strategic interests of the superpower were paramount, and the cost of human life irrelevant. Meanwhile, specific interests combined with sympathy played a role on the other side of Europe. Under General Franco’s rule, Spain found itself in an ambiguous position: on the one hand, it had been supported by the Third Reich in its civil war, but on the other it did not see Germany’s decision to go to war as percipient or in-keeping with its own goals. In this situation, the greatest beneficiary was the Soviet Union, and the fate of Poland, a nation regarded in a positive light for various reasons in the Iberian Peninsula, was clear evidence that Hitler was not to be trusted. A reconstruction of these problems, albeit with differing emphases, is presented in texts by José Luis Orella Martínez and Wayne H. Bowen. The image of the war itself and its consequences may have been a product of geography and the political decisions made in a given country. This is apparent in the case of Slovakia, where the conflict became an expression of hope for a time of prosperity and a chance to improve its international position. It was a kind of death-defying tightrope walk, since it involved maintaining a narrative

of Slovakia as an independent state, which was obviously untrue given its position *vis-à-vis* the Third Reich. Bartłomiej Kucek discusses these issues, drawing on the Slovak press for his research. Founded on propaganda, this new order was not limited to Slovakia. Its pan-European dimension is presented by Valentine Aldebert and Sabrina Proschmann, who also depict the technocratic facets which pervaded this order just as much as propaganda. Propaganda was a real and effective tool of power, which is clearly visible in the case of the cooperation between the American press agency Associated Press and the Third Reich, discussed by Norman Domeier. As a result, a false image of the German aggression against Poland in 1939 was created, while simultaneously covering up the crimes committed by the Germans and misleading international public opinion. These crimes were part of the aggressor's broader plans and methods, especially the system of mass extermination and enslavement, with its concentration camps at the fore. The role of the Gusen concentration camp in German extermination policy is examined by Wanda Jarzabek. German repressions affected various social groups, including the clergy. Testimonies given after the war before the Main Commission for the Investigation of German Crimes in Poland include traces of these repressions, documented in descriptions of individual fates, which Karol Kalinowski presents in his article. In the same vein, the text by Agnieszka Dąbek describes the activities of Bishop Jan Kanty Lorek and Father Ignacy Życiński, who aimed to support as many people as possible during the occupation. Lisa Payne Ossian writes about aid campaigns carried out by institutions from outside Poland.

Legal theory and its interpretation, the memory of the aggression against Poland in 1939, and the occupation imposed by the Third Reich and the USSR, constitute separate issues. The post-war disputes involving Polish lawyers on these topics are described by Joanna Lubecka. Moreover, Bartosz Gralicki discusses the legacy of the Documents Bureau of the Polish II Corps and the research potential hidden in this archival resource. Paweł Lesisz analyzes the problem of the memory of the camps in which the Soviets interned Polish soldiers, which appears in the documentation produced by the Historical Section and the Documents Bureau of the Polish Army in the East. Finally, Jakub Witt examines the issue of Holocaust memory in the context of its violations in art.

These texts conclude the issues discussed at the conference "The Onset of the New Order." We hope that this broad and interdisciplinary approach to these issues enriches historical reflection on the period under examination.

Wojciech Kozłowski
Editor-in-Chief, Vice-Director of the Pilecki Institute

Bartłomiej Kapica
Vice-Editor-In-Chief

(transl. by Ian Stephenson)

Between the Great Famine and the Great Terror. The Deportations of People from the Border Districts of the Soviet Ukraine in 1935

Henryk Stroński

ORCID ID: 0000-0002-2139-5318
The University of Warmia and Mazury in Olsztyn

Abstract

The article is a discussion of the first mass deportation of the unpredictable Polish and German inhabitants from the western border districts of Ukraine, which the Soviet authorities carried out in 1935. Close to 9,500 households were facing deportation, with Polish families accounting for approximately half of these. Increased suspicion of and hostility toward the Poles and the Germans was caused by the growing international tensions in contemporary Europe and the gradual emergence of the future military conflicts. In the mid-1930s, the Soviets were reinforcing their western border, erecting fortifications as part of the so-called Stalin Line, which also spanned the section of the USSR's border with the Second Polish Republic. The deported Poles and Germans were moved to eastern districts of Ukraine, particularly in villages depopulated during the Great Famine of 1932-1933. The purpose of this strategy was two-fold: to tighten security in the state's western extremities and to provide workforce for towns and villages decimated by hunger.

Deportations as a form of repressive policies of the totalitarian Soviet state have left a permanent mark in its tragic history. This sociotechnical strategy followed primarily from the Bolsheviki's theoretical considerations concerning the necessity to remove or seal off hostile social groups. The first displacements of people from Ukraine took place between 1930 and 1933, as part of the process of the collectivization of agriculture. In the course of eliminating the kulaks, the regions of total collectivization saw the displacement of the wealthiest peasant families to remote parts of the USSR. Their farms were confiscated and gradually turned into kolkhozes. These people were typically moved north, to the Urals, Siberia, and Kazakhstan, where they were used for hard labor, such as clearing forests, mining resources, and construction of industrial establishments, roads, and waterways. The displaced families were allowed to take with them some food supplies and warm clothes. A few thousand families were subject to deportations, which progressed in stages and were extremely brutal. Under the law, these people were prisoners in the gulag system.

Stalin's policy of "the great leap forward," carried out until the late 1920s, aimed at super-industrialization, that is, establishing a vast industrial infrastructure in just a couple of years. However, it backfired, cutting a swathe through the Soviet countryside and resulting in the Great Famine of 1932–1933. It took the greatest toll on Ukraine (where it was referred to as the *Holodomor*), killing a few million people on a genocidal scale (Kasyanov, 2010; Kuśnierz, 2005).¹ Additionally, Stalin's top hierarchy were abandoning the course of somewhat liberal nationality policies. Accusations of nationalist leanings were leveled at both the local Ukrainian communist activists and representatives of ethnic minorities, while the Poles and the Germans were the first to have been labeled "enemy nationalities."

The increased internal tensions in view of Stalinist policies had international implications as well. Their reflection was the moods of the inhabitants of the border regions in western USSR. In order to beat the death of hunger and repressions, many attempts were made to cross the "green border" into the neighboring Poland and Romania. The source of the Kremlin's greatest distress was the rife peasant rebellions in Podolia between 1931 and 1932, as it was feared that the Polish Second Republic would take advantage of the situation to further destabilize Ukraine. In such circumstances, suspicion and distrust directed at the Poles living

¹ Researchers from the Institute of Demography and Social Studies of the National Academy of Sciences of Ukraine in Kiev believe, based on years-long investigations, that the Great Famine of 1932 and 1933 claimed the lives of 3,941,000 people in Ukraine, while the negative birth rate between 1932 and 1934 caused by the Famine is estimated at 1,122,000 (Siedmiu liderów Kompartii ZSRR uznano za winnych..., 2010; Zinchenko, 2014).

in the western border villages intensified. It was concluded that these people should be preemptively displaced inside the USSR. As early as 5 March 1930, the Politburo of the Central Committee of the All-Union Communist Party (Bolsheviks) passed a top-secret resolution respecting the Polish villages in the border regions, which in a sense complemented the decision of the Central Committee of the Communist Party (Bolsheviks) of Ukraine respecting the displacement of a few thousand kulak families outside Ukraine.

Additionally, the Moscow authorities had already planned to displace a total of between 10,000 and 15,000 families from Ukraine's border regions, with Polish nationals to be affected first. Aside from persons convicted of "banditry, espionage, and active counterrevolutionary and organized contraband," subject to displacement were also Polish paupers and middle-class families. As regards the latter, the aforesaid party document mentioned "the nobility families (irrespective of their financial standing), whose presence close to the border would be deemed a threat by the GPU [Gosudarstvennoe politicheskoe upravlenie – the State Police Directorate] and local party bureaus" (Dönninghaus, 2011, p. 519).²

For example, in 1930, deported north were 1,307 families (consisting of four or five people on average) from the Volhynia, including 761 Ukrainian, 339 Polish and 181 German families, as well as 26 families of other nationalities (DAZHO, F. 85, SER. 1, CS. 679, SHT. 83). Most of the deported Polish families came from the Polish National District, so-called Marchlewszczyzna. Interestingly, taking the place of the deported were the families of the Red Army soldiers and of kolkhoz and Soviet activists, the idea being to bring reinforcements to the border regions and make a breakthrough on the front of setting up kolkhozes. Men were assigned to Red Army units stationed nearby, to be quickly drafted in the event of military threat. It has to be noted that this policy was continued in the subsequent years.

The intensification of anti-Polish sentiments among the Bolshevik authorities between 1933 and 1935 translated into practical actions, including a provocation directed against the Polish Military Organization staged by Stalinist security services. Several individuals were arrested and then given harsh sentences. The liquidation of Polish rural councils and Polish schools was acutely felt. In addition, almost all newspapers printed in Polish were shut down, together with Polish cultural-educational institutions in Kiev, Kharkov, and other cities of the Soviet Ukraine. The Roman Catholic Church was abolished from the public sphere, as the churches were closed and the priests faced repressions (Stroński, 1998). The nadir

² According to the data collected by Ukrainian researchers, this additional group of deportees included 15,000 persons "of special designation," mostly Poles (Smolyi, 2012, p. 252).

of the Stalinist oppressive policies was the Great Terror of 1937–1938, during which hundreds of thousands of people were sentenced out of court to death by firing squad or to imprisonment. It has to be noted that particular cruelty characterized the so-called Polish action, which the NKVD began on 11 August 1937 pursuant to the NKVD order 00485, signed by Nikolay Yezhov, head of the service. Researchers found that the total number of people facing repressions in the entire USSR was 111,000, including 47,300 in Ukraine (Iwanow, 2014, p. 392).

* * *

In the mid-1930s, following the increased international tensions, the problem of tightening security in the western extremity of the USSR in anticipation of war became pressing. To that end, the construction of the so-called Stalin Line, a line of fortifications along the Polish and Romanian borders, began. One of the foremost such strongholds was the so-called 7 Ukrepraion, near Novohrad-Volynskyi, which was surrounded by numerous Polish villages. The Soviet counterintelligence was trying to ensure the structure's secrecy, to which end provisional buildings were erected to screen it, and other forms of camouflage were employed to deceive the enemy (*Liniia Stalina*, n.d.; Koval, 2014, p. 82).³ These considerations also informed the decision to remove the Polish and German inhabitants living near the line's infrastructure. Special efforts were made to prevent infiltration by Polish intelligence, seeing as Poland was considered the top enemy (Podkur, 2014). The evidence currently available suggests that the displacement of Poles from the border region was carried out on Moscow's initiative.

The next mass deportation of Polish nationals from Ukraine's border regions to the east was organized in 1935. Its character was strictly political, as the Soviet authorities were motivated by the considerations of tightening the security of the western border and the removal of unwanted inhabitants. While this category previously included "class enemies," on this occasion, it was nationality that was considered. In this context,

3 The Stalin Line (a name invented by western politicians) was a comprehensive infrastructure of fortifications along the USSR's western border between 1929 and 1939, which was modeled on similar constructions, such as the Mannerheim Line, the Maginot Line, or the Siegfried Line. It consisted of a series of reinforced sections, abbreviated as URs (Rus. *Ukreplennyi Raion*). A reinforced section spanned between 100 and 180 kilometers along the frontline and reached a few kilometers inside the land. It was fitted with a complex system of reinforced-concrete and steel-clad combat shelters and auxiliary reinforcements. A UR had underground warehouses, powerplants, hospitals, command posts, and communication nodes. The underground facilities were connected by a maze of tunnels and hidden passages. Each UR could independently carry out military operations, even when completely sealed off. In 1932, a decision was made to construct a 120-kilometer-long Novohrad-Volhynia UR, between 25 and 80 kilometers off the Polish border.

the Poles and the Germans were the first to be removed. This time, the character of displacements was internal, as people were deported to eastern parts of the USSR. The beginnings of this operation can be traced to late 1934, when a confidential resolution was passed on the 9 December meeting of the Political Bureau of the Ukrainian communist party, which ordered the district party committees to

immediately send their representatives to the Polish and German districts of the republic to notify their inhabitants that the authorities will not tolerate any attempts at anti-Soviet activities or agitation and will not stop short of stripping these people of the right of residence in the USSR, or will send all those who display disloyalty to the Soviet authorities to remote corners of the USSR (CDAHOУ, F. 1, SER. 16, CS. 11, SHT. 294).

This appears to have been the first and final such warning issued by the authorities to the “dissenting” Poles. Soon, it turned out that the party’s threat was by no means empty. On 20 December, the Politburo of the Ukrainian communist party adopted the resolution “On deportations from border regions,” pointing to the necessity of displacing the Polish and German nationals from 24 districts of the Kiev and Vinnytsia oblasts. The displacement was to affect all families from individual households and members of kolkhozes whose presence in the border region was considered unpredictable and suspicious (CDAHOУ, F. 1, SER. 16, CS. 11, SHT. 316).

On 23 December, Stanisław Kosior (who actually had Polish origins), head of the communist party of Ukraine, sent Stalin a comprehensive plan of and the explanation of the reasoning behind this displacement operation, requesting approval. The plan provided for clearing the border region over two stages, consisting in 1) purging said region of the anti-Soviet element, as defined by the NKVD, and moving it north (around 2,000 households were to be affected) and 2) the displacement from the border regions to eastern oblasts of Ukraine of unpredictable persons from individual holdings, as well as certain kolkhozniks, totaling between 8,000 and 9,000 families. In his missive to Moscow, Kosior particularly emphasized the tense situation in three districts: Novohrad-Volynskyi and Markhlevsk, which were most densely-populated by Poles, as well as Pulyny, inhabited by Germans. In late December 1934, the Central Committee of the All-Union Communist Party approved the Ukrainian party’s proposal to purge the border regions of unpredictable inhabitants, primarily Poles and Germans (Dönninghaus, 2011, p. 530).

In order to execute this operation, a decision was made to send representatives to the border regions to lay the groundwork. They were members of the Central Committee of the Ukrainian communist party, the NKVD, as well as of the Kiev Military District, which had full or par-

tial authority over the villages bordering the military facilities of the UR of the Stalin Line. Together with the local authorities, they were to select the villages and compile lists of names of the families to be deported. As already mentioned, the first groups to be deported were the Poles and the Germans living there in large numbers, including those who had failed to supply the obligatory quotas of farming produce to the state, as well as the enemies of the kolkhoz system and politically-unpredictable and anti-Soviet individuals (CДАХОУ, F. 1, SER. 16, CS. 11, SHТ. 316; Stępień, 1999, p. 270).

The next step toward executing the planned displacements was the 2 January 1935 joint resolution of the Central Committee of the Ukrainian communist party and the Council of People's Commissars of the USSR, "On the displacement of the inhabitants of the border region." This document stipulated the depopulation of 8,000 households in western Ukraine and populating them with people from 4,000 households in eastern Ukraine. A relevant joint party-government decision was made on 21 January. A special party-government commission, headed by Ilya Shelehes, secretary of the Central Committee of the Ukrainian communist party, was appointed to enforce the order. On 23 January, the Politburo increased the number of the households to be depopulated to 8,300, leaving unchanged the number of the 4,000 households of "the better kolkhozniks from the Kiev and Chernihiv oblasts" (SHТ. 39). Said commission was given the deadline of 27 January to draw up a detailed plan of the displacements and to specify their timeline, since the operation was to be launched no later than on 20 February. In addition, it was decided that starting on 13 February, the inhabitants selected for deportation would be notified that they would be displaced "to remote regions, given their passivity in fortifying the border and the kolkhozes" (SHТ. 39). As a consolation, the affected kolkhoz holdings were granted tax exemption for 1935 and for the previous years, in the case of any outstanding payments. Individual farmers did not qualify for this relief, but their obligatory quota of meat supply was reduced by 50% (SHТ. 40). Interestingly, those who wished to join kolkhozes in their new places of residence were allowed to submit relevant applications to transport overseers on the trains.

The documents preserved indicate that while selecting the families to be displaced from Polish villages, the НКВД considered the following criteria: (1) Polish counterrevolutionary nationalist element; (2) ecclesiastical activists; (3) counterrevolutionary kulak element; (4) ties to Poland and suspected espionage; (5) organizers and beneficiaries of "Hitlerite help"⁴; (6) contacts with the consulate; (7) former soldiers of Petliura's

4 The material aid sent by Germany during the Great Famine of 1932–1933. It was also received by the Poles who lived in the same villages as Germans.

and Sokolovsky's armies⁵; (8) former nobility; (9) former landowners; (10) persons involved in anti-Soviet propaganda; (11) persons acting to the detriment of a kolkhoz; (12) former smugglers; (13) former gendarmes; (14) former members of the Polish Military Organization; (15) the Galicians (DAZHO, F. 87, SER. 1, CS. 3, SHT. 26).⁶ As can be seen, the panoply of "transgressions and crimes" was so wide that it could practically apply to every villager in Volhynia and Podolia.

It has to be noted that setting up the deportations was progressing rather smoothly. For the purposes of executing the displacement in the oblast and its districts, relevant commissions were appointed. Facing the heaviest workloads were regional commissions, composed of the secretary of the All-Union Communist Party (Bolsheviks), the chairman of the regional executive committee, and the NKVD head. These commissions selected families and compiled their lists, according to the numbers received from the oblast, and additionally ensured that the families and their properties would be delivered to train depots. Each transport took 100 families with all their belongings. The transport overseer was assigned two aides, between ten and twelve armed guards, a doctor, a nurse, and a veterinarian. For fear of people escaping to Poland, the NKVD bureaus were ordered to tighten security and surveillance at the border patrol group sections 19 (Olevsk), 20 (Slavuta), and 21 (Voločysk). In addition, on the pretext of exercises, military units and 700 militiamen were deployed to the villages and districts subject to deportations to maintain order and provide assistance so that the operation would proceed unobstructed (CDAHOV, F. 1, SER. 16, CS. 12, SHT. 44).

The figures established show that between 20 February and 10 March 1935, displaced from 23 border districts of the Kiev and Vinnytsia oblasts were 8,329 families, including 5,475 from the Kiev oblast and 2,854 from the Vinnytsia oblast. Among the deportees were 2,866 Polish, 1,903 German, and 3,434 Ukrainian families, as well as 126 families of other nationalities (Yefimenko, 2013, pp. 150–151; Rybak, 2012, pp. 326–327).⁷ The same totals are also quoted in publications on the fates of the Germans in Ukraine, which state that making up the 8,329 families were 41,650 persons (Yevtukh & Chyrko, 1994, p. 47).

5 Soldiers of Symon Petliura's army and of Dmytro Sokolovsky's anti-Bolshevik partisan force, who fought against the Bolsheviks together with Józef Piłsudski's army in 1920.

6 Former inhabitants of Western Galicia who made their way to the USSR.

7 Similar numbers are also provided by German researcher Victor Dönninghaus (Dönninghaus, 2011, p. 531), who, referring to Russian sources, writes about the displacement of 41,650 people (8,329 families), with Poles (from 2,886 families) making up approximately 60% of this number. Some Ukrainian scholars (e.g. Podkur, 2014, p. 25) quote slightly different totals, with the number of deported families standing at 8,342.

It has to be added that aside from the deportations to eastern oblasts of Ukraine, “kulaks and anti-Soviet element” were deported outside the republic in early February 1935: these people were moved north, to the so-called White Sea-Baltic Combine, referred to as the Belbaltkombinat (Smirnov, 1998).⁸ Overall, selected for deportation at that time were 2,000 families (8,678 persons), whose nationality composition was as follows: 681 Poles, 615 Germans, 589 Ukrainians, and 115 persons of other nationalities (Yefimenko, 2013, p. 149).

The next wave of deportations took place in fall 1935. This time, it was insisted that only Poles be displaced. In early September, Vsevolod Balitsky, head of the Ukrainian НКВД, approached Stanisław Kosior and Pavel Postyshev, leaders of the Ukrainian communist party, with the idea of depopulating another 300 households belonging to “hostile and unpredictable element” from the Markhlevsk district, which was part of the Kiev oblast, and moving them to the Kharkov oblast, as well as 50 households of “the most dangerous anti-Soviet element,” which was to be displaced to the White Sea-Baltic Combine (СДАХОУ, F. 1, SER. 16, CS. 12, SHT. 268; Rybak, 2012, p. 328). According to the preserved documentation, people, together with their belongings and livestock, were deported to the Kharkov oblast on three transports between 30 September and 3 October 1935. A total of 306 families (1,668 persons) were affected, including 287 Polish, 7 German and 11 Ukrainian families, plus one “Halych” family. The number of children displaced is noteworthy, standing at 768 (ДАЗХО, F. 87, SER. 1, CS. 3, SHT. 32–33). Their deportation resulted not only in the reduction of the number of school grades, but also in schools being closed down or merged. The documents also indicate that the deportees took with them their property, including 243 cows and 50 horses (SHT. 33).

The tendency to displace Polish families only was even more prominent in fall 1935 in the Vinnytsia oblast. In late October 1935, Volodymyr Chernyavsky, the secretary of the local party committee, sent the following to Nikolay Popov, secretary of the Central Committee of the Ukrainian communist party:

In the Vinnytsia oblast, especially in the border districts, located on the frontline, a significant number of Poles have settled. Among them are persons suspected of espionage, former

⁸ The Belbatkombinat was a special camp controlled by the Joint State Political Directorate of the USSR established in 1933, whose inmates were political prisoners and common criminals tasked with the maintenance of the White Sea-Baltic Canal, which was built between 1931 and 1933. The camp was headquartered in the town of Medvezhyegorsk. The dispossessed farmers and hired workers brought there worked with a view to enhancing the canal’s environs, a job which consisted in clearing the forests, extracting raw materials, and building plants, harbors, shipyards, powerhouses, and farms.

smugglers, families of refugees, religious activists, and a similar counterrevolutionary element constituting the cornerstone of the enemy's operations in our backyard (СДАХОУ, F. 1, SER. 16, CS. 12, SHT. 343).

The dignitary was asking his superiors to greenlight the operation of the deportation of 1,500 Polish families to eastern oblasts of Ukraine, with the following number of families to be displaced from each district: Horodok – 250, Ploskirov – 150, Shepetivka – 150, Volochysk – 150, Antoninsk – 100, Pluzhansk – 100, Sataniv – 100, Slavuta – 100, Teofipol – 100, Iziaslav – 100, Berezivka – 100, Bazaliya – 50, Koziatyn – 50 (SHT. 343).

In addition, it was requested that the decision-making process concerning deportation be expedited, so that the operation could be carried out before the cold period, but the actual developments were slightly different. On 4 November 1935, the Politburo of the Central Committee of the Ukrainian communist party adopted a relevant resolution and granted the request from Vinnytsia, but the necessary order of the Soviet Ukraine government was only issued a month later, under the title “On the deportation of 1,500 households from the Vinnytsia oblast.” The actual displacements took place between 5 and 15 January 1936, that is, at the peak of the freezing-cold weather (SHT. 354). Undoubtedly, these circumstances only added to the aggravation of the deportees.

More details concerning the operation can be gleaned from the information on the Horodok district. The entities fully responsible for carrying out the action were the district committee of the Bolshevik party and the local НКВД. The families selected for deportation were notified of the operation and all relevant details a week before the departure of their transports. Local activists were used, a thousand of whom had been mobilized by the district party committee and tasked with agitation efforts, protection of the deportees' property, delivering them to the train depots, and preventing escapes and any unrest.

The 250 Polish families selected were loaded on a transport and ferried off between 10 and 13 January 1936 from the Wiktoria and Skibiniewo train depots. These families came from the following villages: Balakyry – 16 families, Felsztyn [now Skelivka] – 23, Horodok – 53, Heletyntsi – 18, Ludvipol – 28, Markhlevka – 17, Naftulivka – 14, Nemyryntsi – 33, Varyvtsi – 13, Zhuchkivtsi – 16, Zhyshchyntsi – 19 (ДАВО, F. P-136, SER. 3, CS. 372, SHT. 1). A total of 1,089 persons were deported, including 305 men, 349 women, and 435 children. They were taken to the train depot on 1,188 carts and placed, together with their property, on three transports consisting of 105 cars in total. 650 tons worth of personal belongings and equipment were loaded, plus 24 horses, 60 cows, 25 pigs, 3 goats, 980 hens, and others (SHT. 1).

Archival materials suggest that the deportation caused major uproar among the population. On learning the names of the families selected, people usually asked, “Why are they deporting Poles only?” (Naftulivka,

Zhuchkivtsi), and concluded that “they’ll send off all the Poles soon, for sure” (Naftulivka, Nemyryntsi) (СНТ. 3). In some villages, futile attempts were made to resist the displacement or even to flee. For example, one Mr. Rudnicki from Zhuchkivtsi and one Mr. Deruga from Felsztyn had escaped, but after a few days, they decided to report to the depot and re-join their families, whom – as fathers and husbands – they could not leave in a lurch (СНТ. 3). Interestingly, no cases were recorded of escapes across the nearby border on the river Zbruch to the neighboring Poland. Apparently, the Soviets had tightened security on the Polish border, which may have been a lesson learned from the Great Famine period of 1932–1933, when desperate people were fleeing into Poland to beat repressions and the death of hunger (Stroński, 2019, pp. 198–200).

As already mentioned, the deportees were sent to 39 districts in eastern Ukraine: these were 9 districts in the Kharkov oblast (2,540 households), 14 in the Dnipropetrovsk oblast (3,800), and 16 in the Donetsk oblast (3,130). The overall number of households stood at 9,470, which was 1,170 more than previously indicated in the joint party-government resolution (СДАХОУ, F. 1, SER. 16, CS. 12, СНТ. 45; see also: Yefimenko & Yakubova, 2012, p. 257). These figures allow for concluding that around 47,000 people were deported, with Polish families accounting for at least 42% of this number.

Said resolution, jointly adopted by the Central Committee of the Ukrainian Bolshevik party and the Council of People’s Commissars of the USSR under the title “On the displacement of people from the border regions,” provided that the better quarters in the new place of residence would be given to those kolkhozniks and individual farmers who would apply for being assigned to a kolkhoz during the transport. In addition, kolkhozniks were also given formal titles to houses, while individual farmers could only lease them, regardless of the property they had left behind. It has to be added that these dwellings in the eastern oblasts were houses formerly belonging to Ukrainian peasants who died of hunger between 1932 and 1933.

Interestingly, the document under scrutiny reads that should a need arise, Polish and German grades in local schools could be formed for Poles and Germans, and to that end, teachers from border regions could even be brought in. However, there is no evidence in documentation that such grades in local Ukrainian or Russian schools were actually established. In all likelihood, this did not happen, since in 1935, Polish schools and other cultural-educational establishments started to be closed down (Stroński, 1998, pp. 141–157).

In all probability, the families displaced to eastern oblasts of the Soviet Ukraine were under no strict obligation to stay in their new places of residence, and they were only barred from returning to their homes. Some of the Poles were hired in the local kolkhozes, while others worked in the nearby industrial cities. However, it soon turned out that the authorities had not forgotten about the Polish origins of these people. In the

period of the Great Terror between 1937 and 1938, in the course of the so-called Polish action, a non-trivial number of men were arrested, sent to gulags, or executed.

One of them was a *kolkhoznik* by the name of Dominik Szaciło, born in 1894, a former speaker of the rural council in the village of Vily in the Kiev oblast, whose family was deported to the village of Mokrianka in the Krasnohrad district, Kharkov oblast. On 20 November, together with other men from the former Markhlevsk district, he was arrested, and on 19 December, pursuant to the order of the People's Commissar of the USSR NKVD and USSR attorney general, he was executed by firing squad for his alleged membership in a Polish counterrevolutionary organization. He was outlived by his wife and four children.⁹

* * *

Based on the documents quoted, it can be concluded that around 47,000 people living in the Soviet Ukraine were deported in 1935, either to eastern oblasts of the republic or across its borders. The deportations of 1935 proved to be the first steps taken by the authorities after removing people from their permanent dwellings, when the considerations of nationality came to the fore. It is true that classifying families as the “anti-Soviet nationalist element” was always an important criterion, and local NKVD cells were even tasked with digging dirt on people so that they could be selected for deportation. However, it stands to reason that the latter considerations were not crucial at the time. The Soviet authorities took an irrevocable, firm decision to both remove all Poles and Germans from the western districts, and to liquidate the Polish autonomous region. The events described corroborate this hypothesis. We are looking at the first large-scale operation of removing the population of a territory informed by not just social, but also nationality factors. Stalin's totalitarian government continued these policies in subsequent years. As soon as in 1936, the same regions saw the deportations of around 70,000 Poles and Germans to Kazakhstan, who were shortly followed by representatives of other nationalities: Koreans from the Far East, Volga Germans, Crimea Tatars, Chechens, and the Ingush.

(transl. by Maciej Grabski)

⁹ Documents concerning the legal rehabilitation of Dominik Szaciło, made available to the author by Maria Łagowska from Zhytomyr, Szaciło's daughter.

Archival sources:

- State Archive of the Vinnytsia Oblast (Derzhavnyi Arkhiv Vinnyts'koi Oblasti – DAVO)
DAVO, F. P-136, SER. 3, CS. 372
- State Archive of the Zhytomyr Oblast (Derzhavnyi Arkhiv Zhytomyrs'koi Oblasti – DAZHO)
DAZHO, F. 85, SER. 1, CS. 679
DAZHO, F. 87, SER. 1, CS. 3
- Central State Archive of the Social Organizations of Ukraine (Tsentralnyi Derzhavnyi Arkhiv Hromads'kykh Obyednan Ukrainy u Kievi – CDAHOU)
CDAHOU, F. 1, SER. 16, CS. 11
CDAHOU, F. 1, SER. 16, CS. 12

Publications:

- Dönninghaus, V. (2011). *W teni „Bolshogo Brata”: Zapadnye natsyonalnye men'shynstva v sssr (1917–1938 gg.)*. Moskva: ROSSPEN.
- Iwanow, N. (2014). *Zapomniane ludobójstwo: Polacy w państwie Stalina. „Operacja polska” 1937–1938*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Yefimenko, H. (2013). *Pereseleennia ta deportatsii v postholodni roky (1933–1936): poraionnyi zriz. Problemy istorii Ukrainy: fakty, sudzhennia, poshuky. Mizhvidomchyi zbirnyk naukovykh prats'*, vol. 22, pp. 136–165.
- Yefimenko, H., Yakubova, L. (2012). *Natsyonalni vidnosyny v radianskii Ukraini (1923–1938)*. In: V. A. Smolyi (ed.), *Natsyonalne pytannia v Ukraini xx – pochatku XXI st.: istorychni narysy*. Kyiv: Nika-Tsentr.
- Yevtukh, V., Chyrko, B. (1994). *Nimtsi v Ukraini (1920–i–1990–i roky)*. Kyiv: INTEL.
- Kasyanov, H. (2010). *Danse macabre: Holod 1932–1933 rokiv u politytsi, masovii svidomosti ta istoriohrafii (1980–ti–pochatok 2000–kh)*. Kyiv: Instytut Istorii Ukrainy NAN Ukrainy.
- Koval, M. (2014). *Sporudzhenia ukriplenykh raioniv „linii Stalina” v Ukrainskii RSR. Naukovi zapysky Vinnytskoho derzhavnoho pedahohichnoho universytetu im. M. Kotsiubynskoho, series: Istoriiia*, vol. 22, pp. 82–86.
- Kuśnierz, R. (2005). *Ukraina w latach kolektywizacji i Wielkiego Głodu (1929–1933)*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Grado.
- Liniia Stalina* (n.d.). Retrieved from: https://voenkhronika.ru/publ/vtoraja_mirovaja_vojna_ssr_khronika/linija_stalina_rossija_4_serii_2014_god/22-1-0-3053 [accessed: 19.08.2021].
- Podkur, R. (2014). *Diyalnist' spetssluzhb srsr u prykordonna Radianskoi Ukraini u 1920–1930–kh rr. Z arkhiviv wuczk-gpu-nkwd-kgb 2(43)*, pp. 7–32.
- Rybak, I. (2012). *Deportatsiia sel'an Ukrainy pid chas tretioi khvyli rozkurkulennia (traven' 1933–serpen' 1936 rr.)*. *Naukovi pratsi Kamianets'-Podilskoho natsyonalnoho universytetu imeni Ivana Ohienka. Istorychni nauky*, vol. 21, pp. 327–335.
- Siedmiu liderów Kompartii zSRR uznano za winnych organizacji Wielkiego Głodu. *Decyzja sądu* (2010). Retrieved from: https://zaxid.net/ziedmiu_lideroacutew_kompartii_zzrr_uznано_za_winnnych_organizacji_wielkiego_głodu_decyzja_zadu_n1177668 [accessed: 19.08.2021].
- Smirnov, M. B. (1998). *Sistema ispravitelno-trudovykh lagerei v sssr, 1923–1960. Spravochnik*. Moskva: Zvenia.
- Smolyi, V. A. (ed.) (2012). *Natsyonalne pytannia v Ukraini xx – pochatku XXI st.: istorychni narysy*. Kyiv: Nika-Tsentr.
- Stępień, S. (ed.) (1999). *Polacy na Ukrainie: Zbiór dokumentów. Part 1: Lata 1917–1939, vol. 1. Przemyśl: Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu*.
- Stroński, H. (1998). *Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929–1939*. Warszawa: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.
- Stroński, H. (2019). *Wielki Głód a Polacy na Ukrainie*. In: M. Dworczak, R. Kuśnierz (eds.), *Hołodomor. Polska. Polskie ofiary 1932–1933* (pp. 150–203). Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Zinchenko, O. (2014). *Hołodomoru Kharkovi: kolo zhyttia, kolo smerti, chorni nytky istorii*. Retrieved from: http://gazeta.dt.ua/history/golodomor-u-harkovi-kolo-zhittya-kolo-smerti-chorni-nitki-istoriyi-_html [accessed: 19.08.2021].

Spain at the Beginning of the Second World War: A Reaction to the German Invasion of Poland. International Relations and the Press of a Neutral Country

José Luis Orella Martínez

ORCID ID: 0000-0003-2727-5955
CEU San Pablo University, Spain

Abstract

During the Spanish Civil War, the victorious government of Francisco Franco established close political and military co-operation with Nazi Germany with the objective of combatting Communist influence. This alliance was to be furthered by the establishment and active development of cultural and scientific collaboration between the two countries, and a Spanish-German cultural agreement was elaborated for this specific purpose. However, the draft of the document caused great anxiety amongst Spanish conservatives and the Catholic hierarchy. The agreement was due to have been ratified in September 1939, but following Hitler's aggression against Poland the Spanish government refused. This proved to be the first step towards a gradual weakening of ties between Madrid and Berlin, and indeed towards Hitler's alliance with Stalin (the Molotov-Ribbentrop Pact); ultimately, the Third Reich's invasion of predominantly Catholic Poland caused General Franco's cabinet to establish closer relations with the Anglo-Saxon powers. For Franco, these developments became a decisive argument against involving Spain in the Second World War, which fact was of importance for the final result of the conflict.

The Spanish Civil War came to an end in April 1939. While authoritarian, the new national state, which gathered together various right-wing political groupings, was not Fascist. The formation of the National Government, broadly represented by the entirety of political milieus that had been integrated by decree into the National Movement, reinforced the image of General Franco as the sole political leader of Spain and at once eliminated the air of transience and uncertainty with which existing state bodies had been beset. The organizations established in 1938 and later years in order to help form and then support the National Government were flexible enough to evolve and adapt more or less independently to future political developments.

However, the sole holder of the key to the new political building was General Francisco Franco. Francisco Franco Bahamonde, born in El Ferrol in 1892, had entered the Toledo Infantry Academy in 1907 in the wake of the temporary closure of the Naval Academy, where he had initially enrolled following a family tradition. Sent to fight in the African colony of Morocco, he embarked on a meteoric career, becoming captain in 1915, major in 1916, lieutenant-colonel in 1922, colonel in 1925, and brigadier-general in 1926. His youth stands out among an old-fashioned generalcy, for at thirty he was appointed head of the newly formed Spanish Foreign Legion, while three years later he became the youngest general in Europe. By then, this Galician officer was a role model for many of the younger military cadre. In 1923, king Alfonso XIII made him a Gentleman of the Royal Chamber, while in 1928 General Miguel Primo de Rivera, then Prime Minister, appointed him director of the newly created General Military Academy in Zaragoza, which post he held until its dissolution by the Minister of War, Manuel Azaña.¹

Initially, his career during the Second Republic progressed slowly. In 1932, he was made commander of the garrison in A Coruña, and in 1933 he was given military command of the Balearic Islands. However, in 1934, with the center-right back in power, his luck changed. Promotion to the rank of major-general was followed by appointment as an advisor to José María Gil Robles, the Minister of War and leader of the CEDA, the main formation of the right. When the socialist revolution broke out in Asturias, Franco was charged with its suppression using the Spanish Army. Although he was successful in his task, the experience marked him, for he had never before participated in a war in which ideas were the key to

¹ Readers who would like to deepen their knowledge of General Franco have numerous books and studies at their disposal, however the most extensive and detailed, complete with a comprehensive archive, is the monumental work by Luis Suárez (Suárez, 1997). A more critical view has been presented by Juan Pablo Fusi (Fusi, 1985). There are fewer writings devoted to exclusively military aspects; some were authored by the general himself, while a new book has recently been published by General Salvador Fontenla (Fontenla, 2019; Casas de la Vega, 1998).

the struggle. Socialism and Communism were now viewed as enemies of Christian Civilization – which he, meanwhile, was invariably ready to defend. His victory over the revolutionaries was rewarded with the position of Chief of the General Staff. However, following the elections of February 1936 and the left's ascension to power, Franco was appointed commander of the Canary Islands, far from the centers of power. It was there that he was surprised by news of the military coup, which he joined at the last minute. Franco duly flew to North Africa, where he took command of the local troops and, following the death of General Sanjurjo, the anticipated leader of the uprising, in a plane crash, became the leader of the Nationalists.²

Although during its first two decades in power the single party exercised both military and political leadership, it was subordinate to the interests of the Army and the authorities of the State – completely unlike its counterparts in Fascist Italy and Nazi Germany. During the Civil War, political parties in the national zone had no influence on the direction of military operations – this sphere was the exclusive preserve of the Army. At the time, the standing of the various political groups depended on the strength of the volunteer militias that they raised, which gave them some influence in contacts with the military authorities. The Falangists and Carlists had thousands of volunteers and readily made them available for combat, while the rest of the right-wing political forces steadily lost their social support. This process culminated in the Decree of 19 April 1937, whereby the two major forces, the Falange and the traditionalist Communion, were unified. This new entity, which was the brainchild of Ramón Serrano Suñer, Franco's brother-in-law and the former deputy head of the CEDA, deferred to the leadership of General Franco and duly dissolved all independent bodies of both movements. Days later, the remaining political groups, including the CEDA, the Renovación Española (Spanish Renewal) and the Asociación cultural de Acción Española (Think Tank "Spanish Action") Spanish Action Cultural Society, which had been largely lethargic throughout the war to date, sent statements of support for the unification process. However, although an attempt was made to ensure equal treatment for the two main groups, the perceived "modernity" of the Falange prevailed.

Significantly, the Catholic Church was one of the most important factors that prevented the fascization of the regime, especially when, shortly after the end of the Civil War, the Primate of Spain, Cardinal Isidro

² General José Sanjurjo had made a name for himself during the Rif War, where he met Frank Francisco, a subordinate. During the Second Republic he led a coup in 1932 and was sentenced to death, however this was commuted to deportation in Dueso. He was subsequently amnestied by the government of Alejandro Lerroux and went into exile in Oliveira Salazar's Portugal.

Gomá, published his pastoral “Christianity and the Homeland,” in which he outlined the key social tenets that the new state should keep in mind:

- The family was established through the indissoluble union of marriage.
- The Church and State had to engage in fluent collaboration, as Catholicism was the religion of the nation.
- Laws had to be subservient to moral principles, which constituted the framework of natural human rights.
- Social relations were to be founded in a deep sense of justice and love of one’s neighbor, without which social peace was unattainable.

In this way, the Church made known its objective of avoiding, insofar as possible, the totalitarian influences demonstrated by German National Socialism, which was most feared for its racist paganism. Re-Christianization was the only means of achieving peace, focused around religious unity, in a totally Menendezpelayian concept.³ The main institution tasked with implementing this policy would be the Society of Jesus, which was reinstated and received back its assets, previously seized by the Republican government in 1932. Through their schools – the University of Deusto, the University Pontifical of Comillas, the Institute of Sarriá, and the numerous apostolic youth organizations espousing the Ignatian spirit – the Jesuits would be responsible for the intense evangelization of Spanish society; we should also mention in this context the role of the Gregorian University of Rome, which exerted a strong formative influence on the future members of the Spanish episcopate. The development achieved by the Catholic Action, and particularly its specialized apostolic organizations, would help counteract the foreign political influences of the times, and also serve as a counterweight to the prevailing neo-Falangism of Ramón Serrano Suñer. To disseminate its alternate discourse, the Catholic Publishing House resurfaced with a broad network of regional newspapers, and evening YA (young adult) titles gained widespread influence.

The above notwithstanding the Falangists were opposed to being classified as Fascists, which could suggest that their movement was a mimicry of the Italian. Also, there was the real possibility of being accused of totalitarianism, of supporting Hegelian ideas, and thus being condemned by the Catholic Church. In a country such as Spain, where the ecclesiastical institution maintained a great influence over the vital discourse of the traditional right, national trade unionism sought to find its intellectual niche in Europe’s progressive leaning, modernizing debate

³ The historian Marcelino Menéndez y Pelayo (1856–1912) would equate Catholicism with the essence of Spanishness, disregarding the different heterodoxies developed in Spain as “anti-Spanish.” He was active in the Catholic Union of Alejandro Pidal y Mon, and became a conservative deputy for Zaragoza in 1891.

first and foremost through its renowned authors, recognized for their secularism: Miguel de Unamuno, Pio Baroja, and José Ortega y Gasset. Counteracting this – to give but one example – Cardinal Segura, the former Primate of Spain, returned from exile and occupied the vacant archbishopric of Seville, where he maintained an attitude of radical opposition to the ideas emanating from national trade unionism.

The Falange of the National Movement, although pressured by Franco's brother-in-law, Ramón Serrano Suñer, to support the more technical measures, had a clash of interests with the former conservative classes, with which Suñer maintained a precarious balance of power, with the ultimate arbitrator being General Franco. The single party was controlled by Serrano Falangists, but the government was the result of the confluence of various political factions, with no predominance of one over the others. For this reason, neither a national trade union revolution nor the fascization of the regime were possible.

Spain's International Relations

The main countries that assisted in the triumph of the national side were, in order of importance, Italy, Germany, Portugal and Ireland, while the Soviet Union and France were the leading supporters of the Republicans. Italy provided weapons, supplies, and a body of tens of thousands of volunteers. Whereas Germany sent the Condor Legion, a specialized aviation and armored corps which, however, never had more than 5,500 soldiers on Spanish territory at any one time. Portugal played a decisive role in securing aid for the Nationalists, and also provided a few thousand voluntary combatants, while the Irish formed a battalion-sized unit. As regards the Republicans, France helped deliver key assistance and supplies, and essentially made possible the arrival of the International Brigades which, although organized by the Communist International (the Comintern), brought together tens of thousands of anti-Fascist fighters. In exchange for the gold reserves of the Bank of Spain, the USSR furnished much of the armament of the Republican "Popular Army," and also sent several thousand specialists.⁴ The Civil War ended in April 1939, and in September the Second World War broke out.

The German-Soviet alliance surprised the Spanish government, which had only recently signed the Anti-Comintern Pact (8 April 1939), and it started to consider suspending ties with Germany. The German Ambassador, Eberhard von Stohrer, tried to convince Franco that Poland had

⁴ For a more complete description of the internationalization of the Civil War: Coverdale, 1979; Avilés, 1994; Salas Larrazabal, 1974; Hidalgo, 1975; Hurtado, 2013.

launched an aggression against the city of Danzig, however without success. The Italian envoy, Gastone Gambara, who had commanded the Italian Corps of Volunteer Troops (CTV) in the Spanish Civil War, did not want war, but he interpreted that it was inevitable precisely because Germany did. France sent as its ambassador Marshal Pétain, the hero of Verdun and a supporter of the right. Many Spanish officers had been trained at the French War School, where they studied the French experience of the First World War. For example, Franco was made a Knight of the Legion of Honor for his co-operation with the French Army in the suppression of the Rif insurgency of Abd el-Krim. France wanted to gain Spanish neutrality, in return offering to facilitate the return of the country's gold deposits and its fleet, which the Republican government had sent to seek refuge in French ports. The English envoy, Sir Maurice Drummond Peterson, who had previously been His Majesty's Ambassador to His Majesty the King of Iraq, also wanted to guarantee the neutrality of Spain, however in exchange for the development of economic exchange that would help with the country's post-war reconstruction. Many English companies had business interests in Spain and did not want to lose them to the Germans. Portugal had a regime similar to that of Spain, however it maintained close relations with the United Kingdom and, as it transpired, successfully influenced Spain to stay out of the war. The Portuguese Ambassador, Pedro Teotónio Pereira,⁵ went on to criticize the Spanish government for not continuing its critique of the German-Soviet alliance. A German invasion of Portugal could have been possible only with the consent of Spain. But the French and English viewed Spain as fundamentally subordinate to Germany, and therefore its support for Italian efforts to avoid a global war would not be backed by the Western powers. Whereas Germany considered Spain as a second-tier country, which should be grateful for the military support it received.

The German Embassy, through its press officer, Josef Hans Lazar, an Austrian of Jewish origin born in Istanbul and married to a Romanian aristocrat, Elena Petrino Borkowska, would be responsible for buying Spanish journalists and flooding the country's newspapers with news originating from German agencies (Schulze Schneider, 1994; Schulze Schneider, 1995). Josef Hans Lazar, together with his deputy, Ekkehard Tertsch, organized intense information and travel campaigns, during which leading representatives of the press and propaganda leaders of the National Movement visited Germany. The British Embassy opted to leverage its "influence" with the Minister of Foreign Affairs, Colonel Juan Beigbeder, who was German-speaking and a top expert on North Africa,

5 He was then sent to Brazil, the USA and Great Britain, respectively, in recognition of his work in Spain (Braga Da Cruz, 2004).

and, importantly, was having an affair with the British spy Rosalinda Fox. Under her influence, the minister became a shameless Anglophile, which led to his eventual dismissal (Romero Salvadó, 2013, p. 78). Whereas the Spanish Communists showed their closeness to Stalin. Dolores Ibarruri, who represented the most radical wing of Stalinism in Spanish Communism and at the time resided in the USSR, went on to publish an article defending the Soviet invasion of Poland (in her mind, it was aimed against the country's Fascist landowners) in "España Popular," which was edited by Spanish exiles in Mexico (Ibarruri, 1940, p. 1). Her political opponent, Sofia Casanova, a right-wing writer who lived in Poland and was of Galician origin like General Franco, wrote on "ABC" in defense of Poland, calling on Spain to intercede on behalf of the fellow Catholic – albeit Slavic – country (Casanova, 1939, p. 8).

The Spanish Press During the Second World War

All the above notwithstanding, the Spanish press took a position mostly favorable to Germany. The country's written media could be roughly divided into three blocks: newspapers of the National Movement; independent newspapers; and the Catholic Editorial.

The first group was born through the law of 13 July 1940, which gave the National Delegation of Press and Propaganda of the single party ownership of all publications and printing machinery that had belonged to left-wing political formations linked to the Popular Front and had been seized by the State. Among the newspapers controlled by the Delegation, the most important was "Arriba," the official organ of FET-JONS – the single party. Its director, Xavier de Echarri, was made responsible for ensuring that it espoused support for the Third Reich throughout the world war (Bowen, 2000, p. 87). The remaining papers, being local or provincial, dutifully followed its line. The Movement also owned magazines and periodicals addressed to individual social groups (youth, women) and devoted to specific fields of interest (sport, culture). Another newspaper of great importance was the evening "Pueblo," the organ of the Vertical Trade Unions. Initially belonging to the National Delegation of Press and Propaganda, in 1948 it became officially subordinate to the National Delegation of Trade Unions. Jesús Ercilla, its first director, with strong roots in the JONS movement, maintained a philo-German line similar to "Arriba."⁶ However, it was "Marca," the National Movement's sports newspaper, that had the largest circulation and the greatest readership.

⁶ The JONS Movement gathered members of Ramiro Ledesma Ramos' formation from before its unification with the Falanx of Jose Antonio prior to the Civil War, and had always defended a Fascist concept very similar to the Italian.

After the war, the Nationalists returned the assets that they had appropriated from the Republicans. Among the independent media that reappeared was the Madrid-based “ABC,” which had previously enjoyed full financial and political independence. It was a socially and politically conservative newspaper, a defender of order and authority, and also the unofficial organ of the monarchist supporters of Alfonso XIII and later of his son, Juan, the Count of Barcelona. Its readers belonged mainly to the wealthy aristocracy and upper bourgeoisie. José Ignacio Luca de Tena, a member of a landowning family, served as director, and when he was appointed Spanish Ambassador to Chile, he was replaced by José Losada de la Torre, who would hold the position throughout the world conflict and right until February 1946. By 1943, José Ignacio Luca de Tena had already returned to Spain and resumed his effective presidency of the Spanish Press Group. During this period, the newspaper oscillated between Germanophilia and Anglophilia, strengthening the latter as Germany continued to lose the war (Olmos, 2002).

Another of the leading independent newspapers, “La Vanguardia Española,” based in Barcelona, was restored by the Nationalists to its proper owner, Count Carlos Godó. However, the Minister of the Interior, Ramón Serrano Suñer, imposed as its director Luis de Galinsoga, who had always been an enemy of the Catalan language. Even so, “La Vanguardia” maintained its hegemony in Catalonia. As a conservative newspaper representing the upper bourgeoisie of Barcelona, it steadfastly defended a moderate regionalistic line.⁷ Its international section, headed by the renowned journalist Santiago Nadal,⁸ consistently supported the Allied cause throughout the war (Nogué & Barrera, 2006).

The next in terms of importance was “El Correo Español-El Pueblo Vasco,” which first appeared on 13 April 1938 following the merger of “El Pueblo Vasco,” owned by the Ybarra brothers of Revilla, and “El Correo Española,” which was run by the National Movement. Indeed, the Nationalists would control the medium until 1947, when the Ybarras left the single party and pooled their interests with the business group of Bergareche and Echevarría, the editors of the independent “El Noticiero bilbaíno” (1875); in 1937, this newspaper had been requisitioned by the Republicans, while later it was suppressed by the National Movement, with the shortage of paper being given as the main reason for the move. The

7 The main grouping of the Catalan right was the Lliga Regionalista, a conservative and regionalistic party led by Francesc Cambó. During the Civil War it supported the Nationalists, while in the Franco era it turned its attention to economic affairs, leaving politics and political advocacy in the hands of the Falangists and monarchists.

8 Santiago Nadal, a monarchist journalist, had been threatened with death by the anarchists prior to his escape to the national zone. His support for the Allied cause led to him being decorated by the British government.

Ybarra, together with Bergareche and Echeverría, bought most of the stock and duly set up Bilbao Editorial, S. A., whose president was Javier Ybarra Bergé (Chacón, 2015, pp. 655–669).

The Ybarra's "El Pueblo Vasco" had a fundamentally liberal-conservative leaning, defending the Alfonsine monarchy, the interests of the Catholic Church, and Spanish nationalism in a region with an intense Basque nationalist presence. Its first director – imposed by the Falangists – was the monarchist Santiago Nadal Gaya (1909–1974). He was replaced at the beginning of 1940 by Joaquín Zuazagoitia Azcorra (1892–1971), who worked in the capacity until 1950 (VVAA, 1985).

In Bilbao itself, its great rival for decades was "La Gaceta del Norte," owned by the Urquijo and Careaga families. Its leaning was independent and Catholic, and it always printed some sections in the Basque language. During the Republican period, the paper supported the CEDA, although it was heavily influenced by the Jesuits. As a Catholic publication, it held a very critical view of the racism inherent in German National Socialism. Its director until 1951 was Aureliano López Becerra, a legendary persona in the industry (Lerchundi, 1985; Orella, 2003).

The third block of newspapers were those belonging to the Catholic Editorial. This group that had emerged from "El Debate," a newspaper founded by Ángel Herrera Oria and the Catholic Association of Propagandists; during the Republican period, it was viewed as the unofficial mouthpiece of the CEDA, due to its "incidental" defense of Catholicism. After the war, the Ministry did not allow the publication of two newspapers by the same publishing house in Madrid, and so the authorities opted to retain the evening "YA." Minister Serrano Suñer, who held a negative view of the editorial board, imposed as its director Juan José Pradera, who managed the paper from 1939 to 1952 (Sinova, 2006, p. 58). Pradera was the son of Víctor Pradera, the official ideologue of Carlism, who had been executed by Basque nationalists in San Sebastián during the Civil War. The "YA" had always been perceived as speaking for the Catholic Church, and indeed the articles which it published displayed a Christian Democratic bias. The Catholic Publishing House went on to rival the Movement printing network by having its own newspapers in various Spanish cities, such as "Ideal" in Granada; "Hoy" in Badajoz; "La Verdad" in Murcia; and "El Ideal Gallego" in A Coruña. Its output was later augmented by the Logos Agency, the "Jeromín" children's magazine, the "Dígame" weekly, the Christian Authors Library, the Rioduro publishing house, and the "Letras y Criterio" magazines (Cantavella & Serrano, 2010).

Although the regime in Spain was authoritarian, it was far from the totalitarianism of Nazism or Communism. The above brief description of the press media in the country shows that while there were restrictions on freedom, the different political groupings of the right were allowed to have their own media. Furthermore, censorship – initially

very strong – was limited exclusively to moral issues, being under the exclusive guidance of the Catholic Church.

The Orientation of the First Governments

As regards the governments of this first period of General Franco's rule, we should observe that they were characterized by a balance between the influences of various political factions, with none enjoying hegemony. In the second national government, established on 9 August 1939, the presence of military officers loyal to Francisco Franco was essential. Chief among them were General Varela, the Minister of War; Admiral Moreno, Chief Admiral of the Land, Sea and Air Forces of the Mediterranean Blockade; and General Yagüe, Minister of the Air Force. Other important ministers included the Anglophile Juan Beigbeder, who was in charge of Foreign Affairs and maintained the pro-British line favored by Gómez Jordana until he was dismissed following his affair with Miss Fox; General Luís Alarcón de la Lastra, who was placed in charge of Industry and Commerce; General Agustín Muñoz Grandes, who served in the capacity of General Secretary of the Nationalist Movement; and Alfonso Peña Boeuf, an engineer, monarchist and former functionary of the dictatorship of General Miguel Primo de Rivera (1923–1930), who was appointed Minister of Public Works. The Carlists maintained their hold on Justice through Esteban Bilbao, a Basque, while the Christian Democrats made their importance known with the award of two key ministries: of the Treasury, which was entrusted to José Larraz, and of Education, under José Ibáñez Martín. The Falangist presence was reduced to Ministry of Agriculture, headed by Joaquín Benjumea, a veteran adherent of Primo de Rivera, and Minister without Portfolio Rafael Sánchez Mazas, a poet who was one of the founding members of the original Falange. Shortly thereafter, Demetrio Carceller, a Catalan and Falangist of the old guard, would take over the Ministry of Industry and Commerce, however he was not a revolutionary. He came from conservative business circles and was a friend of José Antonio, the son of Miguel Primo de Rivera. In 1940, Sánchez Mazas would be replaced by Pedro Gamero del Castillo, a young neo-Falangist from the Catholic youth of Seville and a friend of Ramón Serrano Suñer.

In the third national government, which was sworn in on 20 May 1941, the appointment of Ramón Serrano Suñer as Minister of Foreign Affairs signaled a visible change of orientation in favor of the Fascist powers. The Germanophilia of Ramón Serrano Suñer stemmed from the Civil War: his brothers had helped him escape to the Nationalist zone, however they were in turn killed by the Communists when the English and French Embassies refused to give them refuge. As minister, he clearly personified the most pro-German elements of the Falange. The Carlists and the monarchists, on the other hand, were more pro-British.

The position of Minister of the Interior was assumed by Valentín Galarza, despite the efforts of the Falangists. The Army ministers remained in their posts, although the pro-Falangist Minister of the Air Force, General Yagüe, resigned in favor of Juan Vigón, a prominent monarchist. The Falangist presence, at a time when the Axis was strong, was further increased by the transfer of Joaquín Benjumea to the Treasury and his replacement in Agriculture by Miguel Primo de Rivera, the creation of a new ministry – Labor – headed by José Antonio Girón de Velasco from the old guardian sector of Valladolid, and the emergence of a group of conservative Catholic Falangists under the leadership of José Luís Arrese. As it turned out, this government most closely followed the line set by the Axis powers.

On 3 September 1942, following the events of Begoña, the composition of the government was changed, with both Ramón Serrano Suñer and General José Enrique Varela being dismissed. For clarity we should explain that on that day Falangist activists – some of whom had even served in the Blue Division – threw a pair of hand grenades at the Minister of War, General Varela, who, well known for his pro-Allied sympathies, was participating in a Mass for the fallen of a Tercio (combatant unit) of the Requete organization; as a result of their action, seventy veterans suffered injuries. Differences and provocations between Carlists and Falangists had been acute and mutual before the attack. Juan José Domínguez, the former Falangist combatant who was recognized as the one who threw the grenade, was tried and shot. The post of Minister of Foreign Affairs, vacated by Serrano Suñer, was assumed by the Anglophile military veteran Gomez de la Jordana; following his death (of natural causes), the position was taken over by José Félix de Lequerica, a pro-monarchist businessman from Bilbao. As regards the Ministry of War, the Carlist General José Enrique Varela was relieved by General Carlos Asensio, a prominent Africanist who had commanded native (regular) troops both in Africa and during the Civil War but had taken a stance similar to the Germanophilia of the Minister of Justice, the Carlist Esteban Bilbao, who was replaced by the Catalan regionalist Eduardo Aunós (Orella, 2001; Equipo Mundo, 1971).

Meanwhile, General Francisco Franco, who had received an image of the Virgin of Poland from Stanislaw Pilcicki considered that Poland, a fellow Catholic country, was a bastion against Communism. Franco supported Italian diplomacy in his attempt to avoid a world war and guaranteed France and Britain neutrality in a possible conflict. General Franco's opinion was that in the event of a German war against France, England and Poland, only the Soviets would benefit. His focus was to continue the struggle for peace and at once guarantee the neutrality of Spain, in direct co-operation with Portugal, so as to keep any conflict away from the Iberian Peninsula. Spain would not raise its voice in the press against Germany, but neither would it join the fighting, while the Polish Embassy was allowed to function even after the country was invaded. Germany

blamed the failure of its policies in Spain on the Catholic Church. General Franco was a conservative officer and a faithful servant of the Church, which in a sense made him useless for the purpose of furthering German interests. For Hitler, Spain's problem was the Catholic Church, and Foreign Minister von Ribbentrop actually went on to say that the Third Reich had been wrong to support the Nationalists in the Civil War. However, although the Catholic Church was sure of the loyalty of the Franco regime, some in the Vatican voiced doubts in light of the country's seemingly close rapport with Germany. Interestingly, the Spanish Ambassador had to ask for help from the Superior-General of the Society of Jesus, Włodzimierz Ledóchowski, to counter accusations against Spain promoted by clerics who supported Basque nationalism.

Through the reports of their own Ambassador, Eberhard von Stohrer, the Germans knew that the Spanish military would be inclined to a monarchical restoration, that the Catholic Church had a great influence on society, and that the powerful Ramón Serrano Suñer, despite his Germanophilia, was still a Catholic corporatist. Interestingly, the small and radically pro-German groups of Falangists of the old guard – successfully marginalized from power by Franco and the conservative military – nevertheless misled the Third Reich and Fascist Italy into believing that Serrano Suñer would sway Spain decisively in favor of the Axis powers. In reality, however, the new government never ceased to be a coalition of right-wing political factions, controlled and balanced by General Franco. The single party was never the deciding factor in government, and possessed neither the power nor the independence required to eclipse General Franco, who further justified his strategic vision of Spanish neutrality in the global conflict by the hardship and suffering brought on by the Civil War (an argument which he put forward to Hitler on a number of occasions). Except for some Germanophilist Falangist elements, no Spanish political circles of note supported the country's entry into the global conflict.

In a clash between the French, whose army after the First World War was considered the best trained in the world, and the Germans, Franco could name only one winner: the Soviets. For Franco, any weakening of the Western states would only help strengthen the USSR's appetite for Europe. But when France capitulated to Germany and Italy entered the war on its side, Spain shifted to extreme neutrality, officially declaring its non-belligerence on 10 June 1940. In light of its trade debts, the country maintained commercial dealings with Britain, France, Italy and Germany. However, the political relationship with Portugal was of key significance, designed as it was to keep the two countries out of the global conflict by taking advantage of the proximity of the Portuguese to London, and of the Spaniards to the Rome-Berlin Axis. On 14 June 1940, at the height of the fighting on the Western front, the Mehalas (indigenous troops in Spanish service) occupied the international city of Tangier. Importantly,

this Spanish conquest was not accompanied by any annexationist claims – its sole purpose was to make clear that the country was prepared to defend a strict neutrality in collaboration with Portugal.

Bibliography

- Avilés, J. (1994). *Pasión y farsa. Franceses y británicos ante la guerra civil*. Madrid: Eudema.
- Bowen, W. H. (2000). *Spaniards and Nazi Germany: Collaboration in the New Order*. Columbia and London: University of Missouri Press.
- Braga Da Cruz, M. (2004). *Pedro Teotónio Pereira, Embaixador Português em Espanha durante as Guerras*. Oporto: Universidad de Oporto.
- Cantavella, J., Serrano, J. F. (eds.) (2010). *Los periódicos de la editorial católica: la cadena EDICA*. Madrid: EDIBESA.
- Casanova, S. (1939). La espera trágica. *ABC*, no. 8, 25 August, p. 8.
- Casas de la Vega, R. (1998). *Franco militar y soldado*. Madrid: Fénix.
- Chacón, P. J. (2015). *Nobleza con libertad. Biografía de la derecha vasca*. Bilbao: Atxular y FPEV.
- Coverdale, J. (1979). *La intervención fascista en la guerra civil*. Madrid: Alianza.
- Equipo Mundo [Romero E., Arco del, M., Miguel de, A.] (1971). *Los 90 ministros de Franco*. Madrid: Dopesa.
- Fontenla, S. (2019). *Franco, Caudillo militar*. Madrid: La Esfera de los libros.
- Fusi, J. P. (1985). *Franco: Autoritarismo y poder personal*. Madrid: Taurus.
- Hidalgo, R. (1975). *Ayuda alemana a España 1936–39*. Madrid: San Martín.
- Hurtado, V. (2013). *Las Brigadas Internacionales*. Barcelona: Dau.
- Ibarruri, D. (1940). La socialdemocracia y la actual guerra imperialista. *España Popular*, no. 1, 18 February, p. 1.
- Lerchundi, A. (1985). *La Gaceta del Norte. Sus ochenta y tres años de vida*. Leioa: Universidad del País Vasco.
- Nogué, A., Barrera, C. (2006). “La Vanguardia”. *Del franquismo a la Democracia*. Madrid: Editorial Fragua.
- Olmos, V. (2002). *Historia del ABC*. Barcelona: Plaza y Janés.
- Orella, J. L. (2001). *La formación del Estado Nacional durante la Guerra Civil Española*. Madrid: Actas.
- Orella, J. L. (2003). La Gaceta del Norte, la espada laica de la Compañía de Jesús. *Aportes*, no 51, pp. 39–48.
- Romero Salvadó, F. J. (2013). *Historical Dictionary of the Spanish Civil War*. Lanham: Scarecrow Press.
- Salas Larrazabal, J. (1974). *Intervención extranjera en la guerra de España*. Madrid: Ed. Nacional.
- Schulze Schneider, I. (1994). La propaganda alemana en España. 1942–1944. *Espacio, tiempo y forma. Serie v, Historia contemporánea*, no. 7, pp. 371–386.
- Schulze Schneider, I. (1995). Éxitos y fracasos de la propaganda alemana en España: 1939–1944. *Mélanges de la Casa de Velázquez*, vol. 31, no. 3, pp. 197–217.
- Sinova, J. (2006). *La censura de prensa durante el franquismo*. Barcelona: DeBolsillo.
- Suárez, L. (1997). *Franco: Crónica de un tiempo*, vol. 1–6. Madrid: Actas.
- VVA (1985). *El Correo Español-El Pueblo Vasco. 1910–1985. 75 años informando*, Bilbao: Bilbao Editorial.

At the Fringes of the New Order, Spain and Poland, 1939–1940

Wayne H. Bowen

ORCID ID: 0000-0002-7828-1514
University of Central Florida

Abstract

In Continental Europe, Spain and Poland were at the geographic extremes of the ambitions of the Third Reich in 1939 and 1940. To Germany, the end of the Spanish Civil War in 1939 with the Nazi-supported victory of the regime of General Francisco Franco brought with it expectations of trade and military collaboration against the Western powers, even if Hitler would later be frustrated in both these areas. In the East, Poland was the most consistent opponent of German diplomatic and military expansionism, even though the Western Allies and the Soviet Union were all eager to make deals with Hitler to avoid war. Despite these differences, Spain and Poland did share a number of common elements, including Catholicism, rising disenchantment with the Western powers, and a deep mistrust of Soviet Communism, the latter belief held across multiple parties and sectors, even including Spanish Republicans opposed to Franco. Using primarily Spanish records, this paper will examine the reaction of Spanish and Polish leaders to the outbreak of the Second World War, and also their attempts at identifying and developing common ground between Spain and Poland – even if for Spain an expression of sympathy for the plight of the Poles could have jeopardized relations with Germany.

In Continental Europe, Spain and Poland were at the geographic extremes of the ambitions of the Third Reich in 1939 and 1940. To the West, 1939 saw the end of the Spanish Civil War, and the Nazi-supported victory of the regime of General Francisco Franco. This triumph, made possible by German and Italian aid, brought with it expectations of trade and military collaboration against the Western powers, even if Hitler would later be frustrated in both areas. Many Spanish leaders encouraged Franco to join the Axis, a possibility Franco seriously considered at several points during the Second World War.¹ In the East, Poland was the most consistent opponent of German diplomatic and military expansionism, despite the eagerness of the Western Allies and the Soviet Union to make deals with Hitler to avoid war.²

Despite these differences, Spain and Poland shared some common elements. Both were Catholic states at the frontiers of the faith. While Spain faced Islam to the south, Poland confronted Protestantism to its West and Orthodoxy to the East – as well as Soviet-style atheism. Spain and Poland also shared rising disenchantment with the Western powers, both having felt exploited, disregarded, or ignored by France and the United Kingdom. Even more strongly, Poland and Spain felt a deep mistrust of Soviet Communism, the latter belief held across multiple parties and sectors, even among Spanish Republicans opposed to Franco.

Despite the physical distance and extant differences, prior to and during the Second World War there were attempts to develop common ground between Spain and Poland. In the case of Franco's Spain, these efforts even jeopardized relations with Germany, increasingly angry at Spain's expressed sympathies for the plight of the Poles.

The Spanish government was not a belligerent during the Second World War, and, given the devastation of its own Civil War (1936–1939) and its difficult economic and diplomatic situation, Spain was not in a position to play a major role.³ Even so, the Spanish government was very aware of the results of the conflict as it related to Poland and that nation's Jewish population. Driven by pro-Polish sentiments, individual Spaniards protested and worked in small ways to hinder Hitler's vision of anti-Catholic and anti-Jewish persecution. While not enough to have a significant impact on the course of the Second World War or the Holocaust, these efforts stand out as exemplars of how nations and individuals might have acted, and in so doing could have changed much of the history of this dark period.

1 On Spain's diplomatic relationship with Nazi Germany, see: Bowen, 2006; Payne, 2008.

2 On Poland and the coming of the war, see: Moorhouse, 2020; Kočański, 2012; Forczyk, 2019.

3 On Spanish foreign relations during the 1930s and 1940s, see: Andreu, 2016.

Spanish diplomats made every effort to inform their government of the horrors perpetrated by the Nazis in Eastern Europe and gave implicit and indispensable support to the activities of the Polish government-in-exile. Spanish soldiers in the German Army witnessed ghettoization and forced labor in Warsaw, Vilnius and Grodno, and worked to protect Jewish workers from liquidation. While not able to halt or impede the Holocaust, these efforts demonstrate that Spain, despite its ideological sympathies for Nazi Germany and willingness to conform to some Nazi demands to isolate Poles and Poland, did not endorse Hitler's vision for Catholic Poland and its Jewish citizens. At the margins of Hispano-German relations, Spain even acted in direct defiance of the expressed desires of Germany, risking Nazi displeasure as an act of solidarity with the representatives and citizens of a fellow Catholic nation.

Interwar Hispano-Polish Relations

As mostly Catholic nations seeing themselves as at the frontiers of Europe, Spain and Poland had maintained amicable but distant diplomatic relations since the Polish state regained independence in 1919. With little trade between the two nations, and little common culture or shared national interests beyond a shared faith, neither was very relevant to the other. With the beginning of the Spanish Civil War in 1936, this distant irrelevance changed a little. Along with nearly every nation in Europe, Poland signed the Non-Intervention Agreement in 1936, promising not to send or sell military equipment to either side in the conflict. Clearly, however, Polish sympathies were with General Francisco Franco and the Nationalists, a coalition of military officers, Catholics, monarchists, Falangists, and conservatives, in their efforts to transform the Civil War into a religious crusade against anticlericals, atheistic Communism, and church-burning anarchists. So enthused was one Polish writer about the Nationalist effort that he sent two specially dedicated copies of his book, *The Political Program of World Jewry*, to Franco and General José Moscardó (Letter from Juan Serrat, Representative of the Nationalist Government to Poland, to Foreign Minister, 10 March 1938, 1938).

During the conflict, many Spanish Catholic and monarchist refugees found sanctuary in Polish diplomatic stations, or stayed in Poland until the end of the war, protected by the Warsaw government from deportation to the Republican zone and likely imprisonment or execution. The Polish government and Red Cross also gave all assistance possible to these Spanish exiles, sixty-five of whom used the aid to return home in May 1939, when conditions once again became safe after the Nationalist victory (Letter from Luis de Pedroso, Spanish Minister in Warsaw, to Spanish Foreign Minister, 30 May 1939, 1939). Supportive Poles even organized a special committee of prominent citizens to send medical aid and

funds to the Nationalists, and chapters of the Polish Red Cross contributed to this effort (Letter from Luis de Pedroso, Spanish Minister in Warsaw, to Spanish Foreign Minister, 12 July 1939, 1939).

Poland agreed to recognize the Nationalists as the legitimate government of Spain in October 1938, five months before the final defeat of the Spanish Republic (Letter from Spanish Foreign Minister Jordana to Marian Szumlakowski, Polish Minister Plenipotentiary, 22 October 1938, 1938). In early 1939, the Polish press was filled with praise for Franco and his defeat of the pro-Soviet Spanish Republic (Letter and press clippings from the Count San Esteban de Cañongo, Spanish Minister Plenipotentiary and Chargé d’Affaires in Poland, to the Spanish Foreign Ministry, 29 March 1939, 1939). While some Polish papers complained about Spanish coverage of the Polish Corridor and conflict over Danzig/Gdańsk, there does seem to have been genuinely warm feeling in the Hispano-Polish relationship (Letter from Luis de Pedroso, Spanish Minister in Warsaw, to Spanish Foreign Minister, 30 May 1939, 1939). In early September 1939, after the blitzkrieg of Poland had begun, the Spanish government expressed formal regret at the German invasion. Despite widespread pro-German sentiments in the Falange and Franco regime, Falangist newspapers covered the one-sided conflict with remarkable objectivity (Letter from Spanish Foreign Minister Beigbeder to Marian Szumlakowski, Polish Minister Plenipotentiary, regretfully acknowledging receipt of Polish announcement of belligerency, 4 September 1939, 1939; Verbal Note Polish Minister to Spanish Foreign Minister, 18 September 1939, 1939).

Diplomacy and the Polish Legation in Spain During the Second World War

From 1939 to 1942, Spain’s sympathy for fellow Catholic Poland continued to be more than just symbolic. In early February 1940, the Spanish government reaffirmed its rapport with and friendship for Poland by allowing its Legation in Madrid to remain open, with full diplomatic rights and recognition, as a center for Polish exiles and anti-German organization (Letter from Foreign Minister Beigbeder to Polish Minister Szumlakowski, 1 February 1940, 1940). As late as New Year’s Eve of 1941, Foreign Minister Ramón Serrano Suñer sent a warm holiday greeting to Marian Szumlakowski, representative in Spain of the Polish government-in-exile (Telegram from Serrano to Marian Szumlakowski, Polish Minister, 1 January 1941, 1941).

The German government protested, insisting that since Poland no longer existed as a country it was wrong for Spain to allow its offices to remain open. The first petitions of 1940, verbal notes from the German Ambassador Eberhard von Stohrer to the Spanish Foreign Ministry, were cordial and friendly. In 1940, the Third Reich was still expecting Spain to

enter the war on the side of the Axis, and did not want to engage in any activity that might jeopardize pro-Nazi sentiments in Catholic Spain. By 1941, however, Spain was no closer to entering the war, Franco having rejected Hitler's overtures and enticements. Consequently, the Nazi regime added pressure to its insistence that Spain derecognize the Polish mission, providing evidence that the Poles were engaging in espionage, smuggling and illegal radio broadcasts under the protection of their diplomatic station (Verbal Note from the German Ambassador to the Spanish Foreign Ministry, referring to a previous note of 16 December 1940 with the same message, 27 January 1941, 1941; Letter from the German Ambassador to the Spanish Foreign Ministry, with more details of Polish activities, 6 October 1941, 1941). After more than a year of hearing German protests over Spanish toleration of the Poles, the Franco regime finally relented in January 1942, ordering the closing of all Polish diplomatic posts, along with those of Belgium and Norway, similarly occupied.

But the official justification provided to the Poles was not that preferred by the Germans, namely that Poland no longer existed as an independent nation; instead, it was stated that these missions were allegedly being used for issuing false passports to Polish nationals, a practice illegal under international law for a state that no longer existed, and other activities incompatible with normal diplomatic behavior. The extent of German coercion, finally successful, was indicated by a scribbled note on the archived copy of the letter sent to the Poles: "The German Embassy indicated many times the convenience of *liquidating* the Legation of Poland in Spain." (emphasis in the original) This scribble, in the hand of Foreign Minister Serrano Suñer, also Franco's brother-in-law, seems to indicate that Spain was not taking this move completely of its own volition (Verbal Note from Spanish Foreign Ministry Polish Legation in Madrid, 21 January 1942, 1942). While the Spanish Foreign Ministry was hardly enthusiastic about lifting its recognition of the Poles, Spain's secret police was convinced that Nazi accusations had been correct: the Polish mission was a center for espionage and for Communists working with the Soviet Union and Great Britain (Three reports, Dirección General de Seguridad, 24 January and 6 February 1942, to Spanish Foreign Ministry, on Polish espionage and collaboration with Great Britain and known communists, 1942).

The Polish Minister in Spain protested vehemently against the charges and the actions of the Spanish government. He promised that he and his staff would respond to any specific accusations of espionage, and that he could not understand the grounds for this harsh decision. Had not Poland and Spain been friendly nations for five centuries? Along with sharing strong Catholicism, he asserted that Poland had been an enthusiastic supporter of Franco's cause, had recognized the Nationalist government before the major powers (aside from Germany and Italy), and had given sanctuary in its Legation to numerous military officers threatened with execution in the Spanish Civil War. Poland also expressed despair

that its exiles and internees, who had escaped from France to Spain, would be left at the mercy of the Germans (Verbal Note from the Polish Legation in Madrid to the Spanish Foreign Ministry, 28 February and 3 April 1942, 1942). The British government, the most important supporter of the Polish government-in-exile, also protested strongly against the Spanish action, with Foreign Minister Anthony Eden expressing his opinion “that the action taken by the Spanish Government is particularly difficult to explain in view of the friendly relations which have always existed between these two Catholic countries” (Letter from Spanish Ambassador in the UK, the Duke of Alba, to Spanish Foreign Ministry, on a conversation with Anthony Eden. (Note from Eden, dated 25 March 1942, attached), 26 March 1942, 1942).

Despite the Spanish government’s official closure of the Polish Legation, there was little change in the ability of the Poles to operate in Spain. The Spanish Foreign Ministry appeared willing to tolerate indefinite delays in the actual implementation of the expulsion. Almost one year after the order to close their doors, the Polish Legation still occupied its compound in Madrid, flying its flag and displaying its official national crest, much to the annoyance of the German Ambassador, expressed in protests to the Spanish government (Verbal notes from the German Ambassador to the Spanish Foreign Ministry, 20 November 1942 and 7 January 1943, 1942, 1943). In addition to tolerating the continued presence of the Poles in Madrid, Spanish diplomats throughout Europe provided passports and other diplomatic protection to thousands of Jews. These efforts, combined with the blind eye many border officials turned toward the smuggling of refugees into Spain, enabled over 40,000 Jews to escape Nazi Europe through the Iberian Peninsula (Ysart, 1973; Avni, 1982).

Spaniards in Poland and on the Eastern Front

Spain did make its contribution to the Nazi war effort, but at least in one case this rebounded in ways that contradicted Hitler’s policies. During the fall of 1941, the Blue Division, a unit of over 15,000 Spanish soldiers enlisted as volunteers in the Germany Army, marched over one thousand kilometers through Poland and the zone of Army Group North on their way to battle positions near Novgorod. In Grodno and other cities, they witnessed, and protested against, the ghettoization and persecution of Jewish communities. Against orders, they fraternized with the local population all along their route and shared their rations with Jewish and non-Jewish civilians. Once on the front lines, the division established unit hospitals in Riga and Vilnius, where the hospital staff used Jewish and non-Jewish local medical staff, protecting as much as they could these men and women from the worst of Nazi behavior, at least until the withdrawal of the Spanish unit and its hospitals in early 1944 (Bowen, 1998).

The Nazis established the Warsaw Ghetto in November 1940, and its average population measured around 400,000 until large-scale deportation to Auschwitz and other extermination centers began in late July 1942. Despite the potential for collaboration which existed, based on mutual antipathy toward the Nazis, very little contact existed between the ghettos Jewish Council, headed by Adam Czerniaków, and the gentile leadership of the Polish resistance or the government-in-exile, based in London but well-connected to events in Poland (Hilberg, 1993, pp. 56, 90, 142, 183).

There was also little contact between Poland and Spain during the war. In Warsaw, the Spanish government did not have an Embassy, having closed its offices after the German occupation and evacuated the head of its Legation, Luis de Pedroso, the Count of San Esteban de Cañongo, who had been in Poland only since March 1939. Spain did, however, name a diplomat to protect the remaining Spanish colony and interests in Poland. This representative, the Duke of Parcent, who had lived in Poland since 1939, was accredited in February 1942 by the German government at the request of the Spanish Embassy in Berlin, which secured for Parcent an appointment as Minister and Chargé d’Affaires in Warsaw. He remained in Warsaw, sending back detailed reports to Madrid about worsening conditions for the Jews of the General Government, until he was forced to leave in the summer of 1944, by his own account “on the last train from Warsaw” before the Red Army arrived (Various documents..., 1939–1942).

When the Duke of Parcent left Warsaw, his departure ended the official Spanish presence in occupied Poland. During the preceding war years, the Spaniard had documented the accelerating oppression of the Poles by the Nazi regime, including the deliberate spread of hunger, executions of members of the Polish cultural and political elite, destruction of property and, most horrifying, the extermination of millions of Polish and other Jews in death camps, ghettos and killing fields. The Duke of Parcent’s reports to the Spanish Ministry of Foreign Affairs had carefully told the story of the destruction of Poland’s Jews, as well as of the suffering of the nation’s general population, in often heart-wrenching detail.

After a brief trip to Berlin in the summer of 1944, the Duke of Parcent returned to Warsaw on 22 July 1944 to find a city in panic at the expected arrival of Soviet troops. The German population had been ordered to evacuate, and massive caravans clogged the roads and highways to Germany, with mob scenes and violence at the train station, assaults on trains, and no respect for women, children, or the elderly. As the Soviet armies approached, bureaus of the Nazi occupation burned their records and files, to the satisfaction of the Poles. All businesses and offices closed, and the city was quickly dissolving into chaos. While delighted at the impending departure of the Nazis, many Poles were also concerned, especially at the news of granting of full powers by Moscow to the Polish Liberation Committee, a pro-Soviet group, and the de facto unwillingness

of the Soviets to have anything to do with the government-in-exile in London. The Polish population continued to be loyal to the London government, and vehemently anti-Communist in their sentiments. The Spanish diplomat initially hoped to stay in Warsaw, but because his remaining there would seem to be an endorsement of the Polish Liberation Committee, on 28 July, after a fourteen-hour delay, he caught the last train from Warsaw to Kraków, then still under tenuous Nazi occupation. Because of space restrictions, he was only able to carry one suitcase with him, and Polish partisans shot at the train on several occasions (Letter from Duke of Parcent to Ambassador Vidal, 20 July 1944, 1944).

Passing through the Polish countryside, the Duke of Parcent saw the same scenes of chaos as in Warsaw. Partisans, causing many victims, derailed the train that followed his. Once in Kraków, he went to the office of the Nazi *Generalgouvernement* and met with the representative of the German Foreign Ministry, who indicated that he could not be of any help to the Spanish diplomat, as the few civilian German officials still in the city were scheduled to evacuate within hours. The rest of the Nazi civil authorities had abandoned the city, leaving only the police, Gestapo and German military still functioning. The ss mobilized the entire population, between 15 and 60 years old, to dig defensive trenches around the city. After a brief trip to Zakopane, a town in what he thought would be a more tranquil sector near the Romanian border, the Duke of Parcent returned to Kraków. Having seen the front lines move very quickly, and not wanting to fall into the hands of the Soviet Army, he resolved to wait out the end of the war in Kraków, where the Germans showed signs of preparing for an extended defense. By 30 July, the panic had subsided in the city, although the Germans continued to detain Polish civilians as conscript labor, shooting or deporting to concentrations camps those who demonstrated the slightest resistance (Letter from Duke of Parcent, Minister to Poland (from Prague), to Spanish Ambassador Vidal, in Berlin, 28 August 1944, 1944).

At this time, the Duke of Parcent heard the news that the Polish resistance had decided to rise up in Warsaw, in expectation of the imminent arrival of the Red Army, which was then approaching the eastern bank of the Vistula, in striking distance of the capital. On 1 August, a mass revolt broke out against the Nazi forces remaining in the capital. Without artillery, armor or aviation, the Poles tried bravely to fight the Germans, who cut them to pieces with their heavy weapons and tanks. Entire neighborhoods were burned, along with the National Museum, Red Cross Hospital, and other public buildings occupied by the Polish fighters. The Poles managed to temporarily hold certain areas of the city, despite suffering extreme privations, living in the sewers and basements of the city, without water, gas, or electricity, and with almost no food. In his dispatches, the Duke of Parcent compared the resistance favorably to those Spaniards who rose up against Napoleon and to the Nationalist defenders of

the Alcazar of Toledo in the Spanish Civil War. Inexplicably, the Soviet Army had stopped its offensive before reaching Warsaw, dooming the Polish uprising to failure, despite the efforts of the British and Americans to airdrop supplies (Letter from Duke of Parcent, Minister to Poland (from Prague), to Spanish Ambassador Vidal, in Berlin, 28 August 1944, 1944; Karski, 1985, pp. 527–528).

The Polish resistance was not organized enough to mount an uprising in Kraków, however, where the Duke of Parcent remained. While there, he saw many trains full of Poles being shipped to concentration camps, including to Auschwitz. Reflecting on the destruction of Poland brought about by the Nazi occupation, he noted that the prewar population of over thirty million had been reduced to fifteen million, through starvation, expulsions, loss of territory to the Third Reich and the Soviet Union, and mass murder. He noted with particular dismay the executions of “many thousands, intellectuals, businessmen or those belonging to the liberal professions – many of whom (he) knew – who were shot in 1939 in reprisals.” He did not spare the Soviet Union from its share of responsibility for the destruction of Poland, however, noting the massacre at Katyn, the deportation of 200,000 Poles to the interior of the USSR, and the thousands of executions and atrocities which had been committed against the thirteen million Polish citizens caught in the Soviet zone of occupation in the years 1939–1941 (Letter from Duke of Parcent, Minister to Poland (from Prague), to Spanish Ambassador Vidal, in Berlin, 28 August 1944, 1944; cf. Karski, 1985, pp. 392–394).

The Duke estimated that the Nazis had murdered, through mass shootings, the use of gas chambers, ghettoization, forced labor, or starvation 2–3 million Polish Jews: a number very close to the actual total. He had seen, in Otwock, on the outskirts of Warsaw, a mass shooting of two thousand Jews, in addition to dozens of other killings of Jews he had witnessed in the streets of Warsaw, shot or hung by German police or members of the SS, often for trivial violations of Nazi rules. He could attest to the deaths of three hundred friends or acquaintances in the Polish capital since the onset of the German occupation, and knew from reliable sources that the story was the same in other Polish cities, towns and villages: mass murder motivated by Nazi racial policies. As a well-informed and connected diplomat, the Spaniard was aware of what was happening at Auschwitz, Majdanek and Treblinka – also on a personal level, as his Polish friends had been sent to those horrible places, never to return (Letter from Duke of Parcent, Minister to Poland (from Prague), to Spanish Ambassador Vidal, in Berlin, 28 August 1944, 1944; cf. Bauer, 1982, pp. 304, 334–335).

During his five years in Poland, he had tried to carry out humanitarian activity, in the name of the Spanish government, to save lives. He met with mixed success, saving some lives but failing to intervene in time to save others. Because Spain was a neutral, and his own position, as the repre-

sentative to a government that did not exist, was tenuous, he had to behave with complete impartiality and above political considerations. His fear was that his actions would raise suspicions among the Germans that he sympathized with the defeated nation. As he noted about his efforts:

It gave me great happiness to have saved so many lives, through meals I was able to serve and with an abundance of alcohol. All of this effort cost me a great deal of money and was very difficult on my nerves, but I considered my activity as a fundamental duty and obligation, and with it, the good name of our Fatherland gained considerably (Letters from Duke of Parcent, Minister to Poland (from Prague), to Spanish Ambassador Vidal, in Berlin, 28 August and 31 October 1944, 1944).

At the time of his own evacuation, the Spanish community in Warsaw had been reduced to two old women, Sofia Casanova and Josefa Lopez, married into local families, who refused to leave their Polish relatives.

Even from Prague, to where he had evacuated to avoid being caught in the battle for Poland, in late October the Duke of Parcent was able to receive reports from Warsaw and Polish battlefields. According to him, “Warsaw... (was) a completely dead city.” He suspected that the former Spanish Legation and Consulate had been destroyed during the Nazi attacks on the uprising. All of his informants agreed that Germans had leveled the Polish capital with artillery and air attacks, which Parcent viewed as demolition motivated not by military necessity, but revenge, “pure and simple.” The ss, Cossack and Kalmuck units which had descended on Warsaw had acted “without mercy” to destroy the civilian population of the Polish city (Kulski, 1979, pp. 221–222):

The scenes which have developed there are simply Dantesque, and according to the general opinion of the survivors, it is enough to have seen and lived through these conditions to gain a clear picture about how far human bestiality, with all of its terror, can easily descend... The Kalmucks and Cossacks, with the blessings of the Germans, have been able to dedicate themselves with full liberty to sack as many buildings and homes as they are able, killing in cold blood any people who offer, in the opinion of the plunderers, the slightest resistance. Those who are able to escape this danger were systematically stripped of any objects of value they still had – from diamonds and dollars to watches and writing pens – and had hoped to save as a solitary treasure from entire households which had been destroyed. (There have been) cases of the looters ripping earrings from lobes and cutting off fingers to

get at valuable rings which would not come off easily (Letter from Duke of Parcent, Minister to Poland (from Prague), to Spanish Ambassador Vidal, in Berlin, 31 October 1944, 1944).

This violence was not limited to the destruction and theft of property, however. The Eastern European auxiliaries employed by the Germans also engaged in mass rape throughout Poland. In some parts of Warsaw, the Cossacks, under the approving eye of the German Army, converted wrecked trams into brothels, stuffing them with couches and beds stolen from the surrounding homes and apartments. Roaring drunk and singing folk songs, Cossack soldiers and Ukrainian ss sexually assaulted hundreds of Polish women and girls. Once the plunder of the city was complete, and the Germans considered the Poles sufficiently punished for having risen against the occupation, they used deception to deprive the Cossacks and Kalmucks of their looted valuables, and summarily sent them on to other fronts. The Duke viewed the terror inflicted on Warsaw as a larger scale version of the liquidation of the Warsaw ghetto, which he had witnessed and deplored in 1942 and 1943 (Letter from Duke of Parcent, Minister to Poland (from Prague), to Spanish Ambassador Vidal, in Berlin, 31 October 1944, 1944; cf. Kulski, 1979, pp. 246, 252). His hope was that the perpetrators of these atrocities would one day be punished.

All of these cruelties are widely known in the world, although perhaps not the extent and details. But when someday the Civilized World – if such a thing still exists – can hear about all of the horrible means of torture employed in the concentration camps and the unending suffering imposed on the poor creatures interned there, then it will recoil in horror! Sooner or later, these acts must receive their deserved punishment (Letter from Duke of Parcent, Minister to Poland (from Prague), to Spanish Ambassador Vidal, in Berlin, 31 October 1944, 1944).

In November 1944, the Duke of Parcent left Nazi-controlled Europe via Switzerland, returning to Spain a broken and dispirited man. At Nuremberg and subsequent war crimes trials, some of those who perpetrated these horrors did receive their due, but certainly not in the full measure the Spaniard would have preferred.

Neither the Spanish government's toleration of Polish diplomats in Madrid, in the face of Nazi protests, nor the reports of the Duke of Parcent about German atrocities in Poland had much impact on the course of the war or the survival of Jews and others targeted for extermination. In the end, the Polish government-in-exile, which fought so hard to maintain its diplomatic privileges in Spain, was made irrelevant by Soviet occupation in 1944 and 1945, an occupation which guaranteed that Poland would

be Communist. Parcent's accounts of extermination camp operations at Auschwitz, mass shootings throughout Poland, and the destruction of Warsaw did not end the war any sooner, or play any role in the bringing to justice of the Nazi perpetrators responsible for these inhumanities.

Conclusion

What these efforts did accomplish was to demonstrate that even states as pro-German as Franco's Spain could object, with some temporary success, to the excesses of the Third Reich. The Franco regime, which in 1940 seriously considered entering the war on the side of the Axis and contributed a division of soldiers to fight against the Soviet Union, also allowed over 40,000 Jews to escape Nazi-occupied Europe through Spain and expressed sympathy for Poland's victimization. Although unknown until now, one Spanish diplomat also recorded Nazi atrocities in Poland, expressing the hope that justice would one day be served. While these actions hardly turned the tide, they do now revise, in some ways, our understanding of Spain as a collaborationist state whose sentiments were with the Third Reich and the Tripartite Pact.

Franco's Spain did not offer assistance to Poland, nor could it have done so in a serious way even if it would have been willing to stand up to Nazi Germany, its chief supporter during the Spanish Civil War. Even so, the ambivalent position of Spain in relation to the Third Reich's invasion of Poland, a fellow Catholic state, perhaps weakened enthusiasm for entering the Second World War on the Nazi side. While there is no evidence in Spain's diplomatic archive or official press of the time that Spanish officials, most importantly dictator Francisco Franco, viewed the unprovoked German war on Poland as a reason to hesitate, there was certainly enough expressions of sympathy for the Poles in their victimization by the Soviet Union to indicate at least some reflection on the potential for a small and weak Catholic nation to be overwhelmed by catastrophe in the midst of unplanned war. In the end, Spain did not enter the Second World War on the side of Nazi Germany. If the suffering of Poland contributed to this eventual outcome even in a small way, perhaps there was some understanding at Spain's highest political levels that Germany was not to be trusted with Spanish security.

Bibliography

Archival sources:

Archive of the Foreign Ministry, Spain (Archivo de Ministerio de Asuntos Exteriores – AMAE)
Letter and press clippings from the Count San Esteban de Cañongo, Spanish Minister
Plenipotentiary and Chargé d'Affaires in Poland, to the Spanish Foreign Ministry,
29 March 1939. (1939). AMAE, ref. LegR1058, Exp4.

- Letter from Duke of Parcent, Minister to Poland (from Prague), to Spanish Ambassador Vidal, in Berlin, 28 August 1944. (1944). AMAE, ref. LegR2299, Exp3.
- Letter from Duke of Parcent, Minister to Poland (from Prague), to Spanish Ambassador Vidal, in Berlin, 31 October 1944. (1944). AMAE, ref. LegR2299, Exp3.
- Letter from Foreign Minister Beigbeder to Polish Minister Szumlakowski, 1 February 1940. (1940). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- Letter from the German Ambassador to the Spanish Foreign Ministry, with more details of Polish activities, 6 October 1941. (1941). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- Letter from Juan Serrat, Representative of the Nationalist Government to Poland, to Foreign Minister, Burgos, Spain, 10 March 1938. (1938). AMAE, ref. LegR1058, Exp4.
- Letter from Luis de Pedroso, Spanish Minister in Warsaw, to Spanish Foreign Minister, 30 May 1939. (1939). AMAE, ref. LegR1058, Exp5.
- Letter from Luis de Pedroso, Spanish Minister in Warsaw, to Spanish Foreign Minister, 12 July 1939. (1939). AMAE, ref. LegR1058, Exp5.
- Letter from Spanish Ambassador in the UK, the Duke of Alba, to Spanish Foreign Ministry, on a conversation with Anthony Eden. (Note from Eden, dated 25 March 1942, attached), 26 March 1942. (1942). AMAE, ref. LegR2221 Ex.18.
- Letter from Spanish Foreign Minister Beigbeder to Marian Szumlakowski, Polish Minister Plenipotentiary, regretfully acknowledging receipt of Polish announcement of belligerency, 4 September 1939. (1939). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- Letter from Spanish Foreign Minister Jordana to Marian Szumlakowski, Polish Minister Plenipotentiary, 22 October 1938. (1938). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- Letters from Duke of Parcent, Minister to Poland (from Prague), to Spanish Ambassador Vidal, in Berlin, 28 August and 31 October 1944. (1944). AMAE, ref. LegR2299, Exp3.
- Telegram from Serrano to Marian Szumlakowski, Polish Minister, 1 January 1941. (1941). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- Various documents, 1939–1942. (1939–1942). AMAE, ref. LegR2303, Exp3.
- Verbal Note from Spanish Foreign Ministry Polish Legation in Madrid, 21 January 1942. (1942). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- Verbal Note from the German Ambassador to the Spanish Foreign Ministry, referring to a previous note of 16 December 1940 with the same message, 27 January 1941. (1941). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- Verbal Note from the Polish Legation in Madrid to the Spanish Foreign Ministry, 28 February and 3 April 1942. (1942). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- Verbal Note Polish Minister to Spanish Foreign Minister, 18 September 1939. (1939). AMAE, ref. LegR1058, Exp5.
- Verbal notes from the German Ambassador to the Spanish Foreign Ministry, 20 November 1942 and 7 January 1943. (1942, 1943). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.
- Letter from Duke of Parcent to Ambassador Vidal, 20 July 1944. (1944). AMAE, ref. LegR2303, Exp3.
- Three reports, Dirección General de Seguridad, 24 January and 6 February 1942, to Spanish Foreign Ministry, on Polish espionage and collaboration with Great Britain and known communists. (1942). AMAE, ref. LegR2221, Exp20.

Publications:

- Andreu, J. M. T. (ed.) (2016). *Estados Unidos, Alemania, Gran Bretaña, Japón y sus relaciones con España entre la Guerra y la Postguerra*. Comillas: Universidad Pontificia Comillas.
- Avni, H. (1982). *Spain, The Jews, and Franco*. Philadelphia: Jewish Publication Society of America.
- Bauer, Y. (1982). *A History of the Holocaust*. New York: Franklin Watts.
- Bowen, W. H. (1998). "A Great Moral Victory": Spanish Protection of Jews on the Eastern Front, 1941–1944. In: R. Rohrlch (ed.), *Resisting the Holocaust* (pp. 195–211). Oxford: Berg Publishers.
- Bowen, W. H. (2006). *Spain during World War II*. Columbia: University of Missouri Press.
- Forczyk, R. (2019). *Case White: The Invasion of Poland 1939*. Oxford: Osprey.
- Hilberg, R. (1993). *Perpetrators, Victims, Bystanders: The Jewish Catastrophe, 1933–1945*. New York: Harper Perennial.
- Karski, J. (1985). *The Great Powers and Poland, 1919–1945*. Lanham, Maryland: University Press of America.
- Kochanski, H. (2012). *The Eagle Unbowed: Poland and the Poles in the Second World War*. Cambridge: Harvard University Press.

- Kulski, J. E. (1979). *Dying, We Live: The Personal Chronicle of a Young Freedom Fighter in Warsaw, 1939–1945*. New York: Holt, Rinehart and Winston.
- Moorhouse, R. (2020). *Poland 1939: The outbreak of World War II*. New York: Basic Books.
- Payne, S. (2008). *Franco and Hitler: Spain, Germany, and World War II*. New Haven: Yale University Press.
- Ysart, F. (1973). *España y los judíos en la Segunda Guerra Mundial*. Barcelona: DOPESA.

A Chance for Slovakia? The Depictions of War and the European New Order in Slovak Press between September 1939 and the German Invasion of the USSR

Bartłomiej Kucek

ORCID ID: 000-0002-2684-2754
The Pilecki Institute

Abstract

The aim of the present article is to take a closer look at the war and the new European order as depicted in selected articles from Slovak press. On the outbreak of the Second World War, Slovakia was a young authoritarian state, which was still in the process of developing its internal and foreign policies. The war was a new beginning, which could be, and indeed was, taken advantage of by Slovak propaganda. Slovakia was effectively a place of relative stability in times of war trouble, which also affected how press propaganda operated. Relative peace could serve to validate the political choices of Slovak authorities. The article also analyzes the depictions of the Germans and Adolf Hitler in Slovak press, the rivalry between the Nazi and conservative wings in the Hlinka's Slovak People's Party, as well as the narrative about national socialism as appearing in press articles. My sources are selected Slovak papers ("Slovák", "Slovák Pondelník", and "Gardista"). The Slovaks experienced the war in different fashion than the Poles and many other European nations did, which makes this subject unique and means that it lends itself to extensive further study.

During the wartime (especially until 1944, when the Slovak national uprising erupted), the situation in Slovakia was very different from that in Poland, where the Germans and the Soviets used brutal terror. Another striking difference was the outlook of the Slovak society: what they witnessed was not just the absence of major manifestations of war, but also the unprecedented existence of an independent state (although one which was strongly dependent on the Third Reich), which ushered in a period of the development of Slovak culture and art. To be sure, the war was noticeable, but it was not at the core of everyday life in Slovakia, or at least not to the extent to which it was experienced in Poland.

Said reasons made me take a closer look at the “chance for Slovakia,” that is, the country’s chance to capitalize on this new situation in the history of the Slovak nation, Europe, and the world. The very complex history of this state prior to the Second World War cannot be disregarded. It is true that it included independence, but this was not fully founded on the will of the Slovaks, but rather on the German dictate. The insolubility of state ties with the Czechs was underlined by Andrej Hlinka, who was the spiritual leader of the Slovaks even after his death. The general sentiment was that a strong Czechoslovakia insured protection against Hungary. The fear of the latter was actually not baseless. Back in 1938, the Slovaks lost their southern lands to Hungary, and soon after the country gained independence, the Slovak-Hungarian War broke out, which eventually resulted in the cessation of other territories. The Germans also acquired small portions of land near Bratislava and established a zone in western Slovakia which they effectively controlled. All these blows were landed at Slovakia by countries which were theoretically supposed to be its allies, and this could only result in growing fear among the people, who were now becoming aware that the independence of their country was just an illusion.

The background sketched indicates that a new war, and the resulting new order, could be a chance for a fresh start. The transition period of 1938 and 1939 could be now consigned to the past and a new reality could be created, which must have appeared to represent a chance for Slovakia. Such a depiction of current affairs was the job of domestic press, which had strong ties to the Hlinka’s Slovak People’s Party – Party of Slovak National Unity (*Hlinkova slovenská ľudová strana – Strana slovenskej národnej jednoty, HSĽS-SSNJ*), as the fraction was referred to in full.¹

HSĽS was a party whose program was based on the social teaching of the Catholic Church, which was its founding principle, as it was supposed to represent the Slovak Catholics. Its people-oriented profile meant strong focus on social aspects, which was barely surprising in a poor, agrarian country that Slovakia was. In the interwar period, the party also

1 Henceforward HSĽS.

made a name for itself fighting for Slovakia's autonomy within Czechoslovakia, but this aspect was no longer of any importance when Czechoslovakia ceased to exist. The party thus identified as conservative, nationalist, and Christian (it also absorbed the evangelical Slovak National Party, which made it nationwide, not just Catholic). It was also pigeonholed as "clerical," or even "clerical-fascist," but these labels have negative connotations. It is also a fact that operating within the party was a radical wing, fascinated by national socialism, whose influence I will closely inspect in this article. Jerzy Tomaszewski points out that the Slovak constitution was modeled on similar acts in Italy, Portugal, and the pre-Anschluss Austria (Tomaszewski, 2011, p. 113).

I took a closer look at such papers as "Slovák" and "Slovák Pondelník," as well as "Gardista," a press outlet of Hlinka's Guard. They served as my subject and sources for studying Slovak press of the 1939–1941 period, since they were representative because of their strong ties to the Slovak authorities. My aim is not to present the frequency of coverage of the issues of interest to me; instead, I would like to show that some subjects were taken up in the first place, and the very idea of the new order built on national socialism, which accommodated independent Slovakia, recurred in the press as part of intra-party polemics. Slovakia's most popular dailies of that time which I selected are clearly the best-suited for this purpose. They include both texts of strong pro-German nature and those displaying different political alignment (Kamenec, 2015, p. 167).

I selected the timespan in a way I deemed most natural for the Second World War Slovakia: marking its beginning is obviously the September Campaign, in which this state took an active part, while the end is Germany's invasion of the USSR. This latter event was significant in that the military focus of the Third Reich, Slovakia's ally, shifted, and additionally, it was a subsequent stage of a war in which Slovakia itself participated.

Publications on Slovakia, including those on the history of this state during the Second World War period, are still rather scarce in Polish research, even if this subject was obviously discussed in Lech Kościelak's *Historia Słowacji* (Kościelak, 2010) and Jerzy Tomaszewski's *Słowacja* (Tomaszewski, 2011). These books are indispensable to Polish historians studying Slovakia, seeing as they are brilliant syntheses in their field, although they by no means exhaust the topic. Slovak historical studies also leave room for further research, although subjects pertaining to the Slovak State attract considerable interest from local readers and scholars. Of importance here is also the issue of the authors' political involvement, and thus of their impartiality, since the subject lives on in Slovak society.²

2 For example, Martin Schwarc accuses Martin Lacko of trying to rehabilitate the Slovak State and its representatives (Schwarc, 2014, p. 9).

I decided to touch upon the following: the Polish Campaign and how Slovak press depicted and justified Germany and Slovakia's joint invasion of Poland; another issue is Slovak press' stance on the war, i.e. why it broke out, who waged it, who is to blame, and whether it was perceived as something bad at all; then, I discuss national socialism, and in particular if there were at least individual articles extolling this ideology. Addressing these different problems will be instructive of the perception of the Germans, who were not just Slovakia's allies, but also a sizeable national minority in Slovakia. These issues alone should paint a detailed enough picture of the war and the new order depicted in the articles selected, and thus say something about the chance for Slovakia, which was part of the order based on the Third Reich and national socialism.

Polish Campaign

Slovakia's participation in the invasion of Poland was not just about fulfilling the state's obligations toward the Third Reich: it was also a reflection of the public sentiment in favor of taking revenge on the Polish Second Republic for the occupation of Spiš and Orava. Poland's aggressive politics in these lands were a huge blow for those circles in Hlinka's party which sympathized with Poland (Tomaszewski, 2011, pp. 99–100). But this desire for revenge only went as far as reclaiming what the Slovaks considered as their property. They had no aspirations to win new lands, but they were very sensitive about any attempts which they considered to be aimed at what they saw as their natural living space and national domain. On 3 September 1939, Ferdinand Ďurčanský, foreign minister of the Slovak State, used this justification to explain why the country was going to war. He did not believe that this was an action against Poland, but merely fair and just reclamation of what Poland had previously taken away ("Slovák Pondelník", 4.09.1939, p. 2).

Others, however, offered less balanced statements. "Slovák" published an article which drew upon historical arguments to prove that the Polish-Slovak border apparently reached as far north as Nowy Targ and Nowy Sącz, but I would personally interpret such claims as consistent with the earlier narrative. Slovakia's "leniency" was emphasized in the process, since, despite providing grounds for claiming more Polish lands, such aspirations were dismissed, as evidenced in the article's final paragraph, where it is clearly stated that the Slovaks only wanted the return of the territories lost in the interwar period ("Slovák", 9.09.1939, p. 4).

Still, the fact remains that the military presence of the Slovaks was not limited to the lands which they considered their own, although this aspect was downplayed as being out of the hands of the Slovak State. While reclaiming Spiš and Orava was an effort toward the perceived justice, the greater military involvement during the September Campaign

was a result of the German pressure. This fact, however, was to be kept from the Slovak people (Šimunič, 2000, p. 187).

Alexander Mach, leader of Hlinka's Guard, made very clear references to what the Slovaks thought about the Poles in September 1939. He thought they were duplicitous and tried to extort the Slovaks. He accused them of Hungarian sympathies and colluding with Hungary against Slovakia, which he juxtaposed with the true Slovak-German friendship. Interestingly, he was brushing aside the fact that Hungary was also an ally of Germany. But this would have been at odds with the promoted pro-German sentiments ("Slovák", 2.09.1939, p. 4).

The fate of the Polish Second Republic served as a cautionary tale for Slovakia. The outbreak of the war was put down to Poland's recklessness, as it had refused to settle matters peacefully with Germany. Interestingly, a reference was made to the pope and his calls for peaceful resolution. In this view, it was Poland and its decisions that brought about the war. At the same time, this line of reasoning validated the methods adopted by Slovakia: they were characterized by prudence, compromise, and Catholic principles ("Slovák", 2.09.1939, p. 2). In this interpretation, it was Poland itself that went against its Catholic foundations. The title page of "Slovák" dated 16 September 1939 was devoted to massacres perpetrated by the Poles against German civilians. This was supposed to serve as evidence of the superficial nature of Poland's professed veneration for the Catholic faith and prove that the Poles were not a civilized nation. It was also mentioned that the Slovaks could empathize with the Germans since their people living in the Second Polish Republic had also borne the brunt of Polish hatred ("Slovák", 16.09.1939, p. 1).

The blame for this state of affairs was pinned on the Jews, especially those involved with the freemasonry, who were opposing the Third Reich's policies, which the author believed were right. But this attitude was not peculiar to the Poles, instead reflecting the beliefs of the Jews from all over the world. The aforesaid article from September 1939 used the phrase "the Aryan nation," which had been borrowed from the Nazi narrative concerning the erosion of the strong Aryan nation caused by Jewish influences. This was supposed to be clearly visible in the case of the Second Polish Republic, which the author himself emphasized referring to the economic prowess of the Polish Jews and their immense numerical strength ("Slovák", 16.09.1939, p. 10). The Poland ruled by the Jews, freemasons, and feudalists had to suffer a defeat ("Slovák", 7.09.1939, p. 1).

The attitude toward the war

The very way of depicting the Polish Campaign speaks volumes about the Slovak press' attitude toward the war, even if the conflict lasted longer and Slovakia's contribution to it was later less prominent. Still, the war, too,

could be used for propaganda purposes in many ways, be it with respect to the allies' involvement or the relative peace prevailing in the Slovak State.

The discussion of this topic should once again commence with a reference to the Polish-German War, but in a broader perspective including more than just Slovakia's attitude to Poland. "Slovák Pondelník" of 4 September 1939 reprinted Hitler's justification of the invasion. First and foremost, the Second Polish Republic was the most important ally of the British, whose politics were very aggressive, and this was precisely what Poland was to be forced to disavow. The Germans saw Great Britain as the world's biggest warmonger, and this perspective was also adopted by Slovakia ("Slovák Pondelník", 4.09.1939, p. 3). The title page of "Slovák" dated 20 July 1940 read, "Hitler wants peace." This is how the press presented the Third Reich leader's attitude to the war, which the Slovaks did not officially countenance for religious and moral reasons. Because of that, they painted the picture of a just war. From this perspective, Adolf Hitler's hand was forced by the incendiary politics of Great Britain when he invaded other countries. Slovakia, in turn, was in favor of this response, wishing the Reich a prompt victory and God's blessing and invoking the fight for justice and the war's quick resolution to justify its stance ("Slovák", 20.07.1940, pp. 1-2).

Slovak press went as far as describing the German invasion of Denmark and Norway in terms of protecting Northern Europe against the outspread of war. The rhetoric was unchanged throughout: the Germans had to defend themselves against the aggressive British policies. The weak defiance of the Danish was seen as a reflection of sagacity, while the resistance mounted by the Norwegians was considered as deliberate provocation of war. Through this narrative, the Slovak authorities reinforced the popular sentiment that a right strategy had been adopted, since those who stood up to the Germans were bringing military conflict to their doorsteps. The author again used Norway as an example of a wrong choice of dealing with Germany, and the results were in sharp contrast to the situation in those parts of Europe which were free from such tribulations. One such place was Slovakia ("Slovák", 10.04.1940, p. 1).

The press accounted for London's aversion to the Third Reich by the fact that it was precisely the British capital that was the seat of the old Europe, firmly entrenched in the previous order. The new order came with the war fought by Germany and its allies. In the narrative adopted, the new order was espoused by all nations of Europe (and beyond), aside from the British, who just refused to accept that from that point onward someone else would be deciding the fate of the continent. This huge oversimplification, which ignored, among others, the geopolitical situation of Poland, implied that the nations of Europe advocated the order introduced by the Germans by means of their military conquests and as such it warranted claiming that this global conflict is a manifestation of their will. It was only the British tyrants that opposed it, supported by a handful of

mercenaries, a label likely applied to all those standing on the other side of the barricade, including numerous citizens of former Czechoslovakia (“Gardista”, 14.06.1941, p. 1).

Presenting some opportunity for Slovakia was also the fact that the conflict progressed without its major military involvement. Faith was placed in Hitler’s victory and his new European order. The war found the Slovak State at its very inception, and it was argued that this could only solidify its liberty and independence. To an extent, parallels could be drawn to the enthusiasm of scores of Poles on the outbreak of the First World War, when any change of the adverse *status quo* could only be a change for the better. Similarly, the new order may not have guaranteed full independence for Slovakia (it was independence *de iure*, but no *de facto*), but at least it created its statehood and could further cement it (“Slovák”, 16.07.1940, p. 1). An outlook was promoted that the Slovak Republic was the first country born from the principles of the new Europe. The spirit of this Europe – thanks to the war and German triumphs – could pervade the entire continent, or maybe even the whole world, but the Slovaks would know that they were the first to welcome it. That way, the Slovak State could be presented almost as the precursor of the new order, and not merely as its beneficiary (“Slovák”, 17.07.1940, p. 1).

A perfect finishing touch to the picture of the war is the description of the German invasion of the USSR. Obviously, the event fit perfectly in the Slovak propaganda, which was extremely critical of communism and praised the Third Reich’s progress and the resulting expansion of the new order. According to “Gardista,” the invasion of the USSR marked the beginning of “the decisive battle against Jewish bolshevism.” Here, too, Hitler had been allegedly provoked by the Soviets, who had set their sights on Eastern Prussia, so he was not the aggressor (“Gardista”, 22.06.1941, pp. 1-2).

The attitude toward national socialism

Nazism as the Third Reich’s ideology would obviously affect the Slovak society.³ Of importance here was the German protectorate of Slovakia and the alliance of these two states. Slovak press reflected the increased importance of national socialism and the fascination for all which underlay its fortitude in Germany. These tendencies were particularly visible from August 1940, when the radical (Nazi) wing of the Hlinka’s Party grew in strength at the expense of the party conservatives. Among the foremost advocates of national socialism in Slovakia were Vojtech Tuka, prime minister and minister of foreign affairs, and Alexander Mach, who favored the

3 Even if the ideology itself never won over the people (Lacko, 2012, p. 80).

implementation of the Nazi Germany model in Slovakia, which was more extensively described with the use of particular examples (Šimunič, 2000, p. 187; Kościelak, 2010, p. 345; Lacko, 2012, p. 78; Kamenec, 2015, p. 160).

Even before the war, the Catholic Church spoke unfavorably about Nazism, so one of the aims of the propaganda was to convince the people that in truth, national socialism was not at odds with the teaching of the Church.⁴ Tuka had undertaken this venture, and his vision proposed the creation of a domestic version of Nazism, which, as he suggested, would be rooted precisely in the religiousness of the Slovaks. This aspect was supposed to guard this incarnation of national socialism against any elements of anti-Catholicism. That way, Tuka was taking on a problem which was fundamental from the perspective of a Catholic country, that is, Nazism's well-known aversion to the Catholic Church in Germany, although, in a sense, such interpretation was itself exaggerated to him. His opinion was that the general situation in the Third Reich did not indicate that the Catholics living there experienced any problems practicing faith. This was an extremely superficial treatment of the subject of the relations between Nazism and Catholicism, but a more thorough approach would have barely lent plausibility to Tuka's hypothesis ("Slovák Pondelník", 26.08.1940, p. 1; "Slovák", 27.08.1940, p. 2).

The Party's conservatives used similar arguments, anyway, but in their case, this was not in order to whitewash Nazism. After the Slovak-German negotiations of 27–28 July 1940 in Salzburg, they were on the backfoot, as the Reich's representatives pointed out numerous instances of negligence on the part of the Slovak State, such as insufficient loyalty, as well as issues in Slovakia's internal policies which were problematic from the German perspective. This was testimony to the true extent of Slovakia's independence and a signal to the Nazi wing of the HSLs to take initiative. The conservatives defended their positions by expressing some interest in national socialism, although they made it clear that they would rather it was in the people's, Christian, and Hlinka's spirit (Kamenec, 2015, pp. 168–167; Lacko, 2012, pp. 80–82).

Minister of justice Gejza Fritz believed that national socialism was a response to liberal egoism and unhealthy individualism. To him, the "socialism" part meant something completely different than in the case of Marxist socialism, since the focus of Nazism was not on material things, but on the sense of national community of hearts and minds. Fritz spoke about common equality of the Slovaks, also in terms of origins, which is why he found the national socialism ideas particularly suitable. He made no secret of the fact that it was the German model that was his beacon,

4 The issue of reconciling Pius XI's *Mit brennender Sorge* encyclical with the policies of the Slovak State is discussed by Jerzy Tomaszewski (Tomaszewski, 2011, p. 120).

and being in the German political camp only served to strengthen his desire for Slovakia's convergence with the Third Reich. Interestingly, Fritz glossed over whatever could raise suspicion from the Catholic point of view, at the same time accentuating all those elements of Nazism which were in line with the teaching of the Church, hence the criticism of egoism and Marxism and the emphasizing of the system's communal nature, which was particularly in tune with solidarity which the Church promoted. All this was premeditated, since Fritz intended to present Nazism as remaining in perfect harmony with Christianity and, as such, with the views of the Slovaks. Slovak national socialism was to be modeled on the German version and at the same time to naturally reflect the beliefs of the people ("Slovák Pondelník", 26.08.1940, p. 3).

Vojtech Tuka saw three options for Slovakia and perhaps for the whole contemporary world: following the path of liberal democracy and capitalism, which had so far carried the day in Czechoslovakia, or shifting to one of the two regimes – national socialism or communism. At the same time, he was obviously in favor of developing a Slovak version of national socialism. In his opinion, liberalism and democracy had already become obsolete and there was no room for them in the emergent world, as evidenced by the military outcomes. He believed that national socialism was the future and taking its side would insure general prosperity for Slovakia ("Slovák", 27.08.1940, pp. 1, 3).

"Gardista" triumphantly announced "a new era for Slovakia." The old Europe, which was dying as the war progressed, was a Europe which thwarted the less powerful nations, including Slovakia. The new Europe was a continent of just and fair national socialism. The Slovaks aspired to be at the forefront of the incoming change. They wanted to be trusted friends of the Third Reich, on which the new hope of the Slovaks rested. The war was an opportunity to create a new order in Europe, and Slovakia believed it could play a role. The condition was to stand side by side with Nazi Germany, but apparently not just political- or military-wise. Clearly, there was a desire to emulate the Third Reich in every respect, and particularly in terms of ideology ("Gardista", 2.08.1940, pp. 1-2).

The press wrote that Nazism was also winning in countries which were seen as the staunchest defenders of democracy. Great Britain was mentioned in this context, whose authorities, for fear of losing power, had allegedly renounced democracy in favor of Nazi Germany methods. But this could never have worked, since national socialism is not just words and actions, but also the good will of the whole society. This supposedly proved that even the most ardent advocates of democracy had lost faith in this system. Mentioned on top of that was the greed of British rulers (also those labeled "Jewish barons"), who had compromised on their ideals just to stay in power. All this was in contrast to what their enemies were doing in Germany, where the people were the *de facto* rulers and national socialism had grassroot underpinnings ("Gardista", 1.02.1941, p. 1). In view

of this, the politicians believed that national socialism was also natural for the Slovaks. Obviously, it required some adjustments, which was the reason for emphasizing the “Slovak” part (that way, the system would become fully adjusted for the Slovak society). From this perspective, the German character of Nazism was not an obstacle. It may not have been readily transplantable into the Slovak context, but it was still a good tried-and-tested model.

János Esterházy, leader of the Hungarian minority in the Slovak State, believed, in turn, that Nazism was a German product which was out of keeping with the nature of Hungarians. In his opinion, it was impossible to reconcile the two. He was clearly an outlier, seeing as the opposite stance enjoyed strong support from a considerable number of Slovak political leaders. But Esterházy perhaps wanted to be oblivious to the fact that some Slovakian Hungarians were fascinated with Nazism and an idea had been even floated to form a Nazi party representing the interests of this minority. Hence, while Esterházy’s stance was at odds with Tuka’s and Fritz’s, it is known that many Hungarians did not subscribe to his point of view on this issue, which only goes to prove the power of Nazi propaganda back then (Simon, 2016, p. 97).

This did not help the Slovak Nazi circles lay down social and ideological foundations firm enough to realistically threaten the moderate (or conservative) wing of the HSEs. But another reason may have also been the fact that father Tiso and his allies did not quite shy away from cooperating with the Third Reich, so the situation in Slovakia was very much in the Germans’ favor: not only did they enjoy ideological support there, but their policies were also implemented by those who did not necessarily nail national socialism to their masts (Hrnko, 1988, p. 75).

Adolf Hitler was described not just as the leader of a friendly country, but also as the true father of the Slovak State, which was said to be particularly close to his heart. Slovak papers wrote that he had to win, in no small part because his ingenuity was unrivaled in history. It was further argued that he protected Slovakia not just for tactical reasons, but also because he loved it. Therefore, it is hardly surprising that it was hoped he would enjoy a long life and carry on his mission, which could not be thus seen as inconsistent with the will of the Slovak people (“Slovak”, 20.04.1941, p. 1). However, the Führer did not actually give preferential treatment to Slovakia and the Slovaks. He may well have been grateful to them for standing by the Germans, but it has to be remembered that the Slovak State was founded on his threat, which, if ignored, would have seen the territory partitioned between Poland and Hungary (Gábriš, 2014, p. 59).

Franz Karmasin, leader of the German party in Slovakia, praised this country’s role in creating a new European order, which is barely surprising. He called for the Slovak Germans to cooperate with the authorities of the Slovak State toward that end. He was also mindful of the hope for the radical solution of the Jewish question, which the Slovaks

and the Germans supposedly shared (“Slovák”, 1.08.1940, p. 3). The Slovaks were said to feel that the German minority wanted to cooperate with them, which made for the sense of security and trust in the Third Reich. A separate issue was that the party of the Slovak Germans rather openly supported the Nazi wing of the HŤSĽS. Josef Tiso himself spoke about cooperating with the German minority, which enjoyed a special position in the Slovak State. It resulted not just from the significant dwindling of the previous most numerous minority, that is, the Hungarians, who in 1938 mostly found themselves within the Kingdom of Hungary. But Tiso claimed that it was the Germans that wanted to walk side by side with the Slovaks (Simon, 2016, p. 93).

The Slovak authorities’ favorable narrative about the Germans was necessary because of the actual developments in Slovakia, a country which did not really experience any Slovak-German brotherhood. The Germans were effectively occupying a part of the country, or at least their troops stationed there. They also did not help the Slovaks in their conflict with Hungary, but at the same time forced their increased involvement in the Polish campaign. Citizens must have also been increasingly aware of how the Germans were introducing the Nazi order in the occupied lands (Šimunič, 2000, p. 187). All this required multiple efforts to fabricate the sense of mutual trust and the feeling that the Third Reich was acting in the name of common good.

Conclusions

The selected examples of articles from Slovak press first and foremost confirm the presence of a clearly pro-German narrative. The war against Poland was evidently presented through the prism of German propaganda, as were the Second World War’s subsequent developments. It is apparent that Germany and national socialism were the forces of good, while the defenders of the old order were evil incarnate. This was a black-and-white picture, which did not allow for any shades of grey. Slovakia was supposed to come over as a country which may indeed have been in the area of German influence, but was still a truly independent state. It has to be borne in mind that the texts analyzed did not reflect the actual mood of not just ordinary Slovaks, but also of certain echelons of Slovak authorities. However, this is a direction for further study.

It should not come as a surprise that the press in Slovakia was pro-German and readily copied Nazi propaganda. Slovakia came into being at the behest of Germany; it was a young and weak country in need of a strong ally. The Slovaks themselves knew that and made no secret of it. Comparing the degree of the independence of the prewar and the war-period Slovakia is beyond the scope of this article, but it is a fact that many citizens of the country welcomed the change as a change for the better.

The war itself, seen as a chance for Slovakia, was mostly absent from Slovakia, and the triumphs of the Third Reich, its protector and friend, guaranteed that the state would remain independent, all the more that following Germany's success was the expansion of national socialism to other countries. Slovakia played a special part in this system, having entered the orbit of German influence of its own volition (it was not necessary to conquer it). A result was a situation which the authorities, as well as large portions of the society, had hoped for, that is, being in a position to have a say in what the future Europe would look like. For a nation which still felt the effects of more than a thousand-year-long subjugation, the prospect was incredibly attractive. It cannot be denied that the war and German victories opened up true opportunities for a state such as Slovakia, and from this perspective, 1939 was not a year of defeat and imminent demise, but quite the opposite: it marked the beginning of a new world, which compared favorably to the old one.

It is also of significance that the people in the country felt secure. It appears that the war was not the most important issue for an average Slovak. These were not the days of constant fear, uncertainty, mass murders, or the occupant's atrocities, all of which the war-period history of Poland abounds in. For Slovakia, the 1939–1941 period (or even up to 1944) was a peaceful time. The supporters of father Tiso's rule and of the Nazi wing of the HŤSĽS could feel contentment, while those who did not share the views of the authorities could at least feel safe, because this is what the contemporary Slovakia looked like compared to the rest of Europe: during the wartime, in Bratislava, the capital city of the Slovak State, people led largely normal lives (Vašš, 2018, p. 102).

(transl. by Maciej Grabski)

Bibliography

Primary sources:

“Gardista”
“Slovák”
“Slovák Pondelník”

Publications:

- Gábriš, T. (2014). *Medzinárodnoprávne aspekty vzniku, existencie a zániku Slovenského štátu (1939–1945) a kontinuita Československej republiky Slovensky stat 1939–1945*. In: M. Fiamová, J. Hlavinka, M. Schvarca et al. (eds.), *Slovenský štát 1939–1945: predstavy a realita* (pp. 55–65), Bratislava: Historický ústav SAV.
- Hrnko, A. (1988). *Politický vývin a protifašistický odboj na Slovensku (1939–1941)*. Bratislava: VEDA vydavateľstvo Slovenskej akadémie vied.
- Kamenec, I. (2015). *Vnútropolitický vývoj Slovenskej republiky v rokoch 1939–1945*. In: K. Hradská, I. Kamenec (eds.), *Slovenská Republika 1939–1945* (pp. 153–182). Bratislava: VEDA vydavateľstvo Slovenskej akadémie vied.

- Kościelak, L. (2010). *Historia Słowacji*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo.
- Lacko, M. (2012). *Dwuramienny krzyż w cieniu swastyki: Republika Słowacka 1939–1945*. Lublin: Oficyna Wydawnicza El-Press.
- Schwarc, M. (2014). *Úvod*. In: M. Fiamová, J. Hlavinka, M. Schvarc et al. (eds.), *Slovenský štát 1939–1945: predstavy a realita* (pp. 9–11). Bratislava: Historický ústav SAV.
- Simon, A. (2016). Vnútorne rozpory v Maďarskej strane v rokoch 1939–1945 a nevydarené pokusy o odstránenie Jánoša Esterházyho z čela strany. *Historický časopis* 1, pp. 87–107.
- Šimunič, P. (2000). *Slovenská armáda a spoločnosť (1939–1944)*. In: F. Cséfalvay, M. Púčik (eds.), *Slovensko a druhá svetová vojna: zborník príspevkov z medzinárodnej vedeckej konferencie v Bratislave, 29.–31. mája (2000 organizovanej Vojenským historickým ústavom a Historickým ústavom SAV)* (pp. 181–190). Bratislava: Vojenský historický ústav.
- Tomaszewski, J. (2011). *Słowacja*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Vašš, M. (2018). Sociálna štruktúra bratislavskej umeleckej bohémy v rokoch 1920–1945. *Historický časopis* 1, pp. 83–105.

A New Order for European Communication: Ideology or Technocratic Necessity? The European Postal and Telecommunications Union (1942–1945)

Valentine Aldebert, Sabrina Proschmann

Sorbonne Université, Heinrich-Heine-Universität Düsseldorf

Abstract

Any new regime relies upon the building of networks that hold society together – communication being one of them. In the 1930s, the two pre-eminent communication networks were the post and telecommunications (PTT). However, we can observe a decline in bilateral and international PTT co-operation from 1935 onwards. With the destruction that followed the beginning of the war, the focus of the PTT administration was to re-establish the various systems. In the case of Germany and Italy – which wanted to create a ‘new European order’ – this meant that the technocrats involved in both countries were faced with establishing a system of communications that would connect Europe. In 1942, the European Postal and Telecommunications Union (EPTU) was founded. Although ‘Europe’ was limited to Germany, Italy and a majority of the countries occupied by the Axis powers, the EPTU signified a discontinuity in European PTT cooperation. A regional union of this kind had been discussed but not implemented in the 1920s. Thus, the question arises: Why in 1942? Was it a way for the Germans and Italians to dictate a new, ideologically charged order, or simply the expression of the administrative need to facilitate communication within Europe?

The EPTU (European Postal and Telecommunications Union; German *Europäische Post- und Fernmeldeverein*) was established at the height of the Second World War with 13 member administrations. It was a European postal and telecommunications (PTT) organization that resulted directly from a German-Italian initiative (*Europäischer Postkongress Wien 1942...*, 2013, pp. 88–103); its first Congress was held in October 1942 in Vienna. This creation was in line with the major international scientific congresses and international organizations, chief among them the Universal Postal Union (1874) and the International Telecommunications Union (1865), of the second half of the 19th century. The EPTU differed from earlier undertakings through its European dimension and the fact that it was set up and actually existed during the global war of 1939–1945, a period that may at first glance have seemed unfavorable for technical collaboration.

Two stamps issued during the war probably best illustrate the seemingly divergent orientations of the EPTU: one totalitarian, in line with Axis propaganda, and the other emphasizing international technocratic tradition. The first stamp (1941) carries the portraits of Mussolini and Hitler, framed respectively by the Italian fasces and the Nazi eagle. This German stamp featured the legend *zwei Völker und ein Kampf*, meaning two peoples (nations) and one struggle. In essence, it celebrates the Axis alliance. The other label, with the inscription “European Postal Congress, Vienna 1942” in its legend, was issued after the EPTU’s Congress and depicted a map of Europe and a horn player, a typical figure in 19th century postal distribution (found, for example, in many Danish stamps). The image is framed on both sides with acorn leaves. This is no longer a celebration of the Axis, but a celebration of an attempt at the unification of Europe within the PTT sector.



1. Stamp with the portraits of Mussolini and Hitler, 1941

Source: Gottfried Klein, open license.



2. Stamp commemorating the European Postal Congress in Vienna, 1942

Source: Erich Meerwald, all rights reserved; reproduced with the authorisation of the German Federal Ministry of Finance.

It is the impact on the EPTU of the above-described influences – Fascist ideology and technocratic internationalism – that we seek to analyze in the present article. It is important to note here that these influences were not necessarily contradictory. At times, ideological and technocratic aims overlapped. Consequently, we will attempt to describe how the Axis powers envisioned the future of communications in a so-called ‘New Europe’. The main question will concern the extent to which the EPTU was simply a continuation of previous technocratic co-operation, and how much National Socialist and Fascist ideology can be found within the EPTU. Our hypothesis is that – within the expert community of the PTT sector – there was a broad consensus that close co-operation was beneficial in order to improve European PTT services. But the issue of how to organize this co-operation could not be agreed upon, which is why no European PTT union was founded during the inter-war years, though it was discussed regularly. The complete hegemony of the Axis powers on the European continent at the beginning of the war shifted the balance and made the creation of the EPTU possible. Ideology influenced the union at points where the respective Foreign Ministries were involved. Specifically, this concerned questions such as the official language of the union and whether France, a leader in the field of telecommunications, should join the union and how.

Currently, there is little research devoted to the EPTU, and that which is carried out often focuses on specific countries (Herren, 1997; Laborie, 2011; Kreis, 2011; Blüdnikow & Johansen, 1993; Lotz & Ueberschär, 1999). To sum up the present state of research: scholars generally agree that while the EPTU was a short-lived organization to which the Axis powers – and notably the *Reichspostministerium* (Henrich-Franke & Laborie, 2018) – lay a strong hegemonic claim, it harnessed the inter-war ideas for a European PTT union, and continuities can be demonstrated on an ideational, organizational, technical and individual level (Laborie, 2018; Henrich-Franke, 2018).

In order to strengthen our hypothesis, we will first contextualize the EPTU within the concept of the ‘New Europe’ – ubiquitous in the German presentation of the EPTU project (Rede Dr. Risch..., 1941; Ohne-sorge an Hitler, 1941) – before discussing international PTT relations and their evolution from the 1930s into the war years. We will then proceed to a study of the EPTU *stricto sensu*, and attempt to determine whether we are dealing with a new organization of European PTTs in a new Europe. Finally, we will tackle the question whether the EPTU was the product of ideology or technocratic necessity, this based on two examples – symbols, and the issue of France’s entry into the EPTU.

Since the EPTU could be interpreted as an organization created within the framework of the so-called 'New Europe', a short overview of the concept will be given. We will show that the lack of clear communication on the exact nature of the idea led to various definitions and designs, and not just within the Third Reich, but also within the circles of collaborators in occupied or allied countries. This gave the creators of new European organizations agency to design these bodies.

Kletzin suggests that the term 'New Europe' was nothing more than a propaganda tool to legitimate the war and obtain support from the people of the occupied territories. Politically, the argument was used so as not to explicitly demonstrate hegemonic ambitions, however, a concretization of what this would mean from a political, military and economic perspective was lacking. (Kletzin, 2000, pp. 2–5).

It was indeed a concept that was never entirely developed, even when the Third Reich made its first territorial gain. At the height of Nazi power in Europe, however, it became increasingly important to propose an idea for the future of the continent. But no united narrative was communicated, and the interpretation of the concept varied depending on its interpreter. We can see how it was influenced by the idea of *Mittleuropa*¹ and the *Großraumtheorie*.² Both drew upon the notion that a big power should have its own sphere of influence wherein other big powers should not intervene. Carl Schmitt was among the foremost proponents of this idea (Gruchmann, 1962, p. 22). The 'New Europe', it was claimed, should thus be guided by the Third Reich.

The Führer himself viewed Europe primarily as a territory that could be exploited for the benefit of the Third Reich, and was therefore averse to any loftier construal of the idea of Europe. Others, however, realized the potential for mobilization resting in such an approach (Martin, 2016, p. 8) – and not just within the borders of the Reich, but also abroad. They were proven right as some National Socialists from other European countries also contributed with their own ideas as to how the 'New Europe' should look. For instance, a federation of National Socialist countries was proposed. Concepts³ of Europe in the occupied countries of Western Europe were also often connected with the desire to regain political power, and it was put forward that a European community based

1 Middle Europe: The basic idea was to gather the states of Central and Eastern Europe under the aegis of Germany (Kletzin, 2000, p. 13).

2 Theory of the grand spaces (authors' own translation).

3 In France, for example, the creation by French intellectuals of the 'Groupe Collaboration' (September 1940), which had a deep interest in the Nazi vision of Europe. In March 1941, the group established a number of different sections – economics, science, letters – and also the "youth section for a new Europe" (*Les Jeunes de l'Europe Nouvelle*).

on the autonomy of individual states would better represent national interests (Grunert, 2012, pp. 297–299).

Furthermore, it seems noteworthy to add that there were various initiatives that strove to translate the ‘New Europe’ into specific structures, for example in the field of culture. In his book on the ‘New Order’ of culture, Benjamin Martin emphasizes that “the totalitarian internationalism of the Nazi-Fascist Axis offered the specter of something else: a model of transnational co-operation based on the values of the most intense, aggressive, and racist national spirit” (Martin, 2016, p. 7). Clearly, this collaborative model lay at the foundation of, among others, the Permanent Council for International Cooperation among Composers, the International Film Chamber, and the European Writers Union (p. 6). The question now emerges: was the establishment of the EPTU, too, driven by ideology, or did the union’s leading actors choose a different organizational form? What has become clear by now, however, is that they received no clear foreign policy instructions. Rather, ‘Europe’ remained a propaganda term with no specific definitional content.

Technocratic Internationalism and Historical Classification

When the European Postal and Telecommunications Union was founded, individual postal and telecommunication administrations had already been co-operating since the late 19th century within the Universal Postal Union and the International Telecommunications Union, both of which were well-established international communities of experts. These unions were, however, severely hindered in their work by the outbreak of war (*Expédition des documents de service*, n.d.). Bilateral postal relations had become less intense in the years preceding the conflict, while its onset resulted in some connections being completely cut off (Journalsager, 1935–1944). Thus, the desire to achieve a simple improvement of the status quo might also have been a reason for the creation of the EPTU.

Johan Schot and Vincent Lagendijk called this kind of co-operation ‘technocratic internationalism’. At its heart was the concept that the organization of international communication was supposed to be apolitical – and thus performed by experts within the administrations – in order to overcome potential political conflict (Schot & Lagendijk, 2008, p. 197). The idea of independent experts making international governance decisions rationally rather than politically has been shown to guide infrastructure experts since the middle of the 19th century (Henrich-Franke, 2018, p. 288). Nevertheless, the vision that the technicians aimed at appears to have been political, focusing as it did on borderless communication and bringing people together, thereby avoiding war.

Not only therefore were the European PTT administrations thus used to co-operating on an international level, but also the idea of a European

postal union was not new⁴. The reasoning of the regional postal unions was predominantly that this would make possible the creation of a common identity⁵ – an argument that was also used by the National Socialists in 1942, when the German Minister of Posts, Wilhelm Ohnesorge, reminded the delegates at the Congress in Vienna that the postal services' primary role was to promote international understanding and further peace between peoples (*Europäischer Postkongress Wien 1942...*, 2013, pp. 12–16).

In the 1920s, the proponents of the above-mentioned *Mitteleuropa* concept proposed the creation of a postal union (Gothein, 1930). There were also the voices of those – among others from the International Chamber of Commerce (ICC) – who focused more on economics and therefore lobbied for a postal union in order to facilitate trade. Further, the Briand Plan called for a European postal union which would be legitimized both by the improvement of economic exchange and the fact that it seemed to make feasible the implementation of a bigger project, i.e. that of a united Europe. The possible introduction of a common stamp that would function as an important unifying symbol further strengthened the value of the proposed union. However, the administrations however did not give their support for the project, among others because they feared that their co-operation would be excessively influenced by politics (Laborie, 2011, pp. 315–331). It is important to note that at the time, a postal union seems to have been part of various plans for the organization of Europe – independently of ideology.

This in no way invalidates the interpretation that the EPTU was a Nazi-Fascist construct. The point can be further made if we look at the different policy objectives of the EPTU that represented continuity. Firstly, the main aim, namely to abolish transit fees and introduce a single price for each weight category in order to create a common European postal area, was the leitmotif of German involvement since the foundation of the UPU in 1874, and had already been discussed extensively in the inter-war period (Laborie, 2018, p. 310). Secondly, from an institutional point of view, the EPTU remained committed to the principles of the UPU not just because the former was declared to be a regional union of the latter. The installation of permanent expert committees and a union office, a financing systems in dependence of size of the country, the principle of consensus for decision-making, the non-binding character of the agreement, the lack of sanction mechanisms, and that admission to the union was supposed to happen through a declaration of the administration, that wants to join the EPTU, to the union office (*Europäischer Postkongress Wien 1942...*,

4 “The (French) Minister for Foreign Affairs has requested proposals to be submitted to the Study Commission for the European Union set up under the League of Nations” (Note from the Study Group..., 1938).

5 An idea that was also relevant after the Second World War.

2013, pp. 98–103): all these aspects were a clear continuation of previously established rules and guidelines for international postal co-operation (Sasse, 1959), and thus do not appear to have been influenced by the Axis powers or their ideology. There were, however, also changes in the infrastructure of the EPTU that seemed to contradict the principles outlined above, and these will be the focus of the next part of the article.

Ideological Influences Within Symbols of the EPTU

The EPTU took shape during multiple preparatory meetings held in 1941 and specifically following the signing of a bilateral agreement between Germany and Italy (Abkommen zwischen der Deutschen Reichspost, 1941), which additionally revealed that these two countries would lead the union. At the end of the Vienna Congress in October 1942,⁶ 13 administrations⁷ signed the EPTU convention and became members: Albania, Bulgaria, Denmark, Germany, Finland, Italy, Croatia, the Netherlands, Norway, Romania, San Marino, Slovakia and Hungary (*Europäischer Postkongress Wien 1942...*, 2013, pp. 102–103), all of which were either occupied by or allied with Germany and Italy. The hegemony of the Axis powers found expression in certain symbolic choices, and the ones mentioned here will be the location of the union office, the official languages, the flags flown at the seat of the union, and the stamps issued by the Third Reich, Norway and the Netherlands. Nevertheless, there was also ambivalence in the way these symbols were employed within the framework of the EPTU.

The head office of the EPTU was located in Vienna and was under the supervision of the German postal administration. This approach was clearly an attempt at implementing hegemony within the new European postal order, as it meant that the *Reichspostministerium* would be supremely responsible for its functioning (p. 100). The official languages of the EPTU were German and Italian (p. 99), which represented a change, as French was typically the language of international co-operation. The initial German draft of the agreement did not even foresee Italian as an official language, although this was changed during the Congress in order to show the parity between the two Axis powers (Summary of the report of Legationsrat Stahlberg, 1942). This shift in languages and the initial non-integration of Italian obviously illustrate the disparity between the Third Reich and Italy, but also show a clear desire to use geopolitical power

6 Two other committee conferences were held in 1943, and a congress was planned for 1944.

7 Some were observers – Spain, Switzerland, the Vatican, and Turkey (*Europäischer Postkongress Wien 1942...*, 2013, p. 10).

in order to change the countries' position in an international organization. After all, language can be viewed as tantamount to power.

It was the tradition that the flags of the countries of all the participating administrations would be flown outside the congress venue. But although the practice was observed in 1942, the German Foreign Minister opposed it.⁸ From his point of view, it could point to the perceived independence of the occupied countries – which they de facto did not have (Note for the Foreign Minister of the Third Reich, 1942). Ohnesorge, the Minister of Posts, used his connections with Adolf Hitler, who then decided that all flags should be flown (Summary of the report of Legationsrat Stahlberg, 1942). This question shows the general tension between a technocratic and a political approach to the EPTU. It is remarkable that the incident was solved in the way it was, as it meant the geopolitical hegemony would not be implemented.

Germany, the Netherlands, Norway, and Slovakia issued stamps commemorating the Congress and the foundation of the EPTU in 1942. What they all had in common was that ideology did not seem to play a major role in their graphical presentations, and they were therefore free of any references to the Nazi-Fascist idea of a 'New Europe'. The two German stamps show a postman – on horseback in one and on foot in the other – blowing a post horn, with a map of Europe in the background (just a map and Europe on a globe). In both the postman has been made to look larger than the European continent, which could be interpreted as referring to hegemony. The stamps do not contain any typical references to Nazism or its ideology, for example the face of the Führer (Europäischer Post- und Fernmeldeverein, 1942). This would be in line with Tröger's hypothesis that the German postal administration did not utilize the propaganda potential of the stamp (Tröger, 2019, p. 420). It could however also mean that the postal administration did not want to undermine the technocratic nature of the union by emitting a stamp tainted with ideology. The Dutch stamp has a post horn in the background and the lettering "European Postal and Telecommunications Congress" in the foreground (*Michel® Europa 2017/2018*, 2017, p. 1228). The Norwegian stamp presents the head of Vidkun Quisling, the then Prime Minister of Norway, next to the lion that was on the first stamp ever issued by the Norwegian state. Only the headline points to the EPTU (Europeisk Postforening frimerker,

8 "Yesterday, however, the Reich Minister of Postal Services expressed his urgent wish that the flags of all countries of the postal administrations represented at the Congress be shown publicly in Vienna. The flags will be displayed at the railroad station and in the courtyard of the former Palais Rotschildt, the venue of the congress. We have pointed out to Mr. Risch that such a hoisting of flags does not really correspond to the technical character of the congress, which is also his opinion. He assumes, however, that the Reich Minister of Postal Services will nevertheless stick to his intention" (Note for the Foreign Minister of the Third Reich, 1942).

Avisartikler, 1942) (Europeisk Postforening frimerker, Avisartikler, 1942). It would seem therefore that this stamp was a tool for the legitimization of Quisling as Norway's leader in the 'New Europe', especially as the Norwegian administration joined the union without any deeper reference to the concept of Europe or to international postal relations. The Slovakian stamp was an exception in that it presented the flags of the participating countries – visible were the German, the Italian and the Slovakian, together with their ideological symbols (*Michel® Europa 2018, 2018*, pp. 555–556). In all, the stamps do not contain many elements referencing ideology or 'hegemony'.

To sum up the present section, the utilization of ideology or political hegemony by the National Socialists and Fascists in the symbolism of the EPTU was not as clear-cut as one may imagine. Indeed, the former is very difficult to find, while hegemonic power was used to some extent to change long-established international rules. While the location of the office, as well as the choice of official languages clearly demonstrate the significance of the latter, the question of the flags and the stamps shows a more differentiated picture, in which where the technocratic and the hegemonic aspects are in contrast to each other and in the end the technocratic prevail.

Between Technocratic Expertise and War – the Emblematic Case of France

In the 1930s, the French PTT administration was prepared for the idea of a European postal organization (Laborie, 2018, p. 308). However, the novelty of the EPTU lay both in its unification of postal services and telecommunication, and, perhaps even more so, in Germany's dominant position⁹ within the organization.

When contacted by the *Reichspostministerium* in 1942, the French administration (Vichy Regime) therefore found it difficult to accept the role of "arbitrator between States" which the *Reichspostministerium* emphasized, noting that the new union constituted a "permanent body independent of the International Bureau operating in Berne" (*Organisation et fonctionnement d'une union postale européenne, 1942?*). Doubts about the neutrality of the organization at the internal level resulted in French refusal to join.

⁹ "Germany's attitude reflected much more an intention to establish Germanic hegemony over Europe than to conclude a postal or even economic arrangement of interest to all European countries" (Note de la Direction de la Poste et des Bâtiments pour le Secrétaire d'Etat, 1942).

Nevertheless, the stance of the French evolved, and in September 1942 it was declared that France would participate but “exclusively in the technical field.”¹⁰ A problem quickly arose: the language used by the new-created body would not be French, and the gold franc would be replaced by the Reichsmark as the reference currency. This represented a reversal of the practices of scientific internationalism and its symbols – which the French side was not willing to accept (*Historique des pourparlers concernant la conférence de Vienne*, 14 October 1942, 1942, p. 6). Any French influence on the debate was removed completely when, on 22 September 1942, France was disinvented¹¹ from the Vienna Congress by order of the *Reichspostministerium* (Martius an Dir. Ha. Pol., 1942).

Was this the end of France in the EPTU? Certainly not!¹² Indeed, Germany was constantly interested in French participation in the discussions, and this is the *Reichspostministerium* asked the French to take part in meetings held in 1943 in Berlin and Vienna. Some of the French experts, who had been initially invited in 1942, attended these negotiations. However, these sessions seem to have been semi-successful and indeed wrought with contradictions, as is evidenced by the divergence of views between German¹³ and French¹⁴ specialists.

10 “After a fairly long exchange of views on the whole question, the Department of Foreign Affairs [...] considered that the principle of the French resubmission should be maintained, it being understood that the intervention of the French delegation should be exclusively in the technical field and that it should avoid using any argument of a political nature” (Note from the Direction of Posts and Buildings to the Secretary of State, n.d.).

11 “On September 22, during an interview, the *Armeefeldpostmeister* informed Mr. Inspector General Girodet that he had received a telegram from Berlin the same morning, advising him that the higher authorities of the Reich considered that there was no need to invite the French PTT Administration to the Congress of Vienna” (*Historique des pourparlers concernant la conférence de Vienne*, 14 October 1942, 1942, p. 6).

12 Certain elements would lead us to believe that France would finally be integrated into the EPTU as a member: “On the other hand, on the occasion of the forthcoming entry into force in France of the Vienna Agreements concerning the European Postal Union” (The Secretary of State for Industrial Production and Communications to the Secretary of State for Foreign Affairs, 12 May 1944, 1944).

13 “The meetings were informally distributed to them in French translation. In addition, the two French representatives had a personal meeting with the unprecedented opportunity to express their views [...] with broad Franco-German agreement on all technical matters, so that the subsequent entry of the French administration into the European Union of Posts and Telecommunications would not give rise to many differences of opinion or difficulties in a specialised field” (RAV Pressburg 233, 16 September 1943, 1943).

14 “However, the interventions of the delegates speaking German or Italian were not translated into French and the head of the French delegation declared and confirmed in the minutes that he could only play the role of observer under these conditions” (Note for the French Minister of Industrial Production and Communications, 24 September 1943, 1943).

Conclusion

Our results concerning the primary impact of ideology or technocratic necessity are not unequivocal. Traces of both can be found, accompanied by changes in previously existing institutions that clearly resulted from the use of hegemonic power (for example regarding language and currency).

The EPTU does not entirely fit into the concept of the ‘New Europe’. While the union could definitely function as propaganda material, being an implementation of this ‘New Europe’, it seems that in reality it was not as strongly driven by ideology as some may be led to think. The graphical design of the German stamp is telling in this regard, as was its continuation of certain rules, such as consensus-based decision-making, which clearly showed that the different administrations were treated equally, and with much less interference from the Foreign Ministries. The case of France is a perfect illustration of the non-coherent approach to the future of Europe. What place was to be occupied by a country that was comparatively respected, especially in the sector of telecommunications? And how was its administration to be integrated into a changed environment that clashed with its ideas of international co-operation (for example concerning the official language)? These tensions would remain until the end of the EPTU in 1945.

Further – and this fact is also deserving of mention – the openness of the term ‘New Europe’ necessitated negotiating every question anew. And politicians would not always get their way, as evidenced by the example of the flag incident, in which the German Foreign Minister could not impose his will on his colleague from the *Reichspostministerium*.

Bibliography

Archival sources:

- Archives diplomatiques du Ministère des Affaires Etrangères, La Courneuve (AD)
The Secretary of State for Industrial Production and Communications to the Secretary of State for Foreign Affairs, 12 May 1944. (1944). AD, Vichy 245 Europe, Guerre 1939–1945.
- Archives Nationales, Pierrefitte-sur-Seine (AN)
Historique des pourparlers concernant la conférence de Vienne, 14 October 1942. (1942). AN, ref. 19870773/33.
- Note de la Direction de la Poste et des Bâtiments pour le Secrétaire d’Etat, 19 September 1942. (1942). AN, ref. 19960439/8.
- Note for the French Minister of Industrial Production and Communications, 24 September 1943 roku. (1943). AN, ref. 19960439/8.
- Note from the Direction of Posts and Buildings to the Secretary of State. (n.d.). AN, ref. 19960439/8.
- Note from the Study Group for the European Postal to the Minister (Cabinet). February 1938. (1938). AN, ref. 193819960439/8.
- Organisation et fonctionnement d’une union postale européenne. (1942?). AN, ref. 19960439/8.

- Bundesarchiv, Berlin-Lichterfelde (BA)
Abkommen zwischen der Deutschen Reichspost und der Königlichen Italienischen Post- und Telegraphenverwaltung, September–October 1941. (1941).
BA, ref. R4701-23935.
Europäischer Post- und Fernmeldeverein, Briefmarken, 19 October 1942. (1942).
BA, ref. R4701/11631.
Ohnesorge an Hitler, 21 June 1941. (1941). BA, ref. R4701/11200.
Rede Dr. Risch über: „Gedanken zu einer Reform des Post- und Fernmeldewesens“, S. 9, 12–13 February 1941. (1941). BA, ref. R4701/11263.
Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, Berlin (PA)
Martius an Dir. Ha. Pol., 3 October 1942. (1942). PA, ref. R106301.
Note for the Foreign Minister of the Third Reich, 29 September 1942. (1942).
PA, ref. R106301.
RAV Pressburg 233, 16 września 1943 roku. (1943). PA.
Summary of the report of Legationsrat Stahlberg, 20 October 1942. (1942).
PA, ref. R106301.
PTT Archives, Bern (PTT)
Expédition des documents de service par le bureau international aux Administrations de l'Union. (n.d.). PTT, ref. P-00C_0128_11.
Rigsarkivet, København (RAK)
Journalsager (1935–1944). RAK, 1762–1990, 0042 Generaldirektoratet for Post- og Telegrafvaesenet, ref. X.C.1.A 1935–1944, 14281.
Riksarkivet, Oslo (RAO)
Europeisk Postforening frimerker, Avisartikler, 12 October 1942. (1942). RAO, Postens sentralledelse, Postmuseet (PM), Fa - Norgeskatalogen, ref. Fa - 0008, 309–310.

Publications:

- Blüdnikow, B., Johansen, H. Ch. (1993). *P & Ts historie. Post og Tele under samme tag*. København, [Glostrup]: [Eksp. Postens Indkøbscenter], Generaldirektoratet for Post- og Telegrafvaesenet.
- Europäischer Postkongress Wien 1942 / Congresso Postale Europeo Wien 1942. Original-Nachdruck zur postgeschichtlichen Forschung in deutscher (ohne italienische) Sprache. Arge Generalgouvernement 1939–1945 e.V.* (2013). Berlin-Schönefeld: Morgana Edition.
- Gothein, G. (1930). Auf dem Wege zu einem mitteleuropäischen Postverein. *Europa-Wirtschaft*, vol. 4, pp. 152–156.
- Gruchmann, L. (1962). Nationalsozialistische Großraumordnung. Die Konstruktion einer “deutschen Monroe-Doktrin”. *Schriftenreihe der Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte*, vol. 4, pp. 7–167.
- Grunert, R. (2012). *Der Europagedanke westeuropäischer faschistischer Bewegungen 1940–1945*. Paderborn: Ferdinand Schöningh.
- Henrich-Franke, Ch. (2018). Comparing Cultures of Expert Regulation. Governing Cross-Border Infrastructures. *Contemporary European History*, vol. 27, no. 2, pp. 280–300.
- Henrich-Franke, Ch., Laborie, L. (2018). European Union by and for Communication Networks: Continuities and Discontinuities during the Second World War. *Comparativ*, vol. 28, no. 1, pp. 82–100.
- Herren, M. (1997). “Weder so noch anders”: schweizerischer Internationalismus während des Zweiten Weltkrieges. *Schweizerische Zeitschrift für Geschichte – Revue suisse d’histoire – Rivista storica svizzera*, vol. 47, no. 4, pp. 621–643.
- Kletzin, B. (2000). *Europa aus Rasse und Raum. Die nationalsozialistische Idee der Neuen Ordnung*. Münster: Lit.
- Kreis, G. (2011). *Die Schweiz im Zweiten Weltkrieg. Aktual. Neuausg.* Innsbruck: Haymon.
- Laborie, L. (2011). *L’Europe mise en réseaux. La France et la coopération internationale dans les postes et les télécommunications (années 1850–années 1950)*. Bruxelles: P.I.E.-P. Lang.
- Laborie, L. (2018). Enveloping Europe. Plans and Practices in Postal Governance, 1929–1959. *Contemporary European History*, vol. 27, no. 2, pp. 301–325.
- Lotz, W., Ueberschär, G. R. (1999). *Die Deutsche Reichspost 1933–1945. Eine politische Verwaltungsgeschichte*. Berlin: Nicolai.
- Martin, B. G. (2016). *The Nazi-Fascist New Order for European Culture*. Cambridge, Massachusetts: Harvard University Press.

- Michel® *Europa 2017/2018* (2017), vol. 6: *Westeuropa* (2017). 102. Auflage. Unterschleißheim: Schwaneberger Verlag GmbH (Michel Europa-Katalog. Westeuropa).
- Michel® *Europa 2018* (2018), vol. 1: *Mitteleuropa*. Unterschleißheim: Schwaneberger Verlag GmbH.
- Sasse, H. (1959). *Der Weltpostverein. französischer und deutscher Text des Weltpostvertrages und anderer grundlegender Bestimmungen mit einer Einführung*. Frankfurt am Main: A. Metzner.
- Schot, J., Lagendijk, V. (2008). Technocratic Internationalism in the Interwar Years. Building Europe on Motorways and Electricity Networks. *Journal of Modern European History*, vol. 6, no. 2, pp. 196–217.
- Tröger, F. (2019). *Die Propaganda und die Vielen. Briefmarken in der politischen Kommunikation des NS*. In: P. Smolarski, R. Smolarski, S. Vetter-Schultheiß (eds.), *Gezähnte Geschichte*. Göttingen: v&r Unipress (pp. 339–420).

How The Associated Press Supported the Nazi Media Campaign During the German Attack on Poland in September 1939

Norman Domeier

ORCID ID: 0000-0003-2235-5809

Charles University Prague

Abstract

Contrary to what could be expected, relatively little attention has been given in historical research to the actions of foreign correspondents accredited in Berlin during the Third Reich. The focus has been on “the other side of journalism,” that is on the relations between the state and the people, as well as on Nazi Germany’s propaganda apparatus and its leading figures, such as Joseph Goebbels. This is particularly thought-provoking, as the foreign journalists working in Berlin made a major contribution to shaping the international perception of Nazi Germany and increasing global awareness of its nature and actions. What is more, it is largely forgotten these days that at the beginning of the Second World War, American reporters followed military units of all belligerents, since the United States was a neutral country up until December 1941. The article presents the top American journalists working in Berlin – Louis Lochner (AP), William Shirer (CBS) and Otto Tolischus (“New York Times”) – who for some time accompanied Wehrmacht units or had the opportunity of coming to Poland towards the end of 1939 or at the beginning of 1940, under German supervision. What did their work look like? What did they include in (and omit from) their reports? What impact did their texts have on the North American and international public? Finally, to what extent were their radio broadcasts and articles shaped by the trips arranged for them by the German Ministry of Propaganda? In the context of my 2017 archival discovery concerning the secret co-operation between the Associated Press and Nazi Germany in the years 1942–1945, part of the article will be devoted to American photographic journalism of 1939–1940.

The Associated Press (AP) – one of the largest news agencies in the world – and Louis Lochner, its chief correspondent in Berlin, were more than prepared for Germany’s invasion of Poland,¹ both long-term, after certain plans leaked out² during the annexation of Czechoslovakia in the spring of 1939, and also shortly before the assault, when Lochner was presented with the text of Hitler’s address to the Wehrmacht Command, given at Obersalzberg on 22 August 1939.³ Seeing that the leading American news agency was in the know, it is barely surprising that the first information photo presenting the German aggression against Poland to the American public (additionally coming with a pro-German message) was provided by the AP.

This first photograph was released on 2 September 1939 in “The New York Times,” among others (pic. 1). “Life,” America’s biggest illustrated magazine, reprinted it in its next issue with the caption “The first picture of the German army actually going into action against the Poles.” This sounded like a report from a football game which finally kicked off after a delay that had annoyed the fans – all the more so because those fans were not involved themselves and it was others who were risking their lives.⁴

The AP and its reporters and photographers definitely welcomed the invasion of Poland with relief, following a period of nervy anticipation as to when the “action against the Poles” would finally commence, and whether their own preparations with respect to exclusive photos and news bulletins would result in success. They ultimately did. Exclusivity of the AP’s materials had been guaranteed since the very first day of the war: their first press photo was reprinted only five days later in “Wiener Illustrierte” (pic. 2), where it was also one of the first depictions of the invasion of Poland, and was correctly captioned as made available courtesy of the AP. This clearly shows that the global circulation of photographs was controlled by the agency, and that the Third Reich and the lands which it had conquered were no exception.

1 For more details on the events see: Domeier, 2021, chapter 6.2.

2 On 19 March 1939, an AP report was published in the American press – specifically in “The Salt Lake Tribune” (p. 3) – in which Louis Lochner predicted that capturing Bohemia was just the beginning, and that the Germans would then claim Klaipeda in Lithuania and Gdańsk in Poland.

3 “The invasion of Poland and its thrashing will begin Saturday morning. I will order a few companies to launch attacks in Polish uniforms in Upper Silesia or the Protectorate. I could not care less if the world will believe this. The world only believes in success. [...] Hence: take on the enemy! We will be celebrating our next meeting in Warsaw!” Lochner passed Hitler’s speech to the British Embassy on 24 August 1939, after Alexander C. Kirk, the American *chargé d’affaires* in Berlin, had refused to take the message, fearing consequences. ADAP D 7, no. 193, FN 1, Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918–1945, pp. 171–172 (Lochner, 1942, pp. 13–14).

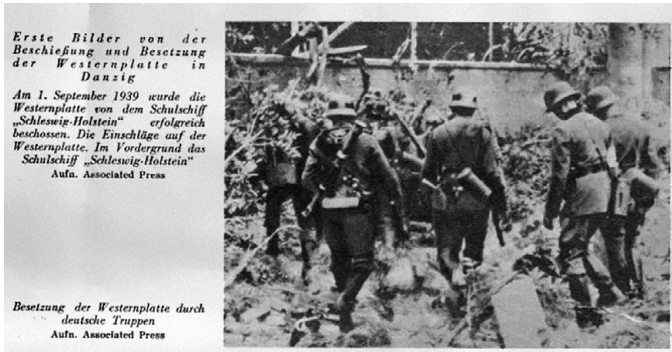
4 Foreign reporting has been discussed by Alexander M. Nordlund (2015).



The first pictures of the German Army actually going into action against the Poles. These are in the area of the Free City of Danzig, showing in on the Polish-held Westernplatte peninsula. The man in the foreground carries a escape-bag along across his back. At the left is an officer. The others are members of a German artillery observation unit about to scale a wall.

1. Probably the first press photo of the Second World War. It originated with the Associated Press, the Third Reich's most loyal media partner.

Source: "The New York Times", 2 September 1939, p. 3.



2. A photograph in a Nazi newspaper attributed to the Associated Press

Source: "Wiener Illustrierte", 7 September 1939, p. 5.

The comparison in pic. 3 shows how Nazi informational photographs from Poland in September 1939 promptly reached both American and British press outlets, and thus the public opinion of the Reich's military opponents. The Nazis wanted it that way in order to control the global coverage of the invasion of Poland. The bulk of the photographs produced by German propaganda⁵ was circulated by the AP's transatlantic network, a development considered a huge success of Goebbels and his Ministry. On 18 September 1939, "Time Magazine" (p. 26) praised Nazi propaganda – even if with a tinge of cynicism – while at the same time sharply criticizing the PR of the Allies, i.e. the UK and France.

⁵ On the network of propaganda units and the involvement of German AP photographers – for example Franz Roth – who were also members of the Waffen-ss, see Scharnberg, 2016. Regarding the operations conducted by propaganda units in Poland, see Król, 2018.



*Jeder Kilometer polenübergewinnende Gelände lässt die Polen viele Gefangene
Jede Meile*



Nazis Escort Group of Prisoners From Polish Front

Victims of the invader, Polish troops, including one wounded man who is seen with head bandaged, are escorted from the war zone on German-Polish front after being taken prisoners. (Wide World photo.)



More and Still More Polish Prisoners
On the roads they march by thousands. On the hills and in the fields they come by dozens. German propaganda—Where are the pictures which should show what we are doing?

3. Photographs depicting the invasion of Poland in September 1939, published in different periodicals. The closeness of their publication dates testifies to the skillful exchange of press photos between Nazi Germany and the UK and USA in September 1939.

Source: “Völkischer Beobachter”, 5 September 1939, p. 3; “Wiener Illustrierte”, 7 September 1939, p. 3; “The Brooklyn Daily Eagle”, 18 September 1939, p. 8; “Picture Post”, 30 September 1939, p. 17.

“Time” viewed the Reich’s propaganda as successful, while specific mistakes were pointed out to the Allies (pic. 4):

in line with British belief that false hopes should not be raised, French troop movements on the Western Front were reported with so little detail they sounded downright dreamy. While Germany’s Propaganda Ministry exulted over the capture of each unpronounceable Polish town, and handed over photographs of Hitler at the front, Hitler comforting the wounded, Hitler sitting in an automobile, Hitler peering through a telescope, Lord Macmillan at first clamped down on all wire and radio photos (“Foreign News”, 1939).⁶

⁶ On the initially abysmal quality of media reports provided by the British government, see Smith, 1942, pp. 45–48. On the contemporary criticism of British press censorship aimed at American journalists in London, see McKenzie, 1940, pp. 310–312.

FOREIGN NEWS

committee chairman: of committees investigating lunacy and mental disorders, street officers, the coal dispute, the wage dispute in the wool industry, income-tax revision—flooding jobs that won him the confidence of British officials.

If Lord Macmillan's first task was to undo Britain's reputation for cleverness, he could not have started more brilliantly. Nobody could accuse Britain's propaganda of functioning smoothly last week. It was clumsy, amateurish, slow-starting, gave an impression like that of a sincere but badly staged show in which stagehands dropped things during big speeches, and the curtain came down at the wrong time. Britain's first air-raid scare produced

from London, of mothers weeping at the separation from their children, placed the responsibility for Europe's anguish where Britain wanted it placed: on Adolf Hitler, who in German photos was shown smiling at the sound of guns.

Main line of Britain's publicity as it appeared outside Great Britain during Lord Macmillan's first week was not to arouse hatred against Germany, but to show that normal European life was impossible unless Hitler was overthrown: the awe of Britain's military might, but to win confidence in Britain's aims.

Speed. While Britain drowns in the propagandist shadows last week, whipped to full speed was Dr. Goebbels' powerful

shocking and sickening the population, making it apathetically submissive to totalitarian control, was worked hard. Last week Germans took United Pressman Fred Dechster on a tour of captured Polish villages, showed him the bodies of 21 villagers, claimed they had been mutilated and killed by retreating Poles.

Third great line of German propaganda: to prepare for a peace move after the conquest of Poland. This was done not only in Marshal Goring's German speech-of-the-week, but through the papers of Axis chums in Italy. If peace did not come, the gambit had another usefulness. Germany had no way to escape the guilt of firing the first shot of the war, but the Nazis hoped to create the impression that the British and French could stop it.

France. Hidden in secrecy was France's *Revue des Informations*. But the main French policy has long been known: "The brutal propaganda of the Axis powers has not always been favorable to their reputations. . . . We will not stoop to the showy advertising to which our rivals have resorted. . . . The propaganda of France must be of an informative character."

Also well-known is Director Jean Giraudoux, who seemed likely to make France's war news exciting if any Frenchman was going to. But French official war communiqués, while a little newswier than the British, were as guarded as Devil's Island. It was as though the French were reluctant to make big claims lest they have to retract them later.

A diplomat, dramatist (*Amphytrion*, 38), novelist and profound student of national characteristics, Author Giraudoux came out of World War I a chevalier of the Legion of Honor. Typical Giraudoux observation of current interest to U. S. readers: "The Americans . . . always fight themselves. When they were English, they fought the English, as soon as they were Americans they fought each other. When their culture became sufficiently Germanic, they fought Germany. The first American who took a prisoner in 1917 was named Meyer. So was his prisoner."

Effect. War being what it is, War II's propaganda emphasizing isolated horrors seemed likely to underbust the mark. The generation of 1914 had little comprehension of war's atrociousness. It was consequently more receptive to "atrocity" tales than the generation of 1939, shocked by one war after another during the 20-year "peace," could possibly be.

An atmosphere of sweet reason will probably have the greatest effect in the propaganda of World War II.

Names

To the colors of their embattled countries last week flooded millions of little names, dozens of big. Some of the latter: Sir Frederick Banting, University of Toronto's professor of medical research



CZESTOCHOWA'S SHRENE LAST WEEK
A "bombing" boomeranged.

two flatly conflicting stories passed through the censor to the U. S. before the War Office's own propaganda agency (under old-time Harkewerter Ian Hay) got out the third or "official version" (see p. 15). Foreign correspondents were driven into a frenzy by the slow and clumsy handling of news of the torpedoing of the *Athenia*; Britain's feat-of-the-week, the bombings of German naval bases, was announced as laconically as the results of target practice; in line with British belief that false hopes should not be raised, French troop movements on the Western Front were reported with so little detail they sounded downright dreary. While Germany's Propaganda Ministry (see col. 2) excelled over the capture of each unpronounceable Polish town, and handed over photographs of Hitler at the front, Hitler comforting the wounded, Hitler sitting in an automobile, Hitler peering through a telescope, Lord Macmillan at first clamped down on all wire and radio photos. Main channel of Britain's publicity appeared to be the radio, over which announcers with an air of detached candor and without heat discussed military operations; and the cinema. Moving newreels of evacuation of children

Ministry of Propaganda and Public Enlightenment, which even in peacetime spends some \$100,000,000 a year, employs 25,000. Twenty-four hours after German troops entered Poland, neutral newsmen had photographs of German troops on the march. Tanks, big guns, bombers, ruined villages, prisoners, wounded, mutilated bodies, charred houses, refugee children, smashed bridges all added up to create an impression of overwhelming military strength, dramatized the speed of Germany's advance.

But not only striking photographs and detailed accounts of the capture of cities demonstrated Dr. Goebbels' swift work: ▶ Forty-eight hours after Poles announced that the "holy city" of Czestochowa had been bombed, high-speed operators had photographs of Polish women and children worshipping at the shrine in the presence of a German soldier. This piece of propaganda hit three ways: defensively, it gave the lie to Polish charges; appealed to neutral opinion; was an attempt to convince Poles that Germans were really their friends who respected their relics.

▶ Basic Nazi technique of systematically

26

TIME, September 18, 1939

4. A blunt analysis of the dominant Nazi propaganda in Poland, published in "Time Magazine" as early as mid-September 1939. Louis Lochner's trip to Czestochowa was also mentioned, but no wider context was provided.

Source: "Time", 18 September 1939, p. 26.

The Allies' peculiar indifference and lack of motivation were seen in the context of serious executive errors and London's inexplicable ban on phototelegraphic transmissions.⁷ Meanwhile, in Berlin, the AP transmitter was operating at full tilt. As a result, the Nazi propagandists could inundate the international public – most of whom were against Hitler – with photographs favorably depicting the Germans. How strong an impact this partial American phototelegraphic coverage had on media presentations, which painted a rosy picture of Germany's invasion of Poland, will be further discussed with reference to, first, the alleged destruction of the Black Madonna of Czestochowa, and second – the posting of the Wehrmacht's

7 On the early days of the AP phototelegraphic system (1933–1934), see Gramling, 1940, pp. 383–397 (Chapter VIII. "The fight over pictures").

guard of honor at Józef Piłsudski's tomb after Kraków was seized by German troops.

On 3 September, the Polish Telegraph Agency reported that the monastery in Częstochowa “has been burned” by German troops.⁸ Referencing the purported event, Goebbels wrote the following in his journal:

The Poles are throwing a hissy fit about the [alleged] atrocities. This is a whole panoply of crime. First and foremost, the fairy tale about destroying the painting of the Black Madonna of Częstochowa. It's been all over the news everywhere. I've ordered that the American journalist Lochner be flown to Częstochowa on a bomber, so he can report on what he will have seen with his own two eyes.⁹ I hope that will be enough to quash the lie (Goebbels, 1998, pp. 92–94).

In those decisive days of September 1939, everything happened too fast. Resources played no part whatsoever. The war was seen as a conflict involving not just the military, but also the media, and so it was to be decided in this context as well (Sommerfeldt, 1952, p. 71; Stephan, 1949, pp. 194–195). As early as 6 September, Goebbels observed in his diary that:

Lochner was in Częstochowa. He's briefing the international public now. That way, I'm killing the worst of English, and especially Polish, lies about [German] atrocities. [...] The Poles have launched a true factory of lies. But that will be of no use to them anymore, and will only hurt them (Goebbels, 1998, pp. 94–96).¹⁰

Indeed, during his visit to war-ridden Poland, which the Nazi hierarchy arranged specially for him, Lochner, the AP's chief correspondent,

⁸ The report was published in the “Derry Journal” on 25 September (p. 6).
⁹ Lochner was probably accompanied on his trip to Częstochowa by Georg Wilhelm Müller, Goebbels' personal secretary, who in April 1940 was appointed head of the Propaganda Department in Norway (Stephan, 1949, p. 195). Some time later, on 9 September 1939, he was joined by Goebbels' top propagandists, among them Hans Schwarz van Berk (Züchner, 2010, p. 99). In June 1941, Harry Flannery was sent to a field hospital in Athens on a mission similar to Lochner's, that is to interview boxing world champion Max Schmeling and thus refute the claims of the British, who had reported that he had been killed in Crete (Flannery, 1942, p. 222; Boelcke, 1966, pp. 756–757, 29/30 May 1941).

¹⁰ In late September 1939, on Goebbels' initiative and through the agency of the Foreign Press Association (*Verband der Ausländischen Presse*, VAP), an “information trip” was organized to Poland by land for 25 Berlin foreign correspondents. A visit to Częstochowa was on the itinerary (Fuchs, 2015, p. 137). On 23 September, Goebbels wrote, “I have just sent 25 foreign journalists to the Protectorate (of Poland). They will dispel the British lies” (Goebbels, 1998, pp. 117–119).

created an astonishing body of material that was used in hundreds of American papers and neutral outlets all over the world, as evidenced – for example – by the “Minneapolis Star” of 6 September 1939 (pic. 5). The very headline, “Storm center of war propaganda,” clearly suggests that it was obvious for all parties involved that the story was a battle in a propaganda war. The dramatic tenor was achieved by means of questions printed in capital letters: “Black Madonna bombed?,” “Black Madonna unharmed?” The text provided the background of Lochner’s arrival in the Polish war zone: “From Berlin, the Nazis flew Louis P. Lochner standing at the right in the picture above, to Czestochowa to see the shrine intact. Today this picture was radioed from Berlin.” The article explained that the untrue information about the destruction of the Czestochowa monastery and the Black Madonna was being disseminated by Warsaw to incite the hatred of Polish Catholics toward the Germans. “The Germans were indignant when Warsaw reported Monday ...that the shrine... was in ruins.” From the perspective of the American press, Lochner’s mission had led to a clear conclusion: “Thus the propaganda war sees a victory for the Reich” (Storm center of war propaganda, 1939).

The AP photo, which was sent immediately to the USA via the Berlin transmitter over AP Wirephoto and circulated globally, is unique in that it shows the correspondent himself. Louis Lochner thus confirmed that the Czestochowa monastery and the Black Madonna were intact. Without him, the photograph could have been seen as an element of German propaganda, that is as one that had been taken earlier or possibly doctored. In this case, however, the American correspondent’s personal stamp assured the Reich of victory. Flying Lochner to the Polish war theater on a bomber from Berlin to Czestochowa (accompanied by an SS escort, ordered by Goebbels himself) ultimately paid off, but such methods were classified as unprofessional even under contemporary journalistic ethical and professional standards, including the *AP-Guide for Foreign Correspondents* (Associated Press, 1930/1932). Interestingly, it had been published with the involvement of Lochner himself, especially as the AP considered itself the crown jewel of American journalism.¹¹

There is no denying that, if we look at the matter from a purely positivist standpoint, Lochner was merely reporting on facts: the monastery on Jasna Góra and the Black Madonna were intact. However, the report, given specific credence by the man himself, contributed to the brushing aside of the bigger picture, namely that war crimes were being perpetrated by the Nazis all around. During those days, which are also significant for later commemorations of the German invasion of Poland in the historical context, information pertaining to this aspect was omitted by

11 The most recent edition: *The Associated Press Guide to News Writing*, 2019.



5. In this press photo, taken by a German army photographer and instantly converted into an Associate Press Wirephoto, Louis Lochner (right) personally confirms that the Black Madonna of Częstochowa was intact. By his involvement he made the biggest contribution to the first Nazi propaganda success of the Second World War, i.e. “The First Big Lie of the Second World War,” as he himself labeled it in 1964.

Source: “Minneapolis Star” (daily), 6 September 1939, p. 34.

both Lochner and the AP. On 4 September, just one day before his arrival, Wehrmacht units massacred civilians in the center of Częstochowa (Böhler, 2009, pp. 145–149). Lochner had no information about the event, which only shows the tightness of the propaganda bubble within which he was placed. He did not even attempt to find a way to talk to the locals unassisted, and only spoke briefly to a priest about the Black Madonna icon – in the presence of a Propaganda Ministry supervisor. This story shows the huge difference between reporting on facts, and not reporting on concurrent events of still greater significance.

Interestingly, prior to Lochner’s and the AP’s reports the British press had not written about the alleged destruction of the painting at all. There were only communications about the damage done to Częstochowa, as it had come under fire and been captured by the German Army (News notes and queries, 1939). In reality, as we shall demonstrate later, this narrative had originated with Goebbels’ men in Paris. It was only after Lochner’s article came out that the issue was taken up by the British and international press, for example by the “Liverpool Daily Post” of 7 September. In his piece for the AP, Lochner wrote about “a big controversy” surrounding the destruction of the Black Madonna, while actually the controversy

was sparked by his visit to Częstochowa (On the German-Polish Front. Report on Conditions and Incidents, 1939).

The context of these events was kept away from the contemporary public, but the Black Madonna controversy as a transnational media event was the subject of an accurate analysis in “Time” as early as September 1939 (“A ‘bombing’ boomeranged”): it was deemed part of successful German war propaganda:

Twenty-four hours after German troops entered Poland, neutral newsmen had photographs of German troops on the march. Tanks, big guns, bombers, ruined villages, prisoners, wounded, mutilated bodies, charred houses, refugee children, smashed bridges, all added up to create an impression of overwhelming military strength, dramatized the speed of the German advance.

Just like the Blitzkrieg in Poland, the propaganda front was presented as a German triumph:

But not only striking photographs and detailed accounts of the capture of cities demonstrated Dr. Goebbels’ swift work: Forty-eight hours after Poles announced that the “holy city” of Częstochowa had been bombed, high-speed operators had photographs of Polish women and children worshipping at the shrine in the presence of a German soldier. This piece of propaganda hit three ways: defensively, it gave the lie to Polish charges; appealed to neutral opinion; was an attempt to convince Poles that Germans were really their friends who respected their relics. Basic Nazi technique of systematically shocking and sickening the population, making it apathetically submissive to totalitarian control, was worked hard (“Foreign News”, 1939).

In hindsight, there is little to add to this analysis of the media-propagandist situation, aside from the fact that the whole Częstochowa story was a fake news of German propaganda, which, thanks to the AP’s contribution, had an even stronger impact on the perception of the war than it would have had otherwise.

After Kraków was seized by German troops on 6 September 1939, the AP and its global phototelegraphic network was again the main conduit for Nazi propaganda. The German media had been instructed to provide coverage of the “ceremony” at Marshal Piłsudski’s tomb by all means available (text, photo, motion picture, radio). News of the celebrations attended by German generals was disseminated on the same day through an AP wire (pic. 6). A German propaganda photo was skillfully converted

Nazis Place Honor Guard At the Tomb of Piłsudski

By The Associated Press.

BERLIN, Sept. 6. — Generals commanding the German advance into Cracow today went to the tomb of the late Marshal Josef Piłsudski to pay tribute to a leader for whom Chancellor Hitler in the past has expressed his esteem.

An honor guard was established at the tomb on orders of Herr Hitler, according to a message by Col. Gen. Walther von Brauchitsch, Commander-in-Chief of the Germany Army, to the forces in Poland.

"With the capture of Cracow, the Germany Army also has taken under its protection the grave of the first Polish Marshal, Piłsudski," the message said. "His aim was peace with Germany. Disregard of his trust led to war. The Germany Army esteems and honors this great soldier."

6. An AP communication informing of the posting of a guard of honor at Marshal Józef Piłsudski's tomb in Kraków.

Source: "The New York Times", Thursday, 7 September 1939, p. 4.

into an "AP wirephoto" and sent by means of the Berlin transmitter to all corners of the globe.¹² Joseph Goebbels was extremely pleased with this "picture" propaganda.¹³

But the German propaganda strategy did not proceed entirely unchallenged. Even before the "Time" published its analysis in late September, some foreign correspondents, including Otto Tolischus from "The New York Times," expressed critical views of both the guard of honor at Piłsudski's tomb, and the Black Madonna case. While Tolischus did mention a "more conciliatory attitude" of the Nazis toward the Poles, he did it for tactical reasons (Tolischus, 1939). In an anonymous article published by "The New York Times" on 12 September 1939, it was opined that the cult of Piłsudski initiated by the German invaders was an expression of gross cynicism. The unknown author jibed that apparently the "guard of honor" was intended to mean that "the only good Pole is a dead Pole" (pic. 7). It was further stated in the same article that the annexation of Czechoslovakia had been first and foremost a military move designed to facilitate the invasion of Poland. However, the admiration for Piłsudski, at least as far as Hitler and Goebbels were concerned, was genuine, as evidenced by

12 "Inform about paying respects at Piłsudski's tomb [...], using all means available (text, photo, motion picture, radio) and see that it will be sent to Berlin as soon as possible" (OKW/WFS. [Oberkommando der Wehrmacht] telex of 6 September 1939, qtd. in Scharnberg, 2016, p. 25).

13 On 4 September 1939, Goebbels wrote: "Photo propaganda agreed upon with Kurzbein [Heiner Kurzbein, Director of the Photographic Office at the Ministry of Propaganda]. Things are playing out well on this end, too" (Goebbels, 1998, pp. 94–96). On 10 September, he wrote: "Photo materials and weekly movie chronicles checked in the evening. They are being expertly delivered by propaganda campaigns" (pp. 99–100).

German invaders in Cracow
His have placed a guard of honor
Czech at the tomb of Marshal Piłsudski.
Base The idea seems to be that
the only good Pole is a dead
Pole. Tears roll down the cheeks of the
German radio announcers as they bewail
the fact that Piłsudski is not alive today
to tell the people of Poland how good a
friend they have in Hitler. But if there is
anything to be deduced from the Hitler
record of the last few years it is the
certainty that if Piłsudski were alive
today he would now be leading the
armies of Poland against the German
invaders.

7. The cult of Piłsudski did not
escape criticism

Source: "The New York Times",
12 September 1939, p. 24.

numerous entries in the latter's journal.¹⁴ Whatever the case, it was aptly utilized to achieve propaganda goals.

But the sort of sharp criticism exemplified by the "The New York Times" article did not make the first pages. Meanwhile the photograph of the Wehrmacht guard of honor (pic. 8) and pictures of Hitler himself next to Piłsudski's bust (pic. 9) were printed in a prominent position, in line with the political agenda of the Nazi regime, which focused on presenting the military involvement of German troops as honorable. The propagandists continued paying respect to Piłsudski throughout September, while the relevant photographic materials circulated in the AP's Berlin bureau and were subsequently printed all over the American press. The first issue of the propagandistic "Ilustrowany Kurier Polski," which was firmly controlled by the German occupiers, came out on 13 October 1939 and also carried the Wehrmacht's guard of honor on its first page.¹⁵

At the same time, some American foreign correspondents, such as Frederick Oechsner from the United Press, reported extensively on Polish war crimes while "with the German Army in the Polish corridor," although no such obligation had been imposed on them, even if they were

14 15 May 1935: "In the afternoon, I'm exploring the life of a great soldier. The life of a hero. Plenty of suffering, plenty of feats. The most eminent son of Poland. His address in the Sejm in 1926. Heartwarming. Cromwell's second coming!" (Goebbels, 1998). 10 September 1938: "Poland cannot successfully replace Piłsudski with anyone. Lipski told me about the personal side and many endearing features of the great Marshal." In Goebbels' notes there are also more critical remarks about Piłsudski, and some tactical assessments, e.g. 16 June 1934: "Half Asian. In bad health. An old revolutionary. Even older than Hindenburg. But the clarity of a soldier[']s mind]. The army is good overall. Piłsudski has a grip on Poland. A great man and a fanatic Pole. Hates people and the big city. A tyrant, I presume. Has endless anecdotes up his sleeve in conversations. At his request, we were photographed together." 13 May 1935: "Poland has lost its best man, and we – the most important piece in the grand game."

15 On Hitler and the cult of Piłsudski, see Szarota, 2001, pp. 159–160.



Nazi Place Guard at Tomb of Polish Patriot

Associated Press Wirephoto

Picture above radioed from Berlin shows a Nazi soldier standing guard at the tomb of Marshal Piłsudski in Krakow, a Polish city captured last week by the Germans

8. An AP telegraph photo implying the “honorable” nature of the Wehrmacht’s military involvement in Poland.

Source: “The Washington Post”, 11 September 1939, p. 10.

The Fuehrer Pays His Tribute to Poland's Hero



Associated Press (by radio)

Adolf Hitler is shown in this picture, sent from Berlin, standing in front of a bust of Marshal Joseph Piłsudski, the founder of modern Poland, in a government building at Kiełce

9. Hitler next to Piłsudski’s bust in the occupied part of Poland. This AP telegraph photo immediately reached the USA via the Berlin transmitter.

Source: “New York Herald Tribune”, 12 September 1939, p. 3.

journalists embedded with the Wehrmacht. This is evidenced by the critical coverage of Otto Tolischus from “The New York Times” or Wallace Deuel from the “Chicago Daily News.”¹⁶ In the relevant literature, the strong presence of Berlin correspondents embedded with the German Army still goes unnoticed. It was assumed that only a few foreign reporters attended the victory parade in Warsaw.¹⁷ However, the reality was more complex and at once bleak.

According to Goebbels and his Ministry, the propaganda campaign against Poland followed the “learning by doing method,” at the same time drawing upon the lessons learned from the annexation of Czechoslovakia

¹⁶ Tolischus and Deuel were also considered by their colleagues as being the most uncompromising journalists in Berlin (Smith, 1942, pp. 51–53).

¹⁷ “Allied and neutral correspondents had no real opportunity to report the fall of Poland. They had little choice but to flee before the Nazis, dispatching such accounts as the censorship and tottering communications would permit. Toward the end of the brief campaign, the Nazis allowed a few Berlin correspondents to follow at a safe distance to corroborate what the official communiques and propaganda companies had already told” (Mathews, 1957, p. 181). In his interesting analysis, Joseph J. Mathews fails to mention that the USA only entered the war in December 1941, by which time American correspondents had been present on all military fronts. That way, he cannot but be surprised at concluding that all the German military triumphs until that point had been informational nightmares for the Allies.

in the spring of 1939. As September progressed, the sense of confidence gradually increased. Goebbels wrote the following under his diary entry for 11 September 1939: “We are hitting top form just now. Also as regards global propaganda” (Goebbels, 1998, pp. 100–101). The entry for 23 September read thus: “My statements made before representatives of the foreign press have had a positive effect. They have resonated profoundly.” He also mentioned the dispatch – referred to above – of 25 foreign journalists to occupied Poland (pp. 117–119). Three days later, on 26 September, he wrote: “Press conference. Foreign press is on our side. Neutral press even too much so. Lies about the Protectorate [occupied Poland] dispelled. Representatives of the foreign press denied it themselves. This has been yet another remarkable feat of our office” (pp. 123–124).

But effecting a complete blackout on the war crimes was a difficult task, even for Goebbels. On 4 October, before the “parade for the Führer” in Warsaw, which was attended by several Berlin foreign correspondents whom Hitler had personally greeted at Warsaw airport (Huss, 1943, p. 23; Pihl, 1944, pp. 12–13),¹⁸ the Propaganda Minister was concerned about the international public: “Yesterday: Warsaw looks terrible. We need to be very careful if we’re sending foreign journalists there. They are supposed to be present when the Führer is reviewing the [victory] parade, that is, on Thursday [5 October]. On Friday, the Führer plans to give an address [in the Reichstag]” (Goebbels, 1998, pp. 136–137). A month later, on 3 November, Goebbels still did not know how to “sell” the destroyed Warsaw to the world. “Question: should we allow the publication of photos depicting the destruction of Warsaw? Pros and cons [of making such a decision]. One advantage is a shock effect. The Führer wants to see these photos first” (pp. 179–180). Eventually, Hitler went for shocking the international public, even if he also considered this in the unclear context of willingness to make peace: “Let that be a warning to those statesmen in London and Paris who still think of continuing this war” (Grigg, 1943, pp. 119–126). These musings of Goebbels prove that for Hitler, the policy relating to photos was of significance, and that some of its sensitive aspects even required the decision of the Führer himself. It was also agreed that the cult of Piłsudski would be tapered off, because it had already served its purpose for the media in September 1939: “Following my suggestion, the Führer orders that the Piłsudski Museum [in Belweder palace] be closed. Otherwise, it could become the epicenter of Polish hopes” (Goebbels, 1998, pp. 179–180, 3 November 1939).

In September 1939, the AP significantly contributed to presenting the invasion of Poland in a way favorable to Nazi Germany. Pic. 10, which was sent by the AP, was one of many in which Germans were depicted in

¹⁸ The photograph of this scene reprinted in Dietrich, 1940, p. 173.



—Associated Press Wirephoto
NAZIS CART OFF POLISH PRISONERS—Berlin, Sept. 17—This radiophoto, released by German headquarters today, shows Polish war prisoners being transported in German army trucks.

10. A transport of Polish POWs (Associated Press Wirephoto)

Source: "The Tampa Tribune", 18 September 1939, p. 3.

a better light than Poles. It shows well-dressed German soldiers and Polish POWs, who, having been stripped of their dignity as combatants, are being transported like cattle.

In the period of German conquest, the American foreign correspondents in Berlin were treading on thin ice. This started with the Anschluss of Austria in March 1938 and continued after the incorporation of the Sudetenland under the Munich Agreement in late October that year, and after Czechoslovakia was fully occupied in March 1939. With the invasion of Poland in September 1939, these conquests reached their climax. But the outbreak of the Second World War should not obscure the fact that there was continuity in how the international media operated before 1933 and after 1945. After the Phony War, the American correspondents in Berlin were still embedded with the Wehrmacht – also during the blitzkriegs against Denmark, Norway, the Netherlands, Belgium, and France. In other words, they were “embedded” with the Nazi propaganda machine. In 2017, it was discovered that even after the USA went to war in December 1941, the international transmission of news and photographs continued uninterrupted. Indeed, the process even intensified under a secret agreement between the AP and the Third Reich, while the Second World War forced the globalization of the news and photo market (Domeier, 2017).

The American press did not side with Germany and the Nazis, but the close co-operation between the AP and the Third Reich was to the advantage of Nazi propaganda. Additionally, being embedded with the Wehrmacht created a rare opportunity to mine the war zones and restricted areas for information which did not originate with the German propaganda centers. The only foreign war correspondents allowed to operate on the German front line and battlefields were journalists from Fascist Italy, but even they could not move uninhibitedly (Tolischus, 1939).

When Louis Lochner, the chief correspondent of AP's Berlin branch and one of the top journalists of the era, went on special missions with Joseph Goebbels' permission, as in the case of the Black Madonna of Częstochowa,¹⁹ this was at least one step too far. His narrative was indeed grounded in facts, but its dissemination relied on the resources of the American press and played a part in the fact that the crimes which the Germans perpetrated at that time were not investigated, nor even reported on. In addition, what the AP did directly facilitated Germany's propaganda success after the invasion of Poland (pic. 5). Arranging journalists' trips had also been the Nazi propagandists' response to news in the international press concerning massacres in the Protectorate of Bohemia and Moravia: opportunities were offered to interview the living, who "corrected" the global public by making it possible to ignore any reference to executions. The principle of "revealing and simultaneously concealing facts" had already been observed during organized visits to the first concentration camps, at the Olympic Games, or in the course of giving foreign correspondents tours of the Siegfried Line, when they were actually shown Potemkin villages. The same scenario applied to journalists' visits to the Theresienstadt concentration camp during the war.

But Louis Lochner must have had pangs of conscience or been affected by criticism, because he contributed to the *Overseas Press Club of America* collection with an article entitled "The first big lie of the Second World War." It offered the only justification of his trip to Częstochowa. Lochner claims that he had seen through Goebbels' plans and intended to put a dent in them:

I was convinced that any mileage the Goebbels propaganda machine might get out of finding the Black Madonna unharmed would be offset by the much larger and more comprehensive story that the first foreign correspondent admitted to a region captured by the Nazis would be able to write (Lochner, 1964).

He admitted that on his way from Gliwice to Częstochowa he had witnessed war crimes, including major damage inflicted on the town of Graszyn, whose civilian population had allegedly opened fire on Wehrmacht soldiers. In 1964, he explained that he was mostly describing the

¹⁹ During a Christmas party organized by the Ministry of Propaganda for the foreign press corps in Berlin in December 1939. Additionally, Lochner made a faux pas when, in front of all those present, he accepted a gift for his reporting from Częstochowa. "In the ante-room a Santa Claus performed and gave us jolly presents. Mine was a halo and I was proclaimed the Saint of Czestochowa!" (Lochner, 1967, p. 329). In his memoirs published in March 1943 he made no mention whatsoever of the propaganda context of his trip to Częstochowa (Lochner, 1942, pp. 96–98).

observations he had made while passing through the war theater, and that he considered his trip to Częstochowa as insignificant. But his 1939 reports paint a different picture. In reality, as late as 1964, Lochner was simply too proud of the fact that the Częstochowa mission had made him the first foreign correspondent to have seen and reported on the Second World War on the spot:

The American press gave nationwide circulation to the first eyewitness description of the war to reach the United States out of Nazi Germany. I felt satisfied that the trip to the Polish front, even though used by Goebbels for home propaganda, was well worthwhile, especially in view of the Propaganda Ministry's failure to prevent me from gaining a glimpse of Nazi war methods (Lochner, 1964).

He presented it so skillfully that it seemed as if, thanks to his mission, Goebbels had only achieved a propaganda success in the German press, and that the American and international outlets had promoted Lochner's observations about the war: "The Goebbels-controlled German press had a field day publishing these photographs and printing Ministerialrat Mueller's²⁰ one-sided version of our expedition" (Lochner, 1964). Meanwhile, it was the exact opposite: as explained earlier, Goebbels had, first and foremost, won over the international press. The German newspapers had to print whatever he wanted, anyway. In 1964, Lochner also failed to mention that the shot taken as an AP radiophoto by a "German army photographer" (featuring Lochner as the prime witness to the intactness of the Black Madonna icon) was the only such picture sent out globally, thus allowing it to reach its full potential as a visual image. He even went as far as claiming that

I did not know then that Hitler had just given secret orders to 'send to death mercilessly and without compassion men, women, and children of Polish derivation and language', on the specious pretext that Germany needed more Lebensraum (space for living) (Lochner, 1964).

In reality, he was presented with the text of this speech – which included the quotation he invoked – shortly after Hitler's famous appearance before the Wehrmacht command on 22 August 1939 at Obersalzberg, that is less than two weeks before his mission, which he had undertaken at

²⁰ On Ministerial Advisor Georg Wilhelm Müller, who accompanied Lochner, see Goebbels, 1998, pp. 94–96, 6 September 1939.

Goebbels' request. It is not clear how Lochner could get entangled in such blatant contradiction: he also published the speech in 1943, in the book entitled *What About Germany?*, and in 1945–1946 he provided it to investigators as part of the Nurnberg Trials.

But what is particularly disquieting is that in the winter of 1939, only a few weeks after Lochner had done a favor to the Nazi propagandists, his informant, Dr. Alfred Mehlhemmer,²¹ explained to him the context of Goebbels' actions: the narrative about the alleged destruction of the Black Madonna was always a lie, and had been craftily circulated in Paris. A German *agent provocateur* had told Cardinal Jean Verdier, the Archbishop of Paris, about the annihilation of the monastery and the painting. The cardinal thought that such an ignoble deed was plausible, and condemned it from the pulpit:

The cardinal's public protest made world news.²² That was exactly what Hitler and Goebbels wanted. They figured that the testimony of an American correspondent flown to Czechochowa would enable them to brand the French and Poles effectively as liars, and at the same time to demonstrate that they, the Nazis, were not barbarians such as the world believed them to be" (Lochner, 1964).²³

The notorious and successful anti-Semitic propaganda concerning atrocities ostensibly committed during the First World War, which Hitler and Goebbels had been almost obsessively preoccupied with since the 1920s (Goldfarb Marquis, 1978, pp. 487–489),²⁴ should have been stemmed immediately the moment Poland was invaded precisely because the Germans perpetrated war crimes in Poland on a daily basis.

In 1964, Lochner persuaded himself and the world that "[w]hatever propaganda value the Black Madonna episode may have had inside Germany, it did not cause a ripple abroad. It's main purpose, to influence world opinion, failed completely" (Lochner, 1964). In reality, because of his desire to be the first foreign correspondent accredited to Germany to report events from the war theater – which allowed him to acquire

²¹ Incorrectly referred to in the text as Karl Mehlhemmer.

²² Lochner was skillfully shifting the blame for the emergence of the Czechochowa narrative to "The New York Times," stating: "I may here interpolate that 'The New York Times' of September 5, 1939, carried a photograph with the caption, 'Cardinal Verdier of Paris, who has protested the aerial attack of Czechochowa'" (Lochner, 1964, p. 24).

²³ Goebbels' "planted stories" were often exposed, for example a communication from early December 1939 about 14 German warplanes landing in the Netherlands, with their crews asking to be interned (McKenzie, 1940, p. 302).

²⁴ On Hitler's and Nazi propagandists' conclusions, see Goldfarb Marquis, 1978, pp. 493–496.

in-demand sensationalist materials²⁵ – he gifted the Nazis not just the first big lie, but the first propaganda success of the Second World War, propped visually by a photograph for which he posed, and validated globally by the prestige enjoyed by the Associated Press. The ingenuity of the entire narrative is only apparent in hindsight; back then, it served to attain Hitler and Goebbels' goal to a tee.

Even under contemporary standards of journalistic conduct, Louis Lochner's actions were vile, because thanks to confidential intelligence on which he had had exclusivity since 24 August 1939 he was fully aware of the aggressive nature of the war fought against Poland: after all, he handed over the text of Hitler's speech of 22 August 1939 to the British. Regardless, he accepted Goebbels' offer. Even after learning from Mehlhemmer a few weeks later how he had ignobly aided Nazi propaganda, he did nothing to go public about this strategy, as it would have constituted the biggest humiliation of his career, and even the AP, which was positively disposed to the regime, would not have been able to keep him in Berlin any longer. That as late as 1964 he still attempted to obfuscate the issue and believed that he could put himself in a good light is beyond moral judgment.

The case discussed also allows for concluding that in no way did Goebbels use his journals to become the affable revealer of secrets, nor did he scribble down "truths" that he was forced to keep to himself while performing his everyday duties as a propagandist. The long passages quoted earlier about the Częstochowa incident show the extent to which Goebbels' famous proclivity for lying was reflected in his notes, and the degree to which this tendency can be reconstructed.²⁶ The production of the journals was in large part the volition of a prominent historical figure, and took place so that he could narrate events to posterity in line with his outlook. This implies deception, distortion of reality, and lies.²⁷ In any

²⁵ Lochner also claimed that, being one of the chief correspondents of the three American news agencies in Berlin, he "picked" the Częstochowa trip, which was only to his advantage: "I was itching to go." Pierre Huss from the International News Service, who sympathized with the Germans, was the only other serious contender, but he came in third. That Frederick Oechsner from the United Press ceded his first place to Lochner, since he ostensibly could not leave Berlin as chief of bureau, is another indication of Oechsner's greater reserve toward the Nazi hierarchy, and suggests that he had suspected the trap, at least in principle (Lochner, 1964, p. 19). Oechsner repeatedly took risks by not letting himself be used as a pawn of the Nazi propagandists (Boelcke, 1966, p. 360, 22 May 1940).

²⁶ Hans-Leo Martin, a liaison officer of the Wehrmacht's High Command who was responsible for contacts with Goebbels, referred to "notes in the form of an alibi, an attempt at protecting himself" in case the journals fell into the hands of a personal enemy. Goebbels had a deep-running fear of Hitler, perhaps in the wake of the Röhm case, so in his notes he was constantly praising the Führer while at the same time running down everyone else "in a most disrespectful way" (Martin, 1973, p. 65).

²⁷ This was obvious for many reasons, one of them being that as early as 1934, Goebbels published a meticulous edition of his journal notes, entitled *Vom Kaiserhof zur*

case, Goebbels saw no reason to reveal the true character of his first major propaganda success of the Second World War and to show it as a masterful play staged in the shadow of the complex of the German propaganda of atrocities dating back to the First World War.

During meetings held at the Ministry he was also posing before his inner circle. For example, when he cursed bureaucracy in the presence of Wehrmacht liaison officers in the context of a trip of eight foreign correspondents that had been arranged for propaganda reasons, he proudly invoked his enormous success from the early stages of the Polish campaign:

Immediately after the war broke out, he managed, despite fierce opposition from relevant military bodies, to force through the proposed trip of American journalist Lochner to Częstochowa, thus nipping in the bud the first great lie of the war. From that point onward, it was constantly repeated that he could dispatch foreign journalists in order to falsify the lies of the enemy, and do so in the face of strong opposition; after each success, he would obviously also get credit from the very institutions that had formerly opposed him. However, it must be generally understood that the American press in Germany is a potent weapon when it comes to quashing the lies of the enemy. (Boelcke, 1966, p. 459, 14 August 1940).

In Goebbels' dialectics, the final statement could just as well be rephrased as: "when it comes to spreading war lies to our advantage."

Thanks to the excessive focus on the Wehrmacht's ceremony at Marshal Piłsudski's tomb and the posting of a "guard of honor," the Nazis had sealed the AP's entrapment in their propaganda, all the more that the guard originated with an admirer of the Marshal – Goebbels.²⁸ But all this was neither a work of chance, nor an error. Rather, it was a logical and structural consequence of the unwavering co-operation between the AP and the Germans, which reached its climax under a secret agreement concluded after the USA went to war in December 1941, and which continued all the way until the Reich's fall in the spring of 1945.²⁹

From the technical point of view, the very maintenance of the AP transmitter in Berlin was massively aiding German propaganda, and, during the invasion of Poland, Goebbels fully capitalized on it. There was

Reichskanzlei. *Eine historische Darstellung in Tagebuchblättern (Vom 1. Januar 1932 bis zum 1. Mai 1933)*.

28 7 September 1939: "On my initiative, military respects are paid at Piłsudski's tomb. This will surely have positive outcomes for us" (Goebbels, 1998, pp. 96–97).

29 On the secret agreement between the AP and the Germans, in effect from 1942 to 1945, see Domeier, 2017, FN 35.

no AP transmitter in Warsaw, and no bureau that could report on this stage of the war from the Polish perspective. During the September campaign of 1939, which sparked military, political and media controversy, the instant AP wirephotos determined the hierarchy of photographs in the American and global press, furthering – as has been demonstrated – exclusively German interests. At the time, it was often argued that the American public had to be briefed first, but this argument was insufficient even then, since the Americans wanted to be apprised not just first, but also with the utmost accuracy. Focusing on reports partly reminiscent of a sports commentary,³⁰ according to which the Wehrmacht was fighting a successful war in the spirit of fair play, and even protecting Poland’s national monuments, such as the Częstochowa monastery and Piłsudski’s tomb, was merely pulling the wool over the eyes of the Americans, who would otherwise have had an opportunity to additionally obtain information about war crimes. By disseminating the “facts” provided by the Germans, the AP in particular created a ruse which allowed for concealing the truth about mass violence and war atrocities that did not cease after the fighting in Poland ended. And even if correspondent William Shirer looked back with pride on his work while accompanying Wehrmacht units in his *Berlin Diary* and postwar bestseller *Rise and Fall of the Third Reich*, in his private notes concerning the seizing and destruction of Warsaw he nevertheless wrote: “I myself saw little of it.” Likewise, he was only watching the capturing of Gdańsk from afar and could not send his report to the Columbia Broadcasting System (CBS) due to technical problems (Shirer, 1982).

In addition, playing into the Germans’ hands were the actions of the Polish press and propaganda, which according to the United Press’ Edward Beattie, who had stayed in Warsaw until the first Stuka bombings, were abysmal. If it had not been for Sonia Tomara from the “New York Herald Tribune,” who spoke fluent Russian, the foreign correspondents (who were few and far between anyway) would not have got any information as the press conferences were held in Polish only. “Nothing had been organized.” Valuable reports never left Warsaw due to technical problems, or were “massacred” by the rigorous Polish censorship (Beattie, 1943, pp. 128–133).

³⁰ Some American correspondents complained about the tendency to report on German invasions as if they were major sporting events, because this meant falling for Nazi propaganda: Howard K. Smith wrote the following about the invasion of the Soviet Union: “The Russians were already collapsing. It wasn’t war. It was a national sport and the reporters were right on the sidelines giving a play-by-play description” (Smith, 1942, p. 74). “Reporting about the invasions of Scandinavia, the Low Countries and France was sports reporting. One focused on technique and it was beautiful. But this frame of mind could not last” (Smith, 1996, p. 95).

In any case, the majority of international journalists had fled the country. The British foreign correspondents were evacuated to safety on the morning of 5 September. Together with the staff of the British Embassy and Ministers of the Polish Government, they were quickly escaping “to the hinterland,” as Sefton Delmer wrote in his memoirs. The actual destination was Romania,³¹ which they reached four days later (Delmer, 1962). Those who avoided being interned by the Germans in this way included Edward de Pury, Hugh Greene (“Daily Telegraph,” later the BBC),³² Willie Forrest (“News Chronicle”), and Patrick Maitland (“Times”). Green was soon joined by his assistant, Clare Hollingworth, who – having been a journalist for just a few days – had already had her first sensational story: on 29 September 1939, she broke the news about the concentration of German armored troops near Gliwice. On 1 September at 5 a.m., she informed Greene and the British Embassy in Warsaw of the Luftwaffe’s bombing of Katowice. Thus, she is actually credited with giving the first communication about the outbreak of the Second World War (Hollingworth, 1940). Delmer himself thought that he may have been too timorous as a foreign correspondent:

Warsaw had resisted the German Wehrmacht for another fourteen days. Day after day, the defenders of the city addressed the Western superpowers on the radio. Listening to these broadcasts, I was angry with myself. I had the feeling that I should have stayed, after all. I could have aired my reports on the radio and told the world about the battle fought by this valiant nation. The sense of shame arising from my premature departure from Warsaw – as I saw it back then – would stay with me for a very long time. It only let up one year later, when, together with Eddie Ward from the BBC and Bob Cooper from “Times,” I had held out in Paris until the morning of the day when the Germans entered the city later in the evening (Delmer, 1962, pp. 401–407).

Reports concerning war crimes committed in Poland during the German invasion and the initial phase of the occupation reached the American foreign correspondents in Berlin. In a letter to CBS director Edward Kleuber dated 16 February 1940, Shirer named the examples of Poland and Czechoslovakia to explain why the work of an American foreign correspondent in a Nazi-controlled territory is pointless:

31 Edward Beattie also wrote how the British motorcade leaving Warsaw and heading for Romania was led by Delmer “with his customary aplomb” (Beattie, 1943, p. 141).

32 On the escape of British correspondents from Warsaw, see also Tracey, 1984, pp. 72–75.

For instance, we cannot go to Poland to check up on the reports that we get from there on German sadism, murder, repression. We indeed have done a bad job on both Poland and Czechoslovakia. Organized German murder in both is one of the most disgusting chapters in this war so far (Shirer, 1940).

As early as under the entry in his *Berlin Diary* for 19 November 1939, he wrote, “An American friend back from Warsaw tonight tells me the Nazi policy is simply to exterminate the Polish Jews.” He also mentioned that thousands of Jews had by then been deported from Germany to Poland “to die” (Shirer, 1942, pp. 186–187).

The foreign press corps in Berlin knew about the planned extermination, even if acquiring and verifying the relevant information was far from a straightforward task.³³ For a long time, Shirer could only send to the USA “facts” provided by Nazi propaganda, and these were self-explanatory, as they concerned, for example, the introduction of forced labor for Poles and hard labor for all Polish Jews in January 1940 (Shirer, n.d.). In his *What About Germany?*, released in March 1943, Louis Lochner also described numerous atrocities perpetrated in Poland. The problem is that neither he nor the AP’s Berlin bureau reported on them (Lochner, 1942, pp. 97–98). The agency did favors to the Nazis even when the lives of American citizens and state interests were at stake, a case in point being the sinking of the “Athenia” steam liner by a German submarine on 3 September 1939. In the entry in his journal for 6 January 1940, Goebbels’ mood was that of gratitude: “We are revisiting the Athenia case. The British made attempts to absolve themselves. But the Associated Press has come to the rescue, and we are eagerly taking advantage of the opportunity” (Goebbels, 1998, pp. 260–261).

Otto Tolischus from “The New York Times” took a greater risk, even if this was not always for the sake of direct publications in the American press. While in Oslo, where he moved with the Wehrmacht in April 1940, he sent a confidential memo to Arthur Hays Sulzberger, editor of “The New York Times,” in which he shared his knowledge about mass murders perpetrated by the Germans in Poland: “The Poles, like the Jews, are marked for extermination – physical extermination for the Jews and for those Poles who cannot reconcile themselves to German rule.” Sulzberger decided that the note was important and passed it on via confidential channels to Henry Morgenthau, who then showed it to President Roosevelt (Henry

33 “Unbiased reports, especially with German pre-censorship on radio reports, became almost impossible” (Shirer, 1942, p. 73, 7 May 1937). Even before 1939, pre-emptive radio censorship was imposed whenever the Nazi regime saw fit.

Morgenthau to Franklin D. Roosevelt, 20 April 1940, 1940³⁴). Despite the sensational news and numerous warning signs, another year and a half had to pass before the USA entered the Second World War.

In the spring of 1941, the British Government conceded that they were lagging behind Nazi Germany on the media and propaganda front, especially due to an insufficient number of photo reports. This went down very badly with the USA, which it was hoped could be persuaded to join the Allied cause and enter the war as soon as possible. The Chiefs of Staff “expressed profound dissatisfaction with the poor quality of this important weapon.” A secret analysis compiled by the Joint Intelligence Sub-Committee, whose job was to assess the situation and present practical conclusion, noted:

American opinion and morale was severely shaken by the sheer volume of German-inspired news. News from London has been sketchy, insignificant and stale. German photographs of high technical quality have been received daily [in the USA] but not a single photograph was received from the Allied side until 18th April (Propaganda. Report..., 1941).

In September 1939, Germany was definitely in the military ascendancy. But it is striking that in its reports the Associated Press, the world’s largest news agency, presented only the (triumphant) German narrative. In this way the AP was violating its own principles, which Louis Lochner himself laid out in his manual for the agency’s foreign correspondents:

News items, scanned each day by every member, must therefore be unbiased, fair statements of pure facts. They are written and distributed solely on their merits as news. The Associated Press does not lend itself to propaganda. Every effort is made to present both sides of a controversial subject. Its chief instruction to its correspondents is that they be fair, impartial and that they examine and present every viewpoint when a difference of opinion exists (Associated Press, 1930/1932, pp. 1–2).³⁵

³⁴ The memo is only signed by a “Berlin correspondent”, but according to Laurel Leff, Tolischus was the only correspondent with “The New York Times” in Oslo at that time (Leff, 2005, pp. 75–76). Wallace Deuel also openly described the exterminatory policy against the Jews and Poles, pointing out that Heinrich Himmler and the SS were central to it: “More specifically, they underestimated Adolf Hitler and Heinrich Himmler. For Hitler has now ordered and Himmler set out to do exactly this difficult and utterly evil thing: to destroy whole European nations.” As early as at the beginning of 1942, Deuel estimated the first 18 months of the German occupation had claimed the lives of 3 million Poles (Deuel, 1942, pp. 74–76).

³⁵ Cf. the version revised by Louis Lochner in 1932 (Lochner, 1932).

With AP reporting being heavily influenced by Nazi propaganda, a scenario that would have been possible had the information been acquired independently and critically evaluated never materialized. The war crimes perpetrated by the Germans at the very same time were left out of reports favorable to the regime. This is where it becomes evident that the AP, having received preferential treatment from the Nazi dictatorship, did not develop a “drive” towards investigative journalism that could have dragged the crimes of the Third Reich out into the light. Its cooperation with the regime was strengthened in the spring of 1939 at the latest. Further to a secret agreement in force from late 1941, and the consequent daily influx of photographic and information materials all the way until the fall of Nazi Germany, said cooperation eventually solidified to the point that it stifled any journalistic independence that would have allowed for detecting and describing the war crimes committed against the Czechs and the Poles, or the Holocaust of European Jews. As the Germans brutally cracked down on the Warsaw Uprising between August and October 1944, the confidential circulation of photographs between the AP and the Nazis was in full swing. Even though the agency did not have any photographers at the scene or close by, the “exclusives” kept coming in. American reporting journalism “depended heavily on the official output of the Nazi propaganda machine” (The Associated Press, n.d., p. 121). The AP was thus kept satiated with materials delivered by the Reich right until April 1945. This trend, which adversely affected global public opinion during the Second World War, was already discernible when Germany invaded Poland in September 1939.

(transl. from Polish by Maciej Grabski)

Bibliography

Archival sources:

- Associated Press (n.d.). *Covering Tyranny, The AP and Nazi Germany: 1933–1945. Report*. Retrieved from: <https://www.ap.org/about/history/ap-in-germany-1933-1945> [accessed: 01.10.2020].
- Associated Press (1930/1932). *AP-Guide for Foreign Correspondents*. Retrieved from: www.apstylebook.com [accessed: 01.10.2020].
- Franklin Delano Roosevelt Presidential Library and Museum, New York (FDPRLM). Henry Morgenthau to Franklina D. Roosevelt, 20 April 1940 (1940). FDPRLM, Morgenthau Correspondence, Box 277.
- Secret Files from World Wars to Cold War (secretintelligencefiles.com)
Propaganda. Report by the Joint Intelligence Sub-Committee an War Cabinet and Chiefs of Staff, 18 May 1941 (1941). [Secretintelligencefiles.com](http://secretintelligencefiles.com), CAB 81/102. Retrieved from: <http://www.secretintelligencefiles.com> [accessed: 01.10.2020].
- Stewart Memorial Library in Cedar Rapids, Iowa (SML)
Shirer W. L. (n.d.). Broadcasts “Hello America”. SML, Shirer Papers.
Shirer W. L. (1940). Shirer to Edward Kleuber (CBS), 16 February 1940. SML, Shirer Papers, Correspondence personal, 1940s–1970s.
Shirer W. L. (1982). Notes to 20th Century Journey. SML, Box 171.

Wisconsin Historical Society Archives in Madison, Wisconsin (WHSA)
Lochner, L. P. (1932). *A Guide for Foreign Correspondents - The Associated Press, Practices and Principles in the Collection and Dissemination of AP News Dispatches* (Manuscript 1932). WHSA, Lochner Papers, Freelance Articles and Speeches 1929–1954, reel 36, frames 110–121.

Publications:

- Beattie, E. (1943) *Passport To War*. London: P. Davies.
- Boelcke, W. (ed.) (1966). *Kriegspropaganda 1939–1941. Geheime Ministerkonferenzen im Reichspropagandaministerium*. Stuttgart: Deutsche Verlags-Anstalt.
- Böhler, J. (2009). *Der Überfall. Deutschlands Krieg gegen Polen*. Frankfurt: Eichborn Verlag.
- Delmer, S. (1962). *Die Deutschen und ich*. Hamburg: Nannen.
- Deuel, W. (1942). *People under Hitler*. London: Generic.
- Dietrich, O. (ed.) (1940). *Auf den Straßen des Sieges. Erlebnisse mit dem Führer in Polen. Ein Gemeinschaftsbuch von Reichspressechef Dr. Otto Dietrich und seinen im Führerhauptquartier tätigen Mitarbeitern Helmut Sündermann, Wilfrid Bade, Gunter d'Alquen, Heinz Lorenz*. München: Zentralverlag der NSDAP, F. Ehernachf.
- Domeier, N. (2017). Geheime Fotos. Die Kooperation von Associated Press und NS-Regime (1942–1945). *Zeithistorische Forschungen/Studies in Contemporary History*, vol. 14, no. 2, pp. 199–230. Retrieved from <http://www.zeithistorische-forschungen.de/2-2017/id=5484> [accessed: 23.08.2021].
- Domeier, N. (2021). *Weltöffentlichkeit und Diktatur. Die amerikanischen Auslandskorrespondenten im „Dritten Reich“*. Göttingen.
- Flannery, H. (1942). *Assignment to Berlin*. New York: Knopf.
- Foreign News (1939). *Time Magazine*, 18 September, p. 26.
- Fuchs, H. (ed.) (2015). *Mittendrin im Berlin der Nazizeit. Bernard Lescrier, als deutscher Journalist Mitglied im Verein der Auslandspresse, berichtet aus den 12 Jahren*. Leipzig.
- Goebbels, J. (1998). *Die Tagebücher*, vol. 1: *Aufzeichnungen 1923–1941*, vol. 7: *Juli 1939–März 1940*. München: Saur.
- Goldfarb Marquis, A. (1978). Words as Weapons. Propaganda in Britain and Germany During the First World War. *Journal of Contemporary History*, vol. 13, pp. 467–498.
- Gramling, O. (1940). *AP. The Story of News*. New York: Farrar and Rinehart.
- Grigg, J. W. (1943). *Beginning in Poland*. In: F. Oechsner (ed.), *This Is the Enemy* (pp. 119–126). London-Toronto: Little, Brown and Company.
- Hollingworth, C. (1940). *The Three Weeks' War in Poland*. London: Duckworth.
- Huss, P. (1943). *Heil! And Farewell. The Foe We Face*. London: H. Jenkins limited.
- Król, E. C. (2018). *NS-Fotoreportage aus dem besetzten Polen. Die Bildberichterstatler der Propagandakompanien der Wehrmacht im Einsatz (1939–1945)*. In: I. Kurz, R. Makarska, S. Schahadat, M. Wach (eds.), *Erweiterung des Horizonts. Fotoreportage in Polen im 20. Jahrhundert* (pp. 81–100). Göttingen: Wallstein Verlag.
- Leff, L. (2005). *Buried by the Times. The Holocaust and America's most Important Newspaper*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Lochner, L. (1942). *What About Germany?* New York: Dodd, Mead & Co.
- Lochner, L. (1964). *The first big lie of the Second World War*. In: D. Brown, R. W. Bruner, (eds.), *I Can Tell it Now* (pp. 17–25). New York: Dutton.
- Lochner, L. (1967). Round Robins from Berlin. Louis P. Lochner's Letters to His Children, 1932–1941. *The Wisconsin Magazine of History*, no. 50, pp. 291–336.
- Martin, H.-L. (1973). *Unser Mann bei Goebbels. Verbindungsoffizier des Oberkommandos der Wehrmacht beim Reichpropagandaminister 1940–1944*. Neckargemünd: K. Vowinkel.
- Mathews, J. J. (1957). *Reporting the Wars*. Minneapolis: University of Minnesota Press.
- McKenzie, V. (1940). *Here Lies Goebbels*. London: Michael Joseph.
- News, notes and queries (1939). *Liverpool Daily Post*, 5 September, p. 6.
- Nordlund, A. M. (2015). A war of others: British war correspondents, orientalist discourse, and the Russo-Japanese War, 1904–1905. *War in History*, vol. 22, no. 1, pp. 28–46.
- On the German-Polish Front. Report on conditions and incidents (1939). *Liverpool Daily Post*, 7 September, p. 9.
- Pihl, G. T. (1944). *Germany. The Last Phase* (translated from Swedish by G. Howard Smith). New York: Alfred A. Knopf.

- Scharnberg, H. (2016). Das A und P der Propaganda. Associated Press und die nationalsozialistische Bildpublizistik. *Zeithistorische Forschungen*, vol. 13, pp. 11–37.
- Shirer, W. L. (1942). *Berlin Diary*. New York: Knopf.
- Smith, H. K. (1942). *Last Train from Berlin*. New York: A. A. Knopf.
- Smith, H. K. (1996). *Events Leading up to My Death. The Life of a Twentieth-Century Reporter*. New York: St. Martin's Press.
- Sommerfeldt, M. (1952). *Das Oberkommando der Wehrmacht gibt bekannt. Ein Augenzeugenbericht des Auslandssprechers des okw*. Frankfurt: Westdeutsche Verlags- und Druckerei-Ges.
- Stephan, W. (1949). *Joseph Goebbels. Dämon einer Diktatur*. Stuttgart: Union Deutsche Verlagsgesellschaft.
- Storm Center of War Propaganda (1939). *Minneapolis Star* (daily newspaper), 6 September, p. 34.
- Szarota, T. (2001). Hitler über Piłsudski. Der deutsche Besatzer gegenüber dem Kult des polnischen Marschalls. *Acta Poloniae Historica*, vol. 83, pp. 149–163.
- The Associated Press Guide to News Writing (2019). New York: Peterson's (4th edition).
- The Salt Lake Tribune* (1939), 19 March, p. 3.
- Tolischus, O. (1939). Nazis Press Poles. *New York Times*, 8 September, p. 1.
- Tracey, M. (1984). *Mit dem Rundfunk Geschichte gemacht. Sir Hugh Greene. Eine Biographie*. Berlin: Quadriga Verlag Severin.
- Züchner, E. (2010). *Der verschwundene Journalist. Eine deutsche Geschichte*. Berlin: Berlin Verlag.

Press:

- “Chicago Daily News”
- “Derry Journal”
- “Ilustrowany Kurier Polski”
- “Life”
- “Liverpool Daily Post”
- “Minneapolis Star”
- “New York Herald Tribune”
- “Picture Post”
- “The Brooklyn Daily Eagle”
- “The New York Times”
- “The Salt Lake Tribune”
- “The Tampa Tribune”
- “The Washington Post”
- “Time Magazine”
- “Völkischer Beobachter”
- “Wiener Illustrierte”

KL Gusen in the Context of the Nazi Germany Policies toward the Polish Citizens in the First Year of War

Wanda Jarzqbek

ORCID ID: 0000-0002-9778-6497

The Institute of Political Studies of the Polish Academy of Sciences

Abstract

The aim of this article is not to study the history of the Gusen camp, but to demonstrate its part in the implementation of the Nazi German policies toward Poland and the Polish citizens in the first year of the Second World War. The text is an edited and typeset paper delivered at the conference "The Onset of the New Order: Europe 1939-1940," held in Warsaw between 17 and 19 September 2019. Narrowing the scope to a single year corresponds to the timespan which was the subject of said conference. The paper was an analysis of the circumstances surrounding the establishment of the camp and of the situation of the Polish inmates of KL Mauthausen and KL Gusen in the first year of the war. The Gusen camp has been largely forgotten, rarely studied, and barely present in social perception, both in Poland and other countries. In recent years, it has received somewhat greater attention, but rather in the context of the present state of the grounds of the former camp than in reference to the historical circumstances of its functioning. The article is an attempt to show the context of the foundation of the camp and address the question of whether it can be considered a unique node in the network of the Third Reich's camps. From its very establishment, its prisoners were predominantly Poles, which means that its status is special from the perspective of remembering the fates of the Poles during the Second World War. In this article, the history of the camp is analyzed against the backdrop of Germany's military goals, and in particular the provisions of the occupation policy in the Polish territories.

The Gusen concentration camp has become increasingly present in public perception in Austria and other countries, in no small part thanks to the efforts of local activists from the Gusen Memorial Committee. The camp was located 5 km from KL Mauthausen. Even if some scholars are right in claiming that the original plan was always to set up two camps, it never happened, and the commandant of Mauthausen oversaw Gusen, as well as numerous subcamps in Austria. Various names were used in the SS nomenclature: at first, it was KL Mauthausen/Unterkunft Gusen, KL Mauthausen/Gusen, KL Gusen, KL Gusen I (Gusen II and Gusen III, when new camps were established). As a result, Gusen was commonly associated with Mauthausen. In this article, in line with the conference profile, I will not be looking at the camp's history beyond 1940. Instead, I will try to demonstrate the principles of Nazi Germany's policies toward Poland and discuss the role which KL Gusen played in their implementation.

KL Gusen was established and then developed with a view to further the political, economic, and social (including demographic) goals of Nazi Germany, and this is the context in which the camp should be considered from the perspective of Polish citizens.

Nazi Germany's policies toward Poland

Germany's invasion of Poland on 1 September 1939 marked the Third Reich's transition to the next stage of pursuing its goals. The so called Polish campaign was characterized by atrocities against civilians and POWs perpetrated on an unprecedented scale when compared to previous wars in Europe (Böhler, 2006). Many outside observers, as well as Poles, were shocked and could not comprehend the reasons behind such actions. Little was known at that time of Nazi Germany's long-term goals, which were neither limited to, nor primarily about, upsetting the territorial status quo in Europe and other provisions of the Paris Peace Conferences of 1919, which had come under heavy criticism in Germany after 1919. German national socialism aspired to introduce a new order covering various aspects of the functioning of states and nations. In the geopolitical sense, the plan was to delineate new global spheres of influence. However, geopolitical aims were as important as ideological ones. Military conquests were not only to win new lands and their resources for Germany, but also to pave the way for a major overhaul of social order. The Third Reich's social engineering was based on the race theory, which was also being developed in German research centers. The Germans, as the race of masters, were supposed to overrun the conquered lands, whose citizens, depending on how they were evaluated, were to be Germanized or annihilated, or their numbers were to be greatly reduced. The race theory was a tool used to justify the course of action adopted, and its

principles, including the strengthening of the Nordic race at the expense of those deemed inferior, were a goal to be attained (Heinemann, 2003; Etzemüller, 2015; Mai, 2002; Aly, 1995).

The aversion to the Slavs, expressed in Wilhelmine Germany as early as in the 19th century, was a factor in how the Poles were treated during the war (Borejsza, 2006). Many plans for Eastern Europe, where the Germans' living space (*Lebensraum*), i.e. the main settlement area, was to mostly expand, were detailed in the *Generalplan Ost*. However, it has to be stated that the plans concerning policies pursued in the East were not ready when the war broke out on 1 September 1939, and they were being developed as the conflict progressed. The broader context of the German occupation policy, which included plans to change the demographic structure of Europe, is crucial in analyzing the measures taken in the Polish territories (Łuczak, 1979; Madajczyk, 1970, 1994, 2019; Wasser, 1993).

Nevertheless, the character of occupation policies in Poland is also rooted in the history of Polish-German relations, especially in the period after the unification of Germany in 1871. The unification policy led by Prussia was opposed by the Poles – this time German citizens. After the First World War, anti-Polish sentiments were rife as a result of what the Germans saw as the loss of their eastern territories. The negative view of Poland and the Poles was grabbing traction in the Weimar Republic period and was then deliberately solidified by national-socialist propaganda (Król, 2006; Sobczak, 1973). In 1934, after signing the so-called non-aggression pact between Poland and Germany, and under the agreement on ceasing hostile propaganda, the Germans did temper anti-Polish undertones in the official media, but the stereotypes existing at the social level continued. Once Germany reneged on the 1934 pact, the anti-Polish narrative was resumed, and its outcomes were visible as soon as the war broke out.

After military operations concluded in October 1939, the Polish lands did not come under unified legislation. Part of them, mostly composed of the territories belonging to the German state before 1918, was incorporated into the Reich, and the policies toward the Poles there were particularly oppressive and brutal right from the start. Greater Poland, Pomerania, and Silesia were to be Germanized as soon as possible. The character of the occupation in the General Government was slightly different, as the Germanization of this area was not considered as a goal attainable in the short term.

Considering German policies toward the Polish lands and their inhabitants through the prism of previously-known occupation methods would not be accurate, since it would come short of offering an explanation of what was actually taking place. They cannot be viewed solely in economic terms (i.e. focusing on exploitation, subjecting Polish economy to German economy, looting of works of art, luxury goods, and other

valuables, etc.). The considerations of maintaining order or discouraging Polish rebellion alone also fail to sufficiently account for the German terror. The measures taken against the civilians served long-term plans, even if they also helped reach short-term pragmatic goals and address current affairs, such as thwarting organized defiance against German authorities. In order to analyze the goals which Nazi Germany wanted to reach in Poland and to describe the occupation reality in the Polish lands, it is crucial to conclude that the occupation was not seen as a transition period, but as a prelude to a far-reaching rebuild of the territorial and social order. The Polish nation (seen not in political but ethnic terms) was to be wiped off these lands within approximately twenty years. A different formulation of occupation goals in Poland on the one hand, and in Western European countries on the other, translated into how these lands and their inhabitants were treated. A different approach to local population could be seen in the subsequent Wehrmacht campaigns. The occupation regime was introduced as a rule in the conquered lands, but its severity clearly depended on the plans which the Germans had for them. This is why the policies toward France, Belgium, Holland, or Denmark were not the same. The occupation reality there bore no resemblance to that in the occupied Polish lands, which were to be Germanized both demographic- and material-wise (e.g. in terms of the appearance of towns and cities). It is true that the Germans made some investments, but these were supposed to be to their advantage both during the occupation and in the future.

After conquering the Polish lands, Nazi Germany proceeded to erode the Polish nation, which was the first stage of the process of annihilating it as a historically-shaped whole held together with the glue of common language, culture, and sense of community rooted in the past. To that end, various political, cultural, biological, economic, as well as morality-related methods were employed. Steps were taken toward abolishing political and social life, which consisted in banning Polish organizations, liquidating the nation's elites, preventing access to information and at the same time subjecting people to propaganda, majorly restricting access to education (elementary and vocational schools were retained in the General Government), blocking off high culture, or destroying cultural goods, including archives, libraries, monuments, and works of art. Social unity was being undermined through nationality policies, as well as through intimidation and the promotion of enemy collaboration. Difficult and often degrading conditions meant that many people focused on satisfying their most pressing needs. The legislation adversely affected the birth rate. National and social groups deemed racially worthless, i.e. Jews, Gypsies, and the mentally ill, were exterminated. The methods adopted by the occupiers have been repeatedly analyzed by researchers interested in this period (Broszat, 1961; Lukas, 2012; Łuczak, 1979; Madajczyk, 2019). In the most recent academic debates, the occupation policies

of Nazi Germany have been increasingly often seen in terms of genocide,¹ although terminology is not always consistent and there are also those who disagree with this approach.²

During the first year of the war – which is the period this article focuses on – the occupying authorities took steps to first and foremost deprive the Polish society of their political, economic, and cultural leaders. These actions were motivated by fears that these groups could mount resistance or be otherwise involved in keeping up social morale. Facing detention were university staff, high-school and elementary-school teachers, social activists, scouts, and clergymen. These groups were responsible for the transmission of the culture code, which was vital for the nation's wholeness and its cultural or linguistic identity. In certain locations, for example in Pomerania, the scale of arrests and the way of treating detainees, who were exterminated soon after being jailed, served as a form of retaliation, and at the same time were supposed to expedite the Germanization of these lands (Steyer, 1967; Ceran, Mazanowska & Tomkiewicz, 2018).

Historical research shows that preparations for anti-Polish actions commenced still before military operations were launched (Wardzyńska, 2009, pp. 12 ff.; Piekarska, 2006). Lists were compiled of persons designated a threat to the Reich's plans. Said lists were drawn up by both the Gestapo and Zentralstelle 11/P, a special unit at the Office of the Reichsführer ss. They came to be known as *Sonderfahndungsbuch Polen* (the so-called wanted list), which included the names of 61,000 persons: political and social activists, persons active in cultural, artistic, and scientific circles, participants of the Greater Poland Uprising, plebiscite activists from Masuria, Warmia, and Silesia, and members of the Polish Western Union and the Union of Poles in Germany (Rutkowska & Ziółkowska, 2019; Bębnik, 2020). The lists, ordered according to the geographical criterion, were issued to operation groups (Wardzyńska, 2009, pp. 44 ff.). By 25 October 1939, 23,000 people from these lists had already been murdered as part of operation "Tannenberg." By April 1940, operations against leadership echelons in the General Government, known as the AB Action (*Ausserordentliche Befriedungsaktion*), had claimed the lives of some 50,000 people who were executed, and of another 50,000, who had been sent to concentration camps. These operations were carried out surreptitiously, while

-
- 1 Until the 1990s, the term "genocide" was neither widespread, nor frequent. In studies devoted to the nature of German occupation, this term was either missing or was only used with reference to one aspect of the occupation policy, i.e. mass extermination (see e.g. Pilichowski, 1980). Consequently, it appeared primarily in the context of the Holocaust. But scholars' approach was largely inconsistent. In my analysis of ways of describing the policies of the Third Reich, I underlined that some authors effectively used Lemkin's structural model of multiple levels of genocide. For more on this topic, see e.g. Jarząbek, 2016.
- 2 Rafał Lemkin, who coined the term "genocide," used its broad definition. See Lemkin, 1944. For contemporary debates on this issue, see Madajczyk, 2016, pp. 3 ff.

the evidence of the crimes (including mass graves) were destroyed as the Germans were retreating from the Polish territories (pp. 9 ff.). A unique and well-documented event was the detention of the Jagiellonian University professors and their deportation to concentration camps, after they had been gathered under the guise of the academic year inauguration (Pierzchała, 1997). Many of them were freed following international calls, including by Benito Mussolini, but the others perished in the camps or died soon after they were released.

The operations carried out in the Polish territories were subsequent stages of implementing a political scheme, rather than isolated *ad hoc* actions taken, for example, as part of fighting or preventing resistance. Frequently, they were conducted in inconsistent fashion, since different agencies of the German state and its leaders would alter plans (Łuczak, 1979, pp. 23 ff.). During the period discussed, detainees, unless murdered on the spot, were transported to places of isolation in occupied Poland (for example, to civilian prisoner camps, transit camps, or prisons), and were then transferred to concentration camps already operating in Germany, particularly to Dachau, Sachsenhausen, Buchenwald, and Mauthausen. From May 1940, some of those arrested in said mass arrests, including individuals detained in other camps, were sent to KL Gusen, which was under construction at the time. Back then, a significant number of Poles was kept there. It has to be noted that at this point, a network of concentration camps located in the territory of occupied Poland was yet to be established.

The Poles in Gusen in the first year of war

Studies on the Gusen camp were very often a corollary of studies on the Mauthausen camp. A complete analysis of how the camp was operating has been problematic, because toward the end of the war, the SS destroyed a significant part of the camp's records. While the history of the Gusen camp is recorded in numerous secondary sources, it is known mostly through works authored by former inmates.³ Many of these works are memoirs; those who survived the camp recall it as a special node in the

3 The first works devoted to its history and development were usually authored by its former inmates. In Poland, one of the authors writing about the camp's establishment and functioning was Stanisław Dobosiewicz (Dobosiewicz, 1977). Hans Maršálek, an Austrian who wrote about the Mauthausen and Gusen camps, was a Mauthausen prisoner (Maršálek, 1987). In recent years, the history of the camp was studied by authors interested in local history, who are also involved in commemorating the sites of former camps (Haunschmied, Mills & Witzany-Durda, 2007).

network of concentration camps because of the living conditions and the treatment of prisoners.⁴

Studies show that the decisions concerning the foundation of the Gusen camp were made before the Second World War and were informed by the fact that the surrounding area was rich in granite, which the Third Reich authorities intended to use for the planned investments, such as rebuilding towns (also those located in Ostmark, i.e. the Reich-incorporated Austria), erecting buildings for the NSDAP (for example in Nuremberg, where *Parteitage*s, that is, party conventions, were held), building new roads, hardening the coastline, etc. Playing a part was also the fact that the Upper Austria had a well-developed transportation network. At that time, the SS was already using prisoners from concentration camps in Germany as labor force, and the same method was planned for the purposes of mining and processing granite near Linz. In March 1938, just after the Anschluss of Austria, Heinrich Himmler and Oswald Pohl, head of the SS administration, inspected the vicinity of Mauthausen and St. Georgen. Still before the formal acquisition of the quarries, a decision was made concerning the location of the camps: they were supposed to be established in Marbach (above Mauthausen; it was set up first) and in Langenstein, near the River Gusen. In April 1938, the Deutsche Erd- und Steinwerke (DEST) company was formed, and one of its tasks was to supply natural resources for major construction enterprises in the Reich.

By the end of May, either through purchase or lease, the first set of plots for the purposes of creating the camp was acquired, together with the quarries. The construction of the future KL Gusen began in late 1939. The first buildings to have been erected were the houses for the camp staff and the barracks for the SS "Totenkopf" unit. In January 1940, the construction of the camp barracks began. At first, the workers were Mauthausen prisoners, mostly Germans and Austrians, but in time, the "Barakenbau Gusen" working unit was composed chiefly of Poles. In early March, a group of 448 Poles from the Buchenwald camp was sent to Mauthausen to erect barracks. More transports followed, which numbered approximately 2,000 people (Dobosiewicz, 1977). Most of the laborers were still quartered in Mauthausen, but some of them already slept in Gusen. According to some estimations, by 24 May (when the first transport sent directly to the Gusen camp arrived), 10% of the prisoners involved in constructing the camp had died, which was a significant number, given that they had only worked for between two and two-and-a-half months. According to Stanisław Dobosiewicz, who quotes statements by inmates,

4 Prisoners of the Gusen camp (both Polish and from other countries) produced many diaries chronicling their fates in the camp, as well as the history of the camp itself (i.a. Nogaj, 1945; Załachowski, 1946; Wnuk, 1960; Osuchowski, 1961; Gębik, 1972; Cholewa, 2000; Carpi, 2009; Zalewski, 2016).

it was as early as during the construction works that the ss men were supposedly saying that this was a camp for the Poles who were still in their homes (p. 14).

In March 1940, while the basic infrastructure of the camp was being created, Karl Walter Chmielewski was appointed chief (*Lagerführer*). He remained in the job until 1942. Between 1936 and 1939, Chmielewski served at the command office of the Sachsenhausen camp. His conduct earned him the nickname of “the devil from Gusen.”⁵ Not only was he the brains behind the camp’s death industry, but he also personally tortured prisoners. There are witness reports detailing how Chmielewski would barge into the barracks at night with other ss men and beat up inmates. He is said to have abused alcohol. Additionally, he used his position for personal gain. For example, he instructed inmates to steal materials which he then used to erect his own mansion or ordered them to make sculptures in stone and wood (Osuchowski, 1961, p. 198). Chmielewski’s origin was a matter of much debate, both during the war, among prisoners and his colleagues, and afterward, among scholars, as his name suggested he had Polish roots. He himself claimed that his family had changed its German name so it would sound more Polish, but even when he was Gusen chief, many doubted this story. Some people believed that through his conduct, including the cruel treatment of Poles, Chmielewski, who himself had Polish roots, wanted to prove himself and come across as a “true” German. Memoirs indicate that he set the standards of behavior among the camp staff and also, to an extent, among functionary prisoners. Many of them, especially kapos and block leaders, were German and Austrian criminal convicts handpicked – as other prisoners suspected – to discharge their duties for their brutality or even sadism. They robbed inmates of food and tortured and murdered them, just as the ss men did, and, additionally, forced them to perform homosexual acts (Załachowski, 1946, pp. 8 ff.; Osuchowski, 1961; Dobosiewicz, 1977).

Although KL Gusen was not completely independent of the Mauthausen camp, from the very beginning it had its own system of recording prisoners, who were assigned numbers. The camp kept its book of deaths and had its own postal service. In the period discussed, the camp commandant enjoyed a good deal of autonomy with respect to direct management. According to witnesses, on 20 May, Chmielewski personally selected the Poles from Dachau who were transferred to the camp on 24 May. The transport numbered 1,083 (or 1,084) people and was the first one to have been sent straight to Gusen. On the day of the arrival of the Dachau prisoners, 200 extremely exhausted Poles, who had been involved

5 Karl Chmielewski’s son, Walter, later provided an account of his childhood in Gusen and spoke about his father, see Schaeben, 2015. A documentary featuring Walter Chmielewski was also filmed.

in construction works, were moved to Mauthausen, where the workload was slightly lighter. The subsequent transports mostly came from the Dachau and Sachsenhausen camps. Both then and later, these were often transports of inhabitants of particular regions, which is why they were sometimes called with reference to the area where the majority of the prisoners came from, such as the Warsaw transport, the Poznań transport, etc. (Gębik, 1972, pp. 113–115). The traffic between Gusen and other camps was two-way, as some inmates were sent off, usually to Mauthausen. In late 1940, some prisoners were freed, which was a policy followed in other camps as well. It was either concluded that their sentence had run its course, or their release had been negotiated by their families. In 1940, a total of 9,000 people were sent to Gusen, and only a handful of them were not Poles. Other studies suggest that this number may have been lower, standing at 8,000. At the end of 1940, 6,000 people were serving time in the camp (Dobosiewicz, 1977, s. 198).⁶

The Polish inmates were mostly political prisoners (*Schutzhaft Polen, Pole Schutzhäftlinge*). The Polish citizens of Jewish nationality were at a disadvantage from the very beginning, being assigned to jobs which the camp staff believed to be harder or more humiliating. Poles were given certain functions: those with a good command of German sometimes worked as clerks for ordinary blocks or the hospital block (pp. 144 ff). They also held other lower clerical posts in DEST, but this was usually beyond the period discussed in this article. They were remembered by their fellow inmates for how they had discharged their duties: some of them (the majority, as the memoirs indicate) tried to help their comrades, while others did just the opposite. Prisoners who had artistic talents were also commissioned to do various jobs for the SS. The same applied to musicians and singers, whose skills, recognized by the camp staff, frequently won them a somewhat better standing in the camp's pecking order.

In the period discussed, that is, during the first year of the war, Poles (Polish citizens) made up around 96% of the prisoners' population. Stanisław Nogaj (1945, vol. 1, p. 17) estimated that 8,500 prisoners were Poles (including 122 individuals who were Polish citizens of Jewish nationality or were Jews under German law; 198 persons were Germans, including 12 Jews according to the above definition; 98 persons were Austrians, including 14 Jews, as above). The criminal prisoners, who often performed particular functions, were usually Germans and Austrians, while political prisoners of either nationality were rare at the time. From February 1941

⁶ The statistics are not fully verifiable due to lack of complete documentation. However, books of deaths and daily reports indicating changes in the number of prisoners have been preserved. At that time, the Gusen prisoners received unique numbers, but later, new prisoners were sometimes given the numbers of those who had died. The numbers were not tattooed.

onward, the nationality composition of the camp began to change after the arrival of transports of Spanish republicans. Later, nationals of other countries arrived. The Poles sent to Gusen were often representatives of social elites earmarked for systemic extermination, that is, academics, artists, state officials, teachers, journalists, social activists, or priests. The documents of many prisoners sent to the camp were often tagged with the *Rückkehr unerwünscht* ("return undesired") comment, which was effectively a death sentence. According to various witness reports, as soon as the Gusen camp started to operate, its staff would tell the prisoners that this was an extermination camp for Polish intelligentsia (*Vernichtungslager für Polnische Intelligenz*). Obviously, this was not the camp's official name. In the first year of the war, Poles who qualified as members of the intelligentsia because of their jobs accounted for a very large proportion of the prisoners. However, no detailed statistical data are available. Still, representatives of other trades were also held in the camp: they were owners of industrial enterprises, craftsmen, merchants, miners, technicians, or farmers. It would be more accurate to say that the camp was a site of incarceration and extermination of Polish elites, both national and local. Additionally, it has to be stated that in the early period, the camp prisoners were mostly people coming from the Reich-incorporated lands, that is, territories which – as already mentioned – were supposed to be Germanized in the first place.

The first few months after commissioning the camp was the period when the inmates were getting to know each other and organized themselves in various groups. On transports arriving from other camps were large numbers of prisoners coming from the same regions (or even towns), individuals who were each other's previous acquaintances from before the war, or persons who had become friends in the camps in which they were incarcerated before. Such people tried to stick together and help each other. In time, personal networks expanded, the camp community began to emerge, and the prisoners were finding their feet, learning behaviors necessary to survive, but they were also exploring opportunities to alter the new reality by adding elements of lifestyles they had led outside the camp, that is, they tried to reproduce certain familiar habits or rituals, get some sort of access to culture or entertainment, as well as observe religious practices.

A unique composition of the prisoners' population, that is, a strong presence of individuals who had completed secondary and higher education, gave rise to groups of interests, various forms of mutual instruction, and discussions (Osuchowski, 1961, pp. 135 ff.). After the period of initial adaptation to the prevailing conditions, from fall 1940, attempts were made to somehow foster cultural life, for example, poetry recitals were organized, and in time, plays were staged in closed circles (Wnuk, 1960, pp. 110 ff.). In their free time, prisoners – especially in the barracks, where the block leaders did not majorly interfere with how the inmates

were passing time – sang their favorite songs. Sometimes, they felt the need to whisper poems just to themselves. They tried to recreate them from fragments memorized by different people or scribbled them on empty cement bags. Such behaviors were acts of self-defense against surrendering and mental breakdown, as well as an escape from the horrifying reality. According to psychologists, the mechanism of creating one's own reality is sometimes a successful survival strategy in adverse circumstances.

Despite strict prohibition, religious practices were observed in the camp, where many clergymen were kept. Father Ludwik Bielerzewski from Greater Poland, who was sent to Gusen from Dachau in August 1940, was nicknamed “the provost of Gusen.” In his memoirs, he pointed to the necessity of limiting religious observance to prayers, confession, and individual or collective absolution, since it was very difficult to celebrate masses (Bielerzewski, 1978, p. 1). Bread was in short supply, and additionally, prisoners feared being found out during a raid by the kapos or the ss (Skibiński, 2018).

The Polish prisoners of the Gusen camp had different political sympathies, but the memoirs suggest that this had little bearing on mutual support. At that time, Gusen was essentially a camp for Poles, so contacts with other nationalities were limited to Germans and Austrians, although in this case, bar absolute exceptions, these were the relations between perpetrators and their victims, and this necessitated solidarity in order to mount self-defense (Nogaj, 1945, vol. 1, pp. 32 ff.). To be sure, some were always put before others: prisoners were more willing to help their friends or those to whom they were returning favors, but Nogaj writes that special courtesy was also extended to individuals who were deemed important because of their past merits or special talents. The prevailing attitude was to avoid harming others, but there were also individuals who acted against this principle for the sake of survival. Some inmates of Polish origins resigned themselves to becoming cogs in the extermination system set up in the camp: they were kapos and block leaders (Dobosiewicz, 1977, p. 119). Also non-function prisoners committed ignoble deeds, but it has to be remembered that they were under extreme pressure of the circumstances.

The first prisoners were accommodated in provisional barracks. At first, they did not have concrete floors and for two years the barracks were not insulated, that is, the walls were composed of a single layer of wood, and the roof had one layer of felt (Dobosiewicz, 1977, pp. 18 ff.). It is worth noting that the area has a mountain climate, the temperature dips below zero well into spring, and the Danube runs nearby, which means that the ground is muddy, so this also made for difficult summers because of insects. Therefore, natural conditions were another factor in the increased mortality of the prisoners.

Initially, the barracks were not even equipped with bunk beds, so the prisoners slept on the ground, hay, or sawdust. Three-story beds began

to be installed in late 1940. There were no sanitary appliances, nor the sewage system. The passages between buildings were not hardened.⁷ Construction works were still in progress and were carried out by a special working unit, but other inmates were also forcibly involved. The prisoners returning from the quarry carried gravel and sand needed for hardening the passages and erecting new buildings, and all inmates were involved in construction works on Sundays. The works finished in fall 1940. A total of 32 barracks was built, of which 24 were living quarters, while the remaining ones served as warehouses, kitchens, and workshops, but the purposes they fulfilled changed over time. The premises were at first cordoned off with a barbed-wire fence, but by the end of 1940, it was enclosed with a granite wall with watchtowers. The main entrance was through the gate of the so-called *Jourhaus* ('entrance building'), which was also where the command offices were located. Situated in the vicinity, off the camp's grounds, were the ss living quarters. The high-ranking ss men were staying outside the camp, and some of them lived in detached residences in a housing estate which had also been erected by the prisoners.

Initially, there was no camp hospital in Gusen, since there were no plans to treat prisoners. However, some barracks were later designated to accommodate severely emaciated prisoners, and one was turned into a hospital. In 1940, the camp did not have a crematory, and the dead were ferried off to Steyer, and then to Mauthausen.

Many prisoners were sent to work in the Kastenhof quarry, which bordered Gusen from the north. There were also working units operating outside the camp, as well as penal working units. In general, all works done outdoors were considered worse, since the prisoners were more exposed to weather conditions, such as scorching hot in summer, freezing cold in winter, etc. According to witness reports, the most adverse working conditions obtained in the unit tasked with the construction of the camp and in the unit of boulder carriers, who, on top of everything, were often forced to work at a tempo. Another hard job was crushing boulders. At first, there were no professional stonecutters among the Poles kept in the camp, so in time, Gusen became a center for training prisoners in this field. In charge of the training were civilian foremen and skilled inmates sent from Buchenwald specifically for this purpose (Dobosiewicz, 1977, p. 228). Prisoners working as stonecutters worked indoors and their labor quotas were not increased. As professionals, they were in a relatively better situation. The few Poles who had linguistic and vocational

7 It is worth noting that other camps established in Polish lands captured by the Germans were also frequently characterized by very primitive infrastructure: the barracks were somewhat provisional, and there were cases where prisoners were quartered outdoors for some time (this usually happened in camps located in areas where no infrastructure had been put in place e.g. in the Stutthof camp).

credentials performed specialized tasks for the DEŠT. They were hired in the construction office (where, among others, the stone mill and the compressor were designed) or the investment office. They were also involved in drawing up financial reports for the DEŠT (p. 227). Skilled workers did not account for a significant proportion of the prisoners in the first year of the war, but their importance increased as more and more German citizens were drafted.

Witness reports show that the alimentation in Gusen was poor, also when compared to other camps which the prisoners were familiar with. This was another factor in the increased mortality. Considered against the abysmal living conditions, the status of the functionary prisoners and those hired at the DEŠT offices was slightly better. Clerical workers lived in separate barracks and received bedclothes and small pillows, as well as food rations richer in protein. The function prisoners living in common barracks also received better nourishment. Additionally, the kapos very often stole the food from other prisoners. Such situations, however, were not peculiar to Gusen, being a rule in the case of other camps and prisons.

During the first year of the war, no systemic extermination on the “industrial” scale, e.g. through gassing, was carried out in Gusen. The camp was primarily a site of indirect elimination through the living conditions and treatment. Other, less “subtle” methods were also employed, such as drowning (more common from 1941), brutal beating, or smashing with boulders in the quarry. On the night between 12 and 13 August 1940, 200 Poles were murdered as part of the so-called *Rund gehts*, a night-time operation of beating and shooting at random prisoners. These were recurrent actions. Murders were perpetrated to celebrate Hitler’s birthday or an anniversary of the Munich Putsch on 9 November (Osuchowski, 1961, pp. 53 ff.). Differences in the treatment of prisoners in Gusen and elsewhere were particularly noticeable to those who had been previously interned in one of the other camps. They were tortured as soon as they were covering the distance between the train depot and the barracks.⁸ An assortment of torture techniques was employed in Gusen, which was, in a sense, comparable with that in other camps, although reports from former prisoners suggest that it was done on a larger scale in this camp (Dobosiewicz, 1977, p. 313). Some inmates were murdered during executions: for example, in August 1940, around 320 people from the so-called Warsaw transport were executed by shooting (different reports give slightly different estimations), although this tragedy did not take place in Gusen but in Mauthausen. Shortly before he died, Franz Ziereis, former Gusen commandant, said that the execution had been ordered by Reinhard Heidrich,

⁸ The arrival of the first transport and the brutality of guards are described by Stanisław Nogaj, among others (Nogaj, 1945, pp. 9 ff.).

head of the Reich Security Main Office.⁹ In any case, executions were not the prime cause of death among the Gusen prisoners. It was extremely adverse living conditions, inhumane workload on most of the prisoners, violent treatment by the camp staff, tortures, lack of medical care, and organized killings that contributed to a very high mortality rate, exceeding that in the nearby Mauthausen. Hans Maršálek estimated that between 1940 and 1942, an inmate lived around 6 months on average (Maršálek, 1987, p. 40). In 1940, 1,522 people died (p. 41).¹⁰ The ss thought that the prisoner's life expectancy should be less than three months.

Closing remarks

The first year of the functioning of the Gusen camp appears to be particularly significant from the perspective of Poland and the Poles during the Second World War. Regardless of the nature of the decisions made in 1938 concerning the location of other camps in relation to the Reich's economic plans, and in particular the intensification of granite mining, the foundation of the Gusen camp is concurrent with the implementation of Germany's plans concerning Poland.

Soon after the invasion of Poland, when mass arrests and executions of the Poles seen as a threat to the Reich's interests began (as part of Operation Tannenberg or the AB-Aktion, among others), the number of Polish prisoners sharply increased. It logically follows that decisions were made concerning the establishment of new camps of different profiles. It stands to reason that, given what was happening in the Polish territories, a decision was made to build a camp in the Langenstein commune. There has been no thorough research into materials pertaining to this issue, so it is possible that no documents can be recovered which would prove a direct connection between the time of founding Gusen and the concurrent introduction of the policies against Polish political, economic, social, and cultural elites. Nevertheless, a major temporal coincidence obtains between the erection of the camp and the subsequent stages of exterminating the leadership echelons of Polish society. The construction works accelerated during the *Intelligenzaktion*, before the *AB-aktion* was launched. The reports of former inmates, who claim that the ss men

⁹ The deposition of Standartenführer Franz Zierys, commandant of the Mauthausen concentration camp, recorded on 24 May 1945 between 9 a.m. and 1 p.m. in Gusen, in the office of former Schutzhaftlagerführer Fritz Seidler (Osuchowski, 1961, p. 188). Osuchowski reports that 315 persons were executed (p. 185).

¹⁰ The statistics on the mortality rates differ. For example, Osuchowski claims that the number of deaths was 1,469 (Osuchowski, 1961). It is possible that at that time the names of prisoners were also recorded in the Mauthausen books of deaths. The numbers require verification against the preserved books of deaths.

would openly tell them about establishing a camp for Polish intelligentsia, may also serve as a hint as to the purpose of the Gusen camp, although researchers are yet to find other sources corroborating such statements.

The fact remains that in 1940, it was almost exclusively Poles, who were also transferred from other concentration camps in Germany, that were sent to Gusen. Initially, the prisoners mostly came from the Reich-incorporated lands that were supposed to be quickly Germanized, but also from the General Government. The camp's population was almost homogenous, in that it was composed of Polish citizens of a particular education status, such as teachers, priests, state officials, journalists, doctors, social activists, and also skilled workers and owners of various enterprises, landowners, and farmers. They were representatives of the country's and local elites who were active in different spheres of social life (such as politics, economy, or culture), local leaders, and other individuals who were important to their respective communities. This rule also held for persons of Jewish origins. Interned in the camp were also Poles with German roots who refused to join the *Volkliste* (German National List) and thus renounce Polishness, in which they had often been immersed for generations. Following the subsequent military conquests of the Third Reich, the character of the camp was becoming more international and heterogeneous, as its demographics were changing. Gusen warrants labeling it a camp for the Polish intelligentsia primarily in the timespan discussed in this article. In time, the proportions in the prisoners' population clearly shifted. Obviously, a significant portion of the Gusen inmates was still individuals with ties to the intelligentsia, but now prisoners from other social backgrounds were also sent to the camp. There has been no thorough research on the social structure of the inmates' population, but some conclusions can be reached based on the transport lists, death records, and documents detailing prisoner traffic between camps. In time, the policy toward the inmates also changed, there being periods of reduced repressiveness in comparison with the first year of the camp's operation.

If one considers the situation in 1940, including the living conditions, staff selection, and especially the demographics of the prisoners' population, it can be hypothesized that sending Poles to Gusen was not primarily informed by the desire to use them as labor force (although this, too, played a part), but rather by the intention of sealing off and murdering at least some of them in the short term. Thus, it can be concluded that at that time, Gusen was a major site of the implementation of Nazi Germany's plans for Poland and the Poles, which I described in the first part of this article, i.e. the extermination of leadership echelons at various levels, persons responsible for the transmission of cultural code and creating culture, and those who fought for the Polishness of the lands which belonged to Prussia during the partitions period. Therefore, the Gusen camp was a crucial component of the system designed with a view to perpetrating genocide against the Poles. Consequently, its functioning

cannot be studied without reference to the provisions, aims, and methods of Germany's occupation policies toward Poland.

(transl. by Maciej Grabski)

Bibliography

- Aly, G. (1995). „Endlösung”. *Völkerverschiebung und der Mord an den Europäischen Juden*. Frankfurt am Main: S. Fischer Verlag.
- Bębniak, G. (2020). *Proskrypcja w nowej odsłonie. Niemieckie listy gończe w przededniu i początkach II wojny światowej*. Warszawa: Instytut Pileckiego.
- Bielerzewski, L. (1978). *Kapłan nie zostaje sam. Wspomnienia*. Poznań: Wydawnictwo Świętego Wojciecha.
- Böhler, J. (2006). *Auftakt zum Vernichtungskrieg. Die Wehrmacht in Polen 1939*. Frankfurt am Main: Fischer Taschenbuch Verlag.
- Borejsza, J. W. (2006). „Śmieszne sto milionów Słowian...”. *Wokół światopoglądu Adolfa Hitlera*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk.
- Broszat, M. (1961). *Nationalsozialistische Polenpolitik (1939–1945)*. Stuttgart: Deutsche Verlags-Anstalt.
- Carpí, A. (2009). *Dziennik z Gusen. Wstrząsająca relacja więźnia zilustrowana grafikami wykonanymi w obozie*. Zakrzewo: Wydawnictwo Replika.
- Geran, T., Mazanowska, I., Tomkiewicz, M. (2018). *Zbrodnia pomorska*. Gdańsk: Instytut Pamięci Narodowej.
- Cholewa, P. (ed.) (2000). *Od Fortu VII do Gusen*. Poznań: Klub Mauthausen-Gusen, Wydawnictwo Pallottinum.
- Dobosiewicz, S. (1977). *Mauthausen/Gusen. Obóz zagłady*. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Etzemüller, Th. (2015). *Auf der Suche nach dem Nordischen Menschen. Die deutsche Rassenanthropologie in der modernen Welt*. Bielefeld: Transcript Verlag.
- Gębik, W. (1972). *Z diabłami na ty (W obozach Tapiau, Hohenbruch, Stitthof, Sachsenhausen i Gusen)*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.
- Haunschmied, R., Mills, J.-R., Witzany-Durda, S. (2007). *St. Georgen – Gusen – Mauthausen. Concentration Camp Mauthausen Reconsidered*. St. Georgen: [no publisher].
- Heinemann, I. (2003). „Rasse, Siedlung, deutsches Blut”. *Das Rasse- und Siedlungshauptamt der SS und die rassenpolitische Neuordnung Europas*. Göttingen: Wallstein.
- Jarząbek, W. (2016). Czy polityka okupacyjna Niemiec wobec Polaków w czasie II wojny światowej była ludobójstwem?. *Rocznik Polsko-Niemiecki*, vol. 24 (2), pp. 72–107.
- Król, E. C. (2006). *Polska i Polacy w propagandzie w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*. Warszawa: Collegium Civitas, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Oficyna Wydawnicza Rytm.
- Lemkin, R. (1944). *Axis Rule in Occupied Europe: Laws of Occupation, Analysis of Government, Proposals for Redress*. New York: Columbia University Press.
- Lukas, R. (2012). *The Forgotten Holocaust: The Poles under German Occupation, 1939–1945*. New York: Hippocrene Books.
- Łuczak, C. (1979). *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Madajczyk, C. (1970). *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, vol. 1–2. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Madajczyk, C. (1994). *Vom Generalplan Ost zum Generalsiedlungsplan*. München: De Gruyter.
- Madajczyk, C. (2019). *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, vol. 1–2. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Muzeum Historii Polski (enlarged edition).
- Madajczyk, P. (2016). Polskie problemy z genocydem Rafała Lemkina. *Dzieje Najnowsze*, vol. 48 (1), pp. 3–13.
- Mai, U. (2002). „Rasse und Raum”. *Agrarpolitik, Sozial- und Raumplanung im NS-Staat*. Paderborn: Schöningh.

- Maršálek, H. (1987). *Konzentrationslager Gusen – Ein Nebenlager des Konzentrationslagers Mauthausen*. Vienna: Österreichische Lagergemeinschaft Mauthausen.
- Nogaj, S. (1945). *Gusen. Pamiętnik dziennikarza*, vol. 1–3. Katowice–Chorzów: Komitet b. Więźniów Obozu Koncentracyjnego Gusen, Związek b. Więźniów Ideowo-Politycznych, Komitet byłych Więźniów Obozu Koncentracyjnego Gusen.
- Osuchowski, J. (1961). *Gusen – przedsionek piekła*. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Piekarska, A. (ed.) (2006). *Zagłada polskich elit. Akcja AB–Katyń*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej.
- Pierzchała, H. (1997). *Wyrwani ze szponów Państwa ss. Sonderaktion Krakau 1939–1941*. Kraków: Wydawnictwo i Poligrafia Kurii Prowincjonalnej Zakonu Pijarów.
- Pilichowski, C. (ed.) (1980). *Zbrodnie i sprawcy. Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Rutkowska, M., Ziółkowska, A. (2019). *Specjalna księga gończa dla Polski. Sonderfahndungsbuch Polen*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Schaeben, H. (2015). *Der Sohn des Teufels: Aus dem Erinnerungsarchiv des Walter Chmielewski*. Zürich: OFFIZIN Verlag.
- Skibiński, P. (2018). Polish Clergymen as Victims of KL Gusen. *Totalitarian and 20th Century Studies*, vol. 2, pp. 146–157.
- Sobczak, J. (1973). *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy 1939–1945*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Steyer, D. (1967). *Eksterminacja ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*. Gdynia: Wydawnictwo Morskie.
- Wardzyńska, M. (2009). *Był rok 1939. Operacje niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce: Intelligenzaktion*. Warszawa: IPN.
- Wasser, B. (1993). *Himmlers Raumplanung im Osten. Der Generalplan Ost in Polen 1940–1944*. Berlin–Basel–Boston: Brikhäuser.
- Wnuk, W. (1960). *Byłem z wami*. Warsaw: Instytut Wydawniczy Pax.
- Zalewski, S. (2016). *Wydarzenia i znaki czasu z lat 1939–1945*. Warszawa: Muzeum Niepodległości.
- Załachowski, F. (1946). *Gusen – obóz śmierci*. Poznań: Związek Byłych Więźniów Politycznych.

Repressions Against the Catholic Clergy in Warsaw (1939–1940) in Testimonies Made Before the Main Commission for the Investigation of German Crimes in Poland

Karol Kalinowski

The Pilecki Institute

Abstract

The present article concerns German repressions against the clergy of the Catholic Church in occupied Warsaw in the years 1939–1940. Its source base is formed from the testimonies of victims and witnesses of Nazi terror, collected after the war by the Main Commission for the Investigation of German Crimes in Poland. The text presents a variety of aspects relative to the violence, both physical and administrative, employed by the occupying forces, including restriction of religious freedoms, arrest, torture, transport to concentration camps, and execution. The author strives to identify whether the central motive for the persecution of the clergy was based on adherence to the Catholic faith or rather on nationality. The intention herein is to present the extremely complicated reasons for the repressions against the clergy, who were at once priests, Poles, and members of the national elite. The persecution of the clergy is presented in the more general context of German repressions in Warsaw and the General Government in order to facilitate consideration whether the clergy were a special case, or whether the occupier's actions were part of a broader criminal plan.

We later learned that my uncle had been taken to Szucha Avenue, where he was brutally interrogated and maltreated. He was promised his freedom on the condition that he sign a declaration to nurture loyalty to the occupants in his parish. Father Nowakowski refused and, as we discovered, was sentenced to death. One of the German Gestapo officers [...] said that, after the sentence was read out, the accused used his last words to condemn the Germans' crimes and cruelty and prophesied their losing the war. The German was furious, and said "it was not we who judged him, but he us" (Testimony of Stanisława Przedpeńska, n.d., p. 27).

This was how Stanisława Przedpeńska remembered the events surrounding the murder of her uncle, a priest, in January 1940.

Rev. Augustyn Mańkowski, a Piarist arrested in Warsaw in early 1940 and transported to KL Auschwitz after a brutal interrogation, recalled:

Three Gestapo men called me in and, having declared that they were only taking me to check some issues, took me to the Pawiak prison. I remained there until June 1940. The conditions were abominable both in terms of food and hygiene, as well as how the prisoners were treated. We were beaten without mercy, particularly during interrogations. I was interrogated on more than a dozen separate occasions. I was often woken up several times at night especially for this purpose. I was not questioned about anything at all during those interrogations; I was told explicitly that I was being hostile toward the German nation, that I was raising the younger generation in the same spirit, and that I gave sermons to that effect. I was whipped, kicked, had my hands bound behind my back, and had the tips of my fingers beaten during each of these interrogations. This latter in particular caused me intense pain (Testimony of Rev. Augustyn Mańkowski, n.d., pp. 47–48).

I must indicate that priests were detained as they were leaving the church, without even being asked for their name. This was how Rev. Dr. Franciszek Roślaniec, a University of Warsaw professor, was arrested; later he was transported to a camp, where he died (Testimony of Rev. Zygmunt Kozubski, n.d., p. 237).

This was how Rev. Zygmunt Kozubski recalled the events. During the war, he was the Archbishop of Warsaw's plenipotentiary for matters related to the German administration.

Rev. Marcei Nowakowski, a prewar social activist, was murdered in Palmiry near Warsaw along with many other representatives of Poland's political, intellectual and cultural elites. Rev. Mańkowski was made a victim of repressions aimed against the Polish intelligentsia employed in the education system. The martyrdoms of Revs. Franciszek Rosłaniec and Zygmunt Sajna resulted in their beatification by Pope John Paul II in 1999. What connects these clergymen is the fact that they were all persecuted in Warsaw at the very beginning of the German occupation. There were many more such cases, which I will strive to investigate over the course of the article.

Testimonies of terror

Statistical indices of martyrs take on a fuller meaning when they are juxtaposed with the stories of specific individuals, especially when told by eye witnesses to or participants in the events in question. A valuable and engaging record of the experiences of the violence used by the totalitarian Third Reich against the Polish civilian population from the first days of the Second World War can be found in the collections of the Main Commission for the Investigation of German Crimes in Poland.¹ Beginning in 1945, it gathered materials that documented the German atrocities committed during the war. These materials went on to form one of the most valuable archival resources for research into the history of the occupation. It is my intention to use records of testimonies from this vast collection as the source material that will form the foundation of the present paper as they made up part of the evidence in cases brought against Nazi criminals. I will analyze the protocols gathered by the Main Commission, its regional delegations, and the Supreme National Tribunal, which cooperated with the Commission. It was before this latter body that the trials were held.

Much of the material relevant to the present article can be found in the records from the trial of Ludwig Fischer, governor of the Warsaw District in the General Government.² Among the testimonies given at that

1 Polish: *Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce*. The name was changed in 1949 to *Main Commission for the Investigation of Nazi Crimes in Poland* (Polish: *Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce*).

2 Eg. AIPN GK, 196/72, Protokół Rozprawy Głównej w formie stenogramu w sprawie Ludwika Fischera i innych z dnia 17 XI, 18 XI, 19 XI 1946 r. [Protocol of the Main Hearing in the case of Ludwik Fischer and others dated 17.12, 18.12, 19.12.1946, in stenogram], vol. II–III; and AIPN GK, 196/67, Akta w sprawie oskarżenia

trial, the testimony of Rev. Stanisław Mystkowski, an expert witness in cases of the occupier's battle against the Catholic Church, is of particular significance. Another important collection of testimonies can also be found in the volume recorded from the investigation into crimes committed against the clergy of the Warsaw Archdiocese, conducted in the mid-1970s.³ Supplementary information is also located in other materials from the Main Commission and District Commissions for the Investigation of German Crimes in Warsaw, Kraków, Łódź, and Bydgoszcz, which include the testimonies of clergymen who were arrested in Warsaw at the start of the occupation and who spent much of the war as prisoners in camps such as Gross-Rosen or Auschwitz.

The accounts of repressions against the Catholic clergy were related mainly by the clergymen themselves. These included monastic and diocesan priests who served as parish priests or reverends in various parishes, professors at theological seminaries and at the University of Warsaw. It was not possible to locate any testimonies of priests deported into the General Government who suffered persecution within Warsaw at the beginning of the war. Testimonies from laymen, which proved less relevant during research, were generally given by relatives of the victims or simply by eye witnesses. Representatives of other denominations, including spiritual leaders, were also known to testify with regard to Catholic priests. No testimonies were provided by the hierarchs of the Church. It was similarly impossible to find testimonies from nuns concerning the events of 1939–1940. Approximately 25 testimonies have been examined in total.⁴ The amount of documentation concerning the persecution of the clergy in the first year of the occupation of Warsaw is relatively small in comparison to the testimonies given before the Main Commission or the Supreme National Tribunal with regard to repressions against other social groups. For example, the 18 volumes of testimonies later used in the

Ludwika Fischera i innych [Files in the case against Ludwik Fischer and others], vol. XIII–XIV. Fischer was sentenced along with Ludwig Leist, Josef Meisinger, Max Daume.

- 3 AIPN, s 2/75, Śledztwo w sprawie zbrodni na duchowieństwie archidiecezji warszawskiej [Investigation into the case of crimes committed against the clergy of the Warsaw Archdiocese]. These testimonies were recorded in 1975–1977. This collection appears to have arisen from the wave of renewed investigations against German criminals that surged in the 1960s amid concerns that, among others, perpetrators would escape justice via natural death.
- 4 In the collections of the Main Commission, by far the largest number of accounts of German repressions against the Catholic clergy in Warsaw concern the period of the Warsaw Uprising. On the one hand, they describe the most dramatic events, such as the mass murders of Jesuits or Redemptorists; on the other hand, they are more biased than the testimonies concerning the earlier years of the occupation, as they speak of physical destruction and do not reflect the great variety of repressions that occurred prior to 1944.

trial against Ludwig Fischer include a total of 198 testimonies, of which only seven were given by clergymen.⁵

It is possible to reconstruct an image of Polish religious life during the occupation from the numerous testimonies collected by the Main Commission; however, this article focuses on the course and forms of German repressions against the Church and the martyrdom of the Catholic clergy. This approach was suggested by the very content of the testimonies, as the threads relative to persecution in these sources were undoubtedly among the aspects most often described by the witnesses.

While the credibility of the testimonies given before the Main Commission has been debated for years, their enormous historical value cannot be called into question. Nevertheless, it is necessary to remain cautious with regard to testimonies made under the rule of a Communist regime and to the willingness and ability of the witnesses to discuss their traumatic experiences, even though most of the interviewees were eye witnesses of or participants in the events in question. Testimonies given just after the war are especially valuable, as time had not yet eroded the facts in the memory of the witnesses, and had not “influenced” their stories with other narratives, descriptions or interpretations of the events, as likely happened in subsequent years. Prof. Piotr Madajczyk rightly says of these documents:

As with any subjective source that deals with memory, they require a critical analysis. They do, however, describe perfectly what the war meant in terms of society, what it meant for local communities, for families, for individuals affected by the terror – what mark it left on their psyches and on their lives (Madajczyk, 2017, p. 30).

Analyses of these materials are encouraged by their relatively rare usage in research on the history of the occupation in the context of the Catholic Church. This has also been the case in the past. The archival resources of the Main Commission were not used in the five-volume study of this phenomenon by Revs. Wiktor Jacewicz and Jan Woś (Jacewicz & Woś, 1977–1981). This may be explained by the fact that the book was published

5 I took the following files into consideration: AIPN GK, 196/61, Akta w sprawie z oskarżenia Ludwika Fischera i innych; vol. I–II; AIPN GK, 196/62, Proces Fischera; vol. III–IV; AIPN GK, 196/63, Proces Ludwika Fischera; vol. V; AIPN GK, 196/64, Akta w sprawie oskarżenia Ludwika Fischera i innych; vol. VI; AIPN GK, 196/65, Akta w sprawie oskarżenia Ludwika Fischera i innych; vol. VII–VIII; AIPN GK, 196/66, Akta w sprawie oskarżenia Ludwika Fischera i innych; vol. IX–XII; AIPN GK, 196/67, Akta w sprawie oskarżenia Ludwika Fischera i innych; vol. XIII–XIV; AIPN GK, 196/68, Akta w sprawie oskarżenia Ludwika Fischera i innych; vol. XV–XVII; AIPN GK, 196/69, Proces Fischera; vol. XVIII.

during the era of the communist Polish People's Republic, during which there existed a conflict between the Catholic Church and the Communist state, to which the Main Commission was formally subordinated. After 1989, in a free and independent Poland, use of the collected materials similarly left much to be desired. Today, at a time when a broad dissemination of these resources and knowledge about their contents is being carried out,⁶ it is worth turning to them in research on repressions against the Catholic clergy, if only to supplement or verify knowledge that we already have.

To mention briefly the chronological and geographical framework within which the accounts were analyzed: firstly, consideration was given to the former of the two phases of German terror in Warsaw, as distinguished by Władysław Bartoszewski in his seminal work (Bartoszewski, 1967, p. 314), this being the period from the beginning of the occupation until autumn 1940. This distinction was also dictated by the testimonies given before the Main Commission, in which witnesses described the first year of the occupation in abundant detail. In comparison, similar levels of detail in subsequent accounts were only given to the events of 1944. This paper concerns the persecution that took place in Warsaw; consequently, if a priest ministering in a village in the Masovian region were repressed within the capital, for example with incarceration at the Pawiak prison, his fate consequently fell within the scope of the present analyses. Villages located outside Warsaw, but within the bounds of the city's metropolitan area, such as Wilanów, Palmiry, or Włochy, were also taken into account as they were closely connected with the capital by the events that took place there.

It should also be noted that the testimonies collected by the Main Commission are a research resource on repressions not only against the Catholic Church, its clergy, and its congregations, but also against other Christian Churches in Poland – particularly the Evangelical Church of the Augsburg Confession – as well as on German violence committed against the followers of the largest non-Christian religion in the Second Polish Republic: Judaism.

The occupation

Prewar Warsaw was a city of distinctive praxes. Not only was it the nexus of Polish statehood and the main center of Europe's Jewish population, but also a key location in the life of the Catholic Church in the Second Polish Republic. According to the municipal council, the population of Warsaw

⁶ For example, in the "Chronicles of Terror" online database of testimonies, run by the Pilecki Institute.

on 1 January 1939 amounted to 1,289,500 souls, and the same council stated that a total of 67% of Warsaw residents practiced Roman Catholicism (*Warszawa w liczbach...*, 1939, pp. 15–16). Of course, the outbreak of the war resulted in migration and loss of life. Historians estimate that the city was inhabited by some 1,275,000 people at the start of the war. The number of Catholics was undoubtedly more than half. An examination of organizational structures within the Church also aids an understanding of Warsaw's position in Polish Catholicism. Within the city limits was a metropolitan curia with all its offices, an apostolic nunciature, the seats of various institutes and associations (e.g. *Instytut Wyższej Kultury Religijnej* ["Institute for Higher Religious Culture"], the Catholic Action institute, Sodality of Our Lady, the "Caritas" Catholic Association), the Archdiocesan Museum and Archives, a seminary, and the Department of Theology at the University of Warsaw. There were as many as 36 parishes, 24 filial and monastic churches, and 104 chapels. A total of 12 all-male congregations had their convents within the city, and 135 alumni were being prepared for priesthood at the seminary. Immediately prior to the war, there were 721 secular priests and 222 monastic priests throughout the entire archdiocese, more than half of whom ministered in Warsaw (*Katalog kościołów i duchowieństwa...*, 1939). Even if imprecise, these numbers certainly show the scale and weight of the phenomenon faced by the Germans.

Warsaw capitulated on 28 September 1939. Officially, the Wehrmacht entered the capital on 1 October, but the Germans' actual first appearance in the city occurred one day earlier. The first arrest of clergymen on 3 October 1939 (another was made on 8 October) became a harbinger for the coming terror. The prisoners were placed in prewar prison facilities at Pawiak and Rakowiecka Street, as well as at the detention center on Daniłowiczowska Street, as part of broader preventive arrest operations. The Germans also conducted similar methods of population control in the other cities they entered (Fijałkowski, 1983, p. 74).

The priests who were arrested along with other representatives of the elites and the intelligentsia were made German hostages. On 5 October, a parade of the Third Reich's victorious forces was held in Warsaw, in the presence of Adolf Hitler. Nearly all the priests who described the initial period of the occupation in their postwar testimonies were placed under arrest at this time. They recalled the brutality (beatings, plundering) that came with the arrests, which were often carried out in a perfidious manner: priests were lured away from their parishes under the pretext of being led to the sick, or having been presented with a document to protect them from arrest, while they were in fact taken directly to prison. The priests themselves placed the number of arrests between 150 and 300. Some attributed their imprisonment to the Germans' desire to intimidate the people of Warsaw. Rev. Jan Rzymełka, priest of the Holy Cross parish, recalled having heard threats that "if there was any operation carried out by the Poles on 5 October aiming to interfere with Hitler's victory parade,

we would be executed” (Testimony of Rev. Jan Rzymelka, n.d., p. 57). The priests also stated that they were not presented with any formal accusation or even questioned, and no evidence was brought against them. Rev. Antoni Czajkowski said: “at that time, the occupiers still had no idea about many of the clergymen’s individual political activities” (Testimony of Antoni Czajkowski, n.d., p. 75).

The vast majority of the detained priests were released within a few weeks, although there were several who remained as hostages. Some attributed their release to intervention from the apostolic nuncio in Germany or the Vatican itself. Many stated that they had been forced to make a verbal pledge prior to their release that they would foster loyalty toward the occupational authorities. Rev. Mystkowski, vice-chancellor of the seminary, said:

Before my release, Dr Otto,⁷ the Warsaw Governor at that time, gave a speech in which he stressed that our motherland was a concern for the German authorities, who would answer for their actions before God, and that we priests should only concern ourselves with the good Lord and otherworldly matters (Testimony of Rev. Stanisław Mystkowski, n.d., p. 274).

Rev. Czajkowski remembered that the Nazis “declared [to them] that it was the duty of the clergy to preach to their congregations about the Germans’ mission to put former Poland in order” (Testimony of Rev. Antoni Czajkowski, n.d., p. 75). The wave of arrests that took place in early October 1939 was primarily the work of Einsatzgruppe IV (Böhler, Mallmann & Matthäus, 2009, pp. 32–35). Rev. Mystkowski’s testimony contains an interesting exchange between him and Josef Meisinger. The staff member of Einsatzgruppe IV, and later its commander, who went on to become *SS-Standartenführer* nicknamed the “Butcher of Warsaw,” responsible for the massacres in Palmiry among others, attempted to absolve himself at his trial by claiming that his efforts had led to the release of innocent priests; furthermore, he emphasized: “I was one of the few who, despite the existing compulsion, did not leave the Catholic Church” (Testimony of Rev. Stanisław Mystkowski, n.d., p. 285).⁸ Rev. Mystkowski declared that he was not aware of who was responsible for the release of the clergymen, but that the priests generally attributed it to Helmut Otto, Reichskommissar in Warsaw, while he himself had remained a hostage in the Pawiak prison until 3 May 1940.

⁷ Helmut Otto was Reichskommissar in Warsaw at the time.

⁸ The protocol contains a misspelling of the German’s name as “Meissinger.”

It should be noted that the Polish capital found itself under Wehrmacht administration in the initial transitional period of the occupation, and that formal police authority was exercised by the commissionaire chief of police *ss-Oberführer* Wilhelm Claasen, who was subordinated to the head of the so-called civic administration of the military command in the city. In November 1939, the structures of the terror apparatus were solidified and systemized. The *ss* and Police Commander (*ss- und Polizeiführer im Distrikt Warschau, SSPF*) was appointed head of the entire police force in the city of Warsaw and its municipal area, to whom were subordinated the local commanders of the Security Police (*Sicherheitspolizei*) and Security Service (*Sicherheitsdienst, SD*), the Order Police (*Ordnungspolizei*) and *ss* units. This position was filled by *ss-Gruppenführer* Paul Moder until 1941. In autumn 1939, *Einsatzgruppe IV* was transformed into the Office for the Commander of the Security Police and Security Service (*Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für den Distrikt Warschau, KdS*), which was subordinate to the *SSPF*. This office was initially headed by *ss-Brigadeführer* Lothar Beutel, and then, from December 1939, by the aforementioned Josef Meisinger. The structures of the Security Police catered for methods and units to combat the Catholic Church. In department IV, i.e. the Gestapo, Section IV B – led by *ss-Hauptsturmführer* Paul Werner from 1940 – was charged with issues relative to the Church (as well as Freemasonry and Judaism). In department III, the *SD*, religious matters were the responsibility of Section III C (Bartoszewski, 1967, pp. 298–304).

On 9 November, two days before Independence Day, a group of priests was again arrested and held hostage as a preventive measure (Sziling, 1988, p. 193). The majority was soon released, but some remained in prison until they were deported to KL Sachsenhausen in 1940. Unlike the arrests that took place in early October, this event was not mentioned in the clergy's postwar testimonies.

The arrests of the clergy described herein were preventive and deterrent in nature, and were carried out rather chaotically. The subsequent arrests that began in late autumn 1939 were linked with the Germans' extermination operations and were conducted more systematically in response to broadly defined "anti-German activities," often based on prohibition lists drawn up before the war. Cases of prisoners being released grew increasingly rare. In November, numerous clergymen who had previously been involved in political, social, and cultural organizations or employed in the education system were imprisoned as part of a campaign against the Polish intelligentsia. Many of them were transported to concentration camps or shot.

In their accounts, the priests felt that the clergymen who were most specifically targeted at the time were the professors at the seminary or who worked at the Department of Theology at the University of Warsaw. They attributed this to the Germans' desire to hinder the teaching and

training of seminarians. Rev. Zygmunt Kozubski stated: “Even ailing and very old priests were not spared. They detained people who had nothing to do with politics; their only fault was that they were priests” (Testimony of Rev. Zygmunt Kozubski, n.d., pp. 236–237). One example of monks who were arrested at that time regarded Augustyn Mańkowski, the Piarist mentioned above, who was involved in the education of children and young people. He was arrested by the Gestapo in Warsaw on 10 January 1940, held at the Pawiak prison for five months, and then transported via a prison in Tarnów to KL Auschwitz on the first mass transport to the camp on 14 June 1940.⁹ The repressions being carried out by the Germans in Warsaw were just a fragment of larger operations conducted by the occupier on the territory of the General Government and the lands annexed directly into the Third Reich. Their goal was to eliminate the Polish intelligentsia, and the persecution of the clergy was an inseparable part of this goal. Biologically speaking, extermination was intended to eradicate all of the Third Reich’s enemies, regardless of whether these enemies were actual or potential threats.

The testimonies of the clergy show very clearly the special role played by prisons (especially the notorious Pawiak) in their experience of the occupation. The first Poles were imprisoned on as early as 2 October, and many clergymen were locked up just one day later. After control of the facility was taken over from the Department of Justice of the General Government by the German Sicherheitspolizei and SD in the Warsaw District in March 1940, Pawiak became the largest political prison in the whole of occupied Poland. Rev. Mańkowski described the conditions of his time there as “abominable” (Testimony of Rev. Augustyn Mańkowski, n.d., p. 47), referring not only to the state of the food or of hygiene, but also to the treatment of the prisoners. Rev. Mystkowski described the Warsaw prisons where the priests were held in these terms:

no window panes, bedding, food supplies or water. The toilets were unwashed and the cells infested with insects. In some cells and sick rooms, the priests were kept together with public criminals (Testimony of Rev. Stanisław Mystkowski, n.d., p. 273).

Undoubtedly, then, the prison sentences tied the fates of the clergy to those of other members of society (including non-Catholics) who were also held in Pawiak and other detention centers.

⁹ Rev. Mańkowski escaped from the camp in 1944. He later wrote one of the first published memoirs about Auschwitz, *Za drutami obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu* (Mańkowski, 1945).

The Germans forbade all official religious practices at Pawiak, those sentenced to death were deprived of the possibility of receiving the sacraments, and the prison chapel was converted into a torture chamber for the detainees. Religious life descended into clandestine territory, as Janina Kozak recalled:

At the beginning of 1940, we were confessing in secret, as the Germans had prohibited confession and communion. The arrested priests would hear confession; as for communion, a priest [...] would bring communion bread and one of the prisoners, a woman named Mynka, would take it upstairs where the priests would distribute it (Testimony of Janina Kozak, n.d., pp. 78–79).

One of the priests who illegally performed pastoral duties as far as he possibly could was Rev. Mystkowski. Not only was he able to provide spiritual support to the inmates, but he also received various messages from his fellow prisoners. Similarly, he encountered attempts by the Gestapo to cynically exploit the religious sentiment of the prisoners. He witnessed a situation in which a German officer approached a dying, tortured member of the resistance and, posing as a Catholic priest, encouraged him to “confess.” When, in the course of this confession, the officer began to ask questions of a political nature rather than a spiritual one, the tortured Pole realized that he was being duped.

It is worth examining the repressions against the Catholic clergy in Warsaw from a comparative point of view in relation to other places in the General Government. These, however, must not be compared with the realities in the territories annexed into the Third Reich, where the Germans began a ruthless crackdown on all forms of Polishness, of which only one aspect was a very brutal attack on the Polish clergy. Just as within the city of Warsaw, the Germans carried out mass preventive arrests of the clergy in the remaining areas of the General Government in October and November 1939. In time, most of the prisoners were released. In the autumn, the arrests began to be associated with the general campaign to destroy the intelligentsia, whose victims included clergymen employed in the education system. One characteristic feature of these arrests was that they took place in dioceses in the eastern part of the General Government (Siedlce, Lublin, Przemyśl) and in its two main urban centers, Warsaw and Kraków (Sziling, 1988, p. 194). In Lublin, a group of professors (with clergy among them) from the Catholic University of Lublin was imprisoned on 11 November. The local bishops, metropolitan Marian Fulman and his suffragan Władysław Goral, were also arrested, a phenomenon that had not occurred in Warsaw (Lewandowska, 2012). As many as 10 priest professors from the Department of Theology at the Jagiellonian University were among those arrested on 6 November in Kraków as part of Sonderaktion

Krakau. At the turn of 1939 and 1940, a large number of monastic priests in the General Government was also detained and deported to concentration camps, an example of which is the story of Augustyn Mańkowski in Warsaw, the Piarist described above (Fijałkowski, 1983, pp. 75–76).

Martyrs

The testimonies given after the war by the priests who survived the German occupation represent a crucial resource for reconstructing the fates of many victims of the Nazi regime. They present at least a fragment of the war-time lives of the murdered priests, several of whom went on to be revered by the Catholic Church as martyrs. One such martyr was Rev. Zygmunt Sajna, a parish priest in Góra Kalwaria, who was arrested for giving a patriotic sermon. Rev. Kozubski recalled him in these words:

It happened that a priest who expressed hope during a sermon that everything would change, or mentioned the name of Poland, would be immediately arrested and killed. This happened to the dean, Father Sejna from Góra Kalwaria (Testimony of Rev. Zygmunt Kozubski, n.d., p. 237).

In April 1940, he was taken to the Gestapo prison on Szucha Avenue, where he was tortured. He was later imprisoned in Pawiak, but he did not abandon his cassock and breviary, and provided spiritual support to his fellow prisoners (Testimony of Jan Maciejewski, n.d., pp. 36–37; Testimony of Stanisław Baranowski, n.d., pp. 77–78). He was shot during a mass execution in Palmiry on 17 September 1940, as part of the German AB-Aktion. Pope John Paul II beatified him in 1999 along with 107 other Polish martyrs from the Second World War.

Rev. Marcei Nowakowski, parish priest of the Church of the Most Holy Savior in Warsaw, had been a political, social, and educational activist in the prewar era, as well as a member of parliament ideologically associated with the National Democracy movement in the Second Polish Republic. He was arrested for the first time in early October. Zygmunt Michelis, an evangelical priest at the Church of the Holy Trinity in Warsaw, who was also being held at that time, devoted a part of his testimony to Rev. Nowakowski. The Germans starved Michelis in order to force him to sign the *Volksliste*, however Rev. Nowakowski secretly provided him with food via a Polish guard, an act which the priest described after the war as: “a great help” (Testimony of Zygmunt Michelis, n.d., p. 32).¹⁰ As Tomasz

¹⁰ After the war, Michelis became a bishop coadjutor of the Evangelical Church of the Augsburg Confession in Poland and a herald of ecumenism with the Roman Catholic Church.

Szarota has observed, this kind of behavior during the occupation was far from unusual: “In the public consciousness, a Catholic priest was a person who could always be counted on to help” (Szarota, 1988, p. 468).

After several weeks of freedom, Rev. Nowakowski was imprisoned once again in early December 1939, this time for having celebrated a solemn mass on 11 November, during which patriotic pamphlets had been given out. Despite torture, he did not confess to the charges against him and refused to sign a declaration of loyalty to the occupiers. Bishop Stanisław Gall intervened on his behalf, and the Germans replied that the priest would soon be free to go. In reality, he was executed in Palmiry on 22 January 1940. This was attributed not only to his previous conviction in autumn 1939, but also to his prewar political and social activities, which were judged to have been patriotic and anti-German (Testimony of Father Antoni Czajkowski, n.d., p. 75). Interestingly, the testimonies of his nieces Stanisława Przedpeńska and Maria Orłowska reveal that they did not know the actual location of Rev. Nowakowski’s execution, although they believed he had been shot in the gardens of the Sejm (Testimony of Stanisława Przedpeńska, n.d., p. 28; Testimony of Maria Orłowska, n.d., p. 30).¹¹

DTh. Rev. Jan Krawczyk, priest of the Wilanów parish, was arrested in January 1940. Rev. Wincenty Malinowski met him when they were together at the Mokotów prison: “He told me that he was accused of having buried Polish soldiers and of harboring designs to join the conspiracy” (Testimony of Rev. Wincenty Malinowski, n.d., p. 41). Rev. Władysław Jędrych, who was appointed priest of the Wilanów parish in 1941, heard from local residents that the reason for Krawczyk’s arrest was that he had offended a large group of *Volksdeutsche* living in nearby Kępa Zawadowska (Testimony of Rev. Władysław Jędrych, n.d., p. 59). The Germans executed Rev. Krawczyk in Palmiry on 2 April 1940.

The three priests mentioned above were victims of the latter stages of the atrocities committed in Palmiry. In reality, Catholic priests were killed in almost all of the mass executions of Polish people that took place there (Fijałkowski, 1983, p. 76). Many priests were deported to concentration camps after their arrest. Rev. Prof. Franciszek Rosłaniec, a renowned biblical scholar and dean of the Department of Theology at the University of Warsaw, was arrested at the end of 1939 and taken in the first transport of Pawiak prisoners to KL Sachsenhausen on 2 May 1940 (Testimony of Rev. Stanisław Mystkowski, n.d., p. 286; Testimony of Rev. Zygmunt Kozubski, n.d., p. 237). He was later sent to Dachau, and was murdered in a gas chamber in 1942. He was also among the martyrs beatified by Pope John Paul II in 1999. Rev. Wincenty Malinowski, chief priest of Warsaw’s

¹¹ This is understandable when considering that Rev. Nowakowski’s remains have never been recovered.

schools, was arrested by the Gestapo on 19 April 1940. As he put it: “I was charged with having performed duties as a scout priest and of working with a publishing committee that edited a scout magazine called ‘Pobudka’” (Testimony of Rev. Wincenty Malinowski, n.d., p. 40). This is but one example of a repressive arrest for alleged conspiratorial activity. He was imprisoned at Rakowiecka Street and Pawiak, interrogated on Szucha Avenue, and transported to KL Sachsenhausen in May 1940, but he managed to survive the war. This was not the case for Rev. Jan Kuydowicz, the priest of the Puszcza Mariańska parish. He was arrested in April 1940 and placed in the Pawiak prison, then transported to KL Sachsenhausen on 2 May. He suffocated to death in a cattle car during the transport (Testimony of Kazimierz Kuydowicz, n.d., pp. 42–45).

Administrative repressions

From the beginning of the occupation of the Polish capital, the Catholic Church and its priests also suffered administrative repressions that indirectly affected the clergy, their lives and their pastoral work. This is strongly reflected in the testimonies of the priests themselves, who stressed that German persecution went beyond mere arrest, imprisonment, torture, deportation, and execution. It also meant repressions in the form of limits to religious freedoms and hindering priests in carrying out their religious mission in the community.

Ordinances regulating religious rites and Catholic holidays were issued for the first time at Easter in 1940. Resurrection processions were banned, and in July of the same year all holy processions were forbidden, even within the grounds of the church, i.e. not only in the streets, but also in cemeteries. The occupying authorities expropriated the churches from the clergy who kept them. In this way, the Dominicans in Służew were prevented from making use of much of their newly constructed (and unfinished by the outbreak of the war) monastery by the Wehrmacht troops who occupied it in April 1940 (Testimony of Bertrand Czyrnek, n.d., p. 10). The monks were left the use of only the chapel and some of the monastery cells. The publication of Catholic magazines and books was also banned, as Jesuit Aleksander Kisiel recalled: “our congregation received an order of confiscation of all printing and bookbinding devices. We received this order directly from the district in 1940. The printing house and the bookbinding house were then sealed off” (Testimony of Rev. Aleksander Kisiel, n.d., p. 223–224). The liquidation of the University of Warsaw also meant the closure of its Department of Theology. Lay Catholics and the priests who worked with them faced the dissolution of various Catholic associations.

In their accounts, the priests emphasized that the orders limiting the freedom of the Church were issued by the German authorities in the

Warsaw District and were passed down to the clergy by the metropolitan curia. Rev. Mystkowski, for example, claims:

the oppression of the Church [was] not the responsibility of the superior German authorities alone, but also of the local officials of the Warsaw District, who constantly informed the high-level authorities of the clergy's activities and presented their conclusions concerning the arrests of priests and the plunder of Church property (Testimony of Rev. Stanisław Mystkowski, n.d., p. 277).

Rev. Kozubski, who was responsible for contact with the German authorities on behalf of the curia, noted: “the attitude of German officials towards me as a representative of the clergy was constantly rude, often brutal and accompanied by threats” (Testimony of Rev. Zygmunt Kozubski, n.d., p. 236). In their testimonies, clergymen stressed that all these administrative prohibitions were a violation of the concordat. In the Germans' view, however, this document was no longer valid as one of the signatories, the Polish state, had ceased to exist (Łażewski, 2013, p. 293). The clergy perceived such actions as intended to undermine the prestige of the Church and strike a blow at its universality.

The period described in this article marks the beginning of administrative repressions, which developed over time and grew ever more onerous and frequent. These went on to include not only the prohibition of baptizing Jews or providing sacramental service for Germans and *Volksdeutsche*, but also attempts at interfering with the content of certain prayers or the melody of songs of worship. From the testimonies of the clergymen, who experienced all these repressions themselves, it may be concluded, however, that they felt the physical persecution applied by the occupiers more acutely than the administrative repressions.

Balance sheet

The witness testimonies contained in the collections of the Main Commission do not shed light on every aspect of the German repressions against the Catholic clergy, but they are an important resource for supplementing knowledge and forming a picture of the occupation in an area that inevitably requires further analysis. By reading and analyzing them, several conclusions are brought to the fore. With these accounts, it is possible to outline a catalog of repressions used by the Germans against the clergy, as well as a map of terror, detailing the places where this persecution took place. The first forms to be mentioned must necessarily be: arrest, torture, execution, transport to camps, plundering, looting, expropriation, and administrative persecution, whereas the locations that must be included

are: Pawiak, Mokotów prison, Daniłowiczowska Street detention center, Szucha Avenue jail, and Palmiry. An examination of the extermination methods used against Poles listed by Bartoszewski (Bartoszewski, 1967, p. 313) forces us to conclude that all these methods were also used against Catholic priests. It can therefore be concluded that the clergy suffered just as drastically as the Catholic laity and other non-Catholic members of society in general. No exceptions were made for them. Pawiak prison is just one location that clearly presents the similitude of these fates.

The persecution of Catholic priests forms part of the general repressions against the Polish nation as a whole, as well as its successive phases, such as the AB-Aktion. The accounts submitted to the Main Commission also show individual elements of the German campaign, as described by Jan Sziling, including efforts to annihilate the Polish intelligentsia, and preventive and repressive operations as a response to anti-German activity (Sziling, 1988, p. 190). For the clergy, the years 1939–1940 were remembered as a period when German repressions were already in an advanced stage. Rev. Kozubski testified:

From the very beginning of the occupation, that is, from the moment the Germans entered Warsaw, I observed the particularly hostile attitude of the Germans towards the Church and priests. German propaganda spread words of hatred, claiming that the Catholic Church, and priests in particular, encouraged the Polish-German war during sermons and in occasional speeches, especially on the radio (Testimony of Zygmunt Kozubski, n.d., p. 235–236).

On the other hand, Father Kisiel commented:

I got the impression that through their political actions, the Germans wanted to create the appearance of a certain religious freedom, which in fact did not exist, since we lived in an atmosphere of constant terror (Testimony of Rev. Aleksander Kisiel, n.d., p. 224).

Although the witnesses giving their testimonies were not always aware of the reasons for a particular clergyman's arrest or murder, their accounts paint a general picture of systematic – rather than chaotic – persecution. Between 1939 and 1940, they did not notice any great changes in the Germans' occupational policies – or rather they witnessed a steady increase in persecution combined with an intensifying application. They held the authorities of the Warsaw District responsible for administrative persecution, and the Gestapo above all for physical repressions. This was not always the case. In many memoirs from occupied Warsaw, including those analyzed herein, representatives of the terror apparatus are

referred to as “Gestapo men” (or sometimes “gendarmes”). The Gestapo officers were often mistaken for members of the *Waffen SS* due to their gray uniforms, while the gendarmes served outside Warsaw. Of course, their identities were not known.

Some testimonies present the intricate and overlapping reasons for the persecution of the clergy, who were at once priests, Poles, and members of the national elite. It may be concluded that the clergy were persecuted for their faith, and that the Nazi terror apparatus had a predilection for preying on the Catholic clergy for ideological reasons. At the same time, merely being of Polish nationality was enough to strengthen repressions against the Church in the systematic anti-Catholic policies of the Third Reich. It is also worth noting that the witnesses rarely mentioned the involvement of priests in conspiratorial activity in the period in question.

Finally, the testimonies given before the Main Commission constitute a great contribution to speculation on the nature of human memory. Many accounts show some moment or element of persecution – someone was arrested, someone had a friend imprisoned, someone else recalled a priest who was murdered. Some even witnessed the persecution of people whose identities were not known. The testimonies also reveal how information about the events in question was obtained in cases when the person testifying was not an eyewitness: from the curia, from colleagues, parishioners, or the congregation in general, and from family members. Sometimes the testimonies were inaccurate, as in the listed number of priests arrested in October 1939, and sometimes erroneous information was presented, as in the testimony of Kazimierz Kuydowicz, who said that Rev. Zygmunt Sajna had been deported to KL Sachsenhausen (Testimony of Kazimierz Kuydowicz, n.d., p. 45), while the priest was actually murdered in Palmiry. Nevertheless, it is possible to painstakingly reconstruct at least a partial image of the persecution during this period from these often discordant fragments, this particularly due to the fact that these accounts did not follow the certain patterns or conform to the specific rules of historical memory. All remarks made here, however, are not intended to undermine the virtues of the materials collected by the Main Commission, as they are sources of great cognitive value with carefully gathered information (Madajczyk, 2017, p. 30).

The fate of priests of the Catholic Church from the very first days of the German occupation of Warsaw shows how significant a mark was left by Nazism on the physiognomy of Polish Catholicism, but its survival in spite of these repressions carries a universal message of hope.

(transl. by Ian Stephenson)

Archival sources:

Archives of the Institute of National Remembrance (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – AIPN)

Files of the Main Commission for the Investigation of Hitlerite Crimes (Akta Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich – GK)

- Akta krakowskiej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w sprawie karnej b. komendanta obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka Rudolfa Hössa [Files of the Kraków District Commission for the Investigation of German Crimes in the criminal case against Rudolf Höss, former commandant of the Auschwitz-Birkenau concentration camp]
 - Zeznanie ks. Augustyna Mańkowskiego [Testimony of Rev. Augustyn Mańkowski]. (n.d.). AIPN GK, file no. 196/83.
- Akta w sprawie oskarżenia Ludwika Fischera i innych [Files in the case against Ludwik Fischer and others], vol. XIII–XIV
 - Zeznanie ks. Aleksandra Kisiela [Testimony of Rev. Aleksander Kisiel]. (n.d.). AIPN GK, file no. 196/67.
 - Zeznanie ks. Zygmunta Kozubskiego [Testimony of Rev. Zygmunt Kozubski]. (n.d.). AIPN GK, file no. 196/67.
- Obóz koncentracyjny Gross-Rosen (protokoły przesłuchania świadków) [Gross-Rosen concentration camp (witness interview protocols)]
 - Zeznanie ks. Jana Rzymełki [Testimony of Rev. Jan Rzymełka]. (n.d.). AIPN GK, file no. 182/149.
- Powstanie Warszawskie, Mokotów, obwód Służew (protokoły przesłuchania świadków odnośnie do morderstw popełnionych na ludności cywilnej 1946–1949) [The Warsaw Uprising, Mokotów, the district of Służew (witness interview protocols relative to murders committed against the civilian population 1946–1949)]
 - Zeznanie Bertranda Czyrnka [Testimony of Bertrand Czyrnek]. (n.d.). AIPN GK, file no. 182/63.
- Proces Ludwika Fischera [The trial of Ludwik Fischer], vol. v
 - Zeznanie Janiny Kozak [Testimony of Janina Kozak]. (n.d.). AIPN GK, file no. 196/63.
- Protokół Rozprawy Głównej w formie stenogramu w sprawie Ludwika Fischera i innych z dnia 17 XII, 18 XII, 19 XII 1946 r. [Protocol of the Main Hearing in the case of Ludwik Fischer and others dated 17.12, 18.12, 19.12.1946, in stenogram], vol. II
 - Zeznanie ks. Stanisława Mystkowskiego [Testimony of Rev. Stanisław Mystkowski]. (n.d.). AIPN GK, file no. 196/72.
- Śledztwo w sprawie zbrodni na duchowieństwie archidiecezji warszawskiej [Investigation into the case of crimes committed against the clergy of the Warsaw Archdiocese]
 - Zeznanie Jana Maciejewskiego [Testimony of Jan Maciejewski]. (n.d.). AIPN, file no. S 2/75.
 - Zeznanie Kazimierza Kuydowicza [Testimony of Kazimierz Kuydowicz]. (n.d.). AIPN, file no. S 2/75.
 - Zeznanie ks. Antoniego Czajkowskiego [Testimony of Antoni Czajkowski]. (n.d.). AIPN, file no. S 2/75.
 - Zeznanie ks. Wincentego Malinowskiego [Testimony of Rev. Wincenty Malinowski]. (n.d.). AIPN, file no. S 2/75.
 - Zeznanie ks. Władysława Jędrycha [Testimony of Rev. Władysław Jędrych]. (n.d.). AIPN, file no. S 2/75.
 - Zeznanie Marii Orłowskiej [Testimony of Maria Orłowska]. (n.d.). AIPN, file no. S 2/75.
 - Zeznanie pastora Zygmunta Michelisa [Testimony of Zygmunt Michelis]. (n.d.). AIPN, file no. S 2/75.
 - Zeznanie Stanisława Baranowskiego [Testimony of Stanisław Baranowski]. (n.d.). AIPN, file no. S 2/75.
 - Zeznanie Stanisławy Przedpeńskiej [Testimony of Stanisława Przedpeńska]. (n.d.). AIPN, file no. S 2/75.

Publications:

- Bartoszewski, W. (1967). *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944*. Warszawa: Zachodnia Agencja Prasowa.
- Böhler, J., Mallmann, K.-M., Matthäus, J. (2009). *Einsatzgruppen w Polsce* (transl. by E. Ziegler-Brodnicka). Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Fijałkowski, Z. (1983). *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza.
- Jacewicz, W., Woś, J. (1977–1981). *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, vol. 1–5. Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej.
- Katalog kościołów i duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej na rok 1939*. (1939). Warszawa: Seminarium Metropolitalne.
- Lewandowska, A. (2012). *Represje wobec duchowieństwa katolickiego z diecezji lubelskiej w okresie okupacji niemieckiej 1939–1945*. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia*, vol. 67, no. 1, pp. 73–85.
- Łażewski, E. (2013). *Katolicyzm polski w Generalnym Gubernatorstwie*. *Christianitas*, no. 52, pp. 285–303.
- Madajczyk, P. (2017). *Świadczenia zbrodni – Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce*. In: L. Zaborowski (ed.), *Zapisy Terroru*. Warszawa (pp. 26–31). Warszawa: Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami im. W. Pileckiego.
- Mańkowski, A. (1945). *Za drutami obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu*. Kraków: Drukarnia Powściągliwość i Praca.
- Szarota, T. (1988). *Okupowanej Warszawy dzień powszedni: studium historyczne*. Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza "Czytelnik".
- Sziling, J. (1988). *Kościół chrześcijański w polityce niemieckich władz okupacyjnych w Generalnym Gubernatorstwie*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Warszawa w liczbach: 1939*. (1939). Warszawa: Wydawnictwo Wydziału Statystycznego Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie.

The Conduct of the Sandomierz Diocese Priests. The Case Study of Bishop Jan Kanty Lorek and Rev. Ignacy Życiński

Agnieszka Dąbek

ORCID ID: 0000-0003-2639-8291

Polish History Museum

Abstract

The issue of the Church's stance toward the Holocaust is yet to be fully researched. The article is a voice in the discussion about the conduct of the Catholic clergy during the German occupation, with particular attention to those actions which aimed at helping the Jews. The following is a case study focusing on two priests from the Sandomierz diocese: Bishop Jan Kanty Lorek and Rev. Ignacy Życiński.

Germany's occupation policy against Central and Eastern Europe revolved around the totalitarian domination and extermination of both the Jews and the Slavs, who were considered subhuman. According to the ideology promoted by Adolf Hitler, the German nation, classified under the "Aryan race," was superior to all other nations. The German "superhuman" was believed to be more intellectually, morally, and spiritually refined than representatives of other races and nations, who were frequently referred to as "subhumans." The destruction or partial enslavement of other peoples was to facilitate the creation of *Lebensraum*, defined as the living space to which the "master race" was entitled. The oppression and extermination constantly facing the social groups deemed valueless and inferior were effected in the name of their unconditional subjugation to the Third Reich (Cesarani, 2019).

One of the most acutely felt criminal activities inspired by Nazi ideology was an assault on the Catholic Church, an institution which spread Christian values and thus reinforced religious community and unified the local society even in the most testing times. The occupier's attempts at eliminating Christianity from the social fabric meant that the clergymen, who were part of Polish intelligentsia, very often suffered the tragic consequences of repressions (Fijałkowski, 1983, pp. 73–87). The belief was that people deprived of spiritual guidance would be more receptive to the occupier's ideology. The Catholic Church and its men thus became the Third Reich's strategic enemy, which was forced to stand up for faith and morality. Consequently, persecutions were more likely to affect those clergymen who were helping the Jews.

On 15 October 1941, Governor General Hans Frank issued an order under which the Poles who provided shelter to Jews would face the death penalty. Local governors in the districts of the General Government and ss commandants followed suit. As early as 10 November 1941, Ludwig Fischer decided that capital punishment would also apply in cases of any assistance given to Jews. Tactical moves of Nazi Germany meant that offering solid support to the persecuted individuals, let alone mounting efficient resistance to the occupier, was extremely challenging.

In the relevant literature, considerable attention is given Archbishop Adam Stefan Sapieha, the *de facto* head of the Church in the General Government. A member of the ducal family of Sapieha, he was son of Adam Stanisław Sapieha, an activist of the independence movement, who was friends with the then Pope Leo XIII. He organized and coordinated relief efforts for victims of military action, founded the Civic Relief Committee in 1939, and also supported the Central Welfare Council (Fijałkowski, 1983, pp. 180–183; Kumor, 1995, p. 461; Nitecki, 2000, pp. 392–393). The case of Bishop Jan Kanty Lorek is interesting and much less known in the context of the Polish clergy's conduct toward the German occupying authorities. This topic has been partly explored by Rev. Prof. Bogdan Stanaszek (Stanaszek 2004; 2009). In this article, the scope is expanded to include

the bishop's activities on behalf of the Jews, which is also a testimony to his defiance against the Nazis' policies. Also discussed is a like example of father Ignacy Życiński, who was eventually awarded the Righteous Among the Nations honorary title for his deeds.

Bishop Jan Kanty Lorek

Jan Kanty Lorek was born in 1886 in Błażejowice (Gliwice county) in Opolian Silesia. After graduating from the local school, he joined a German secondary school in Strzelce Wielkie, but since he was Polish, he was not allowed to continue his education there. According to the ideology promoted by the Germans, the schools which they ran were for German children only. Lorek left for Kraków and enrolled in the minor seminary of the Congregation of the Mission of Vincent de Paul¹ and was accepted into the order upon graduating. In 1907, after completing the novitiate, he took the monastic vows. He was ordained on 2 July 1911 in the Wawel Cathedral by Bishop Anatol Nowak. In October 1912, having studied for over a year, he was sent to Czerna, where he started work as an educator in the Rev. Kazimierz Siemaszko Institution for poor and orphaned boys. In 1916, he was drafted into the German army, being first assigned to office duty, and then appointed chaplain of Polish seasonal agricultural workers and POWs in Germany. After the First World War, he was given charge of parish missions, mostly in Podlasie, and then returned to Kraków, to the Siemaszko Institution, of which he was appointed director in 1921. He was heavily involved in educational efforts and contributed to the Institution's further development and expansion, for which he was awarded the Order of Polonia Restituta Fourth Class (Czajka et al, 1995, p. 99; Łoży, 1938, p. 431; Nitecki, 2000, p. 255; Rostworowski, 1972, p. 547).²

It was probably his exemplary record as director of the Institution that secured him appointment as the prior and provost of the Holy Cross parish in Warsaw, where he also excelled at performing monastic and organizational duties. Consequently, Pope Pius XI made him apostolic administrator of the Sandomierz diocese in 1936. He was ordained to bishop on 7 June 1936, in the church where he had served as provost thus far (Stanaszek, 2004, p. 16).

¹ The Congregation was founded in 1625 by St. Vincent de Paul. It is still active, and its mission is the evangelization of the poor and the formation of the clergy.

² The Order of Polonia Restituta is a civilian award. It has five classes and is awarded for outstanding achievements in education, science, culture, and social service, among others. The only award in Poland with a higher rank is the Order of the White Eagle.

On becoming the diocese bishop, Lorek tried to find out as much as he could about the clergymen and the faithful in his jurisdiction. He was well-versed in the problems of ordinary people and wanted to be directly involved in the life of the local community. To that end, he made frequent visits to the parishes in his bishopric. Being gifted with considerable organizational talents, he skillfully ran the diocese and paid much attention to charity and the expansion of Catholic Action. One of his achievements included seeing through the renovation of the Sandomierz cathedral (Stanaszek, 2009, p. 84).

In August 1939, in anticipation of the war, the bishop issued an order for the clergymen, instructing them to “make every effort to be shining examples of patriotism, discipline, and sacrifices in the name of defending the Homeland” (Akta czasu wojny, 1939–1940, f. 5). Sandomierz came under bombardment on the very first days of the war. In the process, the local hospital was damaged. Out of concern for the wellbeing and safety of the people, the bishop accommodated the sick on the premises of the seminary. He also actively participated in organizing the evacuation of the patients from the bombarded building. Israel Kaiser recalled how Lorek insisted that a group of Jews help him rescue the sick from the burning hospital:

We threw down what we were carrying and ran to the hospital to rescue the sick and the wounded. We carried heavy iron beds with the sick, and also the wounded Polish soldiers who were there, over the distance of 350 meters, to the seminary building [...]. In return, we were allowed to hide in the seminary building, even though we were Jews (Relacja Israela Kaisera, 1947).

In late September 1939, almost a month after the war began, Bishop Lorek intervened with the German authorities about better treatment of the Polish POWs brought to Sandomierz. Thanks to his efforts, the Germans gave permission for them to be supplied with food and water (Stanaszek, 2004, p. 19).

Until 26 October 1939, the German authorities had tolerated the presence of Polish hierarchs in dioceses, and even tried to take advantage of their standing by insisting that they issue pastoral letters to convince the faithful to act in line with what the Germans wanted. In Radom, the prohibition on preaching in Polish had been lifted, but it was demanded that the Church call for the people to behave in an orderly fashion and obey the new authorities (Wilk, 1995, p. 62). On that occasion, Bishop Lorek released an open letter to the faithful, in which he recommended that they follow orders peacefully to avoid possible repressions (Akta stosunku Kościoła do sytuacji politycznej, 1930–1953, f. 1).

Despite an opportunity to do so, Bishop Lorek did not leave his diocese. However, he realized he could be arrested by the Germans, and

consequently made arrangements to insure the continuity of the office. In early November 1939, he named four priests who could fill in for him in the event of his absence. At the same time, he asked the deacons to keep him updated on the situation in each parish (Stanaszek, 2009, p. 91). In February 1940, he wrote a reassuring letter to the priests, in which he thanked them for commendable conduct and perseverance at their posts (Akta czasu wojny, 1939–1940, f. 111; Gapys, 2012, pp. 28–29).

Bishop Lorek intervened with the occupying authorities relatively often, and his excellent command of German came in handy. Perhaps he believed that his actions could prevent further repressions, although he tried to avoid direct contacts with the Germans. In spring 1940, he failed to report to Radom District Governor Karl Lasch, citing damage to the railway tracks following a spring flood. However, forced by the circumstances, he appeared before him. On this occasion, he tried to negotiate the release of Rev. Adam Wąs, the provost of Odrowąż, and the cessation of persecutions aimed at the remaining hierarchs. His efforts proved partly successful, as Rev. Wąs was soon pardoned and returned to his parish, but this was not the case for the remaining priests (Stanaszek, 2004, pp. 21–25).

In time, it turned out that the release of Rev. Wąs was likely an attempt to win the bishop's trust. The Germans' strategy was to get him to cooperate on finding Polish workers for labor in the Reich. In late March 1940, the authorities of the General Government issued a missive to the bishops, in which they promised that the volunteers would be provided with decent living conditions, have an opportunity to aid their families in Poland, and receive pastoral care. In the "Sandomierz Diocese Chronicle," the bishop notified the faithful about the Germans' demands. He instructed the priests to give relevant information based on the adverts of employment offices and to stay in touch with those who would decide to leave (Lorek, 1940).

Bishop Lorek also intervened with the authorities in Radom about desisting from round-ups mounted in front of churches on Sundays and holidays. This was one way of acquiring forced laborers. He was told that the round-ups would cease as soon as a sufficient number of volunteers came forward. The bishop was assured that the laborers would be given decent wages, the right to move freely, and a promise that they would be allowed to rejoin their families in winter. He was also told that it would be possible to appoint a number of priests to provide pastoral care to the workers (Stanaszek, 2004, pp. 26–27). Rev. Lorek was eventually convinced and in mid-May 1940, he sent a circular to the provosts, in which he wrote the following:

I deem it necessary to notify all people in our diocese about this, and emphasize that the unemployed who are seeking work and could leave for Germany could thus unencumber

the individuals much needed here for economic, family, or personal reasons (Akta czasu wojny, 1939–1940, f. 251).

Issuing this call, Rev. Lorek clearly hoped that some sort of compromise could be reached with the German authorities. However, he was not fully aware of their tactics, or of the conditions of forced labor in the Third Reich. The Germans did not deliver on their promise, and the round-ups continued, while the bishop's actions did not go down well with the people, and he had lost the trust of some sections of the faithful.

Despite this failure, Bishop Lorek met with the German authorities again, this time accompanied by Teodor Kubina and Czesław Kaczmarek, the bishops of Częstochowa and Kielce respectively. They had an appointment with Governor General Hans Frank in Radom on 25 May 1940. However, they had no idea that Frank was celebrating his birthday on that day and wanted to exploit the meeting for propaganda purposes. The hierarchs put forward their requests toward the improved wellbeing of the Polish society. Bishop Lorek also tried to secure the release of Lublin bishops Marian Leon Fulman and Władysław Goral, but to no avail (Stanaszek, 2009, pp. 108–109; Umiński, 2016, p. 39).

Despite the fruitlessness of their contacts with the occupying authorities, the bishops still tried to exert pressure on them. Following the convention of the episcopacy on 14 October 1940, Lorek and Kubina were selected to present the hierarch's stance on the planned liquidation of seminaries. On this occasion, negotiations were partially successful: after a meeting with Secretary of State Ernst Kundt in Kraków, the decision was temporarily put on hold (Stanaszek, 2004, pp. 31–32).

Toward the end of 1940, Bishop Lorek was told to report to Radom to meet with an official from the press department. The German clerk admonished him for his open pastoral letters calling for help for the people displaced from the territories incorporated into the Reich. He informed the bishop that the deportees were a "criminal element" and no assistance should be extended to them. He also claimed that the "Sandomierz Diocese Chronicle" was issued without permission and had not been registered, and said that similar newsletters should not be published. However, the bishop continued to call for help for the needy, including the deportees (Stanaszek, 2004, p. 33).

The bishop and the Jews

The bishop intervened with the occupying authorities not just about the clergy or POWs, but also about the Jews, whom he was helping despite the wartime difficulties thanks to the office he held. It is worth adding that his activity to that end started in the early days of the occupation. On 9 September 1939, when the Germans entered Sandomierz, numerous

members of the local intelligentsia were detained, as well as over 600 Jews aged between 14 and 60. All of them were driven to the market, and on the next day, escorted by the Germans, departed for the village of Zochcin, 35 km from Sandomierz (Paul, 2018, pp. 25–26). On their way there, the Jews were despoiled and abused: older men had their beards cut off with bayonets. They were also ordered to throw prayer books, *tallits*, and *tefillin* in a fire (Relacja Izraela Kaisera, 1947). Bishop Lorek appointed Rev. Adam Szymański, rector of the seminary, and Rev. Jan Stępień to negotiate the release of the hostages with the Germans. However, the occupiers demanded a substantial ransom, which the families of the detainees could not pay. Consequently, Bishop Lorek used the church resources and withdrew the 6,000 zlotys needed to meet the demands from the diocese fund. All the residents of Sandomierz were allowed to return home, and in the following week, Jews prayed for the bishop in the local synagogue (Relacja Izraela Kaisera, 1947; Stanaszek, 2009, p. 92).

In late April 1940, a delegation of Jews from Tarnobrzeg asked Bishop Lorek to intervene with the town authorities about two issues: facilitating their return to the town and halting the dismantling of their wooden houses. However, the bishop could not help them directly, because the matter concerned the area outside his diocese. Consequently, he asked father Fabian Madura, the prior of the Tarnobrzeg Dominicans, to assist them (Akta czasu wojny, 1939–1940, f. 206). Bishop Lorek also intervened with the occupying authorities in 1942, when the Sandomierz ghetto was being sealed. The Germans carried out on-the-spot executions of the Jews who disobeyed orders and tried to get hold of food outside the ghetto walls. Following Lorek's intervention, such persons were escorted back to the ghetto without additional repercussions (Lis 2019; Stanaszek, 2004).

One of the persons whom the bishop helped flee Sandomierz was Czapnikówna [Ms. Czapnik], a hygienist from the hospital. He secured her shelter in the nunnery of the Servants of the Blessed Virgin Mary in Czyżów Szlachecki. The woman survived the occupation and visited the nuns after the war to thank them for saving her. Bishop Lorek also helped other people of Jewish origin by letting them hide in the basement of the seminary and in the attic of the Sandomierz cathedral. There are accounts according to which Jews were also hiding in the nearby bell tower (Zapart, 1982, p. 444; Kumor, 1995, p. 465; Stanaszek, 2004, p. 38). The Jews asked the bishop to hide Rabbi Ezechiel ha-Lewi Halsztok from Ostrowiec. He was son of Meir Jechiel Halsztok, a well-known rabbi. When the war broke out, he was living in Warsaw and then returned to Ostrowiec. The bishop agreed to give him shelter. However, when the rabbi was notified, he refused to accept help, as he believed that he could not think of saving his own life when his entire nation was perishing. He was murdered outside the Sandomierz synagogue in January 1943 (Feldenkreis-Grinbal, 1993, p. 553; Rabinowicz, 1996, pp. 182–183; Paul, 2018, p. 25).

After the war ended, on 22 December 1945, the bishop received an official letter of thanks from the Jewish Committee in Sandomierz for intervening with the occupying authorities to secure the release of thousands of Poles and Jews from the Zochcin camp near Opatów; for help and reassurance provided in times of our greatest plight; for exerting constant pressure on the competent bodies in order to delay our confinement to the Sandomierz ghetto (*Korespondencja z władzami okupacyjnymi, 1939–1945*, f. 369; see also Lis, 2019).

Szmul Wasser, chairman of the Committee, never forgot what the bishop had done for the Jewish community, as evidenced by an Easter postcard he sent from Toronto in 1961 (Bp Jan Kanty Lorek, 1936–1967).

The case of Rev. Ignacy Życiński

Aside from being involved directly, Bishop Jan Kanty Lorek also encouraged other clergymen to help the Jews. In the Sandomierz diocese, one such priest was Ignacy Życiński.³ During the German occupation, he was the provost of the Holy Trinity parish near Zawichost. Bishop Lorek was aware of his activity, because the curia had received a letter, dated 28 July 1942, from Lucjan R., who claimed that Rev. Życiński had broken the seal of confession and was additionally helping the Jews. The sender of the letter wrote that the priest stored various Jewish belongings not just in the church's attic, but also in the vicarage. The main reason behind the complaint was that Rev. Życiński had allegedly failed to keep a secret and revealed that he had learned during the sender's confession that his wife was paid visits by the sexton, who was spreading rumors that the priest was helping the Jews. Lucjan R. also wrote that unless the bishop handled this matter within a week, he would "notify the ss authorities about the priest's actions, and they [...] will resolve the issue like they usually do" (*Ks. Ignacy Życiński, 1910–1949*).

After receiving this letter, Bishop Lorek immediately wired Rev. Życiński and summoned him to the diocese. The details of their conversation are not known, but as early as on 30 July, the provost submitted a written explanation. He stated that a committee appointed by the authorities of Zawichost had determined that he had not stored Jewish belongings either in the vicarage or the church. As regards the alleged breaking of the seal of confession, he wrote that he had not learned about the sexton's rumors

3 Ignacy Życiński (1883–1949), son of Józef and Urszula (née Wiczorkiewicz), was born in Radomsko. He was ordained in 1910 in Warsaw by Bishop Kazimierz Ruskiewicz. In 1930, at his own request, he was incardinated to the Sandomierz diocese, where he became provost of the Holy Trinity parish in the village of Trójca (presently Zawichost).

concerning R.'s actions on behalf of the Jews while celebrating the sacrament, but as early as at the end of March, and there were witnesses who could bear him out on this. He further explained that he had relieved the sexton of her duties and banned her from the vicarage. Finally, he wrote that after two weeks, the sexton had admitted to having recklessly told others about the storage of Jewish property (Ks. Ignacy Życiński, 1910–1949).

The subsequent developments in this case are not known, but Rev. Życiński was not turned in to the Germans, perhaps thanks to Bishop Lorek's intervention. Over two months later, the diocese received another letter of explanation pertaining to the case of Lucjan R. The document was titled, "An appendix to my explanation of 30 July 1942" (Ks. Ignacy Życiński, 1910–1949). At the very beginning, the provost wrote that on 1 August he bumped into Lucjan R., who had allegedly demanded 3,000 zlotys in return for contacting Bishop Lorek and explaining that he had been distressed, and then retracting his previous accusations. Rev. Życiński further recalled, "I gave him no answer and we parted ways" (Ks. Ignacy Życiński, 1910–1949). What followed was a three-page long detailed account of the previous events, the relations between Lucjan R. and the former sexton, and possible motivations behind the man's actions.

Rev. Życiński did actually help the Jews, a fact that was later corroborated by persons to whom he had given shelter. The problem was that it was very difficult to keep it under wraps. The parish was frequently visited by various people, aside from the housekeeper, the sexton, and other individuals working in the church. Documents in Rev. Życiński's personal file suggest that he knew that the Lucjan R.'s denunciation and blackmail were a result of the indiscretion of the woman who had worked as the sexton. Since various third parties suspected that the provost was involved in helping the Jews, the premises were searched and raided by the Germans a few dozen times (Tokarska-Bakir, 2012, p. 45). However, neither the persons in hiding nor the Jewish belongings in storage were ever discovered.

It is known that the provost hid two Jewish women (Lis, 2019). Zofia Zysman was born and raised in Zawichost. She was married to Majer Zysman and sewed dresses for a living. In 1942, to avoid persecution, she left for Skarżysko and was staying at the home of one of her customers, Zofia Brzezińska. Since a longer stay was not possible, she went to Ożarów, where she was received by the family of Maria Ziemniak, another client of hers, who was a long-serving housekeeper in Rev. Życiński's parish of the Holy Trinity. She could not stay there long either, so Maria sent her to a family friend who owned a mill near Sandomierz, but she was not aware of Zofia's Jewish descent (Teczka ks. Ignacego Życińskiego, n.d.).

Some time later, Zofia Zysman met a school friend, Józef Przysiecki, in Sandomierz. He invited her to his house, where his mother, Maria Przysiecka, told her to stay. During dinner, it turned out that the family were

also hiding Zofia's friend Itka. Every night, the house was also visited by the Jews who were seeking refuge in the nearby forests. They received help from Maria, who was a wet-nurse by trade. She treated them, dressed their wounds, gave them food, and sometimes even money (Teczka ks. Ignacego Życińskiego, n.d.). In October 1943, the Przysielski house was searched, and the Germans were looking for "Fiszlówna" ["the Fiszel girl"] and "Berkówna" ["the Berek girl"] (Zofia and Itka's fathers were Fiszel and Berek, respectively). The women were well hidden in the basement and avoided discovery. Still, the location was no longer safe. Maria Przysiecka went to Rev. Życiński, who knew about the Jewish women she was sheltering and provided them with material support. At dusk, Zofia and Itka moved to the parish and stayed in its attic for the next few days, while Józef was preparing a hideout near the parish building, in a shed used for storing wood and coal. When danger was imminent, they would move to the attic or a bunker in the garden. They remained in hiding until the Red Army arrived, that is, until late September 1944.

When it seemed as if the gravest danger had passed, the women went to Strzyżów, and then to Ożarów (to Maria Ziemniak's family), and finally to Zawichost. Itka was to be sheltered by one family, but unfortunately she was turned in to the Germans, who tortured her so that she would reveal Zofia's location. However, she did not betray her friend and was soon executed. Meanwhile, Zofia was staying with the Kwieciński family. Shortly before the New Year, they were visited by an acquaintance, Ms. Kowalska, who took Zofia to her home, where she looked after her two-year-old son. When the war ended, Zofia moved to Sandomierz (Teczka ks. Ignacego Życińskiego, n.d.).

Rev. Życiński served as the provost of the Holy Trinity parish until 1948. He died one year later in Sandomierz and was buried at the parish cemetery. For sheltering Zofia Zysman and Itka "Berkówna," he was named a Righteous Among the Nations. Canon priest Włodzimierz Mazur accepted the medal on his behalf from the Ambassador to Israel David Peleg on 23 May 2005 in the Warsaw city hall.

The efforts of the Polish clergy toward helping those who fought a losing battle against the oppressor, including persons of Jewish origin, were a high-risk enterprise and often had tragic consequences.

Bishop Lorek's conduct toward the occupying authorities followed from his heavy involvement in actions aimed at preventing repression against both Polish society and the Jewish community. He took risks in the name of a Christian duty to help others. When lives were at stake – and there is nothing more valuable than life under this doctrine – he saved Jews and called for others to follow suit. His actions paint him as a devoted and zealous hierarch, who, however, was somewhat lacking in prudence and knowledge. Consequently, he made mistakes, such as encouraging people to volunteer for labor in the Reich. A cautious course of action in dealings with the authorities was adopted by Archbishop Sapieha: when

he tried to secure a meeting with the governor general, he did not agree for it to take place on Hitler's birthday. He also emphasized the voluntary character of leaving for labor in the Reich and believed that German orders should not be announced in churches.

Studies on the clergy's conduct toward the German aggressor and on its stance on the Holocaust ought to be continued, since this issue is still under-researched.

(transl. by Maciej Grabski)

Bibliography

Archival sources:

- Archives of the Jewish Historical Institute (Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego – AŻIH)
Zbiór relacji Żydów Ocalałych z Zagłady [The collection of the accounts of Jewish Survivors of the Holocaust]. AŻIH, archival group no. 301
— Relacja Izraela Kaisera [Account of Israel Kaiser]. (1947). AŻIH, file no. 301/2350.
- Archives of the Sandomierz Diocese (Archiwum Diecezji Sandomierskiej – ADS)
Akta Ogólne [General records] file no. 77
— Korespondencja z władzami okupacyjnymi [Correspondence with the occupying authorities]. (1939–1945). ADS, file no. O-206.
— Akta stosunku Kościoła do sytuacji politycznej [Records on the Church's stance on current political affairs]. (1930–1953). ADS, file no. O-239.
— Akta czasu wojny [Wartime records]. (1939–1940). ADS, file no. O-249.
- Personal records
— Bp Jan Kanty Lorek, T. 1 [Bishop Jan Kanty Lorek, vol. 1]. (1936–1967). ADS, file no. missing.
— Ks. Ignacy Życiński [Rev. Ignacy Życiński]. (1910–1949). ADS, file no. missing.
- Yad Vashem Archives (Archiwum Yad Vashem – AYV)
Teczka ks. Ignacego Życińskiego [File of Rev. Ignacy Życiński]. (n.d.). AYV, Files of the Department for Righteous Among the Nations, file no. M.31.2/5901/1.

Publications:

- Cesarani, D. (2019). *Ostateczne rozwiązanie. Losy Żydów w latach 1933–1949*. Warszawa: Prószyński Media.
- Czajka, M., Kamler, M., Sienkiewicz, W. (1995). *Leksykon historii Polski*. Warszawa: Wydawnictwo Wiedza Powszechna.
- Feldenkreis-Grinbal, E. (ed.). (1993). *Eth Ezkera: Whenever I Remember: Memorial Book of the Jewish Community in Tzoyzmir (Sandomierz)*. Tel Aviv: Association of Tzoyzmir Jews.
- Fijałkowski, Z. (1983). *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza.
- Gapys, J. (2012). *Działalność charytatywna duchowieństwa diecezjalnego w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945)*. Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.
- Kumor, B. (1995). *Historia Kościoła. Czasy współczesne 1914–1992*, vol. 8. Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Lis, T. (2019). *Sprawiedliwi z ewangelicznym sercem. Gość Sandomierski 10*. Retrieved from: <https://sandomierz.gosc.pl/doc/5375008.Sprawiedliwi-z-ewangelicznym-sercem> [accessed: 07.10.2021].
- Lorek, J. K. (1940). *W sprawie robotników rolnych wyjeżdżających do Niemiec. Kronika Diecezji Sandomierskiej 1–4*, pp. 10–11.
- Łoży, S. (ed.). (1938). *Czy wiesz kto to jest?*. Warszawa: Wydawnictwo Głównej Księgarni Wojskowej.

- Nitecki, P. (2000). *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny* (2nd edition). Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Paul, M. (2018). *Wartime Rescue of Jews by the Polish Catholic Clergy. The Testimony of Survivors and Rescuers*. Toronto: Polish Educational Foundation in North America.
- Rabinowicz, T. M. (1996). *The Encyclopedia of Hasidism*. Northvale: Jason Aronson Inc.
- Rostworowski, E. (ed.). (1972). *Polski słownik biograficzny*, vol. 17. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Stanaszek, B. (2004). *Usunąć biskupa! Władze PRL wobec ordynariusza diecezji sandomierskiej Jana Kantego Loreka*. Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia.
- Stanaszek, B. (ed.). (2009). *Biskup Jan Lorek (1886–1967). Życie i dzieło*. Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia.
- Tokarska-Bakir, J. (2012). *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1946*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Umiński, J. (2016). *Episkopat Polski z pierwszej połowy XX wieku*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Wilk, S. (1995). Episkopat Polski wobec władz okupacyjnych w latach 1939–1945. *Saeculum Christianum*, vol. 2, no. 2, pp. 61–83.
- Zapart, A. (1982). *Diecezja sandomierska*. In: Z. Zieliński (ed.), *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945* (pp. 440–447). Warszawa: Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych.

Saving Poland's "Children of the Children." "Food for the Small Democracies," 1939–1942 & 1946

Lisa Payne Ossian

ORCID ID: 000-0003-2888-6803

Des Moines Area Community College, U.S.A.

Abstract

The National Committee on Food for the Small Democracies was formed to "raise a voice on behalf of the peoples of Finland, Norway, Holland, Belgium, and Central Poland" shortly after the Nazi invasion. Former President of the United States Herbert Hoover organized the committee, and its mission statement was dramatic: "To the end that the lives of millions of children, women, and men can be saved from the inevitable famine and pestilence which confront them, and that renewed hope may be given to them in the ideals of mankind." Over 37 million people's lives were threatened. The Americans forming the committee included 600 dedicated professionals and 3,000 members of the clergy along with numerous supporting organizations. Their speeches carried strong titles: "Why the Hoover Plan Will Not Aid Hitler?," "Can This Famine Be Prevented?," and "Must They Starve?" Hoover's appeal to save "the innocent victims of war" was based on personal experience, for he had already saved millions of lives - especially those of children - from starvation during the previous global conflict. Now, in Poland, Belgium and elsewhere, he would be saving "the children of the children."

Along the 35,000 miles we have traveled, I have seen with my own eyes the grimmest spectre of famine in all the history of the world. The reconstruction of the children is more precious than factories or bridges. They will determine the good or evil future of Europe.

Herbert Hoover, *An American Epic: The Guns Cease Killing & the Saving of Life from Famine Begins* (1964)

"At the outbreak of World War II," as Herbert Hoover began his memoir over ten years later in 1951, "the leaders and peoples of the German-occupied democracies appealed to me again to organize their relief, especially for the women and children. I could not refuse their appeals." And yet this relief would not be welcomed by Allied World leaders. Hoover clearly stated his failings in this relief effort: "Owing to the opposition of Prime Minister Churchill and President Roosevelt we were unable to organize this relief systematically."

"Despite these difficulties we did furnish relief to some 200,000 children in Poland for part of the war – Finland during the first Russian invasion." For almost three years – from September 1939 until the end of 1942 – Hoover and his associates worked on food relief efforts for the five countries, which they termed "the Small Democracies." Hoover now realized that he needed "to create public opinion behind us" and organized thousands of committees in the United States and passed several resolutions in Congress unanimously. "It became a crusade," admitted Hoover, "on my part against a senseless stone wall of opposition from Churchill and Roosevelt." He continued, "In the sense of obtaining adequate food, we were defeated. But we did keep some moral and spiritual lamps alight among our own people during the eclipse of human compassion and decency which swept over the world." The following sentiment he admitted to his memoirs: "I would never have slept either on this or the other side of the grave had I not done the utmost that was within me for these hundreds of millions of people" (Hoover, 1951a, pp. 1–2).

Seven countries, ultimately, would appeal to Hoover for aid: Poland on 16 September 1939; Finland on 3 December 1939; Belgium on 30 May 1940; Luxembourg on 30 May 1940; the Netherlands on 24 July 1940; Norway on 3 September 1940; and Greece in July 1941. Through their "heart-rending" appeals, they clamored for relief on behalf of their destitute civilians.

"Entirely beyond the saving of infinite human suffering it seemed to me," as Hoover further explained the furtiveness to their work, "that

if civilization was to survive, we had a primary duty to at least prevent the moral and physical degeneration in children that is inevitable from malnutrition that accompanies war. The future of Europe would depend far more upon this oncoming generation than upon all the Leagues to preserve peace, balances of power or military alliances" (p. 4).

Hoover's colleagues, his "tried men of the last war," would again join him in the task of providing relief for Poland: Chauncey McCormick, Maurice Pate, Hugh Gibson, Hallam Tuck, Edgar Rickard, Perrin Galpin, Lewis Strauss, Frederick Walcott. McCormick would be chairman and Pate president. Hoover described this pair of McCormick and Pate as "two of the great blessings to the human race" (Maurice Pate would ultimately be the executive director of UNICEF from 1947 until 1965).

On 11 October 1939, when Hoover addressed a large Polish-American meeting in New York City, he called upon their Polish patriotism. "The spirit of a great race does not die from oppression," began Hoover. "Poland is not dead. Poland will rise again." Unusually, Hoover proved rather rousing: "We have the faith that someday a new Poland will rise again... We know that a people who have fought for a thousand years, who have lost and won again, will not die" (p. 8).

By the end of 1939, Finland called upon Hoover's generosity and engineering creativity. "The scene in Finland today is one of smoking ruins," recalled Hoover. "Thousands of destroyed homes and villages. Thousands of destitute men, women, and children. Thousands of sick and wounded. Next ninety days, what then?" The former president added poignantly, "No decent nation can refuse these appeals for help. And there are questions not alone of human suffering. There are questions which affect the whole defense of freedom and liberty in the world" (p. 12).

Yet Hoover felt as if poison were being poured upon his painstaking philanthropy with rumors that Steve Early, Roosevelt's secretary, was giving yet another order (with the President's authority) to "stop that fellow Hoover." Apparently, Roosevelt had muttered, "We don't want him to get anywhere." Whether rumor or fact, the insinuation stung.

Another strange conflict would arise when the American Communists organized "noisy protest groups" near public meetings for the Small Democracies in New York, Minneapolis, Duluth, Detroit, Chicago, and Peoria. "No reminder of mine to these Communists," Hoover sadly mentioned, "that our same group of men had organized relief for the famine in Communist Russia in 1932–1933 had any effect upon them" (p. 11).

Yet the detractors to relief efforts – were they negligent, naïve, or perhaps Nazis?

Hoover then issued another press statement. "Somebody must raise a voice for food supply during the coming winter to the 27,000,000 innocent civilians, mostly women and children." Hunger and disease threatened daily. These little countries – Hoover believed – "were being ground between the millstones of the food blockade" (p. 14).

But Hoover also held a personal reason, deep inside, that the Germans would accept his conditions due to their First World War experience with “my men,” if the German officials would only remember his service in saving their children from starvation after the Armistice in 1918. “I believed they would be disposed to be helpful,” Hoover wistfully recalled. “The desire of the Nazis at that time,” as he reminded his potential readers, “was to appear that they were not barbarians – but rather high-class gentlemen and not brutes.” The Nazis, of course, remembered no such action nor felt any such loyalty.

However, many Americans and British leaders and citizens wanted to enforce a strict blockade not only of Germany but of Italy, France, and all other countries allied with or occupied by Nazi Germany (p. 15). “Let Hitler bear his responsibilities to the full,” stated the blockade rhetoric, “and let the people of Europe who groan beneath his yoke aid in every way the coming of the day when it will be broken.”

“The use for munitions of the type of food we needed for children,” as Hoover would argue back, “(milk, chocolate, fats and meat) was sheer nonsense” (p. 16). The former president believed that Churchill had taken exactly the same attitude in 1914 with regard to relief efforts intended for Belgium, and had apparently never forgotten his being overridden at Hoover’s insistence by the British Cabinet. In his own memoir footnote, Hoover added this about Churchill – “The war was his personal concern in which his reputation as a Generalissimo was at stake. Therefore, irrespective of consequences, his policy was to force a life and death struggle on Germany, and by every means in his power to annihilate her” (p. 20).

This would be the ultimate argument, which diplomatic historian James H. George would describe as “the vexing issue.” Hoover deeply believed in “the provision of cross-blockade relief to Europe,” and that the Germans would respect the feeding of children. Churchill deeply believed that nothing should cross the blockade, not even food for children, as this would only aid the enemy and prolong the war. George also notes two simultaneous motivations for Hoover’s “cross-blockade program”: one, Hoover was firmly convinced that he could relieve the suffering of European children, and two, he trusted that this feeding program would allow him to “recoup his reputation” from failed president to successful humanitarian, again (George, 1992). Whatever the case may have been, the plan of providing food aid to Continental Europe had to wait until after the Second World War.

On 12 March 1940, a mass meeting at Madison Square Garden and another in Chicago would be organized to help feed over 200,000 undernourished children in Polish ghettos. “We managed to get about 5,150,000 pounds of food and medical supplies to the Polish children – and no doubt saved many lives,” Hoover declared. “The attitude of Churchill and Roosevelt made it a heartbreaking undertaking.”

Attempts were made to continue the relief effort, and the numbers involved were impressive: 330 well-known churchmen from 16 denominations, as well as 55 bishops and archbishops, 36 university and college presidents, and 160 important professors, 400 professional business and farm leaders, and 92 editors and writers. In addition to this national committee of over a thousand members, Hoover added 2,500 local committees of church, business, labor, and agriculture. "The organization included members of every creed, race and political color" (Hoover, 1951a, p. 21) (it seems that the phrase "political color" was borrowed from the Democrats).

"This Committee [for the Small Democracies] has been formed so there might be opportunity for expression of American feeling that steps should be taken to prevent starvation in Finland, Norway, Holland, Belgium, and Central Poland. Before the next harvest," stated Hoover, "theirs will be a tragic problem of loss of lives of millions of children, of women and of men, and the aftermath of a stunted and diseased generation. The Committee feels certain that the American people wish every possible step to be taken that will save these millions of innocent lives."

"Those five little nations, comprise about 37 million people, of whom about 15 million are children. About one-half of these people live in towns and cities. They are of all religious faiths – about 13 million are Protestants, 3 ½ million are Jews, and more than 20 million are Catholics" (pp. 22–23).

The relief efforts for the Occupied Democracies continued into 1941, but Hoover and "his men" certainly felt helpless as they could not organize the supply of aid on the scale of that provided to Belgium from 1914 through 1919, when rationing had assisted the entire population of 8,000,000 people. Now the campaign had to confine itself to the operation of soup kitchens set up by Belgium women to sustain some 2,000,000 children and 1,000,000 "destitute adults."

The relief forces were somehow importing 25,000 tons of food a month – fats, milk, meat products, beans, etc. for the "soup" kitchens, plus an extra meal for "the especially undernourished children." Yet these amounts and numbers were not nearly enough. "The stock of imported food within Belgium at any one time," Hoover routinely emphasized, "would not feed Germany six hours even if it were all seized; therefore, it could have no military importance" (p. 26).

On 16 February 1941, Hoover addressed a mass meeting in Chicago. "The world is faced again with gigantic problems of famine and pestilence," he stated as he proceeded to present his five point plan. But mostly he talked about the humanitarian aspect for America, overall "the question of humanity."

Can you believe that American public opinion or the spiritual leadership of America has so lost its bearings as to be opposed even to an effort to aid those who lie in the ditch of war? [...] I am aware that 3000 miles away in the surrounds

of our American homes it is difficult to envisage what all this means... [...] I have seen the agonies of famine. I have listened to the pleadings of children, the fierce demands of mothers for the right of their children to live. I have seen relief stations and hospitals filled with its consequence in distorted minds and bodies. [...] I have witnessed it in twenty nations. I have seen starvation's unending blight upon the world. [...] I know starvation in the last war had a large part in the cause of the world's agony today. I had hoped it would never again come to the world. But it has come and I would be untrue to myself and to my country if I did not fight it to the end" (pp. 30–31).

"The obvious truth," Hoover began yet another press conference in 1940, "is that there will be wholesale starvation, death and disease in these little countries unless something is done about it." The little democracies – the countries of Belgium, Holland, Poland, and Norway – had collapsed by that year. The emergency canteens and the numbers of children that were saved only continued for no more than a year. And Hoover continued to believe Winston Churchill had purposefully introduced the blockade, needlessly. "Churchill was the chief obstacle," Hoover wrote years later when Churchill was no longer prime minister. "He was a militarist of the extreme school who held that the incidental starvation of women and children was justified if it contributed to the earlier ending of the war by victory."

Poland had proved particularly vulnerable. Hoover's Polish Relief Commission had set up canteens in Polish ghettos and poor districts, where they had, despite the odds, been feeding up to two hundred thousand people per day when Chamberlain's government allowed civilian relief food through the blockade. "When Churchill succeeded Chamberlain as Prime Minister in May 1940," Hoover stated, "he soon stopped all permits of food relief to Poland" (Baker, 2008, pp. 166, 220).

Later that year, on 19 October, Hoover delivered a radio speech. "There were about forty million children in the German-invaded democracies," he began, "and the blockade was killing them." His voice echoed on the airwaves: "Their pleas for food ascend hourly to the free democracies of the west."

"Is the Allied cause any further advanced today as a consequence of this starvation of children?" Hoover asked as he cited two reports about Belgium's hunger and another authored by Dr. Szoszkies within Warsaw's Jewish ghetto. "Are Hitler's armies any less victorious than if these children had been saved? Are Britain's children better fed today because these millions of former allied children have been hungry or died? Can you point to one benefit that has been gained from this holocaust?" (Hoover, 1951a, p. 417).

8 May 1945. "We took no satisfaction," ex-president Hoover reminded his Carnegie Hall audience on V-E Day, "that our repeated warnings

over the years had come true." Despite the ending of the Second World War in Europe on that day, Hoover, continuing to believe in the righteousness of his cause, began his speech with the haunting details of the increasing "starving and stunting of the bodies and minds of the children of the democracies." He desperately desired some type of humanitarian action, and his graphic description carried a warning of urgency: "It is now 11:59 on the clock of starvation..." (Hoover, 1964, pp. 102–103).

On 28 May, just six weeks after taking the highest office, President Truman requested that Herbert Hoover visit the White House to offer his advice about the United States Army's proposed emergency action for the liberated countries. During that fateful summer, the War Department would furnish a million tons of rations per month, but the scenario of starvation seemed destined to worsen.

This initial visit would be courteous but brief. President Truman was trying to end two wars – the overwhelming global war of six years, as well as the political personal war that had developed during Roosevelt's twelve years in office. A "Hoover Visit" to the White House had been long in coming. Just six weeks after being sworn in as president, Truman started anew and, despite his Democrats' warnings, sought Hoover's perspectives about the aftermath of the Second World War. Hoover certainly remained the esteemed famine relief expert with both his engineering mind and humanitarian touch. But events plummeted during the immediate postwar era, with an eventful summer, a confusing fall, and then a dreadful winter. Within ten months of the end of the conflict, the world was forced to endure a series of emergencies accompanied by a poor autumn harvest, and many of the world's people now faced "The Greatest Famine in all History."

At the beginning of March 1946, President Truman appointed former President Herbert Hoover as chair of the Famine Relief Committee because his expertise and diligence had saved millions of European lives during the Great War with "Hooverizing" campaigns of "Wheatless Wednesdays" and "Meatless Fridays." During the Second World War, rationing efforts initially seemed patriotic, with citizens meeting sacrifices enthusiastically, but later on in the conflict – and having in mind their new-found prosperity – Americans did not want to deny themselves luxury goods of meat and sugar. Hoover would have to develop new strategies based on Truman's advice about the changing world order.

Six days after Churchill's famous "The Sinews of Peace" speech in Fulton, Missouri, where he described "the iron curtain," Hoover delivered two radio broadcasts, the first on 11 March and the second on 16 March, before departing on his global famine survey. As he neared the conclusion of the former, he noted, "To whatever extent we succeed in this task, we shall have given that much health, courage, and faith to a despondent discouraged world" (Churchill, 1946; Hoover, 1949, p. 168).

Hoover realized the difficulties ahead of him, as "the iron curtain" now hung in the balance, and he would write years later that on this

“crusade against famine,” he also had “the unique opportunity to see personally the actual operation of Communism, Socialism, Planned Economy and Free Economy at work in 36 nations.” The war had tempered both Churchill and Hoover in their rhetoric (Nash, 2013, p. 258).

On 17 March 1946, Hoover set off aboard a C-54 transport aircraft for a six-week “food study” through Europe and Asia to examine conditions, assess damage, and report needs directly to President Truman. Hoover, his name synonymous with the relief efforts organized for Belgium and Poland, would now be visiting the children of the children he had saved thirty years ago. As he responded with rare emotional expression, Europe’s scenarios, and particularly that of Poland, now appeared to him as “the grimmest spectre” and “heartbreakingly sad.”

“This account,” Hoover recorded in his last memoir, titled *An American Epic*, “is not a travelogue of journeys – of hotels good or bad, of people intelligent or apathetic, or of the incidents of such an unusual mission.” As Hoover bluntly put it, the mission had become “a race with a ghastly famine.”

When Hoover’s mission landed in Warsaw, Poland, on the evening of Thursday, 28 March, at 5 p.m., this would be their fourth but very important country to visit. The Mission Men traveled by motorcade through dark, recently cleared streets to their lodgings.

The next morning they met a large group of Polish officials at the Council of Ministers building (previously the palace where a young Chopin had given his first concert). At the long table of male Polish officials sat a woman, Irena Sendler, the now known Catholic social worker who had braved the Warsaw Ghetto, saving 2,500 children from death. Sendler submitted her formal report along with other collected statistics. “We would express how grateful we are for the trouble you have taken in coming to our city,” Sendler began her letter to Hoover. “Many people in Warsaw remember the kind, thoughtful, and efficient care manifested by you to our country after the First World War.”

Later that morning Ambassador Lane and numerous correspondents and photographers walked with Hoover and several assistants through Warsaw, destroyed in nearly ninety percent. “The city was a horror of vengeance,” Hoover surmised. The Germans had leveled it systematically, until it had become “the tomb of 200,000 Jews.” As a Polish woman remarked to Hoover during the remorseful visit, “We are weary of dying.” Upon his directions, the group paid particular attention to the soup kitchens and children’s institutions. In a rare show of deep emotion, Hoover added this sentence to his memoir: “My tour of it was a shattering experience which haunted my dreams for years” (Hoover, 1964, p. 144).

Ambassador Hugh Gibson went on a more personal and uniquely tragic walk through Warsaw – “a tour of the town which was one of increasing horror.” Gibson also attempted to describe his depth of emotion. “I have seen pictures of Warsaw,” Gibson began, “read accounts of it and

heard descriptions by eye-witnesses. But nothing gave me the slightest conception of the completeness of the destruction or the hopelessness of the present situation." Most of the old landmarks he remembered from earlier Great War famine work were decimated. "I was in a hurry to get away from this," he added, "but it only went from bad to worse."

He could not help but look back to the previous world war. "There is a striking difference from the Chief's last visit in my time," he recalled. "Then the streets were lined with cheering crowds, with thousands of children waving American flags and singing. This time the people have been given no information about the visit and there is complete apathy among those who see us driving by. No welcoming smiles." Now, in 1946, all that lined the brick rubble of the Warsaw streets would be conspicuous hesitation, a "furtive air," a "looking over the shoulder," a "feel of the police state," and too many "trigger happy soldiers" (Hugh S. Gibson Papers..., 1946).

Still, Gibson felt compelled to venture out again, and his second visit, on Saturday morning, resulted in mixed emotions: "Somehow it seemed even worse the second time." "After going into every corner of the town," he then turned to a more hopeful tale, "it is more and more of a mystery where three or four hundred thousand people can find shelter. While we were discussing this in the square a little girl of seven or eight appeared over the top of a pile of rubble and cascaded down into the street followed by fifteen or twenty more, all with their schoolbooks." Again, the Polish children offered a singular glimpse of hope: "Somewhere in the bowels of that mass of ruins they were going to school."

"It is a forbidding picture..." Hoover also concluded. Yet the children of Warsaw competed to hold Hoover's hand and, as journalists noted, "fingered his well-cut suit, for he had saved many of their fathers after World War I. But to these surviving Polish children, the ex-President was simply a wonderful and jolly American who would make everything all right." As this experienced Food Ambassador would continually remind Americans throughout this invisible year of 1946, "No one is the enemy of children" (*Children's Friend*, 1946, p. 28; *Food*, 1946, p. 19).

Wars usually end with some type of victory and a remembering of loss, with treaties and truces, ceasefires and celebrations, anniversaries and commemorations, museums and memorials all marking the final significance. Once the destruction and death cease, perhaps the masculine plot of the story is over. An exhausted Mars has both conquered and surrendered. Yet that violence and hatred which initially and continually fueled and fired a conflict does not dissipate that quickly, creating a powerful aftermath which simmers and burns, festers and explodes.

Mars emerges continually as the violent god of war, while Pax – the goddess of peace, of the olive branch and cornucopia – remains relegated to a minor role. Her role is strangely overlooked. Without the warlords and generals, without the munitions and machines, without the men

marching, guns blasting, or bombers flying – a sudden disinterest develops with the slow and tedious aftermath of war. Once the dramatic action is over, what remains is famine, disease, destruction, and devastation: the rubble and ruins, the corpses and chaos, the depression and guilt. And this ignored feminine phase of war becomes increasingly marginal and invisible. The basic human needs of feeding, cleaning, comforting, clothing, nursing, sheltering, and loving never appear as exciting or interesting. All these complicated, necessary aspects of the process of restoring humanity, both physically and emotionally, become a routine and at once messy element of the difficult mediation of peace.

This feminine aspect – the Pax phase of warfare – would be Herbert Hoover's forte, in which his unbelievable dedication, unlimited patience, extraordinary experience and remarkable success emerged, however his historic reputation and humanitarian actions – saving 800,000,000 human lives from the brink of starvation in the immediate aftermath of the Second World War – would be lost in the traditional narrative. For Hoover as a Quaker, the endgame of war was the beginning of the practice of peace. Hoover's mission of global famine relief, coordinated with both efficiency and immediacy, and conviction and compassion, has sadly become an invisible story of the immediate aftermath of the Second World War.

Bibliography

Archival sources:

- Herbert Hoover Presidential Library
Poland. (1946). Herbert Hoover Presidential Library, Post-Presidential Files, Famine Emergency Committee.
- Hoover Institution
Hoover, H. (1951a). The Four Horsemen in World War II (an unpublished Hoover memoir). Hoover Institution and Library, Stanford University.
Hugh S. Gibson Papers, Box 70, March 1946 (Warsaw, Poland). (1946). Hoover Institution & Library, Stanford University.

Publications:

- Baker, N. (2008). *Human Smoke: The Beginnings of the World War II, The End of Civilization*. London: Simon & Schuster.
- Children's Friend. (1946). *Time*, no. 47 (15), April 15, p. 28.
- Churchill, W. (1946). *The Sinews of Peace (Iron Curtain Speech)*, March 5. Retrieved from: <https://winstonchurchill.org/resources/speeches/1946-1963-elder-statesman/the-sinews-of-peace> [accessed: 21.07.2021].
- Food. (1946). *Time*, no. 47 (21), May 27, p. 19.
- George, J. H., Jr. (1992). Another Chance: Herbert Hoover and World War II Relief. *Diplomatic History*, vol. 16, no. 3, July 1992, pp. 389–407.
- Hoover, H. (1949). *Addresses Upon the American Road, 1945–1948*. New York: D. Van Nostrand Company, Inc.
- Hoover, H. (1964). *An American Epic: The Guns Cease Killing and the Saving of Life from Famine Begins, 1939–1963*. Vol. 4 [The Hoover Institution on War, Revolution, and Peace]. Chicago: Henry Regnery Company.
- Nash, G. H. (2013). *The Crusade Years, 1933–1955: Herbert Hoover's Lost Memoir of the New Deal Era and Its Aftermath*. Stanford, California: Hoover Institution Press.

Occupation or Seizure: A Dispute Between Polish Lawyers as to the Legal Status of the German Conquest of Polish Territory

Joanna Lubecka

ORCID ID: 0000-0002-2965-7925

Jesuit University Ignatianum in Kraków, Institute of National Remembrance

Abstract

The eminent Polish lawyers, Profs. Ludwik Ehrlich and Antoni Peretiatkiewicz, who were called upon as experts in international law in trials before the Supreme National Tribunal, concluded that the attack on Poland did not bear the hallmarks of war in a legal sense; the rule of the Reich in the Polish lands was not so much an occupation, but more an “unlawful seizure of land through violence and coercion.” This legal qualification of German aggression against Poland fundamentally changes the rights and obligations of the invader (not occupier) and the rights of “the population of a seized area.” The aim of the paper will be to present the arguments of lawyers in the discussion on the legal status of Germans as invaders and, on the other hand, citizens of the Polish state during the Second World War. Why did experts refuse to recognize the “state of occupation,” and what implications could such a legal qualification have? What arguments were used by opponents of such a construction?

In as early as September 1945, the eminent Polish lawyer Alfons Klafkowski warned that “the very phrase ‘the German occupation of Poland through the lens of international law’ is fraught with pitfalls” (Klafkowski, 1946, p. 47). The aim of this article is to present a very interesting postwar dispute between Polish lawyers as to the legal status of Polish territory invaded by the Germans in 1939, and thus as to the spatial and temporal scope of possible application of the 1907 Hague Regulations respecting the laws and customs of war on land, which set forth the rights and duties of both the occupier and the population of the occupied lands (Convention respecting the Laws and Customs of War on Land, 1907, Section III “Military Authority over the Territory of the Hostile State”). The parties to the dispute were the most distinguished representatives of the legal sciences who specialized in international criminal law (then known as the law of nations) with a particular emphasis on the law of armed conflict. These included Alfons Klafkowski, Stanisław Piotrowski, Leszek Kubicki and Józef Giebułtowicz, as well as Ludwik Ehrlich and Antoni Peretiatkowicz, who also served as experts in trials before the Supreme National Tribunal.

Before proceeding to discuss the lawyers’ positions on the status of Polish lands, I would like to make a few legal comments. Firstly, the state of occupation is not only a legal, but primarily a factual situation, hence the opinion of lawyers – especially *post factum* – was not that crucial for its evaluation. Secondly, the differentiation made by the Germans between “annexed Eastern lands” (*eingegliederte Ostgebiete*) and “occupied Polish lands” (*Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete*) did not constitute a legal framework for the factual situation. Its assessment is based on international law, not the terminology of German decrees. Thirdly, it should be borne in mind that although neither wartime opinions (of German lawyers) nor postwar sentiments could alter the facts on the ground, the German qualification of the time of the legal status of Polish territory (hence the dispute whether it was an occupation or a seizure) had a tangible influence on the behavior of German officials and administrators. What mattered was their belief that they were acting on an occupied or seized territory, and consequently whether they were bound by the Hague Regulations or not.

Since, as I have emphasized above, the legal status of an invaded territory depends on the factual situation, not the legal one – though the latter determines the behavior of the invaders, it does not affect the assessment of their actions – why should we consider the opinions of Polish lawyers, especially those who were called upon as experts in trials before the Supreme National Tribunal, if they had little bearing on the sentence?

It seems that the lawyers’ arguments are worth presenting for at least two reasons. Antoni Peretiatkowicz and Ludwik Ehrlich had a different opinion on the legal status of Polish lands invaded by the Germans than most of their contemporaries in the profession. These experts

concluded that the attack on Poland did not bear the hallmarks of war in a legal sense; the rule of the Reich in the Polish lands was not so much an occupation, but more an “unlawful seizure of land through violence and coercion” (Ehrlich, 1946, p. 81). This legal qualification of German aggression against Poland fundamentally changes the rights and obligations of the invader (not occupier) and the rights of “the population of a seized area.” It is worth considering why the aforementioned experts refused to recognize “the state of occupation” and instead propounded the thesis of *debellatio*, that is complete subjugation.

The second reason for presenting the titular dispute is postulative in nature: when describing the history of the Second World War, and particularly German crimes committed in the Polish lands, it would be advisable to pay attention to the meaning of legal terms and the proper classification of war crimes, as well as to make every effort to use precise language. As a historian myself, I fully agree that researchers of the past have a right to apply some terms in a broader sense than that contained in their legal definition (e.g. “genocide”), but I would like to note that imprecise and too broad application of the term “occupation” overly simplifies the description of the policies of the German invader towards the Polish lands and blurs the difference between the legal orders in the annexed territories and the General Government, and consequently makes it impossible to specify in sufficient detail to what extent the occupier/invader violated international law. The inclusion of legal categories can also prevent the generalization and mythologization of the history of the war.¹

Occupatio bellica and debellatio

The term “occupation” as widely used by historians rarely corresponds to the narrow legal definition, and it is the latter that concerns the case in question, that is the legal qualification of the status of Polish lands (let us add that this does not refer to the annexed territories – *eingegliederte Ostgebiete*). Belligerent occupation (*occupatio bellica*) of a given territory

¹ Many historians, especially regionalists, conduct very exhaustive and extremely valuable research on the occupant’s policies in a limited area. Their findings are indispensable for the writing of historical monographs and syntheses. In many cases, however, the policies of the occupier/invader (especially as regards administrative management) were subject to the Hague Convention (iv). Lack of reference to the broader aspects or the legal framework of the occupation often leads to repeating generalities about unlawful requisitions/contributions of food in the countryside and the illegal collection of taxes (in reality, both are the rights of the occupant, though the proportionality principle must be taken into account). Fully conscious that the Germans violated the Hague Law, the authors should nevertheless present the scale of these crimes basing themselves on the provisions of the Hague Convention.

is understood to be a temporary situation following the armed seizure of said territory and the imposition of authority of the invading power. Pursuant to Art. 42 of the Hague Regulations, a territory is considered occupied “when it is actually placed under the authority of the hostile army. The occupation extends only to the territory where such authority has been established and can be exercised” (Convention respecting the Laws and Customs of War on Land, 1907, Section III “Military Authority over the Territory of the Hostile State”). Occupation, then, is only temporary, and the occupying power solely administers the occupied territory. It has clearly defined obligations and rights with regard to the native population and has to observe them. Art. 43 of the 1907 Hague Convention states unequivocally:

The authority of the legitimate power having in fact passed into the hands of the occupant, the latter shall take all the measures in his power to restore, and ensure, as far as possible, public order and safety, while respecting, unless absolutely prevented, the laws in force in the country (Convention respecting the Laws and Customs of War on Land, 1907, Section III “Military Authority over the Territory of the Hostile State”).

The occupying authorities have to ensure among others that the lives and honor of persons, family rights and private property, as well as religious freedoms are respected. Pillage is formally forbidden, while all works of art (including public ones) are protected. All taxes, contributions and requisitions are formally regulated and have to stay in keeping with the proportionality principle: the occupant has to balance the necessity to meet his military needs with the demands of humanitarianism (Kwiecień, 2013, p. 67; Marcinko, 2014b, p. 59). Provisions concerning occupation are applicable regardless of whether it resulted from legitimate use of force (e.g. in self-defense) or a violation of international law – an armed aggression (Marcinko, 2014a, p. 37). In conclusion, *jus ad bellum* (right to go to war) is not correlated with *jus in bello* (proper conduct in war). A violation of the right to go to war does not absolve from the obligation to observe the norms of proper conduct in war.

Debellatio, i.e. complete subjugation, is final in character – there are no grounds at the time for expecting that the situation of the vanquished state would change. In order for *debellatio* to occur, not only must a given territory be seized and garrisoned, but also the enemy forces must be destroyed and the government of the conquered state deprived of real power. The defeated enemy ceases to exist as an entity recognized by international law and, as the vanquished party, has no ability to take any legal action (von Treskow, 1965, pp. 112-114). Through a change of sovereign in the seized territory the aggressor acquires full power over the conquered

lands and population, but he has no right to annex the territory before the end of the war, that is before specific conditions for termination of the conflict are settled (Peretiatkowicz, 1946, p. 675). The relations between the conqueror (the new sovereign) and the conquered population are no longer governed by international law, but by the national law of the new sovereign. The Hague Convention no longer applies, but the population in the subjugated lands is still protected by other rules of war (*jus in bello*) resulting from customary law and the law of nations (Kilian, 1977, pp. 130–131). It has to be emphasized, however, that since the signing of the Kellogg–Briand Pact of 1928, in which signatory states renounced war as an instrument of national policy, any aggression constitutes a violation of international law. A war of aggression, then, gave no legal entitlement to the acquisition of territory.

Legal concepts of the Germans as to the status of Polish lands

German analyses and opinions concerning the status of Polish lands invaded by Germany in 1939 are important for several reasons. Firstly, Polish lawyers often referenced them; secondly, they perfectly show the equivocal position taken by German experts on international law; finally, they prove that – irrespective of the opinions of jurists (and sometimes in stark contrast to them) – the German authorities adopted a pragmatic approach to this issue, which was dictated by their contemporary policies.

Considering the legal status of the lands invaded in September 1939, German lawyers differentiated between two time periods: from 1 September 1939 to 8 July 1940, when the situation bore all the hallmarks of *occupatio bellica*, and from 8 July 1940 to the end of the war, when *debellatio* occurred.² On 8 July 1940, on orders from his Führer, Governor Hans Frank issued an ordinance removing the phrase *für die besetzten polnischen Gebiete* (“for occupied Polish territories”) from the name of the General Government (Datner, 1967, p. 63).

The legal status of Polish lands invaded by the German troops was a frequent subject of debate for the German International Law Committee (Ausschuss für Völkerrecht), whose members ultimately failed to present a unified stance.³ Some were of opinion that *debellatio* should be applied to the General Government, while others doubted whether – should such

² The differentiation was made by Alfons Klafkowski on the basis of German legal acts (Klafkowski, 1946, pp. 47–49).

³ Members or collaborators of the International Law Committee included esteemed professors, such as Gustav Adolf Walz, Viktor Bruns, Friedrich Giese, Carl Heyland, Helmut James Graf von Moltke, Ernst von Weizsäcker, Axel von Freytagh-Loringhoven, Walter Schätzel; for more cf. Madajczyk, 1984, p. 18.

legal status be accepted – the “exclusion” of applicability of international law before *debellatio* had occurred could be considered legal (Migdał, 2017, pp. 130–132; Toppe, 2008, pp. 409–410). Among the opponents of the *debellatio* thesis was Prof. Ernst Schmitz, who argued that it would be a violation of the Hague Convention because Poland’s allies were still fighting. Helmut James Graf von Moltke also voiced objections:

I have to confess that I do not understand how we could renounce the Hague Convention in the occupied lands. As long as the war continues and as long as Poland’s allies are fighting we are bound to adhere to the principles included in the Convention, and Poland is no exception (Toppe, 2008, pp. 409–410).

He also raised the issue of the Polish government-in-exile, which was recognized not only by the Allies, but also by neutral states (p. 20). In his seminal work *Bau und Gefüge des Reiches*, Prof. Ernst Rudolf Huber, one of the most eminent experts on German law and a leading lawyer of the German Reich, thus commented on the removal of the phrase *für die besetzten polnischen Gebiete* from the name of the General Government:

In this way, the last mention was erased of the fact that this territory could still be the territory of the Polish state under German wartime administration in accordance with the concept of *occupatio bellica* known from international law (Huber, 1941, p. 45).

Some German lawyers were undoubtedly aware of the brutality of the German occupation of the Polish lands, and thus of the violation of the rights of the occupied population and the failure to comply with the obligations of the occupant set forth in the Hague Convention. At the same time, however, they must have known that provisions of international law are not rendered null and void by the mere fact of their violation.

The opinion of German lawyers was thus summarized by Alfons Klafkowski: “even the National-Socialist interpretation of international law did not lend its support to the Weh-Klein thesis” by recognizing the validity of arguments against *debellatio* (Klafkowski, 1946, p. 103).

The Weh-Klein thesis mentioned by Klafkowski was propounded by two German lawyers and put into practice in the General Government despite doubts voiced by numerous experts. The first of its authors was Dr. Albert Weh, Head of the Legislation Office of the General Government (Leiter des Amtes für Gesetzgebung in der Regierung des Generalgouvernements), while the other was Dr. Friedrich Klein, Assistant Professor at the University in Frankfurt am Main. It seems that the high position in the administration of the General Government occupied by Albert Weh

since the end of September 1939 was not without its significance. Probably his *debellatio* thesis was adopted precisely because of its practicality, i.e. the compatibility of the legal concept and the challenges faced by the occupation authorities. On the basis of international law (citing particularly Alfred Verdross⁴), Weh argued that Poland was “completely subjugated” (*debelliert ist*), as “the existing order lost its effectiveness, and the state authority is challenged by the occupation authority” (Weh, 1943, p. 61).

In his considerations, Weh dismissed the problem of *besetzte polnische Gebiete*, arguing that it had no legal significance, and thus was not related in any way to *occupatio bellica* (p. 64). As a matter of fact, both authors passed over the removal of the aforementioned phrase; they considered it to be a nonbinding change of name, as *debellatio* had already taken effect in September with the cessation of hostilities (Klafkowski, 1946, p. 83). Their reasoning was as follows: Poland had ceased to exist, hence sovereignty over the seized territory was transferred to the Reich. From that moment onwards, the relation of the German Reich to the thus-far occupied Polish territory was governed by German national law, not international law, which automatically precluded the applicability of the Hague Convention (iv) (Weh, 1943, pp. 64–65). It is worth emphasizing that both legal constructions were formulated *ex post facto*, about a year after the German aggression against Poland.

As it has already been stressed in the introduction, while the concepts propounded by German lawyers could not alter the facts on the ground, during the war they nevertheless served as a foundation for guidelines prepared for officials of the General Government on the treatment of the Polish populace and its national assets.⁵ Testifying during his Kraków trial in 1948, State Secretary of the General Government Josef Bühler made it plain that such was the interpretation passed on to the officials:

Following *debellatio* in September 1939, the Polish state ceased to exist. Since the German administration of these lands was no longer that of an occupant – as I was informed – it was no longer necessary to observe the rules contained in the Hague Convention (Gumkowski & Kułakowski, 1967, p. 186).

In summary, the German legal construction concerning the change of status of the Polish territory from that of an occupied state to that of a completely subjugated state was politically motivated, and not based on

4 Prof. Alfred Verdross (1890–1980) was the most eminent Austrian expert on the law of nations.

5 The Hague Convention forbids confiscation of private property (Art. 46) and pillage (Art. 47), as well as seizure or destruction of works of art and science (Art. 56).

law, as admitted also by numerous German lawyers (e.g. Ernst Schmitz, Helmut James Graf von Moltke), though many of these opinions were not publicly disclosed (*nur für den Dienstgebrauch* – “for official use only”) (Klafkowski, 1946, pp. 142–413).

An analysis of German documentation produced in the General Government, conducted during and immediately after the war by Prof. Klafkowski, allowed him to conclude that despite protest from some German lawyers who denied Poland the status of an occupied territory (the Weh-Klein thesis), the occurrence of *occupatio bellica* could actually be proved (p. 53). German lawyers and politicians did not cite the Hague Convention directly, but – as Klafkowski writes – an examination of legal acts issued by the German authorities allows us to “discern manifestations of the formal applicability of the Hague Convention” (p. 57). In May 1941, at a meeting of the aforementioned International Law Committee, Prof. Walter Schätzel – who was well acquainted with the realities of occupation in the Polish lands – unequivocally stated that “the Hague Convention is applied there” (Migdał, 2017, p. 131).

Arguments against the *debellatio* thesis were also supplied by the International Military Tribunal (IMT) in Nuremberg, which completely dismissed any consideration of the *debellatio* doctrine, as “it was never deemed applicable as long as any army continued fighting with the aim of returning the occupied lands to their rightful owners” (Arai-Takahashi, 2009, p. 37). What is more, the IMT ruled that in the case in question, the *debellatio* doctrine could not be applied to any territories occupied after 1 September 1939.

The position of Polish lawyers

The majority of Polish lawyers, and especially experts on the law of armed conflict, agreed as to the division of the years 1939–1945 into two periods and had no doubts that the period from September 1939 to 8 July 1940 should be described as the state of occupation during which the Hague Convention (IV) automatically applied (Klafkowski, 1946, pp. 71–74). Immediately after the war, many of these lawyers published works in which they unequivocally defined the legal situation in the General Government during the first phase of the war as *occupatio bellica*. Let us cite a few passages: Prof. Alfons Klafkowski: “*occupatio bellica* as based on the Hague Convention (IV) has substantial grounds for application in the case of Poland” (p. 52); Prof. Zygmunt Cybichowski: “Germany is responsible under both the Hague Convention and international law in general” (Cybichowski, 1945); and Prof. Henryk Dembiński:

The purportedly final change of the legal system introduced by the Germans in the Polish lands under the pretense that

this was the case of conquest, and not of an occupation, was a blatant lawlessness and only proved conclusively that all gains are elusive and uncertain as long as the war continues (Dembiniński, 1945, p. 2).

It seemed, then, that occupation of the Polish lands was recognized as a factual situation (particularly in the first year of the war) by all lawyers specializing in the international law of armed conflict. Meanwhile, two lawyers who served as experts on international law in trials before the Supreme National Tribunal, Prof. Ludwik Ehrlich (1979b) and Prof. Antoni Peretiatkowicz (1979), rejected the occupation thesis. Already in the trial of Arthur Greiser (the first trial to be held before the Supreme National Tribunal), the court ruled that the German Reich's aggression against Poland on 1 September 1939 was "an unlawful invasion of the neighboring state and a breach of the non-aggression pact between the two countries" (Ehrlich 1979a, p. 97).⁶ Prof. Ehrlich wrote in his expert report:

According to the law of nations, the war was inadmissible; in commencing hostilities against the other country, neither of them [Germany and Poland – J. L.] could consider it a war (Ehrlich, 1979b, p. 49).

The experts concluded that since the war was illegal, there was no question of occupation of the Polish territory, because the Germans had not acquired the right "to be the occupant." In keeping with this line of reasoning, Greiser was not accused of violating the Hague Convention, but – pursuant to Arts. 93, 97 and 99 of the Polish Penal Code of 1932 – of:

participation in an organization under the name of NSDAP, which – by way of waging wars of aggression – sought to bring Europe under the National-Socialist rule and to incorporate foreign territories into Germany, this including Polish lands, as well as of working in collusion with the main governing bodies of the German Reich to incite hostilities with the aim of seizing a part of the Polish state (Gumkowski & Kułakowski, 1967, pp. 66–69).

What is more, Ehrlich and Peretiatkowicz concluded that the attack on Poland did not bear the hallmarks of war in a legal sense; because the Reich had earlier renounced war, it "could not claim that it had actually

⁶ The latter refers to the German-Polish declaration of non-aggression signed in Berlin on 26 January 1934, and also to the Kellogg-Briand Pact.

waged a war despite its prior pledge” (Kubicki, 1963, pp. 79–80). Basing themselves on those by all means legitimate opinions (on the unlawful waging of war), the experts penned a surprising report, arguing that since the war was illegal, the German Reich could not exercise rights granted to the belligerent parties in the Hague conventions. Ehrlich further claimed that the rule of the Reich in the Polish lands was not an occupation (as defined in the Convention) but “an unlawful seizure of land through violence and coercion” (Ehrlich, 1946, p. 81; cf. also: Ehrlich, 1979b, pp. 43–68). This interpretation was repeated in the judgments of the Supreme National Tribunal in the cases against Forster and Bühler. It was also endorsed by several other lawyers, including Władysław Wolter, who concluded that “an invader who is an illegal occupant does not and cannot have any right to protect his interests, similarly to a burglar breaking into another man’s house” (Wolter, 1947, pp. 202–203; cf. also: Wyrok w procesie Bühlera, 1948, k. 60).

Leszek Kubicki, who *post factum* criticized the reasoning behind the legal arguments made by the experts, and thus the relevant judgments of the Supreme National Tribunal, points out that it could lead to a conclusion that since the Polish lands were not occupied, the Hague Convention was not applicable. He also highlighted the inconsistencies in the judgments of the Supreme National Tribunal: by rejecting the status of occupation, the judges ruled that the situation in the Polish lands was not regulated by any laws. At the same time, however, the German defendants were tried for violating the rules of occupation set forth in the Hague conventions (Kubicki, 1963, p. 84). In word, the Hague Convention was deemed binding as to the obligations of the occupant, but not as to his rights.

The opinion stated by the Polish experts could also prove problematic with regard to the rights and obligations of the population in the seized territory. In Bühler’s bill of indictment it was emphasized that due to the lawlessness of the German attack on Poland and the German occupation,

the Polish population had a right of collective self-defense. This self-defense did not necessarily have to take the forms prescribed in the aforementioned regulations [the Hague Convention] because of the lawlessness of the war and the occupation that ensued. The attacked can avail themselves of all means that are necessary to counter the unlawful invasion. The prosecution of civil resistance – an act of self-defense – through repressive punishment is therefore unlawful (Wyrok w procesie Bühlera, 1948, f. 60).

For Ehrlich and Peretiatkowicz, then, the population’s right of self-defense had other sources than the Hague Convention, but this was

precarious reasoning. This legal qualification of German aggression against Poland fundamentally changes the rights and obligations of the invader (not occupier, since *occupatio bellica* was dismissed) and the rights of “the population of a seized area.” What followed was that all irredentist activities – those carried out not only by organized military or paramilitary units, but also by civilians, who under the formal laws of occupation are generally not entitled to conduct them⁷ – could be judged differently. In the customary law of armed conflict there was a rule that civilians are persons who are not members of the armed forces. They are protected as long as they do not take a direct part in fighting (Górzyńska, 2007, p. 178; Grzebyk, 2014, p. 615).

In the last trial held before the Supreme National Tribunal (that of Josef Bühler), the “unlawful invasion” concept proposed by the experts was replaced with the term “aggressive war,” which – clearly under the influence of the Nuremberg rules – was also called “a crime against peace,” so the Polish penal code was no longer the sole source of reference (Wyrok w procesie Bühlera, 1948, f. 58).

Not all Polish lawyers endorsed the legal construction outlined above and adopted by the Supreme National Tribunal along the following lines: the invasion of Poland did not bear the hallmarks of waging a war, *ergo* the Germans were not the occupant, *ergo* the aggressor did not have the same rights as an occupant, *ergo* the population in the occupied territory was not bound by the rights and obligations of the occupied population. Profs. Józef Giebułtowicz and Leszek Kubicki feared that the above reasoning could lead to a conclusion that international law of armed conflict is applicable only if the war is lawful (Kubicki, 1963, pp. 84–89; Giebułtowicz, 1945, pp. 29–30). Such an interpretation would be very dangerous, and – as Kubicki writes – “could have absurd consequences in various areas” (Kubicki, 1963, p. 84). First of all, it would allow for concluding not only that the population has no obligations towards the occupant, but primarily that the occupant has no obligations towards the population in the conquered lands. At the same time, Kubicki criticizes the lawyers (and experts) of the Supreme National Tribunal for inconsistencies in their thinking, emphasizing that the judgments were based precisely on the fact that the occupant violated the international law of armed conflict: “the convention was thus deemed applicable as to the obligations of the occupant, but not as to his rights” (p. 85).

7 As a matter of fact, the exclusion of civilians from taking direct part in hostilities under pain of losing protection granted to the civilian populace was first included in the so-called Additional Protocol I (of 8 June 1977) to the Geneva Conventions of 12 August 1949 and relating to the Protection of Victims of International Armed Conflicts, but before it had been part of customary international law.

A question should be asked what were the motivations of the experts Peretiatkowicz and Ehrlich? In their reports submitted to the Supreme National Tribunal these are not clearly stated. It can only be surmised that they sought to formally recognize the legality of the Polish resistance, especially since it was largely civilian in character. As Kubicki emphasizes, however, under international law a population has the right to collective self-defense, as well as to the protection granted under international law of armed conflict (which is often customary), also in the case of unlawful war. Adoption of the thesis that the law of occupation is not applicable to unlawful occupation would render the law of armed conflict utterly pointless (Haberland, 2017, p. 364).

Stanisław Piotrowski⁸ was also critical of Ehrlich; he stated plainly:

Ehrlich is wrong in his opinion that the attack of the Nazi Reich on Poland in 1939 did not result in a war, but in “a series of unlawful acts,” only because the Reich renounced war in the Kellogg Pact and, in the 1934 agreement with Poland, pledged not to resort to violence in settling disputes (Piotrowski, 1956, p. 175).

Piotrowski criticized Ehrlich for a wrong interpretation of international law according to which a war of aggression precluded the applicability of the Hague Convention (p. 175).

The erroneousness of the position adopted by the Supreme National Tribunal on the basis of expert reports penned by Peretiatkowicz and Ehrlich was eventually confirmed by the judgment of the Supreme Court of 11 October 1949:

The Hague Regulations are applicable to each and every occupation, including even an unlawful occupation, an example of which is the German occupation of Poland [...]. Considering that the Hague Convention is aimed primarily at protecting the populations and governments of occupied states, it must be concluded that the *quod ab initio vitiosum* doctrine⁹ – cited by the Tribunal as the basis for criminal liability of the

8 Stanisław Piotrowski (1901–1972) – an eminent Polish lawyer, expert on international law, prosecutor, and member of the Polish delegation at Nuremberg. He edited *Hans Frank’s Diary* and on its basis provided the Allies with evidence of crimes committed in Poland. Since 1946, he was engaged in the activities of the Main Commission for the Investigation of German Crimes in Poland (later renamed to the Main Commission for the Investigation of Hitlerite Crimes in Poland).

9 *Quod ab initio vitiosum est, non potest tractu temporis convalescere* – “that which is void in the beginning cannot gain strength by lapse of time”; in this context: since the war was unlawful from the beginning, the Germans could not exercise rights granted by the Hague Conventions to a belligerent and occupant state.

defendants, this due to an erroneous interpretation of the judgment of the Nuremberg Tribunal – cannot be accepted as the basis for their liability, and that the occupant who *de facto* administered the occupied Polish territory was in a position to issue orders compatible with the Hague Convention but had no power to violate its provisions (Gąska & Ciupiński, 2001, p. 44).

As Kubicki noted, following this judgment of the Supreme Tribunal,

after initial hesitation the judiciary concluded that the Nazi occupant was bound by the provisions of the Hague Convention (IV) throughout the war and that no circumstances occurred that would exempt him from compliance with the prohibitions, restrictions and duties laid down therein (Kubicki, 1963, p. 87).

Despite the general consensus among the lawyers as to the applicability of the Hague Convention regardless of whether the war was lawful or not, Prof. Ehrlich insisted on his earlier opinion as expressed during the Greiser trial. In a *Prawo międzynarodowe* textbook on international law, which was published in 1958, he unequivocally stated:

if occupatio bellica results from a war waged in violation of the Kellogg Pact and the aggressor becomes the occupant, then compliance with the Hague Regulations on his part is only an attempt to evade greater responsibility, as the occupation itself constitutes an act of aggression in violation of international law (Ehrlich, 1958, p. 490).

Concluding remarks

The dispute among Polish lawyers as to the legal status of the General Government was eventually settled with an unequivocal conclusion: the very fact that a war is unlawful does not preclude the recognition of a state of occupation and does not exempt from compliance with the Hague Convention (IV). At the same time, referencing the German legal thought from the period of the Second World War – which also seems particularly valuable – the Polish lawyers refuted the *debellatio* thesis with several arguments based on the law of armed conflict. Three preconditions were not met: firstly, the occupation was neither “permanent” nor irreversible; secondly, the Polish armed forces were not utterly defeated; thirdly, if the war is fought by groups of states (allies), the seizure of one cannot serve as grounds for declaring *debellatio*, as the conquered state can resume

fighting with the help of its allies. What is more, an émigré government with its seat in an allied country can still exert effective control over the population, and thus ensure the continuous functioning of the state. The Polish government in France and later in England was recognized by all the Allies (and also neutral states) as an independent body still engaged in the war, to which the German lawyers also acquiesced.¹⁰

The debate on the status of Polish lands during the war sheds light on just a few of the challenges and difficulties faced by the Polish lawyers in trying the new type of crimes. In many aspects, the adopted solutions were by no means obvious or predetermined. The discussions and disputes among the jurists were undoubtedly aimed at working out the appropriate body of rulings of the Supreme National Tribunal, and although they did not resonate globally, they followed in the tradition of the Polish lawyers' involvement in the codification and unification of international criminal law.¹¹

The awareness of the legal complications and dilemmas or even disputes as to the legal qualification of the new type of crimes following the end of the Second World War can undoubtedly prove useful also in historical research and description. While historians have a full right to use the terminology of their own profession, the inclusion of legal categories such as occupation or *debellatio* could help in a more accurate recounting of the wartime realities. It could also allow for determining the precise scale of crimes and presenting them in the context of the international law of armed conflict, thus leading to a better understanding of the issue also outside of Poland.

(transl. by Aleksandra Arumińska)

Bibliography

Archival sources:

- Archives of the Institute of National Remembrance (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – AIPN)
 Files of the Main Commission for the Investigation of Hitlerite Crimes (Akta Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich – GK)
 – Wyrok w procesie Bühlera [Judgment in the case of Bühler] (1948). AIPN GK, file no. 196/245.

¹⁰ Among them were Profs. Freytagh-Loringhoven and Schätzel, as mentioned by Klafkowski (1946, p. 103).

¹¹ For political reasons, the West followed the trials in Poland with considerable distrust. In the interwar period, the Polish lawyers took an active and influential part in the works of the International Bureau for the Unification of Criminal Law, of which Prof. Emil Stanisław Rappaport was the deputy chairman in 1929 and member of its committee in the years 1929–1938. His associates included Wacław Makowski, Rafał Lemkin, Michał Potulicki, Juliusz Makarewicz and others.

Publications:

- Arai-Takahashi, Y. (2009). *The Law of Occupation: Continuity and Change of International Humanitarian Law and its Interaction with International Human Rights Law*. Boston: Martinus Nijhoff.
- Cybichowski, Z. (1945). Zdobyc wojenna a prawa suwerenne. *Głos Wielkopolski*, nr. 91, 30 May, p. 5.
- Datner, S. (1967). *55 dni Wehrmachtu w Polsce 1 IX–25 X 1939*. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Demiński, H. (1945). 1918–1945. *Tygodnik Powszechny*, no. 21, p. 2.
- Ehrlich, L. (1946). Opinia biegłego prof. L. Ehrlicha w sprawie Greisera. *Państwo i Prawo*, nr. 7, pp. 80–86.
- Ehrlich, L. (1958). *Prawo międzynarodowe*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.
- Ehrlich, L. (1979a). Ekspertyza prof. dr. Ludwika Ehrlicha w sprawie Fischera: Zagadnienie prawne procesu Ludwiga Fischera i innych, jako obywateli Rzeszy Niemieckiej z punktu widzenia prawa narodów. In: C. Pilichowski (ed.), *Ekspertyzy i orzeczenia przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, part 1: *Agresja III Rzeszy Niemieckiej na Polskę i okupacja hitlerowska w Polsce w świetle prawa międzynarodowego* (pp. 43–68). Warszawa: Ministerstwo Sprawiedliwości, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.
- Ehrlich, L. (1979b). Ekspertyza prof. dr. Ludwika Ehrlicha w sprawie Greisera: Zagadnienie wojny we współczesnym prawie międzynarodowym. In: C. Pilichowski (ed.), *Ekspertyzy i orzeczenia przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, part 1: *Agresja III Rzeszy Niemieckiej na Polskę i okupacja hitlerowska w Polsce w świetle prawa międzynarodowego* (pp. 43–68). Warszawa: Ministerstwo Sprawiedliwości, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.
- Gąska, M., Ciupiński, A. (2001). *Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych. Wybrane problemy*. Warszawa: Akademia Obrony Narodowej.
- Giebułtowicz, J. (1945). *Odpowiedzialność przestępców wojennych w świetle prawa narodów*. Lublin: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.
- Górzyska, M. (2007). *Okupacja wojenna w prawie międzynarodowym – wybrane zagadnienia*. In: T. Jasudowicz (ed.), *Międzynarodowe prawo humanitarne we współczesnym świecie. Osiągnięcia i wyzwania* (pp. 169–193). Toruń: Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora”.
- Grzebyk, P. (2014). *The role of the Polish Supreme National Tribunal in the development of principles of international criminal law*. In: M. Bergsmo, W. L. Cheah, P. Yi (eds.), *Historical Origins of International Criminal Law*, vol. 2 (pp. 603–630). Brussels: Torkel Opsahl Academic ePublisher.
- Gumkowski, J., Kułakowski, T. (1967). *Zbrodniarze hitlerowscy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.
- Haberland, M. (2017). *Okupacja wojenna w prawie międzynarodowym*. In: D. Kornobis-Romanowska (ed.), *Aktualne problemy prawa Unii Europejskiej i prawa międzynarodowego – aspekty teoretyczne i praktyczne* (pp. 353–407). Wrocław: E-Wydawnictwo, Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Huber, E. R. (1941). *Bau und Gefüge des Reiches*. Hamburg: Hanseatische Verlagsanstalt.
- Kilian, A. (1977). Hitlerowskie dążenia do pozbawienia obywatelstwa polskiego ludności Pomorza Gdańskiego jako naruszenie prawa międzynarodowego. *Zeszyty Muzeum Stutthof*, nr. 2, pp. 127–158.
- Klafkowski, A. (1946). *Okupacja niemiecka w Polsce w świetle prawa narodów*. Poznań: Instytut Zachodni.
- Konwencja dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej (IV konwencja haska) (1907). Dz.U. 1927, nr. 21, poz. 161. Retrieved from: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19270210161> [accessed: 17.08.2021].
- Kubicki, L. (1963). *Zbrodnie wojenne w świetle prawa polskiego*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kwiecień, R. (2013). Okupacja wojenna w świetle prawa międzynarodowego: natura, skutki, nowe tendencje. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, vol. 60, nr. 1, pp. 65–80.
- Madajczyk, C. (1984). *Faszyzm i okupacje 1938–1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, vol. 2: *Mechanizmy realizowania okupacji*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Marcinko, M. (2014a). *Główne założenia międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych*. In: M. Marcinko, Z. Falkowski (eds.), *Międzynarodowe prawo humanitarne*

- konfliktów zbrojnych (pp. 23–58). Warszawa: Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej.
- Marcinko, M. (2014b). Podstawowe zasady międzynarodowego prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych. In: M. Marcinko, Z. Falkowski (eds.), *Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych* (pp. 59–94). Warszawa: Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej.
- Migdał, P. (2017). Koncepcje prawne w zakresie prawa międzynarodowego wypracowane w III Rzeszy. *Studia Prawnicze KUL*, nr. 2 (70), pp. 124–165.
- Peretiatkowicz, A. (1946). Proces Greisera w świetle prawa międzynarodowego. *Przegląd Zachodni*, nr. 7–8, pp. 673–680.
- Peretiatkowicz, A. (1979). *Ekspertyza prof. dr Antoniego Peretiatkowicza: Działalność władz okupacyjnych niemieckich w świetle prawa międzynarodowego*. In: C. Pilichowski (ed.), *Ekspertyzy i orzeczenia przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, part 1: *Agresja III Rzeszy Niemieckiej na Polskę i okupacja hitlerowska w Polsce w świetle prawa międzynarodowego* (pp. 117–124). Warszawa: Ministerstwo Sprawiedliwości, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.
- Piotrowski, S. (1956). *Dziennik Hansa Franka*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.
- Toppe, A. (2008). *Militär und Kriegsvölkerrecht: Rechtsnorm, Fachdiskurs und Kriegspraxis in Deutschland 1899–1940*. München: De Gruyter Oldenbourg.
- Treskow von, W. (1965). *Der Begriff der Debellatio*. Bonn: s.n.
- Weh, A. (1943). *Die rechtlichen Grundlagen des Generalgouvernements*. In: J. Bühler (ed.), *Das Generalgouvernement, seine Verwaltung und seine Wirtschaft* (pp. 59–74). Krakau: Burgverlag Krakau.
- Wolter, W. (1947). *Prawo karne. Zarys wykładu systematycznego*. Warszawa: Gebethner i Wolff.

The Archive of the Documentation Office of the II Corps: Tasks and Challenges

Bartosz Gralicki

The Pilecki Institute

Abstract

The article discusses the mission and character of the Documentation Office of the II Corps and the subsequent fates of its legacy. The Office was tasked with recording and archival-research works, as well as political propaganda toward convincing the Anglophone public opinion that the Soviet Russia was a totalitarian regime. The founders of the Office hoped that this would affect the Western allies' stance toward the issue of Poland's eastern border to be discussed at a future peace conference. The surveying campaign carried out by the Office was its most significant completed project. The questionnaires and surveys allowed for systematic collection of accounts given by POWs, internees, labor camps prisoners, and persons deported after 17 September 1939 who joined Anders' Army. The outcome of the project is more than 30,000 reports of different kinds, which are kept at the Hoover Institution in Stanford, USA. They are a compelling record of the fates of Polish citizens confronted with the reality of Soviet occupation and the USSR.

The fates of the Polish citizens who after 17 September 1939 found themselves in the Soviet occupation zone are an incredibly important aspect of the Polish history during the Second World War. Under the Molotov–Ribbentrop Pact and the German-Soviet Boundary and Friendship Treaty, more than a half of the Polish Second Republic was directly controlled by the USSR. The annexation of these areas, which was formally validated by the results of the rigged plebiscite of October 1939, marked the beginning of the period of brutal Sovietization and Stalinization.

On 17 September, Vladimir Potemkin, the USSR's deputy people's commissar for foreign affairs, read out the diplomatic note addressed to the Polish government to the Polish ambassador in Moscow. However, Wacław Grzybowski, the incumbent ambassador, refused to accept it. The president, the government, and the Commander-in-Chief of the army had not left the country yet, and the Polish military was still defying the Germans. When the Soviet troops crossed the Riga border, the Polish authorities were caught unawares. In light of conflicting intelligence received by the headquarters of the Commander-in-Chief, Marshal Edward Rydz-Śmigły issued the famous order "not to resist the Soviets." Still, the units stationed along the eastern border adopted different stances toward the Red Army troops, ranging from fierce resistance to unconditional surrender. The military intervention of the Soviet Union, which basically delivered on the provisions of the Molotov–Ribbentrop Pact, significantly expedited Polish defeat in the September campaign. Almost 240,000 soldiers were brought into Soviet captivity (Materski et al., 1995, p. 18). Their fates are mostly known through the prism of the 5 March 1940 decision of the Politburo of the Central Committee of the All-Union Communist Party (Bolsheviks), under which the party and state hierarchy agreed to Lavrentiy Beria's proposed solution of the issue of 14,700 POWs and more than 11,000 detainees, who were to be handed "the maximum penalty" (Beria's note to Stalin of 5 March 1940, pp. 469–475). In the nomenclature of the Soviet special services, this meant the murder, with a shot in the back of the head, of at least 21,857 Polish citizens: the officers and members of uniformed services from the Kozelsk, Ostashkov, and Starobelsk camps, and prisoners from other locations in the USSR.

Another group facing repressions was the civilians living in the Eastern Borderlands. The four mass deportations inside the USSR were an attempt to purge the incorporated lands of those referred to as the "socially hazardous element," including military settlers, foresters, state officials, and railmen, all of whom were displaced together with their entire families. The first deportation, carried out on the night between 9 and 10 February 1940, in the freezing cold of below minus 30 degrees Celsius, affected around 140,000 people, who were mostly moved to northern oblasts of the Soviet Union. As part of the following three deportations, Polish citizens – chiefly Poles, but also Jews, Belarussians, and Ukrainians – were sent to labor to locations scattered around the entire USSR:

from the northern taiga to the steppes of Central Asia. Whole families deported to forced settlements worked their fingers to the bone, clearing forests or doing field jobs in sovkhozes. Although they were formally free under the law, the totalitarian Stalinist regime exerted strict control over them through the agency of the НКВД. Grueling toil, insufficient alimentation, and lack of housing and sanitary infrastructure were now the everyday reality of the Polish deportees up until August 1941.

The outbreak of the Soviet-German war and the blistering progress of the Wehrmacht under operation “Barbarossa” made the Soviet authorities look for allies in the West. The 12 July 1941 treaty with Great Britain paved the way for the Sikorski–Mayski Agreement of 30 July, which restored the diplomatic relations between the Polish government in exile and the Soviet authorities. An important provision thereinunder was sanctioning the formation of the Polish Armed Forces in the USSR, which were to be composed of Polish citizens who were in the Soviet Union at the time. As a result, on 12 August 1941, the Supreme Soviet declared the so-called amnesty, which was a historic turning point for hundreds of thousands of people facing Stalinist repressions, including POWs, deportees, and prisoners. Appointed commander-in-chief of the new military formation was General Władysław Anders, who had been released from the Moscow Lubyanka prison and went on to become the symbol of the Polish Armed Forces in the East.

The liberation of such a number of Polish citizens, who had gone through virtually all manner of Soviet persecutions, was unprecedented. Although the НКВД would deliberately hamper their efforts to join up with Anders’ Army, scores of Poles were heading toward the troops’ rendezvous points or the field offices of the Polish Embassy in Kuybyshev. Victims and witnesses of Stalinist terror, these people knew what the communist regime stood for, and had been through a lot since 17 September 1939. The collective memory of Polish deportees was an invaluable historical and propaganda material.

The Historical Office and the Documentation Office

A group of the Gryazovets camp POWs, who joined Anders’ Army as early as August 1941, pointed to the necessity of systematic collection of documents and historical memorabilia. To that end, it was suggested that a unit be established at the Army’s command that would be modeled on the prewar Military Bureau of History.¹ The proposal was approved by

¹ The Military Bureau of History was a Polish military historical institute operating in Warsaw between 1927 and 1939. The Bureau was under the jurisdiction of General Inspector of the Armed Forces. Its mission was to conduct research on Polish

General Anders, who ordered the formation of the Independent Historical Office of the Command of the Polish Armed Forces in the Soviet Union (henceforth Historical Office). Appointed head of the Office was Lieutenant Doctor Walerian Charkiewicz,² and its purview and organizational structure were outlined in Anders' order of 17 December 1941 (Rozkaz nr 13 z 17 grudnia 1941 roku, quoted after Roman, 2016, p. 57). The Office was tasked with running the chronicle and the archive of the Polish Armed Forces in the East and keep the record of persons volunteering for the army. Most individuals released from POW camps, labor camps, prisons, or forced settlements did not have identification documents issued prior to September 1939. Consequently, a priority for the civilian and military authorities was to obtain basic information about the new recruits or the people who applied for the embassy's help. The amnestied Poles arriving at the army rendezvous points also had information about larger groups of other Polish citizens who had not yet been released despite the amnesty decree. Just like any formation of its kind, the Polish Armed Forces had its intelligence and counterintelligence services, whose operations in the USSR represented a challenge in light of the far-reaching infiltration by the Soviets. Therefore, any information about the people openly sympathizing or cooperating with the Soviets was invaluable, but at the same time very difficult to collect. It was precisely such needs that underlay the process of gathering reports and depositions of Polish citizens which related their experiences in the Soviet Union. However, an opportunity for effective action only presented itself after the Army was evacuated from the USSR to Iran in spring and summer 1942. In September 1942, the Polish Army in the Middle East and the Polish Armed Forces in the USSR merged into an operational unit referred to as the Polish Army in the East. Before that, when it was still in the USSR, the Historical Office would receive written accounts compiled spontaneously by the people or depositions obtained via the official channel in the form of reports and letters. As a result of a dynamic international situation and the gradual deterioration of the Polish-Soviet relations on the one hand, and the progress of the Red Army on the German front on the other, the necessity for systematizing the accounts of the Polish citizens in the USSR became more and more pressing.

Pursuant to General Anders' 15 April 1943 order (L.dz. 1219/1/tj./43), the Documentation Office was formed at the command, and the Historical

and general military history of both the First World War and earlier conflicts. The Bureau directorate coordinated the Military Archive.

- 2 Walerian Charkiewicz (1890–1950) was a historian and journalist. He graduated from the Stefan Batory University in Wilno. He was a member of Wilno conservative circles. He published articles in Wilno daily "Słowo." He was interned in Latvia, in the Palanga camp. In June 1940, he was transferred to Kozelsk, and then to Gryazovets, where he joined the Polish Armed Forces. After the war, he remained in Great Britain.

Office was now one of its departments. The Documentation Office was to be a specialized unit responsible for documenting “the full extent of the Bolsheviks’ actions in the occupied part of Poland, the fates and experiences of Polish citizens both home and after they were deported inside Russia, the life and the state of affairs in the Soviet Union” (Projekt organizacyjny Biura Dokumentów, 1943). Appointed head of the Office was certified Lieutenant Colonel Kazimierz Rzyziński.³ Drawing upon the activities commenced by the Historical Office, the Documentation Office engaged in efforts toward planning and carrying out a comprehensive operation of collecting accounts of soldiers and civilians, its goal being to show the world what the Soviet Russia really stood for. In his proposal, Rzyziński, who had determined the Office’s purview, defined the spheres which should be of interest to the unit. The plan was to first document the USSR’s shared responsibility for the outbreak of the Second World War on grounds of their political, military, and economic cooperation with the Third Reich between 1939–1941, and, second, to describe the Soviet extortion-based economic system, complex oppressive apparatus, and lack of respect for human dignity. The third aim was to document the Soviet nationality policies and the position of Great Russian nationalism and imperialism in the Bolshevik ideology and practice. Undoubtedly, the Office was to adopt a hard anti-Soviet course, and propaganda-wise, its task was to show the West the “true face” of the USSR. The plans included not just academic or popular-scientific publications, but also press articles, novels, or even sensational novels. An important part of the enterprise was a proposed translation of the materials, particularly into English. Each of the Office’s independent clerks was to focus on developing a particular local issue. These included occupation policies in the Polish lands, the Soviet penal and labor camp system, the fates of women and children, the fates of the Jews,⁴ social-systemic issues, and policies toward national minorities. By the time the Documentation Office was dissolved, several scholarly publications had been ready for print or nearly finished. Most of them were never published, and the completed or near-completed manuscripts and typescripts are on file at the Hoover Institution, where the archive of the Documentation Office was sent after the Second World War.

3 Kazimierz Rzyziński (1889–1970) was a soldier of General Haller’s “Blue Army” and a veteran of the Polish-Bolshevik war. In the interwar period, he was in active military service at the Ministry of Military Affairs. In November 1938, he became editor-in-chief of the “Bellona” periodical. He fought in the September Campaign and the Battle of Lwów. In 1939, he made it to the West, first to France, and then to Great Britain. In 1941, he was assigned to Anders’ Army.

4 The office for Jewish affairs was headed by Doctor Menachem Buchwajc, a law graduate at the Jagiellonian University and a prewar Zionist activist. After leaving the USSR, he remained in Palestine and fought for the independence of Israel. He went on to become a university teacher and a judge (Zamorski, 1990, pp. 51–89).

The surveying campaign

The most significant project of the Historical Office, and then of the Documentation Office, was, without a doubt, collecting the accounts and depositions of the POWs, internees, labor camps prisoners, and deportees who managed to join Anders' Army. This was a multi-stage enterprise, but in the documents from the period it is most often collectively referred to as the "surveying campaign." Recording the accounts of first-hand witnesses was to help with gathering representative and relatively impartial evidence on the Soviet Russia. Only such first-hand materials could have evidential value to these sections of the Western public opinion which sympathized with the USSR. However, it was feared that giving complete creative freedom to the authors of the accounts could result in an unfocused narrative, riddled with digressions and descriptions of extraneous details. For that reason, questionnaires were compiled, with questions which were not necessarily loaded, but ensured a uniform organization of various responses. Given the scale of the scheme, this aspect was crucial for its success. To be sure, this does not mean that the organizers demanded that the instructions included in the forms be unconditionally followed. Each survey specifically explained that the questionnaire was intended to further aid the process and should by no means curb the expression of personal experiences and observations.⁵

The surveying campaign began in spring 1942, already after the Army left for Iran. One of the first to share their memories were the former POWs and labor camps prisoners who were joining the Polish Army. The operation was sanctioned by General Anders' order of 19 December 1942 and gained momentum toward the beginning of 1943. Different templates of surveys and questionnaires were prepared. The most widespread was "the questionnaire of a former POW - internee - prisoner - labor camp prisoner - deportee in the USSR," but significant importance was also attached to the "plebiscite survey," whose focus was on gathering information pertaining to the course of the rigged plebiscites of October 1939 in the territories seized by the Red Army. The Office hoped that the material gathered would have a bearing on the status of the Polish cause at a future peace conference, especially with regard to the issue of the eastern border.⁶

Aside from those aforementioned, also theme-specific surveys were prepared, covering topics such as the Jews, the gold, or the Kolyma

5 Some examples of survey instructions are found in, among others, the Anders Collection, boxes 76, 77.

6 Still before the end of the Second World War, all materials from the plebiscite survey were transferred to the Ministry of Information and Documentation (its legacy is on file at the Archive of the Hoover Institution).

labor camps, but the basic questions remained unchanged and concerned the name, surname, age, occupation, marital status, and the circumstances surrounding the arrest/deportation. What typically followed was a number of questions about the camp, prison, or other place of internment, including its name, location, physical description, and such aspects of its functioning as daily routine, alimentation, workloads, NKVD conduct, healthcare, possibilities to stay in touch with the homeland and families, as well as the circumstances of release. Very often, the respondents provided answers directly on the questionnaires, only naming the place of internment, e.g. “the Ukhta labor camp, “Sevpechlag,” “a kolkhoz in Kazakhstan.” On numerous occasions, however, the survey was just a pretext for a longer written account entitled “Biography,” “On my time in Russia,” “My life in Russia,” etc. Many of them represent high literary and journalistic value (Gralicki, 2018). Only some of the surveys have been so far released in print, mostly by Irena and Tomasz Gross (Gross & Grudzińska-Gross, 2008) and in a collection edited by Maciej Siekierski and Feliks Tych (Siekierski & Tych, 2006).

An interesting research problem is the respondents’ approach to giving accounts. We are looking at primary sources which were collected deliberately and for the purposes specified above. Consequently, a question arises as to the extent to which the responses are characterized by self-creation, conforming to the expectations of superiors, and reproducing the socially acceptable attitudes toward the Soviet regime. All these appear to play a part, but that, in my opinion, does not invalidate the material in general. Once you have read a considerable number of accounts, it becomes apparent that certain motives and tropes recur, but it stands to reason that the picture does not result from environment pressure but the actual community of fates and experiences among Poles. The respondents were aware of this community: they knew that their brothers in arms of today and fellow inmates of yesterday had gone through roughly the same. This is why it was possible to slightly exaggerate one’s experience and leave out the parts which upset the narrative, but this is just a single aspect, which does not impinge on the cognitive value of the entire collection composed of close to 30,000 accounts of different sorts, provided by people who had been sucked into the machinery of the Soviet apparatus of oppression.⁷ It is worth adding that for many of them, describing their experience was therapeutic, and a way of dealing with the trauma of a head-on collision with the Soviet totalitarian experiment.

7 The number quoted after Wieliczko, 2006, p. 199.

What needs to be expanded on is the problem of the Documentation Office's role as a unit processing accounts concerning the character of the Soviet Union which were targeted at the Western audience. As already mentioned, the main goal of the Office was to engage in activities which could influence the Anglophone public and its attitude toward the USSR. How this goal would be pursued remained an open issue. In this context, it is interesting to take a closer look at a memo dated 8 May 1943 (Notatka służbowa z 8 maja 1943 roku, 1943), that is, coming from the early days of the Office. The document, compiled by Adam Telmany,⁸ shows that the character of this institution and its mode of operating were being debated.

Telmany criticizes the incorporation of the Historical Office in the organizational structure of the Documentation Office. He believes that it resulted in people from the Historical Office "automatically" filling in particular posts, which meant that "there is not enough personnel to develop the topics planned." Additionally, Telmany uses sharp and radical rhetoric – which at the same time is testimony to his political acumen – to argue that the Office "has since the beginning been run as a typical political venture." In his opinion, Walerian Charkiewicz, head of the Historical Office, is trying to turn the entire Documentation Office into a strictly historical-research institution. This is reflected in, among other things, treating the material collected as documents requiring close archival and editorial processing, as well as in the tedious and laborious rewriting of all manuscripts on a typewriter without any preliminary selection, which, according to Telmany, "reduces the Office to the status of yet another unnecessary group of five tents, in which the incoming material would be slowly, pointlessly, and mindlessly copied." Telmany suggests greater operationalization of the process of using the materials. He notices that excessive precision and the pedantic processing of the source material is a two-edged sword:

as a result [...], our own material, which we ourselves provide, would become an instrument for refuting our own arguments and hypotheses, since there is not a single account, paragraph, or sentence that would not have antisemitic or anti-Ukrainian undertones, or that would not describe how

⁸ Adam Telmany was one of the Documentation Office clerks. Between September 1939 and 29 September 1940, he was a member of the underground Union of Armed Struggle in Lwów. He was arrested by the NKVD and interned in the Lefortovo prison. He was given a death sentence, which in 1941 was commuted to 10 years in labor camps (in Ustyluh and Sytkyvar in the Komi Republic). He was released on 4 December 1941. He joined the Polish Armed Forces in the USSR. In 1943, he started work at the Documentation Office.

some of our people took the Soviet side in October 1939. The only viable solution is political censorship and the elimination of the voices that could hurt us (Notatka służbowa..., 1943).

There is no written record of any response by Walerian Charkiewicz, head of the Historical Office. However, in all likelihood, he treated recording the available materials and those that kept arriving as a key aspect of his job, not just on account of respecting good academic practices, but also due to political considerations. Charkiewicz rightly pointed out that “the criteria of political censorship are fleeting and dynamic,” and that “what we get rid of today may actually prove useful in six months.” He feared that an international committee could be formed that would “verify the publications.” While the prospect of the establishment of an international body comparing the raw sources with the Polish publications on the USSR always seemed unlikely, some of Charkiewicz’s doubts are well-founded. An unduly quick and superficial selection of the materials, without proper attention to solid archival and recording work, could adversely affect the value of the publications based thereon, and, in the long run, result in challenging the veracity of the latter.

Appearing interesting in this context is Telmany’s remark that the Bolsheviks have been successfully staging organized propaganda in the West for 25 years, whereas “we have hardly gotten down to work, and we are already picturing ourselves having fingers pointed at us for laying bare the Soviet material lies” (Notatka służbowa..., 1943). In addition, the author emphasizes that his propositions are not intended to distort the “material historical truth” of the accounts collected, but merely to make the most of them political-wise.

These considerations are important, because they illustrate that there were two different visions of how the Documentation Office should operate: in one, the unit would carry out recording, archival, and historical tasks in academic terms, while in the other, it would be an institution catering for political needs and serving as “an instrument of political expediency of the Army’s Commander-in-Chief [i.e. General Anders – author’s note],” to use an apt phrasing of Kazimierz Zamorski (Zamorski, 1990, p. 26). This tension between the archival-research and political-propagandist character of the Office was visible throughout its lifespan. In spring 1944, already in Italy, in order to resolve this internal contradiction, the Studies Office was founded, which was supposed to be the Documentation Office’s vanguard openly addressing current political needs.⁹

⁹ For more on the circumstances surrounding the establishment of the Studies Office and its mission, see Zamorski, 1990, pp. 199–219.

There was a number of units involved in collecting accounts. First, it was the Historical Office, which from 1943 was formally a part of the Documentation Office. The latter initially operated in the structures of the Polish Army in the East, but in time came under the jurisdiction of the commandant of the III Corps, and from March 1945 (already in Italy), it was part of the Culture and Press Division of the II Corps. Consequently, for the sake of avoiding terminological ambiguity, I suggest using the name “the Documentation Office of the II Corps” as an umbrella term for all units involved in the collection and processing of accounts and surveys coming from Polish citizens in the USSR. Formally, this was the final incarnation of the Documentation Office before it was dissolved.

Presently, by far the largest collection of the surveys, questionnaires, and accounts is kept in the Archive of the Hoover Institution in Stanford, California. Toward the end of the Second World War, it was already evident that the comprehensive historical material, which was provisionally catalogued and ordered, had only been processed to an extremely limited degree. Additionally, the archive of the Documentation Office represented a political problem. After Great Britain and the USA revoked international recognition of the Polish government in exile, it was feared that the Polish Armed Forces would lose autonomy. Had the archival materials been intercepted by the communists or organizations sympathizing with them, the respondents and their families could have faced repressions. Bohdan Podolski, the then head of the Office, said,

The materials in the custody of the Documentation Office are not just of historical and propaganda value. They can also be used by the enemy, who knows no mercy and will stop at nothing to exert revenge on hundreds of people for exposing his true nature. These people, hundreds of soldiers, have placed their trust in their General and Commander-in-Chief [General Anders – author’s note], so the military bodies must make every effort not to abuse it (Raport sprawozdawczy z 28 sierpnia 1945 roku).

Chosen as the custodian was the Hoover Institution, which, as an organization friendly to Poland and, first and foremost, a private entity, was free from direct political pressure. Based on General Anders’ correspondence with the Institution’s hierarchy, the materials were sent to the USA in two batches: toward the end of 1946, directly from Italy, and then in November 1947, already from Great Britain. In order to provide an additional layer of protection against unwanted invigilation, Anders was declared the “sole proprietor” of the entire collection, which thus became

a private deposit. For that reason, the entire archive of the Documentation Office in Stanford has been labeled *Anders Collection*.

In 1951, around 9,000 accounts were loaned to the Library of Congress, where they were analyzed by the CIA, which used them to gather intelligence on the Soviet network of forced labor camps. Little is known concerning the outcome of this research, but given the contemporary political needs and the emerging Cold War, it may be ventured that the CIA found the material useful. The Polish accounts allowed for locating camps, forced labor sites, and centers of significant investments where the slave labor of prisoners was used. They were also instructive of the structure and mode of operating of Soviet security services.

In 1993, pursuant to an agreement between the Head Office of State Archives and the Hoover Institution, the microfilmed versions of the documents were sent to the Archive of Modern Records. In 2009, they were additionally digitalized and published by the National Digital Archive at szukajciewarchiwach.pl. On 25 January 2017, the Hoover Institution, the National Digital Archive, the Archive of Modern Records, and the Witold Pilecki Center for Totalitarian Studies signed an agreement based on which the Center received digital copies of the accounts. Work is underway to order the contents of the collection, prepare transcriptions, and translate the documents into English. The project's added value is an interactive map showing the location of individual POW camps, labor camps, forced settlements, and other places which together formed the trail toward freedom for those who survived the Soviet terror. The results of the first stage of the project were published by the Center on 17 September 2017, and the collection has been since expanding.

(transl. by Maciej Grabski)

Bibliography

Archival sources:

- Archive of Modern Records (Archiwum Akt Nowych – AAN)
 Anders Collection (Dokumenty Władysława Andersa – DWA)
 – Projekt organizacyjny Biura Dokumentów [Organizational scheme of the Documentation Office] (1943). AAN, DWA, box 77, folder 1, frames 5–7.
 – Notatka służbowa z 8 maja 1943 roku [The memo of 8 May 1943] (1943). AAN, DWA, box 76, folder 41, frames 471–472.
 – Raport sprawozdawczy z 28 sierpnia 1945 roku [Report of 28 August 1945]. (1945). AAN, DWA, box 78, folder 51, pp. 856–860.
- Polish Institute and Sikorski Museum (Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego – IPMS)
 Rozkaz nr 13 z 17 grudnia 1941 roku [Order no. 13 of 17 December 1941] (1941). IPMS, 2 KP, file no. A.x1.57/10.

Publications:

- Gralicki, B. (2018). *Kontekst historyczny – Spuścizna Biura Dokumentów w zbiorach Instytutu Hoovera*. Downloaded from: <https://www.zapisyterroru.pl/dlibra/context?id=context39> [accessed: 30.10.2019].
- Gross, J. T., Grudzińska-Gross, I. (2008). *W czterdziestym nas Matko na Sibir zesłali: Polska a Rosja 1939–1942*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Materski, W. et al. (eds.) (1995). *Katyń. Dokumenty Zbrodni*, vol. 1: *Jeńcy niewypowiedzianej wojny: sierpień 1939–marzec 1940*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Roman, W. (2016). *Archiwa Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Archiwa – Kancelarie – Zbiory*, vol. 7 (9), pp. 49–75.
- Siekierski, M., Tych, F. (eds.) (2006). *Widziałem anioła śmierci. Losy deportowanych Żydów polskich w ZSRR w latach II wojny światowej*. Warszawa: Rosner i Wspólnicy.
- Wieliczko, M. (2006). *Biuro Dokumentów Wojska Polskiego na Obczyźnie w latach 1941–1946. Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, vol. 61, pp. 185–200.
- Zamorski, K. (1990). *Dwa tajne biura II Korpusu*. London: Poets and Painters Press.

Memory of Internment Camps in Lithuania on the Basis of Questionnaires Prepared by the Historical Section and the Documents Bureau of the Polish Army in the East

Paweł Lesisz

ORCID ID: 0000-0002-9283-4592
The Pilecki Institute

Abstract

The present article has been divided into two sections. The first presents the methodology and achievements of research relative to the history of Polish-Lithuanian relations from the mid-19th century to the incorporation of the Republic of Lithuania into the USSR in summer 1940. International relations between the two nations in the interwar period are also presented, in order for a better understanding of the realities faced by prisoners. It is against such background that the second part analyzes the questionnaires prepared by the Historical Department and the Documents Bureau of the Polish Army in the East, storied in the archives of the Hoover Institution.

The first to lay the foundations of research on historical memory was French researcher Maurice Halbwachs (1969), who was active prior to the Second World War, and who developed the theses of Sigmund Freud and Émile Durkheim (2010). The greatest acceleration in the development of this new branch of academia came about in the 1960s, when the works of Claude Lévi-Strauss (2001) and Jacques Le Goff (2008) were published. Currently, the most prominent scholars in the field of historical memory include Paul Connerton (2012) and Jan Assmann (2008). In Poland, theoretical and practical research was conducted in the past and continues to be carried out by Robert Traba (2006), Marcin Napiórkowski (2014, 2016, 2018, 2019), Stefan Czarnowski (1946), Magdalena Saryusz-Wolska (Saryusz-Wolska & Traba, 2014), Przemysław Czaplński (2016), Ewa Domańska (2006), and Barbara Szacka (2006), in addition to authors associated with the “Pamięć i Przyszłość” quarterly publication (2008–2018). The study of historical memory is an undertaking characterized by profound interdisciplinarity; a historian’s work may draw upon sociology, literary criticism, anthropology, political science, etc.

Work on the historical memory of Lithuania is still at an exiguous stage. Some exceptions are the few books on, for example, Jogalia and Vytautas (Nikžentaitis, 2000), on Lithuanian history until 1569 (Błachowska, 2009), and on Polish-Lithuanian relations (Volkonovski & Gaidis, 2009). Most of the published literature is dedicatory in nature and concerns, for example, the Pact of Horodło (Kiaupienė, 2014; Sikorska-Kulesza, 2016) or Grunwald (Staliūnas, 2016). The matter of a comprehensive treatment of historical memory has not yet been addressed, although scholars have voiced the need for such research (Sikorska-Kulesza, 2016, p. 26).

The source material for the present article includes the accounts of Polish soldiers serving in the Polish Army in the East, collected at the turn of 1942 and 1943, during the so-called “questionnaire operation” conducted by the Independent Historical Section of the Polish Armed Forces under the General Staff of the Armed Forces in the USSR, established in winter 1941 and later renamed the Documents Bureau in spring 1943. This “questionnaire operation” was a large-scale campaign carried out with the approval of government agencies to gather testimonies of Polish men and women who had passed through the Soviet terror apparatus and then found themselves enlisted in Anders’ Army. In order to systematize the incoming documents, the Historical Section – and later the Documents Bureau – attempted to introduce uniform templates for questions that the former internees, deportees, and exiles were to answer. In addition to personal details, respondents were asked to state the time and location of their arrest, and the names and characteristics of the camps through which they had been processed. Furthermore, each respondent was asked to describe the attitude of the НКВД with regard to Poles, medical care, possibility to contact their home nation, and the circumstances under which they signed up for the re-established Polish Army. The questions

were formulated in advance with the intention to help preserve a narrative line while, at the same time, avoiding suggestions for possible answers. In reality, however, the respondents sometimes strayed from the prescribed path (Stępniaik, 1997; Wieliczko, 2006; Zamorski, 1990).

There is no shortage of longer statements in the answers that do not follow the established framework and template. These are the most interesting from the perspective of research into historical memory. The respondent, given free rein, was able to convey what he or she actually experienced and remembered from their time in the USSR. This is significant as it aids in highlighting the anchorage of individual, selective memory. The digressive nature of these descriptions by no means obscures the image of the past; on the contrary, it makes it possible to penetrate the multifaceted picture of experiences formed in the minds of the respondents.

Other sources have been used in addition to selected accounts that were collected during the so-called “questionnaire operation,” including some accounts of people who were associated with Polish uniformed personnel interned in Lithuania. Adam Bogusławski recorded his memoirs in a book subtitled *Internowanie Polaków na Litwie IX 1939–VII 1940 [Internment of Poles in Lithuania. September 1939–July 1940]* (2004). Wiesław Lasocki (1993) similarly noted a section concerning Lithuania. Zbigniew Siemaszko published a collection of source material in which he gathered the letters, notes, and diaries of former prisoners-of-war from September 1939, who were deported from the eastern areas of the Second Polish Republic deep into the USSR, as well as of Anders’ exiles and Home Army soldiers based in Vilnius (Siemaszko, 1999). Another published source employed herein is Stanisław Glinka’s memoirs of internment in the First Republic of Lithuania (Glinka, 1999). The perspective of the non-interned is provided by the accounts of Leon Mitkiewicz, a military *attaché* in Kaunas (Mitkiewicz, 1968), and Joanna Mackiewiczowa, an employee of the Lithuanian Red Cross (Mackiewiczowa, 1996).

Some limitations of the present article should be presented prior to proceeding. Research concerned only those accounts collected during the so-called “questionnaire operation” in which the author in particular admitted to having been interned. It has not been verified how many soldiers confirmed their presence in the First Republic and how many kept that fact a secret. To determine this, it would be necessary to consult the identity cards issued by the Lithuanian authorities to people entering internment camps and compare them with the questionnaires filled in by Anders’ soldiers.

The context in which historical memory should be examined in the accounts collected as part of the questionnaire operation and storied in the archives of the Hoover Institution is the history of Polish-Lithuanian relations from the mid-19th century until the end of the interwar period. This is further bolstered by an understanding that living memory, in its broadest sense, reaches back three or four generations, or from 80

to 100 years. This limit of one century comfortably encompasses a range from emotional, personal memories to impersonal and undemonstrative history. The soldiers who recorded their memoirs between 1942 and 1943 could cast their imagination of the past back to a maximum limit located somewhere in the middle of the 19th century.

The general perception of the other side of these interactions, relative to the embeddedness of stereotypes in the minds of the respondents, had a considerable impact on what they remembered and how they recalled their times in Lithuania from autumn 1939 to summer 1940. These stereotypes and their significance in mutual relations between Poles and Lithuanians are examined by Krzysztof Buchowski in his book *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku* [*Lithuaniphiles and Colonizers. Myths, mutual perceptions and stereotypes in Polish-Lithuanian relations in the first half of the 20th century*] (Buchowski, 2006). This article strives to use both Lithuanian and Polish monographs describing the issue of the internment of Polish uniformed officers on the territory of the First Republic, and thus avoid the primacy of a single narrative (Roman, 2015).

The annals of historical Lithuania (Aleksandravicius & Kulakauskas, 2003; Kosman, 1992; Jurkowski, 2001; Dąbrowski, 2011; Fajhauz, 1999; Mędrzecki, 2018; Bujnicki & Romanowski, 2000) and Vilnius from the mid-19th century to the early 20th century have already received rich biographies (Breidis, 2008; Venclova, 2006). The birth of the new Lithuania movement opened an entirely new chapter in the history of Polish-Lithuanian relations. In search of its own identity, the nascent Lithuanian nation began to contest the legacy of the Polish-Lithuanian Commonwealth. The consolidation of social change took place after a revolution in 1905; the conflict that had been smoldering between the two nations escalated at the end of the First World War, when disputes over the nationality of Vilnius flared. The Lithuanians considered the city to be their ancient capital, while the Poles felt it was a city that had become an inseparable part of Polish history. Control over the city changed hands between the Lithuanians, Poles, and Soviets several times towards and immediately after the end of the Great War. Essential to the further understanding of relations between Poland and Lithuania was the so-called Suwałki Agreement in October 1920, which temporarily regulated the border between the two states. The Lithuanians believed that Vilnius remained in their possession alone, while Poland considered the issue still to be open. Nevertheless, the most important event involving the two nations during that period was Żeligowski's Mutiny. Lithuania was never able to reconcile with the loss of Vilnius.

All through the interwar period, the city remained the capital of Lithuania according to national nomenclature, while Kaunas was merely a temporary seat of power. The incorporation of the quasi-state of Republic of Central Lithuania into the Republic of Poland only exacerbated

an already tense situation between the two countries. Lithuania carried out an intensive and large-scale propaganda campaign aimed at engaging the international community in regaining Vilnius. The intent to return the beloved city to their country was one of the most important motives for the newly-formed state (Mačiulis & Staliūnas, 2015). A breakthrough in Polish-Lithuanian relations occurred on 11 March 1938, when Stanisław Serafin pseud. “Orany,” a gunner of the Border Protection Corps (*Korpus Ochrony Pogranicza*, KOP), was killed during a routine patrol. The Polish government used the soldier’s death to issue an ultimatum to Kaunas, in which Warsaw called for a normalization of relations. Lithuania yielded to Poland’s demands. This represented a humiliation for the public opinion in Lithuania, and was remembered for a long time by its people. Nevertheless, the requested normalization of mutual relations became an established fact (Łossowski, 2010, pp. 143–161).

All efforts to improve mutual relations were severed on 1 September 1939. Kaunas remained neutral despite strong pressure from the Third Reich (Łossowski, 1985, pp. 9–35). Under the terms of Chapter 2 of the Hague Convention, Lithuania, as a neutral power, should intern any troops belonging to the belligerent armies, which it received on its territory (*Convention (v) respecting the Rights and Duties of Neutral Powers and Persons in Case of War on Land*, 1907). Relations between Poland and Lithuania during the war grew more convoluted by the day. The Polish envoy in Kaunas was withdrawn in mid-October 1939 as a sign of protest against the agreement made between Lithuania and the USSR, according to which Vilnius and the surrounding region were granted to the First Republic (Łossowski, 1985, p. 53). With the Red Army invasion of the eastern territories of the Second Polish Republic on 17 September 1939, Polish units operating in the Vilnius region began to break through toward neutral states (Praga, 1995, pp. 100–101; Szczurowski, 2004, p. 92) due to the impossibility to oppose the overwhelming size of the enemy forces. Following the Soviet attack on Poland, Kaunas closed its border and began work to reopen it on 20 September. After 24 September, only small, scattered groups of soldiers were able to cross at sporadic intervals. Lithuania also began to carry out a quiet operation to mobilize as a preventive measure (Łossowski, 1985, pp. 36–38).

Around 15,000 uniformed personnel from various formations of the Polish Army, police, gendarmes, border and prison guards, and KOP units, including some 3,000 officers and 12,000 non-commissioned officers and privates, were interned in Lithuania (Vilkielis, 1995; Szczurowski, 2004, pp. 92–93). These were treated in accordance with the provisions of the 4th and 5th Hague Conventions (*Convention (iv) respecting the Laws and Customs of War on Land and its annex: Regulations concerning the Laws and Customs of War on Land*, 1907; *Convention (v) respecting the Rights and Duties of Neutral Powers and Persons in Case of War on Land*, 1907). The groups crossing the border also included civilians, who will

not be examined in the present article. Entrance into Lithuania required a laying down of arms and then transport to one of the numerous camps in the country (Łossowski, 1985, pp. 38–40; Surgailis, 2013, pp. 207–218). In the period from autumn 1939 to summer 1940, Polish soldiers were held in camps in the vicinities of Birštonas, Kalvariija, Kolotovo, Kaunas, Kuršėnai, Alytus, Palanga, Rokiškis, Vilkaviškis, Vilkmėrgė, and Vaitkuškis (Praga, 1995, p. 102).

The internment camps for Polish soldiers were spread throughout Lithuania and varied in number. In terms of living conditions, it is possible to split the camps into two groups: summer compounds that were unfit for year-round use, and places suitable for housing all year (old barracks, forts, etc.). There was also a third category comprising transit camps created *ad hoc* during the initial phase of internment. It should be noted that Lithuania was prepared to arrange separate camps for both sides of the conflict – the Second Polish Republic and the Third Reich (Szczerowski, 2004, p. 95). The Lithuanians strove to maintain acceptable standards of food and lodging in the internment camps, and a prisoner's rations were hardly different from those distributed to Lithuanian soldiers. The "senior," usually the highest ranking Polish officer, was responsible for camp affairs and was its main representative. Nevertheless, the most important person in establishing relations between the internees and the environment was the Lithuanian camp commandant. Despite the relatively good living conditions, the Lithuanian officer was generally depended upon the most. An internee's life was organized according to a strict schedule: wake-up call, breakfast, dinner, supper, and rest. Libraries, orchestras and chapels were all organized within the camp grounds. Correspondence with loved ones was permitted, as were visits from family members. This did not mean, however, that ennui could not seep into the daily life of the internees.

In Kaunas' view, the prisoners represented quite a problem. Providing food and lodging for more than 15,000 soldiers who were unable to earn a wage was a considerable expense. Cost estimates published by the Lithuanian authorities appeared to have been exaggerated and deliberately inflated. The state seized a large amount of Polish military property, provisions, medicines, and other items of value on its territory. These items were given to the army of the First Republic, used to supply internment camps, or distributed among the residents of the Vilnius region (Szczerowski, 2004, pp. 95–96).

In addition to problems of a purely financial nature, the Lithuanian government also faced diplomatic difficulties. Holding a large number of military personnel on its own territory, in a country that the two main powers in the region – the Soviet Union and the Third Reich – believed had ceased to exist, posed a serious challenge. The Germans and the Soviets applied pressure with a view to resolving this issue. Sending soldiers to France or Britain would have encouraged far-reaching retaliation.

Kaunas tried at all costs to remain neutral in the first stages of the war, and Lithuania repeatedly presented its difficult situation to the Allies in the west, but received no aid from them (Pięta, Roman & Szczurowski, 1997, pp. 34–35; Mitkiewicz, 1968, pp. 287–288). The only way out of this impasse was to gradually reduce the number of detained Polish soldiers. The servicemen were released on the basis of certificates from the medical commission, which proved to be very liberal in its rulings. Those who wanted to leave the camp and return to their homes (i.e. territories under Soviet or German occupation, or to Sweden) were allowed to do so (Surgailis, 2013, pp. 220–263). It should also be noted that numerous escapes from the camps were observed (Praga, 1995, pp. 104–106).

Turning now to the second part of the article, the vast majority of Polish soldiers interned in Lithuania only briefly alluded to this fact in their accounts. The sources often include dry comments made in passing; the authors only state the names of the camps where they were interned, or very often they declare nothing more than the fact they were interned at all: “Date and circumstances of arrest: from 19.09.[19]39 to 10.07.[19]40 in Lithuania” (Relacja Stanisława Bagińskiego, n.d.). Many of the questionnaires begin with a statement that the respondent was arrested at the internment camp and deported deep into the USSR, completely skipping the period they spent in the First Republic (e.g. Relacja Władysława Kapustki, n.d.).

The presentation of these memories from the beginning of the war may have several explanations. Firstly, attention must be paid to the questions contained in the “Questionnaire of a former prisoner of war – internee – prisoner – ‘gulag worker’ – exile in the USSR,” the title of which dictated to some extent the range of answers. More information is contained in accounts given from outside norms imposed from above, when the writer was able to construct the story of his or her plight in their own words. Another explanation is the relative lack of activities in the camps in Lithuania, and the harrowing experiences of exile in the Soviet Union. When comparing the monotony of internment (when a rhythm was set by waking up and turning out the lights in the evening, with a relatively good economic existence) with the extreme experiences in the USSR (cattle cars, starvation rations, work beyond human strength), it may be suspected that the latter memories became more engraved in the memory of the respondent. The monotonous periods, without any sticking points, merge into a whole. It is easier to remember when such points can be pinpointed.

The accounts sporadically mention the time before the border was crossed. The main recollection is the Red Army’s incursion into the Second Polish Republic on 17 September 1939 (Relacja Zygmunta Czechowskiego, n.d.). Occasionally, this is supplemented by rudimentary information about the September struggles against the USSR (Relacja Ferdynanda Wróblewskiego, n.d.; Relacja Władysława Sramkowskiego, n.d.). In this

context, the testimony of Staff Sergeant Bernard Chodoff is of particular interest:

On 18 September at 5 p.m. the company which I headed was manning a defensive section stretching from a transmitter to the Rossa cemetery in Wilno. At 7.15 p.m. a messenger came to my company with a letter from the battalion commander, Lieutenant-Colonel Szyłejko, ordering me to take my company and march to the highway between Wilno and Grodno. [...] The soldiers who went with me were residents of Wilno. At Legionowa Street they declared that they wouldn't go with me, but would go home instead. At Legionowa Street I met Captain Mickiewicz, an officer from my battalion. He told me that an order had been issued to cross the Polish-Lithuanian border (Relacja Bernarda Chodoffa, n.d.).

Similarly, policeman Stanisław Glinka, remembered that he had with him a change of underwear and 20 PLN in cash, apart from weapons and ammunition, when entering Lithuania (Glinka, 1999, p. 139). Nevertheless, even in these accounts, the course of events appears similar: fighting the enemy, orders to go to a foreign country, and crossing the border.

The most common recollection is that the border between Poland and Lithuania was crossed as a unit on the order of command; it matters little in this case whether these units were military (Relacja Karola Waśniowskiego, n.d.; Relacja Józefa Roznowskiego, n.d.; Relacja Henryka Wołowskiego, n.d.) or another formation (Relacja Wacława Ignaczewskiego, n.d.). Those who gave their accounts talk about laying down their arms (Relacja Stanisława Kuska, n.d.), and occasionally there are references to clashes on the border (Relacja Wacława Porowskiego, n.d.). Misunderstandings sometimes occurred. Glinka remembers that he had a problem crossing the border because he served in the police. However, he managed to negotiate and convince the Lithuanians that the police had been incorporated into the Polish army, and thus were covered by all international agreements, and the border guards agreed to let the senior constable enter Lithuania (Glinka, 1999, p. 139). The frequent mention of orders to enter territory of a neutral country and lay down arms can, to some extent, be seen as an expression of genuine trauma: the annihilation of their homeland, which, for most of the witnesses, born at the turn of the 19th century, represented their whole adult life, must have been deeply engraved in their memory. On the other hand, it may also show that the soldier as an individual did not act autonomously, and so the responsibility was shifted to officers, generals, and the government, while the soldier himself remained innocent.

After crossing the border, the soldiers were transported to their places of internment. Senior Warrant Officer Stanisław Źelazny remembers that

the Lithuanian servicemen interrogated each detainee in order to record their personal data before they were allowed to enter the camp. They assured him that this was only required for issuing temporary Lithuanian documents and reporting the detainee to the Lithuanian Red Cross (Relacja Stanisława Żelaznego, n.d.). Nevertheless, some preferred to conceal their true identity (Relacja Władysława Ciarki, n.d.) because they feared the security police, the so-called Saugumas (Pięta, Roman & Szczurowski, 1997, pp. 30–31). The internees had to surrender all their sharp tools – razors, penknives, etc. – and were given a receipt in exchange before they entered the camp (Relacja Henryka Kowalowskiego, n.d.). In order to facilitate the management of the detainees, they were divided into companies, platoons, and squads according to prewar military practices (Relacja Ferdynanda Wróblewskiego, n.d.). The description of the route from the border to the camp is fragmentary (Relacja Emila Rewranza, n.d.). Thus is Lasocki’s account, written after the war, presented in an interesting light: “We drove through a country that was very similar to Poland, passing woods, fields, and meadows” (Lasocki, 1993, p. 9).

As previously noted, the internees were sent to camps located across Lithuania. In the soldiers’ accounts, the towns already mentioned are recurring cases, namely: Birštonas, Kalvarija, Kolotovo, Kaunas, Alytus, Palanga, Vilkaviškis, and Vilkmergė. Most of the detainees gave the place names in Polish, or sometimes in Polish and Lithuanian (Relacja Stanisława Wrzoska, n.d.). Of course, there were errors and misspellings (Relacja Bolesława Świetlika, n.d.). Sometimes, as in the case of localities deep in the USSR, the internees gave precise coordinates and brief descriptions of the isolated location (Relacja Ferdynanda Wróblewskiego, n.d.; Relacja Stanisława Kezuka, n.d.); not infrequently, they also indicated the original purpose of the buildings that had been adapted to suit the needs of the camp. Sergeant Major Jan Konopko claimed that seaside villas in Palanga and tsarist barracks in Vilkaviškis were used as internment camps (Relacja Jana Konopki, n.d.). The thesis that Lithuania deployed uniformed soldiers on an *ad hoc* basis is supported by the fact that the camps only became completely enclosed over time. For example, the Palanga camp was not immediately surrounded by barbed wire (Relacja Michała Garsteckiego, n.d.).

Leon Mitkiewicz described the beginning of the war, crossing the border, and uniformed soldiers traveling to isolated locations in a completely different way in his memoirs. As an employee of the Polish diplomatic mission, he had a broader perspective of the events. Mitkiewicz vividly depicted the wave of refugees that reached Kaunas:

Poland’s tragedy reached us, too, in Kaunas. Escapees! Terrified, broken, with no means to get by, because their piles of Polish złoty are worthless here, without warm clothes, dressed only in their summer outfits (Mitkiewicz, 1968, p. 322).

Interestingly, he noted a change in the attitude of the Lithuanians toward the Second Polish Republic that occurred over the course of September 1939. At first, words of appreciation and general courtesy from governmental spheres dominated, but as time passed, reactions became more measured and cool. Eventually, Mitkiewicz withdrew the Polish diplomatic mission from Kaunas in protest against the incorporation of Vilnius into the First Republic. Importantly, however, he distinguished between the behavior of Lithuanian servicemen posted in internment camps and the reaction of the public (pp. 285–350).

When the respondents of the questionnaires described their living conditions, they briefly presented them as tolerable (Relacja Stanisława Żelaznego, n.d.; Relacja Pawła Hellera, n.d.) or good (Relacja Jakuba Walikowskiego, n.d.; Relacja Zygmunta Wróblewskiego, n.d.; Relacja Mieczysława Janiszewskiego, n.d.; Relacja Józefa Kokosińskiego, n.d.): “Lodging for the internees was good, louse infestation no more than 5%” (Relacja Władysława Jocza, n.d.). Sometimes there were more elaborate descriptions (Relacja Stanisława Kezuka, n.d.). Occasionally, there were complaints about lack of hygiene (Relacja Stanisława Orkisz, n.d.; Relacja Piotra Kozłowskiego, n.d.). Some of the internees stated that the food and lodgings deteriorated over time (Relacja Stanisława Kuska, n.d.). Corporal Stanisław Kusek noted that housing conditions in the Lithuanian internment camps were initially quite good, but gradually grew worse (Relacja Antoniego Obrządk, n.d.). Some of the internees openly declared that their living conditions had been austere (Relacja Wilhelma Pawłowicza, n.d.). Nevertheless, even these internees were forced to admit that conditions were much worse in the depths of the USSR. Sergeant Franciszek Sochacki wrote: “In Russia, the camps in Yukhnov, Murmansk, and the Kola Peninsula – when you think about what they did to us in those camps, you lose your mind” (Relacja Franciszka Sochackiego, n.d.). In addition to providing food and lodging, sick internees were brought to camp hospitals, while more difficult cases were treated in civilian clinics (Relacja Henryka Kowalowskiego, n.d.). Doctors and nurses who arrived in Lithuania in autumn 1939 were employed at camp clinics (Relacja Władysława Jocza, n.d.; Relacja Henryka Wołowskiego, n.d.; Relacja Edwarda Tippelta, n.d.).

The detainees gave very rough estimates of the numbers of people being held in the internment camps, without distinguishing between the various formations (Relacja Władysława Baszkiewicz, n.d.). Nevertheless, some of the more complete accounts make it possible to gain a more detailed insight into the community of Lithuania’s detainees. The internees came from different units and formations, had different ranks, represented different national groups, and had worked in varying professions in civilian life. The primary division, however, was made between military personnel and non-military persons (police, КОР, border guards, prison guards, gendarmerie, etc.) or between officers and privates, with

a secondary division made between nationalities (Relacja Mariana Janickiego, n.d.; Relacja Wacława Wawerni, n.d.; Relacja Stanisława Ziemiękiewicza, n.d.). Sergeant Major Franciszek Szczyпка said that in all the camps he visited in Lithuania there were about 4,000 people, half of whom were soldiers comprised mainly of non-commissioned officers, with the rest being police and border guards. Poles predominated in terms of nationality, with very few Jews and Belarusians (Relacja Franciszka Szczyпки, n.d.). Other reports mention *Volksdeutsche* (Relacja Edmunda Bojankiewicza, n.d.), Russians (Relacja Cyryła Daszkiewicza, n.d.), and Ukrainians (Relacja Jana Konopki, n.d.; Relacja Stanisława Bognackiego, n.d.). According to Major Henryk Kowalowski, the divisions in the camp were not made according to rank, nationality, or education; the most important determinant was the individual's attitude toward Germany or Russia, while another was the way the internee dealt with the stress caused by the harsh realities of the camp (Relacja Henryka Kowalowskiego, n.d.).

Many of the internees remembered good mutual relations. They emphasized compassion, high moral standards, and impeccable behavior (Relacja Stanisława Kuska, n.d.). One internee noted: "The prevailing mood was very good in the camps where I stayed, with the exception of some units" (Relacja Józefa Nowakowskiego, n.d.). Nevertheless, more extensive accounts reveal the presence of cracks in this narrative. Lieutenant Stanisław Kezuk claimed that these formed between privates and officers, and further, between those who believed in the future rebirth of their country and malcontents who began to sympathize with the Germans (Relacja Stanisława Kezuka, n.d.). The news that reached the internees from without the confines of the camps had a great impact on their moral stance. The long-awaited offensive on the western front did come to fruition, and instead of joy, the inmates remembered being gripped by a malaise in summer 1940 when they learned of the Third Reich's victories. The constancy that had bolstered their spirits since the beginning of their internment – the prospect of an Allied attack on the western front – was gone. "The fall of France was followed by a renewed moral breakdown" (Relacja Edmunda Bojankiewicza, n.d.).

Despite relatively good living conditions and an absence of major conflict within the camps that would have caused permanent division (Relacja Ferdynanda Wróblewskiego, n.d.), the internees felt as though they were in prison simply because they were separated from their homeland (Relacja Maksymiliana Cichowicza, n.d.; Relacja Edwarda Toppelta, n.d.). Importantly, however, the Lithuanian authorities issued the inmates with passes and allowed them to leave the camps for a certain time (Relacja Feliksa Tatarowskiego, n.d.; Relacja Stanisława Rokity, n.d.). Initially, inmates were permitted to leave without an escort. Marian Giczewski recalled that the Polish officers were allowed to be visited by their own families and unrelated individuals. Nevertheless, this freedom to meet with civilians was gradually limited over time, as were cases of departure

from the camp. Another way to maintain contact with loved ones was to write letters (Relacja Mariana Giczewskiego, n.d.).

The accounts make no mention of any labor imposed by the Lithuanian authorities (Relacja Michała Garsteckiego, n.d.). The internees themselves carried out the work for their own camp and only within the grounds of the camp itself (Relacja Ludwika Studniarskiego, n.d.; Relacja Michała Ruczkowskiego, n.d.). Major Henryk Kowalowski noted that “there were set times for waking up, morning gymnastics, breakfast, lunch and supper, and then going to bed at night and lights out” (Relacja Henryka Kowalowskiego, n.d.). The internees participated in cultural and patriotic events to maintain morale. Edmund Bojankiewicz mentioned the Self-Help Organization, whose task it was to provide material aid to the internees to the greatest possible extent (Relacja Edmunda Bojankiewicza, n.d.). Occasionally, officers of the First Republic tried to organize free time for their subordinates (Relacja Ferdynanda Wróblewskiego, n.d.; Relacja Henryka Kowalowskiego, n.d.).

Descriptions of the period spent in Lithuania contain information about reading materials (Relacja Bartłomieja Szczurka, n.d.), as the camps possessed relatively well-stocked libraries (Relacja Jana Zasadzińskiego, n.d.). Platoon Leader Waław Porowski mentioned the collection of books in his camp amounting to 2,000 items sent by the Polish community in Lithuania. In addition to secular publications, the diaspora apparently also provided religious literature (Relacja Waław Porowskiego, n.d.). Joanna Mackiewiczowa provided more details on aid provided by representatives of the Polish community in Lithuania to civilian internees and deportees. Namely, they collected food and served hot meals to those in need, as well as organized temporary lodgings for non-uniformed people (Mackiewiczowa, 1996, pp. 13–19). Polish films were shown and radio programs broadcast in the common rooms. Corporal Stanisław Kusek remembered that discussions about Poland were held in the common rooms (Relacja Stanisława Kuska, n.d.). Language courses were provided in order to improve the internees’ skills (Relacja Ferdynanda Wróblewskiego, n.d.; Relacja Henryka Kowalowskiego, n.d.). Warrant Officer Cyryl Daszkiewicz recalled that internal schools with varying educational portfolios operated within the camps (Relacja Cyryla Daszkiewicza, n.d.). The inmates also spent their free time practicing sport (Relacja Ludwika Studniarskiego, n.d.) or doing various craft and artistic work:

Some carved and assembled boxes from plywood, others painted, still others cut cigar holders from the roots of frozen fruit trees. There were some craftsmen who forged and polished razorblades made from tin rings taken from barrels (Relacja Henryka Kowalowskiego, n.d.).

These activities were considered to be socially useful, but certain means of coping with a superfluity of free time were deemed to be worthy condemnation and reprimand, although they were not officially penalized by the Lithuanian authorities. Lieutenant Stanisław Kezuka remembered that some internees gambled at cards (Relacja Stanisława Kezuka, n.d.). Those who got drunk were looked upon unfavorably, as their drunkenness had a negative effect on their fellow inmates (Relacja Stanisława Rokity, n.d.). One of the authors of these accounts claimed that “due to a lack of work, some people were rambunctious and gossipy, which, as we know, had already done us a great deal of harm” (Relacja Henryka Kowalowskiego, n.d.). The previously mentioned desire to return home was considered particularly destructive for the entire camp community (Relacja Edmunda Bojankiewicza, n.d.).

All these activities may be considered part of everyday life. In a similar way, holidays were quite different. The internees were permitted to participate in religious rituals, but it must be mentioned that very few testimonies mention holy mass. Platoon Sergeant Władysław Porowski recalled that Sunday mass was celebrated by a Polish priest, but the Lithuanian authorities did not permit the singing of the song *Boże, coś Polskę* [*God, Thou Hast Poland*] (Relacja Wacława Porowskiego, n.d.). Rituals of other faiths were not mentioned at all in the prisoners’ memoirs.

The secular holiday, namely, Poland’s Independence Day, was quite different. The national celebration was introduced in 1937, with the main celebrations held annually on 11 November. In order to better understand the mood of the Polish community in the camps at the time, it should be noted that the holiday came around less than two months after the fall of the Second Polish Republic. Some people mention that celebrations took place, although there are no detailed descriptions. There is information, however, that the Lithuanian authorities opposed any celebration of independence (Relacja Andrzeja Molendy, n.d.; Relacja Antoniego Obrządką, n.d.). Moreover, the events of 11 November 1939 are described in terms of the tragic incidents that occurred as a result of the Polish community’s attempt to celebrate the day. This is how the Independence Day was remembered by Staff Sergeant Ferdynand Wróblewski, quoted above:

On 11 November, the entire Polish camp celebrated the Independence of Poland. The Lithuanians did not like this and started shooting at the windows. Three Poles were killed. I do not remember their names. Following intervention by Poles in Lithuania, Major Sokolas and his aides were removed – they were villains and devourers of Polish people. Major Zdanowicz was appointed camp commandant. Our conditions improved thereafter (Relacja Ferdynanda Wróblewskiego, n.d.).

If the members of the Polish community interned in Lithuania are taken as a whole, regardless of their overarching military unit, education, etc., then the Lithuanians must be considered a separate community. As it has already been shown in the introduction, the relations between the two nations had been greatly affected by history. The attitude of the Lithuanians toward the Poles varied; some showed friendship and understanding, others neutrality or hostility. In the accounts found in the archives of the Hoover Institution, there is no opinion that the behavior of the Lithuanians was a foregone conclusion. An internee could meet a friendly guard or a heartless commandant, or vice versa. Nevertheless, as regards hostility, it is not difficult to see that much of the unpleasantness had its source in mutual prejudice.

Poles encountered friendly and hostile behavior throughout their stay in the First Republic. Lasocki cited a story about how he met an elderly man on his way to the camp: "As my horse approached him, I heard the words: 'Brothers, you couldn't handle the Russkis. You couldn't handle them...'" (Lasocki, 1993, pp. 9–10). In his account, Corporal Stanisław Kuszek, who has already been quoted many times, wrote that Lithuanian soldiers comforted their Polish comrades and sympathized with them: "Some even said that Poland would be freed and that we would still be neighbors" (Relacja Stanisława Kuska, n.d.). The Lithuanian Major Zdanowicz could serve as an example of an understanding but firm camp commandant (Relacja Ferdynanda Wróblewskiego, n.d.). Colonel Wiktor Kozłowski (Viktoras Kazlauskas), the commandant of the Kaunas Fort VI camp, was described in a similar way. Marian Giczewski, cited above, recalled that it was during Colonel Kozłowski's appointment that the prisoners had excellent food and almost full liberty to go on a holiday, and the commandant himself even hosted Polish officers in his private apartment (Relacja Mariana Giczewskiego, n.d.). It is worth noting that the names of Lithuanian officers who cared for their subordinates were written in Polish in the accounts, although they should have been noted in Lithuanian. This may also indicate a high degree of fraternization between the inmates and the military officers of the First Republic in question.

Nevertheless, the collections in the Hoover Institution include a preponderance of accounts showing that the Lithuanian military did not take kindly to Poles. Lieutenant Stanisław Pieczora recalled that the general attitude of the Lithuanians was one of simple hostility (Relacja Stanisława Pieczory, n.d.). This is confirmed by Stanisław Rokita's statement that hatred and hostility towards the detainees could be felt intrinsically (Relacja Stanisława Rokity, n.d.). Lieutenant Tadeusz Cisek was of a similar opinion, and assessed the behavior of the Lithuanians as very hostile (Relacja Tadeusza Ciska, n.d.). The forester Waldemar Narkiewicz-Jodko recalled that some political repressions took place in the camps, although he did not elaborate on the issue (Relacja Waldemara Narkiewicz-Jodko, n.d.). Some internees remembered individuals who behaved

badly toward them. Officer Tadeusz Dyderski remembered a military man whose behavior was considered by all Polish officers as highly inappropriate (Relacja Tadeusza Dyderskiego, n.d.). Others point to entire formations – the Šauliai – that were characterized by a hostile attitude toward the internees (Relacja Antoniego Obrządk, n.d.). Reserve Lieutenant Józef Kazimierowski claimed that the Lithuanians aimed to systematically destroy the Polish spirit (Relacja Józefa Kazimierowskiego, n.d.). Cavalryman Jan Bik wrote openly that the Lithuanian camps in Birštonas and Kalvarija treated the inmates with brutality (Relacja Jana Bika, n.d.).

The most common forms of unpleasantness shown with regard to the internees included verbal disputes. Some reminded the Poles of their historical past, especially the more recent events. The Lithuanians criticized the policies of the Polish government, which had led to the consequent collapse of the Second Polish Republic (Relacja Wacława Porowskiego, n.d.). Ludwik Studniarski, cited above, recalled that the camp authorities often rebuked Poles for the events of 1938: “Where is your ultimatum? Are you on your way to Kaunas yet?” (Relacja Ludwika Studniarskiego, n.d.).

There were also cases of beatings (Relacja Wacława Porowskiego, n.d.). Cyryl Daszkiewicz wrote that Lithuanian soldiers would use invidious language and sometimes struck him with a rifle butt (Relacja Cyryla Daszkiewicza, n.d.). Resistant or problematic inmates were transported to the camp in Kaunas. One was tried before a Lithuanian court for his activity in the Polish Military Organization in as far back as 1918 (Relacja Szaniawskiego, n.d.); another was sentenced to death for deserting the army of the First Republic, with the sentence eventually changed to 12 years in prison (Relacja Władysława Jocz, n.d.). Staff Sergeant Władysław Ciarka, who escaped from the camp, wrote about the detention centers to which offenders or escapees gathered up by the Lithuanian authorities were sent (Relacja Władysława Ciarki, n.d.).

Among the most tragic memories were the deaths of fellow inmates. Reserve Lieutenant Jan Czarnowski tells the story of two inmates of the camp: the first of them was shot in the back and killed allegedly without any reason; the second died during an escape attempt, when a guard opened fire on him after having accepted a bribe from the inmate (Testimony of Jan Czarnowski, n.d.). Henryk Jacewicz stated that Lieutenant Strokowski was shot while escaping from the Kalvarija camp, and Lieutenant Tadeusz Tułodziecki was wounded in the stomach (Relacja Henryka Jacewicza, n.d.).

One of the commandants of the Kalvarija camp, Lithuanian army major Petras Jakštas, is deserving of individual examination. Second Lieutenant Maksymilian Cichowicz noted in his account that Major Jakštas was an infamous Lithuanian chauvinist (Relacja Maksymiliana Cichowicza, n.d.). Captain Eugeniusz Roth added that the commandant did everything to make the inmates feel like they were in prison (Relacja Eugeniusza

Rotha, n.d.). Eventually, a revolt broke out in the Kalvarija camp as a consequence of his insulting the Polish coat of arms (Relacja Eugeniusza Rotha, n.d.). The inmates went on hunger strike (Relacja Jana Pietkiewicza, n.d.), and the Lithuanian authorities became involved in the matter and removed Major Jakštas from his position as commandant. Lieutenant Edmund Bojankiewicz and Captain Eugeniusz Roth both remember that the conditions in Kalvarija improved greatly after that event (Relacja Eugeniusza Rotha, n.d.; Relacja Edmunda Bojankiewicza, n.d.).

Prisoners were known to commit suicide during their internment in Lithuania. Of course, this does not mean that someone who tried to kill himself in the camp would not have done so in other circumstances. Stanisław Rokita remembered two incidents of his comrades hanging themselves (Relacja Stanisława Rokity, n.d.).

The end of the Polish internees' stay in Lithuania was related to an order from Lavrentiy Beria issued on 6 July 1940, stating that they were to be handed over to the Soviets before the Lithuanian Republic officially joined the USSR, after which some of them were made victims in the Katyn Massacre (Jaczyński, 2004; 2006).

For most internees, the summer of 1940 was the first memory they wrote about. As mentioned in the introduction, there could be several reasons for this, such as the way the questions in the questionnaire were worded, or the monotony of the detainees' lives and the very strong contrast of later experiences in the USSR. Nevertheless, the accounts of those who were in Lithuania and then sent to the Soviet Union show that the summer of 1940 marked the beginning of a new chapter in their lives (Relacja Henryka Sanieckiego, n.d.; Relacja Zygryda Zalewskiego-Korciuk, n.d.).

The internees who left the most extensive accounts described the time of their arrest quite accurately. They remembered the units that replaced the Lithuanian guards in the camps in different ways, calling the new arrivals "Bolsheviks" (Relacja Emila Rewranza, n.d.), "the Soviet Army" (Relacja Jana Nowaka, n.d.), "the Soviets" (Relacja Stanisława Rokity, n.d.), "the НКВД" (Relacja Wacława Porowskiego, n.d.), or "the Red Army" (Relacja Stanisława Nicewicza, n.d.). Before the Soviet authorities took custody of the Polish servicemen, the Lithuanians had issued a decree that the bedding, uniforms, and underwear issued by the camp administrators be surrendered. Holidays were cancelled. Finally, the inmates also had to surrender any sharp objects they still possessed (Relacja Feliksa Tatarowskiego, n.d.). The authors of these accounts gave the exact date and time when the Soviet officers began to take over their camp (Relacja Karola Trzosa, n.d.).

Arrests were preceded by announcements of the order to leave the place of internment. The inmates were given some time to pack their belongings. They were allowed to take only as much as they could carry when leaving the camp, even if transport to the station was arranged with

the Lithuanians' help. No provisions were made for the transport of any larger luggage (Relacja Władysława Ficka, n.d.). The journey began when they were taken out of the barracks. In the camp square, the prisoners were divided into privates and officers (Relacja Wacława Porowskiego, n.d.), searched thoroughly and had their personal data checked (Relacja Stanisława Jędrzejczyka, n.d.). After verification, they had to walk from the camp to the place of loading, i.e. the railroad station, which was usually located a few kilometers from the town (Relacja Stanisława Grzegorzycy, n.d.). The march was carried out under heavy escort, and the internees were instructed that the NKVD had the right to shoot in the event of an escape attempt (Relacja Stanisława Kuska, n.d.). The uniformed men left Lithuania confined to overloaded, stuffy cattle cars without adequate water or food supplies (Relacja Stanisława Rokity, n.d.). The journey from the camp to the depths of the USSR usually took several days (Relacja Stanisława Stachury, n.d.). One of the first stops on the route was Molodechno, where the privates were separated from the officers (Relacja Władysława Filipowicza, n.d.; Relacja Bronisława Grzymajło, n.d.; Relacja Stanisława Nicewicza, n.d.).

The fate of the internees in the USSR varied. Some went through several Soviet camps (Relacja Antoniego Burjana, n.d.), others ended up in only one (Relacja Tadeusza Mąkoszy, n.d.). Under the Sikorski-Mayski Agreement, those who survived were given the opportunity to go free (Jaczyński, 2018). For most of the detainees, the stay in the Soviet Union was a veritable Hell in comparison to their experiences in Lithuania.

The memory of the internment camps in Lithuania is to some extent reconstructable based on the accounts stored in the Hoover Institution. One limitation that inherently obscures the developed image, however, is the bias of the sources. Of course, this is not a reproach, as the accounts were written for a specific purpose and at a specific time. It is apparent that their later context played a significant role in the assessment of these events. Similar opinions about the internment conditions and relations with the Lithuanians can be found in memoirs published many years later, including those of Wiesław Lasocki (1993) and Joanna Mackiewiczowa (1996).

There was some consistency in the subjective perceptions of the authors of the accounts: detention in Lithuania was a relatively unimportant stage in their war epic, and when they did write about it, they reported that living conditions in the camps were generally bearable. Comparing this with the descriptions of their experiences in the USSR, it is easy to see that they were more favorable in the First Republic. Given the type of material elicited by the respondents' questionnaires, whether their time in the Soviet Union was not specifically portrayed in a worse light than it actually was remains a separate issue.

(transl. by Ian Stephenson)

Archival sources:

Collections of the Hoover Institution Archives available at the Archive of Modern Records (AHI)

- Dokumenty Władysława Andersa [Documents of Władysław Anders], Reports (DWA)
- Relacja Andrzeja Molendy [Testimony of Andrzej Molenda] (n.d.). AHI, DWA, Cyryl 800/1/0/-/63, testimony no. 15463.
 - Relacja Antoniego Burjana [Testimony of Antoni Burjan] (n.d.). AHI, DWA, Cyryl 800/1/0/-/48, testimony no. 1371.
 - Relacja Antoniego Obrządk [Testimony of Antoni Obrządek] (n.d.). AHI, DWA, Cyryl 800/1/0/-/62, testimony no. 15023.
 - Relacja Bartłomieja Szczurka [Testimony of Bartłomiej Szczurek] (n.d.). AHI, DWA, Cyryl 800/1/0/-/50, testimony no. 4072.
 - Relacja Bernarda Chodoffa [Testimony of Bernard Chodoff] (n.d.). AHI, DWA, Cyryl 800/1/0/-/48, testimony no. 1673.
 - Relacja Bolesława Świetlika [Testimony of Bolesław Świetlik] (n.d.). AHI, DWA, Cyryl 800/1/0/-/50, testimony no. 4060.
 - Relacja Bronisława Grzymajło [Testimony of Bronisław Grzymajło] (n.d.). AHI, DWA, Cyryl 800/1/0/-/52, testimony no. 6128.
 - Relacja Cyryla Daszkiewicza [Testimony of Cyryl Daszkiewicz] (n.d.). AHI, DWA, Cyryl 800/1/0/-/46, testimony no. 320.
 - Relacja Edmunda Bojankiewicza [Testimony of Edmund Bojankiewicz] (n.d.). AHI, DWA, Cyryl 800/1/0/-/63, testimony no. 15497.
 - Relacja Edwarda Tippelta [Testimony of Edward Tippelt] (n.d.). AHI, DWA, Cyryl 800/1/0/-/60, testimony no. 13110.
 - Relacja Emila Rewranza [Testimony of Emil Rewranz] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/51, testimony no. 5311.
 - Relacja Eugeniusza Rotha [Testimony of Eugeniusz Roth] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/61, testimony no. 14842.
 - Relacja Feliksa Tatarowskiego [Testimony of Feliks Tatarowski] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/52, testimony no. 5390.
 - Relacja Ferdynanda Wróblewskiego [Testimony of Ferdynand Wróblewski] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/50, testimony no. 4163.
 - Relacja Franciszka Sochackiego [Testimony of Franciszek Sochacki] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/63, testimony no. 15477.
 - Relacja Franciszka Szczypki [Testimony of Franciszek Szczypka] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/56, testimony no. 9195.
 - Relacja Henryka Jacewicza [Testimony of Henryk Jacewicz] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/63, testimony no. 15488.
 - Relacja Henryka Kowalowskiego [Testimony of Henryk Kowalowski] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/54, testimony no. 8012.
 - Relacja Henryka Sanieckiego [Testimony of Henryk Saniecki] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/56, testimony no. 8967.
 - Relacja Henryka Wołowskiego [Testimony of Henryk Wołowski] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/60, testimony no. 13035.
 - Relacja Jakuba Walikowskiego [Testimony of Jakub Walikowski] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/50, testimony no. 4122.
 - Relacja Jana Bika [Testimony of Jan Bik] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/63, testimony no. 15495.
 - Relacja Jana Konopki [Testimony of Jan Konopko] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/46, testimony no. 160.
 - Relacja Jana Nowaka [Testimony of Jan Nowak] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/51, testimony no. 4893.
 - Relacja Jana Pietkiewicza [Testimony of Jan Pietkiewicz] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/52, testimony no. 5372.
 - Relacja Jana Zasadzińskiego [Testimony of Jan Zasadziński] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/55, testimony no. 8389.

- Relacja Józefa Kazimierowskiego [Testimony of Józef Kazimierowski] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/61, testimony no. 14826.
- Relacja Józefa Kokosińskiego [Testimony of Józef Kokosiński] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/61, testimony no. 14820.
- Relacja Józefa Nowakowskiego [Testimony of Józef Nowakowski] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/61, testimony no. 14856.
- Relacja Józefa Roznowskiego [Testimony of Józef Roznowski] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/55, testimony no. 8051.
- Relacja Karola Trzosa [Testimony of Karol Trzos] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/50, testimony no. 4104.
- Relacja Karola Waśniowskiego [Testimony of Karol Waśniowski] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/56, testimony no. 9600.
- Relacja Ludwika Studniarskiego [Testimony of Ludwik Studniarski] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/50, testimony no. 4050.
- Relacja Maksymiliana Cichowicza [Testimony of Maksymilian Cichowicz] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/61, testimony no. 14828.
- Relacja Mariana Giczewskiego [Testimony of Marian Giczewski] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/63, testimony no. 15483.
- Relacja Mariana Janickiego [Testimony of Marian Janicki] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/48, testimony no. 2027.
- Relacja Michała Garsteckiego [Testimony of Michał Garstecki] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/50, testimony no. 3603.
- Relacja Michała Ruczkowskiego [Testimony of Michał Ruczkowski] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/53, testimony no. 6593.
- Relacja Mieczysława Janiszewskiego [Testimony of Mieczysław Janiszewski] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/61, testimony no. 14583.
- Relacja Pawła Hellera [Testimony of Paweł Heller] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/63, testimony no. 15486.
- Relacja Piotra Kozłowskiego [Testimony of Piotr Kozłowski] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/51, testimony no. 4744.
- Relacja Stanisława Bagińskiego [Testimony of Stanisław Bagiński] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/51, testimony no. 5247.
- Relacja Stanisława Bognackiego [Testimony of Stanisław Bognacki] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/62, testimony no. 15395.
- Relacja Stanisława Grzegorzczyka [Testimony of Stanisław Grzegorzczyk] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/52, testimony no. 5342.
- Relacja Stanisława Jędrzejczyka [Testimony of Stanisław Jędrzejczyk] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/54, testimony no. 7709.
- Relacja Stanisława Kezuka [Testimony of Stanisław Kezuk] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/54, testimony no. 8009.
- Relacja Stanisława Kuska [Testimony of Stanisław Kusek] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/50, testimony no. 3750.
- Relacja Stanisława Nicewicza [Testimony of Stanisław Nicewicz] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/52, testimony no. 6140.
- Relacja Stanisława Orkisz [Testimony of Stanisław Orkisz] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/51, testimony no. 4909.
- Relacja Stanisława Pieczory [Testimony of Stanisław Pieczora] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/60, testimony no. 13076.
- Relacja Stanisława Rokity [Testimony of Stanisław Rokita] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/61, testimony no. 14860.
- Relacja Stanisława Stachury [Testimony of Stanisław Stachura] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/51, testimony no. 5090.
- Relacja Stanisława Wrzosek [Testimony of Stanisław Wrzosek] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/50, testimony no. 4164.
- Relacja Stanisława Ziemkiewicza [Testimony of Stanisław Ziemkiewicz] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/50, testimony no. 4184.
- Relacja Stanisława Żelaznego [Testimony of Stanisław Żelazny] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/54, testimony no. 7820.
- Relacja Szaniawskiego [Testimony of Szaniawski] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/56, testimony no. 9328.

- Relacja Tadeusza Ciska [Testimony of Tadeusz Cisek] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/63, testimony no. 15499.
- Relacja Tadeusza Dyderskiego [Testimony of Tadeusz Dyderski] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/61, testimony no. 14831.
- Relacja Tadeusza Mąkoszy [Testimony of Tadeusz Mąkosza] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/47, testimony no. 758.
- Relacja Waclawa Ignaczewskiego [Testimony of Waclaw Ignaczewski] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/60, testimony no. 13689.
- Relacja Waclawa Porowskiego [Testimony of Waclaw Porowski] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/50, testimony no. 3925.
- Relacja Waclawa Wawerni [Testimony of Waclaw Wawernia] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/50, testimony no. 4127.
- Relacja Waldemara Narkiewicz-Jodko [Testimony of Waldemar Narkiewicz-Jodko] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/61, testimony no. 14809.
- Relacja Wilhelma Pawłowicza [Testimony of Wilhelm Pawłowicz] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/62, testimony no. 15221.
- Relacja Władysława Baszkiewicza [Testimony of Władysław Baszkiewicz] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/57, testimony no. 10123.
- Relacja Władysława Ciarki [Testimony of Władysław Ciarka] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/51, testimony no. 4461.
- Relacja Władysława Ficka [Testimony of Władysław Ficek] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/52, testimony no. 5336.
- Relacja Władysława Filipowicza [Testimony of Władysław Filipowicz] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/52, testimony no. 5898.
- Relacja Władysława Jocz [Testimony of Władysław Jocz] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/60, testimony no. 13699.
- Relacja Władysława Kapustki [Testimony of Władysław Kapustka] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/53, testimony no. 6899.
- Relacja Władysława Sramkowskiego [Testimony of Władysław Sramkowski] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/53, testimony no. 6805.
- Relacja Zygryda Zalewskiego-Korciuk [Testimony of Zygfryd Zalewski-Korciuk] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/57, testimony no. 10300.
- Relacja Zygmunta Czechowskiego [Testimony of Zygmunt Czechowski] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/51, testimony no. 4474.
- Relacja Zygmunta Wróblewskiego [Testimony of Zygmunt Wróblewski] (n.d.). AHI, DWA, file no. 800/1/0/-/51, testimony no. 5206.

Publications:

- Aleksandravicius, E., Kulakauskas, A. (2003). *Pod władzą carów. Litwa w XIX wieku* (transl. by B. Kalęba). Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Assmann, J. (2008). *Pamięć kulturowa* (transl. by A. Kryczyńska-Pham). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Błachowska, K. (2009). *Wiele historii jednego państwa: obraz dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego do 1569 roku w ujęciu historyków polskich, rosyjskich, ukraińskich, litewskich i białoruskich w XIX wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton.
- Bogusławski, A. (2004). *W znak Pogoni. Internowanie Polaków na Litwie IX 1939–VII 1940*. Toruń: Europejskie Centrum Edukacyjne.
- Briedis, L. (2008). *Vilnius: City of Strangers*. Vilnius: Baltų lankų leidyba.
- Buchowski, K. (2006). *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Bujnicki, T., Romanowski, A. (eds.) (2000). *Życie literackie i literatura w Wilnie XIX–XX wieku*. Kraków: Collegium Columbinum.
- Connerton, P. (2012). *Jak społeczeństwa pamiętają* (transl. by M. Napiórkowski). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Czapliński, P. (2016). *Poruszona mapa*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Czarnowski, S. (1946). *Kultura*. Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”.
- Dąbrowski, P. (2011). *Siła w kulturze, jedność w narodzie*. Gdańsk: Wydawnictwo Arche.
- Domańska, E. (2006). *Historie niekonwencjonalne: refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

- Durkheim, É. (2010). *Elementarne formy życia religijnego: system totemiczny w Australii* (transl. by A. Zadrożyńska). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Fajhauz, D. (1999). *1863 Litwa i Białoruś*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk.
- Glinka, S. (1999). *Moje przeżycia z lat 1939–1952*. In: Z. Siemaszko (ed.), *Świadkowie przeżyć sowieckich* (pp. 139–156). London: Polska Fundacja Kulturalna.
- Halbwachs, M. (1969). *Społeczne ramy pamięci* (transl. by M. Król). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Jaczyński, S. (2004). *Polscy oficerowie z obozów na Litwie i Łotwie zagarnięci przez NKWD (lipiec 1940 – sierpień 1941)*. In: T. Dubicki, T. Panecki (eds.), *Internowanie żołnierzy polskich w latach II wojny światowej* (pp. 163–180). Tarnowskie Góry: Wydawnictwo Instytutu Tarnogórskiego i Muzeum.
- Jaczyński, S. (2006). *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na Wschodzie. Wrzesień 1939 – maj 1940*. Warszawa: Wydawnictwo Bellona; Wojskowy Instytut Historyczny Akademii Obrony Narodowej.
- Jaczyński, S. (2018). *Przejęcie polskich internowanych na Litwie przez NKWD latem 1940 roku. Doctrina. Studia społeczno-polityczne*, no. 15, pp. 77–96.
- Jurkowski, R. (2001). *Ziemiaństwo polskie Kresów Północno-Wschodnich 1864–1904. Działalność społeczno-gospodarcza*. Warszawa: Przegląd Wschodni.
- Kiaupienė, J. (2014). *500-letnia rocznica unii horodelskiej 1413 roku. Między kulturą polityczną a pamięcią historyczną. Prace Historyczne*, no. 141 (2), pp. 395–407.
- Konwencja dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej (1927). Dz.U. 1927 r., no. 21, item. 161. Retrieved from: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wDU19270210161> [accessed: 23.08.2021].
- Konwencja dotycząca praw i obowiązków mocarstw i osób neutralnych w razie wojny lądowej (1927). Dz.U. 1927 r., no. 21, item. 163. Retrieved from: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wDU19270210163> [accessed: 23.08.2021].
- Kosman, M. (1992). *Orzeł i Pogoria z dziejów polsko-litewskich XIV–XX w.* Warszawa: Książka i Wiedza.
- Lasocki, W. (1993). *Przez tundrę i pustynie*. London: Polska Fundacja Kulturalna.
- Le Goff, J. (2008). *Historia i pamięć* (transl. by A. Gronowska, J. Stryjczyk, P. Rodak). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Lévi-Strauss, C. (2001). *Myśl nieoswojona* (transl. by A. Zajączkowski). Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Łossowski, P. (1985). *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Łossowski, P. (2010). *Ultimatum polskie do Litwy 17 marca 1938 roku*. Warszawa: Instytut Dyplomacji Collegium Civitas; Wydawnictwo Trio.
- Mačiulis, D., Staliūnas, S. (2015). *Lithuanian nationalism and the Vilnius Question, 1883–1940*. Marburg: Verlag Herder-Institut.
- Mackiewiczowa, J. (1996). *Polacy na Litwie w latach II wojny światowej*. Bydgoszcz: Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej.
- Mędrzecki, W. (2018). *Kresowy kalejdoskop. Wędrówki przez ziemie wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Mitkiewicz, L. (1968). *Wspomnienia kowieńskie 1938–1939*. London: Veritas.
- Napiórkowski, M. (2014). *Władza wyobraźni: kto wymyśla, co zdarzyło się wczoraj?*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Napiórkowski, M. (2016). *Powstanie umarłych. Historia pamięci 1944–2014*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Napiórkowski, M. (2018). *Mitologia współczesna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Napiórkowski, M. (2019). *Kod kapitalizmu*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Nikžentaitis, A. (2000). *Witold i Jagiełło: Polacy i Litwini we wzajemnym stereotypie* (transl. by I. Fedorowicz, K. Korzeniewska-Wołek, K. Linka). Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.
- Pięta, J., Roman, W., Szczurowski, M. (1997). *Polacy Internowani na Litwie*. Warszawa: Wydawnictwo Color CB.
- Praga, J. (1995). *Obozy internowania żołnierzy polskich na Litwie i Łotwie*. In: S. Jaczyński (ed.) *Obozy jenieckie NKWD: IX 1939–VIII 1941* (pp. 100–109). Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Roman, W. (2015). *Polacy internowani na Litwie w oczach historyka litewskiego. Przegląd Historyczno-Wojskowy*, vol. 16 (67), no. 1 (251), pp. 208–217.

- Saryusz-Wolska, M., Traba, R. (eds.) (2014). *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Siemaszko Z. (ed.) (1999). *Świadkowie przeżyć sowieckich*. London: Polska Fundacja Kulturalna.
- Sikorska-Kulesza, J. (2016). Pięćsetna rocznica unii horodelskiej na łamach „Kuriera Litewskiego” (Przyczynek do studiów nad pamięcią historyczną). In: D. Michaluk (ed.), *Tożsamość – pamięć historyczna – idee. Przemiany narodowościowe i społeczne na Litwie i Białorusi w XIX i na początku XX wieku* (pp. 25–42). Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Staliūnas, D. (2016). Bitwa grunwaldzka jako element pamięci historycznej Litwinów w XIX wieku. In: D. Michaluk (ed.), *Tożsamość – pamięć historyczna – idee. Przemiany narodowościowe i społeczne na Litwie i Białorusi w XIX i na początku XX wieku* (pp. 9–23). Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Stępnia, W. (1997). *Archiwalia polskie w zbiorach Instytutu Hoovera Uniwersytetu Stanforda*. Warszawa: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych.
- Surgailis, G. (2013). *Uchodźcy wojenni i polscy żołnierze internowani na Litwie w czasie II wojny światowej* (transl. by O. Vaičiulytė-Romančuk). Warszawa: Wydawnictwo Tetragon; Instytut Wydawniczy Erica.
- Szacka, B. (2006). *Czas przeszedł, pamięć, mit*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Szczurowski, M. (2004). Internowanie żołnierzy Wojska Polskiego na Litwie. In: T. Dubicki, T. Panecki (eds.), *Internowanie żołnierzy polskich w latach II wojny światowej* (pp. 91–108). Tarnowskie Góry: Wydawnictwo Instytutu Tarnogórskiego i Muzeum.
- Traba, R. (2006). *Historia, przestrzeń dialogu*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk.
- Venclova, T. (2006). *Opisać Wilno*. Warszawa: Zeszyty Literackie.
- Vilkkielis, G. (1995). *Żołnierze polscy internowani na Litwie w latach 1939–1940*. In: M. Giżewska, T. Strzembosz (eds.), *Spółczesność białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (Białoruś Zachodnia i Litwa Wschodnia) w latach 1939–1941* (pp. 316–322). Warszawa: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk.
- Volkonovski, J., Gaidis, R. (eds.) (2009). *Lietuvių-lenkų santykiai amžių tėkmėje: istorinė atmintis = Stosunki polsko-litewskie na przestrzeni wieków: pamięć historyczna*. Vilnius: Vilniaus universiteto leidykla.
- Wieliczko, M. (2006). *Biuro Dokumentów Wojska Polskiego na Obczyźnie w latach 1941–1946. Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, vol. 66, pp. 185–200*.
- Zamorski, K. (1990). *Dwa tajne biura II Korpusu*. London: Oficyna Poetów i Malarzy.

Violations of Holocaust Memory in Art

Jakub Witt

ORCID ID: 0000-0001-9481-6569
The Jagiellonian University

Abstract

Artists sometimes choose the martyrial legacy of the Holocaust as the topic for their works of (broadly defined) art. The motivations of the artists may vary from the most noble, such as reverence and full-throated commemoration, through warnings, remembrances of Nazi crimes, other socially significant values, therapy for trauma suffered during the Holocaust, criticism of certain attitudes or current historical narration, simple unthinkingness or the search for publicity, to hatred, anti-Semitism and denialism. Even if art has a scopious legitimacy to operate on the edges of the binding social order, which also includes legal goods such as national memory or cults of remembrance of the fallen, there still exists a border that should not be crossed. In the present article, the author cites selected examples of works of art in an attempt to determine the intentions of their creators and whether or not the memory of the Holocaust has been violated. It would be difficult to implement a form of strict legal protection of the martyrial heritage and national memory because these concepts do not possess a normative definition and estimations of their value may depend on subjective beliefs. Each case of a violation of memory requires individual evaluation, and it is impossible to adopt objective criteria that would be conducive to the stipulations of criminal law.

The tragic events of the Second World War required comment both in the form of reliable accounts (descriptions) and in the form of cultural or ethical criticism. Not infrequently, however, do the various manifestations of creative activity regarding this subject matter unjustifiably violate the memory of the victims and bear a charge of social harm.

Violations of memory

“Violations” refer to certain phenomena that, whether through human action or omission, cause harm to the latter concept in the term, i.e. “memory,” which is understood here as a common good with positive value. Such violations of memory will therefore be judged negatively in principle.

The violations discussed in this article can be viewed as crimes in the broadest sense, which the author understands as all kinds of anti-social behavior – that is socially harmful phenomena – as described by several German, American (Hołyst, 2016, p. 51), and Polish (Horoszowski, 1965, p. 27) criminologists. Any encroachment on Holocaust memory that is not sufficiently justified and, at the same time, constitutes a violation of existing social norms and is socially harmful, will be included here in the category of a crime regardless of whether there is a corresponding provision of criminal law to penalize such a violation.

Legal goods at risk of violation

Jurisprudence concerning the protection of martyrial heritage is neither exhaustive nor coherent. Never has a category of such goods subject to legal protection been explicitly distinguished, and the matter of a system of legal protection for this heritage remains open. The concept itself is a relative recent addition to legal doctrines (Jakubowski, 2016).

The concept of memory, understood in the present text as a legal good, has a different meaning from memory in the psychological sense. Herein it refers to collective memory, a certain validated and generally accepted means to narrate the past, or a body of prevalent knowledge. It can be defined as “national memory” in order to emphasize its intersubjective nature linked with a strong educational influence and the formation of a national identity (not necessarily only Polish identity) or appropriate moral attitudes.

Scope of the study

The Holocaust (*Shoah*) is a fragment from the whole of the heritage of martyrdom resulting from the Second World War; in the author’s estimation,

however, it is currently the most symbolic, contemporary and most often discussed theme of martyrdom in modern European culture. Thus does it necessarily become the first choice for artists wishing to examine such a topic. In artistic works, victims of other nationalities than Jews are sometimes omitted intentionally (e.g. for ideological reasons) or due to superficial historical knowledge. Not infrequently are conscious violations of martyrdom legacy motivated by purely anti-Semitic intent and are not directed against the representatives of other nations. While still remembering all the victims whose suffering is encompassed in the martyrology of the Second World War, the author has adopted the Holocaust as a symbol that most clearly represents the issues under examination.

The concept of art is broadly understood in this study, and goes beyond the boundaries of fine art with esthetic value. Art is understood as original manifestations of creative activity, which can delight, move or shock by recreating phenomena, constructing forms or retelling experiences (Tatarkiewicz, 1988, p. 52). In this way, creators of art may be motivated by various intents, the working typology of which will be proposed below.

Examples of artistic works on Holocaust-related martyrdom

Noble intent. The first category includes examples of artistic activity whose creators had specific and, in their opinion, noble intent.

It may seem difficult to find any violations of the memory of Holocaust victims in the case of the exhibitions of the State Museum at Majdanek – it is, after all, an institution established specifically for the cultivation of this good. Nevertheless, the question must be asked whether the tools used by the Museum to perform its functions are appropriate in relation to other legal assets. This concerns one of the three parts of the Monument to the Struggle and Martyrdom of the Polish Nation and Other Nations, designed by Wiktor Tołkin and unveiled in 1969, and more specifically the Mausoleum that dominates the area of the former camp (*75 lat Państwowego Muzeum na Majdanku*, 2019). This structure is a concrete dome perched atop an earthen mound that conceals a depression holding a pile of human ashes.¹ While the reasoning behind this monument may be laudable, the appositeness of using human remains as part of the monument should be assessed.² Human corpses and remains, including ashes (*Rozpo-*

1 This information is contained on a stone tablet before the Mausoleum.

2 The Column of the Three Eagles, which stands in Field III of KL Lublin, is slightly different in nature. The prisoners of the Majdanek concentration camp secretly immured the ashes from the crematorium in order to commemorate their comrades. This work was conducted for a different purpose and at a different time than the

rzządzenie Ministra Zdrowia, 2001, art. 8 para. 1 pt. 1 and 2) are a specific kind of material object, which as a matter of principle should be interred (*Ustawa z dnia 31 stycznia 1959 roku o cmentarzach i chowaniu zmarłych*, 1959, art. 9 and 10). Nevertheless, it is often the case that this does not happen; on the contrary, they are kept and exhibited for various purposes, for example as relics or museum exhibits (Gardocka, 2015, pp. 280–281).

Judgments of the Supreme Court present the position that the obligation to respect human remains arises primarily from provisions on the protection of personal property in the form of the cult of the deceased and the right to burial (*Uchwała Sądu Najwyższego...*, 2016). In this context, the display of a mixture of ashes from numerous people does not respect this cult. On the other hand, it is difficult in this case to discuss the desecration of human remains or the profanation of a “burial” site as described in article 262 of the Penal Code (*Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 roku Kodeks karny*, 1997), as the entire monument serves to commemorate the victims of Nazi crimes and is held in reverence. Failure to bury the remains could at most be considered a petty crime under article 18 of the Act on cemeteries and burial of the dead, which, as a socially harmless act, likely does not merit prosecution when confronted with the Museum’s mission (*Ustawa z dnia 20 maja 1971 roku Kodeks wykroczeń*, art. 1, 1971). In any case, even without criminal punishment, it may be worth initiating a discussion on the ethical foundations of displaying a mound of human ashes even for the most noble of purposes.

An entirely different motive guided the organizers and actors of a performance that took place at the entrance gate to the former Auschwitz concentration camp in March 2017. Under the pretext of an anti-war protest, two people prepared an artistic event in which a group stripped naked beneath the infamous scrollwork reading “Arbeit Macht Frei” and covered it with a banner reading “LOVE.” They had also planned to stack their clothes and set them on fire, and say love prayers in English for the people of Donetsk and Palestine, but this part of the event was not carried out as the actors improvised chaining themselves to the fence. Meanwhile, the organizers tossed flares over the fence of the camp, and one proceeded to remove a live sheep from a case and inflict numerous stab wounds on the animal. According to the perpetrators themselves, the actors were performing in order to protest war in general (and the wars in Syria, Palestine, and Ukraine in particular), and their nudity was not meant to be offensive, but to symbolize their joining in pain with the civilian victims of armed conflict. They treated the event as an artistic and media performance designed to draw attention to the presence of war in

Mausoleum; it was intended to lift prisoners’ spirits and unite them in common suffering. It cannot therefore be considered a violation of memory.

the world. The main organizer even claimed that he had committed a noble act, and that the Auschwitz-Birkenau State Museum had committed a greater desecration of the memorial site by selling food and conducting “various kinds of business” on the site. There was no doubt at the court of first instance, which judged the incident at the gate that is “the worldwide symbol of the entrance to Hell” as extremely socially harmful. The organizers were convicted of having defamed a memorial site and slaughtering an animal, while the actors were convicted of only the former charge.³ The court of appeals reduced the sentence slightly, although it agreed that the behavior “violated the public interest, the honor and the dignity not only of the persons being commemorated but also of other persons honoring or commemorating a historical event” (*Wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 21 maja 2019 r.*, 2019). It is difficult to disagree with the courts of both instances that the social harm caused by the perpetrators’ behavior far exceeded the feasible expected benefits from the anti-war protest, and the choice of location for the performance was exceptionally misguided. The gateway to the former death camp was intended to serve as a tender point that would earn greater publicity for the performance, but the place dedicated to the commemoration of the tragedy of the victims of Nazi concentration camps and their memory was also violated at the same time.

A similar mechanism could be observed in a campaign headed by PETA (People for the Ethical Treatment of Animals). The animal rights organization intended to publish seven posters in the Federal Republic of Germany and on the internet from a series entitled *The Holocaust on Your Plate*, in which the suffering of animals in the meat production industry was compared to the suffering of Holocaust victims (*Wystawa objazdowa oraz 7 plakatów...*, 2004). Members of the Central Council of Jews in Germany applied to national courts to prohibit the dissemination of the material, and the case was brought before the European Court of Human Rights in Strasbourg following a complaint submitted by PETA Deutschland (*Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka...*, 2012). Interestingly, the tribunal, which, like American courts, usually defends the unfettered application of freedom of speech even in cases involving the most offensive and shocking overtones, unanimously recognized a limit to this freedom in the face of such a violation of the personal rights of Holocaust survivors in the form of a trivialization of their suffering (Nowicki, 2013, pp. 290–292; Warecka, 2012). In doing so, the court did not base its ruling on national memory, but on the disjunction between a laudable goal (seeking to minimize animal suffering) and the personal well-being of living witnesses of the Holocaust.

3 Criminal proceedings before the District Court in Oświęcim, file no. II K 653/17 (*Wyrok Sądu Rejonowego w Oświęcimiu z dnia 17 stycznia 2018 r.*, 2018), concluded with final judgment, file no. IV Ka 867/18 (*Wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 21 maja 2019 r.*, 2019). The quotation is taken from the grounds of judgment.

Justified (?) motives. This category includes examples of works that teeter on the edge of legitimate discussions of martyrdom, and often go beyond it for, in the opinion of the author, justifiable reasons.

In the musical piece *Birkenau*, Przemysław Gintrowski sings lyrics in a serious tone that contain the phrase, “porządny w pryzmach marnuje się opał i zimny komin zbędne ma przestoje” [“good fuel goes to waste in heaps, and a cold chimney is unnecessarily stopped”] (Gintrowski, 2009). In a purely literal sense, it may be assumed that the lyrical content expresses a regret that the crematoria at Auschwitz-Birkenau are no longer in operation, however after even a cursory examination of the work as a whole there can be no doubt that such an assessment would be unfair. The negatively charged words (the fuel “goes to waste” and the stoppages in the work of the chimney are “unnecessary”) are evidence of an encroachment on the boundary of acceptable narration regarding the history of the Nazi death camps, which nevertheless is not crossed even if the words succeed in reinforcing the artistic message and causing shock.

A discussion concerning a crossing of this boundary can be made in the case of Zbigniew Libera’s works *Lego. Obóz koncentracyjny* (Libera, 1996) and *Mieszkańcy* (Libera, 2002–2003). The former was a composition of seven boxes containing sets of LEGO blocks which were arranged on the packaging to form a model of a concentration camp. The latter work was a staged recreation of a photograph of prisoners in the camp in a positive setting; the figures were smiling, dressed in pajamas instead of striped uniforms, and separated from the photographer by clotheslines instead of barbed wire. These expressions of creativity were manufactured to be provocative and to deliberately transgress the barrier that surrounds a sacred and untouchable subject, and thus to undermine the integrity of the prevailing historical narrative (Bojarska, 2007). Such iconoclasm, assumed in advance to be a criticism of modernity, is evidence of an intentional violation of memory. According to the artist himself, this is a justifiable reason. It is nevertheless easy to see inconsistency: while challenging the instrumental treatment of victims in the contested Holocaust narrative and simultaneously deconstructing its iconicity (Pajączkowska, 2017, p. 486), the artist is using martyrology solely as a tool. The depiction of the camp as a children’s toy, or the stripping of grim overtones from authentic photographs of prisoners were made without regard for the respect of the memory of the dead. They simply do not matter in Libera’s works.

Artur Żmijewski also proposed giving martyrology a more cheerful context with his film *Game of Tag* (Żmijewski, 1999; *Berek, Artur Żmijewski*, n.d.). By depicting the playful games of naked subjects in the gas chambers of Auschwitz, the artist intended to take the ghastliness of the theme of martyrology and create something of an “antidote” to official historical narration (Jakubowicz, 2009, p. 190). The title of the work in turn was meant to symbolize the transparency of anti-Semitism in Poland

(Chałupnik, 2017, p. 207). It is possible to identify the artist's intentions in his statement:

We did not go there to bow our heads in reverence, but to aggressively violate that space, to fill it with real struggle, cunning, effort, and laughter; to enter into conflict with the tranquility of that space, with dead memory that is satiated by wreath-laying ceremonies, with memory closed to experience; to enter that world in a different way than through ritualistic speeches and the lighting of candles (Jakubowicz, 2009, p. 192).

When asked whether an artist may refer to the Holocaust via means of expression that go beyond the commonly accepted canon in which the issue is more usually raised, Żmijewski replied: "that canon does not get the job done – it does not allow for history to be experienced" (p. 193). The artist appears to feel entitled to aggressively violate the memory of the Holocaust and the serenity of the memorial itself when those values inhibit his need to "experience history."

A separate category of potentially justifiable motivations of creators whose works cross the border with violations of memory can be found in how people who actually have to work through their memories of the Holocaust cope with their trauma. One example of this is the documentary film depicting the journey of Danny Chanoch, a Holocaust survivor who visits the Auschwitz-Birkenau State Museum with his children (Zimmerman, 2008). The protagonists eat pizza and smoke cigarettes in a former prisoner barracks and laugh. Although it is possible that the protagonist needed such an experience in order to cope with his trauma, it is difficult to justify the filming and distribution of a documentary containing such excesses of individual therapy. The key question, however, is whether survivors of tragic events have a legitimacy to treat carriers of memory about these events in any way they please. The answer must be negative, and has its foundation in the very nature of the legal good that is national memory. An individual victim, with all due respect to his or her suffering, is not the sole proprietor of the memory of the Holocaust, and the traumatic experience does not give entitlement to insult a memorial site, to break into barracks that are now museum exhibitions, etc.

Another way of coping with trauma may have been the stream of pornographic pulp literature that emerged in Israel in the 1950s and 60s. The books, referred to as *Stalag literature*, had a mostly similar plot in which an Allied prisoner of war⁴ is sexually abused and tortured by sadistic

⁴ This was a deliberate literary misrepresentation in order to avoid a direct reference to the *Shoah*.

female ss officers, frees himself, rapes and murders his tormentors, then escapes. The literature became very popular, with the trauma being overcome via identification with the protagonist who eventually exacts revenge and triumphs in spite of oppression. It is important to note that Stalag literature attracted numerous readers with its controversial content and thus played a role in raising the surprisingly low level of knowledge about the Holocaust among Israeli citizens (Libsker, 2007) and as such may have been socially beneficial in spite of its undeniably inappropriate context.

Negligence. Works that address the Holocaust only with a superficial mode of thought and a lack of reflection on their own interpretations require a separate category. A scandal was caused in Germany by the nominations for the Echo Music Prize (Lepiarz, 2018), which included the work of two rappers who used the lyrics “mein Körper definierter als von Auschwitz-Insassen” [“my body is sculpted better than the body of an Auschwitz prisoner”] in one of the songs on the album *Jung Brutal Gutaussehend 3* (Farid Bang & Kollegah, 2017a). In common parlance for gym-goers, the line references a pronounced sculpturing of musculature with as little body fat as possible. Thus, the authors of the piece evoked the memory of concentration camp victims who were starved (often to death), only to describe their own low body fat. Similarly, another song from the same album contains the line “mache wieder mal ‘nen Holocaust, komm’ an mit dem Molotow” [“I’m coming with a Molotov cocktail to make another Holocaust”] (Farid Bang & Kollegah, 2017b). Placed among other phrases designed to incite aggression, this line was apparently intended to evoke a loose association of death in fire (through the use of incendiary weapons) with the burning corpses of victims in the crematoria of concentration camps. Both of the lyrics cited above were meant to reinforce an aggressive message via an instrumental reference to martyrdom with the intention to add to the controversy in the texts.

Another interesting case was the story of Shahak Shapira’s online project “YOLOCAUST”⁵ (2017a, 2017b), which sought out photographs showing inappropriate behavior on the premises of Berlin’s Memorial to the Murdered Jews of Europe. The rows of concrete blocks, which for many people represent the tombstones of Holocaust victims (Szostak, 2017), is sometimes deemed by visitors to be a visually appealing installation in which to photograph themselves performing various activities, such as yoga or juggling. Twelve such photos were published by the author of the project on a website and then juxtaposed with authentic photographs of Holocaust victims, over which he pasted the images of the tourists’

5 “YOLO” is an acronym of the motto *You Only Live Once*, used by the younger generations as an equivalent to *carpe diem*. In practise, however, it serves more to encourage reckless behaviour rather than reflection on the evanescence of life.

inappropriate behavior. This is an example of two-level project. The first is the creation of photographic works by various people documenting their own behavior; the second is the subsequent processing of photographs presenting an evident violation of the space of a Holocaust memorial. Shapira's project was intended to draw attention to inappropriate behavior at sites commemorating the victims of Nazi crimes. Almost all of the original photographers expressed remorse and requested that their image be removed from the website (Shapira, 2017a). It may be considered whether the use of such drastic means on the second of these levels, namely pasting fragments of contemporary photographs onto authentic photographs of Holocaust victims, was adequate for the intended purpose. Nevertheless, it is difficult to discuss the social harm caused by the project when bearing in mind its educational context and influence in encouraging more appropriate behavior. "YOLOCAUST" was viewed 2.5 million times before the website was taken down, and resonated around the world (Shapira, 2017a).

Condemnable motives. Examples that fall into this category also require discussion, due to the egregious and intentional nature of their violations of the memory of the Holocaust. They include instances found in the lyrics of songs, particularly in the genres of rap and metal music. These songs may, for example, glorify the perpetrators of Nazi crimes (Conquista 88, 2012), incite to racial, national or religious hatred (Satanic Warmaster, 2001) and even to a repetition of the Holocaust (Unearthly, 2003), or present a viewpoint of denialism (Hammer, 2008). Even though the legal good under violation in these cases is generally not historical memory, but the contemporary intangible goods of specific social groups, it is abused indirectly and used as a tool to spread hatred.

It was not only pulp literature (the *Stalag* books mentioned above) that became a vehicle for Holocaust-related pornography. A trend of B-movies, primarily of American or Italian production, began to make an appearance in cinemas in the 1970s; these films treaded the border of the *gore* and *exploitation* genres⁶ and can be collectively described as *Nazi sexploitation*, *Naziploitation* or *Sadiconazista* (Evers, 2011, p. 52). The foundations for the genre were scenes of elaborate torture, sexual abuse and violence committed against prisoners. The plot of these films was set in German concentration camps, and the storylines shared many similarities with those presented in the *Stalag* novels. These films, however, no longer had any context of coping with trauma, and so it is impossible to find any justification for the use of martyrdom as a means to display sex and violence. Dyanne Thorne, the actress cast in the most iconic role

6 Some examples of films of this kind include: *Love Camp 7* (Frost, 1969), *Nazi Love Camp 27* (Caino, 1977), *ss Lager 5: L'inferno delle donne* (Garrone, 1977), and *L'ultima orgia del III Reich* (Canevari, 1977).

of the genre, Commandant Ilsa,⁷ described the character as “heinous,” but she did not reflect on the appropriateness of using martyrdom in juxtaposition with pornography (Paffendorf, 2003). On the contrary, she explained that filmmakers in the 1970s were convinced that the horror of those events had dissipated, and that it was now permissible to make an “action documentary” about them (*HFC Interview with Howard and Dyanne*, 2011). Any hesitation that arose was not the product of an internalized moral norm, but of an awareness of the risk of social outcry to the shocking images in the films. Florian Evers notes, however, that a deeper meaning lurks beneath the purely pornographic layer in cinema of this genre, and that such a carnivalesque breaking of taboos under controlled conditions and for short intervals can serve as a “safety valve” in society when dealing with difficult – and, in some ways, sanctified – subject matter (Evers, 2011, p. 69). It should be noted that Libera and Żmijewski also attributed to their own works a meaning similar to that seen by Evers in *Sadiconazi* cinema.

On the other hand, the aims pursued by the creator of a certain “watercolor” were identical with those of Libera and Żmijewski, although the means employed by the artist generates a qualitative difference in the assessment of their motivations. The Swedish artist visited the State Museum at Majdanek in 1989, stole remains containing human ashes from the then unsecured crematorium furnace, transported them in a jar to Sweden, and in 2010 mixed them with water and used them to paint a brown rectangle on a white background (Wróbel, 2012). His work was exhibited as a watercolor at a gallery in Lund. Thus, while Libera and others crept on the cusp of violating the abstract concept of memory, the Swedish artist directly attacked the substrate of that memory and other more important legal goods related to the cult of the dead with his numerous forbidden actions,⁸ thus exceeding civilizational norms. Stealing human remains and using them as an ingredient in paint is not justified in the context of any cultural values. This is made all the more significant by interviews published in Swedish media, in which the artist maintained that he intended to be provocative through art. It only remains to be said that the director of the Majdanek Museum stated at the prosecution proceedings that the artist’s actions were an incomprehensible act of barbarism against the victims of the Second World War, as well as an act of

7 The character is clearly based on the historical figure of Ilsa Koch and appeared in *Ilsa, She Wolf of the SS* (Edmonds, 1975).

8 Namely the desecration of human remains by removing them, storing them in a jar in a private home for 21 years, and then mixing them with water and using them as a colorant for painting an image (art. 262, para. 1 of the Penal Code), as well as the theft of a museum exhibit and the transfer of human remains across an international border in noncompliance with legal regulations in force, etc.

profanation of their remains, resting place and memory (file no. 1 in case no. 2513/12, n.d.).⁹

Conclusion

This study cites only a few of the many examples of creative activity in which artists have toyed with the boundaries of violating the memory of the Holocaust with varying degrees of success. These violations were often intended to be justified by the existence of a conflict of values between national memory and artistic freedoms opposed to it, and the right of artists to provoke or even to rebel.

In the author's opinion, such a conflict has an simple resolution as it is unreasonable to render absolute the unfettered artistic freedoms or freedoms of expression as intrinsic cultural value in instances when exercising this right seeks to damage the axiomatic civilizational foundations of a given community. Art as a field enjoys the right to operate at the limits of the existing social order, but it has no legitimacy to cross over them. Creative freedom may therefore be restricted when the artist intends to violate the dignity and memory of the dead or national memory, especially when the artistic provocation treats the martyrology of the Holocaust in an instrumental manner only to gain publicity and does not bring any other significant cultural value. Possible artistic value cannot be preemptive justification for socially harmful acts.

Another issue is whether criminal law and the penalization of certain behaviors are a proper solution to the conflict of values described herein. From the preventive function of criminal law follows the practicability of punishing negative social phenomena (broadly understood as crime) for influencing desired attitudes with regard to national memory. The problem here is that one of the most important principles of criminal law is that a prohibited act should be defined as specifically as possible. Criminal law must precisely indicate what is and is not permitted (Giezek, Kłaczyńska & Łabuda, 2012, pp. 28–29), otherwise the constitutional principle of *nulla poena sine lege* (*Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej...*, 1997, art. 42) might be violated, as it should find expression in avoiding evaluative and non-statutory criteria in the description of a prohibited act (*Wyrok Trybunału Konstytucyjnego...*, 2003). Meanwhile, martyrial heritage and national memory have never received a normative definition, and the assessment of their importance in comparison with other legal goods is

⁹ These words were included in the report of a suspected offense, submitted by the director of the State Museum at Majdanek.

largely determined by individual appraisal¹⁰ which is based among others on political ideology.¹¹ This is likely the reason why there has not yet been any relevant criminal legislation with regards to the protection of the martyrial heritage of the Holocaust.

In some instances, the legislator explicitly allows the boundaries of permissible behavior within the framework of artistic activity to be extended, even though the behaviors in question are prohibited by law. This role is played by justifications, which exclude the unlawfulness of certain acts if the perpetrator has committed them as part of an artistic activity, such as article 256 paragraph 3 of the Penal Code and the now-defunct article 55a(3) of the act concerning the Institute of National Remembrance (*Ustawa z dnia 18 grudnia 1998 roku*, 2019).

(transl. by Ian Stephenson)

Bibliography

Legal acts, judgments, criminal proceedings:

- Akta sprawy o sygn. 1 ds. 2513/12 Prokuratury Rejonowej w Lublinie [Files of the District Prosecutor in Lublin for case no. 1 ds. 2513/12] (n.d.)
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku [Constitution of the Republic of Poland of 2 April 1997] (1997). *Journal of Laws of the Republic of Poland*, 1997, no. 78, item 483 as amended. Retrieved from: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19970780483> [accessed: 22.08.2021].
- Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 7 grudnia 2001 roku w sprawie postępowania ze zwłokami i szczątkami ludzkimi [Ordinance of the Minister of Health of 7 December 2001 on the handling of human bodies and remains] (2001). *Journal of Laws of the Republic of Poland*, 2001, no. 153, item 1783. Retrieved from: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20011531783> [accessed: 22.08.2021].
- Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 2016 roku [Resolution of the Supreme Court of 29 June 2016] (2016). File no. III CZP 24/16. Retrieved from: http://www.sn.pl/sprawy/SitePages/Zagadnienia_prawne.aspx?ItemsID=775-16544171-be1b-4089-b74b-413997467af2&ListName=Zagadnienia_prawne&Rok=2016 [accessed: 22.08.2021].
- Ustawa z dnia 31 stycznia 1959 roku o cmentarzach i chowaniu zmarłych [Act of 31 January 1959 on cemeteries and burial of the dead] (1959). *Journal of Laws of the Republic of Poland*, 1959, no. 11, item 62. Retrieved from: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19590110062> [accessed: 22.08.2021].

¹⁰ For example: in contrast to the author, an extremely negative understanding of the nature of the aforementioned goods is provided by Prof. Ewa Domańska, who both emphasizes an aspect of instrumentalization of remains and stresses that burial places and human remains are significant in the formation of communities and nations solely in the context of anthropocentric memory and political and socio-cultural history, which, she believes, is a manifestation of cultural atavism and necronationalism (Domańska, 2017, p. 105).

¹¹ This is true in, for example, the case of Domańska, who criticizes national memory in the sense presented herein as part of what she admits to be a leftist manifesto of modern humanities (counter-history) (Domańska, 2006, pp. 18–21 and 221–226).

- Ustawa z dnia 20 maja 1971 roku Kodeks wykroczeń [Act of 20 May 1971 – the Code of Petty Offenses] (1971). Journal of Laws of the Republic of Poland, 2019, item 821, amended following the judgment of the Constitutional Tribunal of 26 June 2019, file no. K 17/17, Journal of Laws of the Republic of Poland, 2019, item 1238. Retrieved from: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu20190001238> [accessed: 22.08.2021].
- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 roku Kodeks karny [Act of 6 June 1997 – the Penal Code] (1997). Journal of Laws of the Republic of Poland, 1997, no. 88, item 553 as amended. Retrieved from: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19970880553> [accessed: 22.08.2021].
- Ustawa z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu [Act of 18 December 1998 concerning the Institute of National Remembrance – Commission for the Prosecution of Crimes against the Polish Nation] (2019). Journal of Laws of the Republic of Poland, 2019, item 1882. Retrieved from: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu20190001882> [accessed: 22.08.2021].
- Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, Izba (Sekcja v), z dnia 8 listopada 2012 roku, skarga nr 43481/09, sprawa PETA Deutschland przeciwko RFN [Judgment of the European Court of Human Rights in Strasbourg, Chamber (Section v), of 8 November 2012, application no. 43481/09, in the case of PETA Deutschland v. Germany] (2012). Retrieved from: <https://hudoc.echr.coe.int/eng#%7B%22itemid%22:%5B%22001-114273%22%5D%7D> [accessed: 22.08.2021].
- Wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 21 maja 2019 roku [Judgment of the Regional Court in Kraków of 21 May 2019] (2019). File no. IV Ka 867/18.
- Wyrok Sądu Rejonowego w Oświęcimiu z dnia 17 stycznia 2018 roku [Judgment of the District Court in Oświęcim of 17 January 2018] (2018). File no. II K 653/17.
- Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 26 listopada 2003 roku [Judgment of the Constitutional Tribunal of 26 November 2003] (2003). Journal of Laws of the Republic of Poland, 2003, no. 206, item 2012. Retrieved from: <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu20032062012> [accessed: 22.08.2021].

Audiovisual media:

- Caino, M. (dir.) (1977). *Nazi Love Camp* 27. Italy.
- Canevari, C. (dir.) (1977). *L'ultima orgia del III Reich*. Italy.
- Edmonds, D. (dir.) (1975). *Ilsa, She Wolf of the SS*. USA.
- Frost, L. (dir.) (1969). *Love Camp 7*. USA.
- Garrone, S. (dir.) (1977). *SS Lager 5: L'inferno delle donne*. Italy.
- Libsker, A. (dir.) (2007). *Stalags. Holocaust and pornography in Israel*. Israel.
- Zimmerman, M. (dir.) (2008). *Pizza in Auschwitz*. Israel.
- Żmijewski, A. (dir.) (1999). *Berek*. Poland.

Music:

- Farid Bang, Kollegah (2017a). 0815. In: *Jung, Brutal, Gutausschend* 3. Stromberg, Germany: Banger Musik/Alpha Music Empire.
- Farid Bang, Kollegah (2017b). *Gamechanger*. In: *Jung, Brutal, Gutausschend* 3. Stromberg, Germany: Banger Musik/Alpha Music Empire.
- Gintrowski, P. (2009). *Birkenau*. In: *Kanapka z człowiekiem i trzy zapomniane piosenki*. Warszawa, Poland: Polskie Radio.
- Hammer (2008). *Shoax*. In: *Shoax*. Lappeenranta, Finland: Werewolf Records.
- Konkwista 88 (2012). *Waffen SS*. In: *M.A.T. PROJEKT – Nasza Walka Trwa!* (s.l.), Poland: Radical Voice.
- Satanic Warmaster (2001). *Wolves of Blood and Iron*. In: *Strength and Honour*. Northern Heritage.
- Unearthly (2003). *Zyklon B (Second War Holocaust)*. In: *Black Metal Commando*. São Paulo, Brazil: Encore Records.

Artworks:

- Libera, Z. (1996). *LEGO. Obóz koncentracyjny* installation.
- Libera, Z. (2002–2003). *Pożytywy* photography series.
- Shapira, S. (2017b). *YOLOCAUST* photography series.
- The traveling exhibition and 7 posters from PETA's campaign *The Holocaust on Your Plate* (2004).

Publications:

- 75 lat Państwowego Muzeum na Majdanku (2019). Retrieved from: http://www.majdanek.eu/pl/page/75_lat_panstwowego_muzeum_na_majdanku/214 [accessed: 11.10.2019].
- Berek, Artur Żmijewski (n.d.). Retrieved from: <https://zacheta.art.pl/pl/kolekcja/katalog/zmijewski-artur-berek> [accessed: 11.10.2019].
- Bojarska, K. (2007). *Obecność Zagłady w twórczości polskich artystów*. Retrieved from: <https://culture.pl/pl/artykul/obecnosc-zaglady-w-tworczosci-polskich-artystow#po> [accessed: 11.10.2019].
- Chałupnik, A. (2017). *Komin*. In: J. Kowalska-Leder, P. Dobrosielski, I. Kurz, M. Szpakowska (eds.), *Ślady Holokaustu w imaginariu kultury polskiej* (pp. 198–218). Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Domańska, E. (2006). *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Domańska, E. (2017). *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Evers, F. (2011). *Vexierbilder des Holocausts. Ein Versuch zum historischen Trauma in der Populärkultur*. Berlin: Lit.
- Gardocka, T. (2015). *Czy zwłoki ludzkie są rzeczą i co z tego wynika?*. In: J. Kołaczyński, J. Mazurkiewicz, J. Turłukowski, D. Karkut (eds.), *Non omnis moriar. Osobiste i majątkowe aspekty prawne śmierci człowieka. Zagadnienia wybrane* (pp. 268–280). Wrocław: Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego; Oficyna Prawnicza.
- Giezek, J. (ed.), Kłaczyńska, N., Łabuda, G. (2012). *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- HCF Interview with Howard and Dyanne (2011). Retrieved from: <http://209.200.31.169/2016/04/23/hcf-interview-with-howard-dyanne/> [accessed: 13.10.2019].
- Hołyst, B. (2016). *Kryminologia*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Horoszowski, P. (1965). *Kryminologia*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Jakubowicz, R. (2009). *Ekstaza pamięci. Z Arturem Żmijewskim rozmawia Rafał Jakubowicz. Pro Memoria. Pismo Muzeum Auschwitz-Birkenau*, no. 2 (29), pp. 190–194.
- Jakubowski, O. (2016). *Przestępczość przeciwko dziedzictwu martyrologicznemu związanemu z Holocaustem – zarys zagadnienia*. In: M. Trzciniński, O. Jakubowski (ed.), *Przestępczość przeciwko dziedzictwu kulturowemu. Diagnoza, zapobieganie, zwalczanie* (pp. 103–114). Wrocław: Katedra Kryminalistyki Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Lepiarz, J. (2018). *Raperzy Kollegah i Farid Bang w muzeum Auschwitz*. Retrieved from: <https://www.dw.com/pl/raperzy-kollegah-i-farid-bang-w-muzeum-auschwitz/a-44123755> [accessed: 07.10.2019].
- Nowicki, M. A. (2013). *Europejski Trybunał Praw Człowieka: Wybór Orzeczeń 2012*. Warszawa: Lex a Wolters Kluwer Business.
- Paffendorf, F. (2003). *Dyanne Thorne. Interview*. Retrieved from: http://www.wicked-vision.com/artikel/DyanneThorne/e_interview.php [accessed: 13.10.2019].
- Pajączkowska, A. (2017). *Zdjęcie*. In: J. Kowalska-Leder, P. Dobrosielski, I. Kurz, M. Szpakowska (eds.), *Ślady Holokaustu w imaginariu kultury polskiej* (pp. 473–506). Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Shapira, S. (2017a). *Yolocaust*. Retrieved from: <https://yolocaust.de> [accessed: 11.10.2019].
- Szostak, N. (2017). *„Yolocaust”: berliński satyryk przerabia selfie zrobione przy pomniku Pomordowanych Żydów*. Retrieved from: <http://wyborcza.pl/7,75410,21264906,yolocaust-berliński-satyryk-przerabia-selfie-zrobione-przy.html> [accessed: 11.10.2019].
- Tatarkiewicz, W. (1988). *Dzieje sześciu pojęć*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Warecka, K. (2012). *Strasburg: Holocaust nie może służyć obronie praw zwierząt*. Retrieved from: <https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/strasburg-holocaust-nie-moze-sluzyc-obronie-praw-zwierzat,47644.html> [accessed: 07.10.2019].
- Wróbel, K. (2012). *Szwedzki malarz wykradł prochy ofiar Holokaustu z Muzeum na Majdanku*. Retrieved from: <http://rynekisztuka.pl/2012/12/07/szwedzki-malarz-wykradl-prochy-ofiar-holokaustu-z-muzeum-na-majdanku/> [accessed: 14.10.2019].

Notes about the Authors

Valentine Aldebert

A historian; a scientific assistant at the SIRICE unit at Faculté des Lettres de Sorbonne Université, Paris, since 2017. She is a PhD student under the research project “Infrastructures, infrastructural cooperation and the continuity of European Integration: the European Postal and Telecommunication Union – EUROPTT Postal and Telecommunications Union”, which is sponsored by the DFG-ANR. In 2015, she graduated with a Master of Arts degree in the history of technology from Paris 1 Panthéon-Sorbonne University. Also in 2015, she was awarded a Bachelor of Arts in archeology from Paris 1 Panthéon-Sorbonne University, while in 2013 she received a Bachelor of Arts in history from the same university.

SELECTED PUBLICATIONS

L'union européenne des postes et des télécommunications (1942-1945).
Un ensemble d'asymétries complexes (along with S. Proschmann),
 “Guerres mondiales et conflits contemporains”, vol. 3 (2019);
Der Europäische Post und Fernmeldeverein, “Dissertationsvorhaben –
 Rundfunk und Geschichte” vol. 46, no. 3-4 (2020); *24 novembre 1945.*
Fin de l'Union européenne des Postes et des Télécommunications (along
 with S. Proschmann), in: *Chroniques de l'Europe*, eds. S. Bledniak,
 I. Matamoros, F. Virgili (2022); “Cooperate!” *The Occupied French*
Administration, European Telecommunications and War: A Fragile Balance
 and *Giuseppe Gnome (1872-1958): The “Dean” of Telecommunications*,
 in: *Cooperation in Conflict: Crossborder Infrastructure Governance in Europe*
Facing the Second World War, eds. Ch. Henrich-Franke, L. Laborie,
 G. Thiemeyer (2022).

Prof. Wayne Bowen

A professor of history and Director of Interdisciplinary Studies at the University of Central Florida in Orlando, Florida. He specializes in the history of modern Spain, and is the author of eight books and more than twenty articles and book chapters on European and Middle Eastern history. He is currently working on a project examining the visit of Reichsführer-ss Heinrich Himmler to Spain in 1940, and also conducting research into relations between the Franco Regime in Spain and the US during the early Cold War, 1945-1953. Wayne H. Bowen received his BA in history from the University of Southern California, his MA and PhD in history from Northwestern University, and his master's degree in strategic studies from the US Army War College.

SELECTED PUBLICATIONS

Spaniards and Nazi Germany: Collaboration in the New Order (2000); *Spain during World War II* (2006); *Spain and the American Civil War* (2011); *Truman, Franco's Spain, and the Cold War* (2017).

Agnieszka Dąbek

A graduate of archeology and theology at the Nicolaus Copernicus University in Toruń. Her research focuses on Polish–Jewish relations, including the issue of Poles rescuing Jews during the Second World War, with a particular emphasis on the behaviors of Roman Catholic clergy. In 2019–2020, she coordinated the “Called by Name” project of the Pilecki Institute. Her professional interests include popularization of historical knowledge. She is currently employed at the Polish History Museum.

SELECTED PUBLICATIONS

Eucharystia w czasach Kościoła pierwotnego – geneza, charakterystyka i miejsca sprawowania (along with B. Adamski), in: *Eucharystia: żywy skarb Kościoła*, eds. J. Chyła et al. (2015); *Człowieczeństwo w czasie Holokaustu. Postawy księży rzymskokatolickich wobec ludności żydowskiej w Polsce wg archiwum Yad Vashem w Jerozolimie*, in: *Człowiek – ciało i duch*, vol. 1. *Ujęcie humanistyczne*, eds. K. Krzemiński et al. (2015); co-author: *Człowiek – istota religijna*, vol. 3. *Religijność w ujęciu humanistycznym*, eds. K. Krzemiński et al. (2015); *Mieszkańcy Kosowa Lackiego i okolic ratujący Żydów w czasie Zagłady* (along with K. Mrozek), in: *Żydzi Kosowa Lackiego*, ed. A. Zióntek (2016).

Prof. Norman Domeier

Privatdozent Dr. phil. habil, is the DAAD guest professor of German and European History at Charles University Prague. He studied history, political science and journalism at the University of Göttingen (2000–2003), completed his MPhil at Cambridge in 2004 and defended his PhD thesis at the European University Institute in 2009. His first book *The Eulenburg Affair. A Cultural History of Politics in the German Empire (1906–1909)* – was awarded the Geisteswissenschaften International Prize of the German Booksellers' Association. The German edition came out in 2010 with Campus, the English edition in 2015 with Camden House. His second book/habilitation *Global Public and Dictatorship. The American Foreign Correspondents in the Third Reich* was published in autumn 2021 by Wallstein. In 2017 he discovered the secret cooperation between

Associated Press (AP) and Nazi Germany 1942–1945 which is now a separate research project.

SELECTED PUBLICATIONS

Cultural History of Politics – Histoire culturelle du politique (co-editor along with F. Bösch), “European Review of History” vol. 15, no. 6 (2008); *Der Eulenburg-Skandal. Eine politische Kulturgeschichte des Kaiserreichs*, “Campus Historische Studien” vol. 55 (2010); *The Eulenburg Affair. A Cultural History of Politics in Imperial Germany* (2015); *Hof und Homosexualität. Praktiken und Diskurse vom Mittelalter bis ins 21. Jahrhundert* (co-editor along with Ch. Mühling) (2020); *Weltöffentlichkeit und Diktatur. Die amerikanischen Auslandskorrespondenten im „Dritten Reich”* (2021).

Bartosz Gralicki

A historian and graduate of the Institute of History at the University of Warsaw. He specializes in the 19th- and 20th-century history of Russia and the Soviet Union, with a particular emphasis on economic and political history. An employee of the Pilecki Institute since 2018.

SELECTED PUBLICATIONS

Chronicles of Terror, vol. 8. *Polish soldiers in Soviet captivity* (selection and editing) (2020); *Chronicles of Terror*, vol. 9. *Soviet repression in Poland’s Eastern Borderlands 1939–1941* (selection and editing) (2021).

Prof. Wanda Jarzqbek

A professor of humanities at the Institute of Political Studies, Polish Academy of Sciences, she conducts research into international relations in the 20th century, the history of the Cold War and Polish foreign policy. She has been a visiting professor at the Maison des sciences de l’homme in Paris, the Elliot School of International Relations at the George Washington University and at the German Historical Institute in Warsaw. She has been a Polish representative at the Mauthausen International Memorial Committee since 2017. In the years 2019–2021, she was in charge of the “KL Gusen as an extermination site of Poles” project. She is the author of many books and articles.

SELECTED PUBLICATIONS

Polska wobec Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Plany i rzeczywistość, 1966–1975 (2008); *PRL w politycznych strukturach Układu*

Warszawskiego w latach 1955–1980 (2008); *Polska Rzeczpospolita Ludowa wobec polityki wschodniej Republiki Federalnej Niemiec w latach 1966–1976. Wymiar dwustronny i międzynarodowy* (2011); co-author: *Social Engineering in Central and South-East Europe in the Twentieth Century Reconsidered* (2017); co-author: *Prawa człowieka w polityce demokracji zachodnich wobec Polski w latach 1975–1981* (2018).

Karol Kalinowski

A historian and graduate of the Institute of History at the University of Warsaw. A longstanding employee at the Museum of John Paul II and Primate Wyszyński in Warsaw, where he worked as a secretary for the writing team. A manager of the digital archives team at the Pilecki Institute since 2018. He writes a doctoral dissertation devoted to Primate Stefan Wyszyński under the guidance of Prof. Paweł Skibiński. A publicist for the “W Sieci Historii” monthly magazine. His main areas of study are focused on the history of the Catholic church in the 19th and 20th centuries.

SELECTED PUBLICATIONS

“I’ll shoot every priest”: *Violence against the Catholic Church in Warsaw during the Occupation in the Testimonies Given to the Central Commission for the Investigation of German Crimes in Poland*, “Remembrance and Solidarity. Studies in 20th Century European History” vol. 6 (2018).

Bartłomiej Kucek

A historian and graduate of the Institute of History at the University of Warsaw, where he defended his master’s thesis “The Influence of Catholicism on the Development of Slovak Attitudes towards the Czechoslovak State in the Years 1918–1925” in 2018. His research is mainly focused on 20th-century Slovakia and particularly its religious, ethnic and political issues. He is also interested in the 19th- and 20th-century Christian churches and in relations between ethnic minorities in Europe and North America in the same period. Formerly employed at the Pilecki Institute.

Paweł Lesisz

A historian concerned with the social history of Lithuania at the turn of the 20th century. A graduate of the Institute of History at the University of Warsaw. He occasionally works with the “Wprost” and “Polityka” weekly magazines. Since 2018 he has been

a doctoral student at the Department of the History of Ideas and the History of the Intelligentsia in the 19th and 20th Centuries at the Institute of History of the Polish Academy of Sciences, where he is writing his thesis on the topic of the history of memory in Lithuania at the turn of the 20th century.

SELECTED PUBLICATIONS

Tramwaje konne w Wilnie w latach 1887–1914. Od pomysłu do realizacji, “Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” no. 66 (4) (2018); *Dorożki w Wilnie w latach 1864–1914*, “Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” no. 68 (1) (2020).

Dr Joanna Lubecka

A doctor of political science and historian working at the Jesuit University Ignatianum and the Historic Research Office of the Institute of National Remembrance in Kraków. Author of many scientific and popular-science publications concerning the history of the Third Reich, Polish-German relations, as well as German memory and politics of history.

SELECTED PUBLICATIONS

Zrozumieć nazistę. Wątki racjonalizacji i zrozumienia zachowania zbrodniarzy nazistowskich w powojennych procesach i badaniach psychologicznych, in: *Wina i kara. Społeczeństwa wobec rozliczeń zbrodni popełnionych przez reżimy totalitarne w latach 1939–1956*, ed. P. Pleskot (2015); *Sprawcy w rękach ofiar – sprawiedliwość czy zemsta*, in: *Jak rodzi się zło. Sprawcy, wykonawcy, pomocnicy*, ed. A. Bartuś (2018); *German Crimes Tried in Poland: a political and legal analysis on the example of Supreme National Tribunal Trials in Southern Poland*, in: *Political and Transitional Justice in Germany, Poland and the Soviet Union from the 1930s to the 1950s*, eds. M. Brechtken, W. Bułhak, J. Zarusky (2019); *Der Prozess gegen Rudolf Höß. Verlauf und juristische Aspekte*, in: *Im Schatten von Nürnberg, Transnationale Ahndung von NS-Verbrechen*, eds. E. Heitzer, G. Morsch, R. Traba, K. Woniak (2019); *Konieczność wykonania rozkazu jako instrument obrony w procesach niemieckich zbrodniarzy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, *Oświęcim*, in: “Pola Wolności”, ed. A. Bartuś (2020); *Josef Bühler – urzędnik uwikłany czy świadomy uczestnik zbrodni? Rozważania w świetle procesu Josepha Bühlera (17 czerwca – 10 lipca 1948 r.)*, “Pamięć i Sprawiedliwość” no. 2 (2020); *Niemiecki zbrodniarz przed polskim sądem. Krakowskie procesy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym* (2021).

Prof. Jose Luis Orella Martinez

An assistant professor of contemporary history at the Department of History and Political Thought of Universidad San Pablo CEU in Madrid. He received his PhD in history from the Universidad de Deusto in 1995, and his PhD in law from Universidad Nacional de Educación a Distancia in 2013. His research focuses on the period of General Franco's regime in Spain. Jose Martinez is the co-editor (along with Małgorzata Mizerska-Wrotkiewicz, a professor at the University of Warsaw) of a series of books on Polish-Spanish relations (five volumes of which have been published since 2014). In 2017, he was awarded the Officer's Cross of the Order of Merit of the Republic of Poland.

SELECTED PUBLICATIONS

The Formation of the Nationalist State during the Spanish Civil War (2001); *Spain in Development. Luis Carrero Blanco and his Team* (2014).

Prof. Lisa Payne Ossian

A professor emerita of history at Des Moines Area Community College. She received her master's degree in women's studies from Eastern Michigan University, and her doctorate in agricultural history and rural studies from Iowa State University. She has edited a forthcoming volume entitled *American Women's War Writings: a Near Century of Violence, 1852-1945* for the "Feminist History" series. Lisa Ossian has received research and travel grants from the Hoover Institution at Stanford University, the Truman Presidential Library, and the Hoover Presidential Foundation, and has been elected to the National Education Association's national board and twice to the State Historical Society of Iowa Board; she has also been selected for the Hoover Presidential Education Committee, the OAH Committee on Community Colleges, and NEA's academic journal "Thought & Action". All three of her books have been published by the University of Missouri Press. She is currently writing a fourth, entitled *The Grimmiest Spectre: the World Famine Emergency, Hoover's Mission, and the Invisible Year, 1946*. She has also presented research papers at dozens of national and international conferences.

SELECTED PUBLICATIONS

The Home Fronts of Iowa, 1939-1945 (2009); *The Forgotten Generation: American Children and World War II* (2011); *The Depression Dilemmas of Rural Iowa, 1929-1933* (2012).

Sabrina Proschmann

A historian; she has been working as a scientific assistant at the Institute for Contemporary History of Heinrich-Heine-University Düsseldorf since 2017. She is a PhD student under the research project “Infrastructures, infrastructural cooperation and the continuity of European Integration: The European Postal and Telecommunication Union – EUROPTT Postal and Telecommunications Union”, which is sponsored by the DFG–ANR. In 2017, she received a master’s degree in European studies from the European University of Flensburg. In 2014, Sabrina Proschmann was awarded a bachelor’s degree in German-French studies from the universities of Regensburg and Clermont-Ferrand.

SELECTED PUBLICATIONS

L’union européenne des postes et des télécommunications (1942–1945). Un ensemble d’asymétries complexes (along with V. Aldebert), “Guerres mondiales et conflits contemporains”, vol. 3 (2019); *Europäischen Utopien und die Post – Briefmarken als Botstschafterinnen Europas?*, in: *Europäischen Utopien*, eds. O. Victor, L. Weiss (2021); *24 novembre 1945. Fin de l’Union européenne des Postes et des Télécommunications* (along with V. Aldebert), in: *Chroniques de l’Europe*, eds. S. Bledniak, I. Matamoros, F. Virgili (2022); *European Postal Service during the Second World War – German Hegemony vs. Technocratic Traditions and Representing the EPTU to a Wider Public – Stamps Commemorating the Union’s Foundation*, in: *Cooperation in Conflict: Crossborder Infrastructure Governance in Europe Facing the Second World War*, eds. Ch. Henrich-Franke, L. Laborie, G. Thiemeyer (2022).

Prof. Henryk Stroński

A professor of humanities, historian and lecturer at the University of Warmia and Mazury in Olsztyn. Born to a Polish family in the village of Panasówka near Ternopil. A graduate of the Faculty of History at the University of Lviv (1977). He has been both a teacher and a director of a high school. His doctoral studies were made at the Chair of the History of Southern and Western Slavs at the University of Lviv. He defended his doctoral thesis at the Uzhhorod National University. He defended his post-doctoral thesis at the University of Warsaw and has been a professor since 2011. He was an associate professor and professor at higher education facilities in Ternopil and Kremenets’ in Ukraine, and since 2001 has been a professor at and director of the Institute for International Relations at the University of Warmia and Mazury in Olsztyn and the head of the scientific council at the Center for Eastern European Research. For many years the president of the Polish Cultural and

Educational Society of Ternopil Oblast, founder and president of the Association of Polish Scholars of Ukraine. Initiator and organizer of international academic conferences. He is the author of numerous publications on the fate of Poles in Ukraine and Polish-Ukrainian relations in the 20th century. He published about 200 works on the fate of Poles under Soviet totalitarianism.

SELECTED PUBLICATIONS

Deportacje polskiej ludności z Ukrainy do Kazachstanu w 1936 r. Przyczyny, przebieg, skutki, in: *Polacy w Kazachstanie*, eds. S. Ciesielski, A. Kuczyński (1996); *Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929–1939* (1998); *Wielka prowokacja NKWD. Sprawa Polskiej Organizacji Wojskowej na Ukrainie w latach 1933–1938*, in: *Europa nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej) w latach 1772–1999*, ed. K. Jasiewicz (1999); *Pamiętnik kijowski*, vol. 6–9 (editor) (2002–2008); *Polacy na Południowej Ukrainie XVII–XX wiek* (2007); *Ucieczki, deportacje i repatriacje Polaków z Ukrainy w XX wieku: etapy, rozmach, specyfika, skutki*, “Przegląd Polonijny” no. 4 (2007); *Polska dyplomacja na Wschodzie w XX – początkach XXI wieku* (2010); *Zbrodnia doskonała, czyli ludobójstwo Polaków w ZSRR*, “Przegląd Wschodnioeuropejski” vol. 8 (2017); *Marchlewszczyzna. Rzecz o polskim rejonie narodowościowym na Ukrainie w latach 1925–1935*, “Echa Przeszłości” no. 18 (2017); *The Holodomor. Poland. Polish Victims 1932–1933*, eds. M. Dworczyk, R. Kuśnierz (co-author) (2020); *Zostali na Wschodzie. Słownik inteligencji polskiej w ZSRS 1945–1991*, vol. 1, ed. A. Hlebowicz (co-author) (2021).


Jakub Witt

An attorney and judicial clerk at the District Court for Wrocław-Krzyki in Wrocław, a doctoral student at the Chair of Criminology at the Department of Law, Administration, and Economics of the University of Wrocław. His research is focused on the subject of cultural heritage and national memory and on crimes against martyrological heritage.

SELECTED PUBLICATIONS

Problemy z oceną skali przestępstwa kradzieży i przywłaszczenia dóbr kultury, “Santander Art & Culture Law Review” no. 1 (3) (2017); *Sprawowanie nadzoru i kontroli nad muzeami*, in: *Muzea. Aspekty praktyczne i prawne*, eds. I. Gredka-Ligarska, A. Rogacka-Łukasik, D. Rozmus (2018); *Ograbianie mogił wojennych z zabytków (w tym broni palnej i amunicji) oraz znieważanie zwłok poległych żołnierzy, czyli problem prywatnych ekshumacji na przykładzie wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi z 26 marca 2018 r., sygn. akt v Ka 1319/17*, in: *Meandry ochrony dziedzictwa kultury. Aspekty prawnokarne i kryminalistyczne*, eds. M. Sabaciński, M. Trzciniński (2019).

Reviews and Review Articles



Stefan Artymowski

Plan zagłady Warszawy

[A Plan for the Annihilation of Warsaw]

Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2019

The photo-book under review is an edition of exceptional iconographic material – two box files of photographs, maps, tables and architectural patterns that constituted an annex to the mysterious German *Bericht über Warschau* (*Report on Warsaw*). They document the destruction wrought by the German air forces in Warsaw in September 1939. This rather rich material, conscientiously edited by Dr. Stefan Artymowski (then employee of the National Digital Archives, presently working at the Józef Piłsudski Museum in Sulejówek), was discovered in quite unusual circumstances – on an internet auction in Germany. Purchased by the Foundation for the Remembrance of the Heroes of the Warsaw Uprising, the materials – though devoid of their proper context in the form of the above-mentioned *Report on Warsaw* – offer an invaluable insight into the German inventorying of the architectural destruction of the city at the onset of the Second World War. In this way, they supplement our knowledge about the first significant act of destruction of the Polish capital committed by the German invaders, which is far less prevalent in the public mind in Poland than the complete annihilation of Warsaw five years later. It is worth adding here that it was not by coincidence that the book was published in 2019, as it constituted a part of the effort to commemorate the 80th anniversary of the September defense of the capital.

The photo-book, published beautifully in a format proper for its contents – with large reproductions of photographs and other illustrations from the *Report* – is divided into seven parts. It begins with a short foreword (*Słowo wstępne*) by Rafał Szczepański, President of the Foundation for the Remembrance of the Heroes of the Warsaw Uprising, followed by a slightly longer essay by the author (*Od Autora*), which presents to the readers the purpose and scope of the publication. Artymowski admits that the origins of the published material have not yet been accurately determined, but at the same time he does not shrink from sharing bold hypotheses. The author believes that the Germans could have used the

materials not only for the purposes of inventorying the destruction (with the aim of, for example, protecting their cities from Allied bombings), but also in order to prepare for the annihilation of the Polish capital well before September 1939 (obviously with the exception of photographs depicting the already demolished buildings). Thus Artymowski suggests that the work on the *Report* could have commenced before the war. He takes it for granted that the results of the air raids, captured in the presented photographs, followed from an earlier plan, and that the surviving inventories simply document its execution. At the same time, the author establishes a hypothetical link between not only the *Report* itself, but also those possible earlier plans of purposeful destruction of particular objects with the subsequent German urban plans for Warsaw (the so-called Pabst Plan of 1940 and 1942), and even with the systematic destruction of the city following the Warsaw Uprising of 1944. This is a very bold thesis, but also rather unconvincing. Artymowski gives us no other proof than the fragmentary source material without any unequivocal declarations that could support his argument.

In the editor's note (*Nota edytorska*), the author cites the instruction for the edition of sources, which was elaborated by the Institute of National Remembrance, as the "starting point" for his book. He also explains the materials' pagination, which would make little sense without his clarification. Moreover, he mentions the one handwritten page (the rest is a typescript) that he was unable to decipher, admitting that there was no time for a consultation with a linguistic expert. The obvious inference is that the publication was prepared in haste. However, the book contains a photocopy of the handwritten note.

The first of the two proper chapters, *Plan zniszczenia Warszawy* (*A Plan for the Destruction of Warsaw*), bears a telling title, as it espouses Artymowski's original thesis without substantiating it. Apart from a general and very fitting description of the state of Warsaw on the eve of the September destruction, supplemented with information about the city's defense, Artymowski presents his findings with regard to the origins of the files in question. Although he begins with a rhetorical question whether the German destruction of civilian objects in Warsaw was "pure coincidence" or "a planned operation," it is used only to emphasize the immense significance of the discovered materials, which in turn allegedly point to the latter alternative. Indeed, it would be difficult to agree with the author that the mere fact of preparing the *Report on Warsaw* – penned by the National Air-Raid Protection League (*Reichsluftschutzbund*) in cooperation with the National Office for Educational Films (*Reichsstelle für den Unterrichtsfilm*) – proves that the German troops carried out a planned and systemic destruction of the city. It only confirms that the Germans were analyzing the very effects of the September raids. I do not claim that the Germans dropped their bombs haphazardly, without previously determining precise targets. The trouble is that the presented material does

not at all concern the planning phase, and thus cannot be used as a source for researching “the annihilation of Warsaw” suggested by the title of the publication. This is not to say that the author is wrong in assuming that such a plan did actually exist, but that he cannot use the materials in question to prove his claim or to determine the intended goals of such a project. It is also worth mentioning that the “Reichsanstalt d. Lw. f. Ls.,” which is cited on the spine of the box files and for which the *Report* was prepared, is incorrectly identified in this chapter. This abbreviation stands for Reichsanstalt der Luftwaffe für Luftschutz and has nothing to do with Reichsstelle für den Unterrichtsfilm. There is no justification in the sources then for the participation of the office for educational films (and hence of the Reich Ministry of Science, Education and Culture) in these activities.

The second and, at the same time, longest chapter of the book under review is titled *Materiały* (*Materials*) and comprises reproductions of illustrative material from the box files supplemented with comprehensive descriptions penned by Artymowski. The list of objects is impressive both as regards their number and the variety of their functions. It includes among others seats of the authorities, theaters, churches, museums, waterfronts and ports, train stations, department stores, as well as residential, industrial and sanitary buildings. The readers can familiarize themselves with such iconographic gems as the photograph of a completely burned-out seat of the German embassy in a 19th-century palace of Klara Dillenius at Piękna Street. Significantly, the Germans were interested not only in photographic documentation, but also in data concerning roof construction, Polish building and fire regulations and the functioning of emergency services in Warsaw. They also gathered information on population density in various districts (and the percentage of Jewish residents) as well as maps showing destruction of the city. Artymowski concludes that such technical data could be used by the German air defense for comparison with their own system of protection. This thesis is admittedly much more compelling than the previous one.

The book features a short summary, in which the author expresses his emotional attitude toward the analyzed material, pondering rhetorically what was worse: the sheer scale of damage or its cold appraisal by the invaders. He openly admits that one of the main reasons behind the publication is to remind the readers about the September destruction of Warsaw and its defenders, even though the book concerns chiefly the destroyers themselves. The book closes with a calendar of significant events in the battle for Warsaw, including most importantly the dates of the major bombing attacks, which helps the readers better understand the progress of the work (though not necessarily the plan) of destruction.

In summary, the book edited by Stefan Artymowski contributes to our present knowledge about the destruction of Warsaw during the September Campaign by presenting a comprehensive and previously

unknown source material produced by the Germans, with a particular emphasis on photographic documentation. This publication will certainly feature in bibliographies of future monographs on the subject. At the same time, however, it is questionable whether the title fits the contents and whether the author's supposition as to the origins of the edited material can be considered well-based. The key to the riddle of the *Report on Warsaw* is of course its actual content, which remains unknown. Only when someone discovers and publishes the *Report* will the photographs, maps and tables presented by Artymowski acquire proper meaning and become open to proper interpretation with regard to the purpose behind their collection.

Mikołaj Getka-Kenig
ORCID ID: 0000-0002-1180-064X

(transl. by Aleksandra Arumińska)



Michał Przeperski

Mieczysław Rakowski. Biografia

[Mieczysław Rakowski. A Biography]

Institute of National Remembrance, Warszawa 2021

It is a platitude of sorts to say that biographies give us an insight into individual fates. Under a classic approach, these fates are chronicled according to the principle of “the man and their times,” while the events molding the life of an individual are seen through the prism of the period. The hero, together with their internally created virtues and vices, becomes a passive or active actor on the historical stage, where, conditioned by their own psychological and physical features, they now face adversity, now actively shape current affairs. But this approach is not the only one available: it is also possible to consider a man as a product of the system in which they are operating. From this perspective, what at a glance appeared to be an inherent personality trait is now a corollary of external, socially- and economically-conditioned stimuli. Under this approach, the biography of Mieczysław Rakowski, editor-in-chief of the “Polityka” weekly, a Polish People’s Republic prime minister, and – last, but not least – the last First Secretary of the Central Committee of the Polish United Workers’ Party, may easily turn into a study of the evolution of the communist system in Poland. This is an opportunity exceptionally well-taken: Michał Przeperski’s monograph is an extremely successful synthesis of both said approaches.

The author is a representative of a young generation of historians, but he already has noteworthy scholarly publications to his name. But most importantly, not only do his studies tackle such important issues as the communist authorities’ policy toward the press or Poland’s systemic transformation, but – crucially – they are more than just a simple factual reconstruction, instead offering an interpretation of the problems discussed. This, indeed, applies to the book reviewed, which is not a mere chronicle of Rakowski’s life, a temptation particularly difficult to resist in view of the publication of the latter’s ten-volume *Dzienniki polityczne*, which chronologically overlap with the best part of his adulthood. Przeperski’s book is, first and foremost, an evocative story of a major politician of the

Polish People's Republic. Importantly, even though the book is based on a Ph.D. thesis which the author defended at the Institute of History of the Polish Academy of Sciences, and is, as such, a full-fledged scholarly text, its style is vivid and flamboyant, while the narrative does not progress along the lines of discussing documents in the chronological order, instead being a logical argument concerning the issues central to Rakowski's life. This is the book's unquestionable asset, as well as the manifesto of the author's methodological awareness.

Przeperski is not a pathfinder here: other recent publications breaking the mold of traditional historical narratives include Piotr Majewski's monograph on the Czechoslovakian crisis. However, such an approach to academic writing is only to be applauded, given the social role played by science, and particularly humanities (Majewski, 2019). A testimony to the importance of reaching as wide a readership as possible is the popularity enjoyed by books which describe complex issues in the form of simplistic depictions and far-fetched theories. Such an approach is usually justified by concluding that scholarly publications are usually written in a stilted style, while the way they present the material is an insurmountable barrier to an average reader. Therefore, the popularity of such "casually-written" books and its lack faced by their more academic counterparts is barely surprising. But Przeperski's book proves that history can be discussed in scholarly fashion without ignoring the needs of the reader unaccustomed to scientific jargon, and that the style of writing is as important as diligence, which is a trait of a good historian.

To be sure, the remarks concerning the methodological approach and the language of description have to be complemented with the substance which fills the frames thus established. The author performed a comprehensive archival search, covering the full scope of Rakowski's activity, which was indeed extensive. In a sense, he was the embodiment of the ideal of social advancement, which the Polish People's Republic propaganda flaunted: he went all the way from being a peasant's son to the top offices of the state and the communist party. This meant that a prospective biographer was facing a daunting task of recovering documents scattered across numerous archives that pertained to Rakowski's almost half-a-century-long political activity, and these had to be then thoroughly studied. Posing a challenge in itself was a critical analysis of Rakowski's journals released between 1998 and 2005, which – as the author demonstrated – for long parts bordered on the memoiristic.

There is little doubt that Przeperski emerged victorious from this challenge, even if his failure to search the Russian State Archive of Socio-Political History in Moscow is slightly disappointing. The Soviets were gathering intelligence on the members of Polish communist elites, which is proved by relevant documents concerning Stefan Staszewski and Władysław Gomułka. Thus, it stands to reason to assume that Rakowski was also surveilled (Szumiło, 2015; Staszewski, n.d.). On the other hand,

particularly commendable is the author's thorough research at the Hoover Institution in Stanford, USA, where Rakowski's legacy is currently stored. Among it are also the original copies of the journals which served as the basis for the official edition, so studying them was absolutely essential for a critical analysis of Rakowski's biography.

Aside from the vastness of the source material, another mountain to climb for the author was considerable efforts the egocentric Rakowski invested in self-creation, the crowning achievement of which was precisely the publishing of his journals. The sources of this striving, other than the aforesaid blemish on Rakowski's character, were his constant attempts to reconcile two worlds: the communist politics and the Warsaw intelligentsia, to which he aspired with varying degrees of success and on which he tried to model his public image. A child of the new system and a man undoubtedly endowed with a politician's temperament, but not with an intellectual's insightfulness, in the mid-1950's, Rakowski was trying to self-identify as the latter so as to transgress the limitations of a party apparatchik. The tension typifying these struggles continued throughout his political career. It is instructive that the intelligentsia looked favorably on him through the prism of the episode which was the most problematic from the perspective of his political ambitions, that is, the party's antisemitic campaign in March 1968. By refusing to reprint Antoni Słonimski's prewar article, whose character was clearly provocative in the context of the party's antisemitic purge, Rakowski risked his career and at the same time contributed to the emergence of the legendary status of "Polityka" as the periodical which did not demean itself during the March events. However, Rakowski squandered this capital and came to be first and foremost remembered as the party's stern voice and a fierce opponent of "Solidarity," rather than as a critic of the party line. Perhaps it is this mismatch between his public reception and self-perception that sparked his publishing activity in the post-communist Poland, capped with the release of books in which he defended his life choices and his political camp.

The deconstruction of Rakowski's image is not the solitary outcome of Przeperski's research. The author's recreation of the politician's life is done with great attention to detail, but not at the expense of vividness. The last First Secretary was born in the family of a relatively well-off peasant, a fact that would give him a complex in the communist Poland. The Second World War, which he survived in Poznań, gave rise to his hatred for the Germans, who had murdered his father. He became part of the new system through the so-called Polish people's army, where he served as a political-educational officer. An indoctrinator who himself was being indoctrinated, he joined the Polish Workers' Party and became a human building block of the emergent system. His career accelerated in 1949, when he was appointed a full-time employee of the Press Department of the Central Committee of the Polish United People's Party. One of his main tasks was to oversee regional press. His true watershed moment was

1952, when he started studies at the Institute for the Education of Research Staff. For Rakowski, the school – whose aim was to develop party-affiliated scholars – was where he underwent complete political socialization in the Stalinist spirit. As a member of the Institute's party cell, he internalized the necessary rituals and the worldview which the communists would expect from a comrade.

The Thaw period did not shake him or plant in him the seed of doubt about the core of communism, since – as noted by Przeperski – Rakowski was an embodiment of the postwar Poland and treated the party as the point of political reference rather than the conduit of the idea. He welcomed Gomułka's second spell in charge of the party and actively supported what in popular perception was considered reneging on the October 1956 provisions. He was appointed editor-in-chief of "Polityka," which was seen as Gomułka's mouthpiece. Thanks to the backing from the First Secretary, which, however, was not unconditional, he remained at the helm and, more importantly, weathered the storm of the party's partisans fraction, which was very active in the 1960s. He also owed his longevity to his burgeoning political talents, but the process was not always progressing smoothly for him, for example in 1960, when his career could have ended abruptly, and he only survived thanks to Gomułka's intervention.

Deserving the highest praise is Przeperski's incisive analysis of the myth of Rakowski as an intellectual and a liberal, which was founded around that time. The author points to its debatable nature and relativity. This first persona was grounded in his scholarly aspirations, which Przeperski deems worthless from the present-day perspective. The other creation was supported by the network of acquaintances and his status within the executive circles. Against the backdrop of the party's antisemitic and anti-intelligentsia campaign in March 1968, Rakowski's "Polityka" came across to external observers as a periodical which had not "muddied itself." In the 1960s, by combining loyalty and contacts inside the party with his casual relationships within the "Warsaw elite," he developed the ability to cater for the needs of both these groups. However, his pipe dream about becoming the party intellectual standing by Edward Gierek never materialized.

The 1980s, which were the peak of Rakowski's political career, paradoxically coincided with the demise of both his image as an intellectual and eventually of the entire system which he was a representative of. Deputy Prime Minister Rakowski was known as a staunch opponent of "Solidarity," while his relations with intellectuals and foreign journalists were replaced by official party and government meetings, which enclosed him in an information bubble. The final nail in the coffin of Rakowski the liberal was the meeting held in August 1983 in the Gdańsk Shipyard, where he was terribly received, but for the party members he embodied vitality and irreconcilability toward the opponent. The final accord of his activity was the desperate attempts to modernize the system, which concluded

with the symbolic act of carrying out the flag of the Polish United Workers' Party at the party's XI congress.

This quick review alone shows the variety of subjects discussed by Przeperski. I would like to now focus on one which is not that obvious in the context of Rakowski's biography. It is tempting to take a closer look at Rakowski's evolution from the perspective of the changes of the communist system in Poland and its beneficiaries. A major asset of the book is its recognition of this aspect, whose presence in Rakowski's life gradually increased. The prospect of the communist "new class," whose journalistic depiction was presented by Milovan Djilas, and which Rakowski was clearly a member of (Djilas, 1957), definitely requires further research. The fates of the founders and beneficiaries of the system may be considered from different angles: first, through the prism of unfulfilled eschatology, an approach adopted by Yuri Slezkine (Slezkine, 2019); second, from the perspective of the mechanism of everyday operations, described by Krzysztof Dąbek (Dąbek, 2006). The "new class" notion recurs throughout the narrative about Polish communism, with the telling conclusion in the form of the erosion of support for the retention of the regime in the turbulent period between 1988 and 1989, when the system was already unstable to the point that the attempts to steady it – which Rakowski, ironically, also made – were futile. Thanks to Przeperski's book, these changes are clearly discernable on studying Rakowski's life. In this approach, the point of departure was obviously the period immediately after the war, whose inclusivity was underlined by an emotional Rakowski in August 1983, as he shouted to the Gdańsk shipyard workers that if it had not been for socialism, "many would be now herding cows, myself included!" He thus sang the praise of the system for allowing in ordinary people, from whom he himself came. This was supposed to be an alternative way of validating communism and winning it popular acceptance, while for Rakowski, it meant becoming an active part of the new system. In the subsequent period, Stalinism, which drew upon loyalty thus established, demanded the Manichean outlook on the world, followed by relevant actions, a principle to which Rakowski fully subscribed. Finally, the post-1956 era, which was the period of tension between the asceticism promoted by Gomułka and social aspirations to consumption, thwarted by Stalinism, was a watershed moment for the essence of the system itself, which from this point onward curbed its inclinations to meddle with the private sphere, but at the same time refused to satisfy its needs. In this context, Rakowski's visit to the United States in 1962 was a symbol, as it allowed Rakowski to taste the glamor of thriving capitalism, which let the people chase their consumerist aspirations.

The juxtaposition of flourishing capitalism with the direction in which the system was developing in Poland demonstrates the paradoxical nature of Polish reality, for at that time, Rakowski, a proponent of individual consumption and a socialist *bon vivant*, still believed that communism

was capable of self-correction, obviously with the consent of the Soviet Union. In a sense, this was illusion-laden idealism, its cut-off point being 1968, the year of the party's antisemitic campaign and the Warsaw Pact's invasion of Czechoslovakia. Notes in a private journal leave no doubt that at this point, Rakowski's hopes for a refreshing impulse from within socialism had faded and were replaced with political pragmatism and loyalty for the system. Consequently, the pseudo-technocratic character of Gierek's rule and the resulting crude consumption appeared to be a natural successor of Gomułka's "little stabilization," and that enabled Rakowski to participate in this change.

Przeperski deciphers the cultural code constitutive of Rakowski's persona and shows him as a "product" of the contemporary system, bearing an indelible mark of each phase of the latter. From this perspective, it is possible to postulate the bourgeoising of the evolving communism, a phenomenon which Rakowski was a prime example of. He rationalized his relatively comfortable living conditions by invoking his contribution to erecting the system. Ideology, on the other hand, was something indeterminate to him, being rather a search perimeter to be navigated around with practical considerations in mind than a goal to be achieved. This ideology was not a promise (a false one, anyway) of abolishing inequality or forging a new man, which the system officially declared at the beginning. Rakowski was actually averse to egalitarian propositions and demanded that it be possible to satisfy both individual aspirations and consumerist desires. Thus, for Rakowski, a member of the "inner party," communism represented the necessity to understand personal power plays and possible directions of change, a system of government, and an obstacle to individual, materialistic, and snobbish fulfillment.

It is instructive that the drive for modernization which Rakowski was at the forefront of in late 1980s referred to the actions of Margaret Thatcher, and its political point of reference was Mikhail Gorbachev's liberal reforms and his *perestroika*. Paradoxically, from this perspective, it becomes apparent that the core of the system, that is, the desire to eradicate consumption by means of terror, completely disintegrated, and the system itself eventually controverted one of its ideological goals. Thus, studying Rakowski's biography makes it evident how clumsy communism was in its attempts to converge with the Western capitalism – it was the latter that was the point of reference, and, despite Nikita Khrushchev's rattling the saber, communism was not only losing this race, but was also forced into grotesque copycatting, while Rakowski, who held a top state office, was boosting his self-esteem, feeling affinity with western social democrats. Rakowski's biography bears out the global findings of Johanna Bockman, who concluded that in the sphere of economy, real socialism was ready to take on different forms, and the aspects of the market which increased productivity, as well as abrupt industrialization and central planning, fit this model (Bockman, 2011, pp. 173–176, 180–188).

Michał Przeperski's book encourages further research and the elaboration of the numerous issues taken up therein, and this aspect, as well as the depth of the analysis of source materials, testify to the significance of this publication.

Bartłomiej Kapica

ORCID ID: 0000-0002-6445-9908

(transl. by Maciej Grabski)

Bibliography

Archival sources:

Russian State Archive of Socio-Political History (Rossiyskiy gosudarstvennyi arkhiv sotsyalno-politicheskoy istorii – RGASPI)
Staszewski Stefan (n.d.). RGASPI, Fond 495, op. 252, d. 239.

Publications:

- Bockman, J. (2011). *Markets in the Name of Socialism. The Left-Wing Origins of Neoliberalism*. Stanford: Stanford University Press.
- Dąbek, K. (2006). *PZPR retrospektywny portret własny*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Djilas, M. (1957). *Nowa klasa wyzyskiwaczy (analiza systemu komunistycznego)* (transl. by J. Mieroszewski). Paryż: Instytut Literacki.
- Majewski, P. M. (2019). *Kiedy wybuchnie wojna? 1938. Studium kryzysu*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Slezkine, Y. (2019). *Dom władzy. Opowieść o rosyjskiej rewolucji* (transl. by G. Chodkowski-Gyurics, G. Kulesza, K. Michałowicz, M. Różycki, D. Skotarek), vol. 1–3. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Szumilo, M. (2015). Elita PZPR w dokumentach dyplomacji sowieckiej z lat 1959–1964. *Komunizm: system – ludzie – dokumentacja*, no. 4, pp. 291–328.